studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH – WIELICZKA

XXI

STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW
ŻUP SOLNYCH W POLSCE

MINISTERSTWO KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
DEPARTAMENT OCHRONY DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

TOM XXI

2001
MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Komitet redakcyjny:

ELŻBIETA BEDNAROWSKA-GUZIK (sekr. red.), ALEKSANDER GARLICKI, ANTONI JODŁOWSKI (red. nacz.), ADAM MAŁKIEWICZ, JÓZEF PIOTROWICZ

ISNN 0137-530 X

Tekst angielski tłum.: I. Zagórska

Rysunki: J. Charkot, J. M. Fraś, M. Skubisz

Fotografie: A. Grzybowski, F. Kalwajtys, M. Nędza, M. Skubisz

SPIS TREŚCI

Łukasz Walczy
DZIEJE KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO ŚW. KLEMENSA W WIELICZCE DO 1785 ROKU ... 7
Wstęp ... 7
Początkowe dzieje kościoła św. Klemensa (do połowy XIV wieku) ... 10
Kościół gotycki, jego przekształcenia i wyposażenie — próba rekonstrukcji ... 14
Podsumowanie ... 23
Summary ... 28

Elżbieta Kalwajtys, Klementyna Ochniak
KOŚCIÓŁ P.W. ŚW. KLEMENSA W WIELICZCE (ARCHITEKTURA I WYPOSAŻENIE) ... 29
Wstęp ... 29
Historia ... 33
Kaplica Morsztynów ... 41
Dzwonnica ... 43
Otoczenie kościoła parafialnego ... 44
Architektura ... 45
Charakterystyka wyposażenia kościoła ... 55
Treści ikonograficzne i ich społeczne uwarunkowania ... 101
Podsumowanie ... 111
Summary ... 114

Łukasz Walczy
ROZWÓJ PRZESTRZENNY I PRZEMIANY W TECHNICE EKSPLOATACJI W KOPALNIACH WIELICZKI I BOCHNI W POCZĄTKOWYM OKRESIE ADMINISTRACJI AUSTRIACKIEJ (1772 – 1809) ... 117
Wstęp ... 117
Rozbudowa przestrzenna kopalni wielickiej ... 122
Rozbudowa przestrzenna kopalni bocheńskiej ... 131
Zmiany charakteru produkcji w kopalniach wielickiej i bocheńskiej ... 137
Podsumowanie ... 140
Summary ... 141

Małgorzata Międzobrodzka
RZEMIOSŁO WIELICKIE W CZASACH AUTONOMII GALICYJSKIEJ ... 143
Wstęp ... 143
Rzemiosło wielickie przed zmianami w 1883 roku ... 145
Nowe cechy — stowarzyszenia przemysłowe ... 152
Żydzi i katolicy — atrakcyjność poszczególnych profesji ... 159
Nauka zawodu ... 160
Fundusze cechowe ... 163
Wspieranie produkcji rzemieślniczej ... 166
Kontakty ze środowiskiem rękodzielniczym Galicji ... 169
Kultywowanie staropolskiej tradycji cechowej ... 171
Lata I wojny światowej ... 174
Zakończenie ... 176
Summary ... 177

Ignacy Markowski
WIELICKA ORKIESTRA SALINARNA W LATACH 1830 – 1990 ... 179
Wstęp ... 179
Powstanie i materialne podstawy orkiestry górniczej ... 180
Orkiestra — jej skład, sprzęt i lokale ... 183
Działalność artystyczna ... 187
Poczet kapelmistrzów — wykaz chronologiczny ... 192
Członkowie orkiestry — wykaz alfabetyczny ... 194

Repertuar ... 198
Summary ... 200

Iwona Pawłowska
SPOŁECZEŃSTWO WIELICZKI W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ ... 203
Wstęp ... 203
Początek okupacji hitlerowskiej w mieście ... 204
Przejawy terroru wobec ludności polskiej ... 208
Życie codzienne w okupowanej Wieliczce ... 215
Eksterminacja ludności żydowskiej ... 223
Ostatnie dni wojny ... 234
Summary ... 237

Marian Kanior
KULT BŁ. KINGI NA ZIEMI KRAKOWSKIEJ W CIĄGU WIEKÓW ... 239
Sylwetka duchowa bł. Kingi ... 239
Miejsce kultu ... 241
Formy kultu ... 243
Kult pozaliturgiczny bł. Kingi ... 243
Kult liturgiczny ... 251
Zakończenie ... 254
Summary ... 255

Elżbieta Kalwajtys
ŚWIADECTWA KULTU ŚWIĘTEJ KINGI W GÓRNICTWIE SOLNYM ... 257
Summary ... 271

Maria Dorota Schmidt-Pospuła
MIECZYSŁAW SKULIMOWSKI — PREKURSOR PODZIEMNEGO LECZENIA SANATORYJNEGO W WIELICZCE ... 273
Summary ... 277

Izabella Wróblewska
DZIAŁALNOŚĆ LECZNICZA SZPITALA UZDROWISKOWEGO „KINGA" W WIELICZCE ... 279
Summary ... 281

Jarosław M. Fraś
ZARYS OSADNICTWA NEOLITYCZNEGO NA TERENIE WIELICZKI I OKOLICY ... 283
Summary ... 303
Stanowiska z Wieliczki i okolicy z odkrytymi materiałami neolitycznymi ... 305

Jarosław M. Fraś, Kazimierz Reguła
BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA W LATACH 1997 – 1998 ... 321
Summary ... 335

Józef Piotrowicz
NOWE WYDAWNICTWA ALBUMOWE POŚWIĘCONE WIELICZCE ... 337
Summary ... 350

Wspomnienia pośmiertne
ZBIGNIEW PERZANOWSKI 1922 – 1999 (oprac. Józef Piotrowicz) ... 353

Kronika Muzeum Żup Krakowskich za lata 1998 – 2000 (oprac. Wojciech Gawroński) ... 357
Summary ... 368

Spis ilustracji ... 369
Indeks nazwisk ... 371

Łukasz Walczy

DZIEJE KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO ŚW. KLEMENSA W WIELICZCE DO 1785 ROKU

WSTĘP

Studium niniejsze jest trzecim z kolei opracowaniem fary wielickiej, wykonanym przez tego samego autora. Mimo ogólnej tożsamości przedmiotu zainteresowania, poruszana obecnie problematyka jest inna niż w dwóch poprzednich przypadkach. Tamte prace skupiały się na materialnych podstawach bytu duchowieństwa obsługującego kościół parafialny[1]; obecnie w centrum uwagi znalazł się sam budynek kościelny — budowla gotycka, zburzona w 1785 r.[2]

Obiekt stanowiący przedmiot zainteresowania przestał istnieć przed ponad dwustu laty. Z budynku pozostały zaledwie fundamenty i część przyziemia oraz pozbawiona kopuły kaplica Bachmistrzowska (Morsztynów) — która w chwili powstania była nowym dodatkiem do tegoż budynku. Wyposażenie wnętrza: ołtarze, epitafia, rzeźby, obrazy, ławki, konfesjonały, organy itp.[3] przepadło. Wszystko to utrudnia rekonstrukcję, nawet przybliżoną. Literatura przedmiotu nie istnieje. Monografia Ludwika Młynka jest dla tematu bez wartości[4]. Pewnych urywkowych informacji dostarczają publikacje poświęcone innej tematyce — tych jednak nie jest wiele. Należą tu w pierwszym rzędzie rozdziały monografii *Dzieje miasta Wieliczki* pióra Antoniego Jodłowskiego i Józefa Piotrowicza, dalej rozdział *Dziejów Żup Krakowskich* autorstwa pierwszego ze wspomnianej

[1] Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa w Wieliczce do 1772 roku (proboszczowie, Kolegium Wikariuszy, kaznodzieje farni)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. XVII, Wieliczka 1992, s. 85–114; tenże: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa do roku 1772 (altarie)*, tamże, t. XVIII, 1994, s. 53–99.

[2] Równoległego opracowania obecnego budynku kościelnego podjął się zespół pracowników Muzeum Żup Krakowskich w składzie: mgr Elżbieta Kalwajtys, mgr Klementyna Ochniak (Dział Inwentaryzacji Zbiorów), mgr Marek Skubisz (Dział Kultury Materialnej Górnictwa).

[3] Autor wyłączył świadomie z zakresu niniejszego studium sprzęty liturgiczne (srebra, szaty) należące do inwentarza zakrystii — wśród których są liczne przedmioty pamiętające stary kościół.

[4] L. Młynek: *Dzieje parafii wielickiej w zarysie*, Kraków 1935.

dwójki[5]. Niewiele wnoszą opracowania dotyczące urbanistyki Wieliczki w średniowieczu, sporządzone przez Mieczysława Książka i Stefana Świszczowskiego[6]. Szczegóły odnoszące się do budowy kaplicy Morsztynów zawiera studium Andrzeja Gaczoła poświęcone zabytkom wielickim[7]. Argumenty na rzecz wczesnego istnienia świątyni romańskiej, a nawet przedromańskiej, na miejscu kościoła gotyckiego, wyprowadzone z faktu dawnej obecności w południowej Polsce kultu jego patrona, gromadzi praca Tadeusza Łasia[8].

Zasadniczym materiałem źródłowym, dzięki któremu można było w ogóle podjąć opracowanie tematu, są protokoły wizytacji biskupich z okresu od końca XVI po połowę XVIII w. Należą tu w pierwszym rzędzie dwie wizytacje kardynała Jerzego Radziwiłła z 1597 i 1598 r., dwie wizytacje Marcina Szyszkowskiego z 1618 i 1629 r., dalej wizytacje Andrzeja Trzebickiego (1665 r.), Kazimierza Łubieńskiego (1703 r.), Jana Aleksandra Lipskiego (1741 r.) i Andrzeja Stanisława Załuskiego (1748 r.), przechowywane w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie[9]. Wśród nich najwięcej informacji istotnych dla tematu dostarczają trzy najpóźniejsze — poczynając od wizytacji z 1703 r., którą z polecenia biskupa K. Łubieńskiego przeprowadził archidiakon krakowski Remigiusz Suszycki, znany m.in. jako mecenas sztuki[10] — znajdują się tam bowiem zwięzłe opisy architektury nastaw (retabulów) poszczególnych ołtarzy oraz umieszczonych w nich obrazów i rzeźb (w niektórych przypadkach również oceny wartościujące). Istotne szczegóły odnoszące się do zmian

[5] A. Jodłowski: *Początki osadnictwa na terenie Wieliczki* (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, Kraków 1990, s. 39-59; J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w wiekach średnich*, tamże, s. 61-124; A. Jodłowski: *Początki eksploatacji soli na terenie żup krakowskich do połowy XIII wieku* (w:) *Dzieje żup krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 71-101.

[6] M. Książek: *Charakterystyka układu urbanistycznego Wieliczki i Bochni oraz wpływ górnictwa solnego na ich rozwój przestrzenny w wiekach średnich*, „Studia i materiały do dziejów nauki polskiej", seria D, z. 1, Warszawa 1958; S. Świszczowski: *Urbanistyczny rozwój miasta Wieliczki w czasach Kazimierza Wielkiego*, „SMDŻ", t. III, 1974, s. 22-38.

[7] A. Gaczoł: *Zabytki sztuki w Wieliczce* (w:) *Wieliczka, Dzieje miasta...*, s. 333-363.

[8] T. Łaś: *Przedtrydencki kult św. Klemensa Rzymskiego w diecezji krakowskiej w świetle wezwań kościołów*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne", t. 14, Lublin 1967, s. 39-52.

[9] Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMK), *Acta Visitationum Capitularia* (dalej: *AVCap.*), t. 7, k. 219-230v., t. 9, s. 317-325, t. 63, k. 112-118v., t. 65, k. 148-155v.; tamże, *Acta Visitationum* (dalej: *AV*), t. 42, k. 1-4v., t. 8, k. 345-350v., t. 15, s. 1-52, t. 23, s. 1360-90, t. 40, s. 10-78. Teksty znajdują się również w Zbiorze Mikrofilmów Działu Historycznego w Muzeum Żup Krakowskich.

[10] Dr obojga praw Remigiusz Suszycki (zm. w 1705 r.), od 1693 r. kanonik, od 1697 r. archidiakon krak.; wychowawca królewiczów Aleksandra i Konstantego Sobieskich; autor poezji religijnej (zbiory: *Pieśni nabożne*, Kraków 1697; *Świat górny albo pieśni nabożne*, Kraków 1700); fundator wystroju wnętrza kaplicy św. Katarzyny w kościele akademickim św. Anny w Krakowie (lewa nawa boczna, przęsło środkowe). Por. L. Łętowski: *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 4, Kraków 1853, s. 96-97; P.H. Pruszcz: *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa albo kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego...*, Kraków 1861, s. 200.

wprowadzonych we wnętrzu kościoła niemal w ostatnich latach jego istnienia przynosi protokół wizytacji przeprowadzonej w 1764 r. w imieniu biskupa Kajetana Sołtyka — znany dziś jedynie jako przekaz z „trzeciej ręki" (tzw. *Teki Seykotty* w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich) i tylko we fragmencie omawiającym rozmieszczenie ołtarzy[11]. Ślady przygotowywanego po 1750 r. remontu zawierają zapiski podproboszczego, ks. Jana Muszyńskiego, umieszczone w *Księdze Przywilejów Zgromadzenia Mansjonarzy parafii św. Klemensa*[12].

Źródła ogłoszone drukiem ograniczają się w zasadzie do najwcześniejszego, benedyktyńskiego okresu dziejów świątyni, wyjątkowo tylko sięgając czasów Kazimierza Wielkiego, gdy parafia wielicka stała się parafią świecką pod patronatem monarchy[13].

Źródła ikonograficzne sprowadzają się do ujęcia aksonometrycznego budynku kościelnego z widoczną fasadą północną i północną połacią dachową. Przedstawił farę wielicką w ten sposób Marcin German na swej rysowanej ręcznie mapie miasta i kopalni, datowanej na 1638 r.; ujęcie to powtórzył siedem lat później Wilhelm Hondius na mapie miedziorytniczej[14]. Mapa M. Germana jest właściwie jedyną

[11] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), rkps nr 84, k. 32—33v. Wizytacji Sołtykowskiej w części dotyczącej Wieliczki brak w AKMK. Odpis widział Stanisław Fischer w wielickim archiwum parafialnym przed 1939 r. (Por. L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot bł. Kingi i dzieje jej kultu*, Tarnów 1992, s. 17) — obecnie go tam nie ma.

[12] Archiwum Parafii św. Klemensa w Wieliczce (dalej: APW), *Liber Munimentorum... Venerabili Communitati Vicariorum ac Mansionariorum dicatus...*, rkps nr 4, s. 193-199 (*Proventus tam Ecclesiae, Sachristiani ac Vicariorum Vieliciensium, quam Praepositurae Vieliciensis, a Summis Capitalibus extinctis et neglectis, a Decimis at variis Bonis Ecclesiasticis, non sine odio Parochianorum ac offensa per me, Admodum Reverendum M. Ioannem Muszyński Philosophiae Doctorem, Vice-Praepositum Wieliciensem, auctus, singulariter Iure evictus, et alia necessaria comparata pro bono ordine Ecclesiae, disposita ac restaurata*). Informacje dotyczące nieodległego w czasie zburzenia kościoła zawierają: Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego*, t. I: 1772-1799, rkps nr 205 (dalej: L. Cehak: *Inwentarz...*); tamże, *Visitation und Relation der Salinen Ämter zu Wieliczka vom Heiter im. J. 1775 an Graf Bergen (?) gallizischen Landes Gouverner*, rkps nr 51, s. 2-3; tamże, *Copia ex Actis Visitationis Decanalis 2a Nov. 846*, zbiór Grohsa.

[13] S. Szczygielski: *Tinecia seu historia monasterii Tinecensis ordinis s. Benedicti* (dalej: *Tinecia*), Cracoviae 1688; *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego* (dalej: *K. Tyn*), Wyd. W. Kętrzyński i S. Smolka, cz. 1: 1105-1399, Lwów 1875; Z. Kozłowska-Budkowa: *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. 1, Kraków 1937; *Zbiór Dokumentów Katedry i Diecezji Krakowskiej* (dalej: *ZDKK*), wyd. S. Kuraś, cz. I: 1063-1415 („Materiały źródłowe do dziejów Kościoła w Polsce", t. I), Lublin 1965; *Bullarium Poloniae* (dalej: *BP*), wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. 2: 1342—1378, Romae 1975; J. Długosz: *Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis* (dalej: *L. Ben*), t. I: *Ecclesia Cathedralis Cracoviensis — Ecclesiae Collegiatarum*, Cracoviae 1863; t. II: *Ecclesiae Parochiales*, t. III: *Monasteria*, Cracoviae 1864 (Opera Omnia, t. VII, VIII, IX).

[14] Zbiór Kartograficzny Muzeum Żup Krakowskich (dalej: MŻKW, Zb. Kart.), sygn. 432, 459. Reprodukcja mapy M. Germana z wykadrowanymi: kościołem i Zamkiem Żupnym, zob. S. Świszczowski: *Średniowieczne założenie Zamku Żupnego w Wieliczce i ich późniejszy rozwój*, „SMDŻ", t. II, 1968, il. 41 (wkładka po s. 168); z wykadrowanym samym kościołem: Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła św. Klemensa — altarie...*, fot. 1 (wkładka po s. 72).

podstawą wszelkiej rekonstrukcji bryły kościoła gotyckiego[15]. Mapy austriackie z lat osiemdziesiątych XVIII w., obrazujące w większej podziałce Zamek Żupny z najbliższą okolicą, są tu niewiele pomocne: ukazują jedynie w rzucie poziomym obrys zewnętrznych murów świątyni — wnętrze tak zarysowanego konturu wypełnia jednolity kolor jasnobrązowy[16].

Autor posługiwał się też — jako punktem odniesienia do stanu obecnego — odbitką kserograficzną rzutu poziomego kościoła dzisiejszego; oryginał tego planu sporządzono w 1967 r. (?) jako podkład do projektu modernizacji instalacji elektrycznej[17].

POCZĄTKOWE DZIEJE KOŚCIOŁA ŚW. KLEMENSA (DO POŁOWY XIV WIEKU)

Pierwsza wzmianka o wielickim kościele farnym znajduje się w datowanej 26 V 1229 r. bulli protekcyjnej Grzegorza IX dla klasztoru Benedyktynów w Tyńcu. Wśród posiadłości opactwa wziętych pod szczególną opiekę Stolicy Apostolskiej wymieniono wówczas m.in. „kościół przy Wielkiej Soli" czyli w Wieliczce („jednym ciągiem" z kaplicą św. Wawrzyńca opodal Kalisza oraz dwoma kościołami krakowskimi: św. Mikołaja na Wesołej i św. Jerzego na Wawelu)[18]. W tekście nie ma co prawda wezwania świątyni „przy Wielkiej Soli", zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że chodzi o kościół św. Klemensa[19].

[15] Na tej właśnie mapie opierał się prof. Alfons Długosz w swych rekonstrukcjach wyglądu miasta Wieliczki około połowy XVII w. — w widoku z północy ku południowi (przede wszystkim panorama plastyczna w stałej ekspozycji podziemnej Muzeum Żup Krakowskich).

[16] MŻKW, Zb. Kart., *Grund-Riss, welcher einen Theil der k.k. Stadt Wieliczka vorstellet, so den 14ten 7bris A° 1776 in Brand geraten*, sygn. 518 (mapa, autorstwa najpewniej A. Friedhubera, wyszczególniająca wg numerów katastralnych domy pd. pierzei Rynku i wsch. pierzei ul. Zamkowej, spalone w pożarze 14 IX 1776 r. — obejmująca poza tym teren Zamku Żupnego, kościoła św. Klemensa z cmentarzem i zabudowaniami plebańskimi, a także nadszybia *Regis* i *Wodna Góra*).

[17] Egzemplarz w zbiorach Działu Historycznego Muzeum Żup Krakowskich (razem z materiałami źródłowymi dotyczącymi fary wielickiej).

[18] Odnośny fragment brzmi:

Ecclesiam quoque de Magno Sale et cellam S. Laurentii ante Kalisz cum omnibus pertinentiis suis, et S. Nicolai et S. Georgii Cracoviae Capellas cum pertinentiis suis. Edycja: *Tinecia*, s. 143; *K. Tyn.*, s. 28, nr 11b.

[19] Ewentualnie wchodziłby w rachubę także kościółek św. Krzyża, wzniesiony najpóźniej w XIII w. na terenie istniejącej już od X w. osady, położonej na zach. od późniejszego miasta lokacyjnego (zatem także na zach. od kościoła św. Klemensa). Budowla ta już z początkiem XVIII w. przestała istnieć. Por. A. Jodłowski: *Początki eksploatacji soli na terenie Żup Krakowskich...*, s. 91; tenże: *Początki osadnictwa...*, s. 50-51; J. Piotrowicz: *Powstanie i rozwój miasta w średniowieczu...*, s. 75.

Sam dokument, kwestionowany w XIX w., uchodzi dziś za bezsporny autentyk[20].

Pośrednie potwierdzenie istnienia interesującego nas kościoła na długo przed trzecią dekadą XIII w. zawiera pochodzący z początku XII w. (datowany na 1105 względnie 1123-25 r.) dokument legata Idziego[21]. W akcie tym — najwcześniejszym znanym tekście źródłowym dotyczącym Tyńca — mowa w punkcie ad Magnum Salem o czterech karczmach, następnie o opłatach targowych i deputatach soli warzonej[22]. Wspomniane posiadłości i dochody uzyskało opactwo tynieckie najpewniej z nadania Bolesława Śmiałego, a być może nawet Bolesława Chrobrego. Mogły one wchodzić w skład uposażenia Tyńca jeszcze wówczas, gdy był książęcym grodem. Związek Tyniec-Wieliczka sięga zatem głęboko w XI w. Obfitość nadań z Wieliczki oraz ich charakter nasuwają przypuszczenie o konieczności funkcjonowania „przy Wielkiej Soli" placówki benedyktyńskiej (reprezentant klasztoru czuwałby stale nad egzekwowaniem uprawnień na miejscu). Działanie takiej placówki oznaczałoby zarazem istnienie w Wieliczce kościoła lub kaplicy — i to co najmniej od II połowy XI w.[23] Kościoły pod wezwaniem św. Klemensa, występujące w średniowieczu w Małopolsce i na Śląsku, wiąże się bez wyjątku z Benedyktynami — w ten sposób sam tytuł kościoła poświadcza jakby „w drugą stronę" związek Wieliczki z Zakonem św. Benedykta. Patrząc na kościół wielicki poprzez wezwanie, możnaby przesunąć jego powstanie nawet na czas misji śś. Cyryla i Metodego w Państwie Wiślan (obaj Misjonarze Słowian byli czcicielami św. Klemensa Rzymskiego, Papieża

[20] W. Kętrzyński, wydawca tekstu w *K. Tyn.*, uznał całość za falsyfikat. F. Papée: *Najstarszy dokument polski. Studium dyplomatyczne o akcie Idziego dla klasztoru Benedyktynów w Tyńcu*, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU", t. 23, Kraków 1888, s. 275-289, uważa fragment wymieniający kościoły należące do opactwa za autentyczny.

[21] Edycje: *Tinecia*, s. 138-140; *K. Tyn.*, nr 1. Wydanie krytyczne: Z. Kozłowska-Budkowa: *Repertorium...*, nr 26, s. 29-33. Wydawczyni przesunęła czas faktycznego powstania dokumentu — noszącego datę 1105 r. — na lata 1123-25 (biorąc pod uwagę wyprowadzone z innych źródeł daty krańcowe legacji Idziego w Polsce). Dokument jest w istocie falsyfikatem formalnym, sporządzonym dopiero w XIII w. (o czym przekonuje charakter pisma) i najpewniej w samym klasztorze tynieckim. Fałszerz połączył w jedno dwa kolejne zatwierdzenia dóbr opactwa: pierwsze dokonane w 1105 r. przez Bolesława Krzywoustego (i według tego datował swój falsyfikat), drugie zapewne w latach 1123-25 przez legata Idziego. Informacje o tych zatwierdzeniach zaczerpnął ze źródeł przechowywanych w klasztorze, dziś już od dawna zaginionych.

[22] Tekst za or.: Ad Magnum Salem quatuor targove et quatuor taberne et petine et qualibet septimana tres alveos et quartum zeredne et septem pro lignis. Reprodukcja fragmentu dokumentu: J. Grzesiowski, J. Piotrowicz: *Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów (do początku XVI wieku)*, „SMDŻ", t. I, 1965, tabl. po s. 80. Edycja: *Tinecia*, s. 139 (z „uklasyczniona" pisownią); *K. Tyn.*, nr 1, s. 2.

[23] T. Łaś: *Przedtrydencki kult św. Klemensa...*, s. 47-48; F. Piekosiński: *Jeszcze słowo o dokumencie legata Idziego dla Tyńca*, „Kwartalnik Historyczny", t. III, Lwów 1889, s. 64, 72.

i Męczennika)[24]; możliwości takiej przeczy jednak interpretacja dotychczasowych wyników badań archeologicznych, według których zwarta osada, nadająca się na założenie w niej placówki misyjnej, wykształciła się w kotlinie wielickiej dopiero około połowy X w.[25]

O wyglądzie pierwszego — romańskiego lub przedromańskiego — kościoła św. Klemensa nie możemy nic powiedzieć; żadnego, najmniejszego choćby śladu nie uchwycono dotychczas archeologicznie[26]. Stał zapewne na tym samym miejscu, na którym wzniesiono z XIV w. kościół gotycki — na którego fundamentach stoi z kolei obecny. Przemawia za tym powszechna tradycja „sukcesji kościołów" w jednym miejscu, tradycja, której wymownym przykładem jest następstwo trzech katedr krakowskich na kulminacji Wzgórza Wawelskiego[27]. W szczególnym przypadku Wieliczki dodatkowym argumentem jest „nietypowe" położenie kościoła w stosunku do rozplanowania miasta lokacyjnego (kiedy po przeniesieniu Wieliczki w 1290 r. na prawo niemieckie rozplanowywano miasta na nowo, kościół znalazł się w lokacyjnym układzie urbanistycznym jako element wcześniejszy, do którego dostosowano całe założenie)[28]. Prawie na pewno był murowany (tu znów możemy odwołać się do przykładu porównawczego z Wawelu: kościół św. Michała, wg *Liber Beneficiorum* Długosza założony pierwotnie prawdopodobnie jako budowla drewniana, okazuje się w świetle wyników badań archeologicznych od samego początku, tj. od pierwszego kościoła przedromańskiego, murowany)[29].

Budowa gotycka kościoła św. Klemensa przypada tuż po 1350 r. Powstanie nowej świątyni wiąże się ze zmianą jej statusu prawno-kanonicznego. Związki z Zakonem św. Benedykta dobiegły końca — kościół wielicki stał się probostwem świeckim pod patronatem królewskim[30]. Według prawa patronatu przed soborem trydenckim kandydata na probostwo wyznaczał monarcha i przedstawiał do zatwierdzenia biskupowi krakowskiemu jako ordynariuszowi miejsca; ten mógł kandydata odrzucić jako nieodpowiedniego, po czym musiał czekać na następną kandydaturę, ryzykując konflikt z koronowanym patronem kościoła. Czas podjęcia samej budowy da się sprecyzować jeszcze bardziej: około 1354 r.

Uściślenie wynika z interpretacji dokumentu datowanego 10 XII 1354 r., którym opat tyniecki Jan zatwierdzał uposażenie właśnie ufundowanej altarii, mającej obsługiwać przy farze wielickiej kaplicę ŚŚ. Piotra i Pawła, czyli Bachmistrzowską. Dokument ów (nb. ostatni chronologicznie tekst źródłowy, w którym

[24] T. Łaś: *Przedtrydencki kult św. Klemensa...*, s. 42-43, 45.

[25] A. Jodłowski: *Początki osadnictwa...*, s. 50-51.

[26] Wykopy wykonywano jeszcze dotychczas jedynie przy ścianach kościoła od zewnątrz. Por. A. Jodłowski: *Początki osadnictwa...*, s. 53; S. Świszczowski: *Urbanistyczny rozwój miasta Wieliczki...*, s. 29, przyp. 29.

[27] J. Firlet, Z. Pianowski: *Sprawozdanie z badań w podziemiach katedry wawelskiej 1981-1983. Odkrycie kościoła przedromańskiego*, „Sprawozdania Archeologiczne", t. 37, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 170-177.

[28] M. Książek: *Charakterystyka układu urbanistycznego Wieliczki i Bochni...*, s. 175.

[29] *L. Ben.*, t. I, s. 531-532, 592; Z. Pianowski: *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*, Kraków-Wrocław 1984, s. 99.

[30] O tym obszernie Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa w Wieliczce...*, s. 91-92.

opat z Tyńca ma cokolwiek do powiedzenia w związku z kościołem wielickim[31]) odnosi się bez wątpienia do fundowanej kaplicy jako do nowej budowli — już gotowej, powstającej, względnie mającej powstać. Wzmianka w tekście o kaplicy „przy kościele parafialnym w Wieliczce" tłumaczy się pod względem lokalizacyjnym jako odnosząca się do budynku przylegającego do korpusu lub prezbiterium fary i dostępnego od strony jej wnętrza (jest to pierwsze nasuwające się rozumienie). Ta sama wzmianka tłumaczy się od strony chronologii trojako: 1) kaplicę wznoszono przy już stojącym gotyckim budynku kościelnym; 2) mury kaplicy rosły wraz z murami kościoła gotyckiego; 3) kaplica stanęła jeszcze przy kościele romańskim — z trzech przedstawionych możliwości wersja druga wydaje się najbardziej prawdopodobna i racjonalna[32]. Jeśli pójdziemy za tym tropem i przyjmiemy, że ukończenie gotyckiego kościoła farnego nastąpiło niedługo po 1354 r., dostrzegamy zbieżność z datami konsekracji dwu gotyckich kolegiat: św. Jerzego (1347 r.) i św. Michała (1355 r.), wzniesionych na Wawelu z fundacji Kazimierza Wielkiego[33]. Budowa gotyckiej fary św. Klemensa w Wieliczce sytuuje się w ten sposób w ramach podjętej przez monarchę szerszej inicjatywy budowlanej, obejmującej poza wspomnianymi kościołami kolegiackimi także gmachy dla Uniwersytetu Krakowskiego na terenie miasta Kazimierza k. Krakowa oraz zapoczątkowany w 1362 r. program robót publicznych[34]. Data ukończenia kościoła gotyckiego, podana przez L. Młynka: 1381 r., wydaje się w tym kontekście stanowczo za późna; najprawdopodobniej została wtórnie (i błędnie) wyprowadzona od daty fundacji altarii Wszystkich Świętych, przypadającej na ten właśnie rok[35].

[31] Następna w czasie wzmianka źródłowa o kościele z 1369 r. ukazuje króla Kazimierza Wielkiego jako patrona: usprawiedliwiał wobec Stolicy Apostolskiej proboszcza Piotra z Olesna, tłumacząc jego nieobecność przy beneficjum zaangażowaniem w służbie państwowej — i uzyskał jego przywrócenie na probostwo. Por. *BP*, t. 2, nr 1630, 1631. Wzmianka jest o rok późniejsza od daty wydania przez tegoż monarchę statutu dla Żup Krakowskich (1368 r.).

[32] *ZDKK*, cz. I, nr 53.

[33] *L. Ben.*, t. I, s. 531—532. Kazimierz Wielki przejął od Benedyktynów kościół św. Jerzego, przekształcając go w świecką kolegiatę pod patronatem monarszym. Operacja ta poprzedziła podobną, dokonaną z kościołem św. Klemensa w Wieliczce. Por. Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa...*, s. 91 i przyp. 38.

[34] M. Borowiejska-Birkenmajerowa: *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975, s. 165-171; J. Dąbrowski: *Czy Uniwersytet Kazimierzowski działał na Kazimierzu?* „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie", t. 5, Kraków 1959, s. 53-72; S. Świszczowski: *Miasto Kazimierz pod Krakowem*, Kraków 1981, s. 88-101. O programie robót publicznych (obejmującym m.in. regulację Raby poniżej Bochni) zob. *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziewiąta*, Warszawa 1975, s. 392-393.

[35] L. Młynek: *Dzieje parafii wielickiej...*, s. 17; Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa — altarie...*, s. 78 i przyp. 102. Akt fundacyjny altarii, wystawiony przez czterech rajców, datowany 18 VI 1381 r., zob. *ZDKK*, cz. I, nr 81, s. 119-120 (L. Młynek przytoczył datę prawdopodobnie nie bezpośrednio za tym aktem, lecz za innym źródłem, obecnie zaginionym — prawdopodobnie kroniką parafialną).

Błędne jest też przypisanie „mieszczanom wielickim" — na podstawie dosłownej interpretacji tekstu *Liber Beneficiorum* Długosza — wyłącznej zasługi ufundowania i wzniesienia świątyni gotyckiej, z zupełnym pominięciem już nie inspiracj (w przypadku Wieliczki niemal oczywistej), ale nawet współudziału króla; błąd ten pokutuje w opracowaniach — z najnowszą monografią dziejów miasta włącznie[36].

KOŚCIÓŁ GOTYCKI, JEGO PRZEKSZTAŁCENIA I WYPOSAŻENIE — PRÓBA REKONSTRUKCJI

Na temat architektury gotyckiego kościoła św. Klemensa można powiedzieć z zupełną pewnością tylko to, że był budowlą halową z przylegającym od wschodu prezbiterium — tak przedstawia świątynię widok „z lotu ptaka" na mapach M. Germana i W. Hondiusa (arkusz przedstawiający plan miasta Wieliczki). Prezbiterium było dwuprzęsłowe z zamknięciem wielobocznym (trzy boki ośmioboku), korpus nawowy czteroprzęsłowy. Kwestię ilości przęseł korpusu nawowego jak i fakt, że była to hala trójnawowa, wyjaśniają ponad wszelką wątpliwość teksty protokołów powizytacyjnych, w których występują szczegółowe odniesienia lokalizacyjne do sześciu filarów międzynawowych — trzech po prawej stronie i trzech po lewej.

Tak prezbiterium, jak i korpus nawowy były przesklepione sklepieniem krzyżowo-żebrowym — takiego rozwiązania wymagały forma i konstrukcja budowli. Jeśli chodzi o prezbiterium, na pewno miało sklepienie[37]. W przypadku korpusu nawowego rodzą się wątpliwości. Według opisów wizytacyjnych zamyka go do góry *tabulatum*, *laquear* względnie *lacunar* — wyrazy oznaczające w pierwszym rzędzie strop płaski, w drugim więźbę dachową (dwa ostatnie), sklepienie tylko w ostateczności. Tłumacząc teksty dosłownie, mamy w 1597 r. strop z płytkimi kasetonami(?), malowany w złociste kwiaty; w 1618 r. strop z malowanych desek; w 1703 r. strop drewniany płaski (z kasetonami?), z bogatą dekoracją malarską („rozmaicie malowany"); w 1741 r. strop drewniany płaski[38]. Gdy sama opisywa-

[36] J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w wiekach średnich*..., s. 84-85 (autor prawidłowo prostuje datę powstania kościoła). Tekst Długosza: ...rzeczony kościół został wzniesiony z cegły przez obywateli (mieszczan) i mieszkańców wielickich (...ecclesia praefata fabricata est ex latere cocto per cives et incolas Wyeliczenses) — zob. *L. Ben.*, t. II, s. 103.

[37] Wizytacja Radziwiłłowska 1597 r.: Corum habet testudine clausum, AKMK, *AVCap.*, t. 7, k. 219; 1618 r.: Chorus Ecclesiae est testudinatus, tamże, t. 63, k. 112; 1703 r.: Minor chorus ipsius (Ecclesiae) fornice iunctus, tamże, AV, t. 15, s. 1; 1741 r.: Minor chorus Ecclesiae fornicatus, tamże, t. 23, s. 1360.

[38] 1597 r.: in corpore lacunar tabulatum, floribus aureis exornatum; 1618 r.: lacunar in corpore Ecclesiae ex asseribus pictis; 1703 r.: maioris chori superius tabulatum ligneum, planum, totum diversimode depictum; 1741 r.: majoris chori tabulatum ligneum planum (odsyłacze jw.). Wyrazy: lacunar, laquear — zob. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. V, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, szp. 1209, 1254; A. Jougan: *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań-Warszawa-Lublin 1958, s. 377 (dopuszczone użycie wyrazu *laquear* na oznaczenie sklepienia).

na budowla nie istnieje i brak planu dokumentującego dyspozycję wnętrza i profile murów, pozostają domysły. Możliwe więc, że korpus nawowy był pierwotnie przesklepiony, a strop dano wtórnie, rozbierając sklepienie (nadwątlone przez pożar? szkody górnicze?) — pomiędzy połową XIV w., gdy stanął kościół gotycki, a 1597 r., kiedy po raz pierwszy czytamy o stropie, było na to wystarczająco dużo czasu. Możliwe, że strop umieszczono pod osłabionym i popękanym sklepieniem — w takim razie oprócz funkcji dekoracyjnej spełniały też ochronną, wyłapując spadające cegły i kamienie. Możliwe wreszcie, że w zamyśle budowniczych sklepienie nad korpusem nawowym nie było nigdy przewidziane, a filary i rozpięte między nimi łuki miały dźwigać konstrukcję dachową oraz organizować wnętrze.

Brak planów uniemożliwia podanie dokładnych wymiarów budowli. Dzięki bardzo późnemu przekazowi, już u początku zaboru, znamy wysokość dachu nad korpusem nawowym: 10 sążni czyli 18 m od płatw do kalenicy. O wysokości murów magistralnych — od cokołu (odsadzki) przy gruncie do gzymsu pod okapem dachu — można tylko spekulować znając propozycje powszechnie stosowane w architekturze gotyckiej; na tej też podstawie (posiłkując się widokiem aksonometrycznym M. Germana) zrekonstruował bryłę kościoła A. Długosz. To samo źródło austriackie, z którego pochodzą dane o wysokości dachu, podaje wysokość murów korpusu nawowego jako 8 sążni czyli 14,4 m. Liczbę tę należy jednak traktować z ostrożnością, podobnie jak 23 sążnie co odpowiada 41,4 m długości całego budynku i 11 sążni czyli 19,8 m szerokości korpusu nawowego — pochodzące z tegoż źródła[39] — dopóki nie zostaną gruntownie zbadane tkwiące w ziemi fundamenty starego kościoła[40]. Wymiary prezbiterium na rzucie poziomym: 21,6 m (od wewnętrznego lica ściany wschodniej do lic filarów przytęczowych zwróconych frontem ku następnym filarom międzynawowym), szerokość 10,2 m względnie 8,4 m (od zewnętrznych względnie wewnętrznych lic ścian bocznych), występujące w świątyni obecnej, nie różnią się od tych, jakie miała gotycka — część prezbiterialną nowego kościoła wzniesiono dokładnie na fundamentach starego[41].

[39] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. I, nr 502, s. 266-267 (streszczenie protokołu rewizji komisyjnej stanu budynku kościelnego z marca 1786 r., która zaważyła zasadniczo na decyzji o natychmiastowej rozbiórce).

[40] Długość kościoła obecnego: 50,5 m od progu głównych drzwi wejściowych od wewnętrznego lica wsch. ściany prezbiterium; 53,5 m do lica zewnętrznego tejże ściany. S. Świszczowski: *Urbanistyczny rozwój miasta Wieliczki*..., s. 28-29 i przyp. 29 twierdzi, że kościół gotycki był o 4 m krótszy od obecnego — czyli byłby 46,5 wzgl. 49,5 m długi (stwierdzenie na podstawie fundamentu skarpy narożnej — niegdyś południowo-zachodniej — odsłoniętego w 1969 r. przy sposobności zakładania drenów wzdłuż południowej fasady kościoła).

[41] Murów prezbiterium nie zburzono całkowicie — badania architektoniczno-archeologiczne pozwoliły uchwycić ściany wzniesione jeszcze w średniowieczu z kamienia łamanego, zachowanie do wysokości nawet kilku metrów ponad grunt; por. tamże, s. 28 przyp. 28.

Podstawowym materiałem, z którego wzniesiono kościół gotycki, była cegła[42]; kamienia użyto tam, gdzie wynikało to z praktyki i zwyczaju (żebra i zworniki w sklepieniach, obramienia drzwi, ewentualnie podziały w oknach; zwieńczenia skarp z okapnikami) — poza tym w partiach przyziemia[43].

Dach nad prezbiterium i korpusem nawowym był pokryty dachówkami ceramicznymi; nad zakrystią i skarbcem — gontami[44].

Do wnętrza kościoła prowadziły cztery wejścia. Główne znajdowało się tam, gdzie obecnie: na osi fasady zachodniej, naprzeciw Zamku Żupnego; z korpusu nawowego jedno po stronie południowej, drugie po północnej; ponadto niewielkie drzwi w południowej ścianie prezbiterium (między wielkim ołtarzem a kaplicą Morsztynowską). Wejścia główne i południowe posiadały portale kamienne; wejścia północne i drzwi z prezbiterium — tylko ościeża drewniane (można przypuszczać, że wybito je wtórnie)[45].

Spośród kaplic przylegających niegdyś do kościoła gotyckiego kaplica śś. Piotra i Pawła przy południowej ścianie prezbiterium w przęśle najbliższym tęczy — fundacja rodziny Jordanów z Zakliczyna, pierwszych dzierżycieli urzędu bachmistrzowskiego (góromistrzowskiego) — powstawała najpewniej razem ze świątynią. Już pod koniec XVII w. została zburzona, ustępując miejsca nowej, ufundowanej pod tymże wezwaniem przez Morsztynów — rodzinę, która w II poł. XVI w. odkupiła bachmistrzostwo od Jordanów[46].

W trzeciej dekadzie XVII w. — przed 1629 r. — stanęły przy północnej ścianie korpusu nawowego dwie kaplice: śś. Stanisława i Barbary oraz Imienia Jezus. Fundatorami pierwszej byli podżupek wielicki Stanisław Gawroński z żoną Barbarą; drugą wystawił kaznodzieja farny Tomasz Sakran z Oświęcimia[47]. Ozdobę kaplicy Gawrońskich stanowił co najmniej do końca XVII w. obraz Matki Boskiej w ołtarzu, odznaczający się wybitnym artyzmem wykonania[48]. Przed 1741 r. na obraz ten nałożono sukienkę jedwabną przetykaną złotymi nićmi. Krótko przed

[42] O tym wyraźnie Długosz w *Liber Beneficiorum* — zob. przyp. 36. W protokołach wizytacyjnych tylko: Ecclesia murata. Zob. przyp. 41.

[43] Zob. przyp. 41.

[44] Wyszczególnia to dopiero wizytacja A.S. Załuskiego z 1748 r.; por. AKMK, *AV*, t. 40, s. 10.

[45] Sytuację drzwi opisuje wizytacja K. Łubieńskiego z 1703 r.; por. tamże, t. 15, s. 1-2.

[46] Zmianę tę notuje wizytacja Radziwiłłowska 1597 r.; por. tamże, *AV Cap.*, t. 7, k. 225 v. Fundamenty pierwszej kaplicy Bachmistrzowskiej zostały odsłonięte w 1993 r. podczas remontu, przeprowadzonego z inicjatywy proboszcza ks. prał. Kazimierza Gałońskiego przez PP Pracownie Konserwacji Zabytków — Oddział w Krakowie. Po zakończeniu remontu zostały ukryte pod posadzką uporządkowanej krypty.

[47] Obie kaplice wzmiankuje po raz pierwszy druga wizytacja M. Szyszkowskiego z 1629 r. — w pierwszej z 1618 r. nie ma o nich mowy; por. AKMK, *AV Cap.*, t. 63, k. 114-114v.; tamże, AV, t. 42, k. 2v.-3.

[48] Wizytacja K. Łubieńskiego nazywa obraz dziełem dobrego pędzla (imago elegans BMVirginis, optimo penicillo depicta); por. tamże, AV, t. 15, s. 8.

ową datą pojawił się w kaplicy nowy ołtarz z nastawą drewnianą, malowaną różnobarwnie i złoconą, w której mieściła się kopia obrazu Matki Boskiej Studziańskiej. Na mensie tego ołtarza stało tabernakulum, w którym przechowywano Najświętszy Sakrament przez noc z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek. Posadzka kaplicy była wyłożona płytami kamiennymi[49].

O kaplicy Imienia Jazus czyli Kaznodziejskiej wiadomo z wizytacji K. Łubieńskiego 1703 r., że w jej kondygnacji piwnicznej znajdowała się krypta grobowa. Posadzka była kamienna — o czym informuje wizytacja J.A. Lipskiego 1741 r. Według tego samego źródła były w kaplicy dwie ławki i dwie chorągwie, a ponadto „wizerunek Imienia Jezus" (tj. najpewniej monogram „IHS" w ramie)[50].

Nowa kaplica Bachmistrzowska — Morsztynów (jedyny zachowany, choć w formie niepełnej, fragment dawnej fary wielickiej) zawdzięcza swe powstanie Barbarze z Moskorzowskich, wdowie po zmarłym w 1689 r. góromistrzu wielickim Władysławie Morsztynie. Oboje małżonkowie powrócili do katolicyzmu z arianizmu — zatem odbudowa (ściślej budowa od nowa) rodzinnej kaplicy była dla nich aktem zadośćuczynienia, nie wolnym wszakże od myśli o upamiętnieniu siebie, przodków i potomków. Budowa przypadła na lata 1690—93. Twórcami struktury byli mistrzowie z szeregów Towarzystwa Jezusowego: architekt Jan Ignacy Delamars, mistrz budowlany Piotr Abramowicz (względnie Stanisław Solski). Kaplicę zaprojektowano na rzucie ośmioboku, z kryptą grobową; u góry wieńczyła ją kopuła z latarnią, ustawiona najpewniej na bębnie. Wnętrze kopuły zdobiła dekoracja sztukatorska — najwcześniejsze dzieło Baltazara Fontany w Polsce[51]. Była gotowa już w 1703 r. — i tak notuje ją wizytacja K. Łubieńskiego. Wówczas też kaplica miała już piękną różnobarwną posadzkę marmurową i drzwi dębowe wybornej roboty snycerskiej, rzeźbione w kwiaty i wici roślinne, zamykające ją od strony kościoła. We wnętrzu stały już dwa nagrobki familijne, zapewne skomponowane symetrycznie — każdy z dwiema figurami. Ołtarz śś. Piotra i Pawła nie był jeszcze gotów. Strukturę jego drewnianej nastawy w kolorze czarnym (?), flankowały dwie kolumny składane z marmuru czarnego (prawdopodobnie trzony)

[49] Tamże, t. 23, s. 1363-1364; t. 40, s. 16. Obraz Matki Boskiej w Studziannej k. Opoczna uznał oficjalnie za „łaskami słynący" prymas Mikołaj Prażmowski w 1671 r. Kult propagowała broszura: *Źródło cudów i łask cudownego Studziańskiego obrazu*, Warszawa 1729; por. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 11, Warszawa 1890, s. 497-498; Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa — altarie...*, s. 91 i przyp. 148.

[50] AKMK, *AV*, t. 15, s. 9; t. 23, s. 1364. Podobnie przedstawia kaplicę wizytacja A.S. Załuskiego 1748 r.; por. tamże, t. 40, s. 16.

[51] A. Gaczoł: *Zabytki sztuki w Wieliczce...*, s. 345. Zob. też: J. Pagaczewski: *Baltazar Fontana. polski Słownik Biograficzny*, t. VII, z. 31, Kraków 1948, s. 52-54; tenże: *Baltazar Fontana w Krakowie*, „Rocznik Krakowski", t. XI, Kraków 1909, s. 1-50; J. Paszenda: *Jan Delamars — nieznany artysta małopolski na przełomie XVII i XVIII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 28, Warszawa 1966, nr 2, s. 255-257; tenże: *Kościół św. Barbary w Krakowie z domem zakonnym księży jezuitów*, Kraków-Wrocław 1985, s. 323, 333.

i czerwonego (bazy, kapitele?). W zwieńczeniu znajdowały się trzy figury: Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej pośrodku, św. Piotra i św. Pawła po bokach.

Opisy wizytacji J.A. Lipskiego 1741 r. i A.S. Załuskiego 1748 r. nie notują większych zmian we wnętrzu kaplicy. Przed 1748 r. ołtarz był już gotowy. Według opisu jego nastawa była w całości drewniana, natomiast murowana mensa wznosiła się ponad posadzkę na dwóch stopniach marmurowych (jest tu rozbieżność w zestawieniu z protokołem wizytacji 1703 r., który jednak nie wyraża się w tym miejscu dostatecznie jasno). Na mensie stało cyborium drewniane, przeznaczone dla przechowywania Najśw. Sakramentu przez okres Bożego Ciała[52].

Nieco później, w nieznanym bliżej czasie, pojawiły się obrazy przedstawiające świętych patronów fundatorów: Barbarę i Władysława króla Węgier, a w ołtarzu (który ostatecznie pozostał czarny, ze srebrzonymi detalami) umieszczono kopię obrazu Jasnogórskiego.

Kopułę wraz z latarnią pokrywała od samego początku blacha miedziana — w połowie XVIII w. pokrycie wymagało pilnie remontu, podobnie jak nieszczelne okna. Gzyms pod czaszą kopuły we wnętrzu obiegała balustrada żelazna[53].

Kaplica Morsztynowska przetrwała co prawda zburzenie kościoła — ale jako destrukt. Dopasowując jej bryłę do prezbiterium nowej świątyni zburzono kopułę, przykrywając mury sklepieniem żagielkowym i dachem, którego obrys stapia się w jedną całość z dachem kościoła. Ciała fundatorów i ich potomków wyrzucono z trumien na klepisko krypty grobowej; cyna nadała się austriackim władzom salinarnym świetnie jako surowiec wtórny, podobnie jak zdjęta z kopuły miedź. Nie wiadomo, co się stało z pomnikami nagrobnymi, opisywanymi w protokołach powizytacyjnych[54]. Z całej zatem dekoracji kaplicy pozostały obramienia okien od zewnątrz oraz podziały fasad zewnętrznych i ścian wewnętrznych. Zachowała się też na fasadzie południowej tablica fundacyjna — jedyny pomnik epigraficzny pozostały ze starej fary do naszych czasów. Napis, skomponowany po łacinie zgodnie z duchem czasu, zawiera kilka sformułowań nieszablonowych. Kaplicę nazwano „wieczną świątynią świętej miłości". Z kontekstu wynika jednoznacznie, że chodzi o żywą aż poza grób miłość łączącą małżonków; na określenie świątyni użyto antycznego słowa odaeum. Jest w tekście także niecodzienna pochwała ar-

[52] Opis kaplicy wg wizytacji K. Łubieńskiego, AKMK, *AV*. t. 15, s. 4; opis wg wizytacji A.S. Załuskiego, tamże, t. 40, s. 15. Ołtarz jeszcze w 1741 r. nie był gotów, co poświadcza wizytacja J.A. Lipskiego; por. tamże, t. 23, s. 1363.

[53] A. Gaczoł: *Zabytki sztuki w Wieliczce...*, s. 344-345; AKMK, *AV*, t. 23, s. 1388; Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Morsztynów (dalej: *AM*), rkps nr 32, s. 106 (tekst również w Zbiorze Mikrofilmów Działu Historycznego w Muzeum Żup Krakowskich); Arch. MŻKW, rkps nr 84, k. 2, 6-6v.

[54] Ostatni bachmistrz wielicki, Jan Kanty Morsztyn, domagał się od rządu austriackiego 100.000 florenów odszkodowania za zniszczenie kaplicy; por. AGAD, *AM*, rkps nr 32, s. 101-102, 105-106.

chitektury i wystroju kaplicy: otóż kamienie same z siebie układają się w niej tak, że to co ukryte staje się widoczne dla wszystkich[55].

W pierwszej połowie XVIII w. wzniesiono przy południowej nawie bocznej dwie kaplice: bractwa Różańcowego i Matki Boskiej Częstochowskiej.

Kaplica Różańcowa stała przy skrajnym przęśle zachodnim (według opisu wizytacji: „w kącie na prawo od głównego wejścia"). Kontekst sytuacyjny pozwala przyjąć, że najpewniej była założona na planie kwadratu; czy miała kopułę, czy była przykryta sklepieniem żagielkowym, czy płaskim stropem — nie da się w żaden sposób rozstrzygnąć. Nastawa ołtarza, drewniana, malowana i złocona, mieściła obraz Matki Boskiej Różańcowej przyozdobiony sukienką jedwabną, przetykaną złotą nicią. Od południa przylegała do kaplicy niewielka zakrystia, występująca prawdopodobnie przed linię zachodniej fasady fary (chyba tak należy rozumieć określenie jej położenia „w ściślejszym narożniku, idąc z kaplicy"); obok tejże zakrystii znajdował się murowany schowek na kapy brackie. Zakrystia była przesklepiona — najpewniej kolebką.

Nie wiemy, przy którym przęśle stała kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej: przy środkowym, sąsiadując z kaplicą Różańcową, czy przy wschodnim, choć ta druga możliwość wydaje się bardziej prawdopodobna. Była założona najpewniej na rzucie kwadratu. Przykrywał ją strop drewniany, a podłoga wewnątrz była ułożona z cegieł. Wnętrze oświetlały dwa okna. Od kościoła dzieliły kaplicę drzwi drewniane zamykane na kłódkę[56].

W połowie XVIII w. znajdowało się we wnętrzu fary wielickiej — poza kaplicami — czternaście ołtarzy: główny i trzynaście bocznych. Ich położenie przedstawiało się tak, że w prezbiterium po lewej stały dwa: św. Andrzeja i św. Jana Kantego, po prawej jeden: Trzech Króli. Trudno zrekonstruować ich sytuację względem ołtarza głównego i siebie nawzajem, biorąc jeszcze pod uwagę konieczność zmieszczenia w niezbyt obszernym wnętrzu stalli proboszczowskich i wikaryjskich, o których wspominają wizytacje. Prawdopodobnie ołtarze św. Andrzeja i Trzech Króli były ustawione kulisowo wobec ołtarza wielkiego, a ołtarz św. Jana Kantego stał gdzieś przy północnej (lewej) ścianie prezbiterium. Ten ostatnim zajmował tam miejsce od niedawna — na przełomie XVII/XVIII wieku znajdował się przy prawym zachodnim (najbliższym głównego wejścia) filarze międzynawowym.

Pod łukiem tęczowym, na przejściu z nawy górnej do lewej (północnej) nawy bocznej stał ołtarz Wniebowzięcia NMP, zwany „ołtarzem Żupnym" (altarysta tego ołtarza opiekował się niegdyś zarazem kaplicą na Zamku Żupnym czyli „w Żupie" i z tej racji nosił tytuł „kapelana Żupnego" — co przeniesiono na ołtarz w farze).

[55] Fotografia tablicy z tekstem znajduje się w Muzeum Żup Krakowskich, w Dziale Historycznym.

[56] AKMK, *AV*, t. 23, s. 1363-1364; t. 40, s. 15-16.

Nieco dalej w głębi nawy (prawdopodobnie przy ścianie zamykającej ją od wschodu — istniał ołtarz św. Mikołaja, zwany „Kopackim" (od średniowiecza ołtarz Bractwa Kopaczy, w XVIII w. już nie działający). W podobnym położeniu na przejściu z nawy głównej do prawej (południowej) nawy bocznej znajdował się stary ołtarz Matki Boskiej Różańcowej, użytkowany przez Bractwo Różańcowe od jego wprowadzenia do fary aż do przeniesienia się do własnej kaplicy; a w samej nawie bocznej — ołtarz Matki Boskiej Piaskowej[57].

Ołtarze przy filarach międzynawowych były rozmieszczone w następującym porządku: przy lewym wschodnim (najbliższym tęczy), obok ambony — ołtarz Bł. Kingi, określony w 1741 r. wyraźnie jako „nowo zbudowany", przy środkowym — ołtarz z podwójnym wezwaniem Wszystkich Świętych i św. Józefa, przy zachodnim — ołtarz św. Katarzyny; przy prawym wschodnim — ołtarz Narodzenia Najśw. Marii Panny (niegdyś św. Anny), przy środkowym — ołtarz Matki Boskiej Pocieszenia, przy zachodnim — ołtarz poświęcony Matce Boskiej, zajmujący miejsce ołtarza św. Jana Kantego, przeniesionego do prezbiterium[58].

Najdokładniejszy opis ołtarza głównego znajduje się w protokole wizytacji K. Łubieńskiego z 1703 r. Mensa była wyniesiona na trzech stopniach marmurowych, przy czym poziom trzeciego stopnia, na którym stał celebrans, był wyłożony czarno-białą szachownicą płytek marmurowych. Drewniana nastawa ołtarza była częściowo złocona — najpewniej w partiach ornamentalnych — częściowo malowana na brązowo. Główny obraz — olej na płótnie, dzieło ręki niezłego artysty — przedstawiał scenę Ukrzyżowania, ze św. Marią Magdaleną obejmującą krzyż, Matką Boską i św. Janem Ewangelistą, stojącymi po bokach (św. Jan po lewej). Z obu stron krzyża, jakoby na innym planie i w innej rzeczywistości, unosili się dwaj aniołowie-adoranci. Na głowie Zbawiciela tkwiła spiżowa korona cierniowa, przytwierdzona do podobrazia a miejsca gwoździ podkreślały spiżowe posrebrzane łebki. W zwieńczeniu ołtarza mieściła się rzeźba drewniana (płaska? wypukła?) przedstawiająca Matkę Boską z Dzieciątkiem w typie Assunty, otoczoną promieniami i adorowaną przez dwóch aniołów[59].

Oba ołtarze po bokach głównego: Trzech Króli i św. Andrzeja, są opisywane konsekwentnie w latach 1703, 1741, 1748 i później jako stare, skąpo złocone.

[57] Tamże, t. 15, s. 3; t. 23, s. 1361-1362; t. 40 s. 14-15. Wzmiankowany ołtarz Matki Boskiej Piaskowej mieścił kopię obrazu cudownego z kościoła Karmelitów na Piasku w Krakowie (dziś Karmelicka, róg Garbarskiej). Obraz ten namalowany na przełomie XV/XVI w. przez nieznanego zakonnika, na pd. murze zewnętrznym kościoła, został z czasem „obudowany" kaplicą. Począwszy od XVII w. czczono kopię obrazu w innych świątyniach (np. w kościele farnym w Łańcucie). Por. J. Bieniarzówna, A.J. Piotrowski: *Sanktuarium maryjne w kościele oo. Karmelitów na Piasku w Krakowie. Dzieje kultu i kaplicy*, Kraków 1983, s. 13, 54-55, 93 n.

[58] AKMK, *AV*, t. 23, s. 1362-1363; t. 40, s. 14.

[59] Tamże, t. 15, s. 3.

Nie da się powiedzieć, czy ich nastawy były renesansowe, czy jeszcze gotyckie — co nie jest wykluczone zważywszy, że i jeden i drugi były fundacjami średniowiecznymi[60].

Ołtarz św. Jana Kantego był — według opisu wizytacji Sołtykowskiej 1764 r. — „wspaniały, wyzłocony". Obraz Świętego Patrona okrywała srebrna sukienka; na zasuwie znajdował się obraz „św. Jadwigi" (najpewniej chodziło o królową Jadwigę Andegaweńską; oddawano jej cześć mimo braku podówczas formalnego procesu nawet beatyfikacyjnego — jej wizerunek jako odnowicielki Uniwersytetu Krakowskiego tworzył naturalną parę z wizerunkiem Świętego — profesora tegoż Uniwersytetu). Zwieńczenie ołtarza zdobił obraz św. Franciszka z Asyżu, nadto figurki dwóch aniołków i św. Klemensa. Po bokach obrazu głównego stały posągi konne św. Marcina i św. Idziego. Na mensie ołtarzowej znajdowały się: pasyjka srebrna złocona, relikwiarz oprawny w róg i nie określone bliżej „votum"[61].

Ołtarz Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, czyli „Żupny", posiadał nastawę drewnianą, bogato złoconą; zwieńczenie ołtarza — medalion otoczony promieniami — było w 1764 r. jeszcze surowe, bez polichromii i pozłoty. Obraz w ołtarzu przedstawiał Chrystusa Konającego, z przytwierdzonymi do podobrazia perisonium i koroną cierniową ze srebra.

Ołtarz św. Mikołaja został opisany przez wizytacje 1741 i 1748 r. jako „stary", z obrazem Patrona malowanym na desce. Przed 1764 r. przebudowano konstrukcję nastawy, dodając obraz Najśw. Serca Jazusowego, najpewniej wsuwany pod obraz św. Mikołaja. Całość nastawy była drewniana[62].

Obok ołtarza św. Mikołaja, prawdopodobnie między nim a ołtarzem „Żupnym", wisiał na ścianie obraz przedstawiający Chrystusa Ukrzyżowanego, w bogato rzeźbionej i złoconej ramie drewnianej. Fundatorem był Jan Boczkowski, podżupek wielicki w latach 1679-89. Obraz ozdabiała srebrna korona cierniowa[63].

[60] Tamże, t. 23, s. 1361; t. 40, s. 14; Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa — proboszczowie, kolegium Wikariuszy, kaznodzieje...*, s. 102; tenże: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa — altarie...*, s. 89.

[61] Arch. MŻKW, rkps nr 84, k. 32. Obecność w farze wielickiej ołtarza św. Jana Kantego jest prostą konsekwencją przejścia prawa patronatu nad kościołem na Uniwersytet Krakowski (w 1713 r. August II ustąpił to prawo na rzecz Uczelni). Por. Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa — proboszczowie, Kolegium Wikariuszy, kaznodzieje...*, s. 99.

[62] AKMK, *AV*, t. 23, s. 1362; t. 40, s. 14; Arch. MŻKW, rkps nr 84, k. 32.

[63] Wizytacja K. Łubieńskiego 1703 r. wspomina o ramie tego obrazu jako o wykonanej „na kształt ołtarza", tj. nastawy ołtarzowej (Crucifixi Salvatoris imago eleganter depicta, circumcirca in modum altaris ligneis marginibus deauratis obducta... — AKMK, *AV*, t. 15, s. 8). Wg tegoż źródła fundator ustanowił w związku z tym obrazem wieczystą Mszę św. w każdy piątek, którą w 1703 r. odprawiano chyba przy sąsiednim ołtarzu św. Mikołaja (?). Wizytacja Sołtykowska 1764 r. (Arch. MŻKW, rkps nr 84, k. 32) wspomina już o owym obrazie jako o ołtarzu (...altare habet Iconem Agonizantis Iesu...) — prawdopodobnie pod obrazem stała już wówczas mensa.

Nastawa ołtarza Bł. Kingi była drewniana, złocona. Główny obraz Patronki pokrywała sukienka srebrna pozłacana. Zwieńczenie mieściło obraz św. Jana Chrzciciela[64].

Nastawa ołtarza Wszystkich Świętych i św. Józefa była również drewniana, złocona. Główny obraz Patrona mógł być przesłonięty innym, wyobrażającym św. Marię Magdalenę. Obraz górny, przedstawiający Wszystkich Świętych, zachował się wraz z całym zwieńczeniem, chociaż w bardzo złym stanie[65]. Jest to niemal regularny ośmiokąt (oś symetrii pionowa nieco dłuższa od poziomej), ujęty w ramę złoconą w formie wałka półkolistego ozdobionego „suchym akantem" i dwiema rozetkami (po obu stronach obrazu, na poziomej osi symetrii). Kompozycja obrazu grupuje postacie wokół jakby mensy ołtarzowej, wysuniętej na plan pierwszy; wszystkie mają wzrok skierowany ku górze, ku punktowi położonemu ponad górną ramą i przed powierzchnią płótna — w ten prosty sposób artysta starał się oddać myśl przewodnią: święci, zatem ci, którzy dostąpili zbawienia, widzą Boga — my, ludzie żyjący na tym świecie, widzieć Go jeszcze nie możemy. U góry na osi obrazu znajduje się kartusz w formie leżącej elipsy (ujętej w wici roślinne z usychającymi liśćmi akantu), z napisem fundacyjnym wykonanym pozłotą na ciemnobrązowym tle: ALTARE (OMNIUM SAN) — CTORUM (ANNO 1709) Die 31(?) 8octo(bris)[66]. Obraz jest wmontowany w podstawę prostokątną, płynnie rozszerzającą się w części dolnej, malowaną temperą na kolor zbliżony do błękitu paryskiego. W trójkątach między ramą obrazu a podstawą znajdowały się również malowidła, dziś tak dalece zniszczone, że niemożliwe do identyfikacji i odtworzenia[67].

Ołtarz św. Katarzyny posiadał — prócz głównego obrazu Patronki — obraz św. Antoniego Padewskiego w zwieńczeniu.

Nastawa starego ołtarza Różańcowego była drewniana, bogato złocona; na mensie stało cyborium, w którym umieszczano Najświętszy Sakrament w święta

[64] O obrazie św. Jana Chrzciciela mowa po raz pierwszy w 1764 r. — podobnie jak o sukience na głównym obrazie; por. Arch. MŻKW, rkps nr 84, k. 32v.

[65] Zachowany obraz Wszystkich Świętych (przechowywany obecnie w kościele rektorskim św. Sebastiana — filialnym parafii św. Klemensa) odnosi się do najstarszego wezwania ołtarza (fundacja altarii w 1381 r.). Obraz św. Marii Magdaleny upamiętnia altarię pod tym tytułem, ufundowaną w 1432 r., połączoną w XVII w. drogą fuzji beneficjów z altarią WW. Świętych. W 1709 r. nastąpiła fundacja altarii św. Józefa, do której przyłączono oba wspomniane poprzednio beneficja; ołtarz zaczął funkcjonować jako ciesielski (25 III 1733 r. została formalnie erygowana kongregacja skupiająca cieśli żupnych). Por. Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa — altarie...*, s. 78-81, 84-86, 92-93.

[66] Kartusz z inskrypcją fundacyjną przybity obecnie do górnej ramy obrazu. Dawniej, gdy ołtarz był jeszcze całością, znajdował się prawdopodobnie wyżej — ustawiony na konstrukcji ażurowej (wici roślinne z akantami). Data dzienna nieczytelna — farba odpryśnięta do gruntu, luka wystarczy na dwie cyfry; najbardziej prawdopodobna rekonstrukcja: 31 X (Wigilia Wszystkich Świętych).

[67] Muzeum Żup Krakowskich, Zbiory Specjalne, fotokopia, sygn. 1599.

maryjne. Również nastawę drewnianą — ale bez pozłoty, malowaną czarno — miał sąsiedni ołtarz Matki Boskiej Piaskowej.

O ołtarzach Narodzenia Najśw. Marii Panny i Matki Bożej Pocieszenia można powiedzieć tylko tyle, że pierwszy posiadał w głównym obrazie przedstawienie Marii z Rodzicami: św. Joachimem i św. Anną, zaś w zwieńczeniu obrazy św. Klemensa i św. Jana Nepomucena; drugi — Matkę Boską ze św. Elżbietą Zachariaszową w scenie Nawiedzenia, a w zwieńczeniu — św. Jana Chrzciciela.

Wśród przedmiotów o wartości artystycznej „współorganizujących" wnętrze gotyckiej fary wielickiej zasługują jeszcze na uwagę: figura Matki Boskiej adorowanej przez aniołów (zapewne drewniana) oraz żyrandol mosiężny. Oba były zwieszone w nawie głównej — Matka Boska prawdopodobnie bliżej tęczy. Zawdzięczały swe powstanie dwom bractwom zrzeszającym górników wielickich: kopackiemu i tragarskiemu. Z przekazu wizytacji A.S Załuskiego 1748 r. wiadomo ponadto o dwu lampach wiszących we wnętrzu kościoła — przed krucyfiksem na tęczy oraz przed ołtarzem św. Józefa i Wszystkich Świętych[68].

Organy znajdowały się, jak w tysiącach innych świątyń, na chórze muzycznym, przy ścianie zamykającej korpus nawowy od zachodu. Instrument istniejący w ostatnich dziesięcioleciach trwania starej fary powstał na krótko przed 1703 r. (wizytacja K. Łubieńskiego wspomina o nim jako o „nowo zbudowanym"). Miał 36 głosów — dyspozycji niestety nigdzie nie zanotowano. Fundatorem był podczaszy warszawski Wawrzyniec Wodzicki, administrator—dzierżawca Żup Krakowskich w latach 1674-97[69].

PODSUMOWANIE

Przedstawiona rekonstrukcja wyglądu zewnętrznego i wewnętrznego wielickiego kościoła św. Klemensa w kształcie i stanie, w jakim zastało go przejście pod zabór austriacki, jest obarczona zasadniczym niedostatkiem. Dotyczy mianowicie obiektu, który już nie istnieje; opiera się o szczątki zachowane na miejscu oraz o niedokładne i niewystarczające przekazy źródeł ikonograficznych i pisanych. O ile bryłę budynku udało się w przybliżeniu odtworzyć (dzięki widokowi aksonometrycznemu na mapie M. Germana), o tyle w przypadku wnętrza trzeba się uciec do wyobraźni. Z jej pomocą można zobaczyć przestrzeń naw i prezbiterium starej fary wielickiej w ogólnym zarysie, z rozmazanymi konturami, bardziej jako grę świateł, cieni i barw — a zatem trójnawową halę gotycką z szarymi ścianami

[68] AKMK, *AV*, t. 15, s. 32; t. 23, s. 1362; t. 40, s. 15, 18; Arch. MŻKW, rkps nr 84, k. 33-33v.

[69] AKMK, *AV*, t. 15, s. 1, 46; t. 23, s. 1365; t. 40, s. 12. Przy organach wizytacja K. Łubieńskiego wspomina o legacie W. Wodzickiego na budowę kaplicy familijnej przy farze. W źródłach — przynajmniej „wielickich" — brak śladu, aby spadkobiercy uczynili cokolwiek dla realizacji zapisu.

i filarami, szare sklepienie nad prezbiterium, polichromowany strop nad korpusem nawowym[70]; w nawach ołtarze przy filarach i pod ścianami, prezbiterium zabudowane ołtarzami i stallami niemal w całości — razem ogrom snycerki od gotyku poprzez stadia rozwojowe renesansu i baroku do rokoka, w tonacji ogólnej ciemnobrązowo-złotej, w oświetleniu zmieniającym się zależnie od pory dnia i roku[71]. Na obrazach ołtarzowych złociły się i srebrzyły sukienki i wota, czerwieniły sznury korali[72]. Wolne przestrzenie ścian zajmowały stopniowo coraz nowe tablice i pomniki nagrobne — a w nich przeważał najpewniej czarny marmur z Dębnika k. Krzeszowic. Wchodząc do kaplic bocznych, dobudowanych już w epoce nowożytnej, wkraczało się za każdym razem w zupełnie odrębny świat. W tym wszystkim było oczywiście miejsce dla konfesjonałów, na chorągwie i skrzynie brackie oraz liczne lampy, w których podtrzymywano wieczne światło — nie tylko przed Najświętszym Sakramentem. W sumie oglądając farę wielicką od wewnątrz odnosiło się zapewne to samo wrażenie, jakie ma się i dziś w jakże licznych kościołach polskich, w których budynek gotycki jest zapełniony wyposażeniem wprowadzonym tam później.

Liturgia w kościele św. Klemensa trwała w czasach przedrozbiorowych przez cały dzień. Był wszak ośrodkiem parafii obejmującej całe miasto i kilkadziesiąt wsi, nadto miejscem wiecznego spoczynku licznych znamienitych osobistości, które jeszcze za życia postarały się o asystę modlitewną dla swych dusz. Całe przedpołudnie wypełniały Msze Święte — zaczynając od porannej dla górników zjeżdżających do kopalni, poprzez główne Msze według formularza dnia, na zadusznych z fundacji prywatnych kończąc. Na popołudnie przypadały nauki katechizmowe i nabożeństwa paraliturgiczne. Wszystko to angażowało stale kilkadziesiąt osób — łącznie z „dziadami kościelnymi" czyli pensjonariuszami szpitala św. Ducha (głównie górnikami niezdolnymi do pracy a nie mającymi oparcia we własnych rodzinach). Skąpe przekazy źródłowe pozwalają zrekonstruować niektóre przynajmniej rysy charakterystyczne liturgii sprawowanej w farze. Tak np. w niedziele i święta rano „dziadowie" śpiewali Bogurodzicę — zwyczaj piękny, chociaż jeszcze niekoniecznie specyficznie wielicki. Był jednak zwyczaj inny, nie do wyobrażenia gdzie indziej, jak tylko w głównym kościele parafialnym miasta górniczego, mia-

[70] Wizytacje: M. Szyszkowskiego z 1618 r. i K. Łubieńskiego z 1703 r. wspominają o malowanym stropie; w żadnej z nich ani w innym źródle nie ma mowy o dekoracji malarskiej ścian — na tej podstawie można domniemywać, że były bielone. Z kolei brak wzmianki o witrażach pozwala przypuszczać, że w oknach były szyby białe (tafle? gomółki?).

[71] Istnieją już możliwości, aby — mając do dyspozycji nawet niekompletne dane źródłowe — zrekonstruować nie istniejącą budowlę ze wszystkimi szczegółami przy pomocy symulacji komputerowej. Autor jednak nie czuje się kompetentny orzekać, czy w przypadku fary wielickiej można pójść tą drogą.

[72] Wota i korale specyfikuje dokładnie wizytacja Sołtykowska 1764 r.

nowicie asysta honorowa z pochodniami (i w kitlach) towarzysząca procesjom wychodzącym „od fary" i najważniejszej Mszy św. (sumie) w największe święta, wystawiana przez Bractwo Tragarzy[73]. Znając te szczegóły, możemy rekonstruowane w wyobraźni wnętrze wielickiego kościoła św. Klemensa również — choćby częściowo — ożywić.

Wielokrotnie i wychodząc z rozmaitych punktów usiłowano odpowiedzieć na pytanie: czym była dla społeczeństwa polskiego katastrofa rozbiorów. W przypadku fary wielickiej, przejście miasta wraz z okolicą pod władzę obcego mocarstwa stało się końcem istnienia, który przyszedł szybko i nagle. Już w trzy lata po wejściu wojsk austriackich do Wieliczki (VI 1772 r.), w raporcie do władz zwierzchnich datowanym w listopadzie 1775 r. nowy administrator salin krakowskich, Aleksander Heiter v. Schonweth, uznał gotycki kościół św. Klemensa za niemożliwy do uratowania[74]. Prawda, był on istotnie nadwątlony przez szkody górnicze. Już protokół Komisji Żupnej z 1685 r. zwracał uwagę na zagrożenie zawałowe w podchodzącej pod kościół komorze *Niedziałek Stary*. W 1699 r. proboszcz Jan Franciszek Baranowicz alarmował kolejną komisję, że w ścianach i sklepieniu świątyni są rysy, które powiększają się przy każdym wstrząsie podziemnym (przyczynę tych wstrząsów upatrywał w toczeniu bałwanów solnych pod szyb *Regis*), a wapno i piasek opadają na wielki ołtarz; alarm podobnej treści powtórzył w 1703 r.[75] Czytając tego rodzaju alarmujące notatki trzeba jednak pamiętać, że chodziło tu o przekonanie dysponentów funduszy publicznych o niezbędności przyznania środków — a w dążeniu do tego celu stan budynku przedstawiano świadomie gorzej, niż wyglądał w rzeczywistości. Prawda, że źródła znacznie bardziej obiektywne, jak wizytacje 1703, 1741 i 1748 r., wspominają o spękaniu ścian zewnętrznych na całej wysokości, przeciekaniu do wnętrza wody deszczowej przez nieszczelny dach i okna, gniciu stropu nad korpusem nawowym. Były to poważne usterki, jednak do usunięcia poprzez remont generalny. Wkrótce po

[73] Specyfikacja obowiązków służby kościelnej od podproboszczego do „bab kościelnych" zob. APW, rkps nr 4, s. 159-180 (*Officia Vicepraepositi, Concionatoris et Altaristarum ac Ministrorum Ecclesiae... per Decreta Reformationum pro Ecclesia Vieliciensi approbata* — ok. 1753 r.).

[74] Arch. MŻKW, rkps nr 51, s. 2-3. Heiter raportował, że na skutek obwałów podziemnych, zaszłych jeszcze w 1772 r., północna ściana fary odchyliła się o 18 cali czyli 45 cm na zewnątrz, zaś mur południowy Zamku Żupnego — o 24 cale co odpowiada 60 cm w stronę ogrodu żupnego; stwierdził też kategorycznie, że nie pomoże akcja ratunkowa ani od dołu, ani z powierzchni (...die linke Kirchenwand decliniret nördlich auf 18 Zollen, und die Gartenmauer südlich auf 24 Zoll ... ein und dem andre ist weder in denen Unter-Evacuationen noch übertage zu helfen).

[75] Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps nr 1022 IV, s. 13; Biblioteka Jagiellońska, rkps nr 75(?), s. 131; Biblioteka Kórnicka, rkps nr 841, k. 85 (teksty również w Zbiorze Mikrofilmów Działu Historycznego Muzeum Żup Krakowskich); Biblioteka PAN w Krakowie, rkps nr 402, k. 106.

1750 r. pracujący na miejscu (w zastępstwie nieobecnego proboszcza Floriana Lachowicza, profesora Uniwersytetu Krakowskiego) podproboszczy Jan Muszyński rozpoczął przygotowania do takiego właśnie remontu dołując wapno, kupując dachówki, deski do stropu... — nie wiemy, co ze swych zamierzeń wprowadził w czyn[76]. Sposobny czas kruchego pokoju pierwszych dwudziestu lat panowania Augusta III dobiegał końca[77], nadciągnęła katastrofa. Starania ks. Muszyńskiego dowodzą w każdym razie, że rozbiórka kościoła gotyckiego bynajmniej nie była nieuchronna.

Po przejściu Wieliczki pod zabór cała działalność administracji austriackiej zmierzała jednak tylko i wyłącznie w kierunku jego jak najszybszego zburzenia. Ostateczna decyzja, przygotowana już opinią A. Heitera z 1775 r., zapadła 11 lat później, jako bezpośrednie następstwo wizji lokalnej dokonanej dn. 27 II 1786 r. Zapadła tym łatwiej, że krótko przedtem zaszedł na poziomie I kopalni obwał objawiający się wstrząsem na powierzchni; wstrząs ten z kolei spowodował powiększenie w budynku rys już istniejących i powstanie nowych. Samej rozbiórki dokonano między marcem 1786 a majem 1787 r. — w tym czasie w źródłach pojawia się kwestia składowania materiałów z „odzysku"[78].

Politycznego podtekstu zburzenia fary Kazimierzowskiej — najwartościowszego i najczcigodniejszego pomnika polskiej przeszłości Wieliczki — był świadom już wizytator dekanatu wielickiego, spisujący protokół swej wizytacji pod koniec 1846 r. Nie mogąc mówić wprost, stwierdził przecież wyraźnie, że przyczyną zagłady starej fary nie były szkody górnicze, lecz „niesprzyjające czasy" i wynikające stąd zaniechanie niezbędnych prac remontowych[79]. Podtekst ów widać chociażby z okoliczności, w jakich uległy zatracie nagrobki i tablice epitafijne niegdyś tam się znajdujące. Złożono je mianowicie na starym cmentarzu przykościelnym, pod bokiem austriackich władz salinarnych urzędujących w Zamku Żupnym — i te władze zezwoliły milcząco, aby epitafia rozkradziono![80] Jaki fragment historii Polski zaginął przy tym bezpowrotnie, nie dowiemy się nigdy[81].

Kościół parafialny św. Klemensa istnieje w Wieliczce już od 180 lat bez mała jako budynek nowy. Gdy wziąć pod uwagę podstawową dla człowieka wierzącego wartość budynku kościelnego jako Domu Bożego i domu wspólnoty, zastąpienie starej budowli nową niczego nie zmieniło — idzie tu o godność i dostojeństwo przynależne najwspanialszej katedrze i najskromniejszej kaplicy. Inaczej jest w przypadku wartości artystycznej i historycznej — powiększa je i nabywa z upływem czasu każda świątynia dla siebie osobno. W ciągu niemal dwóch wieków nowa fara wielicka zyskała bez wątpienia pewną wartość jako dzieło sztuki — chociaż owa wartość nigdy nie dorówna temu, co przepadło wraz ze starym kościołem. Wartość historyczna doznała tutaj natomiast szkód nie do odrobienia. To prawda, że nowa świątynia stoi na fundamentach starej; prawda, że istniejąca (choć w formie niekompletnej) kaplica Morsztynów pozostaje świadkiem dawnej lepszej przeszłości, podobnie jak część naczyń i szat przechowywanych w zakrystii. Mimo to ciągłość dziejowa zerwała się wraz z rozbiórką starego kościoła przed ponad 200 laty niemal całkowicie.

Mówi się o katedrze wawelskiej, że mogłaby sama opowiedzieć historię Polski nawet wówczas, gdyby nie było żadnych źródeł pisanych[82]. Podobnie stara fara gotycka mogłaby opowiedzieć historię Wieliczki. Nowy, współcześnie istniejący kościół nie zdoła nigdy tego uczynić.

[76] AKMK, AV, t. 15, s. 1-2 (1703 r.: rysa w lewej ścianie prezbiterium przez całą wysokość), s. 46 (jw. — woda deszczowa zalewa organy); t. 23, s. 1365 (1741 r.: wspomniane jako rzecz dokonana staraniem proboszcza Marcina Kurowskiego nowe pokrycie dachu oraz nowa wieżyczka sygnaturki), s. 1388 (jw. — woda zacieka do kaplicy Morsztynowskiej przez pokrycie kopuły i okna); t. 40, s. 10 (1748 r. zwrócenie uwagi na nadwątlenie więźby dachowej); APW, rkps nr 4, s. 197.

[77] 1736 r. — „sejm pacyfikacyjny", zatwierdzający ostatecznie Augusta III jako panującego, wyjście wojsk rosyjskich z terenu Rzeczypospolitej; 1757 r. — początek „wojny siedmioletniej", wejście na terytorium Rzeczypospolitej wojsk rosyjskich i pruskich (walczących między sobą na obszarze państwa trzeciego, formalnie naturalnego).

[78] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 502, s. 266-267, nr 528, s. 268, nr 1070, s. 318, nr 1933, s. 320, nr 2114, s. 322-323.

[79] Arch. MŻKW, Zbiór Grohsa, *Copia ex Actis Visitationis Decanalis 2a Nov. 846* (rkps nie paginowany): Ecclesia antiqua anno 1787 usque ad fundamenta propter copiosas ruinas et scissuras, forte non tamen propter subterraneas fodinationes, quam potius ob iniquitatem temporum, defectum reparationum necessariarum et ob caetera similia labefactata.

[80] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 2114, s. 322-323; t. II, nr 1879, s. 118.

[81] S. Starowolski: *Monumenta Sarmatarum*, Cracoviae 1655, s. 411—416, przedrukował 14 tekstów epitafiów znajdujących się za jego czasów w kościele św. Klemensa. W tym m.in. epitafia podżupka Stanisława Gawrońskiego (zm. 1608), proboszczów: Wojciecha i Sebastiana Krupków, sztygara Urbana Czarnockiego, kapelana żupnego Stanisława Gębałki, rajcy wielickiego Hieronima Gortackiego, pisarza żupy wielickiej Krzysztofa Jaźwieckiego (zm. 1649), Katarzyny z Jaźwieckich Koszuckiej (zm. 1654), żony rajcy i sztygara Sebastiana.

[82] „Tyle ta bazylika ma związków z dziejami narodu polskiego, tyle z epokami pomyślności i różnych przypadków tej monarchii, iż gdyby żadnej nie było pisanej historii krajów polskich, ściany i marmury jej w większej części poznać by ją dały" — słowa biskupa-sufragana Józefa Olechowskiego, wypowiedziane w 1787 r. na powitanie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, zwiedzającego katedrę; por. M. Rożek: *Królewska Katedra na Wawelu*, Warszawa 1981, k. tyt.

Ł. Walczy

THE HISTORY OF ST CLEMENT'S PARISH CHURCH IN WIELICZKA UNTIL 1785

Summary

Existing until its demolition in 1786, Gothic St Clement's church was built during the reign of Casmir the Great about 1350. It was constructed in the place of a Romanesque or pre-Romanesque temple under the same patronage, which dated back at least to the period when Benedictines from Tyniec had the salt bestowal in Wieliczka territory (XIth c), or even to the mission of St Cyril and St Methody's disciples. The church was most likely a mutual donation of the monarch (financed from the income from the Wieliczka Saltworks) and the town.

The Gothic church was made from bricks and stone. It had a three-nave plan with a chancel enclosed from both sides. The chancel had a vaulted ceiling. It is not known exactly what this ceiling was made of (written sources do mention a wooden ceiling, however, the oldest documents referring to the matter date back to the end of the XVIth c). The roof over the chancel and the vaulted ceiling was made of ceramic tiles and the one over the vestry was made of shingles.

Along with the church, a master of works' chapel adjoining the choir from the south was built. It was founded by the first hereditary masters of works in Wieliczka, the Jordans from Zakliczyn. The chapel was replaced by another building on an octagon projection with a dome, most likely without a drum, founded by the Morsztyns, who were masters of works after the Jordans. The Morsztyns' chapel, without the dome and most of its contents (inside, there were two symmetrical tombs of the founders, each with two statues, known from the descriptions of the visitors) is the only part of the 'old' church (the predecessor of the present church) that has survived the demolition. All the other chapels were built in the period between the XVIth and the XVIIIth c. Adjoining the northern aisle, there was Jesus name's chapel that is the preachers' chapel (the second half of the XVIth c) and St Stanisław and St Barbara's chapel, the foundation of Stanisław Gawroński, the deputy of Wieliczka (the beginning of the XVIIIth c). To the south of the aisle there was Virgin Mary Częstochowska's chapel and Rosary's chapel (both the latter come from the mid-XVIIIth c).

In the middle of the XVIIIth c, inside of Wieliczka parish church, there were, apart from the chapels, fourteen altars. In the chancel, beside the main altar there were altars of the Magi, St Andrew, St John Kanty. In the left, northern aisle, there were altars of St Nicholas and the Assumption of Virgin Mary, whereas in the right one, altars of St Mary of the Rosary (the former altar of the brotherhood from the period before the chapel was built) and Virgin Mary Piaskowa. On the pillars, on the left the nave there were the altars of Blessed Kinga, All Saints, St Joseph and St Katherine (counting from the rood-screen to the western facade and the main entrance). On the right, there were altars depicting St Anna, the Birth of Virgin Mary and the Virgin Mary of Consolation as well as a painting of Virgin Mary. A cursory description of the retables of the above-mentioned altars can be found in the reports of the bishops' inspections. Yet none of those descriptions can serve as the basis for reconstruction. Such an undertaking would mean creating new works of art in the style of the epoch. The collection completes a crucifix, always kept in the chancel, a painting of dying Christ in the left aisle and organs of 36 sounds.

From the above-mentioned objects, the only ones that have survived are the statues of Virgin Mary and St John Evangelist from the rood-screen, as well as the finial of All Saints altar (St Joseph.) The latter can be found in St Sebastian's church. Together with the demolition of Gothic St Clement's church, which the Austrians carried out in the years 1786-1787, the loss of all these unique sacred objects did some considerable harm to the Polish culture in Wieliczka region. The loss seems even larger when we take into consideration the fact that together with the 'old' parish church, all the gravestones with epitaphs are lost for ever.

Elżbieta Kalwajtys, Klementyna Ochniak

KOŚCIÓŁ P.W. ŚW. KLEMENSA W WIELICZCE (ARCHITEKTURA I WYPOSAŻENIE)

WSTĘP

Kościół parafialny p.w. św. Klemensa w Wieliczce jest jednym z niewielu zabytków wyróżniających się w panoramie miasta. Blisko 200 lat temu powstał na fundamentach gotyckiej świątyni, której mury spękały na skutek szkód górniczych i wstrząsów podziemnych.

W czasach odbudowy i wyposażania kościoła w XIX w. — w świetle historycznych przekazów — Wieliczka jawi się jako małe ubogie miasteczko, wyniszczone wojnami, pożarami, zaniedbane i brudne, o drewnianej zabudowie. Jest to okres rządów austriackich, z których początkiem józefińskie reformy spowodowały utratę wielu przywilejów miejskich, upadek miejscowego rzemiosła i handlu oraz przemieszanie ludności. Administracyjne zmiany w kopalni dotyczyły m.in. wprowadzenia kadry urzędników pochodzenia austriackiego i czeskiego. Kolonizacja Wieliczki (1785-89) spowodowała napływ ludności niemieckiej, szybko osiągającej dobrobyt dzięki opiece i wsparciu rządu, natomiast położenie materialne ludności polskiej ulegało pogorszeniu.

W pierwszych dziesiątkach XIX w. Wieliczka przeżyła stacjonowanie i przemarsze armii walczących w czasie wojen napoleońskich, następnie epidemie cholery azjatyckiej. Symptomy dźwigania się miasta z upadku obserwujemy dopiero w latach 30. XIX w. Świadczyły o tym takie fakty jak: powstanie zakładów kąpielowych, uporządkowanie miasta, parku miejskiego koło Turówki, wreszcie wyremontowanie budynku dawnego kościoła szpitalnego św. Ducha i urządzenie w nim teatru. Rokowały one pomyślną przyszłość miasta i jego mieszkańców. Toteż ludność Wieliczki wraz z przedmieściami w 1840 r. wzrosła do liczby 6833 osób. Jednakże upadek rewolucji krakowskiej (1846 r.), w której mieszczanie i górnicy wieliccy wzięli czynny udział, spowodował kolejne załamanie rozwoju Wieliczki. Dopełnieniem klęski była epidemia cholery, a w latach 1856-57 tyfus spowodowany głodem. Dopiero okres autonomii Galicji stał się dla Wieliczki czasem rozwoju gospodarczego i narodowościowego, aż do wybuchu I wojny świato-

wej. Utworzenie powiatu (1867 r.), łączących się z nim urzędów, podniosło rangę miasta. Zatrudnienie w nich kilkuset urzędników, o pewnym statusie wykształcenia, wpłynęło korzystnie na stabilizację życia gospodarczego, a zarazem rozwój miejscowej inteligencji kształtującej obraz kulturalny miasta.

Na tle dramatycznych wydarzeń, proces odbudowy kościoła naznaczony jest licznymi przerwami i załamaniami. Skomplikowane dzieje kościoła, kształtowanie jego wyglądu architektonicznego i wyposażenia wnętrza odzwierciedlają historię i kulturę duchową kilku pokoleń mieszkańców Wieliczki.

Tematem niniejszego artykułu jest opracowanie architektury obecnego kościoła p.w. św. Klemensa oraz jego wyposażenia. Badaniami objęto nie tylko dziewiętnastowieczny kościół, ale także kaplicę Morsztynów i dzwonnicę wraz z wyposażeniem, pomimo że owe siedemnastowieczne obiekty przynależały do poprzedniego, gotyckiego kościoła. Niemniej, także na nich odcisnęła swe piętno historia zburzenia, odbudowy i zmian zachodzących w nowym kościele z prostej przyczyny powiązań funkcjonalnych[1].

W opracowaniu starano się uwzględnić przede wszystkim obiekty najcenniejsze ze względów artystyczno-historycznych. W zakres pracy weszły przedmioty znajdujące się obecnie we wnętrzu świątyni lub też obiekty integralnie z nią związane, pochodzące z kościoła, a przechowywane współcześnie w innych miejscach (plebania, inne kościoły). Niniejsza monografia świątyni wielickiej pomija obiekty wchodzące w skład skarbca, m.in. wyroby złotnicze (np. słynna gotycka monstrancja z 1490 r.), cenne tkaniny i stroje liturgiczne oraz bogaty księgozbiór dawnej biblioteki kościelnej, ponieważ ich szeroka problematyka wymaga oddzielnego opracowania.

Dotychczas nie poświęcono architekturze i wyposażeniu kościoła farnego p.w. św. Klemensa w Wieliczce żadnego opracowania monograficznego. Najczęściej uwagę badaczy przykuwały pojedyncze obiekty, którymi zajmowano się na marginesie innych, szerszych prac, jak czynią to na przykład Tadeusz Chrzanowski i Marian Kornecki w *Sztuce Ziemi Krakowskiej*[2]. Architektura kościoła została krótko ujęta przez Zbigniewa Beiersdorfa i Bogusława Krasnowolskiego w *Katalogu* wielotomowego studium urbanistyczno-konserwatorskiego, poświęconego Wieliczce[3]. Z kolei, Jerzy Paszenda ustalił, że projekt barokowej kaplicy Morsztynów opracował jezuita Jan Ignacy Delamars[4]. Najwięcej uwag dotyczących wyposażenia wielickiej fary poczynił Andrzej Gaczoł, który wspomina: trzy późnogotyckie rzeźby Ukrzyżowania, manierystyczny tryptyk, dwie ramy akantowe z ok. 1700 r., pomnik Józefa Niesiołowskiego, obudowę organów (mylnie podając datę 1813 r.). Wymienia wystrój malarski kościoła z lat 1882–83, obraz *Veraicon* (XVII w.), a kolejne — *Śmierć św. Franciszka Ksawerego, św. Józef, św. Michał Archanioł, Święta Rodzina, Złożenie do grobu* – uznaje za „bardzo interesujące pod względem artystycznym obrazy z XVII i XVIII w."[5] *Katalog zabytków sztuki w Polsce* notuje 23 obiekty wyposażenia kościoła św. Klemensa (z wyłączeniem skarbca)[6]. W rejestrze zabytków ruchomych Wojewódzkiego Konserwatora w Krakowie znajduje się 115 obiektów z kościoła św. Klemensa. Towarzysząca im dokumentacja w postaci kart ewidencyjnych prezentuje różny etap badań, których ustalenia nie zawsze znajdują potwierdzenie w istniejących źródłach, np. datowanie ołtarzy i rzeźb ołtarzowych[7]. W świetle powyższych uwag potrzeba badań nad architekturą i wyposażeniem wielickiego kościoła nie budzi wątpliwości. Wsparciem dla rozważań z dziedziny historii sztuki są historyczne ustalenia, dotyczące staropolskich uposażeń kościoła św. Klemensa, autorstwa Łukasza Walczego[8]. Dzieje odbudowy kościoła przedstawia Leszek Rzepka, korzystając znacznie z rękopisu Leona Cehaka *Budowa nowego kościoła parafialnego rzymsko-katolickiego w Wieliczce*[9]. Zanotować można, że historią parafii wielickiej zajął się L. Młynek, lecz jego monografia z 1935 r. zawiera tak znaczną ilość błędów i „literackiej interpretacji", że czerpanie z niej informacji wymaga dużego krytycyzmu[10].

Niniejszy artykuł jest efektem podjętej w 1999 r. inwentaryzacji obecnego wyposażenia kościoła, którą przy przychylności proboszcza ks. Zbigniewa Gerlego,

[1] Historię i wygląd gotyckiego kościoła opracował Ł. Walczy: *Dzieje kościoła parafialnego św. Klemensa w Wieliczce do 1785 r.*, w niniejszym wydawnictwie.

[2] T. Chrzanowski, M. Kornecki: *Sztuka Ziemi Krakowskiej* (dalej: *Sztuka Ziemi...*), Kraków 1982, ss. 743.

[3] Archiwum Służby Ochrony Zabytków w Krakowie, Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Katalog zabytków w Wieliczce* (dalej: *Katalog zabytków...*) (w:) tychże: *Wieliczka. Studium historyczno-urbanistyczne*, mpis, nie sygn., t. 1, s. 18-22.

[4] J. Paszenda: *Jan Delamars — nieznany artysta małopolski na przełomie XVII i XVIII wieku* „Biuletyn Historii Sztuki", t. 28, nr 2, Warszawa 1966, s. 255–257.

[5] A. Gaczoł: *Zabytki sztuki w Wieliczce* (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta*, Kraków 1990, s. 333-364. W zakresie architektury zespołu kościoła p.w. św. Klemensa autor powtarza ustalenia Z. Beiersdsorfa i B. Krasnowolskiego.

[6] *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce* (dalej: KZSz), t. 1: *Województwo krakowskie*, red. J. Szablowski, z. 6: *Powiat krakowski*, oprac. J. Lepiarczyk, Warszawa 1951, s. 32.

[7] Generalnie nastawy ołtarzowe nawiązujące do baroku w kartach ewidencyjnych krakowskiego oddziału Służby Ochrony Zabytków datowane są na XVIII w. podczas gdy za jednym wyjątkiem wykonywano je od połowy XIX w. aż po XX w.

[8] Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa w Wieliczce do 1772 r. (Proboszczowie, Kolegium Wikariuszy, Kaznodzieje Farni)* (dalej: *Uposażenie kościoła...*), „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. XVII, Wieliczka 1992, s. 85–114; tenże, *Uposażenie kościoła parafialnego w Wieliczce do 1772 r. (altarie)* (dalej: *Uposażenie kościoła... altarie...*), „SMDŻ", t. XVIII, 1994, s. 53-100. Autorki dziękują Ł. Walczemu za konsultacje oraz pomoc w tłumaczeniach tekstów źródłowych.

[9] L. Rzepka: *Odbudowa i przebudowa kościoła parafialnego św. Klemensa w Wieliczce w XIX w. i wkład finansowy saliny w jego restaurację* (dalej: *Odbudowa...*), „Folia Historica Cracoviensia", t. 6, Kraków 1999, s. 181–188; Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻKW), L. Cehak: *Budowa nowego kościoła parafialnego rzymsko-katolickiego w Wieliczce* (dalej: *Budowa...*), rkps, sygn. 209, s. 207–217.

[10] L. Młynek: *Dzieje parafii wielickiej w zarysie* (dalej: *Dzieje parafii...*), Kraków 1935, ss. 93.

przeprowadzili pracownicy Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce: Elżbieta Kalwajtys, Klementyna Ochniak, Marek Skubisz. Pogłębiono ją o gruntowne kwerendy źródłowe, które zaowocowały pełniejszym zestawieniem zabytków, dzięki odnalezieniu obiektów nieznanych dotąd w literaturze oraz ustaleniu ich nowego miejsca przechowywania. Kolejnym etapem były głębsze analizy oraz wnikliwe studia porównawcze, przeprowadzane w przypadku najbardziej interesujących obiektów.

Podstawowy problem opracowania stanowi brak w parafii wielickiej oryginalnych aktów i dokumentów dotyczących kościoła. Los stosunkowo niedawno utraconych archiwaliów podzieliły także kroniki parafialne, a wśród nich zaginął wolumin poświęcony ostatniemu stuleciu[11]. Owe braki znacznie utrudniają ustalenie historii kościoła i jego wyposażenia, uchwycenia zmian i nazwisk twórców. Jako źródła posłużyły zatem głównie akta wizytacji biskupich z lat 1597-98, 1618, 1629, 1665, 1703, 1741, 1748[12]. Dużą wagę posiada niedawno odnaleziony fragment opisu stanu kościoła z 1764 r. *Descriptio status Ecclesiae Parochialis in Oppido Wieliczka consistensis A. 1764*, przedstawiający opis ołtarzy kościoła św. Klemensa, bowiem stanowi on dosyć wyczerpujące przedstawienie stanu niedługo przed rozbiórką[13]. Niezastąpionym źródłem dla historii wyposażenia kościelnego okazały się notatki i odpisy źródłowe Macieja Seykotty, prezentujące obraz świątyni ok. 1866 r.[14] Cenne informacje o historii wyposażenia zawierają inwentarze kościoła parafialnego, sporządzane w 1933 z uzupełnieniami w 1938 r., a także w 1970 i 1987 r.[15] Danych dostarcza ponadto piśmiennictwo pamiętnikarskie oraz akta salinarne w zbiorach archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce oraz Archiwum Państwowego we

[11] Według informacji udzielonych przez ks. Zbigniewa Gerle, proboszcza parafii św. Klemensa, któremu autorki składają podziękowania za przychylność i pomoc w inwentaryzacji.

[12] Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Acta Visitationum Capitularia*, t. 7, k. 219-230v. (dalej: *Wizytacja z 1597*), tamże t. 9, s. 317-325, tamże t. 63, k. 112–118v. (dalej: *Wizytacja z 1618*), tamże t. 65, k. 148-155v.; tamże, *Acta Visitationum*, t. 42, k. 1-4 v. (dalej: *Wizytacja z 1629*), tamże, t. 8, k. 345-350 v., tamże t. 15, s. 1-52 (dalej: *Wizytacja z 1703*), tamże, t. 23, s. 1360-90 (dalej: *Wizytacja z 1741*), tamże, t. 40, s. 10-78 (dalej: *Wizytacja z 1748*).

[13] Arch. MŻKW, rkps bez tytułu, sygn. 84, k. 32-33v. (dalej: *Opis z 1764*). Rękopis pisany po polsku i po łacinie został luźno wszyty w inne archiwalia. Nie posiada tytułu, lecz tekst można identyfikować z przechowywanym w Archiwum Parafii św. Klemensa przed wojną dokumentem *Descriptio status Ecclesiae Parochialis in Oppido Wieliczka consistensis. A. 1764* dzięki przedwojennemu odpisowi fragmentu S. Fischera. (Por. L. Kowalski, S. Fischer, *Żywot bł. Kingi*, Tarnów 1972, przypis 34, s. 276). Opis powstał zapewne przy okazji wizytacji dokonanej w 1764 r. przez biskupa Kajetana Sołtyka, której akty nie zachowały się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

[14] Arch. MŻKW, *Teki Seykotty*, rkps nr 84 dalej: *Teki Seykotty*, k. 1–19v.

[15] Archiwum parafii św. Klemensa w Wieliczce (dalej: Arch. Parafialne), ks. F. Prezentkiewicz: *Inwentarz kościoła parafialnego i probostwa w Wieliczce*, 1933, rkps, nie sygn. (dalej: *Inwentarz z 1933*); tamże, ks. W. Grohs: *Inwentarz kościoła parafialnego p.w. św. Klemensa oraz probostwa w Wieliczce*, 1970, rkps, nie sygn. (dalej: *Inwentarz z 1970*); tamże, ks. K. Gałoński: *Inwentarz parafii św. Klemensa w Wieliczce*, 1987, mpis, nie sygn. (dalej: *Inwentarz z 1987*).

Lwowie[16]. Oprócz źródeł pisanych, dla rekonstrukcji wyglądu i zmian kościoła pomocne okazały się bogate materiały kartograficzne wielickiego muzeum. Wśród przekazów ikonograficznych wykorzystano m.in. rysunki M. Seykotty z sześćdziesiątych lat XIX w. oraz oryginalne plany przebudów kościoła, zachowane w archiwum parafialnym.

Opracowanie przedstawia historię odbudowy kościoła, wprowadzane zmiany w jego architekturze jak i kolejne etapy wzbogacania jego wyposażenia. Syntetycznie ujęto rozważania o architekturze, rzeźbie, malarstwie i innych elementach wyposażenia. Następnie poświęcono kilka uwag zagadnieniom treści ikonograficznych występujących w wyposażeniu świątyni i ich społecznych uwarunkowań. Chociaż bogactwo ilościowe i rozmaitość obiektów nie pozwoliły na wyczerpanie ich problematyki, zamierzeniem autorek było odnotowanie licznych, często zupełnie nieznanych dzieł oraz podkreślenie najwartościowszych wśród nich, a przez to wytyczenie perspektyw do dalszych badań.

HISTORIA

Rok 1786 wyznacza podstawową cezurę w historii kościoła, ponieważ jest to data rozbiórki dawnej, gotyckiej świątyni, którą hojne fundacje przez stulecia wyposażyły w pięć kaplic i dwadzieścia ołtarzy. Otwiera również kolejny rozdział w dziejach wielickiej parafii — odbudowy i funkcjonowania nowego kościoła, istniejącego współcześnie.

Zniszczenie dawnego wielickiego kościoła parafialnego zbiegło się z ważkimi zmianami polityczno-organizacyjnymi. Kościół św. Klemensa od średniowiecza znajdował się pod patronatem królewskim, z czym wiązała się nie tylko finansowa opieka, ale również prawo do mianowania proboszcza przez polskiego monarchę. W 1713 r. król August II przeniósł prawo patronatu na rzecz Akademii Krakowskiej, której profesorowie byli wielickimi proboszczami już w XVII w.[17] Włączenie Wieliczki i Żup Krakowskich do monarchii austriackiej w 1772 r. pociągnęło za sobą przejęcie patronatu przez rząd austriacki, sprawowany do 1918 r. za pośrednictwem zarządu saliny wielickiej[18].

Zagrożenie oraz uszkodzenia murów kościoła i dzwonnicy przez szkody górnicze już od schyłku XVII w. zaznaczają Komisje Żupne, kolejne wizytacje

[16] Zbiory Specjalne MŻKW (dalej: Zb. Spec.), F. Widomski: *Pamiętniki*, mpis, sygn. 811; Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867* (dalej: *Inwentarz...*), rkps, sygn. 205-208, t. 1–4; Archiwum Państwowe we Lwowie, *Inwetarium der lateischen Pfarre zu Wieliczka, Bochnier Kreises, Wieliczkaer Dechanats, zum Alt-Sandetzer General- Vicariat gehörig — worüber S. Majestät das Patronatsrecht ausüben*, rkps, sygn. 146/20/199 (dalej: AP Lwów). Kopia mikrofilmowa w zbiorach Działu Historycznego Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

[17] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej na żupie wielickiej*, „SMDŻ", t. I, 1965, s. 270.

[18] W latach 1919-39 patronat sprawował rząd II Rzeczypospolitej.

biskupie z lat 1703, 1741, 1748 i opis kościoła z 1754 r.[19] Bezpośrednią przyczyną rozbiórki kościoła stały się zapewne trzy silne wstrząsy podziemne, które w latach osiemdziesiątych nawiedziły Wieliczkę. Najsilniejszy z nich, 27 lutego 1786 r., według raportu ówczesnego naczelnika saliny wielickiej Aleksandra Heitera von Schönweth, spowodował pęknięcie w ścianie północnej kościoła, grożące zawaleniem świątyni[20]. Powołana przez Inspektorat Górniczy komisja w osobach nadrządcy górniczego Antoniego Seelinga von Saulenfels, zarządcy materiałów saliny Szymona Klemensiewicza oraz majstrów: murarskiego i ciesielskiego orzekła, że kościół ze względów bezpieczeństwa powinien zostać rozebrany. Taką opinię za pośrednictwem władz lwowskich przedstawiono Nadwornemu Urzędowi Budowlanemu (Oberhofbaudirektion) w Wiedniu[21]. Po uzyskaniu zgody, rozebrano korpus kościoła i cztery przyległe kaplice do końca 1786 r. Z dawnej budowli pozostało częściowo prezbiterium ze zrujnowaną kaplicą Morsztynów od południa oraz wolno stojąca dzwonnica. Materiały budowlane z rozebranego kościoła złożono na placu przykościelnym bez należytego zabezpieczenia, co rychło doprowadziło do ich rozkradzenia. Zdemontowane wyposażenie kościelne zmagazynowane zostało w pobliskim kościele św. Sebastiana, w którym w XIX w. przechowywano elementy także z innych kościołów, np. św. Ducha.

Na prośbę Zarządu Salinarnego na początku 1800 r. cesarz Franciszek II zezwolił na odbudowę wielickiego kościoła[22]. Rozważano różne możliwości lokalizacji, ostatecznie z uwagi na koszty zdecydowano wykorzystać fundamenty starego kościoła oraz istniejącą plebanię i dzwonnicę[23]. Do kierowania budową wyznaczono adiunkta zarządu górniczego Macieja Lebzelterna[24]. Postanowienia Wyższego Urzędu

[19] *Wizytacja z 1703 r.*, s. 2; Arch. Parafialne, *Opisanie kościoła Wielickiego i budynków plebańskich w r. 1754 za. ks. Floryana Lachowicza prob. wiel.* (dalej: *Opisanie kościoła wielickiego...* w 1754 r. ...), mpis, nie sygn., s. 3.

[20] Wstrząsy miały miejsce w dniach 22 VIII 1785, 27 II, 3 XII 1786 r. (Por. L. Rzepka: *Odbudowa...*, s. 182); Arch. MŻKW, *Visitation und Relation der Salinen Amter zu Wieliczka vom Heiter im J. 1775 an Graf Bergen gallizischen Landes Gouverner*, rkps, sygn. 51, s. 2, 3; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1, nr 444, s. 265.

[21] Arch. MŻKW, rkps, sygn. 131/2, k. 36-40; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1, nr 502, 528, s. 266-268.

[22] L. Cehak: *Budowa...*, s. 207; L. Rzepka: *Odbudowa...*, s. 183, 184.

[23] Propozycje władz miejskich w Wieliczce ukazuje mapa zachowana w zbiorach kartograficznych Muzeum Żup Krakowskich (sygn. VII/532), która przedstawia grunt zwany Pawłówką pomiędzy ulicami Zadorską (obecnie ul. Piłsudskiego) a Wójtowską (obecnie ul. Legionów). Zaznaczono na niej dwie ewentualne lokalizacje dla niezbyt dużego, jednonawowego kościoła. W jednej wersji składa się on z nawy i czworobocznego prezbiterium, natomiast w drugiej posiada wieżę, ale prezbiterium zredukowane zostało do apsydy.

[24] Maciej Józef Lebzeltern, w 1778 r. praktykant górniczy, następnie kancelista, a od 1779 r. geometra w Wieliczce, w 1800 r. nadrządca górniczy — adiunkt i asesor, w 1809 r. starszy radca górniczy i kierownik saliny wielickiej, jednocześnie inspektor górniczy. Por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1, s. 78, 95, 322, 332, t. 2, s. 4, 5, 21, 37, 55, 139, 174, 239, t. 3, s. 3; Arch. MŻKW, *Alter Personal--Stand der Wieliczkaer Salinen*, t. 1, k. 29v., 31v.-32, 137v.-138, t. 2, k. 79v.-80.

Salinarnego zaakceptował Magistrat Wieliczki oraz urzędnicy bocheńskiego cyrkułu, który wówczas sprawował nadzór budowlany nad miastem[25]. W stosunku do zatwierdzonego przez cesarza projektu niewielkiej, jednonawowej świątyni władze miasta nalegały jednak usilnie żeby wybudować kościół równie obszerny jak dawny. Koszty wzniesienia budowli, większej niż zakładał projekt, proponowano zrekompensować przez zubożenie rozwiązań architektonicznych, np. wprowadzenie drewnianych stropów w miejsce kosztowniejszych sklepień, usunięcie pilastrów. Zmiany uwzględniono w nowym projekcie i kosztorysie kościoła, który wykonał inż. Karol Höfern, budowniczy z cyrkułu bocheńskiego[26]. Ponieważ założony kosztorys szybko się zdezaktualizował z powodu wzrostu cen materiałów budowlanych i robocizny, M. Lebzeltern musiał go powtórnie opracować w 1802 r. W tym czasie wbrew wcześniejszym ustaleniom urząd cyrkularny zasugerował władzom we Lwowie przeniesienie parafii wielickiej do kościoła mającego ulec kasacie klasztoru oo. Reformatów, czemu z sukcesem sprzeciwił się Wyższy Urząd Salinarny w piśmie z dnia 3 lutego1803 r.

Ostatecznie budowę kościoła rozpoczęto w 1804 r. i prowadzono do 1806 r. Kierował nią M. de Lebzeltern, a „dozorcą" był Jan Konopnicki[27]. Budowa odbywała się na koszt saliny jako patrona, miasta Wieliczki i 20 gmin należących do parafii wielickiej. Gminy dostarczały prawdopodobnie jedynie potrzebnych zaprzęgów konnych i sił roboczych, natomiast wydatki pokrywała salina[28]. W 1805 r. płyty kamienne do wykładzin ścian dostarczył majster kamieniarski Schuch, a dostawę płyt posadzkowych zapewnił kamieniarz Antoni Filk z Barwałdu. Jak wynika ze sprawozdania przesłanego przez Wyższy Urząd Salinarny bocheńskiemu urzędowi cyrkularnemu, w połowie 1806 r. nowy kościół był już wybudowany w stanie surowym, brakowało tylko dachu i wieży[29].

[25] Uchwałę dotyczącą kościoła podjęli urzędnicy salinami: adiunkt-zarządca górniczy Maciej Lebzeltern, miernicy Antoni Friedhuber von Grubenthal i adiunkt miernictwa Karol baron Tschudi. Na wspólnym posiedzeniu 17 kwietnia 1800 r. urząd cyrkułu bocheńskiego reprezentował komisarz Karol Marek i inż. Karol Höfern, natomiast władze Wieliczki — burmistrz Andrzej Tomkiewicz, ławnik Jan Gebauer i syndyk Józef Nicoledon. Por. L. Cehak: *Budowa...*, s. 209, 210.

[26] L. Cehak: *Budowa...*, s. 213; L. Rzepka: *Odbudowa...*, s. 184.

[27] W kuli na wieży kościoła odnaleziono dokument „Dla Potomney pamiątki", którego odpis znajduje się w parafialnym archiwum: — Kościół ten stanął „zupełnie murowany w roku 1806. Przy tej Budowli był IMć Pan Maciey Lebzeltern Bergwaltung Adjunkt, który całą budowlą tego Kościoła zawiadował, y wielkie starania dokładał. Przy teyże Budowli tego Kościoła był dozorcą Imć Pan J an Konopnicki od zburzenia aż do zakończenia Nowego Kościoła". „Te wiersze pisał dnia 30 maja 1837 roku Szymon Lisowski". Jan Konopnicki, do 1789 r. wagomistrz, następnie pomocnik kopalniany w Bochni, w 1802 r. woźny salinarny w Wieliczce. Por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 2, s. 18, 19, 347; *Alter Personal-Stand der Wieliczkaer Salinen*, t. 2, k. 40v.-41.

[28] L. Cehak: *Budowa...*, s. 213.

[29] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 2, nr 527, 544, 1743, s. 55, 117.

W kwietniu 1806 r. w kościele odprawiono pierwsze nabożeństwo[30]. W tymże roku pomyślnie dotąd przebiegające prace przy świątyni zostały na kilka miesięcy przerwane z powodu wyczerpania się funduszy. Okazało się, że znacznie przekroczono zamierzony kosztorys wydając 38 014 fl, zamiast 25 864 fl. Wobec tego ukończono jedynie wieżę, a następnie przykryto kościół tanim dachem gontowym. Po uzyskaniu za pośrednictwem lwowskiego Gubernium Krajowego dodatkowego kredytu w Wiedniu, prace budowlane były prowadzone dalej aż do 1808 r., kiedy wstrzymały je działania wojsk napoleońskich.

W 1813 r. prowadzono już prace wykończeniowe. We lwowskiej firmie Kramkowskiego zamówiono organy[31]. Plany i kosztorysy na wewnętrzne urządzenie kościoła, projekty głównego ołtarza, 2 bocznych ołtarzy i 2 konfesjonałów polecono wykonać budowniczemu salinarnemu Wolfgangowi Pätschowi. Wybuch nowej wojny w sierpniu 1813 r. przerwał jednak prace na kolejne trzy lata, podczas których w 1815 r. wspomniany Kramkowski dostarczył zegar wieżowy. W marcu 1816 r. administracja salinarna zawiadomiła bocheński cyrkuł o ukończeniu budowy kościoła, w którym brakowało tylko niektórych urządzeń wewnętrznych. 4 IV 1825 biskup tyniecki Grzegorz Tomasz Ziegler dokonał konsekracji. Budowa kościoła wraz ze skarbcem kosztowała 71 606 florenów[32].

Przeciągająca się odbudowa kościoła, przerwy w prowadzonych pracach oraz znana „oszczędność" austriackiego patrona wpłynęły na opóźnienie powstawania i wygląd wystroju wnętrza. Pierwsze wyposażenie kościoła stanowił w prezbiterium krucyfiks, obecnie związany z ołtarzem Ukrzyżowania w północnej nawie oraz kazalnica[33]. Znalazły się w nim również przedmioty z dawnego wyposażenia zburzonego kościoła, np. barokowa chrzcielnica z czarnego marmuru. W zasadzie już w niewiele lat po konsekracji kościół wymagał nowych prac. W 1830 r. naprawiano gontowy dach, a rok później proboszcz Andrzej Szontagh z własnych środków kazał kościół obielić[34]. Kolejny proboszcz Andrzej Danek odnowił wieżę kościelną, plebanię, organy i skarbiec. Ks. Józef Mosler, będący proboszczem od 1845 r. założył stacje jerozolimskie i zainicjował budowę ołtarzy bocznych[35]. Pierwszy powstał ołtarz św. Józefa w 1849 r. z fundacji cieśli salinarnych. Dzieło ozdobienia świątyni podjął z rozmachem kolejny proboszcz, ks. Stanisław Osuchowski (1852-65). Za jego probostwa z fundacji parafian, a zwłaszcza wielickich grup zawodowych powstało osiem nowych ołtarzy: główny ołtarz św. Klemensa, ołtarze św. Kingi, Różańcowy, Ukrzyżowania, Matki Boskiej z Dzieciątkiem i św. Wincentego, Jezusa Miłosiernego „Ecce Homo", Matki Boskiej Bolesnej, św. Barbary[36]. W niszach kaplicy Morsztynów proboszcz S. Osuchowski umieścił figury czterech Ewangelistów, a wejście do niej zamknął nową kratą żelazną[37].

Nowy ołtarz główny ufundowany przez wiernych za dużą sumę 2950 fl. wzniesiono w 1856 r., lecz pomalowano i pozłocono dopiero w 1862 r.[38] W 1860 r. przy wejściu do prezbiterium od strony północnej przybudowano ambonę, a w Ołomuńcu przelano pęknięty, stary dzwon Dominik, który wówczas otrzymał imię patrona zasłużonego proboszcza „Stanisław". W 1862 r. Ignacy Wojciechowski ukończył nowe organy.

Proboszcz S. Osuchowski dbał również o poprawienie wyglądu świątyni, kolejno naprawiając dach (1856), bieląc ściany i odnawiając zużytą posadzkę (1861). W 1863 r. dokonał generalnej renowacji i przebudowy wieży[39]. Dotychczasowy półkolisty hełm zastąpiło zwieńczenie bardziej ozdobne i zaopatrzone w latarnię, która korzystnie uwysmukliła proporcje wieży[40]. Na niej, w tym samym roku uruchomiono zegar wyprodukowany przez fabrykę Semereckera w Pradze.

We wnętrzu świątyni w latach siedemdziesiątych XIX w. przybyły trzy neobarokowe ołtarze — dwa niewielkie, przyfilarowe św. Stanisława i Matki Boskiej Częstochowskiej oraz trzeci Dzieciątka Jezus (kowalski), umieszczony w kaplicy Morsztynów[41].

[30] AP Lwów, k. 2.

[31] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 2, nr 570, s. 257.

[32] L. Cehak: *Budowa...*, s. 214-217; Arch. MŻKW, rkps, sygn. 883, k. 70, 71. Błędne daty konsekracji kościoła podaje M. Seykotta — 1809 (*Teki Seykotty*, k. 2) oraz inwentarz lwowski — 1824 (AP Lwów, k. 2).

[33] *Teki Seykotty*, k. 2v.

[34] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 3, nr 507, s. 84; Arch. Parafialne, *Spis zarządców, plebanów i prepozytów przy kościele parafialnym i prepozytorialnym w mieście Wieliczce pod wezwaniem św. Klemensa papieża i męczennika od roku mniej więcej 1229 do 1843 w porządku chronologicznym* (dalej: *Spis zarządców...*), 1942, mpis, nie sygn, s. 23.

[35] L. Młynek: *Dzieje parafii...*, s. 37-38, 42; *Spis zarządców...*, s. 24.

[36] Bardziej szczegółowo historia budowy ołtarzy przedstawiona zostanie w rozdziale dotyczącym ołtarzy.

[37] Krata kosztowała 275 fl. 38 xr. Por. *Teki Seykotty*, k. 4 i 4v.

[38] *Teki Seykotty*, k. 2v. Na odwrocie tablicy z godłem uniwersyteckim w ołtarzu głównym odkryto napis ołówkiem, wykonany niewprawną ręką: „A. D. 1854 X. Stanisława Osuchowskiego za bytności J. Wielebnego Proboszcza oraz Dziekana tutejszego fundacyji XP. Pobożnych Parafianów wystawiony Wielki Ołtarz Dnia 3 grudnia. J. S. N. U. S.".

[39] *Teki Seykotty*, k. 6v; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 4, nr 1753, s. 217.

[40] Wprowadzone zmiany w wyglądzie wieży doskonale notują rysunki Seykotty. Por. Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej: MNK) Oddział Czartoryskich, rys. M. Seykotta, *Die Pfarrkirche und Glockenthurm* (w:) Seykotta: *Rękopisy do dziejów Wieliczki*, t. 7, sygn. III/2965, t. 7; tamże, t. 2, rys. 142, sygn. III/2965, t. 2. Wygląd kościoła ukazują również ryciny: Archiwum Państwowe w Krakowie oddział na Wawelu, litogr. J. Brydak wg rys. H. Waltera, 1859 (w:) *Teki Antoniego Schneidra*, t. 1682 — widoki; Biblioteka Jagiellońska, Zbiory Graficzne, sygn. I/16301, t. 263/I; MŻKW, *Widok Wieliczki od północy*, lit. J. Brydak, 1869, nr inw. IV/292; MNK, *Szyba solna Franciszka Józefa*, rys. N. Orda (w:) *Rysunki niepublikowane Napoleona Ordy, Teka różnych krajów*, sygn. III r.a. 4603.

[41] Brak bezpośrednich źródeł pisanych na temat ich powstania. Przyfilarowe ołtarze św. Stanisława i Matki Boskiej Częstochowskiej powstały jednak wcześniej niż posadzka, położona na początku osiemdziesiątych lat XIX w., czego dowiodły ślady widoczne w trakcie wymiany posadzki w 2001 r.

Ogromnych prac i zmian, mających na celu poprawę wyglądu kościoła dokonano za probostwa Zygmunta Goliana w latach 1881-85[42]. Wpływ na wyrobienie poglądów estetycznych ks. Z. Goliana wywierały częste podróże, zwłaszcza po krajach niemieckich i monarchii habsburskiej, sięgające po Padwę, Rzym i Belgię[43]. Bywały w świecie, wykształcony i znany wśród krakowskich elit duchowny od początku objęcia parafii w Wieliczce widział potrzebę znacznych prac remontowych plebanii i kościoła, którego kształt architektoniczny szczególnie raził proboszcza[44].

Jeszcze w 1881 r. energicznie podjęto prace. Najważniejszymi zmianami w bryle kościoła była przebudowa dachu z czterospadowego na dwuspadowy, podwyższenie wieży[45] oraz dobudowanie nowej kruchty przy korpusie od południa (1884). Zmiany we wnętrzu rozpoczęto od prezbiterium, w którym poszerzono dwa okna obok głównego ołtarza, a zamurowano dwa okna oratorium (obecnie skarbiec). W 1882 r. w prezbiterium położono biało-czarną posadzkę z marmuru francuskiego i włoskiego. Z końcem tego roku po pomalowaniu prezbiterium prace przeniosły się do korpusu, gdzie przebudowano okna z niewielkich, półkolistych na znacznie wyższe — prostokątne, zakończone półkoliście. Okna

[42] Zygmunt Golian (1824–85) – kaznodzieja, znany działacz katolicki, związany z Krakowem, Warszawą i Wieliczką. Po ukończeniu krakowskiego Seminarium Duchownego uzyskał tytuł doktora teologii w Rzymie (1849). Studiował również w belgijskim Louvain. W latach 1862—67 pracował jako profesor warszawskiej Akademii Duchownej, a na Uniwersytecie Jagiellońskim wykładał filozofię św. Tomasza (1878-80). Administrował krakowską parafią św. Floriana (1868-70), następnie parafią mariacką (1872-80). W latach 1881–85 proboszcz wielickiej parafii św. Klemensa. Honorowy obywatel i radca miasta Wieliczki. Autor licznych artykułów i pism, m.in. rozprawy pt. „Sztuka wobec Ewangelii" (Lwów 1875). Por. J. Groblicki: *Golian Zygmunt* (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, 1959-1960, t. 8, s. 219-220.

[43] W korespondencji proboszcza udokumentowane są liczne podróże od pięćdziesiątych lat XIX w. aż do śmierci w 1885 r. Korespondencja ks. Z. Goliana (Z listów do J.N.) (dalej: Z. Golian: *Korespondecja...*), Kraków 1899, s. 97-100, 128, 144, 201-205, 222, 228-231, 257, 258, 268, 293, 325, 350). W listach nie brakuje komentarzy dotyczących wystroju poznawanych świątyń, np. kościoła jezuitów w Wiedniu czy kościołów salzburskich (s. 98, 325).

[44] W liście z 1 IX 1881 r. ks. Golian zapisał: „W Wieliczce był niegdyś piękny gotycki kościół, podobno z czasów św. Kunegundy, ale rząd austriacki, zaraz po zaborze, kościół ten kazał zburzyć, jako niby zbyt ciążący nad kopalnią i wybudował kościół w obrzydliwym stylu z oknami półokrągłymi, jak bywają w owczarni, bez sklepienia, tylko z nędznym sufitem i dany nad tym sufitem lichy dach gontowy (...) Jednocześnie będziemy naprawiać sufity, które grożą zawaleniem się, — i dach, podziurawiony jak sito, a do tego gontowy. Musimy też i mury naprawić zakrystii, która się prawie wali, oraz nad zakrystią umieszczonej biblioteki, dość bogatej". List ks. Goliana cytuje ks. Władysław Grohs w korespondencji z dn. 8 I 1971 r. skierowanej do Zbigniewa Rewskiego, przechowywanej w archiwum parafialnym w Wieliczce. Por. Z. Golian: *Korespondencja...*, 1899, s. 222, 288.

[45] Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2040, k. 23, 25, 30; Archiwum klasztoru oo. Reformatów w Wieliczce, *Liber archivii conventus Vielicensis Fratrum Minorum Reformatorum* (dalej: *Liber archivii conventus Vielicensis...*), rkps, s. 34. Kronika zmikrofilmowana jest w Muzeum Żup Krakowskich — mf 30/5.

wypełniły witraże[46]. W 1883 r. ukończono malowidła na ścianach całego kościoła. Ich autorem był Józef Pochwalski, przy osobistym udziale proboszcza w projektach postaci aniołów na tęczy. Towarzyszące malowidłom niewielkie elementy sztukatorskie wykonał Adolf Siostrzonek[47]. W 1884 r. ułożono także w nawach kościoła marmurową posadzkę. Główne prace w kościele, wymagające ustawienia rusztowań ukończono w końcu 1883 r.[48] Ołtarz główny został nie tyle odnowiony, co gruntownie przebudowany, dodano obraz św. Klemensa oraz figurę Matki Boskiej z Lourdes, sprowadzoną z Paryża[49]. Zmieniony został także ołtarz boczny w prezbiterium tzw. murarski. Umieszczono w nim obraz *Matka Boska Szkaplerzna* z haftowaną sukienką ufundowaną przez ks. Goliana, oraz obraz *Św. Wincenty Ferreriusz* na zasuwie. Naprzeciw tego ołtarza, w miejscu dotychczasowego ołtarza „niższych sług salinarnych" powstał nowy, o prawie identycznej konstrukcji ołtarz Chrystusa Bolesnego z owalnym obrazem *Ecce Homo* oraz z przedstawieniem św. Zygmunta patrona proboszcza.

Ołtarz Dzieciątka Jezus, tzw. kowalski, został złożony z elementów dawnego ołtarza i ozdobiony siedemnastowiecznymi obrazami: *Wizja św. Franciszka Ksawerego, Św. Józef z Dzieciątkiem* (w zwieńczeniu). W centralnej niszy ołtarza znalazła się figurka stojącego Dzieciątka Jezus, pochodząca z Tyrolu[50]. Ponadto do kościoła przybyły dwa obrazy *Św. Katarzyna* i *Św. Barbara* (1881). Obraz solnej patronki w 1884 r. zyskał także boczny ołtarz św. Kingi. Stacje Drogi Krzyżowej najpewniej zamówione przez ks. Z. Goliana, poświęcone zostały już po jego śmierci, w roku 1886[51].

Zapewne dzięki staraniom proboszcza zasiadającego wśród władz Wieliczki, wielicka gmina ufundowała okazałe, rzeźbione stalle dębowe do prezbiterium. Naprawione zostały organy i generalnie wyremontowany chór muzyczny, który zyskał nową, neorenesansową balustradę. Neorenesansowe formy otrzymała także gruntownie przekształcona ambona, którą przeniesiono ze ściany przy wejściu do prezbiterium na północno-wschodni filar międzynawowy. Wmontowano nowe drzwi wejściowe do kościoła[52]. Skala prac prowadzonych przez ks. Goliana spowodowała, że kronikarz klasztoru oo. Reformatów opisując jego bardzo uroczysty

[46] Z. Golian: *Korespondencja...*, 1899, s. 314 i in.; *Inwentarz z 1933*, s. 2,19; L. Młynek: *Dzieje parafii...*, s. 47.

[47] Arch. Parafialne, M. Świerczewski: *Sprawozdanie z przeprowadzonych prac przy konserwacji i renowacji klasycystycznej polichromii w kościele farnym w Wieliczce, woj. krakowskie* (dalej: *Sprawozdanie...*), mpis, nie sygn., s. 1; Z. Golian: *Korespondencja...*, 1899, s. 304.

[48] Z. Golian: *Korespondencja...*, 1899, s. 314.

[49] Tamże, s. 266.

[50] *Inwentarz z* 1933, s. 3–5.

[51] Arch. Parafialne, *Spis aktów archiwalnych kancelarii Kościoła parafialnego pod wezw. św. Klemensa w Wieliczce*, mpis uzup. ręcznie, nlb.

[52] AP Lwów, k. 25v., 27v.; *Inwentarz z 1933*, s. 7, 8.

pogrzeb podkreślił, że ks. Z. Golian w kościele zostawił wszystko nowe, wymienione[53]. Kosztowne prace, prowadzone z dużym rozmachem, szybko doprowadziły do trudności w sfinansowaniu ambitnych zamierzeń. Niespodziewana śmierć proboszcza w lutym 1885 r. przerwała je, a długi, które ks. Golian zaciągnął, władze Wieliczki zdecydowały się pokryć z kasy miejskiej[54].

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych kontynuowano dzieło upiększania wyglądu kościoła. W 1888 r. architekt Sławomir Odrzywolski opracował wstępny projekt przebudowy kościoła w duchu neobaroku[55]. Do 1892 r. zrealizowano jedynie znaczne podwyższenie wieży i przykrycie jej ozdobnym, neobarokowym hełmem. Nowa artykulacja szczytu zachodniego z dekoracyjnymi wolutami i obeliskami powstała w 1895 r., gdy wieżę i zegar odnawiał proboszcz Stanisław Twardowski[56].

W 1904 r. uroczysta procesja wprowadziła do kościoła obraz *Matki Boskiej Nieustającej Pomocy*, który ustawiony na ołtarzu Św. Ducha w kaplicy Morsztynów zasłynął łaskami, czego dowodziły liczne wota. Z ową ufundowaną przez proboszcza Twardowskiego kopią cudownego obrazu z rzymskiego kościoła oo. Redemptorystów papież Pius X związał odpusty w dniu Zwiastowania i święta Matki Boskiej Nieustającej Pomocy[57]. Po 1933 r. powstał ołtarz w południowej kruchcie kościoła, w który wmontowano dwustronny obraz *Matka Boska Pocieszenia*. Za probostwa ks. Józefa Śliwy (1938-64) ołtarz główny wzbogacił się o dwa kolejne obrazy *Chrystus Ukrzyżowany* i *Serce Pana Jezusa*. Pozłocone zostały niektóre ołtarze i rzeźby ołtarzowe. Wzmocniono dachówkowe pokrycie kościoła[58].

Po drugiej wojnie, w latach siedemdziesiątych ponownie podjęto prace remontowe w kościele, m.in. odnowiono malowidła ścienne (1971 r.)[59]. W czasach nam współczesnych, przy zaangażowaniu ks. Kazimierza Gałońskiego wyremontowano zakrystię i bibliotekę; zmodernizowano tamtejszą klatkę schodową oraz schody

[53] *Liber archivii conventus Vielicensis...*, s. 121.

[54] Na pokrycie kosztów restauracji kościoła miał posłużyć również dochód ze sprzedaży wydanego *Kazania wygłoszonego na nabożeństwie żałobnym ś.p. X Zygmunta Goliana przez Franciszka Eberharda*, Kraków 1885 r..

[55] W archiwum parafialnym zachował się wstępny projekt akwarelowy *Szkic restauracyi kościoła parafialnego w Wieliczce*, przedstawiający widok kościoła od strony południowej oraz jego przekrój, podpisany: „Kraków, 27/7 1888 r. S. Odrzywolski".

[56] Heliograwiura Awita Szuberta z 1892 r. (Zb. Spec MŻKW, sygn. 1181/2) ukazuje już nową wieżę z neobarokowym hełmem, lecz brak jeszcze dekoracji szczytu. Por. L. Młynek: *Dzieje parafii...*, s. 49.

[57] *Inwentarz z 1933 r.*, s. 4.

[58] *Inwentarz z 1970 r.*, s. 5; Arch. Parafialne, K. Sosin: *Materiał do historii parafii Wieliczka...*, 1966, rkps, nie sygn., nlb.

[59] Prace przy polichromii wykonał malarz Marian Konarski pod nadzorem konserwatora Mieczysława Świerczewskiego. Por. Arch. Parafialne, M. Świerczewski: *Sprawozdanie...*

prowadzące na chór muzyczny. Pokryto blachą miedzianą kościół (1980 r.) i wieżę (1994 r.). Przy okazji remontu kaplicy Morsztynów odnowiony został ołtarz św. Ducha. Ołtarz Dzieciątka Jezus (z obrazem *Św. Józef* z XVII w.) przeniesiono do nowego kościoła w Sygneczowie. Z kolei ołtarz Matki Boskiej Bolesnej trafił do północnej nawy kościoła św. Klemensa, na miejsce neogotyckiego ołtarza bednarzy, który w 1989 r. został przekazany do kościoła w Koźmicach Wielkich. Tworząc nowe przejścia do naw bocznych usunięto mensy ołtarzy św. Kingi i Matki Boskiej Różańcowej. Obecny proboszcz Zbigniew Gerle rozpoczął kompleksowe prace remontowe poczynając od prawie zrujnowanej starej plebanii (obecnie zwanej wikarówką) i dzwonnicy. Wymieniono marmurową posadzkę kościoła i zainstalowano ogrzewanie. Stopniowo poddawane są konserwacji i naprawom ołtarze, obrazy i rzeźby. Nastrój i estetyka wnętrza zyskała zdecydowanie dzięki usunięciu pseudoklasycystycznych lamp i przywróceniu mosiężnych pająków.

Kaplica Morsztynów

Przy kościele wielickim w miejsce średniowiecznej kaplicy Bachmistrzów u schyłku XVII w. wzniesiono nową budowlę[60]. Fundatorką kaplicy grobowej bachmistrza wielickiego i starosty kowalskiego, Władysława z Raciborska Morsztyna (zm. 1689 r.) była jego żona — Barbara z Moskorzowskich. Budowę powierzyła jezuitom z domu zakonnego św. Barbary w Krakowie. Wedle tamtejszej kroniki budowę rozpoczęto w 1690 r. i zatrudnieni przy niej byli projektant (delineator) oraz architekt, do którego zadań należało faktyczne prowadzenie budowy. Jak ustalił Jerzy Paszenda, projekt wykonał Jan Ignacy Delamars (1655/56-1719 r.), jedyna wówczas osoba w jezuickim domu św. Barbary, która zajmowała się projektowaniem[61]. Do prac wykończeniowych przystąpiono w 1693 r., kiedy Morsztynowa zawarła umowę z Baltazarem Fontaną i współpracującym z nim Pakoszem Trebello. Umowa dotyczyła m.in. pokrycia dekoracją sztukatorską kopuły i pendentyw („podniebienia kapliczne po okna dolne"), co zostało zrealizowane przed 1703 r.[62] Marmurowe wyposażenie kaplicy fundatorka zamawiała w warsztatach kamieniarskich w Czernej k. Krzeszowic. Prace przy kaplicy trwały

[60] Ł. Walczy: *Uposażenie... Altarie...*, s. 57.

[61] J. Paszenda: *Jan Delamars...*, s. 255-257; tegoż: *Kościół Św. Barbary w Krakowie z domem zakonnym księży jezuitów*, Kraków–Wrocław 1985, s. 323, 333; A. Miłobędzki: *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 419. Jako budowniczego J. Paszenda wskazuje Piotra Abramowicza (1619-97) lub Stanisława Solskiego (1622-1701), architektów czynnych wśród jezuitów.

[62] *Wizytacja z 1703*, s. 4. Kontrakt B. Fontany z Barbarą Morsztynową, który przechowywany był w Archiwum Wodzickich w Kościelnikach zaginął, lecz obszernie cytuje go J. Pagaczewski. Por. J. Pagaczewski: *Baltazar Fontana w Krakowie*, „Rocznik Krakowski", 1909, t. 11, s. 1-50; tegoż: *Baltazar Fontana* (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, s. 52–54.

najpewniej do 1695 r. wtedy bowiem fundatorka zamówiła pomnik i dwie tumby nagrobkowe oraz dalsze części epitafium. Wcześniej jeszcze, w 1692 r. zamówiono tam posadzkę i „gradusy" (stopnie) do ołtarza[63]. Niewątpliwie w tym samym miejscu powstała płyta inskrypcyjna z południowej, zewnętrznej ściany kaplicy, wykonana w charakterystycznym czarnym marmurze dębnickim.

Wymienione elementy nagrobne z czarnego marmuru — dwie tumby i pomnik — z pewnością weszły w skład dwóch mauzoleów z czterema figurami, które w 1703 r. znajdowały się w kaplicy. Już wówczas jej wyposażenia dopełniał drewniany, pomalowany na czarno, dwukolumnowy ołtarz pod dawnym wezwaniem śś. Piotra i Pawła. W 1703 r. jeszcze nie ukończony i nie konsekrowany ołtarz zdobiły już rzeźby, przedstawiające po bokach śś. Piotra i Pawła oraz pośrodku Matkę Boską Niepokalanie Poczętą. W zwieńczeniu znalazł się obraz świętych Władysława i Barbary. Wizytacja z 1703 r. wspomina, że z kościoła do wnętrza kaplicy prowadziły dębowe drzwi ozdobione płasko rzeźbionymi kwiatami. Wspaniała posadzka układana była z różnobarwnych marmurów, lecz po połowie stulecia już wymagała reparacji. Kopuła kaplicy pokryta była miedzianymi łuskami, ozdobionymi inicjałami Barbary i Władysława Morsztynów[64].

W dramatycznych dla kościoła św. Klemensa latach ostatniego dwudziestolecia XVIII w. groby Morsztynów zostały sprofanowane, cenne wyposażenie zniszczone lub zrabowane, a krypta zasypana gruzem. Ludwik Morsztyn w 1851 r. wspominał, że Austriacy szczątki Morsztynów wyrzucili z trumien, które potem na licytacji sprzedali. Zrabowano również miedziane pokrycie kopuły[65]. W trakcie budowy kościoła zniszczoną kopułę zastąpiono gontowym dachem, zespolonym z więźbą dachu kościoła.

Znacznie zubożone wnętrze odremontowanej wraz z kościołem kaplicy ozdobiły dwa ołtarze i klasycystyczny pomnik nagrobny Józefa Gawin Niesiołowskiego (1824 r.). Jako główny służył ołtarz p.w. Św. Ducha i śś. Piotra i Pawła, przeniesiony z wielickiego kościoła św. Ducha najprawdopodobniej w trzydziestych latach XIX w. Zapewne z dawnego wyposażenia pozostał niewielki, czarny ołtarz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, który w 1862 r. zastąpiono neobarokowym ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej[66]. Naprzeciw niego, przy wschodniej ścianie kaplicy w latach siedemdziesiątych XIX w. ustawiono ołtarz Dzieciątka Jezus.

[63] Arch. Parafialne, T. Dziurawiec: *Konserwacja kamiennego portalu z 1693 r. z wejścia do krypty grobowej rodziny Morsztynów w kościele parafialnym p.w. Św. Klemensa w Wieliczce* (dalej: *Konserwacja kamiennego portalu...*), Kraków 1993, mpis, nie sygn., s. 13.

[64] *Wizytacja z 1703*, s. 4, 32; *Opis z 1764*, k. 32; S. Tomkiewicz: *Przyczynki do historii kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII wieku*, Lwów 1912, s. 52.

[65] K. Estreicher: *Wspomnienia Ludwika Morstina*, „Rocznik Krakowski", t. 41, Kraków 1970, s. 74.

[66] *Teki Seykotty*, k. 4v., 6, 6v.

Kaplicę wielokrotnie remontowano. Na początku lat trzydziestych XX w. dodano nowy cokół zewnętrzny i wymieniono zniszczone elementy kamieniarskie. Kompleksową konserwację rozpoczęto w 1989 r., koncentrując się zwłaszcza na kamiennym wystroju wnętrza. Zrekonstruowano wówczas sklepienie krypty oraz odkryty w czasie prowadzenia prac barokowy portal[67]. Przy okazji remontu architektury odnowiony został ołtarz śś. Piotra i Pawła, natomiast dwa pozostałe ołtarze z kaplicy usunięto.

Dzwonnica

Murowana dzwonnica przy kościele św. Klemensa w Wieliczce wzniesiona była przed 1618 r., bowiem ówczesna wizytacja wspomina o kuli w zwieńczeniu, którą zniszczył wiatr. We wnętrzu znajdowały się wówczas cztery dzwony[68]. Na planie Germana z 1638 r. dzwonnica jest schematycznie zaznaczona w miejscu obecnej. Prowadzone w pobliżu prace górnicze rujnowały budowlę, na co uskarżał się wielicki proboszcz. Do zniszczeń przyczynił się z pewnością także pożar z 31 października 1682 r., w którym ucierpiały dzwony Klemens i Dominik[69].

Zbudowanie nowej dzwonnicy zlecił król Jan III Sobieski, przeznaczając na ten cel 10 000 florenów. Prace prowadzone były przed 1690 r., kiedy okazało się, że według przedstawionych przez ks. zakrystianina Franciszka Bormińskiego rachunków budowa pochłonęła już 10 188 fl., a do ukończenia należałoby wydać dalsze sześć tysięcy. Zakrystianin zaprzysiągł rzetelność rachunków przed komisją królewską[70]. Komisja uchwaliła potrzebne fundusze i opiekę nad przeciągającą się budową zleciła ks. Władysławowi Przerębskiemu.

W 1698 r. kościół wielicki ucierpiał w pożarze[71], który prawdopodobnie zniszczył również dzwonnicę lub przynajmniej spowolnił przy niej prace. W następnym roku kolejna komisja królewska powołała architekta Marcina Pellegriniego

[67] Barokowy portal kamienny w ścianie zachodniej kaplicy od połowy XIX w. przysłonięty był ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej. Po odnowieniu i zrekonstruowaniu w 1992 r. przez Tomasza Dziurawca, portal został wyeksponowany we wnętrzu kościoła, dzięki usunięciu przysłaniającej go mensy ołtarza.

[68] *Wizytacja z 1618*, s. 112.

[69] Informacje o pożarze dostarcza napis obiegający obecny dzwon Klemens, a podobna informacja mieściła się także na dzwonie Dominik. Por. *Teki Seykotty*, k. 10v.

[70] W skład komisji wchodzili: podskarbi koronny Marek Matczyński, Stanisław z Raciborska Morsztyn, bachmistrz wielicki i kasztelan czerski, Michał Schwarcenberg-Czerny, kasztelan oświęcimski, Władysław Przerębski, kanonik katedralny krakowski i kolegiacki warszawski. Por. Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego, *COMISSIA w Zuppach Wielickich i Bochenskich, za szczesliwego Panowania NAIASNIEYSZEGO Krola ImCi JANA III Dnia 28 Miesiąca Czerwca Roku Panskiego 1690 zaczęta, a dnia Pierwszego Sierpnia tegoż roku skończona*, rkps, sygn. 430/III, k. 69-69v.; MŻKW, mf. 8/2; *Teki Seykotty*, k. 10.

[71] *Teki Seykotty*, k. 2.

(„p. Peleriniego"), który wykonał kosztorys restauracji dzwonnicy opiewający na 10 000 fl. Budowniczy miał nadzorować prace[72]. W 1703 r. dzwonnica „informa nec perfectum manet" (pozostawała w formie jeszcze nieukończonej)[73]. Komisja królewska deklarowała proboszczowi wielickiemu jej ukończenie z pieniędzy skarbowych[74]. W czasie wizytacji biskupiej w 1703 r. zanotowano, że największy dzwon leży na ziemi, a dwa mniejsze już są zawieszone (w tym jeden jeszcze nie poświęcony). Prace przeciągały się i prowadzone były jeszcze za probostwa ks. Floriana Lachowicza, po 1746 r. Przed 1754 r. dzwonnica już była „dachem podbita"[75]. Gontowy dach wymieniono w 1851 r., a pięć lat później drewniane szalowanie górnej części[76]. Po kolejnym pożarze z 1877 r. dzwonnicę odnawiano przy finansowym udziale saliny[77], jak i zapewne w czasie remontu w 1912 r. W czasach współczesnych przywrócono zdemontowane w przeszłości stropy (1982 r.) i zbudowano schody, natomiast gruntowny remont elewacji nastąpił w latach 1999-2000.

Otoczenie kościoła parafialnego

Zgodnie ze zwyczajem sięgającym średniowiecza wokół gotyckiego kościoła rozciągał się cmentarz, który był używany do trzydziestych lat XIX w., kiedy założono nowy cmentarz poza miastem[78]. Od co najmniej pierwszej połowy XVII w. kościół i cmentarz otoczone były kamiennym murem z kilkoma wejściami, do którego z czasem przybudowywano kaplice. Pod koniec XVII w. do północnej ściany prezbiterium przylegał Ogrojec, odgrodzony od cmentarza i zadaszony. W pobliżu kościoła istniała także kapliczka z drewnianą figurą św. Jana Nepomucena, przykryta kopułą i ozdobiona łacińskimi sentencjami[79]. Do obecnej, klasycystycznej kaplicy w 1834 r. przeniesiono figurę św. Jana Nepomucena z kapliczki w Rynku Górnym[80]. Współcześnie zastąpiła ją rzeźba św. Jana Nepomucena, pochodząca z zespołu czterech rzeźb świętych, które w latach 1859-81 zdobiły ołtarz główny. W 1924 r. wielicka Ochotnicza Straż Ogniowa uczciła swego patrona, św. Floriana, wznosząc jego kamienną figurę na wysoki cokół kolumnowy przy północnej stronie muru kościelnego.

Po południowej stronie kościoła, w miejscu drewnianej plebanii, w 1819 r. wymurowano klasycystyczny budynek dla proboszcza, który gruntownie wyremontowano w latach 1881-83[81]. Na początku XX w. mieszkanie proboszcza przeniesiono do nowo zakupionej kamienicy przy ul. Zamkowej. Dawny budynek plebanii zamieszkiwany przez wikariuszy nazywano odtąd wikarówką[82].

Architektura

Kościół parafialny p.w. św. Klemensa usytuowany jest w centrum Wieliczki, zajmując północną część placu pomiędzy ulicami Zamkową i Sikorskiego. W skład zespołu kościelnego wchodzą wolno stojąca dzwonnica i murowana kapliczka św. Jana Nepomucena oraz zabudowania plebanii i wikarówki.

Kościół jest orientowany, wymurowany z cegły i piaskowca, otynkowany. Przykryty jest dachem z blachy miedzianej. Wzniesiony na planie podłużnym, długości 55 m, szerokości korpusu nawowego — 23 m, szerokości prezbiterium — 13 m i wysokości ścian bocznych — 13 m. Do prezbiterium od strony północnej dobudowana jest prostokątna zakrystia, od południa kaplica Morsztynów i mała kruchta wejściowa. Do korpusu od strony południowej przylega czworoboczna kruchta, pełniąca także funkcję kaplicy Matki Boskiej Pocieszenia.

Kościół wybudowany jest w układzie halowym, trzynawowy, z czteroprzęsłowym korpusem (piąte — zredukowane przęsło mieści chór muzyczny), z prezbiterium trójprzęsłowym, zakończonym trójbocznie i wieżą wbudowaną w zachodnią fasadę. Opilastrowane filary połączone spłaszczonymi arkadami dzielą korpus kościoła na nawy. Korpus i prezbiterium nakryte są stropami imitującymi sklepienie żaglaste, dzielonymi na przęsła gurtami i dekorowanymi sztukatorskimi rozetami i lustrami.

Prezbiterium i nawy oświetlone są przez dziesięć wysokich, półkoliście zamkniętych okien w ścianach bocznych. Zachodnie przęsła oświetlone są przez cztery niewielkie, kwadratowe okna (dwa na fasadzie i po jednym w ścianach bocznych) oraz dwa okna półkoliste (powyżej okien bocznych). Chór muzyczny oświetlony jest przez wysokie okno, zamknięte łukiem odcinkowym. Główne wejście do

[72] Archiwum Główne Akt Dawnych, *Comissia w Zuppach Wielickich i Bocheńskich za szczęśliwego Panowania Naiasnieyszego Krola IMI AUGUSTA WTOREGO Xiążęcia Saskiego Dziedzicznego i Elektora, dnia ósmego Miesiąca Października zaczęta, y tegosz Miesiąca w Roku Pańskim 1699 skonczona*, rkps, sygn. 258, s. 13; MŻKW, mf. 9/5.

[73] *Wizytacja z 1703*, s. 33.

[74] Biblioteka Jagiellońska, *Commissia W Zuppach Wielickich y Bochenskich za Szczęsliwego Panowania Nayasnieyszego Krola Jegomosci Augusta Wtorego ... dnia 23 Miesiąca Lutego Zaczęta... Dnia Jedenastego Miesiąca Sierpnia w Roku Pańskim 1703 skończona*, rkps, sygn.75, s. 131; MŻKW, mf 9/7.

[75] *Spis zarządców...*, s. 13; *Opisanie kościoła Wielickiego...*1754 r. ..., s. 10.

[76] Koszt pokrycia dachem, szalowania i pomalowania wyniósł w sumie 1323 fl. 21 xr. Por. *Teki Seykotty*, k. 10.

[77] *Liber archivii conventus Vielicensis...*, k. 34.

[78] W 1831 r. pochowane tam zostały osoby zmarłe na cholerę, uczczone pomnikiem w formie piramidy. Por. *Teki Seykotty*, k. 12v.

[79] *Opisanie kościoła Wielickiego ... 1754 r. ...*, s. 5, 6, 9.

[80] *Teki Seykotty*, k. 18.

[81] Budynek dawnej plebani w XVIII w. był wyposażony w ozdobne kominki i piece kaflowe, a jego wnętrza i stropy dekorowały barwne malowidła. Budowę kolejnej plebani sfinansował rząd austriacki wydatkując kwotę 16715 fl. 26 xr. ówczesnej waluty wiedeńskiej. Por. *Opisanie kościoła Wielickiego ... 1754 r. ...*, s. 7, 8; *Teki Seykotty*, k. 15; Z. Golian: *Korespondencja...*, 1890, s. 232, 234, 314, 315.

[82] *Inwentarz z 1933*, s. 21–24; L. Młynek: *Dzieje parafii...*, s. 49.

kościoła znajduje się w fasadzie zachodniej. Wejścia boczne są rozmieszczone symetrycznie i wiodą do korpusu nawowego od północy i południa (przez kruchtę) oraz do prezbiterium od południa (przez niewielką kruchtę) i od północy (poprzez zakrystię). Aneks zakrystii jest podpiwniczony i piętrowy. Od zachodu przylega do niego klatka schodowa wiodąca do skarbca (dawniej oratorium) na piętrze. Kruchta przy korpusie przykryta jest kopułą na trompach.

Elewacje zewnętrzne mają artykulację lizenowo-ramową i zwieńczone są belkowaniem. Na osi fasady znajduje się wieża dzielona gzymsami, ujęta wolutowym szczytem z obeliskami, zwieńczona neobarokowym hełmem. Prezbiterium jest opięte przez cztery potężne przypory.

Wnętrze kościoła dekorują nieliczne elementy sztukatorskie oraz malowidła ścienne, które podkreślają i imitują podziały architektoniczne. Na ścianach prezbiterium zaznaczono pilastry, a pomiędzy nimi arkady półkoliste. Na ścianach naw wprowadzono malowaną artykulację przez pilastry o żłobkowanych trzonach i korynckich kapitelach, a powyżej pilastrów belkowanie o roślinnym fryzie. Malowidła sugerują wyłożenie ścian jasnym i ciemnym marmurem oraz dekorację sztukatorską, w formie akantu, groteski i ornamentów kandelabrowych. Gurty sklepień i arkady ozdobione są przez malowane rozety w kasetonach. W sklepieniach poszczególnych przęseł znajdują się błękitne pola plafonowe o dekoracyjnych wykrojach, bogato obramione ornamentyką, imitującą sztukaterie. W prezbiterium sklepienie przęsła ołtarzowego dekoruje dodatkowo monogram Jezusa „IHS", środkowego — imię „Maria", a zachodniego przedstawienie Biblii. Na sklepieniach naw bocznych znajduje się sześć przedstawień: w nawie północnej od wschodu — wizja św. Małgorzaty Alocoque, Chrystus Emanuel i młody św. Jan Chrzciciel, Anioł Stróż, a w nawie południowej od wschodu — Koronacja Matki Boskiej, św. Józef z Dzieciątkiem, Anioł z kielichem. Na stropie pod chórem muzycznych ukazane zostały insygnia papieskie z kotwicą, odnoszące się do patrona kościoła św. Klemensa.

Malowidła ścienne w kościele św. Klemensa miały najwyraźniej zrekompensować skromną architekturę. Ich autor, Józef Pochwalski dostosował je do architektonicznych warunków świątyni. Nietypowe w architekturze sakralnej sklepienia żaglaste wpłynęły zapewne na wybór rodzaju dekoracji, która naśladuje plafony z centralnymi rozetami, popularne w reprezentacyjnych wnętrzach świeckich w XIX w. Uzupełnia je dekoracja imitująca sztukaterie o motywach klasycznych, które być może zaczerpnięto z wydanego wzornika. Podobne malowidła imitujące sztukaterie rozpowszechnione były w świątyniach XIX w. (np. w krakowskim kościele Misjonarzy na Stradomiu z lat 1862–64, w katedrze tarnowskiej), ponieważ nie wymagały dużych nakładów finansowych[83].

[83] W. Łuszczkiewicz: *W sprawie malowania kościołów, „Przyjaciel sztuki kościelnej"*, t. 1, nr 4, Kraków 1883, s. 74-76.

Dzisiejszy kościół św. Klemensa znacznie odbiega od wyglądu kościoła wzniesionego w latach 1804-16. Jego pierwotny kształt utrwaliły dokładne rysunki budowniczego salinarnego Karola Schwartza z 1858 r.[84] oraz widoki Macieja Seykotty, wykonane w 60. latach XIX w.[85] Bryłę i architektoniczne detale kościoła przekazują także rysunki i ryciny przedstawiające widoki Wieliczki[86].

Plan kościoła wymuszony był przez przebieg fundamentów budowli gotyckiej, które chciano wykorzystać ze względów oszczędnościowych. Przedłużono jedynie korpus ku zachodowi o ok. 3 m[87]. Podobnie jak dzisiaj, kościół wielicki był halową świątynią o trójnawowym korpusie z wieżą zachodnią. Natomiast inaczej przedstawiał się kształt dachu kościoła — nawy przykryte były gontowym dachem czterospadowym. Korpus nawowy oświetlony był przez niskie arkadowe okna. Wieża wtopiona w korpus nawowy posiadała z czterech stron smukłe okna, zegar i przykryta była klasycystycznym hełmem o półkolistym przekroju. W widoku wyróżniała się wieżowa fasada zachodnia — podzielona na kondygnacje gzymsami, z pionowym układem okien na osi wejścia i elewacją pozbawioną detalu, artykułowaną za pomocą płycin. Pierwotny kształt kościoła i układ fasady składały się na całość, będącą dobrym przykładem dojrzałego stylu józefińskiego, występującego w architekturze klasycystycznej monarchii habsburskiej[88].

[84] Rysunki kościoła św. Klemensa (rzutu, widoku fasad kościoła i dzwonnicy) przechowywane są w archiwum parafialnym oraz w formie odrysów w zbiorach kartograficznych MŻKW, sygn. VII/720, VII/721. Karol Wincenty Schwartz pracował w salinie wielickiej od przynajmniej 1848 r., a jako salinarny budowniczy odnotowany jest w latach 1850, 1856 i 1861. W 1856 r. odbywał podróż w sprawach budowlanych do Podgórza, Krakowa, Niepołomic, Sierosławic. W 1861 r. zajmował się projektem na budowę „topiarni" w zakładach swoszowickich. Por. Arch. MŻKW, sygn.1108, rkps, s. 112, 113; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 4, s. 93, nr 1468, s. 219, nr 1895.

[85] MNK Oddział Czartoryskich, rys. M. Seykotta, *Die Pfarrkirche und Glockenthurm* (w:) M. Seykotta: *Rękopisy do dziejów Wieliczki*, t. 7, sygn. III/2965, t. 7; tamże, t. 2, rys. 142, sygn. III/2965, t. 2.

[86] MŻKW, *Wieliczka*, sygn. IV/6, staloryt, 1843; tamże, *Wieliczka od strony Krakowa*, sygn. IV/1296, litografia, 1869; tamże, *Wieliczka od północnej strony*, sygn. IV/5, litografia, 1869; MNK Oddział Czartoryskich, H. Walter: *Wieliczka*, 1859, rysunek, sygn. III r.a. 6342; MNK Oddział Czapskich, N. Orda: *Szyba solna Franciszka Józefa*, (w:) *Rysunki Niepublikowane N Ordy. Teka Różnych Krajów*, sygn. III r. a. 4603; MŻKW, *Główny skład soli w Wieliczce*, sygn. IV/1582, (drzeworyt publikowany w *Tygodniku Ilustrowanym*, 1863, nr 218).

[87] S. Świszczowski: *Urbanistyczny rozwój Wieliczki*, „SMDŻ", t. III, 1974, s. 29, przyp. 29; B. Krasnowolski, Z. Beiersdorf: *Katalog...*, s. 19.

[88] Problem architektury kościołów józefińskich przedstawiają: M. Kornecki: *Tendencje artystyczne architektury kościelnej w pierwszym stuleciu Diecezji Tarnowskiej*, „Currenda", nr 1-3/86, 1985, s. 84-86; P. Krasny: *Architektura unicka Galicji po I rozbiorze Rzeczypospolitej* (dalej: *Architektura...*) (w:) *Sztuka pograniczy Rzeczypospolitej w okresie nowożytnym od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 1998, s. 359-361; Ch. Benedik: *Zur Geschichte der Zeichnungen hofbauamtlicher Provenienz* (w:) *Exempla. Architekturzeichnungen der graphischen Sammlung Albertina*, Wien 1994, s. 52-54, il. 37-45.

W związku z zainicjowaną w 1782 r. przez cesarza Józefa II reformą kościelną w całej monarchii podjęto budowę wielu kościołów parafialnych dążąc do sytuacji, aby jeden kościół obsługiwał ok. 700 wiernych. Finansowe zaplecze tego przedsięwzięcia stanowił fundusz religijny stworzony z uposażeń skasowanych klasztorów i kapituł, przy czym cesarz domagał się możliwie najoszczędniejszego korzystania z funduszu. Kościoły miały więc mieć funkcjonalny, salowy plan, skromne wyposażenie (jeden ołtarz i ambonę) i powściągliwą dekorację. W przypadku świątyń objętych patronatem cesarskim, w tym wielickiego kościoła, budowa miała być finansowana z funduszu religijnego, a wykonanie projektów należało do wiedeńskiej Oberhofbaudirektion. Sporządzając nawet kilkaset projektów świątyń rocznie architekci z Oberhofbaudirektion powielali w zasadzie formy typowych planów. Sięgano do zespołu typowych projektów świątyń, który opracowany został jeszcze na polecenie cesarzowej Marii Teresy i dokonywano nieraz znacznych uproszczeń detali architektonicznych. Za wzorzec służył wydany w 1771 r. podręcznik *Der praktische Baubeamte,* autorstwa Matthiasa Fortunata Kollera. Wśród prezentowanych w nim planów, które ze względu na prostotę nadawały się do wielokrotnego wykorzystania, znaleźć można rozwiązania zbliżone do wielickiego. Ich geneza tkwi jeszcze w schemacie Landspfarrkirche — taniego, a zarazem dość okazałego kościoła wiejskiego[89]. W pierwszej połowie XVIII w. była to świątynia jednonawowa z nieco węższym od nawy prezbiterium. Układ budowli wzbogacała przede wszystkim okazała wieża na osi fasady. Dekoracja elewacji ograniczała się do lizen, gzymsów, płycin i dość fantazyjnych obramień okien i wejść.

Prosty układ wieżowy i powściągliwa dekoracja elewacji za pomocą gzymsów i płycin to cechy kościoła św. Klemensa w Wieliczce. Zastosowano w nim również charakterystyczne dla kościołów józefińskich niewielkie okna i czterospadowy dach. Mniej typowy jest trzynawowy układ, bowiem kościoły józefińskie były zwykle jednonawowe. Niemniej nie była to bezwzględna zasada, ponieważ nawet we wspomnianym już podręczniku znajduje się przykład planu trzynawowego[90]. Jak wiadomo, w kościele św. Klemensa taki właśnie plan podyktowany był przez konieczność dostosowania się do dawnych fundamentów. Nie było to rozwiązanie zupełnie osamotnione. Bardzo podobnie poradzono sobie w Makowie Podhalańskim, gdzie w latach 1826-28 wzniesiono świątynię p.w. Przemienienia Pańskiego w formie trzynawowego kościoła halowego, z wykorzystaniem murów dawnego prezbiterium i barokowej kaplicy[91].

[89] W pierwszej połowie XVIII w. w Austrii wypracowano go w kręgu Johanna Lucasa von Hildebrandta i Franza Antona Pilgrama.

[90] M.F. Koller: *Der praktische Baubeamte*, Wien 1800, tabl. XCIV.

[91] J. Nowobilski, J. Kozubowski: *Historia sztuką i modlitwą pisana*, Kraków 2000, s. 88-89. Kościół w Makowie różni się od wielickiego jednak znacznie ozdobniejszą fasadą kolumnową. Za wskazanie tego przykładu oraz inne cenne uwagi nt. architektury józefińskiej autorki dziękują dr hab. Wojciechowi Bałusowi z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Fot. 1. Kościół p.w. św. Klemensa w Wieliczce, fasada zachodnia

Fot. 2. Dzwonnica przy kościele p.w. św. Klemensa

Fot. 3. Kościół p.w. św. Klemensa, rys. M. Seykotta, przed 1863 r., stan pierwotny

Fot. 4. Kościół p.w. św. Klemensa, rys. N. Orda, stan z lat 1863-83

Fot. 5. Kościół p.w. św. Klemensa, litogr. J. Brydak, wg H. Waltera, 1869 r. (fragment)

Fot. 6. Projekt przebudowy kościoła, S. Odrzywolski, 1888 r.

Fot. 7. Kościół p.w. św. Klemensa, wnętrze

Fot. 8. Ołtarz św. Ducha w kaplicy Morsztynów, ok. poł. XVIII w., warsztat Korneckich (?)

Fot. 9. Portal kaplicy Morsztynów, 1690-93

Fot. 10. Ołtarz główny św. Klemensa, 1854-56, przebudowany w 1881 r.

Fot. 11. Ołtarz św. Barbary, 1862 r., obecnie w kościele w Koźmicach Wielkich

Fot. 13.
Rzeźba Matki Boskiej,
lata 1500-40

Fot. 12.
Rzeźba Chrystusa Ukrzyżowanego,
1 poł. XVIII w. (?)

Fot. 14.
Rzeźba św. Jana
Ewangelisty,
lata 1500-40

Fot. 15. Rzeźba Ewangelisty, XVIII w.

Fot. 16. Płaskorzeźba Madonny (Ave Maria), T. Lenartowicz, 1876 r.

Projekty wielickiego kościoła wykonał inżynier Karol Höfern, pełniący urząd budowniczego w bocheńskim cyrkule, któremu administracyjnie podlegała wówczas Wieliczka. Było to również zgodne z przyjętą praktyką, ponieważ wiedeńska Oberhofbaudirektion nie była w stanie zrealizować wszystkich projektów na budowle wznoszone z funduszy państwowych w rozległym imperium Habsburgów i dlatego wspomagały ją urzędy budowniczych cyrkularnych. Architekci zatrudnieni w tych urzędach jako wzory swoich projektów wykorzystywali rysunki sporządzone w Wiedniu, często kopiując je tylko z minimalnymi zmianami[92]. W przypadku kościoła św. Klemensa K. Höfern musiał uwzględnić pozostałości dawnego kościoła, co wpłynęło na bardziej indywidualny, chociaż nadal skromny wyraz świątyni. Warto podkreślić, że wielicki kościół jest jedną z wcześniejszych realizacji józefińskich na terenie Galicji. Bardzo podobne do wielickich rozwiązania ukazuje kościół p.w. św. Jana Chrzciciela w pobliskich Dobczycach z 1834 r., który obecnie może dawać pewne wyobrażenie o pierwotnym wyglądzie kościoła św. Klemensa.

Józefińska skromność świątyni wielickiej, marne materiały i wygląd obcy polskiej tradycji wywoływały częstą krytykę. Chcąc poprawić niekorzystne, bardzo przysadziste proporcje budowli już w 1863 r. podwyższono hełm wieży, zaopatrując go w latarnię[93]. Poważniejsze zmiany nastąpiły od lat osiemdziesiątych XIX w. Zapoczątkował je proboszcz Z. Golian, powiększając znacznie okna oraz zmieniając na dwuspadowy dach korpusu nawowego, co wraz z kolejnym podwyższeniem wieży, uwysmukliło proporcje kościoła.

Radykalne przekształcenia i nadanie kościołowi konsekwentnej szaty neobarokowej zakładał projekt z 27 lipca 1888 r.[94] Jego autorem był znany architekt Sławomir Odrzywolski, zapewne w związku z pełnieniem przez niego funkcji konserwatora zabytków sztuki w sześciu galicyjskich powiatach, m.in. wielickim[95]. Najważniejszą zmianą w kościele miało być podwyższenie nawy środkowej i oświetlenie jej owalnymi oknami, czyli przekształcenie dotychczasowego układu halowego na bazylikowy. We wnętrzu, ponad nawami bocznymi przewidziane były empory. Ujednolicone zostałyby elewacje poprzez wprowadzenie boniowanych lizen na korpusie oraz boniowania na istniejących przyporach prezbiterium. Projekt przewidywał udekorowanie szczytów korpusu od wschodu i zachodu przez

[92] Ponieważ w rękach budowniczych cyrkularnych było też zatwierdzanie wszystkich „fabryk" nowych kościołów, doprowadziło to do zdecydowanej unifikacji form architektury sakralnej w całym państwie Habsburgów. Por. P. Krasny: *Architektura...*, s. 360-364.

[93] Por. MNK Oddział Czartoryskich, rys. M. Seykotta: *Die Pfarrkirche und Glockenthurm*, (w:) M. Seykotta: *Rękopisy do dziejów Wieliczki*, t. 7, sygn. III/2965, t. 7.

[94] Por. przypis 55.

[95] S. Odrzywolski (1846-1923) — absolwent krakowskiego Instytutu Technicznego (1860-1866) oraz Bauakademii w Berlinie (1866-1869). Po osiedleniu się w 1878 r. w Krakowie projektował liczne domy mieszkalne, obiekty sakralne i budynki szkolne.

woluty i obeliski, co zostało zrealizowane jedynie na fasadzie zachodniej. Chociaż finanse stanęły na przeszkodzie w realizacji tego ambitnego projektu, to zasługuje on na szersze odnotowanie. Neobarokowy projekt zaliczyć należy do wczesnych, bowiem w architekturze Krakowa realizacje neobarokowe pojawiać się zaczęły dopiero w latach osiemdziesiątych (np. gmach Dyrekcji Kolei przy obecnym pl. Matejki powstał w 1889 r.). S. Odrzywolski stworzył dla Wieliczki bardzo interesującą koncepcję, umiejętnie scalającą rozmaite istniejące elementy w harmonijną, neobarokową całość. Wybór szaty barokowej spowodowany był najprawdopodobniej chęcią dostosowania do istniejącej już barokowej kaplicy Morsztynów oraz dzwonnicy.

Podsumowując powyższe uwagi stwierdzić trzeba, że pierwotny kształt kościoła wielickiego, wybudowanego w latach 1804-16, został określony przez styl józefiński, narzucany urzędowo dla wszystkich świątyń pod patronatem cesarskim w monarchii habsburskiej. Obecny wygląd świątyni jest efektem przebudów dążących do zmienienia niekorzystnych proporcji budowli oraz jej obcego charakteru. Najistotniejsze zmiany w duchu neobaroku zapoczątkowano w czasach probostwa ks. Z. Goliana. Należy ubolewać, że niezwykle interesujący projekt kompleksowej, neobarokowej przebudowy świątyni S. Odrzywolskiego z 1888 r. został zrealizowany tylko w niewielkiej części.

Kaplica Morsztynów jest przybudowana do prezbiterium kościoła od strony południowej. Zbudowana została z cegły na planie nieco wydłużonego ośmioboku i występuje pięciobocznie w elewacji ściany kościoła. Pod kaplicą znajduje się sklepiona krypta grobowa. Kaplicę przykrywa sklepienie imitujące kopułę.

Wnętrze kaplicy o wysmukłych proporcjach artykułowane jest w narożnikach przez pilastry korynckie, które wspierają belkowanie, o płasko rzeźbionym fryzie roślinnym. Ściana wschodnia, południowa i zachodnia zamknięte są od góry arkadą półkolistą. Dekoracja sztukatorska i architektoniczna skupiona została na czterech ścianach przekątnych w stosunku do wejścia z kościoła. W dolnej strefie ścian znajdują się nisze na rzeźby w wolutowych obramieniach z piaskowca, w górnej — piaskowcowe, uszate obramienia okien i obrazów. Pomiędzy niszami i obramieniami obrazów i okien umieszczone są sztukaterie w formie kartuszy z imionami Ewangelistów i festonami owocowo-kwiatowymi po bokach. Powyżej górnych obramień znajduje się dekoracja w postaci girland zawieszonych na muszlach.

Na zewnątrz kaplica wznosi się na cokole, w którym są umiejscowione dwa niewielkie okna krypty. Powyżej cokołu, narożniki ścian opięto pilastrami o jońskich głowicach z festonami owocowymi. Całość wieńczy niezbyt wydatny gzyms, ujednolicony z gzymsem elewacji kościoła. Umieszczone w ścianie południowo-wschodniej oraz południowo-zachodniej dwa okna obramione są liśćmi akantu. Okna krypty zwieńczone są plastyczną kartuszową dekoracją. Pośrodku ściany południowej znajduje się kartusz herbowy z tekstem fundacyjnym i herbami: Pilawa — Moskorzewskich i Leliwa — Morsztynów. Kartusz bogato zdobią motywy wolut, muszli i festonów owocowych.

Kaplica jest połączona z wnętrzem prezbiterium przez szeroką arkadę, zamykaną ażurową kratą. Do krypty prowadzi wejście od strony zachodniej, ujęte w rozbudowany portal barokowy, wykonany z wapienia pińczowskiego, z wyjątkiem progu — z piaskowca karpackiego. Prostokątny otwór wejściowy jest bogato oprofilowany i udekorowany motywem kampanuli. Obramowany jest listwą, która na nadprożu wyłamuje się ku górze prostokątnie, tworząc płycinę węższą od otworu wejścia. Węgary i nadproże ukształtowane są uskokowo. Nadproże tworzą formy sarkofagowe od góry płasko zakończone listwami. Formy nadproży zdobione są akantami o układzie palmetowym i ornamentem perełkowym. Środkową płycinę dekoruje czaszka ze skrzydłami nietoperza[96]. Wzdłuż boków portalu opadają girlandy z owoców pigwy, jabłek i granatów, przeplecione kiściami winogron i liśćmi winnej latorośli.

Po ukończeniu kaplica Morsztynów była budowlą, która okazałą formą, bogactwem urządzeń i wyposażenia dobitnie głosiła chwałę rodu bachmistrzów wielickich. Chęć uwiecznienia splendoru rodziny z pewnością grała dużą rolę. Kopułę kaplicy pokryto miedzianą łuską z inicjałami fundatorów, do wnętrza wstawiono rozbudowane pomniki nagrobne, a na dużej tablicy zewnętrznej opisano postacie fundatorów i czas budowy. Tekst łacińskiej inskrypcji ułożony w wytworną, przemyślaną całość zdradza dobrze wykształconego autora, którym mógł być jezuita z kręgu bliskich B. Morsztynowej. Niewykluczone, że był nim sam autor projektu kaplicy, J. Delamars.

Projektant sięgnął do sprawdzonych wzorców grobowych kaplic kopułowych, których pierwowzorem od 1 poł. XVI w. była wawelska kaplica Zygmuntowska. Najpewniej kaplica Morsztynów, podobnie jak wawelska, wyposażona była w tambur z oknami. Wskazuje na to sformułowanie z tekstu umowy dotyczącej dekoracji sztukatorskiej, która sięgać miała aż „po okna dolne", tj. okna ścian właściwych. Jedyny znany, niewielki widok kościoła św. Klemensa od strony południowej, umieszczony na planie z 1717 r., ukazuje kaplicę przykrytą kopułą z latarnią, lecz niestety nie rozstrzyga problemu zastosowania tamburu[97].

Wnętrze kaplicy jest ośmioboczne, a wprowadzenie arkad na ściany na wprost wejścia oraz po jego bokach jasno dowodzi, iż to właśnie one przeznaczone były jako tło dla ołtarza i dwóch bocznych pomników nagrobnych. Cztery pozostałe ściany niemal w całości wypełniają okna, nisze i wnęki oraz dekoracja.

Znaczne wysmuklenie proporcji wnętrza kaplicy, a także zastosowanie form uszaków i spłaszczonych wolut w obramieniach nisz, okien oraz wnęk obrazowych kojarzyć można z tradycjami tzw. stylu Wazów, silnego w architekturze Krakowa zwłaszcza 1 poł. XVII w. Wskazywać to może na wykonanie wspomnianych

[96] Do rekonstrukcji użyto mniejszej czaszki odnalezionej w gruzowisku wypełniającym kryptę. Por. T. Dziurawiec: *Konserwacja kamiennego portalu...*, s. 103-104.

[97] MNK Oddział Czartoryskich w Krakowie, Zbiór Grafik, Album 41, r.a. 479.

elementów dekoracji przez krakowski warsztat kamieniarski, hołdujący dawnej tradycji. Formy zdecydowanie aktualniejsze, bardziej charakterystyczne dla lat 90. XVII w. posiada bogaty portal o wysokiej klasie artystycznej. Zastosowano w nim rzadko występujący symbol śmierci — motyw czaszki ze skrzydłami nietoperza. O ile wanitatywny motyw trupiej czaszki był rozpowszechniony w rzeźbie nagrobnej już od 2 połowy XVI w. to w połączeniu ze skrzydłami nietoperza uchwycić go można tylko w nielicznych zabytkach Krakowa, nieco późniejszych od wielickiego portalu, np. w epitafium Walerego Morsztyna z 1696 r. w kościele Mariackim i nagrobku bpa Andrzeja Trzebickiego z lat 1695-96 w prezbiterium kościoła śś. Piotra i Pawła. Nietoperz symbolizuje m.in. ciemność i długowieczność. Skrzydła nietoperza często uzupełniały wizerunki demonów i mieszkańców piekieł[98]. Jako znak szatana w kaplicy Morsztynów skrzydła nietoperza mogą być aluzją do długotrwałego odstępstwa religijnego fundatorów, którzy wywodzili się ze znanych z ariaństwa rodów. Za taką interpretacją motywu czaszki ze skrzydłami nietoperza przemawia umieszczenie go na nagrobku również innego dostojnika nawróconego na katolicyzm, podobnie jak Barbara i Władysław Morsztynowie. Nagrobek biskupa Wrocławia, Fryderyka von Hessen znajduje się w kaplicy św. Elżbiety przy katedrze wrocławskiej, a rzeźby nagrobka wykonał w Rzymie Domenico Guidi w latach 1679-83[99].

Przed 1695 r. wykonano portal bliski kompozycyjnie wielickiemu w krakowskim kościele Wizytek[100]. Portal prowadzący do zakrystii ozdobiony jest m.in. girlandami owoców opadającymi po bokach. Podobnie jak w wielickim portalu, girlandy mają formę bardzo charakterystyczną dla końca XVII w. — niezwykle plastycznie rzeźbioną, o obfitych i bujnych formach. Podobny wyraz mają również girlandki owoców na kapitelach pilastrów wielickiej świątyni oraz pilastrów z fasady kościoła Wizytek[101].

Znaczne podobieństwo portalu i szczegółów detali kamieniarskich w kościele Wizytek i kaplicy wielickiej dowodzi, że wykonali je ci sami kamieniarze. Związki obu budowli są tym bardziej interesujące, że budową kościoła klasztornego od 1687 r. kierował jezuita Stanisław Solski (1622-1701)[102]. Pamiętać trzeba,

[98] J. Chevalier, A. Gherbrant: *Dictionnaire des symboles*, Paris 1973, t. I, s. 344–346.

[99] K. Kalinowski: *Roman Artistic Import to Wrocław. Sculptures of St. Elizabeth Chapel* (w:) „Artium Quaestiones", t. 6, Poznań 1993, s. 8, 11.

[100] Podobne rozwiązania portalu z kościoła Wizytek wskazał T. Dziurawiec. Por. T. Dziurawiec: *Konserwacja kamiennego portalu...*, s. 44.

[101] Bardzo duże podobieństwo wykazują kapitele pilastrów na zewnętrznej ścianie kaplicy Morsztynów w stosunku do górnej kondygnacji fasady kościoła Wizytek, a także kapiteli pilastrów jej dolnej kondygnacji do wewnętrznych pilastrów wielickiej kaplicy.

[102] S. Łoza: *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1954, s. 206–207; F. Klein: *Barokowe kościoły Krakowa*, „Rocznik Krakowski", 1913, t. 15, s. 123.

że jego osobę wskazywał J. Paszenda, jako ewentualnego budowniczego wielickiej kaplicy, obok innego architekta jezuickiego, Piotra Abramowicza[103]. Przyjąć zatem należy, że najprawdopodobniej właśnie S. Solski od 1690 do 1693 r. prowadził budowę w Wieliczce, według projektu opracowanego przez J. Delamars.

Od detali kamieniarskich zdecydowanie odróżniają się w kaplicy sztukaterie, złożone z elementów precyzyjnie, ostro „ciętych", wzorowanych na osiągnięciach rzymskiej sztuki. Na podstawie kontraktu zawartego w 1693 r. wykonane zostały przez Baltazara Fontanę[104] i Pakosza Trebello. W tym najwcześniejszym na ziemiach polskich dziele znakomitego włoskiego sztukatora zachowały się tylko dwa rodzaje dekoracji: kartusze ujęte po bokach girlandkami owocowo-kwiatowymi oraz sztukaterie mające postać symetrycznej muszli z przewieszoną przez nią girlandą. Motyw tego typu muszli, obecny już we wcześniejszej twórczości Fontany, niedługo potem zastosowany został w identycznej postaci w dekoracji krakowskiego kościoła św. Andrzeja (kapitele pilastrów nawy), która powstała w latach 1701-02[105].

B. Fontana przy pomocy P. Trebello ozdobił sztukateriami także kopułę i wnętrze latarni. Chociaż do naszych czasów sztukaterie kopuły nie zachowały się, to tekst umowy pozwala przypuszczać, że kopuła była podzielona na osiem pól, spośród których cztery zarezerwowane były na freski[106]. W takim układzie wielickie sztukaterie kopuły kontynuowały tradycję kopułowych dekoracji, wprowadzonych na ziemie polskie w 1 poł. XVII w., głównie przez Włocha Jana Chrzciciela Falconiego i jego naśladowców.

Poczynione powyżej uwagi prowadzą do stwierdzenia, że ufundowana przez Barbarę Morsztynową kaplica wpisuje się w długi szereg mauzoleów grobowych o układzie wzorowanym jeszcze na królewskiej kaplicy Zygmuntowskiej. Zgodny z sarmacką umysłowością i barokową wystawnością bogaty wygląd i wyposażenie kaplicy miały uwiecznić chwałę rodu fundatorów. Według projektu jezuity Jana

[103] S. Bednarski: *Abramowicz Piotr* (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 15; J. Poplatek, J. Paszenda: *Słownik jezuitów artystów*, Kraków 1972, s. 75.

[104] B. Fontana (1658-1738) — najwybitniejszy przedstawiciel późnobarokowej rzeźby w stiuku na terenie Polski, dokąd przeszczepił kierunek zainicjowany przez G. Berniniego w Rzymie i oddziałał na ukształtowanie się krakowskiej i lwowskiej rzeźby 1 poł. XVIII w. Por. Z. Pruszyńska: *Fontana Baltazar* (w:) *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających* (dalej: *Słownik artystów...*), t. 2, 1975, s. 232-234.

[105] Motyw muszli z przewieszoną girlandą powtarza się w realizacjach B. Fontany na terenie Moraw, np. w kapitelach nawy kościoła w Kopečku (1722–23), Velehradzie (1723-26) i Polešovicach. Por. M. Karpowicz: *Baltazar Fontana*, Warszawa 1994, s. 77, il. 157, 158, 161, 162. Na podstawie daleko idącego podobieństwa współwykonanie dekoracji kościoła św. Andrzeja w Krakowie przypisać można P. Trebello, współpracującemu z B. Fontaną już w Wieliczce.

[106] „Cztery tylko spatia na obrazy zostawiwszy, drugie zaś cztery sztukatorską robotą jako największym kunsztem wystawić powinni" — fragment zaginionego kontraktu B. Fontany z Barbarą Morsztynową cytowane za J. Pagaczewskim. Por. przyp. 62.

Delamars budowę w latach 1690-93 prowadził najprawdopodobniej S. Solski, prowadzący równolegle budowę krakowskiego kościoła Wizytek, w którym znajduje się sporo kamieniarskich detali, podobnych do wielickich. Chociaż najcenniejsza w kaplicy dekoracja sztukatorska zachowana jest tylko fragmentarycznie to jej motywy (muszla z przewieszoną girlandą) zapoczątkowują podobne rozwiązania w twórczości B. Fontany. Świetność kaplicy bezpowrotnie minęła w XVIII w., wraz z rozgrabieniem cennego wyposażenia — marmurowych pomników z rzeźbami, ołtarza, miedzianego pokrycia kopuły. Niepowetowaną stratą było także zniszczenie sztukaterii wewnątrz kopuły.

Dzwonnica wybudowana została na planie zbliżonym do kwadratu o boku 8,70 m. Dwukondygnacyjną budowlę przykrywa hełm z blachy miedzianej z latarnią. Kondygnacja dolna jest murowana z cegły, na cokole. Górna kondygnacja, nieco węższa, została wzniesiona z drewna, pokrytego blachą miedzianą. W kondygnacji dolnej na cokole wznoszą się pilastry, które podtrzymują belkowanie, powyłamywane ponad nimi. Pilastry skupione są po dwa przy narożach. W dolnych elewacjach pozioma linia podkreśla linię kapiteli pilastrów. Dyspozycję dolnej kondygnacji w uproszczeniu powtarzają w górnej kondygnacji elewacje od strony wschodniej i zachodniej. Pozostałe artykułowane są przez trzy pilastry. Wejście do dzwonnicy znajduje się od strony kościoła, w dolnej kondygnacji, która oświetlona jest przez okno w południowej ścianie oraz cztery niewielkie okulusy, umieszczone w górnej partii elewacji, tuż pod belkowaniem. Kondygnacja górna otwarta jest dużymi oknami pomiędzy pilastrami.

Obecna dzwonnica to budowla barokowa wzniesiona od lat 80. XVII w. do połowy XVIII w., przebudowana w górnej kondygnacji i zwieńczona nowym hełmem w połowie XIX w. Architektura dzwonnicy (dolna kondygnacja), chociaż nie jest bardzo okazała, prezentuje eleganckie formy w duchu spokojnego, klasycyzującego baroku. Jego najlepszym przedstawicielem w ostatnim dwudziestoleciu XVII w. był na polskich ziemiach architekt holenderskiego pochodzenia, Tylman z Gameren. Archiwalia wprawdzie nie dostarczają informacji o tym kto był projektantem barokowej dzwonnicy, lecz jej architektoniczna forma wskazuje na wzorce sztuki Tylmana, już wtedy uznanej i często naśladowanej. Przemawia za tym np. wprowadzenie poziomej linii na wysokości kapiteli pilastrów, które było rozwiązaniem stosowanym przez Tylmana (np. fasada krakowskiego kościoła św. Anny) oraz projektantów, będących w jego kręgu. Jeden z nich Józef Piola[107] na fasadzie warszawskiego kościoła Paulinów (1707-17) wprowadził zbliżone opilastrowanie z zaznaczeniem linii kapiteli, a także niewielkie okulusy

[107] Józef Piola (zm. 1715) — Włoch pochodzący z Valsoldy, od 1693 r. architekt królewski i Rzeczypospolitej. Autor pałacu w Nakomiadach i Szczuczynie, kościoła Paulinów w Warszawie, klasztoru Paulinów we Włodawie oraz kościoła w Sidrze k. Suwałk. Por. S. Łoza: *Słownik architektów*..., s. 234.

poniżej belkowania. Nadzwyczaj podobne rozwiązanie jednokondygnacyjnej, wolno stojącej dzwonnicy o elewacjach artykułowanych parami pilastrów w narożach istnieje w Węgrowie, przy kościele parafialnym przebudowywanym w latach 1703-06 przez Karola Ceroniego, konduktora budów zaprojektowanych przez Tylmana[108].

Komisja Żupna podaje, że od 1699 r. budową kierował Marcin Pellegrini. Ów przybyły z Opola budowniczy w tym samym roku przejął budowę krakowskiego kościoła Kapucynów, wznoszonego od 1697 r. właśnie przez wspomnianego K. Ceroniego[109].

W świetle powyższego przyjąć można, że fundowana przez króla Jana III Sobieskiego wielicka dzwonnica zaprojektowana została przez architekta, będącego pod wpływem Tylmana z Gameren. Prowadzoną od lat 80. XVII w. budowę przejął w 1699 r. M. Pellegrini. Nie jest wykluczone, że właśnie jemu dzwonnica zawdzięcza kształt architektoniczny. Wyobrażenie o pierwotnym wyglądzie wielickiej budowli dostarczają dwie dzwonnice z zespołu kościoła parafialnego w Węgrowie. Zmiany górnej kondygnacji i dachu w XIX w., które dostosowano do barokowej części, zadecydowały o współczesnym wyrazie dzwonnicy.

CHARAKTERYSTYKA WYPOSAŻENIA KOŚCIOŁA

Ołtarze

We wnętrzu kościoła p.w. św. Klemensa znajduje się obecnie 12 ołtarzy oraz niewielkich rozmiarów tryptyk manierystyczny, który jednak będąc przede wszystkim dziełem malarskim, zostanie omówiony w rozdziale o malarstwie. Pamiętać należy również o dwóch dalszych ołtarzach, które w 1989 i 1990 r. przeniesione zostały do pobliskich kościołów w Sygneczowie i Koźmicach Wielkich. Choć współcześnie istniejące ołtarze pochodzą głównie z dziewiętnastego stulecia nie stanowią jednolitego zespołu. Powstawały stopniowo — pojedynczo, co najwyżej parami. Ołtarze są drewniane, polichromowane z pozłacaną ornamentyką. Wśród nich wyodrębnia się: późnobarokowy ołtarz św. Ducha, późniejsza grupa ołtarzy nawiązujących w różny sposób do baroku oraz dwa ołtarze neogotyckie. *Katalog Zabytków Sztuki* wymienia zaledwie cztery ołtarze — trzy w kaplicy Morsztynów, wśród których ołtarz Św. Ducha datowany na XVIII w. oraz „pseudogotycki" — Ukrzyżowania[110].

[108] A. Miłobędzki: *Architektura polska XVII w.*, Warszawa 1980, s. 386-8, il. 1218.

[109] K. Przyboś: *Pierwsze fundacje Kapucynów w Krakowie w latach 1683–1703*, „Rocznik Krakowski", t. 54, 1988, s. 113; patrz także przyp. 72.

[110] KZSz, t.1, z. 6, s. 32.

Najstarszą metrykę posiada ołtarz Św. Ducha w kaplicy Morsztynów[111]. Jego późnobarokowa nastawa jest architektoniczna, ukształtowana perspektywicznie na czterech, ukośnie ustawionych cokołach. Skrajne cokoły stanowią podstawę dla pary kolumn dźwigających bogate, rozczłonkowane belkowanie, na osi ołtarza przerwane i zwieńczone promienistą glorią. Na cokołach wewnętrznych, na tle pilastrów ustawione są dwie figury, nad którymi wyłamane belkowanie podpierają optycznie dwie konsole, a wieńczą rzeźby puttów. Wprowadzenie w miejsce kolumn figur, które wizualnie wraz z konsolami i belkowaniem stanowią spójną, niemniej umowną strukturę, wskazuje na tendencje odejścia od konsekwentnych tektonicznie konstrukcji. Tak swobodne traktowanie elementów architektonicznych jest charakterystyczne dla osiemnastowiecznego nurtu „pofontanowskiego" wśród ołtarzy małopolskich, szeroko czerpiących z nowatorskich dokonań B. Fontany, zwłaszcza w jego realizacjach ołtarzy bocznych krakowskiego kościoła św. Anny.

Wielicki ołtarz z jego ukośnie ustawionymi cokołami i wyłamaniami belkowania, pilastrami wypełnionymi ornamentyką regencyjną, a zwłaszcza charakterystycznymi konsolkami można porównać z podobnymi ołtarzami przyfilarowymi w kościele Bożego Ciała w Krakowie. Zbliżone struktury posiadają również dwa ołtarze w nawie głównej kościoła Bernardynów w Krakowie[112]. Datowanie wspomnianych par nastaw odpowiednio na lata 1740-50 oraz 1758-66 pozwala określić czas powstania wielickiego ołtarza także na ok. 1750 r. Ołtarz św. Ducha ozdobiony jest przez rzeźby, m.in. dwie postacie świętych, które można wiązać z rzeźbami warsztatu Korneckich. Udokumentowane lub przypisywane dzieła owej rodziny snycerzy i rzeźbiarzy znajdują się w licznych, bliskich Wieliczce kościołach, m.in. Bochni, Gdowa, Zakliczyna i Szyku k. Limanowej[113]. Niestety brak archiwaliów uniemożliwia poparcie tej atrybucji przesłankami źródłowymi. Jednak takie przypuszczenie wspiera także podobieństwo struktur architektonicznych ołtarzy wykonywanych przez Korneckich, a jego przykładem może być ołtarz główny kościoła św. Mikołaja w Bochni.

Ikonografia przedstawień znajdujących się w ołtarzu Św. Ducha — scena Zesłania św. Ducha na antependium, płomienie zdobiące trzony kolumn i Gołębica w glorii promienistej — jednoznacznie wskazuje na wezwanie ołtarza oraz na jego pochodzenie z kościoła szpitalnego św. Ducha, zaadaptowanego przez Austriaków na cele świeckie. Przeniesienie ołtarza z pobliskiego kościoła do kaplicy Morsztynów musiało nastąpić najpóźniej w latach trzydziestych XIX w., przed 1842 r.[114]

[111] AP Lwów, k. 25; *Teki Seykotty*, k. 4, *Inwentarz z 1933*, s. 4.

[112] KZSz, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 4: *Kazimierz i Stradom. Kościoły i klasztory 1*, red. I. Rejduch-Samkowa, J. Samek, Warszawa 1987, s. 14, 58, il. 155, 174, 179, 180.

[113] *Słownik artystów polskich...*, t. 4, Wrocław-Warszawa-Kraków 1986, s. 110-112.

[114] W latach trzydziestych XIX w. miały miejsce poważne przekształcenia zespołu szpitalnego św. Ducha. W 1837 r. dobudowano od wschodu budynek odwachu z portykiem; kościół pełnił najpierw funkcje magazynu zboża, a już przed 1842 r. sali teatralnej. Por. A. Gaczoł: *Zabytki...*, s. 337, 351; L. Młynek: *Dzieje parafii...*, s. 40.

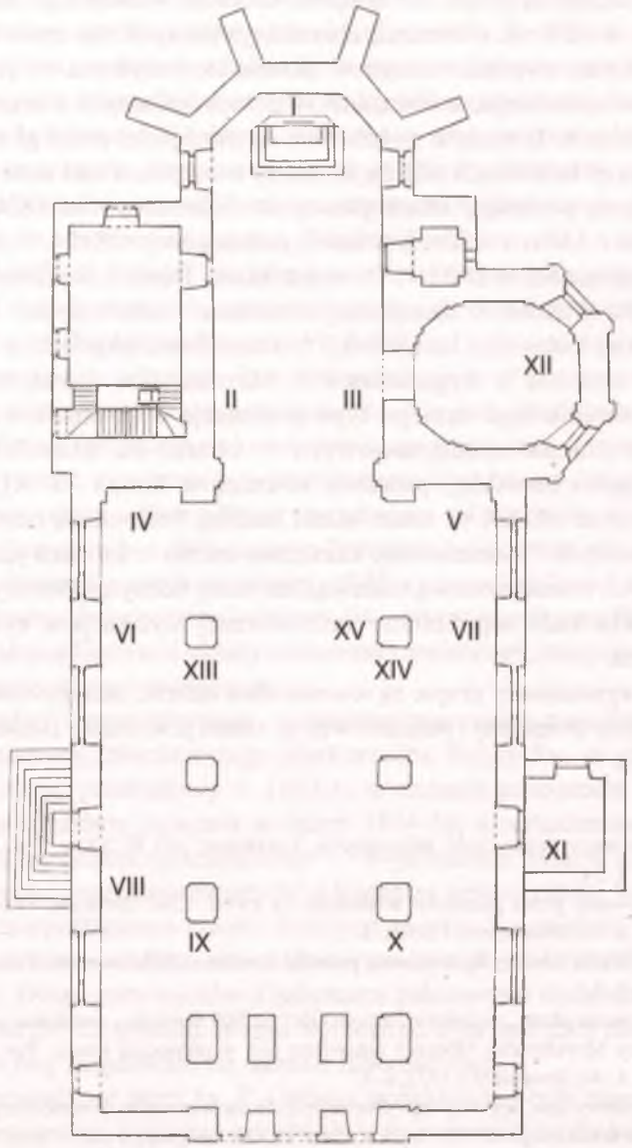

Rys. 1. Ołtarze w kościele p.w. św. Klemensa w Wieliczce:

I – ołtarz główny św. Klemensa; II – ołtarz Matki Boskiej Szkaplerznej / murarski; III – ołtarz Jezusa Bolesnego / Jezusa Miłosiernego; IV – ołtarz św. Kunegundy / św. Antoniego; V – ołtarz Matki Boskiej Różańcowej; VI – ołtarz Ukrzyżowania; VII – ołtarz Serca Jezusa / św. Józefa; VIII – ołtarz Matki Boskiej Bolesnej; IX – ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej; X – ołtarz św. Stanisława; XI – ołtarz Matki Boskiej Pocieszenia; XII – ołtarz Ducha Świętego / śś. Piotra i Pawła; XIII – nastawa św. Katarzyny; XIV – nastawa św. Barbary; XV – płaskorzeźba Madonny

Najobszerniejszą grupę we wnętrzu kościoła wielickiego stanowią ołtarze wzniesione w XIX w., o formach charakterystycznych dla epoki baroku. Należą do typu ołtarza wypracowanego w okresie nowożytnym — jednokondygnacyjnego, kolumnowego, z obrazami w polach głównych i często mniejszymi w zwieńczeniach. U szczytu zwieńczone są najczęściej przez glorię promienistą, natomiast przy kolumnach zdobią je rzeźby świętych, a nad nimi figurki puttów. Opisaną formę posiadają: ołtarz główny św. Klemensa z lat 1854-56, przebudowany w 1881 r.; ołtarz św. Józefa w nawie południowej z 1849 r.[115]; ołtarz św. Kingi w nawie północnej z 1852 r.[116]; ołtarz Matki Boskiej Różańcowej z 1853 r., w południowej nawie, o identycznej strukturze z ołtarzem św. Kingi[117]; ołtarz Matki Boskiej Bolesnej z lat 1860-62[118]; ołtarz Dzieciątka Jezus z lat 70. XIX w., obecnie w kościele w Sygneczowie[119]. Skromniejszą formę, bezkolumnową, jednak w obrębie tego samego typu prezentują dwa niewielkie ołtarze przy zachodnich filarach międzynawowych — ołtarze św. Stanisława oraz Matki Boskiej Częstochowskiej, powstałe również w latach 70. XIX[120]. Znacznie późniejszy, z lat 30. XX w. ołtarz Matki Boskiej Pocieszenia nawiązuje także do form barokowych[121]. Zestawienie kamiennej mensy o formach już wyraźnie modernizujących z neobarokową nastawą, zdobioną licznymi złoconymi ornamentami uwypukla duże zapóźnienie zastosowanej stylizacji w tym niewysokiej klasy ołtarzu.

Bliskie wymienionej grupie są również dwa ołtarze, zdobiące obecnie prezbiterium od strony północnej i południowej, tj. ołtarz p.w. Matki Boskiej Szkaplerznej

[115] Ufundowany przez cieśli salinarnych, kosztował 365 fl. 50 xr. Por. AP Lwów, k. 25; *Teki Seykotty*, k. 5v.

[116] Ufundowany przez górników wielickich za kwotę 1265 florenów. Por. AP Lwów, k. 23, *Teki Seykotty*, k. 4v; *Inwentarz z 1933*, s. 5.

[117] Ołtarz Matki Boskiej Różańcowej powstał kosztem 1153 florenów. Por. AP Lwów, k. 25; *Teki Seykotty*, k. 5.

[118] Ufundowany przez „wozaków Starych Gór" za 800 florenów, znajdował się przy zachodniej ścianie kaplicy Morsztynów. Obecnie ustawiony jest w północnej nawie. Por. AP Lwów, k. 23; *Teki Seykotty*, k. 4v; *Inwentarz z 1933*, s. 4.

[119] Szczegółowy opis Seykotty tego ołtarza jeszcze nie wspomina. Wymieniany dopiero w inwentarzu kościoła wielickiego z 1933 r. jako ołtarz kowali, znajdujący się w przy zachodniej ścianie kaplicy Morsztynów. Musiał jednak powstać przed 1881 r., bowiem ujmuje go ks. Z. Golian podając liczbę ołtarzy kościoła św. Klemensa. Por. Z. Golian: *Korespondencja...*, 1899, s. 221. Od 1989 r. ołtarz znajduje się w kościele w Sygneczowie, k. Wieliczki.

[120] Podobnie jak ołtarz Dzieciątka Jezus ołtarze przyfilarowe wymienia najwcześniej *Inwentarz z 1933 r.* (s. 6), lecz istnieć musiały już w 1881 r. (por. przyp. 119). Ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej czczony był szczególnie przez rzemieślników.

[121] *Inwentarz z 1970*, s. 10; *Inwentarz z* 1987, s. 13.

[122] Wzniesiony w 1859 r. przez cech murarzy za kwotę 740 fl. 54 xr. Por. *Teki Seykotty*, k. 3, 3v.; *Inwentarz z 1933*, s. 3; Z. Golian: *Korespondencja...*, 1899, s. 335.

(1859, 1884-85)[122] i ołtarz Jezusa Miłosiernego (1859, 1881-85)[123]. Ich wygląd został ukształtowany zgodnie z estetycznymi poglądami ks. Z. Goliana. Są to ołtarze jednokondygnacyjne, w formie zdwojonej aediculi, w których para kolumn podtrzymuje belkowanie z przyczółkiem, a pomiędzy kolumnami para pilastrów wspiera wewnętrzne belkowanie. Wyraźnie widoczne w nich tendencje klasycyzujące i neorenesansowe pochodzą zapewne z liczącej się opiniotwórczo stolicy — Wiednia.

Autorstwo i dokładniejsze okoliczności powstania wspomnianej grupy ołtarzy nawiązujących do baroku nie są znane. Wiadomo, iż już w 1813 r. salinarny budowniczy Jan Wolfgang Pätsch[124] otrzymał polecenie opracowania projektów głównego ołtarza i dwóch ołtarzy bocznych (oraz innych elementów wewnętrznego wyposażenia, m.in. dwóch konfesjonałów). Projektów tych w dawnym archiwum salinarnym nie udało się odnaleźć. Pamiętać należy, że w 1813 r. wznowione działania wojenne wstrzymały prace przy kościele. Nie jest zatem pewne czy owe projekty J.W. Pätsch faktycznie wykonał. Jeżeli nawet powstały, nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy zostały wykorzystane czterdzieści lat później, gdy powstał główny ołtarz i dwa ołtarze zamykające od wschodu nawy boczne, tj. ołtarz św. Kunegundy i Różańcowy. Nastawy tych ostatnich oraz ołtarza św. Józefa, wykonanego nieco wcześniej (1849 r.) są największe i najokazalsze w świątyni. Budują je po cztery kolumny (w przypadku ołtarza św. Józefa — półkolumny), skomplikowane układy belkowań i zwieńczeń, których rozbudowane formy sugerują drugą kondygnację.

Obecny wygląd ołtarza głównego — czterokolumnowego, z rzeźbami św. Barbary i św. Katarzyny, zwieńczonego płaskorzeźbą Trójcy Św. w glorii — jest efektem gruntownej przebudowy w 1881 r., w czasach proboszcza Z. Goliana. Pierwotna jego struktura, powstała w latach 1854-56, a wykończona złoceniem w 1862 r., była znacznie obszerniejsza[125]. Wyposażona była w aż 6 kolumn srebrzystoszarych, „marmoryzowanych" i bogatszy zespół rzeźb. W jego skład wchodziły 4 całopostaciowe rzeźby świętych między kolumnami. Trójca Św. w glorii promienistej wieńcząca ołtarz adorowana była przez dwa anioły, siedzące na belkowaniu. Druga para aniołów z gałązkami palmowymi siedziała po bokach, na kapitelach skrajnych kolumn. Mensa wyniesiona była na trzech marmurowych stopniach, a na niej znajdowało się okazałe tabernakulum.

Zmiany wprowadzone przez ks. Z. Goliana, podyktowane były zapewne jedynie względami estetycznymi, ponieważ ów bywały w świecie erudyta, doskonale znający

[123] Pierwotny ołtarz wzniesiony był przez „niższe sługi salinarne" w 1859 r. Kosztował 807 florenów i miał wysoką rangę uprzywilejowanego ołtarza wśród ołtarzy kościoła św. Klemensa. Por. *Teki Seykotty*, k. 3v; AP Lwów, s. 4; *Inwentarz z 1933*, s. 4.

[124] Jan Wolfgang Pätsch — w Buchalterii Nadwornej zajmował się sprawami budowlanymi; od 1807 r. pełnił obowiązki stałego budowniczego przy salinie wielickiej. Por. Arch. MŻKW, *Alter Personal Stand...*, sygn. 88, rkps, t. 2, k. 169v., 170; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 2, s. 165.

[125] Por. przyp. 38.

świątynie m.in. Włoch i Wiednia, utyskuje na wielicki „...w obrzydliwym stylu, nowy kościół". W korespondencji daje również wyraz niechęci do zbytniej ozdobności, barokowej fantazji i bujności form[126]. Zredukowanie konstrukcji i ilości rzeźb w ołtarzu głównym oraz wygląd pozostałej pary ołtarzy w prezbiterium, tj. Matki Boskiej Szkaplerznej i Jezusa Miłosiernego, dowodzi, że zdecydowanie bliższe mu były powściągliwe i bardziej zdyscyplinowane tendencje klasyczne w sztuce.

Zastosowanie barokowych form w grupie ołtarzy budowanych około połowy XIX w. dowodzi silnego zapóźnienia stylowego, o mniej więcej sto lat. Wyjaśnić go można jedynie wykonaniem w warsztacie (warsztatach?) prowincjonalnym, który przywiązany do tradycji, przez długi czas przetwarza i eksploatuje wzory minione, barokowe, wzbogacane czasami elementami klasycyzmu. Zjawisko takie w XIX w. na małopolskiej prowincji było częste, jak zauważają M. Kornecki i T. Chrzanowski, pisząc o schyłkowych tendencjach i schematyczności kompozycyjnej stolarstwa oraz o zrutynizowanym klasycyzmie w wyposażeniu kościołów józefińskich[127]. Jako nadzwyczaj podobną realizację do wielickich ołtarzy Różańcowego i św. Kunegundy wskazać można np. ołtarz boczny kościoła św. Jana Chrzciciela w Dobczycach. W barokowej kompozycji wspomnianych ołtarzy zauważa się usilne dążenie do ozdobności poprzez wprowadzenie bardzo wielu drobnych elementów oraz najrozmaitszych dekoracji (złocona ornamentyka, wazy z kwiatami, uskrzydlone główki puttów). Takie ołtarze jak dobczycki, a spośród wielickich — św. Kingi, Różańcowy, św. Józefa zaliczyć należy do kontynuacji baroku, a raczej jego epigońskiej fazy. Natomiast w odniesieniu do ołtarzy Matki Boskiej Bolesnej, czy Dzieciątka Jezus, które cechuje bardziej zwarta kompozycja i lepszy poziom artystyczny przypuszczać można świadomy powrót do stylów historycznych, wyraz tendencji neobarokowych lub neorokokowych (ołtarz Matki Boskiej Bolesnej), występujących w XIX w.

Neogotycką formę wybrano dla dwóch ołtarzy, wybudowanych dla kościoła wielickiego — ołtarza Ukrzyżowania oraz św. Barbary (obecnie w Koźmicach Wielkich). Ołtarz Ukrzyżowania powstał w 1858 r. dla pomieszczenia gotyckich rzeźb, co mogło wpłynąć na wybór jego szaty[128]. W niedługi czas potem, w 1862 r. powstał ołtarz św. Barbary z fundacji bednarzy wielickich[129]. W latach 50. i na

[126] Wnioskować o tym można m.in. na podstawie jego uwag o ołtarzach w barokowym kościele jezuitów w Wiedniu, które znalazły się w liście z marca 1884 r. Por. Z. Golian: *Korespondencja...*, 1899, s. 325.

[127] T. Chrzanowski, M. Kornecki: *Sztuka Ziemi...*, s. 535–537.

[128] Wzniesiony był ze składek wiernych, kosztem 603 florenów Por. AP Lwów, k. 25; *Teki Seykotty*, k. 6; *Inwentarz z 1933*, s. 5.

[129] Ołtarz ufundował cech wielickich bednarzy w 1862 r., lecz złocony był dopiero w 1865 r., po uchwaleniu stosownej składki przez zgromadzenie członków cechu. Por. *Teki Seykotty*, k. 3: Arch. MŻKW, rkps, sygn. 129, k. 4, 4v; tamże, *Protokół sesyonalny cechu bednarskiego miasta Wieliczki*, rkps, sygn. 111, k. 42v.-43. Autorki dziękują M. Międzobrodzkiej za wskazanie źródeł związanych z cechem bednarskim.

początku lat 60. XIX w. neogotyk nie był zjawiskiem nowym w środowisku Krakowa. Jego pozycja była ugruntowana w architekturze, poprzez takie realizacje, jak np. Dom Strzelecki, gmach pierwszego dworca kolejowego z lat 1844-47[130]. Chociaż w tzw. „małej architekturze" nawiązania do gotyku występowały powszechniej niż w architekturze monumentalnej, to dotyczyły głównie sztuki sepulkralnej — kaplic, pomników nagrobnych i epitafiów[131]. Za wyjątkiem wczesnoromantycznej przebudowy kaplicy św. Trójcy w wawelskiej katedrze (1836-44), projektu Franciszka M. Lanciego[132], dopiero od lat sześćdziesiątych zaczęły powstawać ołtarze neogotyckie. Wówczas wykonano duże zespoły dla kościoła oo. Franciszkanów (ołtarz główny — 1861, wykonanie Edwarda i Zygmunta Stehlików) i oo. Dominikanów (ołtarz główny — 1884 r., proj. Marian Pavoni)[133]. W porównaniu z nimi ołtarze budowane w kościele św. Klemensa w 1858 i 1862 r. są realizacjami wczesnymi, wyprzedzającymi popularność form gotyckich w ołtarzach środowiska krakowskiego[134]. Temu faktowi odpowiadają ich dosyć proste formy — ołtarzy tradycyjnych, aedikulowych, na które powierzchownie nałożono kostium gotycki. Jak już wspomniano, forma ołtarza Ukrzyżowania podyktowana została dostosowaniem do trzech starszych rzeźb Pasji. Powstała trzyosiowa struktura z szeroką wnęką środkową, zamkniętą ostrołukowo wimpergą z żabkami i kwiatonem u szczytu. Pary smukłych kolumienek oddzielają wąskie części boczne, przykryte wysokimi, gotycyzującymi zwieńczeniami ze sterczynami. Podobnie ołtarz św. Barbary posiada również trzy osie, wyznaczone trzema niszami z rzeźbami, a poszerzają go jeszcze dwa boczne aneksy. Podziały pionowe wyznaczają smukłe kolumienki, zwieńczone pinaklami z żabkami i kwiatonami. Zróżnicowanie wysokości poszczególnych części tworzy charakterystyczny układ schodkowy. Oś środkową akcentuje ażurowa sterczyna, mieszcząca figurkę młodzieńczego Jezusa i zakończona krzyżem. Dekoracja maswerkowa pokrywa wimpergowe zwieńczenia nisz. Formy wielickich ołtarzy, w których zastosowano szeroki zestaw gotyckiej ornamentyki, z pominięciem zasad konstrukcji gotyckiej, są typowe dla wczesnej fazy neogotyckiej, tzw. romantycznej. M. Seykotta przekazuje nazwisko twórcy ołtarza bednarzy p.w. św. Barbary — Wojciech Zemba

[130] P. Krakowski: *Architektura neogotycka w Krakowie* (dalej: *Architektura neogotycka...*), *„Folia Historiae Artium"*, t. 20, Kraków 1984, s. 137–181.

[131] K. Grodziska-Ożóg: *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1987.

[132] P. Krakowski: *Architektura neogotycka...*, s. 163.

[133] Na podstawie referatu pt. *Neogotyckie ołtarze w kościołach franciszkanów i dominikanów* wygłoszonego przez Ewę Mikołajską na sesji „Sztuka Krakowa dzisiaj" w Krakowie, dn. 21 X 2000 r.

[134] Budowa ołtarzy Ukrzyżowania i św. Barbary nastąpiła jeszcze przed wydaniem przez Władysława Łuszczkiewicza poradnika na temat urządzania świątyni, gdzie zamieszczono wzory ołtarzy neogotyckich. Por. W. Łuszczkiewicz: *Wskazówka dla utrzymywania kościołów, cerkwi i przechowywanych tamże zabytków przeszłości*, Kraków 1869.

(Ziemba?, Zięba?). Możliwe, że był nim wieliczanin Wojciech Zięba, notowany w księgach parafii św. Klemensa w 1848 i 1850 r.[135] Osoba o takim nazwisku nie jest wymieniana przy innych realizacjach kościelnego wyposażenia. Domyślać się można, iż twórca ołtarza św. Barbary tworzył w ramach niewielkiego warsztatu, które były wówczas dosyć liczne. Ogłoszenia w ówczesnych gazetach reklamują firmy snycersko-kamieniarskie jako wykonujące ołtarze wszelkich stylów, według konkretnego zapotrzebowania.

Reasumując, stwierdza się, że kościół św. Klemensa wyposażony jest w spory zespół ołtarzy, wybudowanych głównie od lat pięćdziesiątych do połowy lat osiemdziesiątych XIX w., często jako fundacje grup zawodowych. Ołtarze reprezentują niemal pełny wachlarz kostiumów stylowych, które były stosowane od XVIII w. — późnobarokowych, neogotyku, neorenesansu, neobaroku i neorokoka. Najstarszy ołtarz św. Ducha (ok. połowy XVIII w.) ilustruje późnobarokowe tendencje zrodzone w ołtarzach B. Fontany, o skomplikowanych, swobodnie komponowanych formach, które odchodzą od konsekwentnej tektonicznej konstrukcji. Ogólny poziom artystyczny ołtarzy nie jest wysoki; co wiąże się najpewniej z prowincjonalizmem nieznanych warsztatów, w których powstały. Charakterystyczne znaczne zapóźnienie barokowych nawiązań w ołtarzach św. Józefa, św. Kingi, czy Różańcowym nie jest jednak zjawiskiem generalnym, ponieważ neogotyckie realizacje — ołtarz Ukrzyżowania i św. Barbary — zdecydowanie należą do wczesnych i cennych w porównaniu ze środowiskiem krakowskim.

Rzeźba

Kościół św. Klemensa wyposażony jest w rzeźbę przeważnie powiązaną z ołtarzami. Chociaż wnętrze wielickiej świątyni ma przede wszystkim dziewiętnastowieczny charakter to ocalało w nim sporo rzeźb starszych. Najczęściej zostały one tak starannie wkomponowane w dziewiętnastowieczne zespoły, że ich szacowna metryka jest dobrze „ukryta" przed spojrzeniami zwiedzających i modlących się.

Najcenniejszy zespół rzeźb obejmujący krucyfiks oraz rzeźby asystencyjne — Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty znalazł swoje miejsce w neogotyckim ołtarzu Ukrzyżowania w 1858 r. Poprzednie losy figur Matki Boskiej i św. Jana nie są znane. Wiadomo natomiast, że krucyfiks znajdował się w prezbiterium i aż do powstania ołtarza głównego (1854-56) przy nim właśnie koncentrował się kult w nowym kościele. Wobec braku jednoznacznych danych źródłowych, określenie czasu powstania rzeźb, a szczególnie krucyfiksu, stanowi dosyć poważny problem. W *Katalogu zabytków sztuki* w *Polsce* krucyfiks jest datowany na XVIII w., natomiast figury towarzyszące, na pocz. XVI w. Andrzej M. Olszewski ujmując krótko wielickie rzeźby w katalogu pracy doktorskiej *Drewniana rzeźba późnogotycka w Małopolsce* przyjął koniec XV w. jako czas ich wykonania w warsztacie krakowskim i wysoko ocenił ich poziom artystyczny[136]. W opracowaniu *Zabytki sztuki* w *Wieliczce* A. Gaczoł określa wszystkie trzy rzeźby jako późnogotyckie, a w ukształtowaniu ciała i perizonium Chrystusa widzi cechy stwoszowskie[137]. Okazją do wnikliwych badań było podjęcie prac konserwatorskich w latach 1999-2000[138]. W wykonanej wówczas dokumentacji historycznej Jerzy Żmudziński stwierdza, iż rzeźby nie stanowią jednorodnego zespołu. Sądzi, że figury asystencyjne najpewniej powstały w latach dwudziestych lub trzydziestych XVI w. w warsztacie małopolskim. Na podstawie przesłanek stylistycznych, wyglądu perizonium o „niemal późnobarokowym dynamizmie", uważa, że krucyfiks powstał w XVII w. Ponieważ układ i ukształtowanie ciała Chrystusa posiada gotyckie cechy podkreśla, że krucyfiks wielicki bardzo silnie nawiązuje do gotyku. Według J. Żmudzińskiegp rzeźby św. Jana i Matki Boskiej pochodzą z belki tęczowej lub z ołtarza Św. Krzyża w kościele św. Klemensa, podczas gdy krucyfiks miałby być przeniesiony do wielickiej fary z tamtejszego kościoła Św. Krzyża około drugiej ćwierci XIX w., co stwierdza na podstawie przekazu L. Młynka[139].

W dostępnych źródłach dotyczących kościoła św. Klemensa wyobrażenia Ukrzyżowanego są często wspominane, najpewniej istniały także w ramach takich ołtarzy, jak ołtarz Bożego Ciała (Corpus Christi), wymieniany przez Jana Długosza jako nowo powstały[140], ołtarz Męki Pańskiej fundowany w 1531 r.[141] Polichromowany krucyfiks od schyłku XVII w. był także w Ogrojcu, kaplicy przybudowanej na zewnątrz kościoła do prezbiterium[142]. Istnieją przesłanki, że w głównym

[135] Arch. Parafialne, *Liber baptisorum*, nie sygn.,: „Zięba Roman, s. Wojciecha 9 sierpnia 1848", „Zięba Marianna, c. Wojciecha 8 sierpnia 1850".

[136] Biblioteka Jagiellońska Oddział Rękopisów, A.M. Olszewski: *Drewniana rzeźba późnogotycka w Małopolsce*, sygn. dokt. 14/65, mpis, s. 301, 302.

[137] A. Gaczoł: *Zabytki...*, s. 338.

[138] Konserwację prowadziła Danuta Prząda w pracowni konserwatorskiej Muzeum Archidiecezjalnego w Krakowie.

[139] Archiwum Muzeum Archidiecezjalnego w Krakowie, J. Żmudziński: *Grupa Ukrzyżowania z kościoła parafialnego p.w. św. Klemensa* w *Wieliczce. Dokumentacja historyczna* (dalej: *Grupa Ukrzyżowania...*), Kraków 1999, mpis, nie sygn., s. 17-19.

[140] *Joannis Długosz Senioris canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis.* wyd. A. Przeździecki, t. 2: *Ecclesiae parochiales*, Cracoviae 1863, s. 109. Tekst aktu fundacji altarii Bożego Ciała i św. Andrzeja, wystawionego przez Jana Białkowskiego, sędziego żupnego i datowanego w Krakowie 28 października 1468 znajduje się w *Wizytacji z 1665 r.*, k. 1537-1541.

[141] Archiwum Kurii Metropolitalej w Krakowie, *Acta Episcopalia*, t. 15, k. 84 v.: „Erectio altaris tituli Passionis Domini nostri Jesu Christi in Ecclesia Vyeliciensi". Altarię Męki Pańskiej i Boleści Matki Boskiej wymieniają konsekwentnie kolejne wizytacje, np. *Wizytacja z 1597*, k. 223.

[142] W 1697 r. podczas śledztwa w sprawie pożaru podziemnej kaplicy w komorze *Boczaniec* świadkowie porównują jej wystrój z kaplicą, która się „ad praesens na cmentarzu przy kościele farnym wielickim, która się ogrójcem nazywa, przybudowana znajduje". *Instrukcje górnicze dla Żup Krakowskich z XVI-XVIII wieku*, oprac. A. Keckowa, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 141, 142. Por. *Wizytacja z 1703*, s. 1364.

ołtarzu znajdowało się Ukrzyżowanie już przed 1665 r. Ówczesna wizytacja mówi bowiem, iż są tam księżyc i słońce, a te najczęściej towarzyszyły przedstawieniom Chrystusa Ukrzyżowanego[143]. Późniejsza wizytacja w 1703 r. określa wyobrażenie to jako obraz przedstawiający scenę Ukrzyżowania z Matką Boską Bolesną, św. Janem Ewangelistą i św. Marią Magdaleną[144]. Opis ołtarzy dawnego kościoła św. Klemensa z 1764 r. w ołtarzu głównym dosyć dokładnie notuje „effigies" Chrystusa „na którym dziewiętnaście wotow srebrnych, w promienie korona, opasanie miedziane posrebrzane, rana na boku srebrna, wyzłacana"[145]. Od początku XVIII w. poświadczone jest ponadto istnienie na belce tęczowej grupy Pasji, złożonej z krucyfiksu, postaci Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty[146]. Dane historyczne nie wyjaśniają zatem niewątpliwie czasu, miejsca i okoliczności powstania interesujących nas rzeźb i dlatego niezwykle istotny jest ich wygląd i cechy stylistyczne.

Typy twarzy a zwłaszcza odmienny sposób drapowania szat i perizonium świadczą, iż rzeźby Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty nie stanowią z krucyfiksem jednorodnego zespołu[147]. Drewniane figury Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty wyrzeźbione są pełnoplastycznie i w całości pozłacane. Postać Marii stoi w lekkim kontrapoście, zasygnalizowanym pochyleniem głowy w lewo i wysunięciem prawej nogi. Twarz ma drobną, szczupłą, podłużną, a dłonie złożone w modlitewnym geście. Matka Boska odziana jest w długą suknię. Głowę okrywa chusta, a szyja i piersi przysłonięte są podwiką. Na ramiona narzucony jest płaszcz, opadający z prawej strony do ziemi, bogato udrapowany, przytrzymywany z przodu pod obiema rękami, na wysokości pasa. Wokół dłoni brzegi płaszcza układają się w niewielkie, półkoliste fałdy; z prawej strony, pod dłońmi, tworzy się feston. Figura św. Jana stoi w niewielkim kontrapoście, lekko zwrócona w lewą stronę. Pochyloną nieco głowę zdobi charakterystyczna fryzura w formie spiralnie skręconych, sterczących loków, okalających twarz o dużych oczach, silnie wysuniętych kościach policzkowych, brodzie i dużym nosie. Święty trzyma księgę w lewej ręce, a prawą ugiętą w łokciu unosi z otwartą dłonią. Ubrany jest w długą, sięgającą ziemi suknię, przepasaną, rozciętą przy szyi, u dołu silnie sfałdowaną. Wierzchnią szatę stanowi płaszcz, spięty pod szyją. Prawa poła płaszcza dużym

[143] *Wizytacja z 1665*, k. 345v.; J. Żmudziński: *Grupa Ukrzyżowania...*, s. 11.

[144] *Wizytacja z 1703*, k. 3.

[145] *Opis z 1764*, k. 32.

[146] Wedle wizytacji, w 1703 r. na belce tęczy umieszczony był krucyfiks i inne postacie „et personarium Cruci adstantium"(*Wizytacja z 1703*, s. 4). Wizytacje z 1741 (s. 1365) i 1748 r. (k. 12) dokładnie wymieniają w tym miejscu postacie Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty.

[147] Odrębność krucyfiksu potwierdzają badania konserwatorskie. W rzeźbie Chrystusa stwierdzono występowanie innych szkodników niż w figurach Marii i św. Jana, co świadczy o odmiennych warunkach przechowywania krucyfiksu. Por. J. Żmudziński: *Grupa Ukrzyżowania...*, s. 10. Badania konserwatorskie także ujawniły, że pierwotnie rzeźby były polichromowane, wtórnie wymieniono m.in. obie dłonie Marii i prawą św. Jana.

łukiem otacza prawą rękę, dalej zarzucona częściowo na lewe ramię, a poniżej opada do połowy łydki tworząc dekoracyjne fałdy. Nad kolanem udrapowany jest feston z odwinięciem w formie rozetki. Na lewym boku ma przytroczoną do pasa, prostokątną sakiewkę.

Rzeźby Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty o tej samej wysokości — 160 cm — łączy także jednolity charakter bogato udrapowanych szat mających obfite, głębokie fałdy o specyficznym półkolistym biegu przy dłoniach oraz dekoracyjne odwinięcia przy brzegach w formie tzw. rozet. Taki sposób fałdowania oraz typy głów, zwłaszcza św. Jana o wyrazistych, ostrych rysach, długim nosie i sterczących, poskręcanych włosach, zaczerpnięte są z rozwiązań Wita Stwosza[148]. Z kolei rozbicie draperii na bardzo liczne, nawarstwione fałdy o prostym biegu, przełamanym bez uzasadnienia (płaszcz Marii), a głównie dla uzyskania efektu dekoracyjności i zadośćuczynienia obowiązującej konwencji, świadczą o pewnym manieryzmie warsztatu. Pomimo ożywionych fałdowań rzeźbom brak dynamizmu, gwałtowności, specyficznego dla stylu Stwosza „napięcia", które zastąpiły rysujące się w twarzach i postawie uczucia uspokojenia, smutku, lecz nie rozpaczy[149]. Wobec powyższego rzeźby Marii i św. Jana traktować należy jako przynależne do licznej grupy plastyki małopolskiej, powstałej pod wpływem stwoszowskim w okresie od 1500 do 1540 r. Niewykluczone, że należy je łączyć z ołtarzem Męki Pańskiej, fundowanym do wielickiego kościoła w 1531 r., chociaż pełne opracowanie ich tylnych stron wskazuje raczej na przeznaczenie na łuk tęczy.

Podobnie jak rzeźby asystencyjne, również krucyfiks przedstawia dobry poziom artystyczny. Rzeźba Ukrzyżowanego jest drewniana, z opracowanym odwrociem, ciało polichromowane na czarno ze złoconymi elementami (korona cierniowa, gloria wokół rany w boku Chrystusa, perizonium). Głowa przechylona jest w prawą stronę, usta mocno rozchylone, oczy zamknięte. Długie włosy są lekko pofalowane, z prawej strony jeden pukiel opada na klatkę piersiową. Ciało jest wyprężone z silnie podkreślonymi żebrami, a słabo zaznaczoną muskulaturą. Ręce rozpięte ukośnie, przybite do belek krzyża. Nogi wyprostowane, między nimi szeroka szczelina. Stopy skierowane palcami do wewnątrz, przybite jednym gwoździem. Perizonium upięte w węzeł na prawym boku Chrystusa, przesłania uda do połowy i jest charakterystycznie „pomięte", z ukośnie ciętymi fałdami.

W wielickiej figurze pojawiają się cechy krucyfiksów gotyckich, takie jak: układ martwego ciała Chrystusa o podniesionej klatce piersiowej i płaskim brzuchu, głowa

[148] Warto zwrócić uwagę, że półkoliste odwinięcie poły płaszcza wokół prawej ręki św. Jana i zarzucenie jej na przeciwne ramię jest podobne do układu szaty apostoła, stojącego z lewej strony w głównej scenie ołtarza Mariackiego.

[149] Na ukształtowanie postaci Matki Boskiej wpływ mogły wywrzeć wzory graficzne. Np. na rycinie znajdującej się w wiedeńskiej bibliotece Albertina Marcin Schongauer (ok. 1455-80) przedstawił Marię z rękami skrzyżowanymi na piersi, a jej pochylona głowa i postawa niesie podobny wyraz zamyślenia, co w rzeźbie wielickiej.

o ekspresyjnie otwartych ustach i dekoracyjnie stylizowanych puklach włosów, skurczone palce dłoni, wyprężone nogi, rozdzielone szeroką szczeliną, o stopach przybitych jednym gwoździem i palcach skierowanych do wewnątrz. Niemniej znamienny jest sposób przedstawienia budowy ciała zwartymi blokami. Uwidacznia się w nim znajomość anatomii, ale dosyć powierzchowna, uproszczona, bez wnikliwej analizy. Zauważa się większą dbałość w wiernym przedstawieniu rąk i podniesionej klatki piersiowej. Charakterystyczne jest nikłe opracowanie muskulatury, w wyniku czego korpus to obciągnięte skórą żebra i płaski brzuch. Przedstawienie budowy ciała jest niewątpliwie gotyckie, raczej wcześniejsze od późnogotyckich rozwiązań Wita Stwosza, bardziej realistycznych, z silniej zaznaczoną muskulaturą. Wielicki krucyfiks świetnie się natomiast wpisuje w zespół krucyfiksów z tzw. „ciemnego okresu", tj. pochodzących z lat 1450-80[150]. Wśród nich wyróżnia się szczególnie istotny dla niniejszych rozważań krucyfiks z krakowskiego kościoła św. Marka[151]. Łączy go z wielickim podobny układ wyprężonego ciała o silnie podkreślonych żebrach oraz specyficzne ukształtowanie nóg.

Zupełnie inny wyraz prezentuje perizonium upięte w węzeł na prawym boku, spod którego spływa dynamicznie rozwiany feston. Fałdy perizonium są ostro cięte i nie mają wyglądu typowych fałdowań gotyckich. Zwłaszcza w środkowej partii przepaski fałdy są „pomięte" w sposób charakterystyczny dla późnobarokowej rzeźby XVIII w. Formy festonu wskazują na wykonanie w czasach nowożytnych, jednak jego wywinięcie od dołu sugerować może nawiązanie do gotyku. Układ draperii spowijających biodra i formujących węzeł jest nielogiczny i niekonsekwentny. Przynajmniej częściowo wyjaśnia to fakt, iż znaczna część perizonium na osi postaci wykonana została z osobnego kawałka drewna. Ponieważ ów niezbyt wydatny, środkowy fragment przepaski doskonale mieściłby się w linii tego samego kloca drewna, który służył do wyrzeźbienia korpusu Chrystusa, to zastosowanie w tym miejscu techniki sztukowania najłatwiej uzasadnić można koniecznością wtórnego dodania, na przykład w związku z uszkodzeniem części rzeźby, albo też chęcią jej unowocześnienia. Przyjęcie hipotezy o późniejszej wymianie i przerzeźbieniu perizonium gotyckiego krucyfiksu tłumaczyłoby fakt rozbieżności między stylistyką ciała Chrystusa, wskazującą cechy rzeźby około 3 ćwierci XV w., a perizonium o fałdach późnobarokowych.

Powyższemu rozpoznaniu przeczą jednak wyniki oględzin dokonanych w czasie ostatniej konserwacji. Według opinii konserwatorek boczny węzeł i dynamiczny feston stanowią całość wraz z korpusem. Fakt ten jest zaskakujący wobec

[150] Nazwę „ciemny okres" przyjęto dla określenia pewnych cechy formalnych ówczesnej rzeźby, natomiast nie należy jej traktować jako oznaczenie wartościujące pod względem estetycznym.

[151] KZSz, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 3: *Kościoły i klasztory Śródmieścia 2*, red. A. Bochnak, J. Samek, Warszawa 1978, s. 37, il. 644, 648; A.M. Olszewski: *Krucyfiks gotycki w ołtarzu głównym kościoła św. Marka w Krakowie*, „Nasza Przeszłość", t. 71, Kraków 1989, s. 61-68.

znacznej wielkości wspomnianego węzła i festonu. Wyrzeźbienie ich wraz z korpusem w jednym, olbrzymim klocu drewna dziwi, bowiem naturalną praktyką było w takich przypadkach właśnie dosztukowywanie mocno wystających części. Jeżeli się odrzuci koncepcję wtórnego dodania perizonium w myśl zasady „najpóźniejszy element datuje dzieło" przyjąć trzeba za J. Żmudzińskim, że krucyfiks powstał w okresie baroku jako nawiązanie do gotyckich krucyfiksów. Wydaje się jednak, że wspomniany badacz nie ma racji datując krucyfiks na XVII w. na podstawie wyglądu perizonium. Jego „pomięte", skośnie żłobione fałdy i dynamiczne układy są znacznie bardziej typowe dla XVIII w. i raczej nie występują wcześniej niż pod koniec XVII w. Przekonują o tym dobitnie przywołane przez J. Żmudzińskiego przykłady gotycyzujących krucyfiksów z XVII w., w których draperie perizoniów wygląd mają zgoła odmienny od wielickiego[152].

Koncepcja osiemnastowiecznej metryki tej figury pozwala identyfikować ją z krucyfiksem, umiejscowionym w głównym ołtarzu zgodnie z opisem ołtarzy w 1764 r. Chociaż łac. „effiges" („przedstawienie") jest mało precyzyjnym określeniem, to dalszy opis „na którym dziewiętnaście wotow srebrnych, w promienie korona, opasanie miedziane posrebrzane, rana na boku srebrna, wyzłacana" kojarzy się z interesującym nas krucyfiksem. Rana na boku Jezusa nadal posiada pozłacaną oprawę i chociaż nie jest ona pierwotna, najprawdopodobniej zastępuje wcześniejszy element[153]. Wiadomo, że współczesna korona cierniowa także jest wymieniona, zatem możliwe, że pierwotną otaczały promienie. „Opasanie miedziane, posrebrzane" można rozumieć jako nałożoną na partię perizonium sukienkę z posrebrzanej blachy miedzianej lub, że drewniane perizonium było srebrzone na podkładzie o barwie miedzi[154]. Za umieszczeniem w głównym ołtarzu nowego kościoła przedstawienia Ukrzyżownego, które czczono wcześniej także w głównym ołtarzu dawnej świątyni, przemawiałaby tradycja miejscowego kultu. Potwierdza go wzmianka o wotach z cytowanego powyżej opisu. Podobnie szczególna cześć dla krucyfiksu w dziewiętnastowiecznym kościele nakazała wznieść dla niego nowy, neogotycki ołtarz i nadal przyozdabiać go wotami[155].

W świetle powyższych uwag stwierdzić można, że krucyfiks z obecnego ołtarza Ukrzyżowania mógł powstać nie wcześniej niż pod koniec XVII w., a naj-

[152] Argument J. Żmudzińskiego, że szczególnie charakterystyczny dla krakowskich krucyfiksów z XVII w. jest węzeł ukształtowany na prawym boku nie jest przekonywujący, ponieważ jest to popularny element zarówno w XVII, jak też XVIII w., a pojawia się już w XIV w. (np. krucyfiks z Calderon, ok. 1300–10 Por. G. de Fracovich: *L'orgine e la diffusione del crocifisso gotico doloroso*, „Kunstgeschtlisches Jahrbuch der Biblioteka Hertziana" t. 2, Leipzig 1938, s. 216, il. 182).

[153] Według informacji D. Prządy obramienie wokół rany na boku oraz cierniowa korona są wtórnie dodane, lecz opracowanie rzeźby pod spodem wskazuje, iż przewidziane były od początku.

[154] Pozostałości srebrzenia perizonium odkryto w trakcie konserwacji.

[155] Wota zawieszane przy krucyfiksie notują inwentarze kościelne. Np. w 1933 r. było ich dziewiętnaście; *Inwentarz z 1933*, s. 5.

pewniej w pierwszej połowie XVIII w. i silnie nawiązuje do gotyku. Umieszczony był początkowo najprawdopodobniej w głównym ołtarzu gotyckiego kościoła św. Klemensa. Znacznie mniej prawdopodobne, choć możliwe, jest jego umiejscowienie na belce tęczowej, w towarzystwie pochodzących z wcześniejszego zespołu rzeźb Matki Boskiej Bolesnej i św. Jana Ewangelisty, wykonanych w pierwszej połowie XVI w. Nie jest też wykluczone, iż Chrystus Ukrzyżowany mógł pochodzić z wyposażenia kościoła Św. Krzyża, zrujnowanego już w XVII w., jednak sugerujący taką tezę przekaz L. Młynka nie jest wystarczająco wiarygodnym źródłem.

Drewniane rzeźby świętych zdobiące obecnie ołtarze powstawały najczęściej współcześnie z ołtarzami. Zatem najwcześniejszymi przedstawieniami tego rodzaju są rzeźby z ołtarza św. Ducha w kaplicy Bachmistrzowskiej, powstałe przypuszczalnie ok. połowy XVIII w. — postacie św. Barbary i św. Heleny (obecnie bez atrybutu) oraz pary siedzących puttów, zdobiących belkowanie. W zwieńczeniu występuje ponadto okazała gloria promienista z Gołębicą Św. Ducha (uzupełniona w ostatniej renowacji z 1990 r.), otoczona przez uskrzydlone główki puttów wśród obłoków. Pozy postaci są ożywione, ciała aniołków ukazane zostały w skręcie, natomiast postacie świętych, stojące w kontrapoście, wyróżniają się elegancją i lekkością układu. Ożywione pozy i teatralna gestykulacja rąk to elementy znamienne dla barokowej rzeźby XVIII w. Podobnie charakterystyczny dla tego czasu jest wygląd szat, składających się z płaszcza i sukni z obcisłym, wydłużonym gorsetem (św. Helena). Duża dekoracyjność strojów osiągnięta została przez liczne, niezbyt głębokie fałdy o dosyć naturalnym biegu. W efekcie owe rzeźby świętych wykazują dobry poziom artystyczny, a ich wyraz silnie kojarzy się z dziełami warsztatu Korneckich. Prawdopodobne jest, że pochodzą właśnie z tej pracowni znanej rodziny snycerzy i rzeźbiarzy, gdzie od połowy XVIII w. powstawały liczne elementy wyposażenia oraz rzeźby, zdobiące małopolskie kościoły[156].

Do ozdób ołtarza w kaplicy Morsztynów należy płasko rzeźbione i pozłacane antependium, na którym przedstawiono moment Zesłania Św. Ducha[157]. Wielofigurowa kompozycja zachowuje niemal symetryczny układ z centralnie rozchodzącymi się promieniami Św. Ducha oraz postaciami skupionymi w dolnej partii. Postacie apostołów i dwóch Marii przedstawiono w zróżnicowanych, poruszonych pozach[158]. Odziane są w szaty o drobiazgowo opracowanych, licznych fałdach, miękko się układających. Charakter draperii szat oraz poruszone pozy wskazują, że scena z antependium powstała współcześnie z innymi rzeźbami tego ołtarza.

[156] *Słownik artystów...*, t. 4, Wrocław-Warszawa-Kraków 1986, s. 110–112.

[157] *Teki Seykotty*, k. 4: *Inwentarz z 1933*, s. 4.

[158] Dzieje Apostolskie wymieniają przy wydarzeniu Zesłania Św. Ducha oprócz apostołów i Matki Boskiej również Marię, matkę Jana-Marka, w której domu dochodzi do wydarzenia. (*Dzieje Apostolskie*, 1, 12-14, 2, 1, tłum. wg Biblii Tysiąclecia, Poznań-Warszawa 1982, s. 301-302).

Widoczna jednak nieporadność rozwiązań świadczy o niskich umiejętnościach twórcy, którym raczej nie był autor innych postaci z tego ołtarza.

Rzeźby w dziewiętnastowiecznych ołtarzach nie prezentują wysokiego poziomu artystycznego. Dowodzi tego konwencjonalne, frontalne ujęcie stojących postaci, mało naturalne i sztywne pozy, schematyczne rysy twarzy. Dotyczy to rzeźb św. Stanisława i św. Wojciecha z ołtarza św. Kingi (ok. 1852 r.), św. Wincentego Ferreriusza i św. Jacka z ołtarza Różańcowego (ok. 1853 r.), hieratycznych rzeźb św. Barbary i dwóch świętych biskupów, związanych z ołtarzem św. Barbary[159], a także zespołu rzeźb ołtarza głównego z lat 1854-56, obejmującego postać patrona kościoła, św. Klemensa oraz św. Barbary, św. Katarzyny, św. Jana Nepomucena i św. Jana Kantego. Wszystkie figury świętych usunięto z ołtarza głównego w trakcie jego przebudowy w 1881 r. Przechowywane na strychu kościoła rzeźby zostały w 1989 r. odnowione. Po uzupełnieniu zniszczonych elementów, głównie dłoni, pozłocone figury świętych Barbary i Katarzyny ustawiono na powrót w ołtarzu głównym. Polichromowana figura św. Jana Nepomucena znalazła się w murowanej kapliczce na przykościelnym placu, natomiast czwartą rzeźbę św. Jana Kantego pozostawiono na plebani. Zauważyć warto wspólne cechy w ukształtowaniu twarzy, rąk oraz draperii szat w rzeźbach z ołtarzy głównego, św. Kingi i Różańcowego. Owe podobieństwa oraz zbliżony czas powstania rzeźb pozwalają przypuszczać, że wszystkie pochodzą z jednego warsztatu.

Oprócz wymienionych figur świętych główny ołtarz do przebudowy dekorowały jeszcze cztery rzeźby aniołów. W dawnym ołtarzu umieszczone były w zwieńczeniu, w akcie adoracji Św. Trójcy, natomiast obecnie przechowywane są w dużej sali plebani oraz w skarbcu. Ponadto na plebani przechowywane są jeszcze dwie figury siedzących postaci o silnie skręconych ciałach oraz drobiazgowo oddanych, szatach i fryzurach, o cechach nowożytnych. Istnieje możliwość, że owe wartościowe artystycznie rzeźby stanowią pozostałość po jednym ze starszych ołtarzy. Być może były to anioły trzymające w rękach *arma Christi* i zdobiące w XVIII w. ołtarz główny z Ukrzyżowaniem. Brak skrzydeł i bardzo znaczne rozmiary postaci (wysokość 130-140 cm) pozwalają także na przypuszczenie, że wspomniane rzeźby mogły powstać jako postacie alegoryczne, przeznaczone do okazałego założenia, np. osiemnastowiecznego ołtarza św. Jana Kantego w gotyckim prezbiterium.

Z dawnego kościoła św. Klemensa najpewniej pochodzą także niewielkiej wielkości rzeźby: Chrystusa Zmartwychwstałego i czterech Ewangelistów. Chociaż nie są wspominane w starych inwentarzach, to raczej nie budzi wątpliwości ich osiemnastowieczna metryka. Bezspornie wskazuje na nią dynamiczne przedstawienie postaci Chrystusa w momencie Zmartwychwstania. Tego rodzaju wizerunki

[159] Ołtarz św. Barbary pełni od 1991 r. funkcję ołtarza głównego w kościele p.w. św. Trójcy w Koźmicach Wielkich, k. Wieliczki. Rzeźba św. Barbary przeniesiona została z ołtarza i umieszczona przy bocznej ścianie.

błogosławiącego Zbawiciela należały do częstych elementów wyposażenia kościołów parafialnych już w późnym średniowieczu, ukazywanych w okresie wielkanocnym[160]. Wspomniane postacie Ewangelistów z księgami przedstawione prawidłowo[161], choć w znacznym uproszczeniu, odziane są w dosyć konwencjonalne szaty w postaci tunik i płaszczy. Sposób układania się tych szat w ożywione fałdy, a także dekoracyjny element stroju na prawym ramieniu jednego z Apostołów ma charakter barokowy. Niewielka wysokość figur (69 cm) może wskazywać, iż stanowiły one ozdobę dawnej ambony w kościele św. Klemensa.

W narożnych niszach kaplicy Morsztynów znajduje się także podobny zespół czterech Ewangelistów niemal naturalnej wysokości. Wymienione rzeźby powstały w czasach probostwa ks. Osuchowskiego (1852-65). Wraz ze wspominaną wcześniej grupą dziewiętnastowiecznych rzeźb ołtarzowych stanowią przykłady powielania bardzo już tradycyjnych rozwiązań w duchu baroku i zdradzają wykonanie w prowincjonalnych warsztatach snycerskich. Podobne uwagi można poczynić także w stosunku do rzeźby św. Stanisława, umieszczonej w niszy ołtarza przy filarze zachodnim. W całości pozłocona, niewielkich rozmiarów rzeźba ukazuje św. Stanisława w typowym przedstawieniu jako błogosławiącego biskupa w towarzystwie wskrzeszonego Piotra. Jej powstanie może ideowo nawiązywać do istniejącej dawniej niewielkiej rzeźby tego świętego w ołtarzu kaplicy Gawrońskich, p.w. św. Stanisława[162].

W środkowym polu głównego ołtarza zwraca uwagę rzeźba Matki Boskiej z Lourdes. Maria ukazana jest w niezwykle popularnym od XIX w. typie — jako młoda kobieta, łagodnie wyciągająca ręce do wiernych. Róża przy stopach Marii nawiązuje do znanej ikonografii Niepokalanie Poczętej — różę bez kolców interpretowano jako symbol Marii wolnej od wszelkiego grzechu[163]. W liście z 1883 r. ks. Golian zapisał: „Wczoraj ustroiłem [kwiatami] ołtarz Niepokalanie Poczętej Matki Boskiej z Lourdes"[164]. Terakotowa rzeźba ozdobiona koroną ze sztucznymi kamieniami została sprowadzona z Paryża rok wcześniej, przy udziale nieznanej z nazwiska Polki, stale mieszkającej w Paryżu, którą wielicki proboszcz poznał podczas kuracji w niemieckim Ems[165].

[160] P. Łopatkiewicz: *Zabytki plastyki gotyckiej województwa krośnieńskiego: rzeźba drewniana, malarstwo tablicowe*, Krosno 1996, s. 37.

[161] Niewłaściwe proporcje w wyglądzie niektórych dłoni Ewangelistów to najpewniej efekt późniejszych napraw.

[162] *Opis z 1764*, k. 32v., kaplica Gawrońskich przy kościele św. Klemensa powstała pomiędzy 1618 a 1628 r., a rozebrano ją wraz z kościołem. Por. Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła... altarie...*, s. 90-91.

[163] M. Biernacka: *Niepokalane Poczęcie* (w:) *Maryja Matka Chrystusa. Ikonografia nowożytna w Polsce*, Warszawa 1987, t. 1, s. 45.

[164] Z. Golian: *Korespondencja...*, 1899, s. 315.

[165] Tamże, s. 265, 266. List z 4 października 1882 r.: „Pani O. wysłała z Paryża do mego kościoła wielickiego piękną statuę Matki Boskiej z Lourdes".

Konstrukcje ołtarzowe uzupełnia drobniejsza rzeźba o bardzo konwencjonalnych rozwiązaniach. Typowy dla dziewiętnastowiecznego sposobu przedstawiania, wyróżniającego się idealizacją, subtelnymi rysami i delikatną kolorystyką jest posążek błogosławiącego, stojącego Dzieciątka Jezus ze zwieńczenia ołtarza św. Barbary (obecnie w Koźmicach) oraz rzeźby św. Józefa z Dzieciątkiem i dwóch aniołków ze zwieńczenia ołtarza Matki Boskiej Szkaplerznej. Do tego rodzaju konwencjonalnych przedstawień należy zaliczyć również figurę „pacholęcia Jezus", czczoną w ołtarzu Dzieciątka Jezus (obecnie w Sygneczowie). Według inwentarza kościelnego z 1933 r. wspomniana rzeźba pochodzi z Tyrolu[166]. Sprowadzanie tego typu figurek, często na podstawie krążących katalogowych ofert było znaną praktyką w XIX w.

Do najciekawszych i najcenniejszych obiektów rzeźby w kościele wielickim należy półplastyczne przedstawienie Matki Boskiej z Dzieciątkiem, wykonane przez Teofila Lenartowicza i obecnie zawieszone naprzeciw ambony, na pierwszym filarze międzynawowym. Ciemne, niepozornie wyglądające dzieło umknęło uwagi badaczy zajmujących się twórczością T. Lenartowicza[167]. Płaskorzeźba o wymiarach 130 na 82 cm wprawiona jest w snycerskie obramienie w formie aediculi, a napis w dolnej części obramienia informuje o autorstwie i fundacji Heleny Małachowskiej[168]. Dzieło wykonane zostało w technice galwanoplastyki czyli odlewu gipsowego, powleczonego powłoką imitującą cenniejszy materiał, w tym przypadku brąz. W płytkiej, zamkniętej półkoliście niszy wyobrażona jest Maria stojąca w lekkim kontrapoście na obłokach i puttach. Maria o dziewczęcych rysach i długich, pofalowanych włosach przytula nagie Dzieciątko, siedzące na jej lewym przedramieniu. Kompozycję ujmuje szeroka bordiura, na której płytki relief przedstawia wśród wici roślinnej pięć scen z udziałem Marii i aniołów, które ilustrują kolejne sekwencje modlitwy „Zdrowaś Mario". Rozpoczynając od dołu lewej strony ku górze są to: „Aniołowie dzwonią w lilie na modlitwę" (*Zdrowaś Maryja, Pan z Tobą*); „Anioł Zwiastowania" unoszący się nad niewiastami (*Błogosławionaś między niewiastami*); Adoracja Dzieciątka (*I błogosławiony owoc żywota Twego*); Matka Boska przed tronem przedwiecznego Boga (*Módl się za nami*) Komunia udzielana umierającemu (*teraz i w godzinę śmierci*)[169]. Podpis liliami

[166] *Inwentarz z 1933*, s. 5.

[167] Teofil Lenartowicz (1822-93) — znany poeta, który twórczość rzeźbiarską rozpoczął stosunkowo późno, ok. 1864 r. Rzeźbił w konwencji romantycznej, preferując tematykę historyczną, religijną, treści patriotyczne. Tworzył portrety. Od 1855 r. mieszkał we Włoszech — w Rzymie i głównie we Florencji, gdzie cieszył się uznaniem i poparciem znanych artystów. Por. A. Król: *Teofil Lenartowicz i rzeźbiarze florenccy drugiej połowy wieku XIX* (w:) *Ikonotheka. Prace Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego*, t. 11, 1996, s. 89-109; A. Melbechowska-Luty: *Lenartowicz Teofil Aleksander* (w:) *Słownik artystów...*, t. 5, Warszawa 1993, s. 27-32.

[168] Helena Małachowska — niezamężna córka Jana Nepomucena Małachowskiego i Rozalii ze Świdnickich. Por. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, 1974, s. 404.

[169] Według opisu Henryka Biegeleisena. Por. H. Biegeleisen: *Lirnik mazowiecki. Jego życie i dzieła*, Kraków 1913, s. 153, 161.

w kształcie girlandy: *Ave Maria*. Scenę główną cechuje duży wdzięk postaci oraz autentyczny liryzm i oddanie intymności w obcowaniu Matki i Syna. Zgrabna idealizacja w duchu średniowiecza, przemyślany, złożony program scen bocznych i precyzja ich wykonania, dowodząca sprawności warsztatowej to wysokie jakości owego przedstawienia, dobrze świadczące o umiejętnościach twórcy.

Omawiana kompozycja jest identyczna z płaskorzeźbą „Ave Maria" wykonaną przez T. Lenartowicza w 1876 r. we Florencji, która z kolei powtarza temat zrealizowany wcześniej w marmurowym pomniku nagrobnym Bielickiego (1874-75). Losy obu obiektów przedstawia Anna Król w katalogu wystawy T. Lenartowicza, uważając wraz z Lidią Wilkową wielicki galwanoplastyczny wizerunek Madonny za zaginiony[170].

Zachowana korespondencja T. Lenartowicza pozwala zrekonstruować niezwykle ciekawą historię i okoliczności powstania płaskorzeźby, nazywanej przez autora wymiennie — „Ave Maria", „Madonna", „Matka Boska Pocieszenia". Lenartowicz poświęcił jej około pięciu miesięcy pracy. Pod koniec kwietnia 1876 r. postać Matki Boskiej była wykonana, a po ukończeniu ramy, której poświęcał dużo uwagi, artysta wysoko ocenia dzieło w słowach: „Madonna — rzecz najlepsza, jaka mi się udała", „moje ramy to poemat dłutowany i rytowany"[171]. Nie posiadając funduszy na odlew brązowy T. Lenartowicz zdecydował się na technikę galwanoplastyki za pieniądze pożyczone z banku. Zlecił odlew rzeźby Teofilowi Godeckiemu, który nie wywiązał się z tego odpowiednio, znacząco obniżając wartość artystyczną i dlatego sam autor musiał dokonać niezbędnych poprawek[172]. Od jesieni 1876 r. Lenartowicz prezentował rzeźbę na wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, a od 1 lipca 1877 r. do 30 czerwca 1878 r. wystawiana była w Krakowie[173]. Pomimo pośrednictwa Lucjana Siemieńskiego artysta miał problemy ze sprzedażą dzieła i zastanawiał się nawet nad podarowaniem go do krakowskiego kościoła Mariackiego. Przed końcem października 1877 r. rzeźbę zakupiło tamtejsze Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych[174]. Wśród jego członków figuruje wówczas hrabina Helena Małachowska,

[170] A. Król: *Teofil Lenartowicz — rzeźbiarz. Katalog wystawy monograficznej w Muzeum Narodowym w Krakowie, listopad* 1993 — *styczeń* 1994 (dalej: *Teofil Lenartowicz rzeźbiarz...*), Kraków 1993, s. 64, 66, 67, il. I/32; L. Wilkowa: *Wielkopolskie rzeźby Teofila Lenartowicza* (dalej: *Wielkopolskie rzeźby...*) , „Studia Muzealne", t. 15, Warszawa-Poznań 1992, s. 147.

[171] *Listy Teofila Lenartowicza do Tekli Zmorskiej 1861-1893* (dalej: *Listy do Tekli Zmorskiej*), wyd. J. Rudnicka, S. Szwalbe, Warszawa 1978, s. 193, 196, 204, 209.

[172] Tamże, s. 195, 204; *Listy Teofila Lenartowicza do Aleksandry Konarskiej z lat 1876-1884* (dalej: *Listy do Aleksandry Konarskiej*), wyd. A. Zyga, Przemyśl 1984, s. 93.

[173] *Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim za rok 1877*, Warszawa 1878, s. 68; *Sprawozdania Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności w roku 1877/8*, 24, Kraków 1878, s. 9; E. Świeykowski: *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych 1854-1904*, Kraków 1905, s. 150.

[174] *Listy do Tekli Zmorskiej*, s. 195, 204, 227; *Listy do Aleksandry Konarskiej*, s. 57, 62; H. Biegeleisen: *Lirnik mazowiecki...*, s. 153.

mieszkająca w Krakowie osobista znajoma proboszcza Z. Goliana[175]. Zapewne Małachowska wygrała w loterii lub w inny sposób nabyła Madonnę od Towarzystwa, a następnie podarowała ją wielickiej świątyni w czasie remontowania jej przez ks. Z. Goliana, który cieszył się dużą estymą wśród krakowskich elit. Możliwe, że takie rozwiązanie zainspirował sam Z. Golian. Pamiętać należy, iż jeszcze będąc administratorem kościoła Mariackiego mógł zetknąć się z Madonną przy okazji ewentualnych sugestii umieszczenia jej w kościele Najświętszej Marii Panny.

Płaskorzeźba zdobiąca kościół wielicki dobrze wpisuje się w dorobek rzeźbiarski T. Lenartowicza, stanowiąc jedno z jego okazalszych osiągnięć[176]. Znany przede wszystkim jako poeta, ów „lirnik mazowiecki" już w poezji ukazywał zafascynowanie rzeźbą. Osiadłszy we Florencji uczył się u tamtejszych rzeźbiarzy, lecz przede wszystkim wnikliwie studiował znakomitą rzeźbę włoską. Niewątpliwie właśnie oddziaływanie rzeźby okresu *quatrocenta*, a także, choć w mniejszym stopniu *cinquecenta* uformowało jego bardzo indywidualny język wypowiedzi rzeźbiarskiej, zarówno w ujęciu podejmowanych tematów, jak również w poszczególnych rozwiązaniach formalnych, np. stylizacji postaci i szat. W płaskorzeźbie wielickiej odnajduje się bez trudu wpływy wczesnorenesansowej sztuki włoskiej, zwłaszcza w postaciach ze scen bocznych. Chociaż twórczość Lenartowicza była bardzo indywidualna, on sam określa pokrewieństwo rzeźby Madonny z nazarenizmem — pisząc o scenach bocznych „*Ave Maria* a la Führich" i zaznaczając, że dzieło Führicha nie jest piękniejsze[177]. Przypuszczać można, że inspiracji do formy Madonny dostarczyły mu obrazy maryjne J. Führicha z lat 1821-22 i 1841[178].

Wprowadzenie przez artystę interesującego rozwiązania bordiury, która w narracyjnym ciągu uzupełnia program treściowy głównego przedstawienia nie jest w jego twórczości odosobnione. Podobnie jak w wielickim dziele postaci Madonny towarzyszą sceny ilustrujące modlitwę „Zdrowaś Maria", tak w pomniku nagrobnym Zofii Cieszkowskiej z lat 1870-72 scenom głównym towarzyszą mniejsze przedstawienia symbolizujące osiem próśb modlitwy „Ojcze nasz"[179]. W obu

[175] Z. Golian: *Korespondencja...*, 1899, s. 316.

[176] Uwagi o twórczości T. Lenartowicza opracowano na podstawie cennych spostrzeżeń Anny Król, zawartych we wstępie do katalogu wystawy w krakowskim Muzeum Narodowym. Por. A. Król: *Teofil Lenartowicz — rzeźbiarz...*, s. 7-19.

[177] *J.I. Kraszewski, T. Lenartowicz. Korespondencja*, wyd. W. Danek, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 297-298; *Listy do Tekli Zmorskiej*, s. 196. Nazarenizm — wczesnoromantyczna tendencja reprezentowana przez grupę młodych malarzy niemieckich (utworzoną w 1810 r.), pragnących odnowić sztukę niemiecką na gruncie chrześcijaństwa i według zasad artystów średniowiecznych. Do nazareńczyków należał Austriak, Joseph von Führich (1800-76), profesor Akademii Wiedeńskiej.

[178] L. Wilkowa: *Wielkopolskie rzeźby...*, s. 147.

[179] Pomnik nagrobny Zofii z Kickich Cieszkowskiej z symbolicznymi *Drzwiami* znajduje się w kaplicy kościoła Santa Croce we Florencji. Kompozycję powielono jako pomnik syna Augusta Cieszkowskiego dla kościoła św. Mikołaja w Wierzenicy, k. Poznania. Por. A. Król: *Teofil Lenartowicz — rzeźbiarz...*, s. 52-56.

wymienionych, bliskich czasowo dziełach występuje ten sam motyw aniołów w powłóczystych szatach.

W odniesieniu do formy dzieła warto jeszcze zauważyć, że płaskorzeźba Madonny wielickiej dobitnie udowadnia mistrzostwo Lenartowicza w posługiwaniu się techniką reliefu, odrodzonego przez niego jako niezależny środek wypowiedzi artystycznej, nie podporządkowany innym, np. architekturze. W głównym, bardzo plastycznym przedstawieniu Madonny artysta dowiódł, jak wielkie możliwości daje tzw. relief wysoki (*haut-relief*), podczas gdy sceny boczne z wirtuozerią opracował w reliefie niskim (*bas-relief*). Podobnie jak zastosowanie reliefu, typowa dla twórczości Lenartowicza jest technika galwanoplastycznego odlewu, która jako tańsza od odlewu w metalu najczęściej była przez niego używana.

Podsumowując uwagi o rzeźbie w kościele św. Klemensa należy stwierdzić jej zróżnicowanie. Wielicka świątynia pochlubić się może niezwykle interesującymi i wartościowymi artystycznie rzeźbami grupy Ukrzyżowania. W jej skład wchodzą współczesne sobie rzeźby Matki Boskiej Bolesnej i św. Jana Ewangelisty, powstałe pod wpływem sztuki Wita Stwosza w przedziale lat 1500-40. Z gotyckimi rzeźbami połączony jest w jednym ołtarzu krucyfiks, który silnie nawiązując do gotyku powstał w pierwszej połowie XVIII w. i umieszczony był najprawdopodobniej początkowo w ołtarzu głównym gotyckiego kościoła oraz nowo odbudowanej świątyni. Zdecydowanie wysokim poziomem artystycznym wyróżnia się płaskorzeźba Madonny T. Lenartowicza, wykonana w 1876 r. we Florencji, wystawiana w Warszawie i Krakowie.

Poza wymienionymi dziełami plastyka w świątyni wielickiej prezentuje generalnie niewysoki poziom. Rzeźba ołtarzowa nawiązuje do tendencji barokowych, co w przypadku osiemnastowiecznego ołtarza św. Ducha jest oczywiste, lecz w odniesieniu do ołtarzy powstałych w połowie XIX w. czy postaci Ewangelistów z kaplicy Morsztynów jest dużym zapóźnieniem. Charakterystycznym zjawiskiem w kościele wielickim jest wtórne wykorzystanie rzeźb starszych w dziewiętnastowiecznych strukturach ołtarzowych, np. w ołtarzu Ukrzyżowania, ołtarzu św. Józefa, zdobionym do niedawna przez cztery rzeźby Ewangelistów, pochodzące zapewne z dawnej ambony.

Malarstwo

Zabytki malarstwa zachowane w wyposażeniu kościoła stanowią interesującą, acz niejednorodną grupę. Najbardziej godne uwagi są obiekty najstarsze, które pochodzą z wyposażenia zburzonej świątyni gotyckiej, bądź z innych rozebranych kościołów wielickich. Większość z nich została wykorzystana przy wznoszeniu nowych ołtarzy, niektóre pozostały oddzielnie, w pomieszczeniach aneksowych kościoła i na plebani.

Na plan pierwszy wysuwa się bodaj najcenniejszy zabytek malarstwa — tryptyk ołtarzowy, datowany na XVI/XVII w.[180], który do niedawna znajdował się na mensie ołtarza Różańcowego, a obecnie przechowywany jest w zakrystii kościoła. Ów niewielkich rozmiarów (133 × 117 cm) tryptyk stanowił najprawdopodobniej wyposażenie kaplicy Bractwa Różańcowego, która według wizytacji biskupich pojawiła się w pierwszej połowie XVIII w.[181]

Malowidła sceny centralnej i awersów skrzydeł zawierają przedstawienia: Modlitwy w Ogrojcu, Biczowania, Cierniem koronowania, Niesienia krzyża i pośrodku Ukrzyżowania. Z kolei rewersy skrzydeł przedstawiają sceny: Zwiastowania i Nawiedzenia oraz postacie świętych Erazma i Zofii z córkami. Niewątpliwie dobór scen pasyjnych ilustruje pięć tajemnic bolesnych modlitwy różańcowej, natomiast na rewersie przedstawiono dwie tajemnice radosne, które według najbardziej rozpowszechnionej od końca XV w. formuły, odnoszą się do tajemnicy Wcielenia[182]. Treść i układ tych przedstawień potwierdza przypuszczenie, że tryptyk ten wiąże się z istnieniem Bractwa Różańcowego w Wieliczce.

Natomiast inne znaczenie mają towarzyszące scenom różańcowym postacie świętych. Św. Erazm, biskup z Formio, jeden z dwunastu wspomożycieli, który szczególnie w XV i XVI w. zdobył, popularność w krajach germańskich, uchodził także za patrona górników[183]. Być może z tego powodu został w tym ołtarzu wyróżniony. Z kolei przedstawienie św. Zofii z córkami, może być propagowaniem kultu szeroko rozpowszechnionego w średniowiecznej Europie, który nawiązywał nie tyle do istnienia postaci historycznej, bowiem co do tego pewności nie było, ale raczej symboliki teologicznej — Zofii jako Mądrości Bożej i jej córek — personifikacji cnót teologicznych Wiary, Nadziei i Miłości (Fides, Spes, Caritas)[184]. W nawiązaniu do założeń propagatorów zakładania bractw różańcowych byłoby to podkreśleniem idei doskonalenia cnót chrześcijańskich poprzez modlitwę różańcową. Istnieje także prawdopodobieństwo, że święci Erazm i Zofia są patronami nieznanych nam fundatorów.

Wartość wielickiego tryptyku zachowanego w bardzo dobrym stanie, polega na wysokich walorach artystycznych. Bogate kolorystycznie, wielofigurowe sceny, dynamicznie skomponowane, o zróżnicowanych ukośnych kierunkach, rozgrywa-

[180] KZSz, t. 1, z. 6, s. 32.

[181] *Opis z 1764*, k. 33; Ł. Walczy: *Dzieje kościoła parafialnego Św. Klemensa w Wieliczce do 1785 roku*, „SMDŻ", t. XXI.

[182] Wybór scen ilustrujących tajemnice różańca nie był jeszcze w XVI w. ściśle określony. Por. K. Zalewska: *Modlitwa i obraz, Średniowieczna ikonografia różańcowa*, Warszawa 1994, s. 47; K. Moisan, B. Szafraniec: *Maryja orędowniczka wiernych. Ikonografia nowożytnej sztuki kościelnej w Polsce* (dalej: *Maryja orędowniczka...*), red. J.S. Pasierb, Warszawa 1987, s. 48.

[183] H. Fros, F. Sowa: *Księga imion i świętych* (dalej: *Księga imion...*), Kraków 2000, t. 2, s. 181.

[184] H. Fros, F. Sowa: *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny* (dalej: *Twoje imię...*), Kraków 1975, s. 468.

ją się na pejzażowym lub architektonicznym tle, malowanym z perspektywą powietrzną. Dominuje generalnie chłodna tonacja kolorystyczna przedstawień, karnacji ciał, a zwłaszcza tła opracowanego w błękitach kontrastujących z pełniejszymi barwami ubiorów postaci pierwszoplanowych. Wydłużenie postaci (Ukrzyżowanie, św. Zofia) przy poprawnym modelunku anatomii, antytetyczny ruch (Chrystus w scenach Biczowania i Koronowania Cierniem) są to cechy właściwe dla malarstwa manierystycznego, przeważające w większości przedstawień. Natomiast zastosowanie dysproporcji pomiędzy postacią św. Zofii, a znacznie zmniejszonymi figurkami jej dorosłych córek przywołuje echa zapóźnionego, gotyckiego jeszcze schematu stopniowania hierarchii. Z kolei w scenach Zwiastowania i Modlitwy w Ogrojcu widzimy wyraźnie już cechy barokowego komponowania przestrzeni w głąb, po liniach przekątnych, operowania kontrastem światła i cienia oraz barw ciepłych i chłodnych.

T. Chrzanowski i M. Kornecki w *Sztuce Ziemi Krakowskiej* wymieniają tryptyk wielicki jako dzieło mające cechy sprawnego malarstwa, jednak odrzucają hipotezy włoskiego pochodzenia obiektu skłaniając się raczej ku łączeniu go z twórczością lokalną któregoś z przodujących krakowskich warsztatów[185].

Spośród zachowanych zabytków z pierwszej połowy XVII w. możliwe jest przedstawienie wielu analogii, odnoszących się zarówno do cech formalnych, kompozycyjnych jak i ikonograficznych. Podobieństwo formalne i treściowe dla naszego zabytku znajdujemy w kościele św. Krzyża w Krakowie w kaplicy św. Andrzeja, w tryptyku nieco tylko większym, który zawiera na awersach skrzydeł sceny pasyjne, a na rewersach przedstawienia maryjne. Natomiast w głównym przedstawieniu znajdująca się obecnie scena Ukrzyżowania zastąpiła wcześniejszą scenę Męczeństwa św. Andrzeja. Tryptyk krakowski powstał przed 1603 r., natomiast malowidła na skrzydłach są najprawdopodobniej wcześniejsze i wtórnie wykorzystane[186]. Sceny na nich komponowane są według tego samego schematu, który odnajdujemy w tryptyku wielickim — stłoczone postacie na jednym lub co najwyżej dwóch planach, w tle fantastyczne wnętrze nieokreślonej świątyni o arkadowych łukach, albo odległy pejzaż podmiejski z sylwetami budowli. Przy czym w ołtarzu wielickim dzięki zredukowaniu ilości postaci, zwłaszcza drugoplanowych i skupieniu się na jednym wątku, (nie rezygnując z dynamiki) uzyskano większą czytelność przedstawień i klarowność kompozycji. Porównanie konkretnych przedstawień nasuwa analogie jedynie w scenie Modlitwy w Ogrojcu, w jej całym układzie kompozycyjnym, jednakże odwróconym, oraz w przypadku niektórych pojedynczych postaci, czy jedynie w elementach ruchu. Z kolei walory warsztatu malarskiego — zdecydowanie subtelniejszy koloryt, poprawny modelunek postaci — przemawiają na korzyść tryptyku wielickiego.

[185] T. Chrzanowski, M. Kornecki: *Sztuka Ziemi...*, s. 298.

[186] KZSz, t. 4, cz. 3, s. 23, il.346-49.

Interesujące pokrewieństwo w kompozycji, ruchu postaci odnajdujemy w scenie Nawiedzenia na poliptyku w kościele pokolegiackim w Szamotułach (mal. Bartłomiej Fichtenberg, 1591 r.)[187]. Sceny Modlitwy w Ogrojcu, Cierniem koronowanie, Biczowanie przedstawiają zbliżone rozwiązania kompozycyjne w ołtarzu w kościele parafialnym w Wilkowie Polskim z 1646 r.[188] Najwięcej analogicznych przedstawień można wskazać dla sceny Ukrzyżowania — w obrazie z 1618 r., autorstwa Łukasza Porębskiego w kościele św. Marka w Krakowie[189], w ołtarzu w Winnejgórze[190], w kościele św. Anny w Kazimierzu Dolnym[191], w klasztorze Norbertanek w Krakowie[192] i in. Zbliżoną konwencję formalną prezentuje obraz Cierniem koronowanie z 1604 r. autorstwa Stanisława Boi Wódki w predelli ołtarza z kościoła Dominikanów w Krakowie, w którym cechy sztuki małopolskiej łączą się z wpływami manieryzmu włoskiego[193].

Przywołane powyżej, liczne przykłady podobnych układów scen pasyjnych oraz pojedynczych postaci niezbicie dowodzą wykorzystania w wielickim tryptyku popularnych grafik. Wskazanie wzorców graficznych dla poszczególnych kompozycji tryptyku wymaga znacznie szerszych badań, wykraczających poza zakres tego opracowania. Niemniej należy zwrócić uwagę na zespół przedstawień drzeworytniczych odpowiadający tajemnicom różańcowym, które zdobią starodruk W. Andrzejowicza *Ogród Różany*[194]. Przynajmniej cztery sceny (Nawiedzenie, Biczowanie, Cierniem koronowanie, Niesienie krzyża) wykazują podobny schemat ikonograficzny i kompozycyjny układu postaci oraz sposobu opracowania tła.

Tryptyk najprawdopodobniej powstał w krakowskim kręgu artystycznym. Jego autorem był wysokiej klasy malarz zaznajomiony z manierystyczną sztuką włoską, której wpływy obficie docierały do Małopolski mieszając się z nurtem flamandzkim i niemieckim. Należy podkreślić, że wśród całej grupy wymienionych zabytków wielicki tryptyk zajmuje początkowe miejsce. Nie znaleziono także przykładu podobnego ołtarza, który by ilustrował w ten właśnie sposób

[187] KZSz, t. 5: *Województwo poznańskie*, red. T. Ruszczyńska, A. Sławska, z. 23: *Powiat szamotulski*, Warszawa 1960, s. 27-28, il. 71.

[188] KZSz., t. 5: *Dawne województwo poznańskie*, red.: T. Ruszczyńska, A. Sławska, z. 10: *Dawny powiat kościański*, Warszawa 1980, s. 114-115, il. 229-232.

[189] KZSz , t. 4, cz. 3, s. 39, il. 390-391.

[190] KZSz, t. 5, z. 24: *Powiat średzki*, Warszawa 1960, s. 29, il. 68.

[191] J. Kowalski: *Dwa obrazy, „Spotkania z Zabytkami"*, Warszawa 1999, z. 9, s. 29-30, il. 2.

[192] KZSz, t. 4: *Miasto Kraków*, red. J. Daranowska-Łukaszewska, R. Henoch-Marendziuk, cz. 7: *Zwierzyniec, Nowy Świat, Półwsie Zwierzynieckie, Kościoły i klasztory*, Warszawa 1995, s. 23-24, il. 130.

[193] T. Dobrowolski: *Sztuka Krakowa*, Kraków 1959, s. 414, il. 247.

[194] Archiwum Prowincji Polskiej OO. Dominikanów w Krakowie (dalej: ADK), 610 II, W. Andrzejowicz: *Ogród różany albo opisanie porządne dwu szczepów wonney rozey Hieryhuńskiey...* (dalej: *Ogród różany...*), Kraków 1627.

tajemnice różańcowe[195]. Skłania to do przypuszczenia, że powstał on na konkretne zamówienie wielickiego Bractwa Różańcowego, albo też jego promotora Sebastiana Krupki, pochodzącego z Wieliczki, proboszcza wielickiego od 1602 r., także profesora prawa, wybieranego czterokrotnie na rektora Uniwersytetu Krakowskiego (po raz pierwszy w 1607/1608)[196]. Założenie i funkcjonowanie tego bractwa w XVII w. potwierdzają dwa źródła. W dziewiętnastowiecznym odpisie księgi *Elenchus Curatorum Vieliciensium pro archivo parochiali* zawierającej spis księży proboszczów od końca XIV w. odnotowano, że prepozyt S. Krupka „w 1610 r. wprowadził Bractwo Różańcowe"[197]. Ponadto Wieliczka figuruje w spisie stu miejscowości, w których bractwa te już działają, sporządzonym przez Waleriana Andrzejowicza w „Ogrodzie Różanym", wydanym w 1627 r.[198] S. Krupka jako osoba wykształcona, mający kontakt z elitarnym środowiskiem Krakowa, podróżujący po Włoszech w latach 1609-11, mógł być także fundatorem dzieła[199]. Niemniej, udowodnienie tej tezy wymaga znacznie szerszych badań, wykraczających poza zakres tego opracowania.

Do cennych zabytków kościoła św. Klemensa zalicza się obraz *Veraicon* — czyli przedstawienie twarzy Chrystusa jako odbicia na chuście św. Weroniki — znajdujący się w ołtarzu św. Ducha w kaplicy Morsztynów. Malowany na desce obraz wkomponowany jest we wnękę obrazową ołtarza, którą wypełniono promienistą aureolą wykonaną w drewnie i złoconą, okalającą samą twarz. Wyraz twarzy Chrystusa — surowy i dostojny — podkreślają półprzymknięte oczy, głębokie bruzdy na policzkach, a także kolorystyka utrzymana w ciemnej, czarno-brązowej tonacji. Wymowa obrazu nasuwa przypuszczenie o pokrewieństwie z bizantynizującym malarstwem włoskim XVI w. Umieszczanie wizerunków

[195] K. Moisan, B. Szafraniec: *Maryja orędowniczka...*, s. 44-90.

[196] Z. Pietrzyk: *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego* 1400-2000, Kraków 2000, s. 164.

[197] Arch. Parafialne, *Spis zarządców...*, s. 7.

[198] *Ogród Różany...*, s. 69. Ponadto z protokołów wizytacji biskupich — A. Trzebickiego z 1665 r. i K. Łubieńskiego z 1703 r. wiadomo nam, że Bractwo Różańcowe anektowało istniejący ołtarz p.w. Bożego Ciała i Ofiarowania NMP, uposażając promotora bractwa i przejmując m.in. troskę o dostarczanie świec. Bractwo to posiadało przywilej królewski uposażenia siedmiu „błotników" solnych z wielickiej kopalni wydawanych po jednym na każdą (?) uroczystość tajemnicy różańca świętego. Przywilej ten, na który powoływali się starsi bractwa mógł funkcjonować do czasów bezkrólewia (1697-98), jako że w późniejszych rejestrach przywilejów (z lat 1717, 1743 i 1765), jego potwierdzenia nie znaleziono. Por. Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła... altarie...*, s. 80, 81; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1, s. 166, 167.

[199] Sebastian Krupka przed 21 marca 1602 r. został plebanem w rodzinnej Wieliczce, natomiast w 1608 r. mianowano go proboszczem w bogatej parafii w Luborzycy. Możliwe, że założenie Bractwa Różańcowego w Wieliczce zostało przeprowadzone wcześniej, lub też po jego powrocie z Włoch, gdzie przebywał w latach 1608-09 (wpis do metryki nacji polskiej w Padwie 22 października 1609 r.). Por. przypis 196.

twarzy Chrystusa w ołtarzach należało do dość popularnych praktyk w XVII w. Najbliższy wielickiemu przedstawieniu przykład znajdujemy w kościele parafialnym w Nowym Sączu, który według T. Dobrowolskiego przypuszczalnie powstał w XVI w.[200] Podobne cechy reprezentują również dwa obrazy *Veraicon* w Kaliszu w kościele franciszkanów z XVII w. i w kościele św. Mikołaja, w ramie srebrnej z XVI w., częściowo zmieniony w 2 poł. XVIII w.[201] oraz trzeci znajdujący się w kościele w Grabowie z ok. poł. XVIII w.[202] Porównując wielicki *Veraicon* z podobnymi obiektami w Polsce, możemy przypuszczać ostrożnie, że obraz ten powstał w XVII w. W kościele parafialnym odnotowany jest od ok. 1866 r. w ołtarzu Św. Ducha, jako pokazywany na przemian z obrazem *śś. Piotr i Paweł*[203].

Kolejnym, bardzo interesującym, obiektem jest obraz *Św. Rozalia*, znajdujący się na zasuwie w ołtarzu bocznym św. Józefa i Serca Pana Jezusa. Św. Rozalia przedstawiona jest jako młoda dziewczyna w wieńcu z róż, modląca się przed krzyżem z trupią czaszką, z puttami nad głową, z których jedno trzyma koronę[204]. Pejzażowe tło przesłaniają gęste obłoki, spod których widać konary liściastego drzewa rosnącego na skalistym podłożu, a po prawej stronie daleki horyzont ze sceną męki chorych i umierających przedstawionych w dramatycznych pozach, przy namiocie. Św. Rozalia ukazana jest jako pokutująca pustelnica, a zarazem orędowniczka umierających na zarazę, co wyraźnie podkreśla namiot — miejsce odizolowania chorych. Przedstawiając popularny w sztuce kontrreformacji temat, obraz prezentuje wysoki poziom artystyczny. Nasycona kolorystyka, kontrast ciepłej, świetlistej karnacji i ubioru z chłodnym tłem, kurtynowo przesłoniętym przez skłębione chmury i przezierające przez nie konary drzewa, wyszukany, elegancki ruch postaci o antytetycznym układzie zawierają cechy dobrego malarstwa barokowego. Elementem uściślającym określenie czasu powstania dzieła, jest ubiór świętej — zielona atłasowa suknia, broszowana srebrnym, rzędowym haftem, o ornamentach kwiatowych, posiadająca charakterystyczne cechy tkanin używanych w Polsce ok. poł. XVII w.[205]

[200] KZSz, t. 1, z. 10: *Powiat nowosądecki, Miasto Nowy Sącz*, Warszawa 1951, s. 22, il. 29.

[201] KZSz, t. 5, z. 26: *Powiat kaliski*, Warszawa 1960, il. 97, s. 25; s. 21, il. 98.

[202] KZSz, t. 5, z. 16: *Powiat ostrzeszowski*, s. 4, il. 19.

[203] *Teki Seykotty*, k. 4; *Inwentarz z 1933*, s. 4; *Inwentarz z 1970*, s. 6; *Inwentarz z 1987*, s. 13.

[204] Św. Rozalia pochodziła z Palermo, ze znakomitego rodu, jednak wiodła pustelnicze życie w górskiej jaskini pod Palermo. Zmarła ok. 1160 r., a jej zwłoki podobno odkryto w 15 lipca 1624 r. Ich uroczyste przeniesienie do katedry uśmierzyło szalejącą zarazę. Por. U. Janicka-Krzywda: *Patron, atrybut — symbol*, Poznań 1993, s. 76 i in.

[205] Datowanie tkaniny zawdzięczamy konsultacji M. Taszyckiej. Por. M. Taszycka: *Włoskie jedwabne tkaniny odzieżowe w Polsce w pierwszej połowie XVII w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 59-63.

Badanie obrazu pozwala na spostrzeżenie, że prostokątne płótno podobrazia zostało naklejone na większe, kształtem dopasowane do półkoliście zamkniętej wnęki retabulum. Dodane fragmenty płaszczyzny płótna uzupełnione zostały gruntem i malowidłem, rozwijającym motywy oryginalnej kompozycji po bokach. Natomiast wydłużenie kompozycji w zwieńczeniu, gdzie został domalowany motyw Oka Opatrzności z puttami, wprowadzający jakby drugą, powtórzoną strefę nieba zaburzyło harmonię pierwotnego układu. Niezależnie od tych zmian, świadczących obiektywnie o wtórnym dopasowaniu obrazu do tego ołtarza w połowie XIX w., możemy stwierdzić, że obraz ten prezentuje dobry poziom cechowego malarstwa.

W tym samym ołtarzu w zwieńczeniu na uwagę zasługuje obraz *Święta Trójca* — malowany olejno na desce. Wyraźne przesłonięcie kompozycji, „obcięcie" zewnętrznych partii postaci po obu stronach, dowodzi, że obraz ten został użyty wtórnie w tym ołtarzu, przy którym został odnotowany w 1862 r.[206] Przedstawienie Świętej Trójcy prezentuje układ typowy: tronujący w obłokach Bóg Ojciec po stronie prawej, po lewej Jezus Chrystus, pośrodku nad nimi Duch Święty w postaci gołębicy, a pod Ich stopami kula ziemska, wokół której unoszą się trzy nagie putta. Kolorystyka w szerokiej gamie nasyconych i ciepłych barw, poprawność formalna i kompozycyjna są niewątpliwymi walorami obrazu, pozwalającymi zaliczyć go do dobrego malarstwa barokowego. Wśród wielu podobnych kompozycji wskazać można realizacje w ołtarzu głównym kościoła w Łobdowie z XVII w.[207] i w kościele parafialnym w Przysiersku z ok. 1700 r.[208] Podobieństwa w układach ciała i gestykulacji, a nawet w ukształtowaniu szat wskazują na wspólny wzorzec. Wielickie przedstawienie można określić jako powstałe w XVIII w. Bliższe, bardziej bezpośrednie badania, mogłyby uściślić datowanie, zwłaszcza, że obraz wymaga konserwacji.

Podobnym przykładem jest obraz *Adoracja Imienia Jezus* w zwieńczeniu ołtarza Matki Boskiej Różańcowej, wtórnie dopasowany w tym miejscu. Dziecię Jezus stojące na monogramie IHS, trzymające w lewej ręce krzyż, a błogosławiące prawą ręką adorowane jest przez dwa klęczące anioły w symetrycznym układzie. Ciepła kolorystyka w tonacji złotych ugrów i brązów, układ kompozycyjny, a wreszcie tematyka pozwalają domyślać się osiemnastowiecznej metryki tego obrazu. Ten typ przedstawienia propagowany we wzorach graficznych przez kręgi jezuickie i wspólnoty religijne czcicieli Dzieciątka Jezus opracował niderlandzki grafik Hieronim Wierix (1553-1619)[209]. Obraz należał do wyposażenia kaplicy

[206] AP Lwów; k. 25; *Inwentarz z 1933*, s. 6; *Inwentarz 1987*, s. 14.

[207] KZSz, t. 11: *Województwo bydgoskie*, T. Chrzanowski, M. Kornecki, z. 19: *Powiat wąbrzeski*, Warszawa 1967, s. 8, il. 56.

[208] KZSz, t. 11: *Dawne województwo bydgoskie*, T. Chrzanowski, M. Kornecki, z. 15: *Powiat świecki*, Warszawa 1977, s. 36, il. 120.

[209] M. Mauquoy-Hendrickx: *Les estampes des Wierix. Conservées au Cabinet des Estampes de la Bibliotheque Royale Albert Ier*, t. 1, Bruxelles 1978, s. 64, pl. 55, il. 419.

p.w. Najświętszego Imienia Jezus, bowiem obraz o tej tematyce został tam odnotowany w czasie wizytacji biskupiej w 1741 r.[210]

Kilka obrazów pochodzących z dawnego wyposażenia kościoła przechowywanych jest obecnie w sali na plebani. Wśród nich znajduje się, wysokiej klasy artystycznej obraz *Wizja św. Franciszka Ksawerego*, przedstawiający niestrudzonego misjonarza jezuitę, który zmarł w czasie podróży do Chin (1552 r.). Obraz ten według inwentarza spisanego przez ks. F. Prezentkiewicza zdobił ołtarz p.w. Dzieciątka Jezus (tzw. kowalski, obecnie w Sygneczowie)[211]. Wielofiguralna scena przedstawia wizję umierającego Franciszka, któremu towarzyszy klęczący przed nim uczeń, a na niebie ukazują się Matka Boska, Jezus Chrystus i Gołębica w otoczeniu aniołów. Od unoszącej się w górze Gołębicy rozchodzą się promienie światła oświetlającego postacie, jaśniejsze skierowane ku głowie Franciszka. Mistrzowska kompozycja skupia uwagę w centrum. Głowy postaci układają się w krąg, przecięty kierunkami — głównym, wyznaczonym przez ręce św. Franciszka, podtrzymującego go Anioła, Chrystusa aż do Gołębicy oraz — przeciwstawnym, idącym od stóp świętego, poprzez głowę ucznia i Anioła do postaci puttów na krańcach strefy niebiańskiej.

Obraz malowany jest w żywych, mocnych i ciepłych kolorach głębokich brązów, czerwieni, ugrów i rozjaśnionych błękitów przy zastosowaniu mocnego kontrastu światłocienia. Świetlistość karnacji, miękki modelunek, lekkość w kładzeniu farby i mistrzowskie operowanie światłem w wydobywaniu formy pozwala przypuszczać, że obraz posiada znakomitą proweniencję. Zwarta i urozmaicona kompozycja, żywa kolorystyka i walory formalne poza jednym anatomicznym błędem (nieprawidłowo namalowana prawa ręka Chrystusa), świadczą o wysokich umiejętnościach nieznanego autora, wykształconego w kręgu włoskiego malarstwa barokowego XVII w. Wielickie dzieło zbliżone jest tematem i kompozycją do znakomitego obrazu znajdującego się w bogatej kolekcji malarstwa w krakowskim pałacu biskupim. Krakowskie przedstawienie, o kompozycji wertykalnej, pozwalającej na wyraźnie oddzielenie strefy niebiańskiej i ziemskiej zawiera także poszerzoną treść — umierającego Franciszka znajdują zaciekawieni tubylcy. Natomiast w strefie niebiańskiej otwierającej się światłem ku Franciszkowi występują sami aniołowie. Uderzającą zbieżność widzimy szczególnie w postaci świętego. W pozycji ukośnie leżącego ciała, układzie jego rąk i stóp, ubiorze, a nawet podobieństwie rysów twarzy. Powtarzają się także towarzyszące mu rekwizyty. Krakowski obraz, namalował najprawdopodobniej bolończyk, Giovanni Battista Gaulli zw. Baciccio. Autor tej atrybucji Marcin Kaleciński przytacza rzymską wersję tego tematu z kościoła Sant Andrea al Quirinale[212]. Porównanie kompozycji rzymskiego przedstawienia

[210] *Wizytacja z 1741*, k. 1364; *Teki Seykotty*, k. 5; *Inwentarz z 1933*, s.6 i in.

[211] *Inwentarz z 1933*, s. 4.

[212] M. Kaleciński: *Muta Praedicatio, Studia z historii i recepcji malarstwa włoskiego doby potrydenckiej*, Warszawa 1999, s. 78-89, il. 55 – Kraków, 56 – Rzym.

do obrazu wielickiego pozwala stwierdzić, że występują tu bliższe pokrewieństwa niż w przypadku porównania z obrazem krakowskim. W obu obrazach rzymskim i wielickim, kompozycja jest podobnie bardziej zwarta, sfery niebiańska i ziemska łączą się, a nawet przenikają wzajemnie. Natomiast treść obrazu rzymskiego jest ograniczona jedynie do postaci świętego i aniołów. Wstępne rozpoznanie analogicznych obiektów pozwala jedynie wysnuć przypuszczenie, że wielicki obraz ma północnowłoską proweniencję i został tutaj sprowadzony, podobnie jak obraz krakowski. Interesujące powiązania, klasa artystyczna obrazu zasługuje na podjęcie dalszych, bardziej wnikliwych badań w tym kierunku.

Z dawnego wyposażenia kościoła pochodzi obraz *Nawiedzenie św. Elżbiety* również znajdujący się w sali na plebani, a w 1988 r. odnotowany w kaplicy Morsztynów, która wtedy służyła jako skład różnych przedmiotów kościelnych. Można go identyfikować z obrazem o tej tematyce występującym już na pocz. XVIII w. jako główne przedstawienie w ołtarzu Matki Boskiej Pocieszenia w kościele św. Klemensa[213].

Wielofigurowa scena na tle pejzażu przedstawia spotkanie Matki Bożej ze św. Elżbietą, którym towarzyszą dwie kobiety zajęte rozmową oraz św. Józef i Zachariasz, również zwróceni do siebie. Kompozycja jest dwuplanowa, jednak stojące postacie tworzą jednopoziomowy układ zajmujący 2/3 wysokości obrazu. Tło gładkiego nieba po prawej stronie przesłania budynek — dom Zachariasza i rozłożyste drzewo. Kolorystyka pełna, nasycona. Kompozycja zbliżona jest do sceny przedstawionej na rewersie prawego skrzydła wielickiego tryptyku różańcowego. Jednak poszerzona została o dwie postacie kobiece, natomiast w tle architektoniczny pejzaż urozmaiciło drzewo — interpretowane często jako drzewo życia[214]. Temat Nawiedzenia przedstawiany zarówno w cyklach chrystologicznych jak i maryjnych, jako ostatnia ewangeliczna scena przed narodzeniem Chrystusa, stopniowo wyodrębnia się i usamodzielnia. W dobie kontrreformacji w prezbiteriach zawieszano obrazy przedstawiające sceny z życia Marii — Narodziny, Prezentację w świątyni, Zaślubiny ze św. Józefem, Zwiastowanie i Nawiedzenie. Przykładem takiego zespołu są płótna z kolegiaty łowickiej, wykonane w latach 1624-27, przypisywane Tomaszowi Dolabelli[215], a także w Krakowie w kościele Mariackim, gdzie cykl maryjny wraz z Nawiedzeniem znajduje się na zapleckach stalli rzeźbionych przez Fabiana Möllera ok. 1635 r.[216] Występowanie

[213] M.in. *Opis z 1764*, k. 33.

[214] M. Biernacka, T. Dziubecki, H. Graczyk, J.S. Pasierb: *Maryja Matka Chrystusa, Ikonografia nowożytnej sztuki kościelnej w Polsce*, Warszawa 1987, s. 152.

[215] W. Tomkiewicz: *Obrazy z kolegiaty łowickiej i ich przypuszczalny twórca*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 28, Warszawa 1966, nr 2, s. 121; M. Walicki, W. Tomkiewicz, A. Ryszkiewicz: *Malarstwo polskie. Manieryzm, Barok*, Warszawa 1971, s. 341, il. 73.

[216] KZSz, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 2: *Kościoły i klasztory śródmieścia*, red.: A. Bochnak, J. Samek, Warszawa 1971, s. 17.

sceny spotkania Marii z Elżbietą we wzornikach graficznych, co wskazano przy okazji omawiania tryptyku oraz egzemplifikacje podobnych przedstawień dowodzą popularności tematu w sztuce nowożytnej. Wyraźne podobieństwo kompozycyjne sześcioosobowej sceny znajdujemy na miedziorycie przedstawiającym Nawiedzenie z cyklu *Vita Beatissimae Virginis Mariae imaginibus expressa* autorstwa Karela van Mallery'ego, wydanego w Antwerpii w XVII w.[217] Cechy stylistyczne obrazu pozwalają na przypuszczenie, że powstał on w XVII w., natomiast walory warsztatowe pochlebnie świadczą o jego nieznanym autorze, wykształconym na włoskich wzorach malarskich.

Wśród obrazów zachowanych w pomieszczeniach przyległych do wnętrza kościoła znajduje się także kilka zasługujących na szczególną uwagę. Należy do nich obraz *św. Anna z Marią i św. Joachimem*, zawieszony przy schodach prowadzących do skarbca i dotychczas niewłaściwie odczytywany jako *Św. Rodzina*[218]. Jego barokowa kompozycja czerpie z popularnych przedstawień Świętej Rodziny. Postacie św. Anny z małą Marią na kolanach i stojącego za nią Joachima, nad którymi unosi się Gołębica, powiązane są ze sobą gestykulacją rąk, wzrokiem oraz układem ciała w sposób podkreślający treść obrazu. Jej istotą jest przekaz o posłannictwie Marii, która zostanie Matką oczekiwanego Zbawiciela, zgodnie z proroctwem Izajasza: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwie go imieniem Emanuel" (Iz. 7, 14)[219]. Wcielenie Boga w człowieka nastąpi za przyczyną Św. Ducha przy udziale Niepokalanej.

Kontrasty walorowe i kolorystyczne ciepłych, nasyconych barw z dominującą czerwienią płaszcza otulającego Annę, dynamiczny ruch postaci, zastosowane rekwizyty w postaci kolumny i kotary nawiązujące do wzorcowych kompozycji barokowych, a także dobry poziom formalny stanowią o wysokiej wartości artystycznej obrazu, który można datować w przybliżeniu na początek XVIII w. Wskazana konserwacja — zdjęcie ściemniałego werniksu znacznie zniekształcającego wymowę estetyczną dzieła — odsłoni możliwość bardziej wnikliwych badań. Obraz ten bez wątpienia był głównym obrazem w ołtarzu Narodzenia Najświętszej Marii Panny (św. Anny), odnotowanym w protokole wizytacji biskupiej z 1703 r.[220] Rekwizyty kompozycyjne, żywa kolorystyka zwłaszcza czerwień płaszcza św. Anny, przemyślany układ postaci podporządkowanej przekazowi treściowemu kojarzą się silnie z obrazem św. Anny Samotrzeć w kościele św. Anny w Krakowie[221]. Wskazane podobieństwa do tego dzieła Jerzego Eleutera Siemiginowskiego z lat 1699-1703, pozwalają przypuszczać, że wielicki

[217] Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. A.554 G. XVII/I — 1. Reprod.: M. Biernacka, T. Dziubecki, H. Graczyk, J.S. Pasierb: *Maryja Matka...*, il. 248.

[218] A. Gaczoł: *Zabytki sztuki...*, s. 346.

[219] M. Biernacka, T. Dziubecki, H. Graczyk, J.S. Pasierb: *Maryja Matka...*, s. 100.

[220] *Wizytacja z 1703*, s. 6, 7; AP Lwów, *Opis z 1764*, k. 33.

[221] KZSz, t. 4, cz. 2, s. 79, il. 360.

obraz pochodzi z warsztatu lub kręgu owego najwybitniejszego malarza czasów króla Jana III Sobieskiego[222]. Sposób malowania obrazu nakazuje także rozważenie wpływu innego malarza tamtego okresu — krakowianina Jana Triciusa[223].

Omówienie zespołu najstarszych obrazów znajdujących się w kościele św. Klemensa należy uzupełnić przykładami obiektów pozostających poza — co do których istnieje prawdopodobieństwo, iż stanowiły wyposażenie dawnej parafialnej świątyni. Do nich należy zwieńczenie ołtarza Wszystkich Świętych (Omnium Sanctorum) z obrazem tytułowym, przedstawiającym świętych zgromadzonych wokół ołtarza w wiecznej adoracji Boga. Ołtarz znajdował się w nawie kościoła przy środkowym filarze od strony północnej. Obecnie przechowywany jest w kościele św. Sebastiana[224]. Jak wskazuje inskrypcja umieszczona w kartuszu zwieńczenia, ołtarz powstał w 1709 r. O jego wyposażeniu dowiadujemy się szerzej z opisu w 1764 r., który wymienia jako obraz główny — *św. Józef*, przysłaniany obrazem *św. Maria Magdalena*[225]. W kościele św. Sebastiana zawieszony jest także obraz *św. Maria Magdalena*, który wyróżnia się wielkością wskazującą na przeznaczenie do dużego ołtarza. Wielkość obrazu i jego barokowe cechy stylowe — przestrzenna, dynamiczna kompozycja, teatralna poza pokutującej Świętej, rozbudowana, świetlista kolorystyka — pozwalają wiązać go właśnie ze wspomnianym ołtarzem Wszystkich Świętych. Związek ów potwierdza również znaczne podobieństwo ornamentyki zachowanej na zwieńczeniu i ramie obrazu *św. Maria Magdalena*, zdobionych płasko rzeźbionym suchym akantem. Przechowywanie omówionych elementów ołtarza Wszystkich Świętych w kościele św. Sebastiana, wyjaśnia fakt zdeponowania tam wyposażenia rozebranego kościoła parafialnego. Najwidoczniej ołtarz ten nie powrócił już na pierwotne miejsce.

Obraz *św. Michał Archanioł* umieszczony obecnie przy schodach do skarbca w kościele św. Klemensa pierwotnie zapewne znajdował się w dziewiętnastowiecznym ołtarzu Matki Boskiej Bolesnej, co potwierdzają także jego wymiary odpowiednie do środkowej wnęki na obraz. Św. Michał Archanioł przedstawiony jest w momencie walki z szatanem. Ukazany w zbroi rzymskiego żołnierza, depcze konwulsyjnie skręcone ciało szatana. Uzbrojoną w płonący miecz prawą rękę wznosi do uderzenia „na odlew", w lewej trzyma tarczę i koniec łańcucha, który owinięty jest wokół szyi bestii. Na tarczy widnieje napis „Quis ut DEUS" (Któż jak Bóg). Kolorystyka utrzymana w tonacjach błękitu w ubiorze postaci, kontrastuje z brązami, ugrami i czerwieniami dominującymi w tle. Obraz malowany na desce, średniej klasy artystycznej, z wyraźnymi błędami anatomicznymi (nieproporcjonalnie mała głowa przy wydłużeniu postaci) wskazuje na prowincjonalny warsztat cechowy pierwszej poł. XIX w., niemniej nawiązujący do popularnych barokowych wzorów.

[222] M. Karpowicz: *Jerzy Eleuter Siemiginowski malarz polskiego baroku*, Warszawa 1974, s. 151-159, 175, 176.

[223] M. Walicki, W. Tomkiewicz, A. Ryszkiewicz: *Malarstwo polskie. Manieryzm, Barok*. Warszawa 1971, s. 377.

[224] Zwieńczenie ołtarza Wszystkich Świętych zidentyfikował Ł. Walczy.

[225] *Teki Seykotty*, k. 32v.

Omawiany obraz najpewniej zastąpiony został w ołtarzu Matki Boskiej Bolesnej przez współcześnie malowany, o tej samej tematyce. Oba dzieła nawiązują do znanych przedstawień Rafaela i Guido Reniego, przy czym obraz współczesny wręcz kopiuje układ kompozycyjny postaci. Wiele podobnych naśladownictw tych wzorów powstałych w XVII do XIX w. znajduje się w kościołach krakowskich i in. Za przykład mogą służyć obrazy w kościele Bożego Ciała z drugiej poł. XVIII w.[226], w kościele misjonarzy (Ł. Orłowski, 1746?)[227] w kościele parafialnym w Nowym Dworze (J. Buchbinder ?, XIX w.)[228].

Obraz *Złożenie do grobu*, także znajdujący się obecnie przy schodach do skarbca, jest bardzo ciemny, nieczytelny w szczegółach, ze znacznymi uszkodzeniami warstwy malarskiej. Na planie pierwszym widoczna sylwetka Chrystusa w układzie poziomym, z głową po prawej stronie lekko uniesioną i podtrzymywaną przez stojącego mężczyznę (Józef z Arymatei?). Pośrodku, za Chrystusem, przedstawiona jest postać Matki Bożej, a po prawej, pochylona do Jego stóp Maria Magdalena. Tło ciemnego wnętrza po lewej stronie rozjaśnia arkada otwarta na architektoniczny pejzaż. Obraz olejny, na płótnie, komponowany według barokowych zasad prezentuje dobry warsztat artystyczny, lecz bliższe określenia wymagałyby wcześniejszego odczyszczenia i konserwacji. Być może należał do wyposażenia ołtarza Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w XVIII w.[229]

W tym samym miejscu co poprzedni znajduje się także obraz *Chrystus w ciemnicy*. Nagi Chrystus, z przepaską na biodrach, ukazany jest przez żelazną kratę. Cała postać w pozycji półsiedzącej, odchylona od słupa, do którego ma przywiązane ręce. Mroczny nastrój ciemnicy uzyskany tonami czerni i brązów, stanowi kontrastowe tło dla sylwetki rozjaśnionej górno-bocznym światłem płynącym z niewidocznego okna, od lewej strony. Poniżej stóp Chrystusa znajduje się szeroka banderola z inskrypcją: „Domine Jesu Christe // da ut Tua Caernitas sit mea // redemptio — Tuus Carcer custodiat // me ab aeterno carcere". (Panie Jezu Chryste, niech Twoja męka będzie moim odkupieniem i niech Twoje uwięzienie ochroni mnie od wiecznego więzienia). Ujęcie tematu, kompozycja, mocny kontrast światła i cienia skłania do poszukiwania analogii wśród popularnych barokowych przedstawień w typie Chrystusa przy słupie[230].

[226] KZSz, t. 4, cz. 4, s. 58, il. 407.

[227] KZSz, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 5: *Kazimierz i Stradom. Kościoły i klasztory 2*, red. I. Rejduch-Samkowa, J. Samek, Warszawa 1994, s. 35, il. 222.

[228] KZSz, t. 10: *Dawne województwo warszawskie*, red. I. Galicka, M. Sygietyńska, z. 10: *Nowy Dwór Mazowiecki i okolice*, Warszawa 1987, il. 107, s. 51.

[229] *Wizytacja z 1741*, s. 1362; *Wizytacja z 1748*, s. 14; *Opis z 1764*, k. 32.

[230] Typ kompozycji Chrystus u słupa występuje np. w obrazie przechowywanym w krakowskim Kolegium Jezuitów. Por. T. Dziubecki: *Ikonografia Męki Chrystusa w nowożytnym malarstwie kościelnym w Polsce*, Warszawa 1996, s. 50-53, il. 18.

Obraz został w latach 90. XX w. odczyszczony i zabezpieczony. Obecna surowość kolorystyki, dość swobodny sposób malowania, a nawet sposób nałożenia farb, budzi wątpliwości co do prawidłowości działań konserwatorskich, dalece ingerujących w warstwę malarską, utrudniając tym samym datowanie obrazu.

Natomiast obraz *św. Franciszek otrzymujący odpust Porcjunkuli* (także zawieszony przy schodach do skarbca), prezentuje dość interesujący motyw przy słabym poziomie artystycznym. Przedstawia św. Franciszka w profilowym ujęciu, klęczącego przed ukazującymi się w obłoku postaciami Chrystusa i Marii. Chrystus z krzyżem, otulony czerwonym płaszczem błogosławi św. Franciszka, natomiast Maria podaje mu kartę z inskrypcją: IND//UL//GENTLAE//PLENA// RIAE (Odpust zupełny). W głębi pejzażu, widoczna jest budowla Porcjunkuli, na którą św. Franciszek wskazuje prawą ręką. U dołu, przed jego kolanami, treści dopełnia leżący krzyż i rozwarta księga, wsparta na czaszce. Uboga kolorystyka, prostota ruchu i gestów postaci podporządkowanych epickiej wymowie dzieła oraz błędy formalne wskazują na umiarkowane umiejętności jego autora, wywodzącego się zapewne z prowincjonalnego środowiska. Zachowana na odwrocie data: „1857" jest zgodna z cechami stylowymi i należy ją uznać za czas powstania obrazu. Obraz św. Franciszka zbliżony jest sposobem malowania i kolorystyką do dwustronnego obrazu z przedstawieniem Matki Boskiej z Dzieciątkiem (zw. Pocieszenia) i Trójcy Św., znajdującego się w ołtarzu w kruchcie południowej. Można przypuszczać, że obydwa są dziełami tej samej ręki, a tym samym wnioskować o zbliżonym czasie powstania obrazu Matki Boskiej — w połowie XIX w.

Zdecydowana większość przedstawień malarskich, znajdujących się obecnie w ołtarzach, reprezentuje zróżnicowany poziom sztuki sakralnej XIX w. Interesującą parę stanowią obrazy *św. Barbara* i *św. Mikołaj* znajdujące się obecnie w ołtarzu głównym jako wymienne.

Obraz *św. Barbara*, jest sygnowany i datowany (na krawędzi sukni): „Teodor Baltazar Stachowicz malował w Krakowie 1857. 21 lutego". Odczytanie napisu jest niezwykle interesującym odkryciem, bowiem działalność tego malarza krakowskiego, żyjącego w latach 1800-73, jest prawie zupełnie nieznana, co ma swoje konsekwencje w braku literatury na jego temat. Jako syn i uczeń Michała Stachowicza[231], występuje w cieniu ojca. Niemniej jego dzieła pojawiają się w krakowskich kościołach — m.in. kilka obrazów apostołów sygnowanych inicjałami T.S. z datą 1847 w klasztorze Prezentek w Krakowie[232], obraz Franciszka Serafina Mulniańskiego w klasztorze Franciszkanów[233], obraz Apoteoza św. Doroty w kościele św. Marka, sygnowany, z 1849 r.[234], a także cztery widoki wnętrza

[231] Napis na rodzinnym grobowcu na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Por. K. Grodziska-Ożóg: *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803-1939)*, Kraków 1987, s. 140.

[232] KZSz, t. 4, cz. 2, s. 148.

[233] Tamże, s. 128.

[234] KZSz, t. 4, cz. 3, s. 38.

kościoła Dominikanów w Krakowie[235]. Synowi przypisywana jest także renowacja stacji Drogi Krzyżowej w klasztorze Reformatów w Krakowie malowanych przez ojca[236]. W Wieliczce nazwisko ojca pojawia się w kościele Reformatów, gdzie znajdują się obrazy jego autorstwa[237]. Występuje również jako autor grafiki ilustracyjnej kopalni wielickiej *Wieliczka* w *trzech piętrach podziemnych*, powielanej następnie przez wielu artystów polskich i obcych[238]. Z kolei autorstwa Teodora znane jest przedstawienie komory z jeziorem w kopalni soli (prawdopodobnie komora *Przykos*), malowane na płycie miedzianej[239]. Dalsze badania zapewne pozwoliłyby uchwycić kolejne dzieła wiążące obu krakowskich malarzy z Wieliczką. Dowodzi tego obraz *św. Barbara*, który wobec odkrycia na nim pełnej sygnatury i daty powstania poszerza ilość niekwestionowanych dzieł T. Stachowicza i może stanowić podstawę badań porównawczych dla obrazów jemu przypisywanych.

T. Stachowicz przedstawił św. Barbarę jako młodą, urodziwą królewnę, stojącą na wprost w dworskim, esowatym przegięciu ciała, wspartą lewą ręką na mieczu, drugą wskazującą na zawieszony w przestrzeni kielich z hostią. Fantazyjny ubiór — zielona suknia z muślinową, białą tuniką, udrapowany czerwony płaszcz spływający na plecy i z przodu przez lewe ramię dopełnia obcisły gorsecik w stylistyce antycznej zbroi. Głowę z kunsztownie, klejnotami upiętą fryzurą zdobi mała korona. Unoszący się nad postacią anioł trzyma w ręku palmę męczeństwa. W tle rozległy pejzaż z dominującą po prawej stronie wieżą i dwoma scenkami z życia Świętej: pościgu i ścięcia. Obraz ten w nowo powstałym ołtarzu głównym kościoła św. Klemensa odnotowany został już w 1866 r.[240]

Wraz z nim także odnotowano nie sygnowany obraz *św. Mikołaj*, reprezentujący zbliżone cechy stylowe, kolorystykę i szczegóły formalne. Św. Mikołaj w stroju biskupim przedstawiony jest w całej postaci. W lewej ręce trzyma atrybut — księgę z trzema kulami złota, prawą błogosławi czteroosobową rodzinę klęczącą przed nim w modlitewnych pozach. Ciepła, świetlista kolorystyka i spójna kompozycja są walorami obrazu. Porównanie z omówionym wyżej obrazem *św. Barbara* pozwala sądzić, iż mimo braku sygnatury *św. Mikołaj* jest malowany tą samą ręką, a zatem można go przypisać T.B. Stachowiczowi.

Spośród obrazów powstałych około połowy XIX w. należy wyróżnić także obraz *Św. Józef z Dzieciątkiem*, który znajduje się w ołtarzu bocznym, obecnie Serca Pana Jezusa[241]. Św. Józef ujęty w całej postaci, trzymający na rękach nagie

[235] Tamże, s. 160.

[236] J. Pasiecznik: *Kościół i Klasztor Reformatów w Krakowie*, Kraków 1978, s. 106. Por. KZSz, t. 4, cz. 3, s. 16.

[237] A. Sroka: *Sanktuarium Matki Boskiej Wielickiej*, Jarosław 1989, s. 46, 47, 49.

[238] Grafiki znajdują się m.in. w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce sygn.: IV/95, IV/290, IV/328, IV/531, IV/583.

[239] Zbiory MNK, sygn.: IIa – 1148, 316199, obecnie jako depozyt w zbiorach MŻKW.

[240] *Teki Seykotty*, k. 2v.; *Inwentarz z 1933*, s. 3; *Inwentarz z 1987*, s. 9.

[241] *Teki Seykotty*, k. 5v; *Inwentarz z 1933*, s. 6; *Inwentarz 1987*, s. 12.

Dzieciątko, na tle pagórkowatego pejzażu o niskim horyzoncie z główkami aniołków wyglądającymi z chmur prezentuje schemat popularnych od epoki nowożytnej przedstawień, kontynuowanych po dzień dzisiejszy. Obraz jest sygnowany w lewym dolnym rogu: „Józef Pochwalski malował 14/8 1859"[242]. Mimo, że autor nie wykazał dużej maestrii w anatomicznych szczegółach (np. zbyt duże stopy) i precyzji w opracowaniu draperii czy pejzażu, obraz jest malowany na dobrym poziomie. Być może było to zasługą skorzystania z dobrego wzoru. Wiele przedstawień tego tematu, analogicznie skomponowanych, znajdziemy w krakowskich i okolicznych kościołach. Ich źródłem było zapewne malarstwo włoskie, m.in. Guido Reniego. Uroda przedstawianych przez niego postaci świętych szczególnie odpowiadała estetyce XIX w. Bezpośrednią inspirację stanowił najpewniej obraz św. Józefa malowany przez Józefa Kuntzego (z lat 1759-61) znajdujący się w ołtarzu bocznym w katedrze na Wawelu[243].

W okresie zarządzania parafią wielicką przez ks. Z. Goliana, wiele ołtarzy zostało wzbogaconych nowymi obrazami powstałymi w latach 80. XIX w. Jako jeden z pierwszych, zainstalowano w ołtarzu głównym obraz *św. Klemens* przedstawiający patrona parafii. Namalowany został przez Erazma Fabijańskiego w 1881 r., o czym informuje sygnatura i data umieszczona na obrazie[244]. Obraz prezentuje wysokie walory artystyczne; centralna sylwetka papieża ukazana jest na tle rozległego, urozmaiconego pejzażu, a bogactwo jego stroju ukazane z pełną gamą możliwości malarskiej materii.

Równocześnie z nowym obrazem patrona parafii powstały dwa obrazy *św. Katarzyna* i *św. Barbara*, sygnowane nazwiskiem i datą „Wojciech Eliasz 1881". Znana postać w krakowskim kręgu malarzy — Wojciech Eliasz — specjalizował się w tematyce religijnej, a w świątyniach Krakowa zachowało się wiele obrazów świadczących o jego popularności[245].

[242] J. Pochwalski — nie figuruje w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Zapewne należał do licznej, malarskiej rodziny Pochwalskich, notowanych w krakowskich księgach cechowych od XVIII w., w wieku XIX występujących jako konserwatorzy.

[243] KZSz, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 1: *Wawel*, red. J. Szablowski, Warszawa 1965, s. 68. Podobne przedstawienia występują również w innych kościołach np.: obraz *św. Józef z Dzieciątkiem* w kościele parafialnym w Drwalewie, 3. ćw. XVIII w., (KZSz, t. 10, z. 25: *Powiat grójecki*, Warszawa 1967, il. 145, s. 14); w kościele Reformatów w Osiecznej, mal. F. Smuglewicz, 1786 (KZSz, t. 5, z. 12: *Powiat Leszczyński*, il. 202, s. 56); w kościele parafialnym w Bulkowie, 1. poł. XVIII w. (KZSz, t. 10, z. 15: *Okolice Płocka*, Warszawa 1992, il. 111, s. 18).

[244] Erazm Fabijański (Fabiański) (1826-92) — studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, związany z Wiedniem, Lwowem i Krakowem. Zajmował się rytowaniem i malowaniem, zwłaszcza widoków pałaców, miast i zabytków. Por. Z. Nowak: *Fabijański Erazm Rudolf* (w:) *Słownik artystów...*, t. 2, 1975, s. 180-182.

[245] Wojciech Eliasz (1814-1904) — malarz, wykształcony w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych w latach 1838-43. Por. J. Derwojd: *Eliasz Wojciech* (w:) *Słownik artystów...*, t. 2, 1975, s. 165.

Wielickie obrazy namalowane zostały zapewne na konkretne zamówienie, bowiem dopasowano je formatem do starszych, barokowych obramień. Obydwie postacie świętych, to jakby portretowe ujęcia młodych kobiet, potraktowane realistycznie. Św. Katarzyna ujęta została z charakterystycznym wyrazem rozmodlenia, wzniesionymi do góry „szklistymi" oczami. Takie ujęcie twarzy, a zwłaszcza wyrazu oczu jest bardzo typową cechą stylu W. Eliasza, szczególnie w scenach wizyjnych. Obydwa obrazy prezentują także charakterystyczną kolorystykę stłumionych czerwieni, rozbielonego różu i złamanej zieleni na ciepłym ugrowym tle. Natomiast w porównaniu z innymi obrazami W. Eliasza, np. portretami biskupów Michała Szembeka, Karola Skórkowskiego oraz kardynała Albina Dunajewskiego w krakowskim kościele Misjonarzy[246], w których artysta wydobył nie tylko cechy indywidualne, ale i rodzaj tkaniny ubiorów, bogactwo ozdób, dysponując dużą biegłością warsztatową, wielickie postacie świętych, a zwłaszcza św. Barbara, malowane są bardziej pobieżnie, bez opracowywania szczegółów.

Bardzo podobną kolorystyką do omawianych obrazów W. Eliasza, w wielickim kościele wyróżnia się nie sygnowany obraz przedstawiający Matkę Boską Bolesną z mieczem w piersi, znajdujący się w ołtarzu razem z obrazem Michała Archanioła. Jeśli ponadto porównamy sposób opracowania rąk, z pewną schematycznością, uproszczeniem układu, a nawet dającymi się zauważyć niewielkimi błędami formalnymi, możemy przypuszczać, iż wymieniony obraz Matki Boskiej Bolesnej, jako trzeci zapewne został namalowany przez tego samego autora — W. Eliasza.

Natomiast drugi obraz *Matka Boska Bolesna* znajdujący się na nastawie ołtarza Ukrzyżowania prezentuje zdecydowanie odmienny nastrój, pełen dramatycznego napięcia, wzmożonego ciemnym kolorytem. Interesujące jest to, że kompozycja i układ postaci są bardzo zbliżone do obrazu *Matka Boska Bolesna* w kościele Misjonarzy pędzla W. Eliasza z 1866 r.[247] Podobną kompozycję posiada jednak również obraz *Matka Boska Bolesna* autorstwa Izydora Jabłońskiego, ustawiony na mensie ołtarza Ukrzyżowania w krakowskim kościele Mariackim[248]. Wszystkie trzy wymienione przedstawienia mają wielce zbliżone ujęcie kompozycyjne z bardzo charakterystycznym szczegółem — dramatycznie splecionymi rękami, złożonymi na kolanach. Zatem autorstwo wielickiego obrazu przypisać można zarówno W. Eliaszowi, jak i I. Jabłońskiemu, którzy pozostawili również inne dzieła w Wieliczce[249].

[246] KZSz, t. 4, z. 5, s. 49.

[247] Tamże, s. 35, il. 268.

[248] KZSz, t. 4, cz. 2, s. 23.

[249] Obraz był konserwowany, jak głosi napis w prawym górnym narożniku: „Renovavit 1942 Frydrych Ladislaus". Artysta ten w czasie ostatniej wojny przeniósł się z Bydgoszczy do Wieliczki. W zbiorach MŻKW znajdują się jego obrazy przedstawiające widoki Zamku Żupnego i akwarela rejestrująca skutek zrzucenia bomby w 1945 r. na Dom pośród Żupy — budynek środkowy Zamku.

W tym samym okresie pojawiają się dalsze dzieła autorstwa malarzy krakowskich związanych z matejkowską Szkołą Sztuk Pięknych. Sam mistrz Matejko zaliczał się do grona znajomych ks. Z. Goliana, wiadomo bowiem, iż uczestniczył osobiście w jego pogrzebie. Niewątpliwie mógł służyć radą, polecać przyjaciół i uczniów do wykonywania konkretnych zamówień. Wspomniany I. Jabłoński, wieloletni wykładowca w Szkole Sztuk Pięknych, równocześnie współpracownik i przyjaciel Matejki, namalował obraz patrona ks. Z. Goliana — *Św. Zygmunta*[250]. I. Jabłoński specjalizował się w obrazach religijnych aczkolwiek w krakowskich kościołach nie zachowało się ich zbyt wiele. Brak wśród nich identycznych czy bardzo zbliżonych do wielickiej kompozycji. Oprócz omawianego powyżej obrazu Matki Boskiej Bolesnej w kościele Mariackim, jego autorstwa obraz św. *Augustyn rozmyślający nad tajemnicą św. Trójcy* znajduje się w ołtarzu bocznym w kościele p.w. śś Katarzyny i Małgorzaty[251]. W klasztorze Dominikanów przechowywany jest obraz *Matki Boska Różańcowa ze św. Dominikiem i Katarzyną* z 1868 r.[252] Na wielickim obrazie zauważa się jego poprawny warsztat, klarowną kompozycję z klasycznym, kontrapostowym układem postaci, realistyczną manierę z dużą dbałością o szczegóły i historycznie ujętą fabułę.

Do modnego wówczas nurtu, propagowanego w ośrodku krakowskim przez J. Matejkę przedstawień historycznych, o budującej, pokrzepiającej treści, zalicza się obraz św. Kunegunda, pędzla Jana Gałuszkiewicza. Wielofigurowa scena, ilustruje tzw. „Wielką Legendę" czyli cudowne odkrycie soli przez św. Kingę. W centrum ukazano postać Kingi w „książęcym" stroju, zwróconej ku grupie górników wychodzących z podziemi, z których jeden podaje jej bryłę soli z pierścieniem. Otaczające Kingę cztery postacie tworzą orszak, z których wyróżnia się stojąca za nią matrona w białej chuście i czarnym płaszczu — przedstawiająca prawdopodobnie Grzymisławę, a w głębi Bolesław Wstydliwy, w książęcej koronie, zbroi i czerwonym płaszczu. Scena rozgrywa się w kotlinie na tle pagórkowatego krajobrazu, a dopełniają ją unoszące się na tle obłoków putta z lilią — symbolem dziewictwa Kingi. Rozbudowana kompozycja i utrzymana w ciepłej tonacji kolorystyka, prezentują dobry poziom warsztatowy autora, który sygnował obraz „J. Gałuszkiewicz w Krakowie 1884 (1889?)". J. Gałuszkiewicz, uczeń J. Matejki,

[250] Izydor Jabłoński (1835-1905) — malarz i wykładowca. Studiował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, akademii monachijskiej i akademii św. Łukasza w Rzymie oraz uczęszczał na wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1861 r. osiadł w Krakowie i stał się długoletnim wykładowcą w Szkole Sztuk Pięknych. Przyjaźnił się z J. Matejką. Uprawiał przede wszystkim malarstwo religijne. Por. J. Białynicka-Biruk: *Jabłoński Izydor Piotr Janina* (w:) *Słownik artystów...*, t. 3, 1979, s. 155-157.

[251] KZSz, t. 4, cz. 4, s. 110.

[252] KZSz, t. 4, cz. 3, s. 155.

mógł być przez swojego mistrza polecony do wykonania tego dzieła[253]. Śladów jego działalności w kościołach krakowskich praktycznie nie ma, poza odnowieniem bocznych obrazów w ołtarzu głównym w kościele p.w. śś. Piotra i Pawła w 1877 r.[254] Natomiast temat przedstawiony na obrazie interesował wielu malarzy i drzeworytników, co wiązało się z popularnością postaci Kingi w okresie wzmożonych starań o wznowienie jej procesu kanonizacyjnego, a także przygotowań do obchodów 600 rocznicy jej śmierci, które zorganizowano bardzo uroczyście w 1892 r. Do szeroko rozpowszechnionych przedstawień graficznych ilustrujących cudowne odkrycie soli przez Kingę należała litografia M. Fajansa wg rys. A. Głębockiego[255], oraz drzeworyt wg rysunku F. Cynka[256], kopiowane i powielane przez pisma ilustrowane w drugiej połowie XIX w. Tematem tym zajmowali się także W. Tetmajer, J. Matejko i in. Pomimo istnienia tak licznych wzorców Gałuszkiewicz wielicką kompozycję ujął całkowicie indywidualnie zarówno w układzie całości jak i ruchu postaci.

Do matejkowskich uczniów zalicza się także Ferdynand Olesiński[257], malarz pochodzący z Wieliczki, który studiował w Krakowie w tym samym okresie co Gałuszkiewicz. Jego autorstwa jest cykl czternastu przedstawień *Drogi Krzyżowej*, namalowanych przed 1886 r.[258], które prezentują kompozycje najbardziej charakterystyczne dla malarstwa historycznego — z wielofigurowymi scenami, pełnymi ruchu, rozgrywającego się dramatu i emocjonalnego wyrazu. Przedstawienia wzbogacają historyczne kostiumy, zbroje rzymskich żołnierzy, wprowadzenie koni i stylizowanej architektury w tle. Nasycona kolorystyka w pełnej gamie barwnej jest niewątpliwym walorem całego cyklu. Nadto podporządkowana jest zmieniającej się porze dnia od świtu, przez upalne południe, z pogłębionym kontrastem cieni, po burzowy nastrój momentu ukrzyżowania i mroczny poblask towarzyszący złożeniu ciała Chrystusa do grobu. Popularna tematyka przedstawień, zapewne nie pozwalała artyście uniknąć pewnych schematów, niemniej pośród zalet formalnych całego cyklu należałoby wymienić również interesujące kompozycje.

[253] Jan Gałuszkiewicz — studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, malarz i kopista obrazów dawnych mistrzów. Mieszkał we Lwowie, a w 1891 r. w Krakowie. Por. *Gałuszkiewicz Jan* (w:) *Słownik artystów...*, t. 2, 1975, s. 279.

[254] KZSz, t. 4, cz. 3, s. 74.

[255] MŻKW, sygn. IV/295.

[256] Zbiory Muzeum im. S. Fischera w Bochni. Reprod. J. Flasza: *Bochnia. Przewodnik po mieście*, Bochnia 1998, s. 135.

[257] Ferdynand Olesiński (1859-1905) — malarz wielicki. W latach 1871-83 studiował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem m.in. W. Łuszczkiewicza, J. Matejki, F. Cynka. Malował sceny rodzajowe, pejzaże, portrety. Wśród dzieł religijnych namalował obraz ołtarzowy św. Kingi do podziemnej kaplicy w kopalni wielickiej, obecnie w zbiorach MŻKW, sygn. IV/69. Por. E. Kalwajtys, uzup. M. Biernacka: *Olesiński Ferdynand* (w:) *Słownik artystów...*, t. 6, Warszawa 1998, s. 240-241.

[258] Por. przypis 51.

Zapewne F. Olesiński, dysponujący rzetelnym warsztatem artystycznym jest także autorem portretu ks. Z. Goliana przechowywanego w zakrystii kościoła, czego dowodzi porównanie z portretami znajdującymi się w Muzeum Żup Krakowskich, zwłaszcza z autoportretem artysty[259]. Prócz poprawności i podobieństwa wizerunku portretowanego zauważa się w nich podobną, stonowaną gamę kolorystyczną oraz cienką, gładką warstwę malarską niemal bez śladów duktu pędzla.

Wśród obrazów powstałych w XX w. wyróżnić należy obraz *Serce Pana Jezusa* w ołtarzu bocznym, prezentujący dobry poziom artystyczny, autorstwa Tadeusza Korpala[260]. Obraz ten powstał pomiędzy 1918 a 1933 r.[261] czyli w okresie kiedy malarz mieszkał i pracował w Wieliczce. Świadczy on o jego dużej biegłości technicznej i opanowaniu warsztatu.

Przedstawione powyżej najciekawsze dzieła malarskie zdobiące kościół św. Klemensa powstawały od początku XVII w. aż po XX w. Do najcenniejszych wśród nich zaliczają się obiekty, którym udało się przetrwać rozbiórkę starego i wieloletnią budowę nowego kościoła. Chociaż pozostało ich niewiele jest to zespół pochlebnie świadczący o bogactwie i poziomie artystycznym dawnego wyposażenia świątyni. Obrazy takie jak Tryptyk Różańcowy, *Veraicon, Wizja św. Franciszka, Nawiedzenie*, czy *św. Rozalia* są niewątpliwie świadectwem mecenatu bogatych protektorów kościoła, zarówno ze sfer duchowieństwa jak i świeckich warstw ziemiańskich oraz zarządców kopalni. Z kolei, liczny zespół dziewiętnastowiecznego malarstwa składający się na obecne wyposażenie (w tym okresie większość ołtarzy zaopatrzono w obrazy wymienne) świadczy o ogromnym wysiłku fundacyjnym zubożałego społeczeństwa. Niewątpliwie też przyczyniły się tutaj starania i zaangażowanie proboszczów parafii, spośród których należy wyróżnić ks. S. Osuchowskiego i ks. Z. Goliana. W przypadku ks. Z. Goliana, najwyraźniej jego osobiste gusty i kontakty zaowocowały reprezentacją dzieł znanych krakowskich malarzy takich jak W. Eliasza, E. Fabijańskiego, I. Jabłońskiego.

Obszerna problematyka tak różnorodnego zespołu nie mogła być omówiona wyczerpująco, bowiem wiele obiektów zasługuje na osobne, bardziej wnikliwe badania analityczno-porównawcze. Kierunek tych badań w wielu przypadkach został jedynie zasygnalizowany, w innych możliwe było bardziej pełne rozpoznanie.

[259] MŻKW, sygn.: IV/69, IV/1157 – 1223, 1228–1232, IV/1589.

[260] Tadeusz Korpal (1889-1977) — malarz i nauczyciel rysunku w Wieliczce w latach 1918-38. Zajmował się pisarstwem i uprawiał malarstwo w wielu rodzajach: olejne, akwarelowe oraz grafikę, projekty witrażowe i afiszów, itd. Był wszechstronny także pod względem tematyki — tworzył portrety, pejzaże, sceny rodzajowe i religijne. *Katalog Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie: Tadeusz Korpal, Retrospektywna wystawa dzieł*, Kraków 1979; W. Korpal: *Tadeusz Korpal*, „Wiadomości Wielickie" nr 23, Wieliczka 1992. W Zbiorach Sztuki MŻKW znajdują się trzy obrazy jego autorstwa: sygn. IV/1518, 1519, 1586.

[261] *Inwentarz z 1933*, s. 6.

Niemniej, wobec dotkliwego braku wielu źródeł w archiwum parafialnym, przeprowadzone prace inwentaryzacyjne i badawcze pozwoliły na podstawowe, ale i kompleksowe ustalenia danych historycznych oraz klasyfikacji całego zespołu wyposażenia wielickiego kościoła.

Tablice, epitafia i pomniki nagrobne

W kościele św. Klemensa znajduje się spory zespół komemoratywny, liczący 29 obiektów, upamiętniających przede wszystkim mieszkańców okolicznych dworów oraz wielickich duchownych, lekarzy i urzędników salinarnych[262]. W jego skład wchodzą w przeważającej części proste, marmurowe tablice nagrobne. Rozmieszczone są na filarach i ścianach wewnętrznych kościoła, głównie w części zachodniej. Jako typowe rozwiązanie tablicy nagrobnej wymienić można tablicę Jakuba Jaxy Mąkolskiego (zm. 1858 r.) o rytej inskrypcji z ozdobnym herbem Gryf, rzeźbionym i malowanym na czerwonym tle[263].

Prócz tablic nagrobnych w wielickiej świątyni znajdują się dwie tablice pamiątkowe, poświęcone tutejszym proboszczom: ks. Z. Golianowi (zm. 1885 r.) i ks. Władysławowi Grohsowi (zm. 1978 r.). Wybitną osobowość ks. Z. Goliana uhonorowano, umieszczając w prezbiterium tablicę wykonaną w czarnym marmurze dębnickim o powściągliwej, eleganckiej formie. Wyposażona w płaskorzeźbiony medalion z portretem zmarłego, prostokątna tablica o narożnikach podkreślonych uszakami prezentuje staranne wykonanie. Zamówiona została przez parafian w znanej krakowskiej firmie Edwarda Stehlika[264]. Podobiznę w ujęciu z profilu wyrzeźbił Marceli Guyski, sygnując dzieło[265]. Portret ks. Z. Goliana należy do licznych reliefowych portretów, wykonywanych przez M. Guyskiego wielu ówczesnym osobistościom. Z umiarem i kulturą artysta podjął w nich próbę realistycznej charakterystyki modela, wyróżniając się w tym względzie na tle eklektycznej rzeźby 2 poł. XIX w.

[262] Zgodnie z ustaleniami Ł. Walczego, zajmującego się inskrypcjami kościoła św. Klemensa, w jego wnętrzu istnieje 31 inskrypcji, w tym 26 inskrypcji epitafijnych, 2 pamiątkowe i 2 cytaty biblijne, umieszczone w medalionach zdobiących kaplicę Morsztynów.

[263] Podobnie rozwiązana, lecz mniejsza jest tablica Kunegundy Mąkolskiej (zm. 1850 r.). Obie tablice umieszczone są na południowo-zachodnim filarze międzynawowym.

[264] Edward Stehlik — uczeń znanego rzeźbiarza Karola Ceptowskiego. Prowadził (początkowo z bratem Zygmuntem) zakład produkujący kamienne i snycerskie wyposażenie kościołów, epitafia i pomniki nagrobne. Firma mieściła się najpierw na Wesołej, później na Podwalu. Por. K. Grodziska-Ożóg: *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1987, s. 57; Zb. Spec. MŻKW, F. Widomski: *Pamiętniki*, sygn. 811/2, mpis, s. 94.

[265] M. Guyski (1830-93) — rzeźbiarz, kształcący się w Warszawie i Rzymie. Od 1872 r. na stałe związany z Krakowem. Przeważającą część jego dorobku stanowią liczne portrety wykonywane w rzeźbie pełnej i reliefie. Por. A. Ryszkiewicz: *Guyski Marceli* (w:) *Słownik artystów...*, t. 2, 1975, s. 526-528.

W kościele zachowały się cztery większe formy nagrobne[266]: epitafia Tomasza i Anieli Chromych (w prezbiterium obok kaplicy), Feliksa Boczkowskiego i Nikodema Bętkowskiego (w prezbiterium) oraz pomnik nagrobny Józefa Gawin Niesiołowskiego (nawa północna). Klasycystyczny pomnik J. Niesiołowskiego zdecydowanie wyróżnia się okazałą, efektowną formą i wysokim poziomem artystycznym. Powstał w 1824 r. z fundacji wdowy Anny z Przychockich. Wykonany z czarnego marmuru, nawiązuje wyglądem bezpośrednio do greckiej steli nagrobnej. Na jego ścianie czołowej wyobrażona jest biała postać płaczącej kobiety w stylizowanym stroju antycznym, klęcząca i wsparta na urnie. Głównemu przedstawieniu towarzyszą po bokach dwie skierowane w dół, zgaszone pochodnie oraz klepsydra ze skrzydłami. Wszystkie elementy, zaczerpnięte z antyku, mają bardzo czytelną symbolikę, odpowiednią dla funkcji pomnika nagrobnego[267]. Postać płaczki wspartej na urnie z prochami ukazuje pogrążoną w żalu żonę po stracie męża (lub personifikację żałoby); zgaszone pochodnie, symbolizują kres życia, śmierć. Motyw zgaszonych pochodni również wywodzi się z antyku, ponieważ pochodnie wyobrażano w rękach Thanatosa, greckiego boga śmierci. Znakiem śmierci, upływu czasu, ale też wieczności jest uskrzydlona klepsydra[268]. Zastosowane w pomniku symbole i rozwiązania należą do konwencjonalnych w neoklasycystycznej rzeźbie sepulkralnej[269]. Zauważyć jednak warto, iż w interesującym nas okresie w środowisku krakowskim niewiele jeszcze istniało okazalszych pomników tego rodzaju, co zwiększa wartość pomnika J. Niesiołowskiego. Najwyższy poziom w ówczesnej twórczości w dziedzinie rzeźby nagrobnej wyznaczają w Krakowie pomniki Michała Skotnickiego (ok. 1809 r.) i Stanisława Ankwicza (zm. 1811 r.). Znajdujące się w katedrze dzieła są importami włoskimi, autorstwa Stefana Ricciego i Franciszka Pozziego, naśladowców czołowego rzeźbiarza epoki, Antoniego Canovy. Dla układu ciała żałobnicy z wielickiego pomnika wskazać można podobieństwo w innym pomniku dłuta F. Pozziego. Monument Stanisława Sołtyka w krakowskim kościele Dominikanów wyobraża

[266] Liczba pomników nagrobnych z pewnością była niegdyś większa, czego dowodzi odkryty przez autorki w schowku dzwonnicy fragment pomnika Samuela Schmida (zm. 1838 r.) i Esther Schmidt (sic!) (zm. 1856 r.) w formie wysokiego, marmurowego walca. Na jego trzonie wyryto inskrypcje w języku niemieckim, używając liter o wytwornym kroju. Zachowany element każe się domyślać romantycznej realizacji pomnika w postaci kolumny, która mogła być zwieńczona np. urną, popiersiem, krzyżem lub symboliczne „zdruzgotana" jako znak śmierci i przemijania.

[267] G. Heinz-Mohr: *Lexikon der Symbole*, Freiburg im Breisgau 1991, s. 318; T . Dobrowolski: *Rzeźba neoklasycystyczna i romantyczna w Polsce. Ze studiów nad importem włoskim i świadomością estetyczną*, 1974, s. 189.

[268] W. Kopaliński: *Słownik symboli*, Warszawa 1991, s. 284, 330, 383, 384. Klepsydra jako jeden z atrybutów Saturna symbolizuje ograniczenie, któremu podlega ludzkie życie — jego doczesność. Por. J.E. Cirlot: *Dictionary of Symbols*, New York 1962, s. 265, 266.

[269] A. Kotula, P. Krakowski: *Rzeźba XIX wieku*, Kraków 1980, s. 23-26, 64-66.

siedzącą płaczkę z głową złożoną na ręce opartej na urnie, poprzedzoną stojącym aniołem. Pomnik S. Sołtyka powstał dopiero w 1840 r., zatem jako młodszy od wielickiego, nie mógł być jego wzorcem. Podobny układ rzeźb oraz zbliżona miękkość i malowniczość formalna obu dzieł prowadzą do stwierdzenia, iż autor koncepcji pomnika Niesiołowskiego znał i potrafił rozwijać obowiązujące w sztuce europejskiej koncepcje. Wykonania na miejscu, zapewne w Krakowie, dowodzi użycie bardzo popularnego w Małopolsce, czarnego marmuru, który wydobywano w Dębniku k. Krzeszowic[270]. Bardzo dobre wykonawstwo kamieniarskie przy stosunkowo wczesnym powstaniu wielickiego obiektu na tle krakowskich osiągnięć każą pomnik J. Niesiołowskiego sytuować wysoko w małopolskiej sztuce.

Neogotycką formę wybrano dla dwóch epitafiów we wnętrzu prezbiterium, stosując w nich charakterystyczne zwieńczenia wimpergowe lub z wieżyczkami sterczynowymi i krzyżem u szczytu. Pierwsze – z czarnego marmuru, poświęcone jest „cieniom najdroższych rodziców Tomaszowi Chromemu i Annie Chrominie". Epitafium ufundowane ok. 1840 r. przez dzieci zmarłych, Dyzmę i Annę, powstało w „fabryce marmurów" w Chrzanowie. Podobnie jak i inne wyroby przedsiębiorstwa, prowadzonego przez Ferdynanda Kuhna, które znajdują się w krakowskich kościołach, epitafium wielickie wyróżnia się drobiazgowym opracowaniem i wytworną formą[271]. Drugie neogotyckie epitafium zwraca uwagę okazalszą formą — przyściennej kapliczki, opatrzonej nie tylko obszerną inskrypcją biograficzną, ale też płaskorzeźbionym portretem w medalionie. Powstałe ok. 1864 r. epitafium lekarza N. Bętkowskiego posiada dekorację roślinną, bliską akantowej, zatem o bardzo klasycznym charakterze. Stanowi to przejaw tendencji znamiennej dla lat sześćdziesiątych XIX w., występującej m.in. w krakowskiej architekturze, którą cechuje koegzystencja form gotyckich i o proweniencji klasycznej w ramach jednego dzieła[272]. Równie okazale jak epitafium Bętkowskiego, prezentuje się po przeciwnej stronie prezbiterium ponad portalem zakrystii, epitafium F. Boczkowskiego, które ukazuje neorenesansowy i klasycystyczny kostium. Ukształtowane

[270] Anonimowy warsztat, z którego pochodzi pomnik J. Niesiołowskiego, najprawdopodobniej wykonywał także i inne zamówienia z Wieliczki. Można przypuszczać, iż jego dziełem jest także najstarszy pomnik znajdujący się na nowym, wielickim cmentarzu komunalnym Józefa Lill von Lilienbacha z 1832 r., który posiada bardzo podobną formę greckiej steli, o zbliżonych wymiarach. Wykonany jest z piaskowca z dodaniem jedynie marmurowej płyty inskrypcyjnej w miejscu, które w pomniku J. Niesiołowskiego zajmują płaskorzeźby.

[271] Na obramieniu epitafium jest sygnatura „sc: F. Kuhn". Ferdynand Fryderyk Kuhn (1799-1847) — rzeźbiarz wykształcony w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych oraz w Wiedniu i Rzymie. Od 1823 r. prowadził „fabrykę marmurów" w Krzeszowicach k. Chrzanowa. Autor nagrobków i licznych marmurowych epitafiów, m.in. neogotyckich. Por. Z. Prószyńska: *Kuhn Ferdynand* (w:) *Słownik artystów...*, t. 4, 1986, s. 345-346.

[272] Przykładem może być architektura kamienic i pałaców projektowanych wówczas przez architekta F. Księżarskiego.

jest w formie aedikuli, zbudowanej przez kolumny korynckie, ustawione na tle pilastrów oraz klasyczne belkowanie i tympanon z akroterionami na narożach. Arkada pomiędzy kolumnami mieści gipsowe popiersie zmarłego, jego herb, a poniżej inskrypcję. Jej treść, podająca podstawowe fakty biograficzne, stanowi także przykład piśmiennictwa epitafijnego, którego pochlebne sformułowania, utrzymane w dziewiętnastowiecznej stylistyce, wywieść można jeszcze z panegiryków barokowych: *Feliksowi Boczkowskiemu Doktorowi medycyny Fizykowi salinarnemu urodzonemu* 30 *maja 1804 zmarłemu 23 lipca 1855. Mężowi szlachetnemu i przyjacielowi biednych świadkowie cnót jego pomnik ten położyli*. Bogato rozwiązaną, neorenesansową formę epitafium F. Boczkowskiego uznać trzeba za wczesną na tle krakowskich realizacji, co dobrze świadczy o klasie nieznanego zakładu kamieniarskiego, w którym epitafium powstało.

Do początku trzydziestych lat XIX w. wokół kościoła św. Klemensa funkcjonował cmentarz. Spośród pomników nagrobnych, które ustawiano w otoczeniu kościoła ocalał zaledwie jeden z ostatnich, w stanie znacznego zniszczenia. Przymurowany do południowej ściany kościoła pomnik nagrobny Antoniego Feliksa Drdy (zm. 1831 r.) ma formę romantycznej, symbolicznej mogiły, usypanej z kamieni i zwieńczonej krzyżem.

Jak z powyższych uwag wynika, w kościele wielickim reprezentowana jest cała gama form sepulkralnych, od najpopularniejszych, skromnych i prostych tablic poprzez rozbudowane epitafia po dużych rozmiarów monument J. Niesiołowskiego. Realizacje stanowić mogą przegląd wszystkich tendencji stylowych, stosowanych w sztuce XIX stulecia: klasycyzmu — pomnik J. Niesiołowskiego, romantyzmu — pomnik A.F. Drdy, nawiązań do historycznych stylów gotyku w epitafiach Chromych i N. Bętkowskiego oraz renesansu — epitafium F. Boczkowskiego. Jako materiał niemal wyłącznie używany jest czarny marmur dębnicki, dominujący w wystroju małopolskich kościołów od XVII w. Płyty i pomniki nagrobne wykonywane były w lokalnych zakładach, które dobrze opanowały rzemiosło kamieniarskie, czego przejawem jest staranne wykonanie. Znane nazwy firm kamieniarskich Stehlika i Kuhna, podobnie jak nazwisko portrecisty M. Guyskiego świadczą, iż obiekty wielickie zamawiano także u najlepszych wykonawców, działających wówczas w Krakowie. W związku z tym wygląd epitafiów i tablic nagrobnych jest bardzo zbliżony do ich odpowiedników w krakowskich świątyniach; nie obserwuje się w nich prowincjonalnej redakcji. Odrębnym problemem jest ówczesne, znaczne skonwencjonalizowanie tego rodzaju wyrobów, które sprawia, że jeden wzór mógł być niemal wiernie powtarzany. Spowodowało to, że układ znany z tablicy ks. Z. Goliana (wyk. E. Stehlik, 1886 r.), powraca w znajdujących się w krakowskim kościele p.w. śś. Piotra i Pawła tablicach L. Jelskiego (zm. 1901 r.) i rodziny Schwarzów, wykonanych ok. 1881 i ok. 1911 r. (sygnowane: „I. Kulesza"). Na końcu należy podkreślić, że pomnik J. Niesiołowskiego z ok. 1824 r. wyróżnia się dobrym poziomem artystycznym i dowodzi przeszczepiania i rozwijania koncepcji europejskich na gruncie krakowskim.

Fot. 17. Tryptyk Różańcowy, ok. 1600 r., Małopolska

Fot. 18. Tryptyk Różańcowy, ok. 1600 r., Małopolska

Fot. 19. Obraz „Św. Rozalia", poł. XVII w.

Fot. 20. Obraz „Wizja św. Franciszka Ksawerego", XVII w.

Fot. 21. Obraz „Św. Barbara", T. B. Stachowicz, 1857 r.

Fot. 22. Obraz „Św. Katarzyna", W. Eliasz, 1881 r.

Fot. 23. Pomnik nagrobny Józefa Niesiołowskiego, 1824 r.

Fot. 24. Chrzcielnica, 2 poł. XVII w., uzupełniona w 1860 r.

Pozostałe wyposażenie

W wyposażeniu kościoła św. Klemensa zwraca uwagę barokowa chrzcielnica z czarnego marmuru, w typie kielichowym o dużej czaszy zdobionej puklowaniem[273]. Podobnie rozwiązane chrzcielnice np. w kościołach parafialnych w Proboszczowicach[274], Borku[275], Hrubieszowie[276], dowodzą popularności opisanej formy. Identycznie rozwiązane są dwie barokowe kropielnice, ustawione przy głównym wejściu kościoła Franciszkanów w Krakowie. Wskazane powyżej analogie oraz zastosowanie czarnego marmuru każą datować obiekt wielicki na drugą poł. XVII w. co potwierdzają wizytacje biskupie z 1703 i 1741 r. Niezwykle interesujące jest rozwiązanie drewnianej pokrywy chrzcielnicy w postaci korony — zamkniętej, z niewielkim jabłkiem królewskim u szczytu. Wprowadzenie formy korony do wnętrza wielickiej fary zaznaczać może dawny patronat monarchy nad świątynią, a także sugerować charakter Wieliczki jako miasta królewskiego. Przykłady podobnych, stosunkowo rzadkich rozwiązań można wskazać w Krakowie oraz Bochni, w kościołach, które miały prawo akcentować związki królewskie. Brązowa, gotycka chrzcielnica z kościoła Mariackiego w drugiej poł. XVII w. została ozdobiona miedzianą, trybowaną pokrywą w formie podobnej do rozwiązania wielickiego. We wnętrzu korony znajdują się rzeźby Chrztu Chrystusa, a podobne przed kilku laty zaginęły z wielickiej chrzcielnicy. Podobna chrzcielnica o puklowanej czaszy z koroną i sceną Chrztu zdobi wnętrze kościoła św. Mikołaja w Bochni. Z kolei w wyposażeniu krakowskiego kościoła śś. Piotra i Pawła istnieje chrzcielnica (1528 r.), którą w latach 1880-90 odnowiono, dodając pokrywę o formie bardzo zbliżonej do „korony" z Wieliczki. Szczegóły wykonania drewnianej korony skłaniają do opinii, iż pokrywę wielickiej chrzcielnicy wykonano właśnie w XIX w., zapewne w czasie gruntowego remontu ok. 1860 r., lecz możliwe, że naśladowała ona wcześniejszą formę.

Podobnie jak chrzcielnica, z dawnego kościoła św. Klemensa pochodzić mogą również dwie bardzo dekoracyjne ramy obrazów św. Katarzyny i św. Barbary, zawieszone obecnie na środkowych filarach międzynawowych. Tworzą je w symetrycznym układzie, bardzo plastycznie wyrzeźbione, bujne zwoje liści akantu, uzupełnione niewielkimi pąkami róż. Niewątpliwie obramienia tak dużych rozmiarów (265 × 150 cm) o niearchitektonicznej budowie, a w całości akantowe charakterystyczne są dla snycerki powstałej ok. 1700 r. i raczej nieco wcześniej — ze względu na stosowanie jeszcze dosyć bujnych liści i zwojów, podczas gdy póź-

[273] *Wizytacja z 1703*, s. 3; *AP Lwów*, k. 27; *Inwentarz z 1933*, s. 8; *Teki Seykotty*, k. 3v.; *Inwentarz z 1987*, s. 16.

[274] KZSz, t. 10, z. 15, Warszawa 1992, s. 73, il. 75.

[275] KZSz, t. 5, z. 24: *Powiat gostyński*, Warszawa 1961 s. 4, il. 59.

[276] KZSz, t. 8: *Województwo lubelskie*, red. R. Brykowski, E. Rowińska, z. 6: *Powiat hrubieszowski*, Warszawa 1964, s. 221, il. 82.

niej przyjął się tzw. „suchy" akant. O ile czas powstania wymienionych obiektów i ich wtórne użycie w czasach Z. Goliana jako ram obrazów są pewne, o tyle ich pierwotna funkcja nie jest jednoznaczna. A. Gaczoł przypuszcza, iż były zwieńczeniami nastaw ołtarzowych[277], czego potwierdzeniem może być prostolinijne zakończenie od dołu oraz ukształtowanie w dolnych partiach owalnych płycin, w formach kojarzących się z predellą. Prawdopodobne jest, że owe dzieła snycerskie pełniły funkcję niezależnych nastaw ołtarzowych, których sporo w początkach XVIII w. powstało właśnie w niearchitektonicznej formie akantowej, np. ołtarzyk w kościele św. Józefa w Krakowie[278]. Wreszcie podobne formy występują w obramieniach obrazów i epitafiów z lat 90. XVII w., np. epitafium Jana Francke (zm. 1696 r.) w dolnośląskim kościele parafialnym w Kępnicy, obrazu wotywnego w Paczkowie z 1699 r.[279]. Przy tej okazji zauważyć warto, że ornament akantowy zdobi także wieczną lampkę z początku XVIII w., obecnie świecącą się przed głównym ołtarzem. Jej ażurowy, okrągły kosz, wykończony koronką, formują właśnie płaskie elementy wici i liści „suchego" akantu. Poza wymienioną, do wyposażeniu kościoła św. Klemensa trafiła wcześniej jeszcze srebrna lampka dekorowana ornamentem małżowinowo-chrząstkowym, którą jako wotum ufundowano 23 kwietnia 1660 r. Z woli fundatorów Mathiasa i Jadwigi Sruczyk, wielickich mieszczan, zawieszana miała być pośrodku kościoła, przed krucyfiksem[280].

W wyposażeniu kościoła pozostają obecnie cztery stalle, siedem konfesjonałów i klęczniki z XIX w. Szczególnie bogate i dekoracyjne formy posiadają dwie neorenesansowe stalle w prezbiterium. W czasie nabożeństw zasiadali w nich urzędnicy miejscy i salinarni, a członkowie ich rodzin zajmowali sąsiednie ławy w prezbiterium[281]. Stalle przy południowej ścianie powstały z fundacji wielickiej gminy przed 1885 r. Kolejne, umieszczone przy ścianie północnej ufundował nieco później Bolesław Szczerbiński, w czasie pełnienia funkcji starosty, tj. pomiędzy 1898 a 1919 r.[282] Wymienione stalle są dębowe, dwurzędowe i pięcioosiowe oraz posiadają zbliżoną, lecz nieidentyczną formę. Zaplecki ozdobione są przez pilastry i hermy. Płyciny pomiędzy nimi wypełniają m.in. płaskorzeźbione arabeski. Wprowadzenie pilastrów zwężających się ku dołowi i herm nawiązuje do rozwiązań manierystycznych. Takie rozwiązania jako „styl flamandzki" znane były w dziewiętnastowiecznych wzornikach meblarskich, m.in. w *Recueil de menuserie pratique*, który do saliny wielickiej sprowadzono z Paryża za pośrednictwem Wiednia[283]. Odnaleźć w nim można również zbliżone w koncepcji rozwiązania dla dwóch stalli neogotyckich, obecnie umieszczonych pod chórem muzycznym wielickiego kościoła[284] — dwurzędowych, czteroosiowych, podzielonych kolumienkami i pinaklami, ze zwieńczeniami kwiatonowymi. Zdobi je oszczędnie delikatna dekoracja roślinna, która wraz z prostymi, ramowymi podziałami wskazywać może na wczesną realizację omawianych obiektów w stosunku do neogotyku małopolskiego, prawdopodobnie w latach sześćdziesiątych. Pierwotnie stalle neogotyckie ustawione były najpewniej w prezbiterium, skąd po wzbogaceniu kościoła o nowe, ozdobniejsze trafiły pod chór muzyczny, gdzie nadal są używane.

Zbliżony do neogotyckich stalli charakter nosi ornamentyka drewnianych drzwi wiodących do kościoła, które sprawiono za probostwa ks. Z. Goliana, a także formy dwóch portali w prezbiterium prowadzących do zakrystii i niewielkiej kruchty południowej. Delikatne, linearne i bardzo płaskie formy owych portali są eklektyczne w typowy dla dziewiętnastego stulecia sposób. Niemniej i dla nich wskazać można wzory we wspominanym zbiorze francuskim[285], co świadczy o znacznym rozpowszechnieniu i uniwersalności form XIX w. Bezpośredniego wpływu francuskiego wzornika na omawiane dzieła nie można udowodnić, lecz niewątpliwie znajdując się w Wieliczce również kształtował gusty ówczesnych wielickich zleceniodawców.

Snycerskiego wyposażenia kościoła dopełnia ambona i balustrada chóru muzycznego, których niemal identyczna, neorenesansowa dyspozycja wskazuje na wykonanie w tym samym warsztacie[286]. Ścianki obudowy schodów i korpusu ambony oraz balustrady chóru rozczłonkowane są przez wysmukłe kolumienki z wolutami i podzielone na pola wypełnione płycinami zamkniętymi półkoliście. Wnętrza płycin wypełniają w ambonie ornamenty arabeskowe, a w balustradzie chóru stylizowane formy liry, adekwatne dla muzycznej funkcji miejsca. Ambonę o prostym, ośmiobocznym korpusie, z zapleckiem i zwieńczeniem wykonano w 1860 r., sytuując ją początkowo przy wejściu do prezbiterium skąd przeniesiona została na obecne miejsce za probostwa ks. Z. Goliana. Wtedy właśnie ambonę gruntownie przekształcono, doprowadzając do obecnej formy. W czasie przebudowy kazalnica utraciła dotychczasowe zwieńczenie, dekorowane złoconymi

[277] A. Gaczoł: *Zabytki...*, s. 347.

[278] KZSz, t. 4, cz. 2, s. 156, il. 162.

[279] KZSz, t. 7: *Województwo opolskie*, red. T. Chrzanowski, M. Kornecki, z. 9: *Powiat nyski*, s. 43, 149, il. 343, 344.

[280] Srebrna, trybowana lampa z kościoła św. Klemensa obecnie znajduje się w zbiorach MŻKW, sygn. IV/1559. Jej inskrypcja głosi: „MATHIAS SRUCZYK Mieszczanin Wieliczky z Jadwigą Małzonką Swoią tę lampę do kosczioła Farnego Wieliczkiego przed CRUCIFIX wposrzod Kosczioła wiszączy Offiarował y oddał aby tam a nigdzie indziey Stawiana lub wiesana była kedy on Votum Swoie uczinieł Poky iey stawac będzie. A. D. 1660 die 23 Aprilis Wazy Grzywien 14 łotow pułdwanasta".

[281] F. Widomski: *Pamiętniki*, s. 103.

[282] *Inwentarz z 1933*, s. 7.

[283] N. Gateuil: *Recuil de menuiserie pratique*, wyd. Thézard, Paris 1881, pl. 472: „armoires renaissance".

[284] Tamże, pl. 372: „stalle de choeur".

[285] Tamże, pl. 88: „dessus de porte", pl. 273: „porte a 2 ranteaux".

[286] Wobec braku zapisów źródłowych i sygnatur niemożliwe jest zidentyfikowanie tych warsztatów.

gałązkami[287]. Balustradę chóru wykonano w zbliżonym czasie, w trakcie remontu organów i poważnej renowacji chóru muzycznego dzięki staraniom proboszcza Z. Goliana.

Odbudowany w XIX wieku kościół dysponował organami już w 1813 r. Po raz pierwszy odnawiano je w 1832 r. za probostwa ks. A. Danka. Pomimo napraw ostatecznie organy rozebrano i w 1862 r. I. Wojciechowski ukończył budowę kolejnych. Remontowane były następnie za probostwa ks. Z. Goliana; później ok. 1900 r. przez Tomasza Falla, w latach 1981-84 generalnie przebudowywane przez Henryka Siedlara z Krakowa, a ostatnio przez organomistrza Lecha Skoczylasa w latach 1995-98[288]. Obecnie prospekt organowy jest jednokondygnacyjny, architektoniczny o bogatym ukształtowaniu plastycznym, ozdobiony wazonami i formami paludamentu w górnych częściach pól piszczałkowych.

Już budując kościół w początkach XIX w. podobnie jak o organy, zadbano o wyposażenie wieży kościelnej w zegar. Jego mechanizm zamówiono we lwowskiej firmie Kramkowskiego w 1815 r.[289] Wymieniono go, uruchamiając w 1863 r. (19 grudnia) kolejny zegar wieżowy, wykonany w fabryce Smereckera w Pradze[290]. Najnowsza modernizacja z 1998 r. przez wrocławską firmę zegarów „Elmik" wprowadziła zegar elektroniczny. Wyposażenia kościoła św. Klemensa dopełniają dzwony, znajdujące się w dzwonnicy. Obecnie istnieje tam pięć dzwonów, wśród których dwa powstały z fundacji wieliczan w 2000 r.

Już w XVII w. świątynia była wyposażona w co najmniej cztery dzwony, m. in. dwa o imionach *Klemens* i *Dominik*[291]. Z kolei w czasie wizytacji biskupiej w 1703 r. zanotowano trzy dzwony. Dwa mniejsze zawieszone były na dzwonnicy a jeden z nich najwyraźniej niedawno powstał, bowiem jeszcze nie był poświęcony. Trzeci, największy dzwon czekał dopiero na zawieszenie w pobliżu budowanej wówczas dzwonnicy i był nim najprawdopodobniej dzwon *Klemens*, nazwany od imienia patrona kościoła. Dzwon o takim imieniu, używany zapewne jeszcze na starej, drewnianej dzwonnicy, wraz z nią uległ zniszczeniu w pożarze z 30 października 1682 r. Na jego miejsce w 1684 r. ks. Franciszek Bormiński, który nadzorował budowę dzwonnicy, zlecił odlanie obecnie zachowanego dzwonu *Klemens*[292]. Największy z zachowanych dzwonów posiada około dwóch metrów

[287] *Teki Seykotty*, k. 3v.; *Inwentarz z 1933*, s. 7.

[288] AP Lwów, k. 27; *Teki Seykotty*, k. 6v; *Inwentarz z 1933*, s. 7, 8; *Inwentarz z 1970*, s. 11; *Inwentarz z 1987*, s. 16; Archiwum Służby Ochrony Zabytków w Krakowie, E. Kubala:. *Wieliczka — chór muzyczny kościoła parafialnego p.w. św. Klemensa. Rejestr zabytkowych organów...*, mpis 1985.

[289] L. Cehak: *Budowa...*, k. 215.

[290] *Teki Seykotty*, k. 6v.

[291] Por. przypis 68.

[292] *Teki Seykotty*, k. 10v; AP Lwów, k. 27; *Inwentarz z 1933*, s. 8, 20; *Inwentarz z 1970*, s. 14; *Inwentarz z 1987*, s. 17.

wysokości i obiega go napis informujący o jego historii. Od góry i dołu ujmuje go fryz roślinny o delikatnym, płytkim reliefie, natomiast, na płaszczu symetrycznie rozmieszczone są cztery niewielkie przedstawienia: grupy Ukrzyżowania, św. Klemensa, zakonnika (zapewne św. Franciszka) oraz herb. Sześć uchwytów do zawieszania udekorowanych jest głowami lwów. Dekoracyjna forma i staranne wykonanie, zwłaszcza partii fryzowych, dowodzą odlania w dobrym warsztacie ludwisarskim. Najprawdopodobniej w tym samym miejscu wykonano również dzwon do kościoła w bliskich Wieliczce Biskupicach. Ów dzwon z 1640 r. zdobią niezwykle podobne fryzy roślinne i m.in. scena Ukrzyżowania, lecz jest on jednak dużo mniejszy przez co dobitnie uwidocznia się monumentalna skala i znaczna wartość wielickiego *Klemensa*.

Kolejny z dzwonów, zachowanych obecnie na dzwonnicy kościoła, znany jest jako *Sebastian*, bowiem powstał dla wielickiego kościoła p.w. św. Sebastiana. Znacznie mniejszy i skromniejszy od poprzedniego (wys. 54 cm) ozdobiony jest jedynie napisem „SIT NOMEN DOMINI B(E)NED(I)CTUM AD 1590 (1596 ?)". Mało czytelny rysunek ostatniej cyfry nie pozwala jednoznacznie rozstrzygnąć, czy dzwon pochodzi z 1590 czy 1596 r. Z pewnością ufundowano go niedługo po konsekracji wielickiego kościoła św. Sebastiana w 1583 r., natomiast do kościoła św. Klemensa trafił przed 1860 r., na miejsce pękniętego dzwonu *Dominik*[293]. Obecnie na dzwonnicy znajduje się jeszcze mały dzwon o 33 cm wysokości, który pełnił funkcję sygnaturki na dachu kościoła św. Klemensa. Według obiegającej go inskrypcji („GOTFFRIED SCHNELRAD ME FECIT WRATISLAVIA A[D] 1733") odlany został przez Gotfryda Schnelrada w 1733 r. we Wrocławiu.

Niestety nie wszystkie dzwony, które służyły w kościele św. Klemensa ocalały. Jeszcze w latach sześćdziesiątych XIX w. istniał dzwon *Marcin*, nazwany imieniem fundatora. Marcin Kurowski, doktor teologii, kanonik kleparskiego kościoła św. Floriana i proboszcz wielicki nakazał go odnowić w 1738 r. Wiadomość o tym przekazał M. Seykotta notując inskrypcję z dzwonu, którego dalszy los pozostaje nieznany, bowiem w inwentarzu z 1933 r. *Marcin* już nie figuruje[294].

Starą metrykę posiadał także dzwon *Dominik*, który ucierpiał w pożarze 30 października 1682 r. i odnowiony został 10 kwietnia kolejnego roku. Na dzwonie *Dominik* znalazły się słowa z Ewangelii św. Jana „A słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas"[295]. Biblijny cytat wprost odnosi się do Jezusa Chrystusa, a ponieważ odnowienie dzwonu finansowało wiele osób, zamiast jednego fundatora o imieniu Dominik, można przypuszczać, że imię dzwonu *Dominik* to spopularyzowana wersja łacińskiego „Dominus", tj. Pan, pod którym należy rozumieć

[293] *Teki Seykotty*, k. 29v; *Inwentarz z 1933*, s. 8, 20; *Inwentarz z 1987*, s. 17; *Dzwony starodawne z przed r. 1600 na obszarze Galicji*, red. T. Szydłowski, Kraków 1922, s. 80.

[294] Inskrypcje i historie dzwonów przekazuje M. Seykotta. Por. *Teki Seykotty*, k. 10, 11.

[295] *Ewangelia*, św. Jan 1, 14, *Biblia Tysiąclecia*, Poznań-Warszawa 1982, s. 235.

Chrystusa. W XIX w. doszło do pęknięcia dzwonu *Dominik* i uszkodzenie powiększało się w miarę używania. Spowodowało to powtórne przelanie dzwonu w 1860 r., którego dokonał Wolfgang Straub w Ołomuńcu. Koszt przelania wraz z transportem — 662 floreny — pokryli wieliccy parafianie. Do fundacji dzwonu przyczynił się ówczesny proboszcz ks. Stanisław Osuchowski, dlatego dzwon poświęcono jego patronowi, św. Stanisławowi i ozdobiono piękną inskrypcją: „In laudem Dei et honorem S. Stanislai ut insonet" („Niech dźwięczy na chwałę Boga i cześć św. Stanisława"). *Stanisław* został w czasie pierwszej wojny światowej skonfiskowany przez Austriaków i zapewne przetopiony na cele wojskowe. Z kolei ks. Stanisław Hałatek ufundował dzwon *Stanisław Kostka*, który hitlerowcy skonfiskowali 14 września 1941 r. Do tradycji dzwonów o imieniu Stanisław powrócono w 2000 r., fundując dzwon dla uczczenia milenium diecezji krakowskiej, której patronuje św. Stanisław. Na ważącym 420 kg dzwonie *Stanisław* przywołano wezwanie z dawnego dzwonu „In laudem Dei...". Oprócz dzwonu Stanisław wieliccy parafianie zlecili znanej firmie Felczyńskich z Przemyśla wykonanie także dzwonu *Kinga* (720 kg) upamiętniającego Wielki Jubileusz 2000 roku.

TREŚCI IKONOGRAFICZNE I ICH SPOŁECZNE UWARUNKOWANIA

Zarówno architektura jak i wyposażenie parafialnego kościoła Wieliczki odzwierciedlają historyczne i społeczne uwarunkowania jego miejsca i czasu powstania. Władze austriackie, które za pośrednictwem wielickiej saliny desygnowały środki materialne na budowę kościoła, zadecydowały również o skromnym kształcie budowli. Trudności finansowe, przerwy w prowadzonych pracach, spowodowane m.in. wojnami napoleońskimi w ostatniej fazie budowy, niewątpliwie miały również wpływ na niską jakość architektury i zastosowanych materiałów, o czym świadczyła konieczność licznych remontów i przebudów następujących w niedługim czasie. Odmienną postawę prezentowało wielickie społeczeństwo, podejmując liczne wysiłki przy wyposażaniu i poprawieniu wizualnych walorów świątyni. Czynione starania i fundacje wiernych parafii, reprezentowanych przez znaczące, miejscowe środowiska zaowocowały dosyć bogatym wystrojem wnętrza. Z kolei wnoszone fundacje determinowały treści ideowe głównych jego elementów.

Jeszcze w trakcie budowy kościoła rolę ołtarza głównego, zapewne prowizorycznego, pełniła figura Chrystusa Ukrzyżowanego, przy której odprawiano nabożeństwa. Dopiero w latach pięćdziesiątych XIX w. przystąpiono do wznoszenia nowego ołtarza, w którym znalazło swój wyraz pierwotne wezwanie kościoła — św. Klemensa. Ołtarz z 1856 r. w założeniu był bogatszy od istniejącego obecnie nie tylko architektonicznie, ale i treściowo. Fundowany przez „wszystkich parafian" zawierał dosyć liczny zestaw najważniejszych, tradycyjnie czczonych patronów.

Centralne miejsce poświęcono, zgodnie z wezwaniem kościoła, św. Klemensowi[296]. Wśród towarzyszących mu czterech rzeźb usytuowanych po bokach, na tym samym poziomie, co najmniej dwie odnosiły się do zakorzenionego w miejscowej tradycji kultu patronów górniczych — św. Barbara i św. Jan Nepomucen. Łącznie z postacią św. Klemensa znajdujemy egzemplifikacje ich kultu w podziemnych kaplicach kopalnianych[297]. Z kolei ideowa wymowa wątków hagiograficznych świętych Jana Kantego oraz Katarzyny Aleksandryjskiej nawiązywała do umieszczonego pod glorią godła Akademii Krakowskiej.

Św. Jan Kanty był patronem Polski, archidiecezji krakowskiej, Krakowa, a przede wszystkim krakowskiej uczelni, której był uczniem, a następnie profesorem. W dawnym wyposażeniu kościoła poświęcono mu ołtarz w XVIII w., znajdujący się w prezbiterium[298]. Św. Katarzyna — patronka uniwersytetów (poczynając od Sorbony), czczona m.in. przez uczonych, literatów, żaków, również posiadała w dawnym kościele własny ołtarz[299]. Wątek powiązań Wieliczki z krakowskim uniwersytetem ma historyczne podstawy. Jak wiadomo, z dochodów żupnych czerpał uniwersytet tytułem fundacji kazimierzowskiej, wypłacano pensje profesorów, a także utrzymywano żakowskie bursy. Nadto, na przestrzeni dziejów, poprzez łączenie prepozytury wielickiej z godnościami uniwersyteckimi istniały bezpośrednie związki personalne; wielokrotnie profesorowie akademii mianowani byli proboszczami kościoła św. Klemensa, które to stanowisko wiązało się raczej z dobrym uposażeniem niż obowiązkami[300].

Na wyposażenie ołtarza głównego składały się również obrazy na zasuwie, wystawiane z okazji świąt i uroczystości. Przedstawienia na tych obrazach — św. *Barbara* i *św. Mikołaj*, to także postacie mieszczące się w poczcie górniczych opiekunów. Patronat św. Mikołaja nad Bractwem Kopaczy ma średniowieczną proweniencję, sięgającą fundacji ołtarza pod jego wezwaniem w wielickiej farze prawdopodobnie już ok. 1350 r.[301] Fundacja kościoła p.w. św. Mikołaja w Bochni, dokonana najprawdopodobniej przez św. Kingę, także znakomicie potwierdza jego kult wśród górników. Św. Barbara występuje w wezwaniu istniejącej przy gotyckim kościele kaplicy Gawrońskich już przed 1629 r. oraz na malowanym wizerunku w wyposażeniu kaplicy Morsztynów i w obu przypadkach jej pojawienie odnosi się do fundacji dokonanej przez konkretne osoby — Barbary Gawrońskiej

[296] T. Łaś: *Przedtrydencki kult św. Klemensa Rzymskiego w diecezji krakowskiej w świetle wezwań kościołów*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne" Lublin 1967, t. 14, z. 4, s. 43-44.

[297] E. Kalwajtys: *Sakralne zabytki w kopalni soli w Wieliczce*, „Spotkania z Zabytkami", Lublin 1983, z. 2, s. 25-30.

[298] Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła... altarie...*, s. 90-91.

[299] Tamże, s. 81-84.

[300] S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej na żupie wielickiej*, „SMDŻ", t. 1, 1965, s. 261-274.

[301] Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła... altarie...*, s. 70–72.

i Barbary Moskorzowskiej Morsztynowej. Niemniej, w tym zestawieniu, także i ona została wkomponowana jako opiekunka górników. Jak wierzono, chroniła ich przed nieszczęściami, a w sytuacjach ostatecznych pojawiała się z ostatnim pocieszeniem — komunikantami w kielichu, który stał się głównym jej atrybutem, uwidocznionym na wspomnianym obrazie. Ideowy program ołtarza poświęconego patronom górniczym i akademickim dopełniała gloria z przedstawieniem Trójcy Świętej — tronujących Boga Ojca i Chrystusa Króla z Duchem Św. w postaci gołębicy — jako najwyższej instancji w świecie chrześcijańskim.

Przebudowa ołtarza głównego z inicjatywy ks. Z. Goliana, ukończona w 1881 r., znacznie zubożyła treści zawarte w wyposażeniu. Usunięcie rzeźb św. Katarzyny i św. Jana Kantego zredukowało prawie całkowicie wątek powiązań wielickiej fary z krakowską akademią, z którego pozostał jedynie emblemat uniwersytecki. We wnęce centralnej na miejscu rzeźby św. Klemensa stanęła terakotowa figura Matki Bożej z Lourdes. Rzeźbiony wizerunek patrona kościoła zastąpił obraz pędzla E. Fabijańskiego. Późniejsze wzbogacanie ołtarza w obrazy wymienne — *Chrystus Ukrzyżowany*, *Serce Pana Jezusa* — wynikało z potrzeb rocznej liturgii kościoła. Obecnie (po konserwacji w 1998 r.), powróciły rzeźby św. Katarzyny i św. Barbary, które ustawiono między kolumnami, na pierwotnym miejscu. Jednakowoż w tym zawężonym zestawieniu, stanowią one parę dziewic — męczennic wiary chrześcijańskiej, a więc uwypuklają się inne wątki hagiograficzne, jakkolwiek niezwykle popularne w tradycji Kościoła, niemniej zacierające pierwotnie zamierzony ładunek znaczeniowy.

Obecny kształt i wymowa treściowa pary ołtarzy stojących naprzeciw siebie w prezbiterium jest również wynikiem przemian dokonanych przez ks. Z. Goliana. Ołtarz po południowej stronie poświęcony jest Matce Bożej, ołtarz po północnej – Chrystusowi. Układ ten, wraz z ołtarzem głównym, dopełnia zestaw najważniejszych wątków religii chrześcijańskiej, który w sposób bardzo uproszczony zawiera się w swoistym trójkącie: przedstawienie Trójcy Św., jako najwyższej władzy tego świata w ołtarzu głównym, w ołtarzach bocznych — Matki Bożej z Dzieciątkiem, a więc Osoby, dzięki której dokonała się tajemnica Wcielenia, zawarcie przymierza nieba i ziemi, oraz Chrystusa Bolesnego czyli Zbawcy, Odkupiciela.

Ołtarz Matki Bożej tzw. murarski, który powstał w 1859 r., po wprowadzonych przez ks. Z. Goliana zmianach zyskał nową wymowę ideową. Trudno w tym momencie autorytatywnie stwierdzić, czy obraz tytułowy został namalowany na nowo, natomiast na pewno został pokryty nową sukienką. Zmiana ta była o tyle znacząca, że w wystroju aksamitnej, haftowanej i zdobionej koralikami sukienki przy prawej ręce Matki Bożej znajduje się aplikacja szkaplerza, nadająca wizerunkowi ikonograficzną kwalifikację Matki Boskiej Szkaplerznej. Sam układ kompozycyjny postaci nawiązuje wprost do niezwykle popularnego wzoru *Salus Populi Romani* z bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie. Trzeba od razu podkreślić, że w obecnym wyposażeniu kościoła oprócz Matki Boskiej Szkaplerznej znajdują się jeszcze dwa wizerunki Matki Boskiej z Dzieciątkiem — w typie Różańcowej

w ołtarzu bocznym, na wschodniej ścianie nawy południowej i Pocieszenia w kruchcie południowej. Powielają one dokładnie ten sam rzymski wzorzec, natomiast różnią je, w przypadku dwóch pierwszych, nałożone sukienki. Wizerunki Matki Boskiej Szkaplerznej, szeroko rozpowszechniane w XVII i XVIII w. przez Karmel, bractwa szkaplerza, a potem inne zakony oraz duchowieństwo świeckie, szybko zyskiwały sławę cudownych i rosła ich popularność. Dość wspomnieć o Matce Boskiej Berdyczowskiej, która na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej cieszyła się sławą równą Częstochowskiej, czy bliższy nam terytorialnie wizerunek przechowywany w klasztorze Karmelitów Bosych w Czernej z pierwszej poł. XVIII w.[302] Podobnie jak na rzymskim oryginale i wspomnianych wzorach na obrazie wielickim Dzieciątko lewą ręką przytrzymuje kodeks, a prawą dłonią wykonuje gest błogosławieństwa. Interesującym a nietypowym elementem zdobniczym omawianej sukienki Madonny w wielickim kościele jest zawieszony pod jej szyją, na kolii „order" ks. Z. Goliana z jego fotografią na odwrocie. Zgodnie z intencją proboszcza, wyrażoną w liście, miał on być elementem wmontowanym w koronę Matki Boskiej Różańcowej[303]. Najwidoczniej jednak nie zdążył on przed śmiercią zrealizować tego zamierzenia, skoro „order" ostatecznie znalazł się w tym właśnie miejscu. Natomiast znajdujący się na zasuwie obraz dominikanina — *Św. Wincenty Ferreriusz*, jako patrona budowlanych, bezpośrednio odnosi się do fundatorów ołtarza. Ołtarz ten dopełnia figura św. Józefa w zwieńczeniu, umieszczona w trakcie zmian wprowadzonych przez ks. Z. Goliana. Wyboru tej postaci, patrona robotników, dokonano najpewniej świadomie, poszerzając krąg świętych opiekunów fundatorów ołtarza[304].

Ołtarz p.w. Chrystusa Bolesnego kontynuuje ideę zawartą w poprzednim ołtarzu znajdującym się w tym miejscu, który wzniesiono z fundacji „niższych sług salinarnych". Znajdowała się w nim rzeźba Chrystusa w srebrnej szacie z trzciną w ręce, do której odnosił się napis „ECCE HOMO" umieszczony na tarczy trzymanej przez dwa anioły zdobiące zwieńczenie. Postaci Chrystusa towarzyszyły rzeźby świętych Piotra i Pawła, nadto w obrazie górnym przedstawienie Ostatniej Wieczerzy[305]. Jeśli dalej w opisie M. Seykotty czytamy, że ołtarz ten miał wysoką rangę wśród innych, zastanawia fakt jego wymiany w tak krótkim czasie, bo już po

[302] K.S. Moisan, B. Szafraniec: *Maryja orędowniczka...*, s. 99.

[303] Arch. Parafialne, Korespondencja ks. Władysława de Rosenburg Grohsa ze Zbigniewem Rewskim, gdzie ten pierwszy przywołuje cytaty z listów ks. Goliana, m.in.: „W dzień Św. Trójcy, 1884. Kiedy się wezmę do urządzania ołtarzy M. Boskiej Różańcowej, to będziemy wspólnie radzili koło urządzenia korony (...) trzeba, żeby była prawdziwa korona polska z czasów Piastów, mniej więcej taka, jaką nosiła założycielka żup wielickich św. Kunegunda i jaką ostatecznie nosiła Jadwiga, ostatnia reprezentantka Piastów. Mój order musi także figurować w tej koronie...".

[304] Być może nie bez znaczenia był niedawny fakt (w 1870 r.) oficjalnego uznania św. Józefa za patrona całego Kościoła przez Piusa IX.

[305] *Teki Seykotty*, k. 3.

ok. 25 latach. Zmiany spowodowała najprawdopodobniej konieczność dostosowania wszystkich znajdujących się tu ołtarzy do nowej organizacji architektonicznej wnętrza prezbiterium oraz zachowania symetrii jego wyposażenia. Stąd nowy, najwyraźniej mniejszy, obecny ołtarz z owalnym obrazem Chrystusa w typie *Ecce Homo* został pozbawiony dopełniających wątków wystroju — rzeźb wspomnianych świętych i aniołów. Łaciński napis zastąpiła w nim inwokacja „O MÓJ JEZU MIŁOSIERDZIA!" Niewątpliwie z osobą ks. Z. Goliana związany jest obraz jego patrona — *Św. Zygmunt* — na zasuwie głównego przedstawienia[306].

Para ołtarzy — św. Kingi (Kunegundy) i Matki Boskiej Różańcowej — powstałych w tym samym warsztacie za probostwa ks. S. Osuchowskiego, prezentuje odmienne założenia ideowe związane z ich fundacją. Ołtarz św. Kunegundy i św. Antoniego, ufundowany przez górników wielickich, zwany także ołtarzem „żeleźników" po czasy współczesne zachował wyrazistą wymowę założonych treści. Poświęcony głównej patronce wielicko-bocheńskiego ośrodka solnego, której kult sięga średniowiecza i rozwija się wraz z dziejami obu kopalń, często dramatycznymi, ilustruje charakterystyczne wątki wykształcone w miejscowej tradycji. Legenda łącząca św. Kingę z odkryciem soli kamiennej została przedstawiona w centralnym obrazie. Po jego bokach znajdują się rzeźby najważniejszych patronów Polski świętych Wojciecha i Stanisława. Dodajmy, że Stanisław Szczepanowski jest także patronem archidiecezji krakowskiej. Przywołując w ołtarzu poświęconym św. Kindze postacie głównych polskich świętych podkreślono jej rangę wśród nich, z dawna posiadaną, a najdobitniej wyrażoną przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, który w 1670 r., czyli jeszcze przed beatyfikacją ufundował doroczne nabożeństwa ku jej czci z dochodów żupy[307].

Z kolei św. Florian, znajdujący się w zwieńczeniu tego ołtarza, bardzo popularny patron chroniący przed pożarem, łączy się w główny wątek powiernictwa górniczej załogi w obawie przed tą, bodaj najgroźniejszą w skutkach, klęską dla kopalni. W tym układzie wyłania się na plan pierwszy zakorzeniona w tradycji wiara w opiekę Kingi szczególnie w wypadkach pożarów, udokumentowana historycznie zbiorowymi pielgrzymkami do jej grobu w Starym Sączu. Umieszczona we wnęce za obrazem centralnym figura św. Antoniego jest świadectwem kontynuacji czci górniczej załogi, która datuje się od co najmniej XVII w., tzn. od założenia kaplicy podziemnej w wielickiej kopalni, jemu poświęconej[308]. Należy ponadto podkreślić, że pierwszy ołtarz św. Kingi w tym kościele powstał krótko

[306] Relikwie św. Zygmunta otrzymała katedra płocka w 1168 r., toteż św. Zygmunt został jednym z jej patronów a zarazem patronem miasta. Jego kult w Europie spopularyzowano w XIV i XV wieku, w Polsce rozprzestrzenił się i utrwalił za panowania królów Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Por. H. Fros, J. Sowa: *Twoje imię...*, s. 469-10.

[307] E. Kalwajtys: *Świadectwa kultu Świętej Kingi w górnictwie solnym*. „SMDŻ", t. XXI.

[308] E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Antoniego w kopalni soli w Wieliczce*, „SMDŻ", t. XIX, s. 47-109.

przed 1740 r., a postać Świętej zdobiła srebrna sukienka i liczne wota, świadczące o żywym dla niej kulcie[309].

Ołtarz Matki Boskiej Różańcowej związany jest fundacją z istnieniem Bractwa Różańcowego przy kościele św. Klemensa. Zawiera zwartą ikonograficznie treść, związaną z patronatem zakonu Dominikanów. Obraz centralny *Matka Boża Różańcowa*, należy do wspomnianych, popularnych wizerunków *Salus Populi Romani*, natomiast sukienka najwyraźniej jest odwzorowana ze srebrnej, pokrywającej słynący cudami obraz w klasztorze Dominikanów w Krakowie[310]. W zwieńczeniu wielickiego obrazu dwa anioły podtrzymują koronę, która jest jednym z atrybutów Matki Boskiej Różańcowej. Podobnie, ten sam ikonograficzny typ przedstawienia posiadają obrazy znajdujące się na zasuwie ołtarzy Różańcowych w obydwu kościołach — wielickim i krakowskim — *Matka Boska z Dzieciątkiem przekazująca różaniec św. Dominikowi i św. Katarzynie Sieneńskiej*. Pierwowzorem tego tematu ikonograficznego był obraz pędzla Giovanniego Selvi Sassoferato z kościoła Santa Sabina w Rzymie. Powstały w 1683 r. obraz był powielany w całej Europie, także i w Polsce rozpowszechniony został w licznych przykładach. Św. Dominik — założyciel zakonu kaznodziejskiego i najbardziej czczona wśród świętych dominikańskich św. Katarzyna ze Sieny, którą uznawano także za wybitnego doktora teologii, jako przedstawiciele męskiej i żeńskiej gałęzi tego zakonu, w tym zestawieniu zespoleni są z kultem różańca. Patronat dominikanów nad krzewieniem modlitwy różańcowej zaznaczają w ołtarzu wielickim również postacie rzeźbione — św. Wincentego Ferreriusza i św. Jacka Odrowąża[311]. Obydwaj są patronami bractw dominikańskich Bractwa św. Wincentego Ferreriusza i Bractwa św. Jacka[312]. W otwartej księdze w ręku św. Wincentego czytamy łaciński napis, który w tłumaczeniu brzmi: „wśród pracy podnieś swe serce ku Bogu". Natomiast umieszczony w zwieńczeniu obraz *Adoracja Imienia Jezus* jest wyraźnym nawiązaniem do głównych założeń Bractwa Różańcowego, które już w nazwie czci Najświętsze Imię Jezus. Dość wspomnieć oficjalną nazwę arcybractwa dominikanów krakowskich w zachowanej księdze brackiej, prowadzonej od 1585 r., jako Archiconfraternitas Rosarii Ss-mi Nominis Jesu[313]. Nadto w glorii

[309] L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot...*, s. 200.

[310] Krakowski obraz z daru bpa Bernarda Maciejowskiego, przywieziony z Rzymu, zaopatrzony odpustem Papieża Klemensa VIII, podobnie jak jego pierwowzór, zasłynął cudownym oddziaływaniem w czasie zagrożeń wojennych. Por. K. Żukiewicz: *Królowa Różańca Św. w Polsce*. Lwów 1935, t. 2, s. 73, 117, 120.

[311] Św. Jacek reprezentant pierwszego pokolenia polskich dominikanów, należy do najbardziej znanych polskich świętych w świecie, a z powodu szczupłości danych o jego historii, cześć dla niego obrosła wieloma legendami. Por. H. Fros, F. Sowa: *Księga imion...*, t. 3, ss. 178-179.

[312] R. Świętochowski: *Źródła do dziejów nowożytnych zakonu kaznodziejskiego w Polsce* (w:) *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL*, Lublin 1971, s. 90.

[313] ADK, *Modus Recipiendi Ad Archiconfraternitatem Rosarii Ss-mi Nominis Jesu.*, sygn. K 170, k. 3.

zwieńczenia ołtarza na otwartej księdze znajduje się napis: BEATAM ME DICENT OMNES GENERATIONES, który jest cytatem z *Magnificat* — „Wszystkie pokolenia będą mnie zwać Błogosławioną"[314].

Ołtarz Ukrzyżowania, jakkolwiek złożony z elementów powstałych w różnym czasie, przedstawia klarowną i bardzo typową kompozycję ikonograficzną. Zmarły Chrystus na krzyżu, na tle widoku Jerozolimy, a po bokach Matka Boża i św. Jan bolejący pod krzyżem, należą do najpopularniejszych przedstawień pasyjnych, poczynając od średniowiecza po czasy współczesne. Uzupełnienie sceny Golgoty obrazem *Matka Boska Bolesna*, znajdującym się na mensie ołtarza, pod krzyżem, nie należy do rzadkości, ale najbliższym, i jak na to wskazują także stylistyczne powiązania, bezpośrednim wzorem układu byłby ołtarz Ukrzyżowanego znajdujący się w południowej nawie kościoła Mariackiego w Krakowie.

Ołtarz Serca Pana Jezusa zawiera niespójną treść ideową, m.in. na skutek wprowadzonych w nim zmian. Jego fundacja, dokonana przez cieśli salinarnych, korespondowała z obrazem głównym ich patrona — *św. Józefa*. Na zasuwie umieszczony obraz *św. Rozalia*, który jako obraz starszy, od początku był do tego ołtarza wtórnie, sztucznie dopasowany, podobnie jak przedstawienie Trójcy Św. w zwieńczeniu. Ołtarz do niedawna ozdabiały figurki czterech ewangelistów ustawione na cokole retabulum. Wprowadzone innowacje z czasem zaburzyły czytelność pierwotnego wezwania, bowiem obraz *św. Józef umieszczono* na zasuwie, a jego miejsce zajęło nowe przedstawienie — *Serce Pana Jezusa* czyli postaci Chrystusa z gorejącym sercem w dłoni. Rzeźby Ewangelistów znalazły schronienie w zakrystii. Obecna wymowa ideowa ołtarza zawiera niespójne wątki ikonograficzne — Serca Pana Jezusa albo św. Józefa w połączeniu z Trójcą Św. Podobnie postać św. Rozalii — patronki dotkniętych zarazami, ikonograficznie pozostała odrębna. Można przypuszczać, że wiąże się ona raczej z wystrojem szpitalnego kościoła Św. Ducha, gdzie w ołtarzu (głównym?) znajdował się obraz *św. Roch*, czyli także patron chorych i dotkniętych zarazą. Wobec braku jakichkolwiek przekazów źródłowych ten kierunek wnioskowania wydaje się najbardziej logiczny.

Niewątpliwie ze środowiskiem górniczym łączy się także fundacja ołtarza Matki Boskiej Bolesnej i św. Michała Archanioła dokonana przez wozaków Starych Gór[315]. Jak wspomniano, bezpośredni związek można wykazać w przypadku górniczego patronatu św. Antoniego, którego obraz znajduje się w zwieńczeniu ołtarza. Natomiast orędownictwo Matki Boskiej Bolesnej, której przeżywane cierpienie symbolizuje wbity w pierś miecz[316], czy Michała Archanioła (obraz znajdujący się na zasuwie) ma szeroki, uniwersalny wymiar obejmujący wszystkich wiernych. Przy czym Michał Archanioł jest w pierwszoplanowym znaczeniu postrzegany jako walczący z szatanem, czyli strzegący od wszelkiego zła. Dewiza „Quis ut Deus", która najczęściej wypisana jest na jego tarczy, a w przypadku omawianego ołtarza na kartuszu zwieńczenia jest łacińskim tłumaczeniem z języka hebrajskiego teoforycznego imienia „mika'el", odpowiadającego polskiemu „Któż jak Bóg"[317].

Para ołtarzy przyfilarowych, stojących najbliżej wejścia głównego — Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Stanisława, prezentuje treści głęboko osadzone w polskiej tradycji religijnej, nawiązujące także do dawnego wyposażenia kościoła. Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej czczony był w wielickiej parafii co najmniej od pierwszej połowy XVIII w., kiedy to wzniesiono przy południowej nawie kaplicę pod tym wezwaniem[318]. Sam obraz w czarnym ołtarzu w kaplicy Morsztynów wspomina M.A. Seykotta. Obecny obraz pochodzący z 1916 r.[319] zastąpił najwidoczniej poprzedni, zapewne zniszczony. Według informacji zapisanej w inwentarzu z 1933 r., w ołtarzu tym znajdowały się na zasuwie obrazy *Św. Kryspin* i drugi *Św. Anna*, wykonany przez ks. Tadeusza Kruszyńskiego. Opiekę nad ołtarzem sprawowali rzemieślnicy, szewcy. Tym należy tłumaczyć obecność św. Kryspina, patrona cholewkarzy, siodlarzy i garbarzy[320]. Jednakże obydwu tych obrazów podczas obecnej inwentaryzacji już nie znaleziono. Wizerunek św. Anny można łączyć z jej kultem mającym odległą tradycję. Ołtarz św. Anny łączył się z altarią Bractwa Warzyczów i wzmiankowany jest w dwudziestych latach XVIII w.[321] Pozostały do dzisiaj w zwieńczeniu ołtarza obraz św. Rocha — postaci szczególnie czczonej w czasie zaraz i pomorów — wydaje się być w tym ołtarzu wtórnie wmontowany.

Podobnie zestawienie św. Stanisława Szczepanowskiego — rzeźby w centralnej wnęce drugiego ołtarza z tej pary i *św. Jacka* — obrazu umieszczonego w zwieńczeniu nie sugeruje bezpośrednich związków ikonograficznych. Obydwaj święci należą do najważniejszych polskich patronów. Pierwszy, jako przedstawiciel

[314] W tekście wierszowanym, śpiewanym w kościołach: „...przeto wszystkie narody co ziemię posiędą, odtąd Błogosławioną mnie nazywać będą...".

[315] Wielicka kopalnia posiadała wówczas podział na rejony eksploatacyjne: *Stare Góry, Nowe Góry* i *Góry Janińskie*.

[316] Ślady nabożeństwa do Matki Boskiej Bolesnej mają wczesnochrześcijańską proweniencję, popularyzowaną przez cystersów, a następnie serwitów. Na synodzie w Kolonii (1453) ustanowiono już święto o boleściach Matki Najświętszej, a w ikonografii późnogotyckiej pojawiają się miecze (siedem) wbite w jej pierś. Święto Siedmiu Boleści czczono od 1667 r. Pius VII rozciągnął to święto na cały kościół w 1814 r. (15 września). Por. H. Fros, F. Sowa: *Księga imion...*, t. 4, s. 131.

[317] Tamże, t. 4, s. 279.

[318] *Opis z 1764*, k. 33v.

[319] Obraz sygnowany na odwrocie: „Franciszek Jędrzejczyk w Częstochowie 15-V-1916".

[320] H. Fros, F. Sowa: *Księga imion...*, t. 3, s. 535, Właściwie św. Kryspin i Kryspinian — rzymscy notable umęczeni za wiarę wg *Martyrologium Rzymskiego* czczeni 25 października.

[321] Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła... altarie...*, s. 76-77.

kościoła świeckiego, biskup krakowski i jak już wspomniano wyżej, patron tej diecezji, uznawany był także za patrona władz żupnych, czego dowodzi m.in. wezwanie kaplicy znajdującej się niegdyś w Zamku Żupnym. Drugi to przedstawiciel polskiej gałęzi zakonu dominikanów, także związany licznymi legendami z polską kulturą religijną oraz Krakowem. Należy również wspomnieć, że inwentarz z 1933 r. wymienia tu jeszcze jeden obraz — na zasuwie, przedstawiający *Zjawienie się Matki Boskiej z Dzieciątkiem św. Stanisławowi Kostce*. Nieistniejący obecnie obraz związany był najprawdopodobniej z ks. S. Hałatkiem, jako że św. Stanisław Kostka był jego patronem. Luźne powiązania motywów i wątków w obu wspomnianych ołtarzach pozwala nam sądzić, że konstruowano je z elementów pozostałych z dawnego wystroju kościoła, czy nawet innych wielickich kościołów.

Interesującym wykorzystaniem istniejącego już obrazu jest przykład ołtarza znajdującego się w kruchcie wejściowej kościoła od strony południowej. Znajdujący się tam obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, tradycyjnie nazywany *Matką Boską Pocieszenia,* jest dwustronnie malowany. Na odwrocie znajduje się przedstawienie Trójcy Św. — tronujących Boga Ojca i Chrystusa z krzyżem oraz Ducha Św. w postaci gołębicy. Najwyraźniej obraz ten służył jako feretron. Sam układ kompozycyjny Marii z Dzieciątkiem nie odbiega od przedstawień już istniejących — Matki Boskiej Szkaplerznej i Matki Boskiej Różańcowej, które omówiono powyżej.

Znajdujący się obecnie w kaplicy Morsztynów ołtarz Św. Ducha zawiera dość bogatą ikonograficznie treść. Bezpośrednio z wezwaniem wiążą się: ukazanie Ducha Św. w postaci Gołębicy w promienistej glorii w zwieńczeniu ołtarza oraz płasko rzeźbione antependium ze sceną Zesłania Ducha Św., w której uczestniczą Apostołowie, Maria — Matka Jezusa i Maria — matka Jana i Marka. W centralnej wnęce mieści się twarz Chrystusa w typie *Veraicon* (czyli twarzy Chrystusa z chusty św. Weroniki), a na zasuwie obraz *ŚŚ. Piotr i Paweł*. Retabulum ołtarzowe zdobią też postacie świętych Barbary i Heleny. Przy czym trzeba od razu zaznaczyć, że jeśli atrybut św. Barbary — kielich trzymany w ręce — nie budzi wątpliwości, tak imię drugiej postaci nie mającej atrybutu znamy jedynie z opisu M.A. Seykotty[322]. Możemy jednak stwierdzić, że układ przedstawionej postaci, z prawą ręką uniesioną do góry, nie jest sprzeczny z przedstawieniami św. Heleny, której najpopularniejszym atrybutem jest krzyż, związany z przypisywanym jej cudownym wydarzeniem odnalezienia drzewa Krzyża Świętego[323]. Charakterystyczny

[322] *Teki Seykotty*, k. 4.

[323] Św. Helena jest patronką diecezji trewirskiej, bamberskiej oraz Bazylei, a ponadto wytwórców igieł i gwoździ oraz farbiarzy. Przypisywano jej odnalezienie drzewa Krzyża Św. Oprócz uniesionego krzyża występuje z modelem kościoła lub gwoździami. Por. H. Fros, F. Sowa: *Księga imion*..., t. 3, s. 16.

gest — św. Helena prezentuje krzyż właśnie w uniesionej ręce — pozwala nam zgodzić się ze wspomnianym przekazem Seykotty co do rozpoznania figury. Niemniej, zestaw elementów treściowych tego ołtarza układa się w wątek główny, poświęcony Duchowi Świętemu. Akcentowany jest on od zwieńczenia z Gołębicą poprzez Chrystusa — nieprzypadkowo przedstawionego w postaci znaku — samego oblicza, symbolizującego dzieło odkupienia, do sceny Zesłania Ducha Św., czyli ostatecznego momentu objawienia. Treści tej dopełniają rzeźbione płomienie Ducha Św. dekoracyjnie umocowane na trzonach kolumn. Jednolity wątek treści ideowej potwierdza przypuszczenie, iż ołtarz pierwotnie stanowił wyposażenie kościoła Św. Ducha, będąc najprawdopodobniej ołtarzem głównym zgodnie z jego wezwaniem.

Z kolei przedstawienie świętych Piotra i Pawła w obrazie centralnym, na zasuwie zgodne jest z dawnym wezwaniem kaplicy Morsztynów. Niemniej, kompozycja obrazu zawierająca także postać Ducha Św. — Gołębicę ukazaną nad głowami świętych, nawiązuje do głównego wątku ołtarza. Ideę tego przedstawienia można przedstawić w uproszczeniu: dwaj najważniejsi apostołowie wiary i nauki Kościoła, których praca misyjna aż po męczeńską śmierć wynikała z natchnienia Ducha Św.[324] Natomiast postacie św. Barbary i św. Heleny, których patronat nie nawiązuje do idei całego ołtarza, mogły łączyć się ewentualnie z jego fundacją.

Prezentując kolejno treści ideowe i wątki ikonograficzne poszczególnych ołtarzy, istniejących obecnie w kościele, nie można pominąć dwóch ołtarzy, które zostały przeniesione do innych kościołów dekanatu wielickiego — ołtarza Dzieciątka Jezus w kościele Dobrego Pasterza w Sygneczowie w 1989 r. i ołtarza św. Barbary ustawionego w 1991 r. w kościele św. Trójcy w Koźmicach Wielkich. Treści a nawet struktury tych ołtarzy zostały zmienione; bowiem w nowych warunkach pełnią one funkcje ołtarzy głównych i dostosowane są do wezwań kościołów. Warto jednak pamiętać, że ołtarz św. Barbary fundowany był przez cech bednarzy, uznających św. Barbarę za swą patronkę, natomiast ołtarz Dzieciątka Jezus powstał za staraniem kowali. Obie grupy zawodowe związane były swą pracą z wielicką kopalnią.

Udokumentowane fundacje wiernych wielickiej parafii, górniczych grup zawodowych, cechów i środowisk rzemieślniczych oraz fundacje brackie i indywidualne znalazły swój wyraz w programach ikonograficznych poszczególnych zespołów przedstawień. Zdecydowanie najliczniejszą grupę świętych, na czele ze św. Klemensem, stanowią patroni górniczy. Jeśli zastanawia nas to, że najważniejsza patronka tutejszego środowiska górniczego św. Kinga, ma tylko jeden wizerunek w tym kościele, musimy zwrócić uwagę na fakt, że jej kult jest reprezentowany w każdej wielickiej świątyni, a nadto poświęcono jej największą kaplicę

[324] K. Künstle: *Ikonographie der christlischen Kunst*, t. 2: *Ikonographie der Heiligen*, Freiburg im Breisgau, 1926, s. 184.

podziemną w kopalni. Zdecydowana przewaga fundacji zbiorowych, poczynionych w niedługich odstępach czasu, przy nielicznych, głównie drobnych darowiznach indywidualnych, wskazuje na dużą mobilizację średniozamożnego mieszczaństwa, środowisk rzemieślniczych i robotniczych. Treści zawarte w rzeźbach i obrazach znajdujących się w kościele stanowią dla nas źródło wiedzy o kulturze duchowej wielickiego społeczeństwa, głównie drugiej połowy XIX w.

PODSUMOWANIE

Prace badawcze nad kościołem parafialnym w Wieliczce napotykają na podstawowe trudności wobec szczątkowo zachowanych źródeł, praktycznie nie istniejących w archiwum parafialnym. Fakt rozebrania i zbudowania od fundamentów nowej świątyni znacznie zawęża możliwości badań nad architekturą i wyposażeniem kościoła. W tej sytuacji skupiono się na szczegółowym rozpoznaniu pozostałości dawnej świątyni i wydobyciu licznych treści, których dostarcza substancja współczesnego kościoła. Przyjęcie takiej metody przyniosło nadspodziewanie wiele informacji nie tylko o samym obiekcie, ale także o historii, kulturze i tradycji miejscowego społeczeństwa.

Data rozebrania kościoła (1786 r.) to ważna cezura. Rozebranie gotyckiej świątyni było niewątpliwie wielką stratą historyczną i kulturalną. Nowa budowla z pewnością nie może konkurować okazałością i bogactwem ze swą wielką poprzedniczką. Wiele obiektów z wnętrza kościoła uległo zniszczeniu, bezpowrotnej stracie, głównie z tej przyczyny, że minęło prawie 40 lat do czasu konsekracji nowego kościoła. Nie nastąpiło jednak zerwanie ciągłości dziejów kościoła i parafii św. Klemensa w Wieliczce, chociażby z uwagi na przetrwanie w jej wnętrzu części obiektów dawnego autentycznego wyposażenia, ale także kontynuacji kultu dla tych samych idei, wezwań czy patronów.

Na odbudowywany kościół rzutowały zmiany w sytuacji polityczno-gospodarczej, a z czasem społecznej. W miejsce patronatu polskiego króla i uniwersytetu, hojnego mecenatu mieszczan i zarządców żupy patronat objął rząd austriacki, a sprawowała go salina wielicka, wydatkując dokładnie liczone kwoty na budowę i utrzymanie kościoła. Zbudowany został w narzuconym urzędowo józefińskim stylu w latach 1804-16, jednakże zmodyfikowanym z uwagi na posadowienie na gotyckich fundamentach. Kolejne etapy jego modernizacji, remontów i wprowadzanych zmian, szczególnie w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w., zmierzały do zatarcia prostej i ubogiej formy. W efekcie uzyskano indywidualny charakter zespołu, odzwierciedlający ówczesne tendencje stylowe w sztuce. Do barokowej szaty dzwonnicy i kaplicy Morsztynów nawiązuje zmiana fasady zachodniej kościoła, a w szczególności nałożenie bogatego, neobarokowego hełmu wieży, który wraz hełmem dzwonnicy i sygnaturki tworzą charakterystyczne i malownicze kształty w panoramie miasta.

Wspólnoty parafialne oraz poszczególne grupy zawodowe Wieliczki przyczyniały się do wyposażania i upiększania kościoła, np. fundując ołtarze: murarski, bednarski, kowalski, ciesielski, „żeleźników", wozaków Starych Gór, „niższych sług salinarnych" oraz różańcowy i główny (fundacji wszystkich parafian). Społeczeństwo Wieliczki przez wieki związane było z żupą solną, w której praca dawała podstawę bytu rodzin, a związane z nią zagrożenia wpływały na bogaty świat wierzeń i szczególnej pobożności.

W obecnym wystroju świątyni nadal są wyraźnie czytelne wątki wiążące ją z dawną tradycją górniczą. Przekonują o tym przedstawienia górniczych patronów — św. Klemensa, św. Kingi, św. Barbary, św. Antoniego czy św. Mikołaja. Do idei dawnych ołtarzy pracowników żupy nawiązywano fundując ołtarze w odbudowanym kościele, np. ołtarz żeleźników p.w. św. Kingi jest „spadkobiercą" dawnego ołtarza żupnego.

Zespół ołtarzy, powstał głównie w przedziale od lat pięćdziesiątych do połowy lat osiemdziesiątych XIX w. Ołtarze reprezentują liczne tendencje stylowe obowiązujące w XIX w. — klasycyzmu, neogotyku, neorenesansu, neobaroku. Ogólny poziom artystyczny architektury i rzeźby ołtarzowej cechuje znaczne zapóźnienie rozwiązań, co wiąże się najpewniej z prowincjonalizmem wykonawców. Natomiast neogotyckie ołtarze Ukrzyżowania i św. Barbary (obecnie w Koźmicach Wielkich) powstałe na przełomie lat 50. i 60. zdecydowanie należą do wczesnych i cennych na tle realizacji krakowskich.

W dominującym, dziewiętnastowiecznym wystroju wnętrza, znalazły miejsce obiekty starsze, głównie obrazy i rzeźby. Pierwszoplanowym przykładem może być ołtarz Ukrzyżowania, którego neogotycka architektura stanowi odpowiednią oprawę dla cennych, gotyckich rzeźb. Wysokiej klasy artystycznej rzeźby św. Jana i Matki Boskiej Bolesnej (1510-40) towarzyszące figurze Chrystusa Ukrzyżowanego, którego powstanie, pomimo wielu wątpliwości, datuje się na pierwszą połowę XVIII w. są niewątpliwie chlubą wielickiej świątyni. Podobnie Tryptyk Różańcowy reprezentujący znakomite malarstwo z ok. 1600 r. w., ustawiony do niedawna na ołtarzu Matki Boskiej Różańcowej, współgra z nim w treściach ikonograficznych. Natomiast w zwieńczeniu tego ołtarza wkomponowano osiemnastowieczny obraz *Adoracji Najświętszego Imienia Jezus*. W ołtarzu św. Józefa, obecnie Serca Pana Jezusa wkomponowano dwa starsze obrazy — *Św. Trójca* (XVIII w.) w zwieńczeniu i *św. Rozalia* (poł. XVII w.) na zasuwie — dopasowując je do nowej przestrzeni. W kaplicy Morsztynów zachował się cały ołtarz z XVIII w. zawierający wysokiej klasy artystycznej rzeźby, a także przedstawienie *Veraicon*, malowane na desce, prawdopodobnie z XVII w.

Poza wnętrzem kościoła przechowywane są także cenne obrazy — *Nawiedzenie*, *Wizja św. Franciszka*, *św. Anna z Marią i Joachimem*. Obiekty te świadczą o dobrym poziomie artystycznym wystroju dawnej świątyni, a tym samym o wykształconych gustach i hojności protektorów kościoła.

Wyjątkowym dziełem spośród obecnego wyposażenia kościoła jest płaskorzeźba *Madonny* T. Lenartowicza z 1876 r., która łączy poetycki liryzm w prezentowanej treści modlitwy z perfekcyjną techniką rzeźbiarską.

Zespół malarstwa dziewiętnastowiecznego reprezentowany bogato w ołtarzach wiąże się głównie z artystycznym środowiskiem Krakowa. Znane nazwiska autorów — T.B. Stachowicza, W. Eliasza, E. Fabijańskiego, I. Jabłońskiego — w większości reprezentują krąg związany z matejkowską Szkołą Sztuk Pięknych. Wraz z nimi pozostawił tu swoje dzieła wielicki malarz F. Olesiński, także uczeń J. Matejki. Wśród najnowszych dzieł wyróżnić należy obraz *Serce Pana Jezusa* pędzla T. Korpala, znanego malarza osiadłego w Wieliczce w latach 1918-38.

Niewątpliwie spośród zarządzających wielicką parafią proboszczów w XIX w. najwięcej starań w wystrój wnętrza kościoła dołożyli ks. S. Osuchowski (proboszcz w latach 1852-65) i ks. Z. Golian (1881-85). Efekty ich działalności były na tyle znaczące, że zadecydowały o wizerunku świątyni funkcjonującego po czasy współczesne. Proces przemian, uzupełnień i upiększeń trwa nieprzerwanie, ponieważ nadal żywy jest kult w kościele parafialnym.

W czasach nam współczesnych, przy ogromnym zaangażowaniu ks. K. Gałońskiego dokonano remontu kaplicy Morsztynów, pokrycia blachą miedzianą dachu kościoła (1980 r.) i wieży (1994 r.). Przekazano także ołtarze św. Barbary do Koźmic Wielkich i Dzieciątka Jezus do Sygneczowa.

Obecnie, proboszcz Z. Gerle podjął się prowadzenia kompleksowych prac remontowych poczynając od prawie zrujnowanej starej plebani (wikarówki) i dzwonnicy. Do wnętrza kościoła wprowadzono nowoczesne ogrzewanie, co wiązało się z wymianą marmurowej posadzki. Stopniowo poddawane są konserwacji i naprawom ołtarze, obrazy i rzeźby. Niedawno ukończono konserwację zespołu rzeźb Ukrzyżowania, którym przywrócono pierwotną kolorystykę.

Trwający i ciągle żywy szacunek dla miejscowej tradycji przejawia się także w najnowszej fundacji dzwonów. Dzwon *Stanisław* nawiązuje bezpośrednio do zniszczonych dwóch poprzednich, o tym samym imieniu. Na cześć górniczej patronki ufundowano dzwon *Kinga*, upamiętniając ważne wydarzenie, jakim była jej kanonizacja w czerwcu 1999 r.

W dziejach nowego kościoła obserwujemy ścisłą zależność, wspólnotę jego losów z miastem i kopalnią. Główna świątynia wielickiej parafii jest świadectwem niezwykle trudnych czasów i warunków, w których powstała, ogromnego wysiłku, starań i dbałości kolejnych proboszczów, a także pokoleń mieszkańców Wieliczki.

E. Kalwajtys, K. Ochniak

ST CLEMENT'S CHURCH IN WIELICZKA

Summary

Owing to a lack of sources and having mere vestiges of the data preserved in the parish archive, researchers into the history of the parish church in Wieliczka face some basic difficulties. The demolition and re-building of the church starting from the very foundations hinders architectural research. Nevertheless, a thorough study of the remains of the old church, as well as searching for some traces of the former building in the re-built church has provided us with astonishing amount of information not only about the church itself but also about the history, culture and tradition of the local society.

The year 1786 when the old church was pulled down proved to be a turning point. The demolition of the Gothic church was a significant, historic and cultural loss. The new building does not compare with the magnificence and splendour of its great predecessor. It is nearly 40 years since the consecration of the new church. Numerous items belonging to the interior of the old church have either been damaged or lost. Nonetheless, due to the fact that some of the authentic remains of the interior architecture, as well as the cult of the same ideas and patron saints have been preserved, the continuity of the history of St Clement's church and the parish has prevailed.

Some political, economic and even social changes have had a significant impact on the state of the re-built church. Instead of the Polish king, the university, generous townspeople and saline officials, the Austrian government took over the patronage of the church, scrimping on the reconstruction and maintenance of the church. The new construction was built in the officially imposed, so-called Jozefinian style in the years 1804 and 1816. And yet it was altered because of the Gothic foundations. The following stages of the modernisation and decoration of the church, especially the ones done in the 80-ties and 90-ties of the XIX century, led to an obliteration of its simplicity and modesty. A belfry and the Morsztyns' chapel have gained the Baroque style. The Western facade of the church has also been transformed. The tower has been decorated with an exquisite, Neo-Baroque finial, which together with the finial of the belfry and ave-bells are characteristic attraction of the town's panorama.

Numerous societies and guilds belonging to the parish have contributed towards the adornment of the church. Among the guilds which have founded altars there are bricklayers, hauliers of the Old Mountains, coopers, blacksmiths and carpenters. The parishioners have also founded the main and rosary altars. The population of Wieliczka has always relied on the saline as the source of income. The hazards connected with the work at the mine have influenced the rich world of beliefs and exceptional piety.

In the present decor, some traces of the old mining tradition can still be detected, especially in depictions of such mining patron saints as St Clement, St Kinga, St Barbara and St Nicholas. Some of the altars founded for the re-built church refer to the ones sponsored by guilds. An example of such an altar is St Kinga's altar.

A set of altars, representing various styles like Classicism, Neogothic, Neorenaissance and Neobaroque, comes from the period between the 50-ties and the second half of the 80-ties of the XIX century. The artistic level of the architecture and sculpture of those altars shows a significant delay which must have been caused by the artists' provincialism. Yet, Neogothic altars depicting the Crucifixion and St Barbara, (presently in Koźmice Wielkie) dating back to the 50-ties and the 60-ties, belong to the early and valuable works compared with the other ones from the same period.

In the overwhelmingly XIX century decor, there are some older items, mainly altars and sculptures. The chief example here is the altar depicting the Crucifixion. Its Neogothic architecture is an appropriate background for some precious Gothic sculptures. Namely, St John's and Virgin

Mary's (1500-40) sculptures which are the pride of the church and accompany the figure of Crucified Jesus, the origin of which despite many doubts is the first half of the XVIII century. Similarly the Rosary Triptych, which has recently been placed on Virgin Mary of Rosary's altar, represents the painting of the XVII century and relates to the same iconographic essence. In the finial of the altar, there is a XVIII century painting of the Adoration of the Holiest Name of Jesus.

Apart from the interior of the church, some precious paintings like the one of St Francis's vision and the painting of St Anna with Virgin Mary and Joachim have been preserved. They serve as a proof of a high artistic merit of the decor of the previous church as well as of the refined taste and generosity of its protectors.

A unique work of art, belonging to the recent decor of the church, is a bas-relief depicting the Virgin Mary with Baby Jesus by T. Lenartowicz from 1876. The work combines poetic lyricism of the prayer with an impeccable sculptural technique.

The authors of the XIX century painting presented in the altars were mostly connected with the artistic society of Cracow. Famous painters like T. B. Stachowicz, W. Eliasz, E. Fabiański, I. Jabłoński were all associated with the Academy of Art, holding the tradition of Jan Matejko. Together with others, F. Olesiński, a native of Wieliczka and an apprentice of J. Matejko, has given his works to the church. Among the most recent works of art, there is a painting of the Heart of Jesus by T. Korpal, a famous painter who lived in Wieliczka in the years 1918-1938.

Undoubtedly, among the parish priests running Wieliczka's parish in the XIX century, the most efforts into the decoration of the church interior were made by Stanisław Osuchowski (a parish priest in the years 1852-1865) and Zygmunt Golian (a parish priest in the years 1881-1885). The effects of their activities were significant enough to have influenced the present image of the church. Since the cult in the parish church is still alive, the process of changes, completion and decoration has been incessant.

Recently, the renovation of the Morsztyns' Chapel has been carried out. Also, the roof of the church and the tower have been covered with copper sheet. The altars of St Barbara has been given to Koźmice Wielkie and the one of Infant Jesus to Sygneczów. Presently, the parish priest, Z. Gerle has taken up complex renovation work starting with the almost ruined presbytery and belfry. Along with the installation of a modern heating in the church, the marble floor has been replaced. The altars, paintings and sculptures are being restored gradually. The conservation of a set of sculptures depicting the Crucifixion has lately been completed. It has restored the original colour of the sculptures. Due to replacing pseudo-classicistical lamps with copper spider-like ones, the atmosphere of the interior has improved significantly.

The recent founding of the two bells, the bell Stanisław, which two predecessors were destroyed and the bell, Kinga, honouring the vital event of the beatification of the mining patroness in June 1999, display a lasting and keen respect of the local tradition.

There is a close link between the history of the new church and the one of the city and the mine. The main church in Wieliczka parish is a testimony to difficult times and conditions in which it was established, as well as to the immense efforts and care of the parish priests and generations of Wieliczka inhabitants.

Łukasz Walczy

ROZWÓJ PRZESTRZENNY I PRZEMIANY W TECHNICE EKSPLOATACJI W KOPALNIACH WIELICZKI I BOCHNI W POCZĄTKOWYM OKRESIE ADMINISTRACJI AUSTRIACKIEJ (1772-1809)

WSTĘP

Opracowanie niniejsze jest kontynuacją publikacji zamieszczonej w tomie XIX „Studiów i Materiałów...", omawiającej przemiany organizacyjne i kadrowe zachodzące w żupach krakowskich w pierwszych dziesięcioleciach zaboru austriackiego[1].

Zarówno omawiane wcześniej sprawy organizacyjne, jak i podjęta obecnie problematyka techniczna, nie były dotychczas opracowane monograficznie. W obu przypadkach informacji należy szukać albo w ujęciach syntetycznych operujących szerszą perspektywą czasową albo w tych studiach monograficznych, których tematyka pokrywa się choć w drobnej części z przedstawianymi zagadnieniami

Wyszczególnienie publikacji poruszających kwestie będące przedmiotem prezentowanego opracowania wypada zatem rozpocząć od artykułu Kazimierza Dziwika w *Dziejach Żup Krakowskich*. Obejmuje on pełny zakres problematyki dla obu kopalń: wielickiej i bocheńskiej, w przedziale czasowym między 1772 a 1918 r., zatem w całym okresie zaboru. Samej tylko Bochni dotyczy studium Stanisława Fischera, w którym czasy zaborów wyodrębniono jako jeden z rozdziałów; samej tylko Wieliczki — artykuł Ignacego Markowskiego przedstawiający rozwój przestrzenny tamtejszej kopalni w ciągu 700 lat jej dziejów[2].

[1] Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne oraz kadra urzędnicza w żupach krakowskich w początkowym okresie administracji austriackiej (1772-1809)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. XIX, Wieliczka 1996, s. 111-156.

[2] K. Dziwik: *Saliny krakowskie w latach 1772-1918* (w:) *Dzieje żup krakowskich* (dalej: *Dzieje żup...*), Wieliczka 1988, s. 223-303; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa 1962, s. 112-145; I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego kopalni wielickiej*, „SMDŻ", t. VII, 1978, s. 7-28.

Na uwagę zasługuje studium Antoniny Keckowej przedstawiające kontakty żup (salin) krakowskich z ośrodkami produkcji soli na Węgrzech[3]. Jest to jedyna publikacja dotycząca spraw technicznych, mieszcząca się niemal dokładnie w przedziale czasowym przyjętym dla naszego opracowania.

Wśród prac wydanych drukiem można wskazać jeszcze kilka, z których udało się zaczerpnąć pojedyncze informacje. Są nimi artykuł Jerzego Grzesiowskiego poświęcony badaniom starych wyrobisk kopalni wielickiej oraz studium Wacława Jaworskiego, Roberta Kurowskiego i Janusza Wiewiórki, analizujące przyczyny inwazji wody w sąsiedztwie czoła poprzeczni *Mina* na poziomie IV tejże kopalni (1992 r.)[4]. W sprawach, w których trzeba odnieść się do stanu obu kopalń w ostatnim momencie administracji polskiej, niezmiernie cenne jest dla Wieliczki monumentalne opracowanie A. Keckowej, a dla Bochni studium Teofila Wojciechowskiego, omawiające rozwój przestrzenny kopalni od początku istnienia aż do przejścia pod zabór[5]. Tam, gdzie było konieczne cofnięcie się do średniowiecznych początków, służył pomocą rozdział *Dziejów żup krakowskich* opracowany przez Józefa Piotrowicza; gdzie okazywał się niezbędny komentarz geologiczny — rozdział tejże monografii autorstwa J. Wiewiórki[6].

Opublikowane w XIX w. całościowe ujęcia dziejów żupy wielickiej Johanna Nepomuka Hrdiny i miasta Wieliczki Feliksa Boczkowskiego nie wniosły prawie niczego[7].

Spośród opracowań nie drukowanych zasługują na uwagę wykonane w Muzeum Żup Krakowskich (Dział Kultury Materialnej Górnictwa we współpracy z Działem Geologicznym) studia dotyczące szybów dziennych *Loiss* i *Regis*. Natomiast *Historia saliny wielickiej* Antoniego Müllera — od początku do mniej więcej 1930 r. — nie zawiera niczego interesującego; po lata czterdzieste XIX w. jest tylko przekładem niemieckiego tekstu J.N. Hrdiny[8].

[3] A. Keckowa: *Z dziejów kontaktów kopalń wielicko-bocheńskich z rumuńskim okręgiem solnym w Maramureş w 2. połowie XVIII wieku*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa", t. XIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 56-76.

[4] J. Grzesiowski: *Problematyka i metody badań dawnych wyrobisk kopalni soli w Wieliczce*, „SMDŻ", t. VII, 1978, s. 29-47; W. Jaworski, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Geneza katastrofalnego wycieku wodnego w poprzeczni Mina*, tamże, t. XVIII, 1994, s. 117-126.

[5] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969; T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju przestrzennego kopalni bocheńskiej do 1772 roku*, „SMDŻ", t. X, 1981, s. 45-101.

[6] J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII do początków XVI wieku* (w:) *Dzieje żup...*, s. 103-158; J. Wiewiórka: *Warunki geologiczne eksploatacji soli w żupach krakowskich*, tamże, s. 37-70.

[7] J.N. Hrdina, L.E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842; F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843.

[8] W. Jaworski, J. Charkot, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Szyb Loiss. Historia budowy i przebudowy. Zjawiska hydrogeologiczne*, Wieliczka 1994, mpis — Muzeum Żup Krakowskich, Dział Kultury Materialnej Górnictwa (dalej: MŻKW, Dz. Kult. Mat.), niesygn.; W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium historyczne szybu Regis w Wieliczce, 1996* mpis — MŻKW, Dz. Kult. Mat., niesygn.); A. Müller: *Historia saliny wielickiej*, Wieliczka ok. 1932, kserokopia z maszynopisu, Muzeum Żup Krakowskich, Zbiory Specjalne (dalej: MŻKW, Zb. Spec.), nr 883.

Zasadnicze dane źródłowe wykorzystane w niniejszym opracowaniu pochodzą z *Protokołów Konsultacyjnych*. Dokumentują one przebieg „konsultacji" czyli zebrań sobotnich lub niedzielnych, odbywanych osobno w Zarządach Salinarnych w Wieliczce i Bochni, podsumowujących tydzień i wyznaczających zadania na następny. W Archiwum Muzeum brak niestety kompletu. Interesujące w związku z tym tematem protokoły dotyczące produkcji obejmują dla Wieliczki okres od wiosny 1784 r. do zimy 1791 r. (z przerwami) oraz jeden tydzień listopada 1794 r.; dla Bochni — czas od jesieni 1783 r. do lata 1795 r. (również z przerwami — najdłuższa między 1785 a 1794 r.)[9]. Nie jest to źródło łatwe. Podstawową trudność przy korzystaniu z *Protokołów* stanowi okoliczność, że znajduje się tam duża ilość wiadomości, z których trzeba mozolnie odnajdować potrzebne informacje. Z faktu, że nie zachowały się w komplecie, wynika niemożność dodawania i porównywania liczb. Sumowanie postępów tygodniowych da się przeprowadzić tylko w jednym jedynym przypadku zgłębiania szybu *Józef* (*Kościuszko*) 1790-91 r. Odtwarzanie postępu drążenia chodników jest z góry skazane na niepowodzenie, tym bardziej, że nie można zweryfikować tej pracy w terenie przy pomocy znaków odbiorczych zawierających daty (zaczęto je stosować dopiero w drugiej dekadzie XIX w.[10]). Do podanych przeszkód dochodzi słaba nierzadko czytelność rękopisów. Wynika to zarówno ze złego stanu zachowania, jak i z faktu, że w Archiwum Żup Krakowskich są egzemplarze brudnopisowe z mnóstwem skreśleń i poprawek (czystopisy odsyłano do władz zwierzchnich)[11].

Przy opracowywaniu tematu pomocne okazały się teksty źródłowe znajdujące się w Archiwum Muzeum w dziale tzw. „rękopisów bibliotecznych". Należy tu inwentarz dawnego archiwum salinarnego, opracowany ok. 1930 r. przez inż. Leona Cehaka, zawierający streszczenia licznych dokumentów, dziś w znacznej części nie istniejących[12]. W tej grupie mieszczą się także raporty pierwszego austriackiego administratora salin krakowskich Aleksandra Heitera v. Schonweth

[9] Protokoły dotyczące Wieliczki: Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), *Protokoły Konsultacyjne* (dalej: *Prot. Kons.*), rkps nr 1/2, 1/3, 4/1, 5/1, 5/2, 6, 7, 8, 9, 10, 11/12; protokoły dotyczące Bochni: tamże, rkps nr 71, 73/1, 73/2, 74/1, 74/3, 11/1, 12.

[10] Informacja mgra inż. W. Jaworskiego (Dział Kultury Materialnej Górnictwa).

[11] Oryginały odesłano do gubernium galicyjskiego we Lwowie, stamtąd do Wiednia do Kamery Nadwornej ds. Mennictwa i Górnictwa (Hofkammer in Münz- und Bergwesen). Prawdopodobnie jest możliwość odnalezienia ich w Finanz- und Hofkammerarchiv — na to jednak przeprowadzona przez autora miesięczna kwerenda była za krótka, tym bardziej, że zasób wspomnianego archiwum nie posiada szczegółowego inwentarza.

[12] Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego* (dalej: L. Cehak: *Inwentarz...*), t. I: 1772-1799, rkps nr 205; t. II: 1800-1825, rkps nr 206.

z 1773 i 1775 r., zachowane w odpisie wykonanym przez markszajdra bocheńskiego i historyka-amatora Andrzeja Fischera — jako dwa tomy jego *Tek*[13]; opis kopalni wielickiej pióra markszajdra Mathiasa v. Lebzelterna z 1782 r. — również w kopii A. Fischera[14], wreszcie wolumen, w którym A. Fischer zebrał podstawowe wydarzenia z lat 1772-1856[15].

W Zbiorach Specjalnych Muzeum znajduje się maszynowy odpis raportu dwóch wysokich urzędników pruskich z podróży wywiadowczej do Polski jesienią 1781 r. Są tam informacje dotyczące m.in. bocheńskiego szybu *Trinitatis* i sztolni prowadzonej od niego ku Rabie[16].

Materiał aktowy przejrzany przez autora w Finanz- und Hofkammerarchiv w Wiedniu (niestety w szczupłych ramach jednego miesiąca: maja 1992 r.) dostarczył wielu informacji dotyczących standaryzacji miar i wag wg systemu wiedeńskiego oraz wynikającej stąd normalizacji pojemności beczek[17] — co z kolei wiąże się z produkcją soli drobnej.

Wyczerpujące przedstawienie tematu wymagało skonfrontowania informacji wydobytych ze źródeł pisanych z obrazem tworzonym przez źródła kartograficzne. Kapitalne znaczenie w punkcie wyjściowym mają mapy obrazujące zasięg przestrzenny obu kopalń u schyłku Rzeczypospolitej. Dla Wieliczki są to mapy miedziorytnicze, przedstawiające na 4 arkuszach miasto z najbliższymi okolicami i 3 poziomy kopalni — sztych wykonany w 1768 r. w Augsburgu przez Johanna Esaiasa Nilsona[18]; dla Bochni — mapa Johanna Gottfrieda Gebhardta z 1746 r.,

[13] Arch. MŻKW, *Haupt-Bericht ueber die Bestellung deren Salinen zu Wieliczka und Bochnia vom J. 1773, den 6. April, von Hofrath und 1ten Salinen-Administrator Heiter von Schonweth an Graf Bergen*(?) (Johann v. Pergen — Ł.W.), *galizischen Landes-Gouverneur*, rkps nr 50, s. 1-89 (k. 1-45v.); *Erster nach der Uebernahme der Salinen entworfene Personal - und Besoldungs-Status der Wieliczkaer und Bochniaer Salinen*, tamże, k. 46-47v.; *Die Haupt-Verfassung bey der Bochniaer Salinen*, tamże, k. 48-51; Arch. MŻKW, *Visitation und Relation der Salinen-Amte Wieliczka und Bochnia 1775*, rkps nr 51. NB: *Teki Fischera* - Arch. MŻKW, rkps nr 30-66. Do rkpsu nr 46 włącznie jest opracowany przez A. Fischera zarys dziejów żup krakowskich uporządkowany wg żupników i administratorów, nałożony na szkic dziejów Polski wg panujących; dalsze numery to wyłącznie odpisy różnych tekstów.

[14] Arch. MŻKW, M.J. v. Lebzeltern: *Lage, innerliche Einrichtungen, Manipulations-Betrieb der Salinen 1782*, rkps nr 25.

[15] Tamże, rkps nr 46.

[16] MŻKW, Zb. Spec., nr 1103 (Z. Wojas — odpis maszynowy części dotyczącej spraw wielicko-bocheńskich, z: Deutsches Zentralarchiv Merseburg, rkps sygn. REP 121, D III, Sekt. 2, Nr 10, k. 69). Autorami raportu są: „nadradca górniczy" (Ober-Berg-Rath) Fr. v. Reden i członek kolegium Kamery Nadwornej (Kammer-Herr) L. v. Stein. O okolicznościach powstania raportu zob. W. Kula: *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku*, cz. 3: *1780-1795*, Warszawa 1956, s. 455-489.

[17] Finanz- und Hofkammerarchiv (dalej: FHKA), Münz- und Bergwesen - Salzwesen Galiziens, fasc. 3361.

[18] MŻKW, Zbiory Kartograficzne (dalej: Zb. Kart.), sygn. 466, 470, 475 (poz. I); sygn. 467, 471 (poz. IIw.-IIn.); sygn. 468, 472, 477, 478, 479 (poz. IIn.-III). Reprodukcja: A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, wkładka po s. 48, il. 9-11. (Reprodukcje w *Dziejach żup krakowskich*, wkładka po s. 192, fot. 35-38, są niemal zupełnie nieczytelne). Podstawą miedziorytów J.E. Nilsona były mapy J.G. Borlacha, niestety nie zachowane.

znana tylko z kopii rysunkowych (zamierzone wydanie miedziorytnicze nie doszło do skutku)[19]. Rozwój przestrzenny śledził autor w Wieliczce zestawiając dane z *Protokołów Konsultacyjnych* ze współczesnymi mapami sekcyjnymi[20]. Pomocniczą rolę odegrały mapy tzw. *działa Józef*, czyli południowo-zachodniego narożnika kopalni na poziomie I, sporządzone w 1781 r. przez M. Lebzelterna (zachowane w przerysie Lorenza Wappnera z początku XIX w.)[21]. Podstawą podobnego śledzenia w Bochni były: mapa markszajdra Karla Fleckhammera v. Aystätten z 1788 r. (w przerysie L. Wappnera) oraz mapa A. Fischera z 1825 r. (przerys Raimunda Seelinga v. Säulenfels) — obie znajdujące się w bocheńskim Muzeum im. Stanisława Fischera[22].

Wykorzystano również sporadycznie materiały opracowane przez Dział Kultury Materialnej Górnictwa Muzeum w toku penetracji starych wyrobisk kopalni wielickiej[23].

Przedstawione studium nie pretenduje do kompletności ani do wszechstronności. Wynika to z uwzględnienia przede wszystkim materiałów źródłowych znajdujących się w Muzeum, wykorzystanych dotychczas jedynie pobieżnie. Niejedna informacja kryje się w archiwach Wiednia. Wstępna kwerenda przeprowadzona przez autora w listopadzie 1995 r. i styczniu 1996 r. w lwowskim Archiwum Państwowym (tzw. „Bernardyńskim")[24] nie dała na razie wyników mogących wzbogacić niniejsze opracowanie; potrzeba tu poszukiwań prowadzonych systematycznie przez czas dłuższy. Autor uważa też za konieczne wyjaśnić, że z przyczyn niezależnych od siebie nie mógł poruszać się po kopalni wielickiej poza miejscami, do których dopuszcza się turystów. Wyrobiska, których nazwy napotykał w tekstach źródłowych, mógł zatem lokować w trójwymiarowej przestrzeni podziemnej tylko na podstawie map i pomocy bardziej w tej mierze doświadczonych kolegów z Działu Kultury Materialnej Górnictwa oraz Działu Geologicznego — przy czym szczególnie cenna okazała się pomoc inż. J. Wiewiórki, długoletniego Głównego Geologa Kopalni Soli Wieliczka.

[19] MŻKW, Zb. Kart., sygn. 2094. czystorys mapy — podstawa dla sztycharza — znajduje się w ekspozycji podziemnej Muzeum, w komorze *Russegger V*; jest to fotokopia z oryginału przechowywanego w Dreźnie (Staatsarchiv Dresden, Abt. III, Schrank VII, Fach 94, Nr 4a, 4b — negatyw w Dziale Kultury Materialnej Górnictwa, sygn. K 137, K 138). Reprod. J. Piotrowicz: *Rezultaty zagranicznych poszukiwań naukowych prowadzonych przez Dział Historyczny Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce*, „SMDŻ", t. VI, 1977, wkładka po s. 120. A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, wkładka po s. 48, il. 12, reprodukuje przekroje poprzeczne kopalni bocheńskiej opracowane ok. 1780 r. na podstawie mapy J.G. Gebhardta przez Dominika Deutscha (FHKA, *Karten u. Pläne*, Qa 96/2).

[20] W Dziale Kultury Materialnej Górnictwa (tamże indeks wyrobisk).

[21] MŻKW, Zb. Kart., sygn. 401, 418, 419.

[22] Muzeum im. S. Fischera w Bochni (dalej: Muz. Boch.), sygn. MB-H/736, MB-H/778.

[23] MŻKW, Dz. Kult. Mat., Protokoły Przejść - Karty Inwentaryzacji Naukowo-Technicznej Wyrobisk, I/1 (poprz. *Kwatera*), I/2 (podł. *Bronisław*), I/3 (podł. *Taras*), I/4 (podł. *Słupów*); *Protokoły Penetracji Wyrobisk*, teczka nr IIn/77 (poprz. *Rarańcza*).

[24] Nazwa oficjalna: Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi.

Studium niniejsze doprowadzono — podobnie jak opracowanie przemian organizacyjnych — do 1809 r., czyli do momentu objęcia salin krakowskich przez wspólny zarząd Austrii i Księstwa Warszawskiego[25]. Rozwój przestrzenny kopalni wielickiej i bocheńskiej w latach 1772-1809.

ROZBUDOWA PRZESTRZENNA KOPALNI WIELICKIEJ

Źródło pierwszej wagi: miedziorytnicze mapy J.E. Nilsona z 1768 r., dokumentują zasięg kopalni wielickiej niemal w przededniu zagarnięcia przez Austrię.

Najdalej ku północy wysuniętymi wyrobiskami poziomu I były wówczas: *Działko za Bąklami Wodne, Działko za Bąklami i Działko za Gawronami*; poziomu II: komora *Stary Nadachów, Kaplica w Kloskach i Stopnie do Średnich Klosków;* poziomu III: *Kloski Głębsze* i komora *Kloski.*

Skrajną południową część kopalni stanowiły wyrobiska położone blisko dwuodcinkowego szybiku *Kunegunda*, łączącego poziomy I i II oraz II i III. Najdalej ku południowi sięgały na poziomie I, podchodząc pod granicę Sierczy.

Najdalszym ku wschodowi wyrobiskiem był na poziomie I zasypany szyb dzienny *Lubomierz*; na poziomie II *Działko za Kuczkowem Wodne* i szybik *Xawer*; na poziomie III komory: *Góra* (wysunięta jeszcze ku wschodowi względem *Lubomierza*) oraz *Tarnów*.

Krańce zachodnie wyznaczały na poziomie I *Piec Nowy za Brühlem*, w którym komory solne kruszackie, na poziomie II *Działko Nowy Feliks*, na poziomie III bezimienny piec bity z komory *Wiszyn*. Pierwsze i ostatnie z wymienionych wyrobisk wybiegały poza zachodnią granicę mapy[26].

Rozciągłość kopalni wynosiła u schyłku okresu staropolskiego 2100 m wzdłuż złoża po linii wschód-zachód i 900 m po linii północ-południe. W głąb wyrobiska sięgały do poziomu III włącznie, schodząc w niektórych miejscach (komora I) do 197 m pod powierzchnię czyli na głębokość, na której rozbudowano następnie poziom V[27].

Kopalnia dzieliła się na trzy pola. *Stare Góry* obejmowały część południowo-wschodnią, *Nowe Góry* centralną i północno-wschodnią, *Góry Janińskie*

[25] Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne...*, s. 113 i przyp. 9.

[26] Numery na mapach odpowiednich poziomów — wg kolejności, w której wymieniono wyrobiska w tekście: poz. I, nr 7, 11, 14; poz. II, nr 1, 2, 85; poz. III, nr 88, 1; poz. I, nr 230, 233; poz. II, nr 80; poz. I, nr 115; poz. II, nr 15, 81; poz. III, nr 68; poz. I, nr 303; poz. II, nr 112; poz. III, nr 101.

[27] Przeciętne głębokości poz. II: 130 m w części wsch. — względem wieńców szybów *Regis* i *Bużenin*, tyle samo w części zach. względem szybów *Leszno* i *Janina*; w części środkowej względem szybu *Górsko* tylko 100 m. Por. I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego...*, s. 19-20.

zachodnią[28]. Połączenie z powierzchnią zapewniało 10 szybów dziennych: *Bużenin*, *Loiss* i *Boża Wola* w *Starych Górach*; *Regis*, *Górsko*, *Wodna Góra* i *Seraf* w *Nowych Górach* oraz *Daniłowicz*, *Janina* i *Leszno* w *Górach Janińskich*. *Seraf*, wyposażony w drabiny, był szybem zejściowym dla załogi. *Wodną Górą* wydawano na „świat" większość wód kopalnianych. *Leszno*, z zabudowanymi schodami kręconymi, wykorzystywano jako drogę, którą schodzili do kopalni goście. Pozostałe były szybami wydobywczymi; w miarę potrzeby służyły też do opuszczania materiałów (*Daniłowicz* ponadto dla zjazdu urzędników). Nie sięgały poniżej poziomu I — jedynym wyjątkiem był *Regis*, zgłębiony za czasów administracji J.G. Borlacha aż do poziomu III[29].

Dokonania lat 1772-1809 w dziedzinie rozwoju przestrzennego kopalni wielickiej są niemal w całości kontynuacją działań administracji polskiej z czasów I Rzeczypospolitej. Ten stan rzeczy jest prostym następstwem faktu, że jeszcze głęboko w latach 80. XVIII w. sprawami technicznymi kierowali specjaliści czynni przed zaborem: podżupek (amtmann) Józef Kiełczewski oraz markszajder Anton Friedhuber; przy nich kształcili się następcy: Mathias Lebzeltern oraz Josef i Karl Fleckhammerowie — istniała zatem na tym odcinku pełna kontynuacja osobowa[30]. Przed 1785 r., tj. przed wizytacją salin krakowskich dokonaną przez zwierzchnika Kamery Nadwornej ds. Mennictwa i Górnictwa, radcę górniczego Thaddäusa Peithnera v. Lichtenfels, rozwój przestrzenny kopalni odbywał się bez widocznej myśli przewodniej (jeśli nie liczyć zarządzenia administratora A. Heitera, który dopiero w styczniu 1783 r., a więc 11 lat po objęciu zarządu przedsiębiorstwa, nakazał uporządkowanie zamierzeń w tej dziedzinie według hierarchii: najpilniejsze, pilne, mniej pilne)[31]. Podążano w kierunkach zapoczątkowanych przez kierownictwo polskie. Wychodząc zatem od znanych z mapy Nilsona *Pieca Nowego* za *Brühlem* i bezimiennego chodnika wiodącego od górnego wylotu szybiku *Gruszczyn* ku zachodowi, rozbudowano w południowo-zachodnim narożniku poziomu I sieć trzech podłużni i dwu poprzeczni. Wspomniany zespół wyrobisk, znany dziś jako *Taras Wody Gór Zachodnich*[32], nazwano ówcześnie (podczas akcji nadawania nazw nowym bezimiennym przestrzeniom, prowadzonej w latach 1775-76) *działem* względnie *kwaterą Józef* (*Quartier Joseph*). W tym samym kierunku posuwano się również na poziomie II, rozszerzając włom od dolnej części szybiku schodzącego z komory *Klęczki*; nowo odbudowanym (wydrążo-

[28] Podział ustalił się w II poł. XVII w., przetrwał do 1861 r. Każde z trzech „Gór" stanowiły odrębną jednostkę organizacyjną, kierowaną przez trzyosobowy zespół: sztygar, podsztygar, przystaw (senior). Por. A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 152; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 233; Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne...*, s. 116, 120.

[29] K. Dziwik: *Saliny...*, s. 233; I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego...*, s. 19.

[30] Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne...*, s. 139, 145, 186.

[31] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 121, s. 165; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy...*, s. 132.

[32] Dzisiejsze nazwy indywidualne: podłużnia południowa — *Taras*; środkowa — *Słupów*; północna — *Kwatera*; poprzecznia wschodnia — *Bronisława*, zachodnia — *Kwatera*.

nym) przestrzeniom nadano nazwę *domu Krystyny* (*Haus Christina*). Przygotowywano też do eksploatacji pokład, na który natrafiono przy pogłębianiu szybiku *Mortis* poniżej późniejszego poziomu IV.

Drugim kontynuowanym kierunkiem było wyjście na poziomie II spod szybiku *Xawer* ku północy i wschodowi. Nowe wyrobiska, położone w *Starych Górach*, na północny wschód od szybu *Regis* i zespołu komór *Kloski*, otrzymały nazwę: *działo* względnie *kwatera Leopold*. Na tym samym poziomie posuwano się też ku południowemu wschodowi włomem z komory *Tarnów*; obszar, w którym miano podjąć eksploatację, nazwano *domem Elżbiety* (*Haus Elisabeth*).

W *Nowych Górach*, w rejonie na południowy wschód od szybu *Regis*, prowadzono eksploatację wychodząc spod szybiku *Nadachów* na głębokości poziomu III i poniżej. Pracowano również na tej samej głębokości pod szybikiem *Karol*, na południowy zachód od *Regisu*. Oba miejsca objęto łączną nazwą: *działo Maksymilian* (*Quartier Maximilian*). Postępując z odbudową, wydrążono pod *Najgłębszym Nadachowem* komorę *Mantua* w *domu Lombardia* i *dziale Ferdynand*; pod szybikiem *Karol* — komorę *Rycerską* w *Domu Niemieckim*, dziale *Maksymilian*, następnie komory *Antonia* (*Antonina*) i *Fontainebleau*[33]. (Wymienione tu nazwy upamiętniały żyjących i zmarłych członków rodu Habsburgów; dwie ostatnie odnosiły się do sukcesu dyplomacji austriackiej — zawiązania sojuszu z Francją podczas „wojny siedmioletniej" 1756-63 r.)[34].

Z trzyletnim opóźnieniem w stosunku do „komisji Lichtenfelsa" rozpoczęto planowe rozcinanie starej części kopalni wielickiej nowymi ciągami komunikacyjnymi przebiegającymi wzdłuż linii prostej. W 1788 r. rozpoczęto na poziomie II niższym pędzenie podłużni *Lichtenfels I* (w sąsiedztwie szybiku *Klemens* i stąd ku wschodowi), a w roku następnym — poprzeczni *Lichtenfels I* (*Rarańcza*)[35], osiągając we wrześniu 1789 r. rejon komory *Drozdowice*. Równocześnie z podłużnią *Lichtenfels* — w 1788 r. — podjęto także drążenie na międzypoziomie *Kazanów*

[33] Na mapie Nilsona poz. I, nr 301, 302, 293, 291, 30, 267; poz. II, nr 81, 43; poz. III, nr 35, 36-39; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 166, s. 31, nr 432, s. 35-37, nr 224, s. 42-43, nr 3491, s. 77-78, nr 843, s. 85, nr 987, s. 86; MŻKW, Zb. Kart., sygn. 401, 418, 419; tamże, Dz. Kult. Mat., karty inwent. I/1, I/2, I/3, I/4. Warto zauważyć, że nazewnictwa w systemie Quartier-Haus nigdy nie rozciągnięto na całość kopalni (wbrew temu, co twierdzi I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego...*, s. 20). Po 1800 r. stosowanie tego systemu zarzucono.

[34] Komora *Antonina* (*Antonia*) została nazwana na cześć Marii Antoniny, siostry Józefa II, wydanej w 1770 r. za króla Francji Ludwika XVI. Nazwa komory *Fontainebleau* upamiętnia podparyską rezydencję monarchów francuskich.

[35] *Rarańcza* (pisownia rumuńska: Raranceа) — miejscowość w Besarabii, na granicy bukowińskiej (dawna granica austriacko-rosyjska). W tym miejscu nocą 15/16 II 1918 r. jednostki Polskiego Korpusu Posiłkowego po wypowiedzeniu wierności mocarstwom centralnym (w reakcji na pokój brzeski) przerwały linię austriackiego frontu wsch., podejmując marsz na Ukrainę (stały się trzonem II Korpusu Polskiego, dowodzącego przez gen. Józefa Hallera). Por. W. Lipiński: *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1935, s. 223-231. Zmiany nazwy dokonano zaraz po odzyskaniu niepodległości.

dwu podłużni: *Kazanów* i *Wiszyn*. Poczynając od 1789 r. pędzono na poziomie V ku południowi (wychodząc z komory *Fontainebleau*) poprzecznię *Schonweth*, pracując bez przerwy aż do stycznia 1791 r. Wyraźnym, choć odległym w czasie skutkiem wspomnianej komisji jest też podjęcie w lutym 1791 r. drążenia na międzypoziomie *Kazanów* dwu poprzeczni: *Xawer* i *Wiszyn*, w obu przypadkach celem rozpoznania północnej granicy złoża. Jeszcze dalszym — podjęcie w 1794 r. (lub nieco wcześniej) pędzenia chodnika *Piaski* w stronę szybiku *Winnica* (był to zaczątek podłużni *Piłat-Piaski* na poziomie II wyższym).

Inne prace z okresu po 1785 r., o których informują *Protokoły Konsultacyjne*, miały na celu otwieranie pokładów już znanych albo poszukiwania prowadzone w ich bliskim sąsiedztwie. Tak więc z początkiem 1787 r. podjęto pogłębianie szybiku *Mortis* poniżej poziomu III. W połowie kwietnia tegoż roku prace przerwano, gdy zamiast soli pojawił się górotwór płonny, a zatem upadła nadzieja dotarcia tą drogą do pokładów wartych eksploatacji. Do sprawy powrócono w 1794 r., ale od innej strony, zarządzając wykonanie przebicia z najgłębszej komory *Mortis* pod szybik (prawdopodobnie szło już nie tyle o udostępnienie nowej partii złoża, ile o uzyskanie dogodniejszej komunikacji). W czerwcu i lipcu 1791 r. wykonano przebicie między komorami *August* i *Tworzyjanki*, odsłaniając sól godną odbudowy; w październiku tegoż roku otwarto pokład solny piecem bitym spod szybiku *Xawer* (na poziomie III lub głębiej). Wcześniej jeszcze, od maja do grudnia 1790 r., bito piec poszukiwawczy z komory *Maksymilian* na jej największej głębokości — z niewiadomym skutkiem. W 1794 r. zapoczątkowano na poziomie III prace przy piecu poszukiwawczym *Brigido* (z czasem otworzył „działo solne" eksploatowane jako komora tejże nazwy).

Z drobnych prac tego okresu, nastawionych najpewniej na uzyskanie połączeń komunikacyjnych, mamy poświadczone wykonanie od maja do sierpnia 1790 r. przebicia z najgłębszej komory *August* do szybiku *Tworzyjanki*. Pod koniec lutego 1791 r. zadecydowano wykonać połączenie bezpośrednie z komory *Stare Piotrowice* pod szyb *Daniłowicza*. Na przełomie września i października tegoż roku podjęto głębienie szybiku *Nowy Klemens* z poziomu I do komory *Nowy Klemens* na poziomie II niższym. W 1794 r. przebijano się z najgłębszej komory *Aleksandrowice* do najgłębszej komory *Jaroszyn* — na głębokości późniejszego poziomu V. Na poziomie I prowadzono przebitkę z komory *Wachlary* ku stajniom. Dane z tegoż roku wymieniają ponadto — jako pracę zaplanowaną na czas najbliższy — kontynuację chodnika łączącego szybik *Mortis* z komorą tej nazwy (byłoby to zatem zapoczątkowanie obecnej poprzeczni *Mortis* na poziomie VI)[36].

[36] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 1/2, k. 14v., 105-105v.; rkps nr 1/3, k. 14-14v.; rkps nr 4/1, k. 63, 78; rkps nr 5/1, k. 4; rkps nr 5/2, k. 119-120; rkps nr 6, k. 83-83v., 108; rkps nr 7, k. 21, 112; rkps nr 8, k. 17-19, 23, 30, 32, 90; rkps nr 9, k. 5, 19-20, 46, 52, 83, 114, 125; rkps nr 10, k. 39, 73, 158, 170, 173v., 179, 201; rkps nr 11/2, k. 2-3; MŻKW, Dz. Kult. Mat., mapy sekcyjne kop. wielickiej, sekcje: 21, 35, 36 (wszystkie poziomy); poz. I, sekcja 20; poz. IIn., sekcja 20; poz. *Kazanów*, sekcje 19, 33, 34; poz. III, sekcje 37, 49; poz. V-VI, sekcje 33, 34. Zob. też Arch. MŻKW, rkps nr 46, k. 50v.-51.

Na podstawie niepewnych przekazów można wnosić, że przed 1809 r. pogłębiono do poziomu IV szybik *Mirów* i rozpoczęto pędzenie od niego ku północy poprzeczni *Mina*[37].

Dokonania okresu 1772-1809 w dziedzinie budowy nowych chodników i otwierania nowych komór nie zmieniły zatem jeszcze zasadniczo obrazu kopalni wielickiej w porównaniu ze schyłkiem okresu staropolskiego. Inaczej przedstawia się rzecz, gdy idzie o szyby dzienne. Mamy tutaj bowiem do czynienia z dwoma poważnymi przedsięwzięciami: podjęciem dalszego pogłębiania szybu *Regis* oraz wybiciem od powierzchni do poziomu I szybu *Józef* (*Kościuszko*).

Szyb *Regis*, jedyny do dziś zachowany i prawdopodobnie najmłodszy w serii szybów średniowiecznych drążonych w dolinie Srawy, blisko północnej granicy złoża[38], wybito około połowy XIV w. do głębokości, na której natrafiono na sól — prawdopodobnie ok. 20 m. W toku dalszego pogłębiania osiągnięto przed 1569 r. poziom 60,5 m od „wieńca światowego" (zrębu) – odpowiadający w przybliżeniu dzisiejszemu poziomowi I, a przed 1642 r. — głębokość 68 m poniżej wieńca. J. G. Borlach zamierzał doprowadzić go do poziomu III, m.in. z myślą o stworzeniu bezpośredniej drogi na powierzchnię dla soli eksploatowanej w zespole komór *Kloski*. Osiągnął w 1733 r. 115 m, czyli dzisiejszy międzypoziom *Bella* — nieco powyżej poziomu III. Dalsze głębienie wstrzymał wypływ wody nagromadzonej w komorze *Stare Kloski*[39].

Prace przy szybie podjęto od tegoż punktu w 1789 r. W trzecim tygodniu listopada uzyskano głębokość, z której można było przebić się do komory *Średni Nadachów*. Przebicie rozpoczęto w styczniu 1790 r. od strony komory, głębiąc równocześnie dalej szyb, który z początkiem kwietnia zrównał się z poziomem tegoż przebicia. Równocześnie zaczęto wykonywać (od strony szybu?) włom na wysokości 3 łatrów czyli 5,55 m ponad spągiem przebitki. W lipcu podjęto budowę rząpia przy szybie — nieco wyżej od wspomnianego przebicia, tuż pod poziomem spągu komory *Średnie Kloski* (rząp ów miał gromadzić wodę, sprowadzaną przebiciem ze wspomnianej komory). 18 IX 1790 r. administrator saliny wielickiej Anton Seeling zarządził forsowanie robót nawet kosztem produkcji, w obawie, że woda może przedrzeć się przez cienką warstwę soli do położonej niżej komory *Głębsze Kloski*. Równocześnie z głębieniem szybu miano drążyć z poziomu spągu *Średnich Klosek* poprzecznie ku północy i południowi, z nadzieją otwarcia nowych pokładów względnie brył solnych. W dniu, w którym wydano wspomniane zarządzenia, brakowały do osiągnięcia tego poziomu przez

[37] W. Jaworski, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Geneza katastrofalnego wycieku...*, s. 119 i przyp. 11.

[38] Szyby: *Gieraszowski* (*Goryszowski*) ok. 1288 r.; *Świątkowski* (*Swadkowski*), *Świętosławski*, *Vogel*, *Wodna Góra* (*Surowicza Góra*) - XIV w. Por. J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju...*, s. 123-124.

[39] W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium historyczne szybu Regis...*, s. 5-7.

szyb 3 – 4 łatry co odpowiada 5,55 –7,40 m; w przeliczeniu na czas oznaczało to nieco ponad miesiąc pracy, poczym pod koniec października można by rozpocząć przebicie ze *Średnich Klosek* do rząpia. Długość tego przebicia oszacował A. Seeling na 30 łatrów czyli 55,50 m. Decyzję w tej ostatniej szczegółowej kwestii odroczono (po dyskusji nad planem sytuacyjnym przedstawionym przez markszajdra M. Lebzelterna) o tydzień. Także 25 IX nie padło rozstrzygnięcie. Zebranie konsultacyjne ograniczyło się do zalecenia rozpatrzenia trzech kwestii. Pierwsza dotyczyła możliwości wykorzystania istniejącego rząpia tuż poniżej poziomu II — pod warunkiem jego uszczelnienia; druga i trzecia — rozwiązania alternatywnego: założenia dwóch rząpi: jednego poniżej poziomu II, drugiego, znacznie większego od poprzedniego, poniżej przebicia ze *Średnich Klosek* albo dopiero poniżej poziomu III. Brak jest informacji, jakie rozwiązanie ostatecznie przyjęto. Wiadomo tylko, że przez jesień 1790 r. równocześnie głębiono szyb i drążono przebitkę. 24 XII 1790 r. szyb osiągnął poziom stropu komory Głębsze Kloski, tj. ok. 190 m od powierzchni, a dla uzyskania wzmiankowanego wyżej połączenia komora-szyb brakowało wg szacunku Lebzelterna 2-3 sążni czyli 3,60 – 5,40 m. Nad połączeniem tym pracowano jeszcze przez wiosnę i lato roku następnego, podejmując zarazem budowę innych bezpośrednich połączeń: komora *Heiter* — szyb *Regis* oraz komora *Nadachów* — szyb *Regis*. Dalszych danych brak — istnieje jedynie pośredni przekaz, według którego przed 1799 r. szyb miał zejść na głębokość a 201,60 m (4 m poniżej poziomu V)[40].

Z głębieniem szybu *Regis* łączy się podjęte w styczniu 1790 r. pędzenie poprzeczni *Kloski* ku północy, z zamiarem rozpoznania granicy złoża w rejonie tego szybu na obecnym poziomie V. Granicę tę osiągnięto już w czerwcu: 26 VI 1790 r. administrator salin krakowskich Wenzel v. Vernier nakazał natychmiastowe wstrzymanie prac. Decyzję podjął na podstawie autopsji, zaniepokojony meldunkami o wejściu przodka chodnika w górotwór płonny. Wagę tej decyzji można ocenić jedynie dopiero znając późniejsze dzieje kopalni związane z tym właśnie miejscem, podjęcie tu robót ponownie w 1868 r. doprowadziło do katastrofalnej inwazji wody[41].

Przyczyną podjęcia głębienia szybu dziennego *Józef* (*Kościuszko*)[42] było z jednej strony dążenie do udostępnienia złóż, których spodziewano się w zachodniej części kopalni, z drugiej — co stanowiło zapewne w danej chwili motyw decydujący —

[40] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 7, k. 15, 19, 96, 112, 182; rkps nr 8, k. 57, 130-131, 142; rkps nr 9, k. 60, 125; rkps nr 10, k. 30, 82v., 95v.-96; W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium historyczne szybu Regis...*, s. 7.

[41] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 7, k. 112; rkps nr 8, k. 48; K. Kolasa, K. Kubik: *Poeksploatacyjne zapadliska wielickie*, „SMDŻ", t. XII, 1983, s. 43. Wenzel v. Vernier był od 1786 r. następcą A. Heitera v. Schonweth. Por. Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne...*, s. 136-137.

[42] „Wyrzucenia" cesarza Józefa II dokonano w listopadzie 1918 r. bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości.

szło o przewietrzenie nowych wyrobisk *działa Józef* prądem świeżego powietrza. Nowy szyb byłby drugim obok *Janiny* szybem wdechowym w zachodnim krańcu *Gór Janińskich* i na równi z nim współpracowałby w naturalnym układzie wentylacyjnym z szybem *Leszno*, który — mając wylot na powierzchnię wyraźnie wyżej — niezależnie od pory roku działał jako szyb wydechowy, ssąc powietrze z dołu[43].

Między 15 a 20 XII 1790 r. markszajder M. Lebzeltern wyznaczył na powierzchni punkt środkowy nowego szybu. Został on wyliczony tak, aby po zejściu na głębokość poziomu I, czyli po osiągnięciu 29 sążni czyli 52,20 m od „wieńca światowego", szyb spotkał się z chodnikiem *Józef*, tj. skrajną północną podłużnią działa *Józef*. W rzucie poziomym na powierzchnię punkt ten wypada na przedłużeniu linii łączącej szyby *Leszno* i *Janina* (w II poł. XIX w. zasypane), 350 m na północny zachód od *Janiny* i 600 m na północny zachód od *Leszna*[44]; względem szybu *Daniłowicza* — niemal dokładnie na zachód, w odległości 700 m[45].

Zgłębianie szybu (którego przebieg można śledzić dzięki *Protokołom Konsultacyjnym* tydzień po tygodniu) rozpoczęło się jeszcze w grudniu 1790 r. i trwało do maja roku następnego. 21 V 1791 r. szyb osiągnął 52,20 m od wieńca, czyli pierwotnie wyliczoną głębokość poziomu I. Okazało się to zbyt mało i trzeba było zejść jeszcze o 4 stopy co odpowiada 1,20 m — co wykonano do 27 V. Szyb uzyskał w ten sposób głębokość 53,40 m i do połączenia z chodnikiem brakowało bardzo niewiele (3 „zboje")[46]. Dostępne dane nie pozwalają na rekonstrukcję pełnego profilu stratygraficznego. Wiadomo tylko, że nieco powyżej 29 m szyb dotarł do czapy gipsowo-iłowej otulającej złoże[47].

[43] A. Frydhuber (!): *Opisanie dowodne pożaru ogniowego w fodynach solnych wielickich przypadłego oraz sposobów do ugaszenia onego zażytych in Anno Domini 1772* (*z rękopisu*) (w:) F. Boczkowski: *O Wieliczce...*, s. 166.

[44] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 9, k. 32, 70; K. Dziwik: *Saliny...*, mapa-wkładka po s. 240 rys. 16: *Rozwój przestrzenny kopalni wielickiej w latach 1772-1918*. Na mapie zaznaczono daty zasypania obu szybów (*Janina* 1865, *Leszno* 1872).

[45] K. Dziwik: *Saliny...*, mapa-wkładka po s. 240. Warto dodać, że szyb *Józef* (*Kościuszko*) znajduje się 450 m na zach. od szybu *Kinga*, który w momencie głębienia szybu *Józef* nie istniał i nie był planowany (powstał w 1868 r. jako „szyb *Cesarzowej Elżbiety*"), dziś natomiast jest głównym szybem kopalni wielickiej (służy zjazdowi i wyjazdowi załogi, opuszczaniu materiałów itp.) i jako taki przedstawia pierwszorzędny punkt odniesienia. Wieże trzech szybów: *Daniłowicza*, *Kingi* i *Kościuszki* widać — w porządku od lewej do prawej — gdy patrzeć na miasto ze wzniesienia, na którym leży cmentarz komunalny i klasztor Reformatów; wieża *Kościuszki* — skrajna prawa, za warzelnią. Te wieże znaczą na powierzchni zasięg historycznych *Gór Janińskich* (późniejszych *Gór Zachodnich*).

[46] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 9, k. 70, 96, 104, 123, 136v., 153v., 162v., 172; rkps nr 10, k. 6, 25, 32-32v.

[47] Tamże, rkps nr 9, k. 95, 104, 153v. Warto wspomnieć, że dokładną stratygrafię podaje sprawozdanie z głębienia szybu *Loiss* w Wieliczce w latach 1577-79, spisane przez bachmistrza Floriana Morsztyna (opubl. H. Łabęcki: *Górnictwo w Polsce*, t. II, Warszawa 1841, s. 329-331). Na tej podstawie opracowano współcześnie przekrój przez szyb (W. Jaworski, J. Charkot, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Szyb Loiss...*, zał. 2). Dokumentacja staropolska bywała zatem lepsza niż austriacka!

Moment podjęcia ruchu w szybie można ustalić jedynie w przybliżeniu. Tak więc w marciu 1791 r. przyspieszono pędzenie chodnika *Józef*. W trzeciej dekadzie lipca były gotowe murowane części budynku nadszybowego, a do dalszej budowy w drewnie (kleta, kierat) przydzielono cieśli z dołu. Plany i obliczenia wytrzymałościowe do kieratu ukończył M. Lebzeltern jeszcze w pierwszym tygodniu maja. Urządzanie podszybia na poziomie I rozpoczęto po 24 IX 1791 r. Równocześnie zarządzono pogłębienie szybu jeszcze o łatr (1,85 m) — tym sposobem jego łączna głębokość (wraz z rząpiem?) osiągnęła 55,25 m. Na przełomie września i października piecowi przybierali na podszybiu strop i ociosy, potem weszli cieśle — protokół konsultacji z 31 X 1791 r. wspomina o pracach przy obudowie podszybia. W ciągu 1792 r. trwało postępowanie wywłaszczeniowe względem gruntu zajętego pod szyb i budynek nadszybowy. Regularne wydawanie urobku na powierzchnię rozpoczęło się w 1793 r. — z tego roku posiadamy przekaz o uruchomieniu nad szybem hurtowego magazynu solnego. Potwierdzenie wprost zdatności do ruchu zawiera raport wydobycia szybami wielickimi w tygodniu 22-29 XI 1794 r., według którego 27 XI wydano szybem *Józefa* 300 półbeczek soli zielonej.

Jeszcze w październiku 1791 r. zarządzono dalsze głębienie szybu poniżej poziomu I. Prace kontynuowano w 1794 r., brak jednak danych, jaką głębokość osiągnięto[48]. W każdym razie nie odpowiada rzeczywistości występujące w literaturze przedmiotu stwierdzenie, jakoby szyb wybito „jednym skokiem" do 297,40 m, czyli do poziomu VIII(?)[49].

Dostępne źródła dają – oprócz orientacji w przyroście dróg komunikacyjnych z postępem czasu — także przegląd chronologiczno-topograficzny samej eksploatacji. Zestawienie datowane 12 VII 1783 r. wymienia ogółem 41 komór i dwa „działa", z czego na *Stare Góry* przypadało 16, na *Nowe Góry* 13, na *Góry Janińskie* 12 komór i oba „działa. W podziale szczegółowym rzecz przedstawiała się wówczas tak, że w *Starych Górach* na poziomie I nie eksploatowano żadnych komór; na poziomie II — komory *Wessel*, *Herod*, *Tworzyjanki*, *August*, *Xawer*, *Chrystian*, *Jakubowice*, *Wojciech*, *Tarnów*, *Leopold*, *Florencja* i *Toskania*; na poziomie III — komory *Kiełczew*, *Marianna* i *Małachów*; na poziomie IV — komorę *Elżbieta*. W *Nowych Górach* na poziomie I pracowano w komorze *Jan*; na poziomie II — w komorach *Maksymilian*, *Szembek*, *Fontainebleau*, *Antonia*, *Kloski*, *Sułów* i *Nadachów*; na poziomie III — w komorach *Heiter*, *Albrecht*, *Królewskie* i *Wałczyn*; na poziomie IV — w komorze *Kloski*. W *Górach Janińskich* były

[48] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 9, k. 136-136v.; rkps nr 10, k. 13v., 43, 98, 131, 166v., 178-178v., 199, 201v.; rkps nr 11/2, k. 4v., 6v.; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 129, s. 416; Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne...*, s. 122 i przyp. 41.

[49] I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego...*, s. 22 (powołanie: A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 156). Tamże nie poparta źródłowo wiadomość o zgłębieniu już w 1777 r. szybów *Regis* i *Górsko* do poz. IV.

„osadzone" przez kopaczy na poziomie I komory *Łętów*, *Kunegunda*, *Kaszty* oraz *działo Józef*; na poziomie II — komory *Steinhauser*, *Średnie Aleksandrowice*, *Gruszczyn* oraz *działo Maria Teresa*; na poziomie III — komory *Mirów*, *Średni Mortis* i *Średni Adamów*; na poziomie IV — *Dolny Mortis*, *Ferdynand* i *Aleksandrowice*[50].

Analizując nazwy wymienionych komór, można wyróżnić 5 pochodzących z samego schyłku okresu staropolskiego: *Wessel*, *Xawer*, *Chrystian*, *Wojciech* i *Kiełczew*[51] — wszystkie w *Starych Górach*. Jedenaście innych komór nosi nazwy wskazujące na ich powstanie już w czasach zaboru: *Leopold*, *Florencja*, *Toskania*, *Marianna*, *Elżbieta* — w *Starych Górach*; *Maksymilian*, *Fontainebleau*, *Antonia*, *Heiter*, *Albrecht* — w *Nowych Górach*; *Ferdynand* w *Górach Janińskich*[52].

We wszystkich 43 wyrobiskach, wzmiankowanych w 1783 r. jako aktualnie eksploatowane (a także w 44. komorze *Nowy Szybik*, w której podjęto wydobycie nieco później), pracowano do lat 90. XVIII w. Niektóre z nich zaczęły się w tym czasie wyczerpywać. Tak np. w 1789 r. nastąpił kres eksploatacji w komorach *Aleksandrowice* i *Łętów* — tę ostatnią przeznaczono na magazyn. W 1790 r. wyczerpały się zasoby soli w komorze *Górny Maksymilian*. W roku następnym osiągnęły ten punkt komory *Tarnów*, *Nowy Szybik* i *August*, przy czym w *Tarnowie* i *Nowym Szybiku* już w ciągu poprzedzających dwóch lat prowadzono eksploatację „na siłę" (z *Tarnowa* zdjęto osadę w 1789 r., by w 1791 r. wprowadzić tam kopaczy ponownie; w *Nowym Szybiku* już w 1790 r. sól na ociosach stała się „błotnista", tj. poprzerastana skałą płonną — została już tylko na spągu jedna warstwa do zdjęcia)[53].

[50] Arch. MŻKW, *Akta Salinarne*, rkps nr 110, k. 67v.–77.

[51] Komora *Wessel* zawdzięcza nazwę podskarbiemu kor. Teodorowi Wesselowi, ostatniemu żupnikowi–dzierżawcy (1762-63); komora *Xawer* i szybik tej nazwy upamiętniają królewicza Franciszka Ksawerego (1730-1806), czwartego z kolei syna Augusta III; komora *Chrystian* — królewicza Fryderyka Chrystiana (1722-63), trzeciego syna jw. Por. W. Dworzaczek: *Genealogia*, Warszawa 1959, tabl. 59. Nazwa *Wojciech* odnosi się do ostatniego żupnika okresu I Rzeczypospolitej, Wojciecha Kluszewskiego; *Kiełczew* — do ostatniego podżupka wielickiego z czasów polskich, Józefa Kiełczewskiego.

[52] Komora *Toskania* bierze nazwę od wielkiego księstwa Toskanii, zagarniętego przez Habsburgów po wymarciu Medyceuszów w 1737 r. (nazwa Florencja tłumaczy się w tym kontekście sama). Komora *Marianna* odnosi się najpewniej do arcyks. Marii Anny (1718-44), siostry cesarzowej Marii Teresy; komora *Elżbieta* — do siostry Józefa II, Marii Elżbiety (1743-1808); komora *Ferdynand* — do arcyksięcia tego imienia, księcia Modeny od 1771 r., zm. w 1806 r. Komory *Albrecht* i *Maksymilian* czczą twórców potęgi „domu austriackiego" z okresu późnego średniowiecza, cesarzy Albrechta II (zm. 1439), pierwszego Habsburga panującego w Czechach i na Węgrzech, a także Maksymiliana I (zm. 1519). Por. W. Dworzaczek: *Genealogia*..., tabl. 47, 49; H.L. Mikoletzky: *Österreich. Das grosse 18. Jahrhundert*, Wien 1967, s. 138-139.

[53] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 1/2, k. 2-4, 8, 14v.; rkps nr 1/3, k. 114; rkps nr 5/1, k. 2-4; rkps nr 5/2, k. 41; rkps nr 6, k. 47; rkps nr 7, k. 42, 109, 167; rkps nr 8, k. 47, 57, 110; rkps nr 9, k. 33, 131; rkps nr 10, k. 16, 66v.-67, 174v., 183v.

ROZBUDOWA PRZESTRZENNA KOPALNI BOCHEŃSKIEJ

W momencie zaboru w 1772 r. kopalnia rozciągała się wzdłuż złoża (po linii wschód-zachód) na 1570 m; w poprzek na 150 m (często mniej). Maksymalna głębokość wynosiła 305 m — osiągnięto ją wyrobiskami dostępnymi szybem *Campi*, jest też liczona od wieńca światowego tegoż szybu.

Najdalej ku wschodowi wysuniętym wyrobiskiem był przodek podłużni, znanej później jako przedłużnia *Gazaris* względnie *Schiller*; przodek ten znajdował się na poziomie I (względem szybu *Sutoris*), odległy w linii powietrznej 117 m na północny wschód od szybu dziennego *Floris*, a najkrótszą realnie dostępną drogą w linii łamanej (najpierw ku północy, z przejściem obok górnego wylotu szybiku *Floris*) — 162 m. Odległość tego samego miejsca od szybu dziennego *Gazaris* wynosiła 225 m, ale tylko w linii powietrznej — przed 1772 r. połączenie przebiegało nie tylko linią łamaną, ale we fragmencie również poniżej poziomu. Najdalej ku zachodowi wybiegał piec spod szybiku *Gładysz* (drugiego z kolei przedłużenia w głąb szybu dziennego *Campi*); z zachodniego końca tegoż pieca, usytuowanego nieco powyżej poziomu *Podmoście*, był zapoczątkowany w dół szybik *Podgajowskie*. Skrajnym południowym wyrobiskiem był chodnik wybiegający pod niedrożny już szyb dzienny *Bochner*. Do północnej granicy złoża docierało już od XVI-XVII w. tak wiele wyrobisk, że trudno wskazać wyraźny punkt skrajny[54].

Kopalnię łączyło z powierzchnią 5 szybów dziennych. 4 spośród nich — wszystkie jeszcze średniowieczne: *Floris*, *Gazaris*, *Sutoris* i *Regis* — znajdowały się we wschodniej jej części, czyli w *Starych Górach*; piąty *Campi*, zagłębiony już w czasach nowożytnych (II poł. XVI w.) — w części zachodniej, czyli w *Nowych Górach*. Żaden nie sięgał poniżej wyrobisk leżących bezpośrednio pod powierzchnią, które odbudowywano posuwając się od jego podszybia, albo do których się przebił; dalsza komunikacja w głąb odbywała się szybikami[55]. Tylko 4 szybami: *Gazaris*, *Sutoris*, *Regis* i *Campi*, prowadzono ruch[56].

[54] T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju przestrzennego kopalni bocheńskiej*..., s. 100; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy*..., s. 114; MŻKW, Zb. Kart., sygn. 2094 (J.G. Gebhardt — 1746 r.). Szybik *Podgajowskie* — nr 4 wg legendy mapy; szyb Bochnera — nr 8.

[55] S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy*..., s. 114. Przedłużenia szybów dziennych: spod szybu *Floris* (na mapie Gebhardta nr 27) szybikiem *Floris* (28) i dalej szybikiem *Smyczek* (29); spod szybu *Gazaris* (25) szybikiem *Gazaris* (26); spod szybu *Sutoris* (18) szybikami *Bonderz* (19) i *Gawron* (20) na międzypoziom poniżej *Augusta*, a stąd jeszcze w dół dwoma równoległymi szybikami, położonymi blisko siebie: *Wielopole* (21) i *Zaporów* (22); spod szybu *Regis* (14) szybikiem *Królewski* (15) na mpoz. nad *Augustem*, stąd dalej szybikiem *Mysiur* (13) na mpoz. poniżej *Augusta*; spod szybu *Campi* (1) szybikiem *Niżny* (2) na poz. *August*, stąd dalej szybikiem *Gładysz* (3) na poz. *Podmoście*. Systematyczne i schematyczne przedstawienie wym. połączeń zob. A. Keckowa: *Żupy krakowskie*..., il. 12 na wkładce po s. 48 (D. Deutsch — profile szybów na podstawie mapy Gebhardta).

[56] Tylko te szyby były w 1772 r. obsadzone przez hutmanów. Por. Arch. MŻKW, *Alter Personal-Stand*, rkps nr 88/1, k. 7v.–9.

Już w czasach saskich (zatem wcześniej, niż w Wieliczce) rozpoczęto w Bochni prostowanie szlaków komunikacyjnych i zakładanie regularnych poziomów. Najwyższy *Danielowiec* obejmował *Stare Góry* i znajdował się 60-80 m pod powierzchnią (podszybie *Sutoris*: 69 m)[57]; osią tego poziomu był chodnik łączący górny wylot szybiku *Gazaris* z podszybiem szybu tejże nazwy i przebiegający dalej w kierunku zachodnim przez podszybia *Sutoris* i *Regis*. Osią drugiego z kolei poziomu *August* była podłużnia tejże nazwy przebiegająca wzdłuż złoża od podszybia szybiku *Gazaris* aż do punktu położonego 40 sążni czyli 72 m na zachód od miejsca, w którym podszybie szybiku *Niżny* komunikowało się z górnym wylotem szybiku *Gładysz* (węzeł dwóch kolejnych przedłużeń szybu *Campi*). poziom *August* był i jest względem szybu *Campi* poziomem I; jest też najwyższym poziomem łączącym *Stare* i *Nowe Góry* (podszybie *Sutoris* — dolny wylot szybiku *Bonderz*: 176 m; podszybie *Campi* (*Niżny*) — 212 m). Poziom *Podmoście* — podówczas regularny poziom III w rachubie wg szybu *Sutoris* (290 m) i II wg *Campi* (303 m) — rozciągał się jako podłużnia tej nazwy spod szybiku *Gładysz* ku wschodowi pod szybik *Mysiur* (drugie przedłużenie w głąb szybu *Regis*); sięgał też na zachód od Gładysza na odległość ok. 123 m (do chodnika łączącego komory: *Podmoście* i *Podgajowskie*)[58].

Datowana na 1788 r. mapa Karla Fleckhammera, przedstawiająca kopalnię bocheńską w rzucie i przekrojach (przy zróżnicowaniu kolorami poszczególnych poziomów) pozwala w miarę dokładnie prześledzić jej rozwój przestrzenny w pierwszych 16 latach zaboru. Zastrzeżenie „w miarę dokładnie" odnosi się do okoliczności, że wspomniana mapa była przez lata egzemplarzem użytkowym, na który nanoszono uzupełnienia po nominalnej dacie 1788. Patrząc na samą tylko mapę nie da się powiedzieć, które fragmenty uzupełniono, bowiem w ciągu ponad 200 lat tusz na rysunku pierwotnym i w partiach dodanych odbarwił się do identycznego stanu. Mimo wszystko widać dobrze rezultaty chybionych poszukiwań soli na najdalszym północno-wschodnim krańcu poziomu I, czyli *Danielowca*, gdzie powstała prawie regularna kwadratowa sieć chodników; podobny układ występował na poziomie II *August*. W rejonie szybu dziennego *Floris* napotykamy zaczątki nowego poziomu, opisanego jako „najgłębszy Stanetti" (*tiefster Stanetti*) — na głębokości równej poziomowi *Podmoście* i oznaczonego tym samym kolorem (byłoby tu zatem uchwycone początkowe stadium rozbudowy poziomu *Podmoście* ku wschodowi). W *Nowych Górach* poziom *August* wybiegał — jako podłużnia *Tesch* — 440 sążni czyli 792 m na zachód od szybiku *Niżny*;

[57] W 1772 r. na wysokości poz. *Danielowiec* znajdowało się również połączenie podszybia szybu dziennego *Floris* z górnym wylotem szybiku tejże nazwy (81 m względem wieńca szybu *Floris*); miejsce to nie miało połączenia w poziomie z wyrobiskami pod szybami *Gazaris*, *Sutoris* i *Regis*. Por. K. Dziwik: *Saliny*..., s. 237.

[58] K. Dziwik: *Saliny*..., s. 237, tab. III; T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju przestrzennego*..., s. 92-95.

poziom *Podmoście* — jako podłużnia *Heiter* — na 540 sążni czyli 972 m na zachód od szybiku *Gładysz*[59].

Protokoły Konsultacyjne z lat 1783–85 wspominają ze swej strony o pędzeniu ku wschodowi chodnika *Gazaris* i biciu od niego poprzeczników ku północy i południowi — na poziomie I *Danielowiec*. Równocześnie pracowano przy drążeniu ku wschodowi podłużni — także o nazwie *Gazaris* — na poziomie II *August*. Szybik *Mysiur* pogłębiono w tym czasie aż do poziomu *Podmoście* i rozpoczęto bicie spod niego pieca poszukiwawczego ku południowi. Wszystkie te prace, prowadzone w *Starych Górach*, nie doprowadziły do otwarcia złóż, których eksploatacja byłaby opłacalna. Protokoły notują szczegółowo, w jakim górotworze znajdował się przodek danego chodnika – powtarzają się wzmianki o iłach, gipsach itp. utworach płonnych, z rzadka pojawiał się zuber solny, a jeśli pokłady solne, to zawsze bardzo cienkie.

Lepsze rezultaty osiągnięto w *Nowych Górach*, dochodząc w październiku 1785 r. zarówno podłużnią *Tesch*, jak i chodnikiem równoległym tej nazwy, przebiegającym na południe od podłużni (oba wyrobiska na poziomie *August*) do ciągłego pokładu soli, nadającego się do eksploatacji. Sukces ten wpłynął na przekonanie administracji austriackiej, że należy rozbudowywać kopalnię przede wszystkim ku zachodowi i w tym kierunku schodzić stopniowo w głąb — a zatem kontynuować to, co administracja polska robiła przez większość XVIII w.[60]

Właśnie w zachodniej części kopalni administracja austriacka przeprowadziła na początku zaboru wykonanie dwóch ważnych połączeń międzypoziomowych. Były nimi szybik *Tesch* (wraz z otaczającą go od zewnątrz spiralą schodów), zgłębiony w latach 1775-76, schodzący z podłużni *August* (*Tesch*) w odległości 200 sążni czyli 360 m na zachód od *Campi* (tj. od szybiku *Niżny*) oraz szybik *Stanetti* w odległości 160 sążni co odpowiada 288 m na zachód od szybiku *Tesch* (czyli 648 m na zachód od *Campi*). Oba sięgały do poziomu *Podmoście*[61].

Rozbudowa ku zachodowi i w głąb wymuszała wykonanie nowego połączenia z powierzchnią, wysuniętego dalej niż skrajny zachodni (wg stanu odziedziczonego po I Rzeczypospolitej) szyb dzienny *Campi*. Miejsce nowego szybu wybrano tak, aby połączył się z podłużnią *Tesch* na poziomie *August* w odległości 402 sążni

[59] S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy*..., s. 121-122, 130; Muz. Boch., MB-H/736 (mapa K. Fleckhammera, 1788). Poz. *Danielowiec* oznaczony na mapie zielenią w odcieniu groszkowym, poz. *August* — kolorem żółtym, poz. *Podmoście* — intensywną czerwienią.

[60] Arch. MŻKW. *Prot. Kons.*, rkps nr 71, k. 1-1v., 2-4, 13-14v., 24-24v.; rkps nr 73/1, k. 1-2v., 53v.-54; rkps nr 73/2, k. 1v., 56v., 68v.-69v., 73v.-74, 81v.-82, 98v.-99v., 111v.-112, 113v., 126v.-127v.; rkps nr 74/1, k. 1v., 13v.-14, 16v.-17, 27v., 46-47v., 51v., 62, 64v., 74; rkps nr 74/3, k. 5-5v., 9, 19-19v., 33v., 42-42v., 46v.-47, 58v., 69v., 73, 82-82v.

[61] S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy*..., s. 127, 135. Pierwszy szybik został nazwany ku czci Josefa Tescha, naczelnika saliny bocheńskiej w latach 1773-80; drugi - ku czci Dionysiusa Stanettiego, jego następcy na stanowisku od 1785 r. Por. Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne*..., s. 138.

czyli 723,60 m na zachód od *Campi*. Najprawdopodobniej zaplanowano szyb od razu w połączeniu ze sztolnią wyprowadzającą na prawy brzeg Raby w sąsiedztwie Chodenic. Sztolnia o świetle 5,20 × 5,20 m, długości 478 m, miała biec od szybu ku Rabie w kierunku północnym, z lekkim odchyleniem ku wschodowi (kierunek godz. 1 wzgl. 13, 10° — czyli 25° wg kompasu żeglarskiego)[62]. Układ szybsztolnia miał w zamyśle projektantów maksymalnie uprościć transport. Sól, której większość pochodziła z zachodniej części kopalni, wyjeżdżałaby bezpośrednio na brzeg Raby i po przywróceniu rzece spławności mogłaby być ładowana na statki. Nawet gdyby pozostać przy transporcie lądem do składu w Sierosławicach nad Wisłą, to i w takim przypadku sztolnia eliminowałaby zjazd od szybu *Campi* (nie mówiąc o przejeździe przez miasto od szybu *Sutoris*) do przewozu Proszówki-Damienice (dalsza droga do składu sierosławskiego biegła po równinie). Sam szyb pełniłby też ważną funkcję wentylacyjną.

Prace rozpoczęto w 1775 r., podejmując pędzenie sztolni od Raby w kierunku zamierzonego szybu. Głębienie samego szybu zaczęto 24 VI 1779 r. Otrzymał nazwę szybu *Św. Trójcy*, używaną od początku do dziś w formie łacińskiej: (mons) *Trinitatis*. Postęp w głąb hamowała wdzierająca się woda — mimo to udało się 9 X 1779 r. zejść 49 m od powierzchni, czyli na poziom spotkania ze sztolnią, a wkrótce potem zgłębić dalsze 6 m, w której to przestrzeni miano założyć rząp. Pędzeniu sztolni przeszkadzała oprócz wody także kurzawka, a kilkakrotnym zawałom nie zapobiegało nawet zastosowanie obudowy pełnodrzewnej zamkniętej — nasiąknięte wodą drewno natychmiast gniło. Po szczególnie groźnym zawale na 95 sążniu czyli 171 m od Raby zmniejszono światło sztolni do 2,20 × 2,20 m i taką doprowadzono 19 IV 1783 r. do połączenia z szybem. Nie użyto jej nigdy do niczego. Radca Thaddäus Peithner v. Lichtenfels podczas komisji na miejscu 18 VIII 1783 r. zdyskwalifikował ją całkowicie, nakazując pozostawić wykonany obiekt własnemu losowi[63]. W ten sposób zostało unicestwione interesujące rozwiązanie techniczne, nie mające precedensu w żupach krakowskich i w całym polskim górnictwie solnym. Nie udało się doprowadzić go do skutku być może dlatego, że myśl wybiegła tu daleko naprzód w stosunku do istniejących możliwości[64]. Budowa szybu i sztolni pochłonęła do 1783 r. kwotę 32 427 guldenów (florenów)

[62] Muz. Boch., MB-H/778 (mapa *Nowych Gór* - A. Fischer, kopia: R. Secling v. Säulenfels, 1825 r.).

[63] S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy*..., s. 127-129; MŻKW, Zb. Spec., nr 1103, s. 15 (raport Redena i Steina: oglądali sztolnię we wrześniu lub październiku 1781 r.; uznając, że gdyby nawet doprowadzić ją do końca, i tak ulegnie zniszczeniu w ciągu najbliższych 10 lat).

[64] Mgr inż. J. Wiewiórka wyraził w dyskusji z autorem opinię, że pomysł ze sztolnią byłby świetny na nasze czasy i do zastosowania przy obudowie betonowej. Zatem nadgóromistrz szybu *Trinitatis* Johann v. Gersdorff (mianowany 24 VI 1779 r. - por. Arch. MŻKW, rkps nr 88/1. k. 89v.) nie był niekompetentny — jak go scharakteryzowali F. Reden i L. Stein — lecz człowiekiem z gatunku tych fantastów, którzy w bardziej sprzyjających warunkach stawali się pionierami nowych rozwiązań technicznych.

— w tym sama sztolnia 5874 fl. 25 krajcarów (xr). Porzuciwszy sztolnię, zarzucono też głębienie szybu[65]. Szyb *Trinitatis* zgłębiono do poziomu *August* dopiero w 1908 r. i był to zupełnie nowy obiekt, położony 300 m na zachód od poprzedniego[66]. Sprawa sztolni wróciła natomiast jeszcze raz wiosną 1794 r., kiedy to bocheński Zarząd Salinarny wystąpił z projektem jej nowego wyprawienia obudową murową. Temu jednak sprzeciwiła się władza zwierzchnia: Wyższy Urząd Salinarny w Wieliczce[67].

Przedsięwzięciem zupełnie chybionym okazała się próba głębienia szybu cesarza *Franciszka II* (*Francisci*), którego punkt środkowy wyznaczono niemal dokładnie nad szybikiem *Stanetti*. Prace rozpoczęto 19 VII 1793 r. i przerwano następnego lata, nie mogąc opanować dopływu wody. Niepowodzenie to przyspieszyło być może decyzję przedłużenia szybu *Campi* w jednej osi aż do poziomu Podmoście (z równoczesnym zasypaniem szybików: *Niżny* i *Gładysz*), co zapoczątkowano w 1800 r.[68] Wcześniej jeszcze w ramach poszukiwań (chybionych) nowych złóż w *Starych Górach* podjęto przebudowę i pogłębienie szybu *Floris*. W sprawie tej już w 1787 r. trwała korespondencja. Prace rozpoczęto w 1792 r. i siedem lat później osiągnięto poziom *Podmoście*. Było to wszystko, co zrobiono w Bochni w zakresie budowy i przebudowy szybów dziennych w okresie objętym opracowaniem. Projekty przedłużenia „na świat" szybików *Mysiur* i *Tesch* nie wyszły poza dyskusję[69].

Analiza rozwoju przestrzennego kopalni bocheńskiej na podstawie źródeł rękopiśmiennych i kartograficznych nie pozwoliła na wysnucie żadnego innego wniosku poza tym, co powiedział już S. Fischer, mianowicie, że prace prowadzono w dwóch kierunkach: zachodnim — uzyskując powodzenie i wschodnim — nie dochodząc do niczego mimo wielu chaotycznych i rozpaczliwych usiłowań[70]. Ustalenie zasięgu kopalni w 1809 r. jest absolutnie niemożliwe[71]. Zamykając

[65] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. I, nr 479, s. 167; nr 151, 152, s. 171; nr 683, s. 172; nr 778, s. 174-175; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy*..., s. 129.

[66] Informacja: mgr inż. J. Charkot.

[67] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. I, nr 750, s. 433.

[68] Tamże, nr 2557, s. 435, nr 92, s. 437; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy*..., s. 135-137; T. Wojciechowski: *Zarys dziejów szybu Campi* (w:) *Bochnia. Dzieje miasta i regionu. Suplement*, Kraków 1986, s. 54. Na mapie Fleckhammera szyb *Campi* sięga aż do poz. *August* — niezależnie od szybiku *Niżny*; jest to albo przedstawienie projektu jako rzeczy wykonanej, albo późniejszy dorys.

[69] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. I, nr 315, s. 229, nr 782, s. 314, nr 1080, s. 361; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy*..., s. 130, 142.

[70] S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy*..., s. 138.

[71] Mapa K. Fleckhammera — z datą 1788 — zaznacza poziomy *Reichetzer* i *Vernier* (między *Danielowcem* a *Augustem*) w ich fazie początkowej (podłużnie sięgające nieco na wsch. i zach. od szybu dziennego *Floris*; poz. *Reichetzer* oznaczony jasnozielono, poz. *Vernier* — fioletem z domieszką szarości). Tamże zaznaczony poz. *Ruprecht* — po obu stronach szybu *Floris* jako podłużnia (ciemny błękit); podpis na zach. części tej podłużni wskazuje, że została wydrążona za czasów

problem, można jeszcze wspomnieć o inicjatywie nakierowanej na poszukiwanie ciągłości między złożem bocheńskim a wielickim. Mianowicie 8 VIII 1803 r. Wyższy Urząd Salinarny nakazał markszajdrowi bocheńskiemu odrzutować na powierzchnię przodek podłużni *Podmoście* (*Heiter*), a punkt uzyskany w wyniku rzutowania połączyć z Wieliczką linią prostą (w dostępnym przekazie brak informacji, z jakim punktem). Na wytyczonej w ten sposób prostej należało w połowie odległości Wieliczka-Bochnia podjąć prace poszukiwawcze. Zamiar został zablokowany przez Kamerę Nadworną pismem z 31 VIII tegoż roku — prawdopodobnie w Wiedniu orientowano się lepiej, że planowane poszukiwania zostały oparte na błędnym założeniu, zatem nie przyniosą rezultatów[72].

W opracowywanym okresie eksploatacja odbywała się w kopalni bocheńskiej głównie w zespołach komór *Tesch* (rejon szybiku tej nazwy, poziom *Podmoście* i powyżej), *Lichtenfels* (poziom *August*, między szybem *Floris* a szybikiem *Gazaris*), *Ołtarz* (poziom *Podmoście* i niżej, na wschód od szybiku *Tesch*), *Zamorsko* (poziom *August*, na wschód od szybiku *Tesch*) i *Proszówki* (poziom *Podmoście* i niżej, na wschód od szybiku *Rabsztyn*). Na mniejszą skalę i dorywczo prowadzono ją także w komorach *Podmoście*, *Stanisław*, *Kocioł* (powyżej poziomu *August*, na zachód od szybiku *Bonderz*), *Szara Kamienica* (poziom *August*, na zachód od szybu *Sutoris*, północny zachód od szybiku *Bonderz*, północny wschód od szybu i szybiku *Regis* — blisko północnej granicy złoża), *Gutteter* (poziom *August*, na zachód od *Bonderza*), *Gawrony* (w sąsiedztwie *Bonderza*, między poziomami *Danielowiec* i *August*, mniej więcej na wysokości późniejszego poziomu *Vernier*) i *Chrystian* (nieco powyżej poziomu *August*, na północny wschód od szybiku

administracji D. Stanettiego, zatem po 1785 r. Co do poziomów *Reichetzer* i *Vernier* trudno wnioskować z samej mapy, czy istotnie ukazuje stan z 1788 r., czy też jest to dorys późniejszy (w innych źródłach brak przekazów umożliwiających datowanie). W *Nowych Górach* mapa ukazuje w połowie odległości między *Augustem* a *Podmościem* poziom podpisany jako *Chorinski* (prawdopodobnie późniejszy poz. *Ferdynand*, 266 m pod *Campi*, III względem wieńca tego szybu; zaznaczony popielato); poniżej *Podmościa* — poz. *Lill* (jasny błękit), rozciągnięty między szybikiem Lebzeltern (450 sążni czyli 810 m na zach. od *Campi*) a szybikiem *Mysiur oraz* międzypoziom *Ferro* — tuż poniżej *Podmościa* w sąsiedztwie szybiku *Stanetti* (oznaczony ciemnym różem). Tu same nazwy wskazują na wyrobiska późniejsze (Josef Lill v. Lilienbach został naczelnikiem salin krakowskich w 1812 r., Josef v. Ferro — w 1832 r.). Komora *Grubenthal*, zaznaczona poniżej poziomu *Lill*, na zach. od szybiku *Tesch*, mogła powstać z uwagi na nazwę najwcześniej ok. 1794 r. — wtedy to Anton Friedhuber został nobilitowany z przydomkiem „von Grubenthal"; prawdopodobnie jest jednak znacznie późniejsza.

[72] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nr 1770, s. 43-44, nr 2087, s. 45. Połączenie bezpośrednie złóż Wieliczki i Bochni nie istnieje na wspomnianej linii, lecz prawdopodobnie na wybrzuszeniu ku pn. do rejonu Staniątek poprzez utwory autochtonicznej serii solnej. Niezależnie od tego dalsze prace poszukiwawcze podziemne prowadzone z Bochni w kierunku Wieliczki miałyby sens, gdyż doprowadziły do odkrycia znanych obecnie złóż Łapczycy, Moszczenicy i Siedlca, których zasoby soli kamiennych znacznie przewyższają zasoby całego złoża Bochni. (Informacja: mgr inż. J. Wiewiórka).

Ważyn)[73]. W większości przypadków była to kontynuacja eksploatacji złóż udostępnionych jeszcze w czasach polskich. Świadczy o tym sam stosunek nazw: z 12 ogółem tylko 2 odnoszą się wyraźnie do czasów austriackich (*Tesch* i *Lichtenfels*). Z wymienionych wyrobisk tylko zespół komór *Lichtenfels* znajdował się w *Starych Górach* — mamy zatem i z tej strony potwierdzenie przenoszenia się „punktu ciężkości" kopalni na zachód i jednocześnie coraz to głębiej.

ZMIANY CHARAKTERU PRODUKCJI W KOPALNIACH WIELICKIEJ I BOCHEŃSKIEJ

Zaborcza administracja salinarna skupiła w pierwszych latach, a nawet dziesięcioleciach działalności cały wysiłek na rozbudowie liczebnej hierarchii urzędniczej na „świecie" tj. na powierzchni. Na „dole" wprowadzano zmiany wolniej i stopniowo; ostatecznym punktem odniesienia była tu rentowność: gdy zapotrzebowanie na sól i w ślad za nim zbyt wzrastały, zwiększano produkcję, dążąc do tego możliwie bez trwałego powiększenia kosztów własnych. Tu było miejsce dla innowacji organizacyjno-technicznych.

W chwili wkroczenia Austriaków kopalnia wielicka wytwarzała dwa podstawowe gatunki: sól twardą w bałwanach oraz mniejszych sztukach odpadowych i sól drobną pakowaną do beczek. Sól bałwanowa pochodziła z pracy kopaczy, sól drobna — z pracy kruszaków; niemałą część tej ostatniej produkowali piecowi pędząc chodniki oraz burtowi równając spąg oraz przybierając strop i ociosy, czy też wycinając stopnie. Kopalnia bocheńska wytwarzała (od 1714 r.) tylko sól drobną z pracy kruszaków, piecowych i burtowych[74].

A. Heiter v. Schonweth dążył od początku do zaprzestania produkcji bałwanów na rzecz soli drobnej[75]. Swe zapatrywania zawarł w raporcie z 1773 r. — pierwszym z dwóch zachowanych w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich. Zdawał sobie sprawę z niemożności natychmiastowego odejścia od bałwanów i pakowania całej produkcji do beczek. Trudno było bowiem w krótkim czasie zmusić kopaczy odbijających kłapcie, by przestawili się na robotę kruszacką (w ich pojęciu mniej szlachetną!), poza tym odbiorcy z terenu okrojonej Rzeczypospolitej

[73] Informacje rozproszone po *Protokołach Konsultacyjnych*; Muz. Boch., MB-H/736 (mapa Fleckhammera, 1788 r.); MŻKW, Zb. Kart., sygn. 2117 (mapa górnych poziomów kopalni, M. Lebzeltern, b.d.); tamże, sygn. 2481 (mapa *Nowych Gór* w rejonie szybiku *Tesch* i zespołu komór *Ołtarze*, A. Friedhuber, b.d.).

[74] A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 88-91, 140-145; Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne...*, s. 114-124.

[75] Ślad tego znajduje się w raporcie gubernatora Galicji, Johanna v. Pergena, skierowanym na ręce kanclerza Kaunitza, datowanym 1 III 1774 r. Por. Archiwum Państwowe we Lwowie, fond 146, opis 1, sprawa 77, s. 2.

i Śląska byli przyzwyczajeni do soli bałwanowej. Wybrał zatem rozwiązanie pośrednie: wyrabianie z kłapci i ław (odspajanych po staremu robotą klinową od ociosów i spągu) zarówno bałwanów o przeciętnej wadze 5 cetnarów czyli 280 kg — takich, jak w ostatnich latach administracji polskiej, jak i nowego produktu: prostopadłościanów o wadze 1 cetnara co odpowiada 56 kg, zwanych „kruchami formalnymi" (Formalsteine); dostawy realizował częściowo bałwanami, częściowo kruchami. Stopniowe przechodzenie na produkcję kruchów, którym w 1784 r. znormalizowano wymiary (19'10'7 cali = 47,5 × 25 × 17,5 cm), stwarzało możliwość zmniejszenia wymiarów samych kłapci, a zatem sposobność ich pozyskiwania ze ścian niższych albo z miejsc, w których eksploatacja zbliżała się ku końcowi, gdzie nie można już było uzyskać bloków dających się podzielić na bałwany[76]. Zróżnicowanie wymiarów kłapci pociągnęło za sobą wyodrębnienie wewnątrz grupy zawodowej kopaczy dwu ściślejszych specjalności: kopaczy czyli żeleźników bałwanowych (Balvanen-Häuer, Bandhäuer) oraz kopaczy czyli żeleźników kruchowych (Formalsteinhäuer). W kopalni bocheńskiej nie było między 1772 a 1809 r. innej produkcji, jak tylko sól drobna z roboty kruszackiej — podejmowane w pierwszych latach XIX w. próby uruchomienia również tam produkcji kruchów formalnych zakończyły się niepowodzeniem i w 1804 r. odstąpiono od nich. Przyczyna leżała w odmiennej budowie złoża bocheńskiego — a właśnie budowa złoża wymusiła tutaj już na samym początku XVIII w. wstrzymanie wyrabiania soli twardej. Z drugiej strony wzgląd na odbiorców z terenów Polski centralnej nie pozwolił całkowicie zrezygnować z wytwarzania bałwanów w Wieliczce jeszcze długo po 1809 r.[77]

Wprowadzenie kruchów jako nowego asortymentu (obok bałwanów i soli drobnej w beczkach) było jedyną trwałą zmianą w dziedzinie produkcji dokonaną w latach 1772-1809. Zmiana owa dokonała się jednak w drugim etapie procesu wytwórczego — dotyczyła obróbki już pozyskanego surowca. Na etapie pierwszym — odspajania bloków solnych od calizny — pracowano tą samą metodą co dawniej i tymi samymi narzędziami (kogutek wzgl. szpiczak do wycinania szramu; kliny, posułt do pobijania klinów). A. Heiter wystąpił co prawda na samym początku działalności w Wieliczce z pochwałą siedmiogrodzkiego „żelaza górniczego" uformowanego na kształt topora o ostrzu długim na 6-7 cali co odpowiada 15-17,5 cm, szerokim przy stylu na 4 cale czyli 10 cm, osadzonego na stylisku

[76] Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 83; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 18, s. 196; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 247. Niemal identyczne wymiary krucha (19 × 10½ × 7 cali) podaje raport M. Lebzelterna z 1782 r. — por. Arch. MŻKW, rkps nr 25, k. 5v.

[77] Rozróżnienie: Balvanenhäuer (żeleźnicy bałwanowi), Formalsteinhäuer (żeleźnicy kruchowi), Kleinhäuer (kruszacy) występuje już w najwcześniejszych zachowanych wielickich *Protokołach Konsultacyjnych* z wiosny 1784 r. Por. Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 1/3, k. 102-102v. O rezygnacji z kruchów w Bochni zob. Arch. MŻKW, rkps nr 46, k. 60. Produkcja bałwanów ustała całkowicie po wygaśnięciu traktatu handlowego austriacko-rosyjskiego w 1872 r. Por. K. Dziwik: *Saliny...*, s. 289.

długości 2 stóp czyli 60 cm, średnicy 1/2 cala co odpowiada 1,25 cm, które owijano płótnem bądź obijano skórą, by lepiej „siedziało" w dłoni; wzmianka o tym narzędziu pojawia się tylko raz w raporcie z 1773 r. — bez dalszych następstw. W tymże raporcie jest też krótka charakterystyka siedmiogrodzkiego systemu tzw. „odbudowy dzwonowej", znanego Heiterowi z autopsji, jednak zupełnie nieprzydatnego w Wieliczce, Bochni i gdziekolwiek w Małopolsce — z racji całkowicie odmiennej budowy złóż solnych po północnej (zewnętrznej) stronie Karpat. Brak jakichkolwiek śladów chociażby prób wdrażania tego systemu w żupach krakowskich — już drugi raport Heitera z 1775 r. milczy na ten temat[78].

Przez cały okres między 1772 a 1809 r. (i jeszcze długo potem) nie wprowadzono „roboty strzelanej" do bezpośredniej eksploatacji[79]. Jedyna odnosząca się do tego czasu informacja o zbiciu kłapcia przy użyciu ładunku prochowego pochodzi z 1789 r. i dotyczy wyraźnie eksperymentu z wynikiem negatywnym (zamiast regularnego bloku pozyskano 50 sztuk nieforemnych złomków)[80].

Poczynając od lat 80. XVIII w. powracała cyklicznie sprawa wznowienia produkcji soli warzonej. Już w 1782 r. Mathias v. Lebzeltern zwrócił w swym opisie salin uwagę na fakt, że solanka wydawana na powierzchnię i wylewana do kanałów odpływowych ginie bezużytecznie. Powtórzył przy tym wiadomość — uzyskaną niewątpliwie na miejscu — że w Wieliczce działała dawniej warzelnia, póki starczało drzewa opałowego[81]. Wiosną 1783 r. markszajder A. Friedhuber prowadził eksperymenty nad wzbogacaniem solanki (być może było to sprawdzanie polskiego sposobu dosycania, polegającego na dosypywaniu zanieczyszczonej soli odpadowej czyli „rumów szpetnych"). T. Peithner v. Lichtenfels wizytując saliny w 1785 r. zaproponował uruchomienie warzelni opalanej torfem lub węglem kamiennym — aż do 1809 r. cała uwaga w tej kwestii koncentrowała się na znalezieniu złóż węgla położonych możliwie blisko i zarazem wydajnych oraz odpowiedniej jakości. W latach 1787-91 szukano węgla w okolicach Myślenic i Nowego Sącza — bez rezultatu. W 1791 r. skierowano poszukiwania w rejon Oświęcimia, również niczego nie znajdując (mimo że – czego dowiodły późniejsze dzieje polskiego węgla — był to jedyny kierunek dający szanse powodzenia). Lata 1803-07 to z kolei rozpoznawanie — także bezskutecznie — najbliższego sąsiedztwa podwielickich Podstolic[82]. Jest zastanawiające, że przed 1809 r. nie sięgnięto po węgiel jaworznicki, jakkolwiek po III rozbiorze Austria rozciągnęła swą władzę i na ten teren. Budowę warzelni mającej pracować na opale

[78] Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 42, 54; A. Keckowa: *Z dziejów kontaktów...*, s. 59.

[79] Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 26-27; rkps nr 51, s. 21; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 69, s. 3, nr 274, s. 307, nr 1142, s. 331; t. II, nr 1543, s. 4.

[80] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 7, k. 77, 86.

[81] Arch. MŻKW, rkps nr 25, k. 12-12v.

[82] Tamże, rkps nr 46, k. 54v.; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 891, s. 177, nr 117, s. 304, nr 2172, s. 323-324; t. II, nr 372, s. 52, nr 846, s. 140.

z Jaworzna podjęto dopiero w 1810 r., już w zmienionej sytuacji politycznej, w okresie wspólnego zarządzania żupą wielicką przez Austrię i Księstwo Warszawskie[83].

Na lata 1772-1809 przypada jeszcze jedna zmiana, istotna dla funkcjonowania żup, choć mająca związek z produkcją tylko na jej ostatnim etapie: przy pakowaniu gotowego wyrobu. Zmianą tą było wprowadzenie półbeczek o wadze netto 280 funtów wiedeńskich. Półbeczki, potencjalnie dostępniejsze dla drobnych nabywców indywidualnych, zaczęto wypuszczać na rynek w 1779 r. — 5 lat po zapoczątkowaniu normalizacji miar i wag według standardów wiedeńskich[84].

PODSUMOWANIE

Lata 1772-1809 zaznaczyły się w dziejach żup krakowskich silnie na polu reorganizacji — zaborcy austriaccy dążyli w pierwszej kolejności do usunięcia wykształconego przez stulecia polskiego systemu zarządzania i jak najszybciej budowy własnego.

Tam, gdzie chodziło o zastąpienie jednego schematu organizacyjnego drugim, co oznaczało przede wszystkim wprowadzenie nowych ludzi do starych pokojów (z ewentualnym zagęszczeniem biurek), zmiany można było wprowadzać na rozkaz, z terminem od zaraz. W konkretnej pracy, w której człowiek staje oko w oko z materią i musi pokonywać jej opór siłą lub sposobem, nie jest to możliwe; wszystkie nowości przechodzą konfrontację z praktyką i jeśli wychodzą z niej zwycięsko, to zawsze po dłuższym czasie.

Okres 37 lat między 1772 a 1809 r. okazał się — biorąc pod uwagę cały kontekst historyczny — w dziejach salin krakowskich czasem kontynuacji eksploatacji złóż solnych w komorach, które powstały jeszcze w okresie staropolskim. Rozpoczęto wszakże rozszerzanie frontu prac o nowe wyrobiska, czemu służyły m.in. świeżo zgłębione szyby. W rozwoju przestrzennym obu kopalń pod ziemią nie daje się na razie zauważyć niczego jak tylko kontynuację działań podjętych jeszcze przez polską administrację żup krakowskich.

Natomiast był to okres zbyt krótki, by w jego ramach czasowych mogły się dokonać na terenie salin krakowskich zmiany rewolucjonizujące technikę produkcji; przypadał jeszcze przed polskim „przewrotem przemysłowym". Jedyna znacząca innowacja: wprowadzenie „kruchów formalnych" jako nowej formy produktu końcowego, nie stanowiła jeszcze istotnego kroku naprzód — nowością było tu tylko odbijanie od ścian mniejszych kłapci i późniejsze ich dzielenie na regularne kostki prostopadłościenne; system odbudowy złoża pozostawał wciąż

[83] K. Dziwik: *Saliny...*, s. 260.

[84] Materiały dotyczące wspomnianej problematyki zob. FHKA, fasc. 3361, k. 9 n.

taki sam, jak poprzednio: robota ręczna przy pomocy „żelaz" i klinów. Nie zmieniły się źródła siły — jak dawniej były to mięśnie ludzkie (w transporcie człowieka wspierał koń, przy pędzeniu chodników — energia zamknięta w materiale wybuchowym). Próby wznowienia produkcji warzelniczej na bazie nowego materiału opałowego — węgla kamiennego, zakończyły się w tej fazie niepowodzeniem.

Cezurę 1809 r. przyjęto jako punkt końcowy niniejszego opracowania przez analogię do wcześniejszego studium poświęconego przemianom organizacyjnym (o czym autor wspomniał już we wstępie). Data ta, oznaczająca w sferze polityczno-organizacyjnej początek krótkotrwałego epizodu wspólnej administracji Austrii i Księstwa Warszawskiego, poprzedzała czasy, które zaznaczyły się niezwykłym rozwojem przestrzennym i technicznym w salinach Wieliczki i Bochni. Rozwój ten przygotowały wstępnie właśnie dokonania z lat 1772-1809.

Ł. Walczy

THE SPACE EXPANSION AND CHANGES IN THE EXCAVATION TECHNIQUE IN THE MINES OF WIELICZKA AND BOCHNIA IN THE INITIAL PERIOD OF THE AUSTRIAN ADMINISTRATION (1772-1809)

Summary

All the events of the period between the years 1772-1809 concerning space expansion were a continuation of what the Polish administration had done before the Partition. A square net of elongated and crosswise corridors which had been started earlier was now extended and named 'Józef section' (today known as the Water Terrace of the West Mountains) in the south-western corner of Level I of Wieliczka salt mine. Proceeding in the same direction on Level II, a break-in hole into Klęczki shaft was widened and is known as Krystyna excavation.

The excavation towards the south-east proceeded from under Xawer shaft on Level II ('Leopold section'). Whereas the westward excavation led from Nadachów and Karol shafts ('Maksymilian section').

After 1785 (the year of the inspection of the Court President of Mining and Minting, Counsellor Thaddäus Peithner von Lichtenfes), a net of elongated and crosswise corridors was dug in the old part of the mine (e.g. Linchtenfes elongated corridor on lower Level II and Linchtenfels/Rarańcza crosswise corridor; Kazanów elongated corridor on the mid-level of the same name). The northward excavation was conducted in order to establish the range of the deposit (Xaver and Wiszyn crosswise corridors on the mid-level of Kazanów — 1791, Kloski crosswise corridor at the depth of Level V — 1790). The excavation of the same kind was done southwards (Schonweth crosswise corridor on Level V). A number of shafts were deepened (e.g. Mortis shaft was deeper that Level V today). All those workings did not change the range of the mine before the Partition (the extent from the east to the west was 2100 m in length, 900 m crosswise, and the deepest point was 297 m in Kloski chamber).

The excavation in Bochnia was carried out in two directions. On the one hand, the excavation was conducted along and crosswise the deposit on the eastern end of Danielowiec level (and towards Sutoris shaft). No deposits worth exploring were found there. Whereas on the opposite end of the

mine, the excavation led from Campi shaft, proceeded westwards and gradually went deeper. It was also unsuccessful. Both in Wieliczka and in Bochnia, an attempt was made to connect the most westward section of the mine with the surface by deepening day shafts. The undertaking in Wieliczka proved successful (Józef Kościuszko shaft reached the excavation of 'Józef section' on Level I in the autumn of 1791). Two similar attempts in Bochnia (trinitatis shaft and Francisci shaft) failed.

During the period under discussion, only one innovation was introduced into the production and in Wieliczka salt mine only. Namely, so-called 'formal crumbs' cuboids weighing 1 Viennese quintal that equals 56 kilograms were introduced. Further changes (e.g. the use of explosives in excavation) were to take place in later decades.

Małgorzata Międzobrodzka

RZEMIOSŁO WIELICKIE W CZASACH AUTONOMII GALICYJSKIEJ

WSTĘP

Cezura lat sześćdziesiątych, rozgraniczająca w dziejach Monarchii Austriackiej, a więc i w dziejach Galicji, okres absolutyzmu od epoki autonomicznej, jest niezwykle wyraźna i jednoznaczna. Radykalna zmiana sytuacji języka polskiego, przywracanego do szkół (1867 r.), uczelni (1870 r.), sądownictwa i administracji (1869 r.), zmiany podziału terytorialnego (1867 r.), nawiązywanie w życiu społecznym do tradycji i kultury narodowej, potęgują wrażenie przełomu, sugerując jego zaistnienie w każdej dziedzinie życia: kulturze, nauce i gospodarce. Poniższy tekst jest próbą przedstawienia dziejów rzemiosła wielickiego w czasach powstawania i funkcjonowania autonomii galicyjskiej, a dokładnie od schyłku lat sześćdziesiątych po 1918 r.

Podstawą informacji o warunkach prowadzenia działalności rzemieślniczej w Galicji są źródła i opracowania dotyczące polityki przemysłowej monarchii. Przede wszystkim wymienić tu należy Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych[1]. Pomocne w interpretowaniu znajdujących się tam zapisów jest dokonane z perspektywy 1908 r. omówienie tejże polityki nakreślone przez Władysława Typrowicza[2]. Pełniejszy obraz zmian prawodawstwa austriackiego wobec Galicji, w tym nowelizacji polityki przemysłowej daje obszerne opracowanie Konstantego Grzybowskiego poświęcone trzydziestoleciu 1884-1914[3]. Ogólnoeuropejskie tło dla tych przemian można znaleźć w odpowiednich rozdziałach pracy Elżbiety Kaczyńskiej i Kazimierza Piesowicza poświęconej powszechnej historii gospodarczej[4].

[1] Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych (dalej: Dziennik Ustaw Państwa...), Wiedeń 1859-1914.

[2] W. Typrowicz: *Polityka austryacka wobec drobnego przemysłu*, „Przegląd Prawa i Administracji", R. XXIII, Lwów 1908, s. 1003-1011 i R. XXIV, Lwów 1909, s. 39-52.

[3] K. Grzybowski: *Galicja 1884-1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Kraków 1959.

[4] E. Kaczyńska, K. Piesowicz: *Wykłady z powszechnej historii gospodarczej*, Warszawa 1977.

Jedyną jak dotąd próbą ogólnego przedstawienia sytuacji rzemiosła galicyjskiego, a szczególnie form jego stowarzyszania się jest praca Walentyny Najdus[5] opublikowana w 1992 r., w trzecim tomie wydawnictwa Instytutu Historii PAN zatytułowanego: *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku*. Uwagę swą autorka skupia jednak na dużych ośrodkach rzemieślniczych Krakowa i Lwowa, poddając analizie lata 1772-1918.

Bezpośrednio problematyką cechów wielickich w okresie porozbiorowym zajął się Stanisław Gawęda[6], podkreślając w swej pracy kompletny upadek tego rzemiosła, rozpoczęty już w połowie XVIII w. i przyspieszony w chwili włączenia Wieliczki w granice monarchii austriackiej. Zakres chronologiczny pracy zamyka 1835 r. jako data powstania w Wieliczce Cechu Zbiorowego.

Dalsze losy wielickiego rzemiosła pozostawały poza zainteresowaniami badaczy. Praca niniejsza oparta jest więc głównie na materiałach archiwalnych. Jako szczególnie cenne wymienić należy zasoby Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, w którym znajdują się zarówno księgi cechowe[7] jak i akta salinarne[8] ukazujące kontakty rzemiosła miejskiego z kopalnią. Niestety nie jest to zbiór pełny. Nie przyniosły rezultatu poszukiwania w innych archiwach i wśród osób prywatnych ksiąg wielickiego Cechu Rzeźników i Masarzy, których los jest nieznany. W Archiwum Izby Rzemieślniczej w Krakowie znajduje się natomiast księga protokołów Cechu Szewskiego w Wieliczce[9]. Archiwum Państwowe w Krakowie posiada znaczącą ilość archiwaliów wielickich. Część z nich ujęta

[5] W. Najdus: *Ewolucja stowarzyszeń rzemieślników galicyjskich w latach 1772-1918* (w:) *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku*, Warszawa 1992, T. III, s. 68-130.

[6] S. Gawęda: *Rozkład cechów wielickich w połowie XVIII wieku* (w:) *Małopolskie Studia Historyczne*, R. IV, z. 3/4 (14/15), Kraków 1961, s. 25-40.

[7] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻKW), rkpsy: nr 97, Protokół Cechu Krawieckiego w Wieliczce, założony w 1809 r., nr 111, „Protokół sessyonalny Cechu Bednarskiego miasta Wieliczki" (1830-67), nr 113, Rachunki cechu zbiorowego w Wieliczce (1834-68), nr 116, Zbiór pism urzędowych Cechu Zbiorowego w Wieliczce (1836-87), nr 129, Księga dochodów i rozchodów Cechu Bednarskiego w Wieliczce (1856-66), nr 154, „Księga rzeczywistych członków Cechu Zbiorowego w Wieliczce" (1876-1940), nr 165, Protokoły z posiedzeń Cechu Zbiorowego w Wieliczce z lat 1884-1908, nr 166, „Księga pryncypałów (Cechu Szewców i Cholewkarzy w Wieliczce) (1884-1936), nr 174, Książka pokwitowań opłat za wpisy, wyzwoliny i egzaminy w cechu szewskim w Wieliczce (1894-1930), nr 176, „Książka wpisowa dla uczniów i czeladzi" (cechu szewskiego w Wieliczce) (1895-1930), nr 179, Książka dochodów i rozchodów Cechu Szewskiego w Wieliczce (1897-1918), nr 182, „Protokół czynności Cechu Szewskiego w Wieliczce" (1898-1911), nr 193, „Wpisy i wyzwoliny uczni Cechu Zbiorowego w Wieliczce" (1903-21), nr 200, Księga protokołów z zebrań miesięcznych i walnych Cechu Wielkiego w Wieliczce (1908-38).

[8] Arch. MŻKW, *Akta Salinarne* (dalej: *AS*), grupa V, sygn.: 1676, 1678, 1887, 1888, 2093, 2094, grupa VI, sygn.: 1472, 1689.

[9] Archiwum Izby Rzemieślniczej w Krakowie (dalej: Arch. Irz.), Cech Rzemiosł Skórzanych (dalej: CRS) sygn. 8, „Protokół z posiedzenia Wydziału cechu szewskiego w Wieliczce" (1884-1936).

w zespół Miasto Wieliczka dostarcza jednostkowych informacji o wielickich rzemieślnikach. Otwartym pozostaje pytanie o zawartość akt dotąd nie opracowanych.

Rangę źródła posiada również ówczesna prasa, w tym szczególnie ukazujący się w latach 1912-18 „Przegląd Rękodzielniczy"[10] i „Tygodnik Mieszczański"[11] oraz krakowski „Czas". Pomocne są również skorowidze przemysłowo-handlowe, wydawane w Krakowie na lata 1906 i 1913[12].

RZEMIOSŁO WIELICKIE PRZED ZMIANAMI W 1883 ROKU

W tradycji staropolskiej, każdy cech rzemieślniczy był organizacją niezależną, funkcjonującą zgodnie z nadanym mu statutem, potwierdzanym indywidualnie przez kolejnego władcę — w monarchii austriackiej całe rzemiosło podlegało jednolitemu, precyzyjnemu państwowemu ustawodawstwu przemysłowemu.

Istotne dla okresu autonomicznego były dwie normalizacje prawne. Pierwsza z nich, to Ustawa Przemysłowa z 20 XII 1859 r., druga to jej nowelizacja z 15 III 1883 r.[13]

Koniec lat pięćdziesiątych XIX w. był okresem ścierania się dwóch koncepcji kształtowania stosunków przemysłowych: zachowania, a nawet rozszerzenia systemu cechowego z jednej, a pełnej wolności przemysłowej z drugiej strony. W ustawie z grudnia 1859 r. zwyciężyły koncepcje liberalne. Proklamowano swobodę działalności przemysłowej, dzieląc przemysł na wolny i koncesjonowany. Każdy mógł rozpocząć działalność produkcyjną czy handlową, bez konieczności przedstawiania jakiegokolwiek „dowodu uzdolnienia", poddając się jedynie weryfikacji rynku. Ta zasada uderzyła w rzemiosło tradycyjnie skupione w cechach rzemieślniczych wspierając istniejącą poza cechem produkcję tzw. partaczy i fuszerów — osób o nieokreślonych kwalifikacjach, ale za to elastycznie reagujących na potrzeby rynku. Przymusowa, cechowa organizacja rzemiosła przestała obowiązywać[14].

[10] „Przegląd Rękodzielniczy". Wyd. Miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie (dalej: „Przegląd..."), miesięcznik pod red. Stanisława Till i Stanisława Batko, Kraków 1912-1918.

[11] „Tygodnik Mieszczański". Organ Klubu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego (dalej: „Tygodnik..."), Kraków 1911–1913.

[12] Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji 1906, Lwów 1905; Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji 1913, Lwów 1912, (dalej: Skorowidz...) wyd. Liga Pomocy Przemysłowej.

[13] Dziennik Ustaw Państwa..., R. 1859, nr 227 i R. 1883 nr 39, Wiedeń 1859 i 1883.

[14] K. Grzybowski: *Galicja*..., s. 125–126; W. Typrowicz: *Polityka*..., s. 1003-1011; E. Kaczyńska, K. Piesowicz: *Wykłady*..., s. 272–281.

Zmianę tej sytuacji przyniósł dopiero 1883 r. Doświadczenie trudności związanych z burzliwym rozwojem produkcji przemysłowej, kryzysem nadprodukcji (lata 1873-75) i krachem finansowym państwa, spowodowało odejście od liberalnych koncepcji gospodarczych. 15 III 1883 r. dokonano zmiany ustawy z 1859 r. Normalizacja ta miała umożliwić stabilizację gospodarczą kraju, poprzez przywrócenie rzemiosłu pozycji istotnej gałęzi działalności przemysłowej[15]. Obok przemysłu wolnego i koncesjonowanego, bardzo precyzyjnie wyodrębniono wówczas przemysł rękodzielniczy, uznając za takowy 60 specjalności, ujętych w 46 grupach zawodowych. Ustawa z marca 1883 r. wprowadzała ponownie przymus zrzeszania się rzemieślników w stowarzyszeniach przemysłowych, szkolenia uczniów i wyzwalania czeladników, zwanych pomocnikami[16]. Konsekwentnie popierano odtąd produkcję rzemieślniczą, precyzując w dalszych aktach prawnych zasady funkcjonowania stowarzyszeń przemysłowych, a z czasem ich związków branżowych lub terytorialnych, wymogi związane ze szkoleniem uczniów i wyzwalaniem czeladników, podnoszeniem kwalifikacji majstrów i rozbudowę instytucji państwowych wspierających rzemiosło[17].

Początek okresu autonomicznego w Galicji nałożył się na lata osłabienia organizacji cechowej i produkcji rzemieślniczej doby liberalizmu gospodarczego. Skromnie zachowane dokumenty rękopiśmienne z tego okresu (do 1883 r.) pozwalają na dokonanie jedynie pobieżnej oceny sytuacji rzemiosła wielickiego w tym czasie. Najsilniej związane z produkcją soli specjalności rzemieślnicze: bednarstwo, powroźnictwo, kowalstwo, ciesielstwo, uzależnione były od zapotrzebowania saliny na ich produkty czy usługi.

Szczególnie silnym był do lat sześćdziesiątych cech bednarski. Obowiązywała tutaj ścisła zasada dziedziczenia lub odkupienia majsterii (magisterii) od prawowitego mistrza cechowego[18]. Utrzymywała się więc liczba 10 warsztatów bednar-

[15] K. Grzybowski: *Galicja...*, s. 80, 82; E. Kaczyńska, K. Piesowicz: *Wykłady...*, s. 282-283.

[16] Dziennik Ustaw Państwa..., R. 1883, Nr 39: Ustawa z dnia 15 marca 1883 zmieniająca i uzupełniająca ustawę przemysłową, Art. II, Cz. I, § 1, Cz. VII Stowarzyszenia, §§ 106, 107, 114; Nr 148: Rozporządzenie Ministra handlu z dnia 17 września 1883 wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w przedmiocie oznaczenia rodzajów przemysłu rękodzielniczego.

[17] Dziennik Ustaw Państwa..., R. 1883, Nr 149: Rozporządzenie Ministra handlu z dnia 17 września 1883 roku [wyd.] w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych stanowiące ile lat ten, który stara się o przemysł rękodzielniczy pracować winien jako uczeń i jako pomocnik w tym samym przemyśle lub podobnym zakładzie fabrycznym, Nr 150: Jw. w przedmiocie oznaczenia zakładów przemysłowo-naukowych, których świadectwa uprawniają do rozpoczęcia przemysłu rękodzielniczego, R. 1885, Nr 22, Ustawa z dnia 8 III 1885 r. zmieniająca i uzupełniająca Ustawę przemysłową, R. 1897, Nr 63, Ustawa z dnia 23 II 1897 r. zmieniająca i uzupełniająca Ustawę przemysłową, R. 1907, Nr 26, Ustawa z 5 II 1907 r. dotycząca zmiany i uzupełnienia ordynacji przemysłowej.

[18] Arch. MŻKW, rkps nr 111, k. 5v, 6, 6v: 9 IX, 6 X, 7 XI 1833 r. — wykupienie przez Kaspra Grubeckiego majsterii bednarskiej od Jędrzeja Smrokowskiego, k. 7v: 5 XI 1835 r. — dziedziczenie przez Jana Lipowicza majsterii po bracie Józefie, k. 22: 1 IX 1850 r. — przejęcie majsterii przez Jakuba Przędzika od macochy Franciszki, k. 27v: 16 VII 1855 r. — syn Jan przejmuje majsterię

skich. W tym czasie powtarzające się nazwiska majstrów bednarskich to: Bogdowie, Dobrzańscy, Grubeccy, Kurpielscy, Lipowiczowie, Nodzyńscy, Przędzikowie, Smrokowscy, Szczy(e)pkowscy, Włodarczykowie, Windakiewiczowie.

Do schyłku lat pięćdziesiątych XIX w. utrzymywała się dawna praktyka zawierania przez salinę wielicką wieloletnich kontraktów na dostawę beczek z miejscowym cechem bednarskim[19]. Ciągły wzrost cen surowca, przy utrzymywaniu przez kopalnię cennika robót bednarskich na poziomie 1825 r., doprowadził do kryzysu. Trzyletni kontrakt na dostawę robót bednarskich, kołodziejskich i siodlarskich wygasał w końcu października 1856 r. Żaden z bednarzy nie zgłosił chęci podpisania nowego kontraktu, na lata 1857-59, bez podwyższenia cen. Urząd materiałowy saliny wielickiej przygotował propozycję nowych stawek pieniężnych, ale równocześnie sugerował, by roboty bednarskie na rok 1857 powierzyć jednemu bednarzowi — Hlawety'emu. Napięcie podnosiły złośliwe anonimy, podważające pozycję cechu, obalone dopiero na drodze sądowej[20]. Ostatecznie produkcję beczek, ale przy użyciu materiału rządowego, powierzono na jeden rok (od 1 IV 1857 r. do 31 III 1858 r.) wszystkim bednarzom cechowym. Umowę podpisał starszy cechu Erazm Windakiewicz[21]. Praktyką stały się odtąd porozumienia roczne.

Rosnące koszty produkcji beczek skłaniały salinę do poszukiwania tańszych rozwiązań, przez obniżkę cen surowca — wprowadzenie rżniętych klepek i stopniowe, początkowo próbne wprowadzanie tkanych worków na sól[22]. Wszystko to odbijało się na pozycji cechu bednarskiego. Zmniejszała się wielkość zamówień kontraktowych. Ostatnia umowa to znowu kontrakt trzyletni, zawarty 31 XII 1863 r. Opiewał na dostawę jedynie 20 000 dużych i 50 000 szt. małych beczek rocznie[23]. Narastały konflikty wewnątrz cechu: z czeladzią o podwyższenie wynagrodzenia[24],

bednarską od matki Wiktorii Grubeckiej (żony Adama Grubeckiego), k. 30v-31: 6 IX 1856 r. — Tekla Włodarczyk przekazuje bednarię Ludwikowi Windakiewiczowi (bratu Erazma), k. 39: 2 II 1862 r. — Karol Nodzyński, zięć śp. Antoniego Dobrzańskiego przejmuje majsterię, k. 40: 8 XII 1863 r. — Jędrzej Szczypkowski przejmuje majsterię po teściowej Tekli Włodarczyk, k. 41: 13 XII 1863 r. — Franciszek Marcin Grubecki dziedziczy warsztat po ojcu Kasprze.

[19] Arch. MŻKW, rkps nr 111, k. 25v–26, 30, 33, 42v.

[20] Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772–1867* (dalej: L. Cehak: *Inwentarz...*), t. IV, rkps nr 208, s. 111, 113, 121, 123.

[21] Tamże, t. IV, s. 148.

[22] Tamże, t. IV, s. 69, 81, 107 (1856 r. — 500 szt. worków na sól dostarczono z fabryki Karola Butschek'a w Brnie), 205 (1860 r., 1003 szt. worków bez szwów), 213.

[23] Arch. MŻKW, rkps nr 111, k. 42v.; *AS* grupa VI sygn. 1472, k. 2.

[24] Arch. MŻKW, rkps nr 111, k. 36v/37. CK Dyrekcja Salinarna podniosła 10 VII 1861 r. płacę za beczkę z 20 i 12/100 krajcara na 22 i 1/2 krajcara, za półbeczkę z 11 krajcarów na 16 krajcarów waluty austriackiej, co pociągnęło za sobą podwyższenie wynagrodzenia czeladników bednarskich odpowiednio z 11 i 37/100 krajcara na 13 krajcarów i z 7 i 87/100 krajcara na 9 krajcarów. Płaca za szychtę podniosła się z 38 i 1/2 do 40 krajcarów. Niewprowadzenie w życie tych podwyżek przez prowadzącą warsztat bednarski po swoim mężu p. Teklę Włodarczykową, doprowadziło do buntu czeladzi.

a pomiędzy majstrami o rozdział zamówień. Cech bowiem podpisywał kontrakty z Salinami i przy pomocy ich oficjalnego dostawcy — liferanta[25] zaopatrywał majstrów w surowiec lub otrzymywał materiał rządowy, wpłacając stosowne kaucje (w 1856 r. — 2700 złp.). Cech rozliczał się z Kasą Salinarną, sam rozdzielał zlecenia równo pomiędzy mistrzów bednarskich, wypłacając majstrom cotygodniowe zarobki.

Zmniejszająca się wysokość zamówień — konsekwencja wprowadzania worków — prowokowała do przekraczania przydzielonych kwot produkcji beczek przez niektórych majstrów, usiłujących albo bez wiedzy cechmistrza dostarczać dodatkowe beczki do Turówki, albo atakując starszego cechu, domagać się większego przydziału. Za złamanie dyscypliny groziła kara wpłaty 5 florenów monety krajowej do kasy cechowej[26].

Kryzys bednarstwa dał się zaobserwować również w spadku liczby wyzwalanych czeladników, przy czym zauważalny jest tutaj rytm pięcioletni. O ile w latach trzydziestych i czterdziestych jeden majster wyzwalał przeważnie po dwóch czeladników, to w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych tylko po jednym (1855 r. — 10 czelaników, 1860 r. — 11, 1865 r. —9), przy wyraźnej tendencji do przedłużania czasu nauki.

Słabnący cech bednarski był jednak nadal organizacją zwartą i zamożną. Najlepszym tego dowodem były jedne z ostatnich decyzji cechu bednarskiego rowiązanego ostatecznie w końcu grudnia 1866 r. Leona Szczypkowska i jej syn Jędrzej, nazbyt natarczywie domagający się zwiększenia przydziału pracy dla swojego warsztatu, zostali przez cech przywołani do przestrzegania zasad kontraktu i ukarani nakazem ufundowania 6 lichtarzy drewnianych posrebrzanych i 6 świec półtorafuntowych do kościoła parafialnego. To samo zgromadzenie członków cechu (26 III 1865 r.) zadeklarowało się składać po 50 krajcarów tygodniowo na wyzłocenie ołtarza cechowego[27].

Funkcje religijne, tradycyjne spełniane przez cech bednarzy nie uległy zawieszeniu, mimo formalnej likwidacji tej instytucji. Z rachunków cechowych wiemy o wydatkach na reperację 2 chorągwi cechowych (jedna z nich była chorągwią żałobną)[28] i szczególnym nabożeństwie do św. Barbary. Zapewne ołtarz tej patronki zamierzano wyzłocić. Z pozostawionych notatek wynika, że 22 III 1857 r. poświęcono nowo sprawiony przez bednarzy obraz św. Barbary, a na początku lat sześćdziesiątych odczyszczono stary obraz tej patronki w wielkim ołtarzu i ufundowano ołtarz nowy. Z zapisków urywających się w końcu lat sześćdziesiątych wiemy, że w ciągu roku bednarze opłacali czterdziestogodzinne nabożeństwo i 2 msze św. na św. Barbarę.

[25] Arch. MŻKW, rkps nr 111, k. 14- liferant materiałów Berl Meisels — lata 1838, 1841.

[26] Tamże, k. 33.

[27] Tamże, k. 42v-43.

[28] Arch. MŻKW, rkps nr 129, k. 2, 4v, 5. Naprawę chorągwi wykonał w latach 1863-65 Barański.

Cech bednarski oficjalnie został rozwiązany 31 XII 1866 r.[29], a więc na samym początku przemian autonomicznych w Galicji. Proces zamiany beczek na worki, jako główne opakowanie dla wydobywanej soli trwał aż do połowy lat osiemdziesiątych[30]. Profesja bednarska nie miała już jednak tego znaczenia co w latach poprzednich. Nie odrodził się już cech bednarski. W wykazie świadczeń na rzecz saliny wielickiej można spotkać w latach siedemdziesiątych jedynie pojedynczych bednarzy. Figuruje tam nazwisko Antoniego Najdra (1869-72) — ówczesnego burmistrza miasta i Macieja Smrokowskiego, a w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych również Wincentego Baranowskiego[31]. Od końca lat osiemdziesiątych jedynym świadczącym roboty bednarskie dla salin był Józef Friedel (Józef Frydzi). W latach dziewięćdziesiątych dołączył do niego Piotr Turek[32]. Część nazwisk rodzin bednarskich spotykamy odtąd w innych rzemiosłach, jak Władysław Nodzyński — kołodziej, Grubeccy — znani wieliccy masarze, a Ludwik Windakiewicz rozpoczął handel korzenny[33]. Rzemieślnicy wieliccy, organizując w myśl nowej ustawy przemysłowej Cech Zbiorowy, mieli jeszcze w swoim gronie nielicznych bednarzy, ale już w 1886 r. wykreślili ze swego statutu bednarstwo jako rzemiosło cechowe, w Wieliczce już nie wykonywane[34].

Równie wyraźnie rozwój produkcji fabrycznej i zmiany techniczne w kopalni zaważyły na upadku rzemiosła powroźniczego. W 1857 r. maszyny wyciągowe wszystkich szybów dziennych, za wyjątkiem szybu *Danielowiec* i *Janina*, pracowały przy pomocy lin stalowych[35]. Jednostkowe informacje o kopalnianych zamówieniach realizowanych przez powroźników wielickich są udokumentowane dla lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. Nie ma natomiast jakichkolwiek danych świadczących o istnieniu samodzielnego cechu powroźniczego. Być może powroźnicy zrzeszeni byli w powstałym w 1835 r. cechu zbiorowym[36], o którego istnieniu w latach pięćdziesiątych świadczą jedynie niezwykle skromne notatki. Z lat zdecydowanie późniejszych pochodzi pismo wielickiego mistrza

[29] Tamże, rkps nr 111, k. 43v.

[30] K. Dziwik: *Saliny krakowskie w latach 1772-1918* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 248.

[31] Arch. MŻKW, *AS*, grupa V: sygn. 1887 k. 35v, 132, 132v, 259, 259v, 348, sygn. 1888 k. 63; *AS*, grupa VI: sygn. 1472 k. 16v, 21, 25, 34, 38–39v., sygn. 1689 k. 2-3, 8-10, 25, 28,

[32] Tamże, *AS*, grupa V sygn. 1888 k. 270, sygn. 2093 k. 260, sygn. 2094 k. 337.

[33] Tamże, sygn. 1887 k. 35v.

[34] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 22v.

[35] K. Dziwik: *Saliny...*, s. 253. Liny stalowe weszły w użycie kolejno w szybach: *Górsko* i *Wodna Góra* (1854 r.), *Józef* i *Loiss* (1855 r.), *Regis* i *Boża Wola* (1856 r.).

[36] S. Gawęda: *Rozkład cechów...*, s. 40.

powroźniczego Wincentego Skawińskiego[37], zgłaszającego swój udział w przetargu o kontrakt na dostarczanie wyrobów powroźniczych dla kopalni w 1878 r., przegrany zresztą z Michałem Szydlakiem z Węgielnicy k. Dobczyc[38]. Nazwisko Skawińskiego powraca w rachunkach kopalnianych w latach 1879 (obok Antoniego Nodzyńskiego i Józefa Sikory), 1880 i 1881, w którym to roku, po raz pierwszy, ujawnia swoją aktywność w zaopatrywaniu kopalni w wyroby powroźnicze Lobel Jakober. On to zdominował w latach następnych dostawy drobnych wyrobów powroźniczych dla kopalni[39]. Stopniowo, od połowy lat siedemdziesiątych na wyłącznego dostawcę wyrobów powroźniczych na potrzeby saliny wyrastała Fabryka Lin Konopnych i Drucianych Karola Wałkowińskiego w Krakowie, wypierając ostatecznie produkcję rzemieślniczą.

W chwili wejścia w życie ustawy przemysłowej 1883 r. nie było już w Wieliczce, dominującej niegdyś, współdziałającej z kopalnią grupy bednarzy czy powroźników. Rozluźnił się również silny dotąd związek pomiędzy cechem kowali a saliną wielicką.

W 1861 r., przy okazji montowania maszyny parowej przy szybie *Franciszek Józef* (*Regis*), zorganizowano niezależny, salinarny warsztat ślusarsko-kowalski. Z początkiem roku wojskowego 1862 (tj. 1 XI 1861 r.) wygasł ostatni kontrakt, zawarty przez Dyrekcję Salinarną z prywatnymi majstrami kowalskimi: Franciszkiem Barańskim, Józefem Nodzyńskim, Tomaszem Kolasą i Mateuszem Momotem, którzy wykonywali dotąd wszelkie roboty kowalskie dla potrzeb kopalni. Od tej pory warsztat salinarny, prowadzony przez dyr. inż. Janotę i Franciszka Stipka, przejął w znacznej części powierzane dotąd rzemieślnikom prace kowalsko-ślusarskie[40]. Z czasem stał się również miejscem nauki zawodu.

Część prac, związanych głównie z ostrzeniem żelaz kopalnianych, powierzana była jednak nadal już nie cechowi, ale pojedynczym kowalom. W latach siedemdziesiątych był to Józef Kubicki, a do 1884 r. kolejno Jakub Widomski, Ludwik Kolasa i S-ka, Mateusz Momot, czy w drugiej połowie lat osiemdziesiątych Ignacy Kolasa i S-ka[41].

[37] Z oferty złożonej w Wysokiej C. K. Krajowej Dyrekcji Skarbu 11 VII 1888 r. wynika, że Wincenty Skawiński nabył prawa majstra powroźniczego przed 1868 r. Por.: Arch. MŻKW, *AS*, grupa V, sygn. 1888, k. 336.

[38] Arch. MŻKW, *AS*, grupa V, sygn. 1676, k. 94–104, sygn. 1678, k. 90. Michał Szydlak dostarczył wyroby powroźnicze dla salin w Wieliczce i Bochni w latach 1869-70, 1872-73 i 1878. C. K. Zarząd salinarny, krytycznie oceniając jakość jego wyrobów, argumentował tym starania o zezwolenie na zakup materiałów powroźniczych „z wolnej ręki".

[39] Tamże, grupa V, sygn. 1678, k. 87, 295, sygn. 1887, k. 35, 132, 259, 348, sygn. 1888, k. 63.

[40] L. Cehak: *Inwentarz...*, s. 226, 227.

[41] Arch. MŻKW, *AS*, grupa V, sygn. 1676, k. 325, sygn. 1887, k. 35, 132, 259, 259v, 348; sygn. 1888, k. 63, 270v.

W luźnej organizacji cechu kowalskiego pozostali kowale do 1910 r., kiedy to złączyli się z dominującym wówczas w Wieliczce Cechem Wielkim[42]. Pamiętać należy, że do cechu kowalskiego należeli oprócz kowali również stelmachowie, a tradycyjne kowalstwo, w zależności od lokalizacji kuźni, ewoluowało w kierunku ślusarstwa lub, uważanego za odrębną specjalizację, podkuwania koni.

Zarówno kowalstwo jak i inna, nie wspominana dotąd specjalność rzemieślnicza — ciesielstwo, pozostawały rzemiosłami związanymi silnie z kopalnią, ale mającymi równoważną pozycję w zaspokajaniu potrzeb ludności miasta czy wsi i w przeciwieństwie do bednarstwa i powroźnictwa, były zdolne do utrzymania się na pozakopalnianym rynku Wieliczki. Inne potrzeby mieszkańców miasta zaspokajali rzemieślnicy skupieni od lat trzydziestych XIX w. w Cechu Składanym (Zbiorowym) oraz wyróżniającym się, odrębnym cechu krawców.

Bardzo skromnie zachowany materiał archiwalny, dokumentujący działalność tych cechów, pozwala dokonać jedynie nielicznych ustaleń. Z całą pewnością w Cechu Zbiorowym, w drugiej połowie XIX w., skupione były rzemiosła: stolarskie, ślusarskie, siodlarskie i murarskie[43]. Starszym cechu zbiorowego był w latach sześćdziesiątych mistrz siodlarski Jan Zawodny[44], a w latach siedemdziesiątych, mistrz tej samej specjalności Józef Osieński[45]. Zachowane rachunki cechowe informują o wydatkach na cele religijne, ale również potwierdzają fakt udzielania pożyczek majstrom cechowym (Laurenzowi Stelmachowi — stolarzowi i Michałowi Kowalskiemu — mistrzowi ślusarskiemu w 1862 r.) oraz zasiłków w czasie choroby (J. Zawodnemu w 1861 r.)[46]. Mistrzowie cechowi szkolili uczniów i wyzwalali czeladników w uprawianym przez siebie rzemiośle.

Równolegle do Cechu Zbiorowego utrzymywał swą aktywność Cech Krawców, o którego działalności świadczą księgi zachowane od 1620 r. Niestety, dla drugiej połowy XIX w. archiwaliów jest i tutaj bardzo mało. Nieliczne pisma z lat pięćdziesiątych potwierdzają jedynie samoistne funkcjonowanie rzemiosła krawieckiego w odrębnym cechu.

W 1861 r. nastąpiła zmiana na stanowisku starszego cechu. Mistrza krawieckiego Piotra Porębskiego zastąpił Jędrzej Rychter. Sporządzony wówczas inwentarz świadczy o pieczołowitym przechowywaniu przez Cech Krawiecki przywilejów królewskich (9 szt.), ksiąg (9 szt.) i patentów cechowych. Spory był spis przedmiotów związanych z praktykami religijnymi, jak obrazy: św. Homobona,

[42] Arch. MŻKW, rkps nr 200, k. 8, 8v, 28v.

[43] Tamże, rkpsy nr 113, k. 19v, nr 116 k. 12 (murarze), 64-67.

[44] Tamże, rkpsy nr 116, k. 25, nr 113.

[45] Tamże, rkpsy nr 116, k. 21, 64–67. Nazwisko Józefa Osieńskiego spotykamy również w wykazach osób świadczących usługi dla kopalni. Występuje tam aż do 1887 r. jako rymarz — siodlarz. Po tym roku warsztat prowadziła jego żona Maria.

[46] Tamże, rkps nr 113, k. 20.

Matki Boskiej Częstochowskiej, Pana Jezusa na Krzyżu i 2 drewniane pasyjki. Poczesne miejsce zajmowały tu dwie chorągwie kościelne (stara niebieska i nowa czerwona) oraz sprzęty niezbędne do zwoływania i odbywania zgromadzeń cechowych jak mosiężny znak cechu krawieckiego (tzw. obesłanie, potwierdzające prawdziwość przekazywanego ustnie wezwania przez starszego cechu), zielone sukno na stół, metalowy dzwonek, pieczęć i lada, czyli skrzynia cechowa[47]. Podpisani pod tym dokumentem cechowi mistrzowie krawieccy to: Andreas Richter (Jędrzej Rychter) Ferdynand Lehr, Jan Juśkiewicz, Jan Sulikowski, Teofil Kostecki, oraz wzmiankowani w dokumencie: Porębski, Rybacki i Jakubowski.

Brak jest danych o funkcjonowaniu cechu krawieckiego w latach następnych, niesprzyjających cechowej organizacji rzemiosła i produkcji rękodzielniczej w ogóle. Musiał jednak utrzymać swoją uprzywilejowaną pozycję w środowisku rzemieślniczym Wieliczki, skoro powstałe na skutek zmiany ustawy przemysłowej (z marca 1883 r.) Stowarzyszenie Przemysłowe, oparło się na Cechu Zbiorowym i na tymże Cechu Krawców.

NOWE CECHY — STOWARZYSZENIA PRZEMYSŁOWE

Organizacja i zarząd

Przywrócenie obowiązku organizacyjnego dla rzemiosła, nakazane ustawą z 15 III 1883 r. i realizowane w myśl okólnika nr 52761 C.K. Namiestnictwa we Lwowie z 25 VIII 1883 r., doprowadziło do zgrupowania rzemieślników wielickich w 3 zreorganizowanych stowarzyszeniach przemysłowych, zwanych tradycyjnie cechami. Były to: Cech Zbiorowy Rękodzielniczy, przemianowany w marcu 1908 r. na Cech Wielki, Cech Szewców[48] oraz Cech Rzeźników i Masarzy. Do 1910 r. poza Cechem Wielkim pozostawał Cech Kowali, brak jednak informacji o jego samodzielnym funkcjonowaniu. Nie udało się dotąd dotrzeć do archiwaliów dokumentujących działalność Cechu Rzeźników i Masarzy wielickich, o którego istotnym znaczeniu w życiu miasta można wnioskować jedynie ze wzmianek pośrednich. Być może materiały te pozostają do dzisiaj w rękach prywatnych i ujawnione, pozwolą w przyszłości pełniej przedstawić obraz rzemieślniczej społeczności Wieliczki.

Obecny stan zachowania źródeł pozwala skupić się jedynie na działalności 2 z 3 zreorganizowanych po 1883 r. cechów wielickich: Cechu Zbiorowym Rękodzielniczym i Cechu Szewców.

[47] Tamże, rkps nr 116, k. 70.

[48] Brak danych dotyczących cechu szewskiego w wieku XIX przed 1884 r.

Reorganizacja Cechu Zbiorowego odbyła się zgodnie z § 110 – wymagającym zmiany statutów istniejących dotąd korporacji — i § 111 – dopuszczającym łączenie (lub rozdzielenie) istniejących dotąd oddzielnych organizacji cechowych — Ustawy Przemysłowej z 15 III 1883 r.[49]

Ustawa miała obowiązywać od dnia 29 IX 1883 r., a już w grudniu tego roku zbierał się w Wieliczce Komitet Statutowy. Tworzyli go: dotychczasowy starszy Cechu Zbiorowego Józef Osieński — mistrz rymarski, Wojciech Mutka i Jan Wymiatałek — mistrzowie malarscy, Karol Nodzeński — mistrz bednarski, Wojciech Myszczyszyn — majster ślusarski, Mozes Frydman (Friedmann) — mistrz blacharski i Józef Spławiński — mistrz krawiecki. Przewodniczył Komitetowi Statutowemu Wincenty Burzyński — mistrz stolarski. Komitet używał urzędowo dotychczasowej pieczęci Cechu Zbiorowego z łacińskim napisem: Sigil(lum) Contuberni(i) Serifabrorum Wielicie (pieczęć Cechu Ślusarzy Wielickich).

Pierwszy zachowany protokół z posiedzeń wydziału nowo organizowanego cechu zbiorowego z 6 III 1884 r. w pełni odzwierciedla sposób budowania tego stowarzyszenia. W całości wszedł w jego skład Cech Krawiecki, którego inwentarz przejęty został od byłego cechmistrza J. Rychtera, a członkowie szybko zajęli znaczące miejsce w hierarchii cechowej. Równocześnie zaczęto intensywnie wzywać rzemieślników wykonujących rzemiosło należące do cechu zbiorowego i informować o warunkach przystąpienia do stowarzyszenia. Głównym bowiem zadaniem stawianym przez ustawę przemysłową przed nowymi stowarzyszeniami było objęcie organizacją cechową wszystkich rzemieślników zamieszkałych na podległym im terenie. W wypadku Wieliczki był to obszar powiatu sądowego.

Długo, bo do 1886 r. Cech Zbiorowy Rękodzielniczy w Wieliczce czekał na zatwierdzenie statutów stowarzyszenia, przygotowanych już w 1884 r. i wobec braku decyzji C.K. Namiestnictwa ponownie opracowanych i przesłanych do zatwierdzenia w 1885 r.[50] Statuty te były zresztą poprawiane kilkakrotnie, zgodnie z nowelizacjami ustawy przemysłowej, czy wymogami nowej procedury cywilnej (1898 r.) dla sądów rozjemczych, a w stowarzyszeniach sądów polubownych[51]. Po raz pierwszy, zgodnie z zatwierdzonymi statutami, zarząd Cechu Zbiorowego ukonstytuował się, jako ciało już nie tymczasowe na Walnym Zgromadzeniu w dniu 28 VIII 1887 r. Używano już wówczas nowej pieczęci z napisem: Cech Zbiorowy Rękodzielniczy w Wieliczce, z umieszczoną pośrodku datą roczną 1885 i symbolami rzemiosł rękodzielniczych. 20 VIII 1908 r.

[49] Dziennik Ustaw Państwa..., R. 1883, cz. XII, Ust. nr 39, s. 113-142, s. 131.

[50] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 6v, 7, 7v (mają opracować statut stowarzyszenia, statut dla stowarzyszenia czeladników i statut dla Kasy Chorych), 13, 14.

[51] Ostatni raz zmiany statutów dokonano w 1913 r. Por.: Arch. MŻKW, rkpsy nr 165, k. 72, 73v, nr 200, k. 27, 27v.; „Przegląd...", R. 2, 1913, Nr 1, s. 16.

Zgromadzenie zadecydowało o zmianie nazwy cechu zbiorowego na Cech Wielki w Wieliczce[52].

Zgodnie z zatwierdzonymi statutami głównym celem działalności nowych stowarzyszeń rzemieślniczych miała być troska o poszanowanie zawodu rzemieślniczego, czuwanie nad poziomem wykształcenia zawodowego uczniów i poprawnością stosunków z czeladzią. Niezbędne stało się również podejmowanie wspólnych inicjatyw mających stworzyć korzystne warunki dla rozwoju produkcji i wzrostu jej opłacalności — wspólne składy materiałów, zamówienia, maszyny itd. oraz organizowanie kas zaliczkowych i kas chorych.

Wszystkie te zadania realizować miał głównie Zarząd Stowarzyszenia, składający coroczne sprawozdania przed Walnym Zgromadzeniem członków i przez nich wybierany. Rozliczenia finansowe i przebieg Walnego Zgromadzenia podlegały ponadto kontroli komisarza cechowego, delegowanego do każdego ze stowarzyszeń przez Starostwo. Byli to kolejno: radca miejski, dawny starszy cechu bednarzy — Erazm Windakiewicz (1887 r.), komisarz rządowy — Piasecki (1895 r.), komisarz powiatowy Rozborski (1896 r.) oraz burmistrz Franciszek Aywas (1913 r.)[53].

Zarząd stowarzyszenia tworzyli wybierani na trzy lata, z możliwością ponownego wyboru: przełożony (starszy cechu) i jego zastępca (podstarszy) oraz wydziałowi. W wielickim Cechu Zbiorowym Rękodzielniczym funkcję starszego pełnili kolejno: w latach 1884-87 mistrz krawiecki J. Spławiński z podstarszym W. Burzyńskim mistrzem stolarskim[54], mistrz krawiecki Antoni Mazurkiewicz[55], wybierany na to stanowisko w czterech kolejnych elekcjach i współpracujący w tym czasie (lata 1887-1913) z podstarszymi: Wojciechem Grocholem — mistrzem stolarskim, Henrykiem Schmidtem — budowniczym salinarnym (od 1890 r.), Piotrem Nizieńskim — mistrzem krawieckim (od 1895 r.) i Ludwikiem Widomskim — mistrzem ślusarskim (od 1908 r.), który to objął stanowisko starszego cechu w 1913 r. i piastował je do śmierci tj. 4 sierpnia 1919 r.[56] Funkcję podstarszego pełnił wtedy mistrz malarski — Jan Wymiatałek.

Starszy i podstarszy cechu przewodniczyli obradom Wydziału Cechu Zbiorowego. Wydziałowi, w liczbie 7 osób, mieli reprezentować główne specjalności

[52] Arch. MŻKW, rkps nr 200, k. 1.

[53] Arch. MŻKW, rkpsy: nr 165, k. 22, 25, 53v, nr 200, k. 22v/23.

[54] Tamże, rkps: nr 165, k. 1, 25.

[55] W wyborach do władz miejskich w 1907 r. Antoni Mazurkiewicz otrzymał stanowisko asesora, obok adwokata Michała Łuszczkiewicza i powstańca z 1863 r. Seweryna Łempickiego. W 1914 r. był członkiem komisji powołanej do niesienia pomocy ubogiej ludności miasta. Por.: *Wieliczka. Dzieje miasta (do 1980 roku)*, Kraków 1990, s. 220, 222.

[56] Arch. MŻKW, rkpsy nr 165, k. 25, 38v, 53v, nr 200, k. 1, 22/23, 52, 53.

rzemieślnicze zrzeszone w cechu. W ciągu lat 1884-1919 funkcję tę sprawowało 21 osób[57].

Miejscem zebrań wydziału cechowego było, zgodnie z tradycją, mieszkanie starszego cechu, zapraszającego w rozesłanym okólniku na określony dzień i godzinę. Użyczanie mieszkania na zebrania oraz prowadzenie cechu przez starszego było wynagradzane z funduszy cechowych[58]. Księgi cechowe prowadził zwykle starszy cechu lub jego zastępca. Od 1910 r., w związku z zaostrzeniem wymagań wobec osób prowadzących dokumentację i rachunki, istniała kancelaria cechowa, prowadzona przez Wacława Pałczyńskiego (pisarza cechowego już od 1908 r.) w lokalu Ochotniczej Straży Ogniowej, a od 1914 r. Klubu Mieszczańskiego w Wieliczce[59]. Walne Zgromadzenia odbywały się zwykle w wynajmowanej sali posiedzeń Magistratu.

Drugi, uchwytny w archiwaliach cech rzemieślniczy w Wieliczce, Cech Szewców cieszył się posiadaniem zatwierdzonych statutów, zgodnych z nową ustawą przemysłową już w 1885 r., kiedy to, powołując się na § 18 tychże statutów, nalegał na szybsze wyznaczenie przez Starostwo komisarza Rządowego, mającego roztaczać nadzór nad działalnością cechu.

Funkcję starszego cechu sprawował wówczas mistrz szewski Teofil Niedzielski (zastępcą był Józef Kowarzyk), a w posiedzeniach wydziału uczestniczyli: Franciszek Rychter, Wawrzyniec Pawlik, Józef Blum, Floryan Świerczyński, Jakub Mazanek, Józef Grabowski i Sebastian Ramza[60]. W księdze protokołów, po zapisie z 2 VIII 1886 r. następuje przerwa aż do 3 I 1893 r., kiedy to pojawiają się już nowe nazwiska: starszego — J. Bluma i podstarszego J. Mazanka

[57] Wybory do władz cechowych odbywały się w latach: 1884 (nieformalne), 1887, 1890, 1895, 1908, 1913. Na wydziałowych wybrani zostali: Jakub Reszczeński (1884, 1887), Antoni Mazurkiewicz — mistrz krawiecki (1884), Wojciech Mutka — mistrz malarski (1884), Jan Wymiatałek — mistrz malarski (1884, 1895), Józef Osieński — mistrz rymarski (1884), Mozes Friedman (Frydman) — mistrz blacharski (1884, 1908), Jakub Cholewa — mistrz ciesielski (1887, 1890, 1895), Izaak Atterman — mistrz szklarski i lakierniczy (1887, 1890), Michał Kornecki — mistrz krawiecki (1887, 1890, 1908), Wojciech Liśkiewicz — mistrz ciesielski (1887, 1890), Józef Dębowski (Dembowski) — mistrz stolarski (1890, 1908), Ludwik Widomski — mistrz ślusarski (1890, 1895), Jan Grzywacz — mistrz pilnikarski (1895, 1908), Wojciech Grocho(a)l — mistrz stolarski (1895), Henryk Schmidt — budowniczy (1895), Stanisław Deibler — mistrz ślusarski (1908, 1913), Efraim Tiefenbruner — zegarmistrz (1908), Franciszek Wiązownicki — mistrz piekarski (1908, 1913), Bernard Knobloch — mistrz blacharski (1913), Adolf Flasiński — mistrz kowalski (1913), Teofil Jachczyk — mistrz stolarski (1913). Por.: Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 1, 25, 38v, 53v, rkps nr 200, k. 1, 22v/23, 52, 53.

[58] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 10 (po 50 krajcarów za zebranie), k. 38 (A. Mazurkiewiczowi za 3 lata prowadzenia cechu i użyczanie mieszkania wypłacono 20 złr.).

[59] Tamże, rkps nr 200, k. 7, 14, 30/30v. W lutym 1910 r. wypłacono: M. Korneckiemu — kursorowi 20 K, Starszemu Cechu (A. Mazurkiewiczowi) 40 K, W. Pałczyńskiemu za prowadzenie kancelarii 20 K, Straży Ogniowej za najem lokalu 10 K, za przybory kancelaryjne 20 K.

[60] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 1-11.

oraz wydziałowych — Wojciecha Młyńskiego, Jakuba Gazka, Karola Pawlika, Antoniego Nowaka, Karola Gębczyńskiego, Antoniego Lachmana i Klemensa Górnisiewicza[61]. Spory personalne, wynikłe po kolejnych kwestionowanych wyborach cechowych w 1896 r., wyraźnie zakłóciły rytm pracy zarządu cechu.

Zauważalna stabilizacja i aktywna działalność stowarzyszenia szewców wiąże się z objęciem funkcji starszego przez mistrza szewskiego Ludwika Ramzę w sierpniu 1897 r.[62] Po jego śmierci w 1903 r., kierowanie sprawami cechowymi przeszło w ręce mistrza szewskiego J. Gazka, sprawującego urząd starszego cechu w latach 1903-06 i 1910-20[63]. Zastępcami byli wówczas Józef Cholewa (1903-05 r. i 1914 r.), Walenty Wojnarowski (w 1905 r. i 1917 r.), Maciej Gamoń (1910-14 r.), Jan Markowski (1916-17 r.) i Kazimierz Baran (od 1918 r.), a liczbę wydziałowych zmniejszono do 4 osób[64]. Jedną kadencję trwało starszeństwo J. Cholewy z zastępcą K. Baranem (1906-10 r.)[65].

Podobnie jak w wypadku Cechu Zbiorowego (Wielkiego) przedstawiała się zasada odbywania zebrań wydziału i walnych zgromadzeń[66]. Te ostatnie odbywały się najczęściej w sali Szkoły Etatowej Męskiej, a komisarzem rządowym, oddelegowanym do cechu Szewców, był od 1906 r. dyrektor tej szkoły Kazimierz Polakiewicz[67].

Członkowie i pokątnicy

Obydwa zreorganizowane w wyniku Ustawy Przemysłowej 1883 r. stowarzyszenia przemysłowe: Cech Zbiorowy Rękodzielniczy i Cech Szewski, natychmiast musiały zareagować na fakt istnienia sporej grupy rzemieślników poza organizacją cechową.

[61] Tamże, s. 14, 15.

[62] Funkcję zastępcy pełnili przy nim J. Gazek i, od 1899 r., J. Kowarzyk. Nazwiska wydziałowych, pełniących te funkcje do 1903 r. to: J. Mazanek, J. Kowarzyk, A. Nowak, Kazimierz Baran, K. Górnisiewicz, T. Niedzielski, J. Blum, Maciej Gamoń, W. Młyński, Jan Markowski, Walenty Wojnarowski i Konstanty Kruczkoski. Por.: Arch. Irz, CRS, sygn. 8, s. 21, 25, 27, 29, 35, 39, 53.

[63] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 117, 137, 149, 195, 205, 223.

[64] Funkcje wydziałowych od 1903 r. pełnili: J. Blum (1903-05), W. Wojnarowski (1903-05, 1906-14), M. Gamoń (1903-10), J. Mazanek (1903-06), Ignacy Taborski (1905-17), A. Nowak (1905-06, 1914-17) J. Markowski (1906-10 i od 1917 r.), J. Cholewa (1910-14), J. Kowarzyk (1910-17), Karol Frudziński (1914-17 i od 1917 r.), Leib Karżdan (od 1917 r.), Marian Pędracki (od 1917 r.). Por.: Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 77, 116, 117, 137, 149, 195, 201, 205, 209.

[65] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 137.

[66] Wydatki na cele kancelaryjne, sekretarza i czynsz za lokal pojawiają się również i tutaj od 1910 r. (por.: Arch. MŻKW, rkps nr 179, s. 43 i następne), a chęć obniżenia wydatków na administrowanie cechem szewskim legła u podstaw propozycji wejścia do Cechu Wielkiego, jaką rozważano w 1913 r.

[67] Arch. IRz, CRS sygn. 8, 127, 137, 199.

Proporcje liczby rzemieślników zrzeszonych w Cechu Zbiorowym, do niezrzeszonych, zwanych pokątnikami lub fuszerami, były przytłaczające. W 1884 r. dwunastu majstrów cechowych zaskarżyło do Starostwa czterdziestu rzemieślników, wykonujących swój zawód pokątnie, nie płacących podatku zarobkowego i nie posiadających kart przemysłowych. Wśród nich znajdowali się również robotnicy salinarni, dorabiający świadczeniem usług rzemieślniczych, przeciwko czemu cech stanowczo protestował[68].

Sojusznikiem w likwidacji pokątnego rzemiosła miało być Starostwo, regularnie zaopatrywane przez starszyznę cechową w wykazy osób trudniących się rękodziełem bez karty przemysłowej i nie należących do cechu. W tym celu, w 1903 r., na wezwanie Starostwa wielickiego, Cech Zbiorowy wyłonił 4 komisarzy cechowych, mających za zadanie wyszukiwanie rzemieślników — fuszerów w Wieliczce i okolicznych wsiach, należących do wielickiego okręgu sądowego. Funkcje te pełnili: J. Wymiatałek, J. Cholewa, W. Górnisiewicz i Piotr Nizieński, a po jego śmierci w 1909 r., L. Widomski[69].

Problem pokątnego rzemiosła stale towarzyszył obradom Cechu Zbiorowego i co prawda radykalnie zmniejszony, pozostawał nierozwiązany. Nowych członków cechu usiłowano pozyskać rozsyłając do okolicznych wsi druki informujące o istnieniu w Wieliczce Cechu Zbiorowego i warunkach przystąpienia do niego. Podstawowym wymogiem było, posiadanie świadectwa wyzwolin czeladniczych i kilkuletnia praktyka w zawodzie oraz wniesienie opłaty majsterskiej w wysokości 12 złr., od 1900 r. — 24 K., a od 1908 r. — 48 K. (w praktyce 50 K)[70]. Często stosowano dzielenie opłaty wstępnej na dwie raty.

Trudno określić dokładną liczbę majstrów zrzeszonych w Cechu Zbiorowym (Wielkim) w poszczególnych latach. Dane o liczbie członków obecnych na Walnych Zgromadzeniach wskazują na konsekwentny jej wzrost, od 24 uczestniczących w obradach w 1886 r., po 30 w 1895 r.[71] Dokładna informacja z 1913 r. określa liczbę członków Cechu Wielkiego na 58 majstrów (obecnych na Walnym Zgromadzeniu tylko 41)[72].

Wzrost liczebny związany był z poszerzaniem branż rzemieślniczych zrzeszonych w Cechu Zbiorowym (Wielkim). Baza podstawowa jaką stanowili stolarze, ślusarze, cieśle, malarze i krawcy wzbogaciła się o zegarmistrzów (1887 r.), piekarzy (1893 r.), introligatorów (1895 r.), fryzjerów (1902 r.), kowali — w 1910 r. członkowie samodzielnego cechu kowalskiego wstąpili do Cechu

[68] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 12, 76v/77. Nie przyjmowano do cechu zbiorowego „dwuzawodowców". W 1901 r. odmówiono przyjęcia Antoniego Cholewy z Wieliczki jako majstra krawieckiego, dopóki nie zrezygnuje z zajmowanej posady stróża salinarnego.

[69] Arch. MŻKW, rkpsy nr 165, k. 85v, 86v, nr 200, k. 4v.

[70] Tamże, rkpsy nr 165, k. 28, 37v, 40v, 44, 52v, 82, 84v, 89v, 97; nr 200, k. 1, 3, 5, 11, 32v.

[71] Tamże, rkps nr 165, k. 21v, 53v.

[72] Arch. MŻKW, rkps nr 200, k. 22v/23.

Wielkiego[73] — oraz inne nowe specjalności, z tak nowatorską, jak odnotowana w 1914 r.: instalator wodociągów i oświetlenia elektrycznego (Samuel Löffelholtz)[74]. Do końca I wojny światowej Cech Wielki obejmował 18 różnych profesji rzemieślniczych.

Konsekwentnie poza Cechem Wielkim pozostawali szewcy, wykazując ogromną determinację zarówno w dążeniu do utrzymania odrębności organizacyjnej, jak i zwalczaniu pokątnictwa.

Cech Szewców nie tylko wnosił do Starostwa jedno po drugim podania przeciwko pokątnikom — akcje takie miały miejsce w latach 1897, 1902-03 (ok. 60 spraw karnych, często powtórnych), ale przeprowadzał liczne konfiskaty narzędzi i materiałów z nielegalnych warsztatów szewskich w Wieliczce i okolicznych wsiach — w 1900 r. w 25 miejscowościach[75]. Nie usatysfakcjonowany stopniem angażowania się wielickiego Starostwa w sprawę pokątników zarząd Cechu Szewców wniósł skargę do C.K. Namiestnictwa twierdząc, że „tutejsza Władza przemysłowa w niczym nas nie chce poprzeć"[76]. W 1902 r. zaprzestano masowych konfiskat (do 1914 r.), mimo że od 1903 r. działali oddelegowani do Starostwa komisarze cechowi do wyszukiwania fuszerów w osobach J. Mazanka, J. Markowskiego, K. Górnisiewicza i A. Fabijana[77].

W wyniku nacisku, część pozacechowych szewców zgłaszała się do stowarzyszenia, ale często nie była w stanie uiścić karnie podwyższonych opłat inkorporacyjnych, bądź nie płacąc podatku dochodowego, nie mogła ubiegać się o karty przemysłowe, a więc być pełnoprawnym członkiem cechu. Z dużym trudem uiszczano także opłaty majsterskie, częstokroć rozkładane na kilka rat i utrzymujące się na poziomie 12 złr., po 1900 r. 24 K, a po 1910 r. — 30 K dla majstrów miejskich i 24 K dla szewców z okolicy[78]. Ta wysokość wstępnego nie uległa zmianie do końca I wojny światowej. Wszystko to wpływało na liczebność stowarzyszenia. W 1896 r. w Walnym Zgromadzeniu wzięło udział 16 majstrów, w 1899 r. — 11 (na 28 członków), w 1901 r. — 23 (na 42 należących), w 1903 r. — 10 (na 47 wpisanych do cechu), przy czym tylko 12 szewców miało pełne prawo głosu, tzn. posiadało kartę przemysłową i opłacało podatek. Dwunastu — czternastu mistrzów szewskich decydowało o sytuacji tego rzemiosła w Wieliczce.

[73] Tamże, rkpsy nr 165, k. 68, nr 200, k. 7v, 8, 8v, 28v. Wstąpili wówczas kowale: Karol Kolasa, Adolf Flasiński, Franciszek Kalicki, Stanisław Ślusarczyk, Franciszek Garycki i stelmach Władysław Nodzyński.

[74] Arch. MŻKW, rkps nr 154, wpis nr 78.

[75] Tamże, rkpsy nr 179, s. 15, nr 182, k. 3v-7v; Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 25, 37, 39, 47, 59.

[76] Arch. MŻKW, rkps nr 182, k. 1; Arch IRz, CRS sygn. 8, s. 33 (1898 r.).

[77] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 73.

[78] Arch. MŻKW, rkps nr 174; Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 153.

ŻYDZI I KATOLICY — ATRAKCYJNOŚĆ POSZCZEGÓLNYCH PROFESJI

Rzecz charakterystyczna, że aż do 1917 r., Cech Szewski skupiał wyłącznie majstrów — katolików[79], a wśród 111 uczniów wpisanych do nauki zawodu szewskiego w latach 1895-1919 znalazł się tylko 1 grekokatolik, 2 izraelitów (tylko 1 został wyzwolony na czeladnika[80], drugi naukę opuścił) i 3 ewangelików. Także w obrębie Cechu Zbiorowego (Wielkiego) można zauważyć pewien podział profesji rzemieślniczych między majstrów Polaków i majstrów Żydów. Niemal wyłącznie w rękach polskich pozostawały rzemiosła: stolarskie, ciesielskie, ślusarskie, kowalskie, pilnikarskie, murarskie i rymarskie. Katolikami byli także cechowi piekarze i cukiernicy. Z kolei do profesji niemal wyłącznie wykonywanych przez izraelitów należały wówczas: zegarmistrzostwo, blacharstwo, szklarstwo, introligatorstwo i garbarstwo. Rzemieślnicy żydowscy przeważali również we fryzjerstwie. W równoważnej proporcji rozwijały się polskie i żydowskie warsztaty krawieckie.

Trudno jednoznacznie uchwycić liczbę równocześnie działających warsztatów rzemieślniczych poszczególnych profesji. Pomocne są w tym wypadku informacje związane z przyjmowaniem uczniów do nauki zawodu, przez poszczególnych mistrzów cechowych. Górna cyfra określająca liczbę warsztatów równocześnie szkolących terminatorów wynosiła w latach 1894-1918: w krawiectwie 8, kowalstwie 6, ślusarstwie i stolarstwie po 4, fryzjerstwie, zegarmistrzostwie i piekarnictwie po 3, ciesielstwie, malarstwie, szklarstwie i pokostnictwie oraz blacharstwie po 2, introligatorstwie, murarstwie, pilnikarstwie po 1. Pamiętać należy, że nie wszyscy majstrowie przyjmowali uczniów na naukę. Część pracowała samodzielnie lub z pomocą zatrudnionego pomocnika. Od początku XX w., bardzo wyraźnie wzrosła w Wieliczce popularność zawodu ślusarza. Na przestrzeni lat 1901-18 naukę tego rzemiosła rozpoczęło 61 uczniów, a majstrem ślusarskim, wyraźnie wyróżniającym się liczbą szkolonych terminatorów był pan Stanisław Deibler (1906-18 r. — 31 uczniów). Na stałym, wysokim poziomie utrzymywała się popularność zawodu krawieckiego. W tym samym czasie naukę tego zawodu podjęło 53 uczniów. W tym wypadku wyróżniającymi się były pracownie: Jana Nizieńskiego, Piotra Dudka, Salomona Fingerhuta i Mozesa Schneidra. Popularne pozostawały nadal zawody: stolarski (30 uczniów) i kowalski (25 uczniów), przy czym w obu wypadkach liczba uczniów rozłożona była równomiernie na każdego z majstrów.

[79] W 1917 r. przyjęto do cechu Arona Unterweisera. Por.: Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 203.

[80] Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 167. W 1911 r. wyzwolono na czeladnika cholewkarskiego (z opóźnieniem) Dawida Kirszbauma, ucznia J. Gazka.

NAUKA ZAWODU

Ustawa przemysłowa z 1883 r. określała czas nauki zawodu na 2 do 4 lat, stosownie do wyuczanej specjalności. Uczeń wstępujący na naukę do majstra cechowego, po dwumiesięcznym okresie próbnym, musiał być zgłoszony w cechu i wpisany w księgę terminatorów. Równocześnie rodzice lub opiekunowie kandydata na rzemieślnika zawierali ustną lub pisemną umowę z majstrem. Uiszczano wówczas opłatę wpisową (4-6 K). Sporadycznie zdarzało się odbieranie syna z nauki przez rodziców niezadowolonych z jej przebiegu. Często stosowaną praktyką było przechodzenie terminatora, za obopólną zgodą majstrów, do innego warsztatu cechowego na dokończenie nauki i poszerzenie umiejętności. Ostatni z majstrów uczących przedstawiał go potem do wyzwolin.

Wszystkich uczniów obowiązywała nauka uzupełniająca w szkołach miejscowych, ustanowiona w Wieliczce w 1887 r.[81] Różny był stosunek majstrów do tego obowiązku. W 1888 r. majstrowie Cechu Zbiorowego wnioskowali o zmniejszenie liczby godzin nauki w szkole z obowiązujących 3 dni w tygodniu do 2 i systematycznie usiłowali przesunąć godziny rozpoczęcia lekcji z 18^{00} na 19^{00}. Od 1908 r. delegatem Cechu Wielkiego do kontaktów ze Szkołą Przemysłową Uzupełniającą był L. Widomski[83]. Na wyraźną sugestię ze strony dyrektora szkoły, Cech Wielki przeznaczał pewne kwoty na nagrody lub premie dla najpilniejszych uczniów, kończących szkołę, czy na wydatki czytelni tej szkoły. W ramach dopełniania nauki zawodu Cech Szewców uchwalił w 1906 r. zorganizowanie dla swych terminatorów kilku wykładów fachowych dotyczących rysunku i wykroju form obuwia, a Cech Wielki w 1910 r. wysłał swoich uczniów do Krakowa, w celu zwiedzenia zakładów przemysłowych[84].

Świadectwo ukończenia nauki w szkole uzupełniającej było warunkiem koniecznym do uzyskania świadectwa czeladniczego[85]. Warunkiem podstawowym było oczywiście odbycie nauki w warsztacie rzemieślniczym lub powstających, dokładnie wymienionych w ustawie przemysłowej szkołach zawodowych lub zakładach przemysłowo-naukowych. Tradycyjnie uczniowie terminowali u majstrów tego samego wyznania, chociaż, szczególnie w zawodzie krawieckim, często praktykowane

[81] Arch. MŻKW, rkps nr 116, k. 55.

[82] Tamże, rkpsy nr 165, k. 27v, 53v (1895 r.); nr 200, k. 1.

[83] Tamże, rkps nr 200, k. 2.

[84] Tamże, rkpsy nr 165, k. 74, 97v, 53v; nr 200, k. 3v, 10v, 11, 31v; Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 135.

[85] Bernard Pflaster z Mietniowa, uczeń Józefa Blaua — fryzjera, zwolniony z tego obowiązku, z powodu przekroczenia wieku lat 18; brak świadectwa szkolnego „z ważnych powodów" przy wyzwolinach czeladniczych Johana Bosen'a od mistrza malarskiego Salomona Wasserbergera; rkps nr 200: Józef Ślusarz, wyzwolony na pomocnika murarskiego bez świadectwa szkolnego, bowiem pracuje po wsiach okolicznych. Por.: Arch. MŻKW, rkpsy nr 165, k. 64, 67, nr 200, k. 6.

Fot. 1. Ludwik Widomski, mistrz ślusarski, majster maszyn salinarnych, zasłużony Starszy Cechu Wielkiego w Wieliczce w latach 1913-19

Fot. 2. Jakub Gazek, mistrz szewski, zasłużony Starszy Cechu Szewców w Wieliczce, (z żoną Joanną, ok. 1930 r.)

Fot. 3. Franciszek Wiązownicki, mistrz piekarski, od 1919 r. Starszy Cechu Wielkiego w Wieliczce (z rodziną, ok. 1905 r.)

Fot. 4. Piotr Dudek mistrz krawiecki (z żoną, ok. 1910 r.)

Fot. 5. Józef Cholewa, mistrz szewski (z rodziną, ok. 1912 r.)

było dokańczanie nauki przez uczniów — Żydów w warsztacie krawieckim J. Nizieńskiego[86]. Część uczniów, uzyskując świadectwo czeladnicze, przedstawiała sztukę czeladną, którą było najczęściej u krawców: marynarka, ubranie, palto, spodnie czy kamizela, u pilnikarzy pilniki i raszple, stolarzy: meble, często stanowiące potem wyposażenie szkoły, jak „katedra szkolna", czy kancelarii cechu — biurko, blacharzy: samowarek czy cukiernica, ślusarzy: zamki (często ozdobne), szufrygały, żelazko, gwintownice, młynek do kawy, klucz angielski, czy prasa do wytłaczania dziur. Terminatorzy szewscy wykonywali parę trzewików, lub tzw. „pracę praktyczną". W wielu wypadkach sztuki czeladnej nie przedstawiano. Za umiejętności wyzwalanego czeladnika ręczył majster wyzwalający. W wypadkach wątpliwych zalecano wykonanie pracy w pracowni innego majstra tej profesji. Regułą w nauce kowalstwa, była zmiana majstra przed wyzwolinami.

Rok 1907 przyniósł nowelizację ustawy przemysłowej, wprowadzając od 16 II 1908 r. egzaminy czeladnicze w przemysłach rękodzielniczych[87]. Od tej pory obok pomyślnie zakończonego okresu nauki zawodu i świadectwa uczęszczania do szkoły uzupełniającej, kandydat na czeladnika składał egzamin przed komisją egzaminacyjną, utworzoną przez właściwe dla niego stowarzyszenie. Przewodniczącego komisji wyznaczała na lat trzy władza przemysłowa (w Wieliczce funkcję tę pełniło Starostwo). Współpracować z nim miało dwóch lub czterech członków komisji, wyznaczanych przez starszyznę cechową. Jednym z nich miał być czeladnik o co najmniej czteroletnim stażu pracy, a pozostałymi majstrowie, prowadzący warsztat samodzielnie przez okres dłuższy niż 3 lata. Ustawa zapowiadała również wprowadzenie w przyszłości egzaminów majsterskich[88].

Do wybuchu I wojny światowej członkami komisji egzaminacyjnej dla poszczególnych zawodów rzemieślniczych byli: dla ślusarzy i pilnikarzy: L. Widomski (od 1913 r. A. Lasatowicz) i S. Deibler, krawców: J. Nizieński i M. Kornecki, stolarzy: Wojciech Grochal i Józef Dembowski, blacharzy: Mojżesz Friedman i Bernard Knobloch, zegarmistrzów: Efraim Tiefenbruner i Józef Szusterman, fryzjerów: Józef Grzebielucha i Anschl Weinberger (od 1913 r. Herbst Schapse), piekarzy: Franciszek Wiązownicki, malarzy: J. Wymiatałek i Gabriel Wasserberger[89], szewców: J. Gazek i W. Wojnarowski (oraz czeladnicy: Władysław Cieślik, Jan Jamróz i Józef Kranz)[90]. Przewodniczącym z urzędu

[86] W ten sposób ukończyli naukę krawiectwa: Jakob Wimmer (1903 r.), Izrael Hersztol (1905 r.), Chaskl Feiwel Selbiger (1910 r.), Eliasz Bauer (1913 r.). Por.: Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 87v, 90v; nr 200, k. 11v, 24.

[87] „Przegląd...", R. 1, 1912, nr 4, s. 12; Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 97v.

[88] Dziennik Ustaw Państwa..., Ustawa z dnia 5 lutego 1907 r., dotycząca zmiany i uzupełnienia ordynacji przemysłowej, § 14, § 104, § 114.

[89] Arch. MŻKW, rkps nr 200, k. 2v, 28v.

[90] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, k. 143, 171.

komisji egzaminacyjnych dla czeladników w Wieliczce był do 1913 r. c.k. radca górniczy Konstanty Słotwiński (z-ca: Jan Kordecki c.k. zarządca górniczy), a następnie starszy komisarz górniczy inż. Feliks Piestrak (z-ca: Michał Wacławik)[91].

Prawo wydawania świadectwa czeladniczego w rzemiośle posiadały wyłącznie cechy — stowarzyszenia przemysłowe. Nauka zawodu odbywała się jednak także poza warsztatami rzemieślniczymi. Znaczną rolę odgrywały tu warsztaty salinarne i młyn parowy, w których nabywano umiejętności ślusarskich oraz salinarna kuźnia. Jeżeli w którymś z tych miejsc nie był zatrudniony mistrz cechowy mogący przedstawić swoich uczniów do wyzwolin (jak np. Karol Kolasa kierujący kuźnią salinarną, czy długoletni starszy Cechu Wielkiego L.Widomski mistrz w salinarnym warsztacie ślusarskim) zwracano się do starszyzny cechowej z prośbą o wyzwolenie na czeladnika. Jeden z majstrów cechowych przyjmował wówczas takiego kandydata na czeladnika na krótkie przeszkolenie do swojego warsztatu, bądź potwierdzał jego umiejętności oceniając wykonaną i przedstawioną sztukę czeladną[92]. Niestosowne zachowanie jednego z wyzwalanych w tej procedurze ucznia warsztatów salinarnych, demonstrującego po fakcie wyzwolin lekceważenie wobec cechu i starszyzny cechowej, spowodowało nie tylko wstrzymanie wydania mu świadectwa czeladniczego i wyznaczenie 1 roku na dodatkową praktykę w zawodzie, ale również uchwalenie zakazu wyzwalania uczniów z warsztatów salinarnych. Od tej pory jedynie nadzwyczajne okoliczności mogły ten zakaz uchylić, a wyzwalany uczeń musiał wnieść 3-krotnie wyższe opłaty (wpisu i wypisu) niż terminator cechowy[93].

W notatkach dotyczących personaliów wyzwalanych czeladników znajdują się informacje także o innych miejscach częściowej nauki zawodu, jak Szkoła Zawodowa Ślusarska w Świątnikach, fabryka w Witkowicach i Oderbergu, warsztat mechaniczny XX. Sanguszków w Gumniskach, warsztaty samochodowe C.K. Namiestnictwa C.O.G. w Krakowie, fabryka papieru Markusa Golda czy kuźnia dworska w Śledziejowicach[94].

Szczególnym jednak miejscem kształcenia rzemieślniczego był powstały w 1903 r. w Pawlikowicach k. Wieliczki Zakład Wychowawczy dla ubogich dzieci i opuszczonej młodzieży regionu krakowskiego, prowadzony przez Towarzystwo „Powściągliwość i Praca" ks. Bronisława Markiewicza, a od 1921 r. przez OO. Michaelitów. W pierwszym roku istnienia Zakładu powstały warsztaty: ślusarski, stolarski, krawiecki i szewski, w których pobierali naukę zawodu starsi wychowankowie, objęci równocześnie dokształcaniem na zorganizowanych tam 4-letnich kursach. Po przyjęciu 18 VIII 1909 r. na członków Cechu Wielkiego w Wieliczce mistrzów: krawieckiego — Jana Piotrzkowskiego, ślusarskiego — Józefa Morawskiego i stolarskiego — Stanisława Morawskiego, ich uczniowie podlegali przepisom cechowym co do wpisu i wyzwolin, a wszelkie opłaty wnosił przełożony Zakładu w Pawlikowicach[95]. Od tego momentu, aż do 1915 r. zawodu ślusarza uczyło się tam 16 chłopców, a stolarza 12. Naukę krawiectwa podjęło w tym czasie 7 chętnych. Potwierdzony źródłowo jest fakt uzyskania świadectwa czeladniczego przez 5 ślusarzy[96], 4 stolarzy[97] i 1 krawca[98]. Nieco burzliwiej układały się stosunki Cechu Szewskiego z prowadzącym w Zakładzie w Pawlikowicach warsztat szewski Wawrzyńcem Paczyńskim, uznanym za majstra cechowego w październiku 1908 r.[99] W jego pracowni uczyło się w tym czasie 7 uczniów a dyplomy czeladnicze uzyskało 4[100].

FUNDUSZE CECHOWE

Gospodarowanie funduszami cechowymi nie było zadaniem łatwym. Wprowadzone uniwersałem cesarzowej Marii Teresy z 1778 r.[101], w miejsce zwyczajowych konsolacji związanych ze wstępowaniem do cechu, opłaty majsterskie — inkorporacyjne, uczniowskie — wpisy i czeladnicze — wypisy, były podstawowym źródłem dochodu cechowego. Oprócz tej oficjalnej kasy cechowej funkcjonowała równolegle od czasów staropolskich kasa bracka, tworzona ze składek członków cechu przeznaczonych na potrzeby religijne, związane głównie z utrzymywaniem ołtarza cechowego i kultem patrona oraz samopomocowe i charyta-

[91] Arch. MŻKW, rkpsy nr 200; k. 27v, nr 182, k. 18v; Arch. JRz. CRS, sygn. 8, k. 205; „Przegląd..." R. 1, 1912, nr 8, s. 12, R. 2, 1913, nr 12, s. 152.

[92] W ten sposób świadectwa czeladnicze ślusarskie otrzymali: Adam Sapiński w 1886 r., Józef Nowak w 1894 r., Marceli Sapiński w 1898 r., Klemens Kłapa i Władysław Okoński w 1905 r., Franciszek Blum i Ludwik Piątek w 1906 r., Stefan Okoński w 1916 r., Józef Kurek i Stanisław Michalik jako ślusarze i Władysław Jamroz jako kowal w 1918 r. Por.: Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 20v, 51v, 74v, 91, 91v; rkps nr 200, k. 41/41v, 47v/48.

[93] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 69v, 70.

[94] Tamże, rkpsy nr 165, k. 92v; nr 200, k. 37, 41/41v, 45v/46, 49v/50.

[95] Ks. Jan Boćkowski CSMA: Dzieje Zakładu Wychowawczego im Ks. B. Markiewicza w Pawlikowicach (1903-1951), Kraków 1986, s. 23, 25-27; Arch. MŻKW, rkps nr 200, k. 5v.

[96] W 1910 r.: Aleksander Kopacz, Jan Stasik, Józef Obrocht i Franciszek Płoch. Por.: Arch. MŻKW, rkps nr 200, k. 10, 12v.

[97] Leonard Pawlik w 1910 r., Franciszek Bała w 1913 r., Feliks Kosiba 1914 r. Por.: tamże, k. 10, 25v, 31.

[98] Stanisław Magiera w 1916 r. Por.: tamże, k. 40.

[99] Ks. J. Boćkowski CSMA, *Dzieje...*, s. 28; Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 145, 163, 181.

[100] Czeladnikami zostali: Józef Laskowski i Karol Szybowski 10 IV 1910 r. oraz Wojciech Obodziński i Józef Szwaczek 16 X 1910 r. Por.: Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 157, 161. Dane o terminatorach por.: Arch. MŻKW, rkps nr 176.

[101] Arch. MŻKW, rkps nr 23: Uniwersał dla Wszystkich w Królestwach Galicji y Lodomeryi tudzież Xsięstwach Oświęcimskim i Zatorskim znaydujących się Rzemieślniczych Cechów, Generalny porządek przypisujący 1778 (dalej: Uniwersał...), s. 7v, 8.

tywne. Wysokość obowiązkowych opłat — taryf cechowych określana była w statutach stowarzyszeń i wraz z tym dokumentem zatwierdzana przez Gubernium. Składki miesięczne, wprowadzane przez poszczególne cechy, zależały od uchwały Walnego Zgromadzenia. W Cechu Szewskim wprowadzono je w styczniu 1900 r., w wysokości 10 centymów na miesiąc, wyraźnie podkreślając przeznaczanie zgromadzonych sum na utrzymanie ołtarza. W 1910 r. określono jej wysokość na 20 halerzy miesięcznie[102].

Wysokość taks cechowych również ulegała zmianom. Opłata inkorporacyjna (majsterska) wynosiła w Cechu Szewskim w 1910 r. 30 K dla miasta Wieliczki, a 24 K dla majstrów posiadających warsztat poza miastem. Wpis kosztował uczniów szewskich 6 K, a wypis na czeladnika 10[103]. Skromne zasoby finansowe majstrów i czeladników szewskich rzutowały na stan kasy cechowej. Część opłat obowiązkowych rozkładana była na raty miesięczne. W 1901 r. zaległe płatności członków Cechu Szewskiego wynosiły 127 złr.[104] Zebrane sumy przechowywano tradycyjnie w ladzie cechowej pod nadzorem starszyzny. Z 1899 r. pochodzi pierwsza informacja o złożeniu przez szewców części pieniędzy w Wielickiej Kasie Oszczędności (19 I 1899 r.)[105]. Fakt ten został potwierdzony w 1906 r.[106]

Rozliczenia finansowe przedstawiano corocznie Walnemu Zgromadzeniu do sprawdzenia i akceptacji po czym przedstawiano lokalnej władzy przemysłowej, czyli Starostwu. W nowym wzorze statutu stowarzyszenia przemysłowego[107], wydanym po kolejnej nowelizacji Ustawy Przemysłowej, dokonanej 5 II 1907 r. znajduje się dyrektywa dotycząca gospodarowania funduszami cechowymi (§ 35, § 42), zgodnie z wcześniej przedłożonym władzy przemysłowej preliminarzem rocznym.

Dochody cechowe podzielone zostały na poszczególne fundusze: fundusz żelazny tworzony z 1/4 opłat inkorporacyjnych, fundusz uczniów, do którego wpływała połowa sum wpłacanych przy okazji wpisu i wyzwolin, tzw. fundusz cechowy, fundusz zapomogowy i administracyjny tworzony z nadwyżek kasowych.

Fundusz zapomogowy miał powstawać z części przychodów cechowych, datków i kar pieniężnych dyscyplinarnych.

Fundusz cechowy przejmował dotychczasową rolę kasy brackiej i tak jak ona opierać się miał głównie na dobrowolnych datkach członków cechu i większych

[102] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 45, 153. W 1900 r. złoty reński dzielący się na 100 krajcarów (zw. centymami), został zastąpiony koroną = 100 halerzom w relacji 1 złr = 2 K.

[103] Tamże, s. 153.

[104] Tamże, s. 55

[105] Tamże, s. 35.

[106] Kasa Oszczędności, Tom 38, str. 156 L. 15056. Por.: Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 126 (3 III 1906 r.).

[107] Broszura: *Statut Stowarzyszenia Przemysłowego w ...* Nakładem Biura Buchalteryjnego Stanisława Burnatowicza (dalej: *Statut...*), Kraków [br], ss. 35.

wpłatach nowo wstępujących majstrów — katolików przy subwencji z części wkładek miesięcznych tej grupy wyznaniowej. Z tego funduszu pokrywano teraz wydatki związane z praktykami religijnymi, utrzymaniem ołtarza cechowego, udziałem w tradycyjnych obchodach rocznicowych, występach i lokalnych uroczystościach oraz z działalnością wychowawczą zmierzającą do religijno-moralnego kształcenia uczniów.

W wielickim Cechu Szewców fundusz żelazny jak i fundusz terminatorów został wyodrębniony już w rachunkach za 1906 r.[108] Na osobnej książeczce KO szewcy umieścili swój fundusz zapomogowy w 1910 r.[109], a rok później uchwalono, by roczna składka (2K 40h) stanowiła fundusz zapomogowy wyłącznie dla opłacających ją. W tym samym czasie deficyt kasy brackiej wynosił 3K 34h[110]. Rok 1913 zamknięto rachunkiem łącznym w wysokości 355K 31h[111], Mimo kilkakrotnie podejmowanych prób (w latach 1901, 1904 i 1906) nie doszło w Cechu Szewców do utworzenia Kasy Wspierającej — Zapomogowej. Do czasu utworzenia oddzielnego funduszu zapomogowego, zasiłki na wypadek choroby lub pogrzebu wypłacano z kasy cechowej lub kasy brackiej, często czerpiąc potrzebną sumę po części z obu tych źródeł. Podobnie nierozwiązana pozostała sprawa kredytowania potrzeb warsztatowych szewców wielickich. Do 1898 r. pożyczki na ten cel zaciągano wprost z kasy cechowej. Trudności ze ściągnięciem zaległych długów wpłynęły na zaprzestanie ich udzielania. Podjęta 2 II 1914 r. decyzja o włączeniu się Cechu Szewskiego w mającą powstać w Wieliczce Kasę Rękodzielniczą (z udziałem 100 K)[112], wobec wybuchu wojny nie została zrealizowana.

Cech Zbiorowy, liczniejszy i zasobniejszy, prowadził analogiczną politykę finansową. Dodatnie bilanse roczne skłaniały do lokowania pieniędzy cechowych na książeczkach Kasy Oszczędności w Wieliczce już w 1889 r.[113], po należy przyznać burzliwych dyskusjach nad gospodarowaniem funduszami cechowymi. Siedem lat później na dwóch książeczkach oszczędnościowych Cech Zbiorowy posiadał już w sumie 325 złr.[114], a w chwili przekształcenia się w Cech Wielki, dysponował 4 książeczkami oszczędnościowymi o łącznej lokacie 1174 K 63h[115]. W 1909 r. został wyraźnie wyodrębniony fundusz terminatorów (wynoszący 79K 05h), z którego w tymże roku 15K przeznaczono na premie dla naj-

[108] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 137 (Walne Zgromadzenie 9 XII 1906 r.), s. 147 (1909 r.).

[109] Tamże, s. 163 (KO, tom 59, str. 6, L. 19176).

[110] Tamże, s. 165.

[111] Tamże, s. 173: KO Nr 15056, 15411, 16627, 19176 (R. 1912) zastąpione w 1913 r. nr: 15056, 20 227 — fundusz żelazny, 20226 - fundusz terminatorów, 19176 — fundusz zapomogowy.

[112] Tamże, s. 195.

[113] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 29. (KO, ks. nr 2966, wkład 50 złr.).

[114] Tamże, k. 52v (ks. KO, Tom VIII, str. 282, nr 7063 - 130 złr. Tom IV, nr 4018 — 195 złr.).

[115] Tamże, rkps nr 200, k. 3.

pilniejszych uczniów Szkoły Przemysłowej Uzupełniającej[116]. Cech Wielki rozpoczął 1914 r. ze zgromadzoną na książeczkach oszczędnościowych sumą 3011K 05h[117]. Na wysokość funduszy cechowych wpływała niewątpliwie liczebność cechu (początkowa opłata majsterska 12 złr. — równowartość 24K w 1909 r. wynosiła już 50K), ilość kształconych uczniów (w 1914 r. wpisowe 4K, wypis 10K) oraz wpłacane od 1893 r. miesięczne wkładki w wysokości 10 cent. (od 1908 r. — 20h).

Część pieniędzy, także w tym cechu, przeznaczana była na zapomogi i pożyczki. Te ostatnie zaciągano z funduszy cechowych do 1903 r. Wymagano poręczenia wekslowego, a wysokość udzielanych pożyczek wahała się od 10 do 30 złr. Zapomogi, w tym także dla wdów po majstrach cechowych, wahały się między 4 a 10 K, choć w sytuacjach szczególnie trudnych mogły wzrosnąć nawet do 60K[118]. Kilkakrotnie poruszano sprawę utworzenia Kasy Braterskiej (1890 r.) czy Kasy Chorych (1897 r., 1899 r., 1900 r.) i Kasy Zapomogowej (1912 r.). Wybuch wojny przeszkodził w realizacji konkretnych decyzji o przyłączeniu się do mającej powstać Wielickiej Kasy Rzemieślniczej z 10 udziałami w kwocie 1000 K i utworzeniu Kasy Zapomogowej, podjętych 10 lutego 1914 r.[119]

WSPIERANIE PRODUKCJI RZEMIEŚLNICZEJ

Aktywność Cechu Zbiorowego (Wielkiego) i Cechu Szewskiego nie ograniczała się jedynie do stworzenia stowarzyszenia majstrów i szkolenia uczniów. Popieranie przemysłu rękodzielniczego, wobec nasilającej się produkcji fabrycznej, wymagało czynnego kreowania warunków korzystnych dla pracy warsztatów rzemieślniczych. Z jednej strony były to starania o uzyskanie zamówień zbiorowych dla danej branży, z drugiej podnoszenie jakości własnych wyrobów.

Już w lutym 1889 r. Cech Zbiorowy przystąpił do I Galicyjskiego i Wielkiego Księstwa Krakowskiego Towarzystwa Wszelkich Rękodzielniczych Dostaw dla C. K. Armii, wpłacając 100 złr. swego udziału z kasy cechowej. Gwarantami tej sumy byli najbardziej zainteresowani w zamówieniach mundurowych krawcy wieliccy: A. Mazurkiewicz, Kazimierz Juszkiewicz, M. Kornecki, Piotr Nizieński[120]. Niestety Towarzystwu nie udało się spełnić oczekiwań udziałowców i już rok później inicjatorzy włączenia się doń Cechu Zbiorowego domagali się

[116] Tamże, k. 3, 3v.

[117] Tamże, k. 29v, KO nr 14975 - 512 K 76 h; nr 4018 — 614 K 58 h; nr 7063 — 615 K 78 h; nr 10080 — 987 K 42 h, fundusz terminatorów nr 15989 — 280 K 51 h.

[118] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 95. Zapomoga dla J. Grzywacza majstra pilnikarskiego, od pół roku chorego po operacji nogi.

[119] Tamże, rkps nr 200, k. 30, 30v.

[120] Tamże, rkps nr 165, k. 32, 32v.

wycofania swego w nim udziału. Pieniądze, z 5% stratą, udało się odzyskać dopiero w 1892 r.[121]

Skuteczniejsze były działania lokalne. W kwietniu 1910 r. J. Wymiatałek, S. Deibler i Franciszek Jaworski (koszt delegacji 120 K) zostali wysłani przez Cech Wielki do C. K. Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, by poczynić „starania tam gdzie należy, by przy rozpocząć się mających budowlach salinarnych w Wieliczce, w pierwszym rzędzie zatrudnieni byli tutejsi [tj. wieliccy] rzemieślnicy"[122]. W lipcu 1913 r. podobna deputacja w składzie: L. Widomski, F. Wiązownicki, J. Wymiatałek, G. Waserberger, B. Knobloch, W. Grochal i A. Flasiński, udała się do burmistrza miasta Wieliczki F. Aywasa z prośbą, by wobec rozpoczęcia remontów budynków miejskich i budowy nowych, Gmina stawiała przedsiębiorcom warunek zlecania prac w pierwszej kolejności miejscowym rzemieślnikom (po cenach konkurencyjnych). Realizację tej zasady miała nadzorować stała deputacja Cechu Wielkiego w osobach: F. Wiązownicki, J. Wymiatałek, T. Jachczyk. W tym samym czasie zdecydowano się podjąć starania o uzyskanie bezprocentowych pożyczek na powiększenie warsztatów indywidualnych majstrów[123].

Działania Cechu Szewskiego, mniejszego, ale za to jednobranżowego, czytelniej obrazują wysiłki rzemieślników, podejmowane w celu zwiększenia i uatrakcyjnienia własnej produkcji. W protokole czynności Cechu znajdują się skąpe notatki mówiące o staraniach starszyzny cechowej o uzyskanie lub zwiększenie zamówień otrzymywanych od intendentury wojskowej w Krakowie, bezpośrednio lub za pośrednictwem krakowskiej Izby Handlowej oraz od składnicy mundurów w Brnie[124]. Równocześnie podejmowane działania lokalne miały chronić szewców wielickich przed konkurencją handlową innych producentów.

W 1899 r. udało się Cechowi uzyskać od Starostwa zapewnienie o nadzorowaniu targów i jarmarków oraz usuwaniu z nich osób nie mających kart przemysłowych czyli zwalczaniu nielegalnego wyrobu i handlu obuwiem[125]. Była to częściowa realizacja postulatów Cechu, protestującego przeciw sprzedawaniu w sklepach galanteryjnych gotowego obuwia (lub wierzchów) oraz napływowi na jarmarki sprzedawców tego typu asortymentu z innych prowincji. Konsekwentnie dalszym krokiem były podjęte w 1908 r. starania o uzyskanie od Gminy bezpłatnego kramu szewskiego (na 1 rok), w którym sprzedawano by wyroby miejscowych majstrów[126]. Wspólny cennik usług reperacji obuwia, mimo licznych wcześniej-

[121] Tamże, k. 36v, 43.

[122] Arch. MŻKW, rkps nr 200, k. 9v.

[123] Tamże, k. 24v/25.

[124] Arch. MŻKW, rkpsy nr 179, s. 9, 17, 32, 34, 36; nr 182, k. 1, 2v, 17v.

[125] Tamże, rkps nr 182, k. 1v, 2; Arch. IRz, CRS sygn. 8 (1898 r.) s. 27, (1899 r.) s. 43.

[126] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, (1908 r.) s. 143.

szych postulatów, udało się ustalić dopiero w lipcu 1914 r., pozostawiając nadal ceny obuwia nowego jako wolne[127].

Bardzo ciekawe i niestety tylko częściowo udane było przedsięwzięcie Cechu Szewskiego zmierzające do unowocześnienia sposobu wyrobu butów. W połowie 1903 r. Walne Zgromadzenie szewców zdecydowało zakupić w Towarzystwie Akcyjnym Singer w Krakowie maszynę słupkową nr 677040[128] za kwotę 260 K, w ratach miesięcznych po 10 K, mającą być do dyspozycji wszystkich członków Cechu. Zasady korzystania z maszyny spokojnie ustalono dopiero w obecności Instruktora Przemysłowego, Witolda Ostrowskiego w połowie grudnia 1903 r. Maszyna stać miała w warsztacie J. Cholewy, który podjął się szyć dla wszystkich członków Cechu (i wyłącznie dla nich), „dodając nić i ścieg stosowny", za połowę opłaty za usługę, wyszczególnioną w sporządzonym równocześnie, precyzyjnym cenniku. Co miesiąc miał rozliczać się z Cechem. W zamian za konserwowanie maszyny mógł szyć bezpłatnie dla siebie, ale przy zachowaniu pierwszeństwa dla prac przynoszonych z zewnątrz. W 1905 r. zmodyfikowano ten system. Mistrz J. Cholewa szył według własnego cennika usług, a Cechowi wypłacał co kwartał z góry 9K[129]. Opłacalność maszyny była jednak zbyt mała. Uzyskiwany dochód nie wystarczał na spłacanie kolejnych rat miesięcznych i musiano dodatkowo naruszyć na ten cel kasę cechową. We wrześniu 1905 r. uznano dalsze utrzymywanie maszyny przez Cech za nieopłacalne i zdecydowano o jej sprzedaży[130].

Maszynę tę sprzedawano dwukrotnie. Pierwszy raz, po oszacowaniu wartości przez taksatora i publicznym ogłoszeniu licytacji („przez bębnienie"), sprzedano za 144 K (w ratach miesięcznych po 6 K) Ignacemu Taborskiemu, zobowiązanemu do pokrycia w ciągu 8 dni zaległych 30 K, kończących spłatę maszyny firmie Singer[131]. Z nieznanych bliżej powodów licytację tę unieważniono i ostatecznie, w drodze ponownego przetargu, jej właścicielem został w styczniu 1906 r. Kazimierz Baran, płacąc 150 K, w ratach miesięcznych po 5 K (konkurujący Jan Piech oferował 145 K)[132].

Mocno zaangażowana w sprawę maszyny szewskiej osoba pana W. Ostrowskiego (od 1907 r. Instruktora Przemysłowego — wcześniej, od 1902 r. funkcje tę pełnił Józef Schoeneft) zwraca uwagę na praktyczną realizację polityki popierania rękodzieła. Instruktor przemysłowy służył radą i sprawował nadzór nad działalnością wszystkich cechów okręgu krakowskiego. Starsi cechów wielickich niejednokrotnie zwracali się do niego o interpretację przepisów ciągle nowelizowanej Ustawy Przemysłowej. Jemu przedstawiano do wglądu rozliczenia finansowe, zwłaszcza w sytuacjach dyskusyjnych. Instruktor Przemysłowy starał się mobilizować szewców wielickich do założenia Kasy Zapomogowej, dokonywał lustracji cechów, instruował w sprawie funduszów cechowych, 23 stycznia 1914 r. przeglądał księgi cechowe[133]. Z jego inicjatywy Cech Wielki prenumerował (w 1913 r.) „Tygodnik Mieszczański" i „Przegląd Rękodzielniczy", a Cech Szewski jedynie pierwszy z tych tytułów.

[127] Tamże, (1910 r.) s. 157, (1914 r.) s. 197. Męskie zolki z obcasów kosztowały 3K kołkowe, 4 K szyte a damskie zolki 2 K kołkowe, 3 K szyte.

[128] Arch. MŻKW, rkps nr 182, k. 13v (25 IX 1905 r.); Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 79, 87, 115.

[129] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 105.

[130] Tamże, s. 99, 113.

[131] Tamże, s. 115 (29 X 1905 r.); Arch. MŻKW, rkpsy nr 179, s. 34; nr 182, k. 14v.

[132] Arch. MŻKW, rkps nr 182, k. 14v, 15; Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 117, 121.

Rzemieślnicy wieliccy informowani byli przez Starostwo o organizowanych stypendiach w szkołach przemysłowych w poszczególnych gałęziach przemysłu i kursach majsterskich, organizowanych w Krakowie przez Inspektoraty Przemysłowe, a następnie przez Muzeum Techniczno-Przemysłowe[134] i krajowy Instytut Popierania Rękodzieł i Przemysłu[135]. W dokumentach potwierdzony jest udział P. Nizieńskiego w kursie majsterskim krawieckim (październik 1904 r.) i J. Gazka w szkoleniu dla funkcjonariuszy stowarzyszeń przemysłowych, zorganizowanym przez Krajowy Instytut w lokalu Izby Rękodzielniczej w Krakowie w dniach 19-30 V 1913 r.[136]

KONTAKTY ZE ŚRODOWISKIEM RĘKODZIELNICZYM GALICJI

Kontakty rzemiosła wielickiego ze środowiskiem rękodzielniczym Galicji nie były zbyt częste. W pierwszych latach działalności nowych Stowarzyszeń Przemysłowych były to spotkania — wyjazdy, mające charakter wymiany informacji czy podejmowania wspólnych starań w celu poprawienia kondycji ekonomicznej rzemiosła. Wspólny delegat cechów wielickich: Zbiorowego i Szewskiego, A. Mazurkiewicz, uczestniczył w drugim wiecu galicyjskich rękodzielników, zwołanym do Lwowa na dzień 27 V 1888 r. Celem obrad — było podjęcie wspólnych starań o uzyskanie zamówień rządowych dla zaopatrzenia c. k. armii austriackiej[137]. Powstałe w efekcie tego zjazdu I Galicyjskie i W.K. Krakowskiego Towarzystwo Wszelkich Rękodzielniczych Dostaw dla C. K. Armii, okazało się być jednak przedsięwzięciem nieudanym.

[133] Arch. MŻKW, rkpsy nr 179, s. 56; nr 200, k. 30; Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 193.

[134] Muzeum Techniczno-Przemysłowe powstałe z domu Adriana Baranieckiego w 1868 r. (ul. Franciszkańska 4), od 1913 r. mieszczące się przy ulicy Smoleńsk 9.

[135] Działał od 1907 r. przy Muzeum, od 1913 r. przy ulicy Smoleńsk 9.

[136] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 89; „Przegląd..." R. 1913, nr 1, s. 13.

[137] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 29v (18 V 1888 r.).

W końcu lat dziewięćdziesiątych tematem dominującym w środowisku rzemieślniczym były sprawy zakładania kas chorych i kas zapomogowych przy poszczególnych stowarzyszeniach. Tym zagadnieniom poświęcony był więc rękodzielniczy, zwołany w marcu 1899 r. do Jarosławia, bardzo aktywnego wówczas ośrodka rzemieślniczego, w celu „polepszenia bytu rękodzielniczego, również założenia kasy chorych i zapomóg w czasie starości dla majstrów". Wielicki Cech Zbiorowy wydelegował na te obrady J. Wymiatałka i Jana Grzywacza[138]. Cech Szewski krytycznie oceniał sens takich spotkań i nie wziął w nim udziału[139]. Korzystna sytuacja finansowa Cechu Zbiorowego pozwoliła na wyjazd A. Mazurkiewicza do Pragi na I Słowiański Kongres rzemieślniczo-przemysłowy. Kongres, obradujący w dniach 28 i 29 września 1900 r., zgromadził 2022 uczestników (tylko 20 z okręgu krakowskiego, przy braku reprezentantów okręgu lwowskiego), głównie z Czech i Moraw. Dyskutowano nad coraz trudniejszą sytuacją rzemiosła wobec narastającej wielkokapitałowej produkcji przemysłowej[140].

Mobilizacja galicyjskiego środowiska rzemieślniczego ujawniła się w pełni w 1902 r., podczas zwołanego do Krakowa I Krajowego Zjazdu Przemysłowców i Rękodzielników, obradującego w dniach 26, 27 i 28 października. W obradach uczestniczyły wszystkie cechy krakowskie oraz wielu przedstawicieli rzemiosła lwowskiego. Reprezentowane były także wszystkie większe miasta Galicji. Wielicki Cech Zbiorowy wysłał również swoją reprezentację w osobach J. Wymiatałka, P. Nizieńskiego i J. Grzywacza[141]. Przedstawicielem wielickich szewców na zjeździe krakowskim był L. Ramza[142] — starszy cechu. Obrady Zjazdu, toczące się w sali Rady Miasta, dotyczyły proponowanych zmian w Ustawie Przemysłowej, utworzenia Związku Krajowego Rękodzielniczo-Przemysłowego, zaprowadzenia kas chorych, restrukturyzacji podatków itp. Zjazdowi, określanemu jako niezwykle udany i mający znakomitą oprawę, towarzyszyła wystawa prac 150 uczniów majstrów krakowskich.

W 1905 r., ciekawą inicjatywę podjęła redakcja „Dźwigni" lwowskiej, zwołując wiec, mający służyć utworzeniu krajowego Sejmu Przemysłowego. Z braku środków, zaproszeni szewcy wieliccy nie wzięli w nim udziału.

W 1907 r., na kolejnej wystawie rolniczo-przemysłowej w Wadowicach, w wiecu uczestniczyli delegaci Cechu Zbiorowego z Wieliczki: A. Mazurkiewicz, J. Wymiatałek i L. Widomski[143].

[138] Tamże, k. 66, 71v, 78.

[139] Starsi Cechu uchwalili „aby w tem wiecu nie brać żadnego udziału, takie przejazdki to żadnej korzyści nie przynoszą tylko uszczerbek stowarzyszeniu". Por.: Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 37.

[140] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 81v; „Czas", Kraków, nr z 29 IX 1900 r., s. 3.

[141] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 84v.

[142] Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 65.

[143] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 95v.

Echem obrad krakowskich i tendencji jednoczenia środowiska rzemieślniczego było powstawanie obwodowych związków rzemieślniczych[144]. Dnia 22 stycznia 1906 r. na Walnym Zgromadzeniu Cechu Szewskiego w Wieliczce uchwalono przystąpienie do związku obwodowego zawodowego i oddelegowano J. Cholewę do kontaktów ze związkiem[145]. Szewcy wieliccy pozostawali w kontakcie z bardzo prężnym Stowarzyszeniem Szewców we Lwowie (zaproszeni na wiec 10 i 11 IV 1910 r. — wysłali rezolucję), ale zgodnie ze wskazaniem Instruktora Przemysłowego należeli do związku obwodowego szewców w Krakowie, a ich delegatem od sierpnia 1911 r. był J. Gazek[146]. Wraz z całym związkiem krakowskim Cech Szewców wielickich wszedł w utworzony w maju 1913 r. Krajowy Związek Stowarzyszeń Przemysłowych Szewców w Galicji. Celem związku krajowego była, oprócz zwyczajowych celów statutowych, ochrona rzemieślniczej produkcji obuwia przez przeciwstawienie się kartelowi fabrykantów skóry i podwyższenie ceł dla obuwia napływającego z zagranicy.

KULTYWOWANIE STAROPOLSKIEJ TRADYCJI CECHOWEJ

Cech rzemieślniczy, ujednolicany i instytucjonalizowany systematycznie przez prawodawstwo austriackie, niejako odrodzony w 1883 r., był jednak nadal miejscem pracy i nauki tkwiącym bardzo głęboko we własnej tradycji. Funkcje religijne, samopomocowe i charytatywne, w sposób samorzutny realizowane przez cechy wielickie dowodzą siły ich związku z przeszłością, poczuciem dumy i przynależności do lokalnej społeczności miejskiej.

Cechy pozostawały dawnymi bractwami religijnymi. W Cechu Zbiorowym, obejmującym rzemieślników — katolików i rzemieślników — Żydów, już w 1884 r. wyraźnie rozdzielono sprawy czysto cechowe od tzw. „światła i nabożeństw kościelnych", nadając im osobny zarząd[147]. Tej decyzji należy zawdzięczać brak konfliktów na tle wyznaniowym wewnątrz cechu. Raz tylko, rozpaleni krytyką polityki finansowej starszego cechu W. Spławińskiego przez wydziałowego Mozesa Friedmana, wydziałowi demonstracyjnie zażądali przywrócenia zwyczaju obradowania przy otwartej ladzie cechowej, zapalonych świecach i krucyfiksie ustawionych na stole obrad. Co bardziej rozjuszeni żądali ustawienia na nim naczynia z wodą święconą[148]. Ta pełna emocji i malownicza sytuacja dowodzi, że do przeszłości należał

[144] W pełni obligatoryjny obowiązek należenia do związków stowarzyszeń terytorialnych lub branżowych wprowadziła Ustawa Przemysłowa z 5 II 1907 r. (§ 130 c).

[145] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 123; Arch. MŻKW, rkps nr 182 k. 15.

[146] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 169; Arch. MŻKW, rkpsy nr 182 k. 19; nr 179 s. 43.

[147] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 4 (19 IV 1884 r.).

[148] Tamże, k. 15, 16v.

już wówczas zwyczaj obradowania w takiej scenerii. Do uczestniczenia w życiu parafii przywiązywano jednak nadal wielkie znaczenie. Nie ma co prawda informacji o utrzymywaniu przez Cech Zbiorowy któregoś z ołtarzy w kościele św. Klemensa, są za to liczne wzmianki o zakupie świec milowych i uczestniczeniu majstrów w uroczystościach Bożego Ciała czy Rezurekcji. Corocznym wspólnym nabożeństwem rzemieślników wszystkich profesji skupionych w wielickim Cechu Zbiorowym (Wielkim), było urządzane w lipcu nabożeństwo 40-godzinne, odprawiane w intencji członków cechu. W Cechu Szewskim, w którym również oddzielono finanse „świeckie" od religijnych, obsługę ołtarza sprawował odpłatnie członek cechu Karol Stojowski lub starszy cechu[149]. W stałej gotowości pozostawało 6 świec woskowych „światła" na ołtarz. Wybitną czcią szewcy wieliccy otaczali swoich patronów św. Kryspina i św. Kryspiniana oraz Matkę Boską (wotywa narodzenia MB).

Uroczyście, ze światłem i chorągwiami cechowymi uczestniczono w pogrzebach rzemieślników, ich rodzin i znaczniejszych mieszkańców miasta. Był to zarówno uroczysty pogrzeb podstarszego Cechu Zbiorowego P. Nizieńskiego, którego zasługi dla Stowarzyszenia podkreślono zapraszając na uroczystość pogrzebową wszystkie cechy miejscowe ze sztandarami (8 XII 1906 r.)[150], jak i pośrednio telegram kondolencyjny, wysłany na ręce wdowy hr. Potockiej, po zabójstwie Namiestnika, hr. Andrzeja Potockiego, w kwietniu 1908 r.[151] Cechy wielickie, zapraszane przez burmistrza miasta uczestniczyły w sposób uroczysty w nabożeństwach i uroczystościach upamiętniających ważkie wydarzenia narodowe[152].

Głęboko w tradycji cechowej zakorzeniona była potrzeba posiadania własnej kościelnej chorągwi cechowej z wizerunkiem patrona, zastępowanej stopniowo przez szerzej znaczeniowo odbierany sztandar stowarzyszenia. W 1887 r. wielicki Cech Zbiorowy posiadał 2 chorągwie, w tym jedną chorągiew żałobną[153]. Cech Szewski, aż do 1905 r. był w posiadaniu bardzo starego i zapewne bardzo pięknego sztandaru cechowego, wysłanego wraz z butem i cechą mosiężną na wystawę starożytności do Lwowa. Na prośbę Lwowskiej Izby Rękodzielniczej zabytki te pozostały w Muzeum Przemysłowym we Lwowie[154]. Ambicją odrodzonych po 1893 r. cechów rzemieślniczych, często przekształconych, było nie tylko posiadanie nowej, aktualnej pieczęci, ale także ufundowanie nowego sztandaru.

Po 3 latach gromadzenia składek na specjalnym funduszu, 25 III 1903 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Cechu Zbiorowego w Wieliczce. Ceremonii

[149] Arch. MŻKW, rkps nr 166, nr 16; Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 53 (4 II 1901 r.), 57, 81.
[150] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 94.
[151] Tamże, k. 98.
[152] 4 XII 1886 r. nabożeństwo w kościele OO. Reformatorów za poległych w walce narodowej w 1831 r. Por.: Arch. MŻKW, rkps nr 116, k. 50.
[153] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 26.
[154] Tamże, rkps nr 182, k. 13v; Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 115.

dokonał ks. proboszcz Stanisław Twardowski, a ojcami chrzestnymi byli: burmistrz dr Zygmunt Miczyński, w-ce burmistrz dr Michał Łuszczkiewicz oraz mistrzowie A. Mazurkiewicz, P. Nizieński, J. Wymiatałek, J. Grzywacz, L. Widomski, W. Grochal, H. Schmidt i J. Cholewa. Role matek chrzestnych pełniły: Maria Miczyńska, Maria Piątkowska, Anna Mazuriewiczowa, Helena Włodarczyk i inne[155].

W 1908 r. Cech Zbiorowy i Cech Szewski uczestniczyły w uroczystości poświęcenia sztandaru trzeciego z cechów wielickich, Cechu Rzeźników i Masarzy, ofiarując po 10 K na gwoździe honorowe do drzewca sztandaru. O wiele dłużej gromadzono pieniądze na nowy sztandar wielickich szewców. Zachowany do dzisiaj nosi datę 1937 r.

Zwyczaj zapraszania innych cechów do uczestniczenia we wbiciu gwoździa do sztandaru innych stowarzyszeń był nie tylko formą gromadzenia potrzebnych funduszy, ale i okazją do nawiązania kontaktu z organizacją pokrewną. Gwóźdź Cechu Zbiorowego wbito do drzewca sztandaru Cechu Malarzy krakowskich (1896 r.), a już Cechu Wielkiego — do drzewca sztandaru Cechu Krawców we Lwowie (1914 r.). Datki Cechu Zbiorowego i Cechu Szewskiego pomogły ufundować sztandar Sokoła wielickiego (1906 r.). Poświęcony w 1909 r. sztandar Szkoły Męskiej w Wieliczce (24 X) również posiadał gwóźdź ufundowany przez wielicki Cech Szewców.

Rzemieślnicy wieliccy solidarnie (Cech Zbiorowy, Cech Szewców, Cech Rzeźników i Masarzy) włączyli się finansowo w ratowanie kościółka św. Sebastiana, budowę i uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza (29 XI 1903 r.) w Parku Mickiewicza w Wieliczce i zbieranie datków na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Rzemieślnicy byli czynnymi obywatelami miasta. Bednarz A. Najder był pierwszym burmistrzem ery autonomicznej, a w radzie miasta zasiadało zwykle kilku rzemieślników[156]. Długoletni Starszy Cechu Zbiorowego w latach 1887-1908, a następnie Wielkiego (1908-13), mistrz krawiecki A. Mazurkiewicz pełnił funkcję assesora Rady Miejskiej w latach 1907-12. Podobnie funkcję radnego i starszego cechu łączył mistrz ślusarski L. Widomski[157].

Wybitnymi wychowawcami i działaczami kulturalnymi byli prowadzący warsztaty rzemieślnicze w Zakładzie Wychowawczym w Pawlikowicach mistrzowie Józef (ślusarz) i Stanisław (stolarz) Morawscy. Józef był organizatorem powstałej w 1908 r. Zakładowej Straży Pożarnej, a w 1910 r. Towarzystwa Gimnastycznego „Grunwald — Sokoli", wzorowanego na T. G. Sokół działającym w Wieliczce. Obaj bracia Morawscy prowadzili tamże Kółko Teatralne, kształtujące uczucia religijne i patriotyczne podopiecznych Zakładu[158].

[155] Arch. MŻKW, rkps nr 165, k. 81, 83, 84, 85v.
[156] Archiwum Państwowe Kraków, *Miasto Wieliczka*, sygn. 54, s. 3-5, 187, 193-194.
[157] Zbiory Specjalne MŻKW, sygn. 811: F. Widomski: *Wspomnienia*, cz. I, s. 340-344.
[158] Ks. J. Boćkowski: *Dzieje...*, s. 10, 11, 17.

Środowisko wielickie, dostrzegając problemy rzemiosła powołało w 1904 r. Towarzystwo Pomocy Przemysłowej[159], zrzeszające już po 2 latach 100 członków, a ruchomą wystawę Ligi Pomocy Przemysłowej, prezentowaną 14 V 1905 r. zwiedziło w Wieliczce 800 osób.

W skąpych notatkach finansowych Cechu Szewskiego oraz w protokole Cechu Zbiorowego z dnia 7 II 1893 r. można wyśledzić jeszcze jedną, głęboko w tradycji osadzoną formę więzi i solidarności rzemieślniczej. Pojawiają się w nich bowiem skromne sumy wydawane „na wędrownych czeladzi i majstrów". Zniesiony już w 1778 r. przez Uniwersał cesarzowej Marii Teresy staropolski obowiązek wędrówki czeladników[160] do silniejszych ośrodków rzemieślniczych w celu poszerzenia posiadanych umiejętności, nie zlikwidował, jak widać tego zwyczaju. Wielicki Cech Zbiorowy, planując budżet na 1893 r., przeznaczył na wsparcie dla wędrujących przez Wieliczkę czeladników i majstrów aż 5 złr. Znacznie uboższy Cech Szewski systematycznie wspomagał wędrujących ubogich szewców (1901-14 r.), ograniczając co prawda w 1904 r. datki do wysokości 20 h. Gościł przechodnich majstrów i czeladników m.in. z Brzeska, Kęt i Lwowa[161]. Była to często wędrówka podejmowana nie w celu nauki, a w poszukiwaniu źródeł utrzymania. Solidarność zawodowa i cechowa była tym atutem, który pomagał przetrwać okresy złej koniunktury. Bliski już czas wojny poddał ją surowej próbie.

LATA I WOJNY ŚWIATOWEJ

Dramatyczny napis „wojna" naniesiony w poprzek strony księgi protokołów Cechu Wielkiego jest pełnym ekspresji znakiem, jak wielkim wstrząsem dla ówcześnie żyjących był wybuch I wojny światowej. Wieliczka natychmiast znalazła się w pasie przyfrontowym, a w dniach 28 IX-7 XII 1914 r. przeżyła niszczącą okupację wojsk rosyjskich. Skok cen żywności, brak zamówień i niemożność zarobkowania dały się mocno odczuć rzemieślnikom wielickim.

W październiku i listopadzie Cech Wielki i Cech Szewski rozdzieliły wśród mistrzów cechowych zapomogi, dzieląc sprawiedliwie i w miarę możności.

[159] Skorowidz..., R. 1906. Przewodniczący Towarzystwa: F. Aywas (od 1905 r. burmistrz miasta), z-ca.: Helena Michalska (dyr. szkoły), sekr.: Antoni Górny (nauczyciel); Por. Arch. IRz, CRS sygn. 8, s. 99 (wybrano do Zarządu Towarzystwa Pomocy Przemysłowej 2 członków Cechu Szewskiego).

[160] *Uniwersał...*, k. 4.

[161] Wydatki w latach 1901 — 3 złr 60 h., 1902 — 3 złr 50 kr., 1904 — 40 halerzy na czeladnika: ubogiemu majstrowi z Brzeska 40 h, z Kęt 20 h, 1905 r. — wędrownemu czeladnikowi ze Lwowa — 20 h, 1907 r. — wędrownym szewcom: 10 h, 20 h i 10 h, 1909 — wędrownemu szewcowi 20 h., 1913 r. wędrownemu majstrowi 30 h, 2 ubogim wędrownym po 20 h, 1914 r. — 40 h; Por.: Arch. MŻKW, rkps nr 179.

Komisarz Cechu Wielkiego F. Aywas zatwierdził przyznanie 22 zapomóg po 50 K z funduszy cechowych, gromadzonych w wielickiej Kasie Oszczędności[162]. Cech Szewski zróżnicował wysokość zapomóg zgodnie z liczebnością rodzin, określając je na 10-40 K i objął nimi 7 majstrów i 4 wdowy (po 5 K)[163].

Stopniowo następująca od stycznia 1915 r. normalizacja sytuacji w mieście odzwierciedliła się w powrocie cechów do ich typowej działalności. Jednak nie do końca. Zaburzony został rytm szkolenia uczniów na czeladników, szczególnie w tych przypadkach, gdy czeladnik bądź majster odchodził na front. Z Legionami odeszli z Pawlikowic mistrzowie stolarski i ślusarski: Stanisław i Józef Morawscy. Do Legionów wstąpił uczeń ślusarski Stefan Okoński i Franciszek Zalewski z Bieżanowa. W wojsku znaleźli się: Paweł Kowalczyk, uczeń F. Wiązownickiego, Karol Rozwadowski, uczeń Antoniego Lasatowicza oraz, uczący się kowalstwa: Jan Garych i Ludwik Wrześniak. Powołanie do wojska majstra S. Deiblera spowodowało przyspieszenie wyzwolenia na czeladników ślusarskich jego uczniów: Leona i Franciszka Zalejskiego (tego drugiego już pod nieobecność majstra), Filipa Schwenka, Stanisława Zapióra i Jana Bani. Podczas urlopów pospiesznie wyzwalano starszych uczniów jak S. Okońskiego na czeladnika ślusarskiego (7 XII 1916 r.) z przesunięciem egzaminów czeladniczych na czas późniejszy.

Na wojnie zginęli: ślusarz Józef Morawski z Pawlikowic, kowal Jakub Ochoński z Biskupic i inni.

Pozostali członkowie wielickiego rzemiosła finansowo wspierali ruch niepodległościowy, łożąc datki na fundusz legionowy. W 1914 r. uczynili to szewcy (25 K). W 1916 r. Cech Wielki również, kwotą 25 K wsparł akcję zbierania funduszy, upamiętnioną wbiciem gwoździa w tarczę honorową: „Wieliczka Legionom Polskim w roku 1916"[164]. W 1918 r. Cech Szewców wpłacił na Naczelny Komitet Narodowy 20 K. Były to niewątpliwie datki dobrowolne. Równocześnie bowiem znaczną część funduszy cechowych lokowano na austriackiej pożyczce wojskowej kilku edycji (Cech Szewski na 5 i 7 pożyczkę po 100 K[165] każda, Cech Wielki 250 K) co, jak wyjaśniono już po odzyskaniu niepodległości nie miało charakteru spontanicznego: „wówczas nie tylko prywatne instytucje ale i pojedyncze osoby były zmuszone wprost do składania czasem nawet z góry oznaczonych kwot na austriacką pożyczkę wojenną, zatem i (ustępujący) Wydział (Cechu Wielkiego) był zmuszony ofiarować pewną kwotę na ten cel, chcąc uniknąć nieprzyjemności". Składano również datki na fundusz inwalidów Ministerstwa Wojny i kartki Czerwonego Krzyża.

[162] Arch. MŻKW, rkps nr 200, k. 33v.

[163] Arch. IRz, CRS 8, s. 199.

[164] W ekspozycji stałej w Zamku Żupnym w Wieliczce.

[165] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 201 (1916 r.), s. 207 (1918 r.).

W styczniu 1916 r. rozpoczęto akcję odszkodowań dla rzemieślników zrzeszonych w organizacji cechowej. Na ręce Instruktora Przemysłowego należało złożyć szczegółowo wypełnione kwestionariusze wykazujące szkody jakie nastąpiły podczas inwazji rosyjskiej i po niej, z uwzględnieniem strat poniesionych w skutek niezarobkowania. W Cechu Wielkim objęto odszkodowaniem 56 osób[166]. Brak jest informacji o wypłaceniu tych odszkodowań.

Jesienią 1916 r. Krajowy Patronat Rękodzieł i Drobnego Przemysłu oferował rzemieślnikom uczestniczącym w akcji odbudowy kraju (stolarze, ślusarze itp.) nisko oprocentowane pożyczki (4 %), pod zabezpieczeniem hipoteki, poręczenia lub zastawu. Oferta ta, skierowana do stolarzy i cieśli Cechu Wielkiego (Jachczyka, Michalika i Nodzyńskiego) nie została przyjęta wobec braku możliwości sprostania warunkom kredytu[167].

Równocześnie rosło bezrobocie, ceny wyrobów i trudności w zdobyciu surowców. „Przegląd Rękodzielniczy" drukował listy rzemieślników szukających pracy, inwalidów, legionistów, obywateli Królestwa Polskiego itp. Sytuację rzemiosła jednoznacznie określił II Zjazd Rękodzielniczo-Przemysłowy (Kraków, IX 1917 r.), podkreślając ogołocenie rynku z wszelkich surowców, niewielką liczbę oferowanych kredytów i ich ograniczoną wysokość. Podkreślano szkodliwość tworzenia przez rejonowe komendy wojskowe warsztatów rękodzielniczych, dodatkowo konkurujących na rynku i konieczność przestrzegania zasady powierzania prac lokalnych miejscowym rzemieślnikom.

W tej sytuacji podstawowym zadaniem dla cechów wielickich było podjęcie starań o zaopatrzenie w surowce. W lipcu 1917 r. Wydział Cechu Szewskiego wysłał delegatów (J. Gazka i K. Frudzińskiego) do Krajowego Patronatu i do Instruktora Przemysłowego w sprawie rozdziału skór i uzyskania zaliczki na cele biurowe, w efekcie czego Cech otrzymał 200 K od Namiestnictwa i przydział 1099,45 kg skóry, rozdzielanej przez Izbę Handlową w porozumieniu z Centralą Odbudowy Kraju[168]. Cech Wielki podejmował starania o przydział materiałów żelaznych, potrzebnych dla rzemiosł metalowych i nici dla rzemiosła krawieckiego.

ZAKOŃCZENIE

Zajęci borykaniem się z podstawowymi trudnościami utrzymania warsztatów rzemieślnicy wieliccy niemal w sposób niezauważalny przeszli przez cezurę 1918 r., w odbudowującą się polską państwowość. Tworzone od połowy lat osiemdziesiątych stowarzyszenia przemysłowe, wiązane konsekwentnie w związki terytorialne

[166] Arch. MŻKW, rkps nr 200, k. 38, 38v/39.
[167] Tamże, k. 39v/40, 40v; „Przegląd...", R. 1916.
[168] Arch. IRz, CRS, sygn. 8, s. 203, 209; „Przegląd...", R. 1918.

i branżowe, kontynuowały swoją pracę, opierając się aż do połowy lat dwudziestych na statutach wypracowanych w czasach austriackich. Funkcjonował także austriacki system edukacji zawodowej, poszerzonej o szkolnictwo uzupełniające. Zachowana została instytucja Instruktora Przemysłowego, sprawowana zresztą nadal przez W. Ostrowskiego.

Wszystkie trzy cechy wielickie: Cech Wielki, Cech Szewców i Cech Masarzy i Wędliniarzy przetrwały trudności wojenne i zachowały swoją odrębność. W nową, powojenną rzeczywistość wprowadzał wielickich szewców ich wieloletni Starszy Cechu J. Gazek. Cech Wielki pożegnać musiał ogromnie zasłużonego w swoich dziejach, zmarłego w połowie 1919 r. Starszego Cechu L. Widomskiego. Nowy Starszy Cechu F. Wiązownicki[169] rozpoczął pracę Cechu Wielkiego w nowych warunkach politycznych i gospodarczych sklejanej z części II Rzeczypospolitej. Nadzieje na rozwój rzemiosła przebijały ze słów burmistrza miasta i zarazem Komisarza Cechowego F. Aywasa, skierowanych do zgromadzonych na I Walnym Zgromadzeniu Cechu Wielkiego 30 wielickich rzemieślników. Życzył im rozwoju do czego niezbędnie potrzebny byłby „własny dom, by każdy z Członków mógł w nim znaleźć swoją fachową gazetę, przez co podniosą się rękodzieła a zarazem i dobrobyt".

M. Międzobrodzka

TRADE IN WIELICZKA DURING THE PERIOD OF THE GALICIAN AUTONOMY

Summary

The years from 1866 to 1918 which brought many changes in the social and political life of Galicia also introduced new forms of trade organisations in the eighties. Craftsmen had to belong to so-called industrial associations from 1883. The Shoemakers' Guild, the Collective Handicrafts Guild which evolved into the Grand Guild in 1908, as well as the Craftsmen and Butchers' Guild functioned according to new rules until the World War I. The poor condition of historical sources allows to describe only the first two of the guilds. We have managed to find out something about their internal organisation, practical activities connected most of all with professional training, guild budget mangement and undertakings intended to improve trade production. The two interesting facts were the changes in the popularity of various professions and co-existence of the Polish and Jewish workshop within the Grand Guild. A precise guild payments and funds distribution supervised by government commissioners, putting money in savings banks as well as endeavours to establish Wieliczka Trade Treasury were also the novelties introduced at that time. The Instructor of the National Institute for Supporting Industrial Handicrafts and Industry distinguished himself by his law

[169] Arch. MŻKW, rkps nr 200, k. 54 — wybrany w cz. I Walnego Zgromadzenia 21 IX 1919 r.

interpretations and involvement in improving guild masters' qualifications. Wieliczka's guilds stayed in contact with the Galician handicrafts society. The industrial associations, modernised by the law of 1883, traditionally held the positions of old-Polish guilds, combining religious, mutual-aid and national functions. Senior guild members held significant positions in the Town Council. The trouble of the time of the First World War did not alter the structure of Wieliczka's guilds and after the war they could carry on with their activities.

Ignacy Markowski

WIELICKA ORKIESTRA SALINARNA W LATACH 1830-1990*

WSTĘP

Niniejsza publikacja stanowi pierwszą próbę przybliżenia społeczności wielickiej dziejów najstarszego w tym mieście zespołu działającego w dziedzinie kultury, uświetniającego swoją muzyką różnorodne imprezy i uroczystości okolicznościowe.

Nikłe zasoby dawnych akt dotyczących tego tematu, a także fakt, że w samej orkiestrze nie prowadzono kroniki ani żadnych zapisków, nie pozwoliły na wystarczająco dokładne przedstawienie historii „muzyki salinarnej". Wielu informacji, szczególnie dla ostatniego pięćdziesięciolecia, dostarczył pan Feliks Kulik, członek orkiestry od 1939 r.

Orkiestra górnicza w Wieliczce zawdzięcza niewątpliwie swe powstanie atrakcyjnym dla zwiedzających walorom podziemnych wyrobisk górniczych w kopalni soli. Wielickie żupy solne zwiedzane były od schyłku XV w. Przez możnych tego świata i elitę intelektualną, co często połączone było z bankietami. Ilustruje ten fakt znany sztych J.E. Nilsona z 1760 r. przedstawiający, oprócz pracy górników, szlachtę ucztującą w jednej z komór. Nietrudno sobie więc wyobrazić, że gościom towarzyszyła także muzyka kapeli.

W księgach metrykalnych parafii wielickiej spotykamy nazwiska muzyków, np. Szymon Działkowski „musicus artis" w 1739 r., dudziarze („capellistae") „pan" Sosiński w 1747 r. i „sławetny" Franciszek Gorecki zmarły w 1751 r. czy też „musicus" Franciszek Kottan, występujący w metrykach jako chrzestny w 1800 r.

W 2. poł. XVIII w. rozpoczęło się urządzanie stałej trasy turystycznej w górnej, centralnej części kopalni wielickiej, poczynając od poziomu I zwanego *Bono*[1]. Nie było to wówczas zwiedzanie kopalni w dzisiejszym znaczeniu. Zwiedzający pozo-

* Artykuł publikowany po śmierci Autora.

[1] Już w 1774 r. wprowadzono księgi zwiedzających kopalnię.

stawali głównie pod wrażeniem surowego, nieco przerażającego piękna olbrzymich komór i labiryntu chodników, potęgowanego przez specjalne oświetlenie, fajerwerki i muzykę. Komorę *Łętów* wyeksploatowaną ok. 1750 r. zamieniono na salę balową. Ambroży Grabowski w *Historycznym opisie miasta Krakowa i jego okolic* z 1822 r., pisząc o pierwszym poziomie kopalni, podaje: „Na temże piętrze sala Łętów zwana, od czasu pobytu woysk Rossyiskich w Wieliczce 1809 r. z rozkazu Xcia Suwarowa podłogą z forsztów opatrzona, z galeryą dla orkiestry, słupami krystalizowanemi solą ozdobiona, służy za wypoczynek gościom po ukończonem zwiedzaniu salin..."[2] i dalej: „Zdarza się niekiedy, że osoby z rzędu panujących zwiedzają te podziemne okolice. Natedy wszystkie galerye, sale, ogromne sklepienia, a nadewszystko otchłań niezmierna Kloska zwana, rzęsisto bywaią oświecone, faierwerki spalone, boskie tony muzyki rozlegaią się po iaskiniach..."[3].

POWSTANIE I MATERIALNE PODSTAWY ORKIESTRY GÓRNICZEJ

Kapela organizowana początkowo dla doraźnych potrzeb, przekształciła się z czasem w stałą orkiestrę górniczą, której działalność była utrzymywana z funduszu muzycznego tworzonego głównie z opłat za zwiedzanie kopalni. Za datę powstanie orkiestry górniczej w Wieliczce możemy przyjąć 1830 r., na podstawie pamiętników Franciszka Widomskiego, który pisze, że „...orkiestra górnicza w Wieliczce założona została w r. 1830"[4].

W latach 1812-32 kierował żupą wielicką Józef Lill ze znanej rodziny górników węgierskich. Przypuszczalnie przeszczepił on na grunt wielicki dawne zwyczaje kultywowane przez oficjalistów górniczych z zagłębia węgiersko-słowackiego z okolic Schemnitz (Bańska Szczawnica), m.in. pochody braci górniczej z kapelą, dostosowując je do miejscowych potrzeb.

Benedykt Gregorowicz relacjonując w swym pamiętniku zwiedzanie kopalni wielickiej w dniu 17 VIII 1830 r., „... w wilią narodzenia panującego obecnie cesarza Franciszka Józefa I..." pisze: „W kopalniach urządzony był w sali rzęsisto oświetlonej dla naszego towarzystwa, przez miejscowych gości powiększonego, bal przy górniczej muzyce i sute śniadanie..."[5]. Ta „górnicza muzyka" oznacza niewątpliwie orkiestrę w uniformach górniczych.

[2] A. Grabowski: *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*, Kraków 1822, s. 239.

[3] Tamże, s. 244

[4] Zbiory Specjalne Żup Krakowskich (dalej: Zb. Spec. MŻKW), F. Widomski: *Moje wspomnienia*, Wieliczka 1977, mpis, nr inw. 811.

[5] *Pamiętniki urzędników galicyjskich*, Kraków 1978, s. 156.

Jeszcze jedna informacja źródłowa zdaje się ten fakt potwierdzać. Mianowicie w 1830 r. jako świadek występuje Franciszek Czyżowski — „magister musicus"[6], żonaty z Elżbietą Sławińską, którego wnuczka Marianna, córka Jana Bilskiego (dozorcy i muzyka salinarnego) oraz Tekli z Czyżowskich, urodziła się w 1846 r.[7] Mógł więc to być pierwszy kapelmistrz kapeli górniczej. Zapewne nie spełniał on pokładanych w nim nadziei, gdyż w 1831 r. kapelmistrzem był już Michał Ahlich, ale prawdopodobnie F. Czyżowski dalej grał w orkiestrze, skoro przed 1846 r. wydał córkę za znanego muzyka salinarnego J. Bilskiego. Drugim (a pewnym pierwszym) kapelmistrzem był M. Ahlich. Świadczy o tym jego podpis na kaszcie komory *Sułów* na III poziomie kopani (jedno z wielu miejsc, gdzie zwiedzający stare zroby uwieczniali swój pobyt): „Michael Ahli Salinen Kapelmeister 5 III 1831 r." 31-letni syn Fryderyka i Renaty Klose, zaślubił 12 V 1831 r. w Wieliczce 18-letnią Alojzę, córkę Antoniego Hantscha i Antoniny Tolmayer. Świadkami byli wysocy urzędnicy salinarni: „pan" Jan Hrdina „C.R. Dalin. Fodin. Inspicient Adjunct" i „pan" Karol Drak „Curator Salin. Fodin."[8]. Także w Wieliczce urodziły się ich córki, Emilia Józefa w 1835 r. i Antonina Nepomucena Paulina w 1939 r.[9] M. Ahlich dożył sędziwego wieku, zmarł w Podgórzu, w 1882 r., rok po swojej żonie, i obaj pochowani zostali na starym Cmentarzu Podgórskim[10].

Fundusz Muzyczny stanowiący podstawę działania orkiestry tworzony był w zasadzie z opłat za wstęp do kopalni, a z jego dochodów pokrywano przede wszystkim koszty: utrzymania kapeli górniczej (i „szkoły muzycznej"), zakupów i naprawy instrumentów muzycznych, upiększania trasy turystycznej, wynagradzania dozoru i robotników co było związane ze zwiedzaniem oraz także koszty oświetlania wyrobisk i zjazdów szybem. Z biegiem czasu fundusz ten powiększyły składki urzędników salinarnych. Przeznaczano go dodatkowo na pokrycie kosztów pogrzebów personelu salinarnego i udziału w nich orkiestry. W ślad za urzędnikami poszli górnicy.

„Szychtmajstrzy wszystkich 3 pól górniczych przedkładają konsultacji zakładowej (co tygodniowa narada kierownictwa) za 15. tydzień 1847 r. na prośbę starszych górnictwa (Bergaltesten), w której oni w imieniu wszystkich robotników salinarnych oświadczają gotowość płacić dobrowolne datki na fundusz muzyczny i koszta pogrzebowe robotników i dozorców. Konsultacja poleca odbyć w tej sprawie osobną naradę wraz ze starszymi górnictwa. Narada ta — według przyległego protokołu — odbyła się w dniu 21 kwietnia 1847 r. Przytem zastępy robotników i dozorców oświadczają w imieniu całej załogi (Bergvolkes), robotników

[6] Archiwum Parafii Św. Klemensa w Wieliczce (dalej: Arch. Paraf.) *Liber copulatorum parochiae Vieliciensis* (dalej: *L.c.*), t. 529.

[7] Arch. Paraf., *Liber baptisatorum parochiae Vieliciensis* (dalej: *L.b.*), t. 514.

[8] Tamże, *L. c.*, t. 529.

[9] Tamże, *L. b*, t. 514.

[10] S. Cyrankiewicz: *Przewodnik po cmentarzach*, Kraków 1986, s. 443.

i dozorców, że chcą dobrowolnie płacić co miesiąc — bez względu na kategorię służbową — na fundusz muzyczny po 1 kor. (tj. koronie — I.M.), zaś półpłatni (Halblohner) po 1/2 kor. Za to wymawiają sobie, że muzyka salinarna winna grać bezpłatnie na uroczystościuci górniczej w dniu św. Klemensa (patrona parafii wielickiej), św. Kingi (patronki górników solnych), przy uroczystych pochodach górniczych, na pogrzebach górników. Oprócz tego oświadczają starsi górnictwa, że takie same datki chcą dobrowolnie wpłacić każdorazowo w razie śmierci robotnika salinarnego lub dozorcy.

Przy dalszym rozważaniu, czy powyższe wkładki wystarczą na pokrycie kosztów muzyki, względnie, kosztów pogrzebowych, obliczono, że przy stanie robotników 904 głów a 1 kor. I półpłatnych 118 głów a' 1/2 korony wpłynie miesięcznie 15 fl. (tj. florenów — I.M.) 7 kor. plus 59 kor. 16 fl. 6 kor. miesięcznie, czyli 193 fl. 14 koron rocznie. Ponieważ zwyczajne dodatki muzykantom, wynajem lokalu na próby wraz z opałem wynosi rocznie 364 fl. 421 kor., które to wydatki pokrywali dotąd salinarni urzędnicy przez swoje wkładki, to dalsze koszta, jak naprawa i zakup instrumentów, nut itp. Będą mogły być dostatecznie pokryte z powyższych wkładek robotników i dozorców. Co zaś do kosztów pogrzebowych górników, to obliczono, że koszta jednego pogrzebu wynoszą około 11 fl. 20 kor.[11]. Ponieważ zaś wpłata robotników i dozorców na każdorazowy pogrzeb wyniesie — jak wyżej — 17 fl. 6 kor., to pozostaje jeszcze każdorazowo nadwyżka 4 fl. 46 kor., którą użyje się na zapomogi dla pozostałych najbiedniejszych wdów i sierot.

Uchwały powyższe przedłożono Administracji salinarnej, która je z przychylnym wnioskiem przedłożyła 23/4 47 r. przełożonej Kamorze Nadwornej do zatwierdzenia". [12]

W 1850 r. wpływy na Fundusz Muzyczny (Wieliczkaer Bergmusik Cassa) wyniosły 1203 fl., a wydatkowano w tymże roku 1127 fl., w tym 536 na muzykantów i 204 na instrumenty muzyczne[13]. Frekwencja w zwiedzaniu kopalni dynamicznie rosła, zwiększał się też z roku na rok Fundusz Muzyczny. W 1872 r. wpływy, tylko ze wstępów do kopalni, wyniosły 9257 fl., wydatki 8 627 fl., a w 1873 r. — przychody 9 768 fl., wydatki 8693 fl., w 1884 r. przychody osiągnęły już 14 420 fl., a wydatki 13 975 fl. [14].

Między 1873 a 1878 r. Fundusz Muzyczny zmienił nazwę na Fundusz Zwiedzania Kopalni (Salzgrubenbefahrungsfounds Kassa). Główne jego źródło stanowiły opłaty ze wstępów do kopalni, z utargu lub dzierżawy bufetu salinarnego, z prywatnych występów kapeli salinarnej[15], odsetki od pozostałego kapitału i użyczanych pożyczek. Z dochodów tych pokrywano niezbędne wydatki na dekorację trasy turystycznej, koszty zjazdu (diety urzędników, wynagrodzenia robotników, zużyte światło, opłata za windę), koszty utrzymania kapeli górniczej i szkoły muzycznej, zakup sprzętów i instrumentów muzycznych oraz dotację na cele kulturalne i oświatowe. Czysty zysk przeznaczono na utrzymanie ochronki salinarnej, z reszty tj. 30% przekazywano kasie brackiej, 30% przelewano na kapitał zakładowy Funduszu Zwiedzania Kopalni, a 40% na kapitał rezerwowy tego funduszu[16].

W 1908 r. przychody wyniosły 16 092 zł.r. (tj. złote reńskie) — w tym 12 035 z opłat turystycznych, 322 ze zwrotu pożyczek, 2 459 z oprocentowania obligacji, natomiast wydatki 14 447 zł.r., w tym wydatki dla muzykantów 3 652, płace robotników na trasie turystycznej 3 343, diety urzędników salinarnych 872, zakupy 3 088, pożyczki 1 270, za zjazd liną 833, na Kasę Bracką 100[17].

Statut Funduszu Zwiedzania Kopalni był poprawiany w latach 1880 i 1926, a sam fundusz ostatecznie zlikwidowano w 1832 r. Odtąd członkowie orkiestry byli wynagradzani z bezosobowego funduszu płac[18].

Z „Taryfy zwiedzania kopalni soli w Wieliczce" z 10 grudnia 1934 r. dowiadujemy się, że za dwugodzinne towarzyszenie (oczywiście na życzenie) grupie turystów (do 100 osób) muzykanci w liczbie 12 otrzymywali po 1,70 zł., a kapelmistrz 3,50 zł. W niedzielę, za asystę dla 250-osobowych grup, stawka była podwajana. Do tej formy zwiedzania nie powrócono po odzyskaniu niepodległości w 1945 r., a orkiestra jest obecnie wynagradzana według stawek państwowych z bezosobowego funduszu płac. W 1980 r. za godzinę prób i występów płacono po 11,40 zł, w 1983 r. 26,00 zł, w 1984 r. za godzinę prób 60 zł., a występ 80 zł., a w 1987 r. za próby 118 zł., za występ 142 zł. [19]

ORKIESTRA — JEJ SKŁAD, SPRZĘT I LOKALE

Pierwsi kapelmistrzowie, nie licząc hipotetycznego kapelmistrza F. Czyżowskiego, to obcokrajowcy. M. Ahlich zapewne Austriak, Jan Nepomucen Thuma pochodził z Krasniowic w Czechach, Jan Peller z Schemnitz (Bańska Szczawnica)

[11] Na koszty pogrzebowe składały się: trumna 3 fl., koszula śmiertelna i poduszka pod głowę 1 fl. 40 ct., ksiądz i cicha msza 6 fl., niesienie krzyża 10 ct., grabarz 30 ct.: zob. Spec. MŻKW, A. Müller: *Historia saliny wielickiej*, Wieliczka ok. 1932 r., nr inw. 883.

[12] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch MŻKW), L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867*, t. III, s. 214-215.

[13] Arch. MŻKW, *Akta salinarne z lat 1772-1867* (dalej: *Akta*), sygn. 1214, k. 65.

[14] Tamże, *Protokoły Konsultacyjne żupy wielickiej z lat 1772-1906* (dalej: *Prot. Kons.*), sygn. 53-68.

[15] W 1884 r. opłata do kasy muzycznej za użycie instrumentu wynosiła 5 zł.r, zob. Arch. MŻKW, *Akta*, sygn. 2041, k. 61.

[16] D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880-1939. Studium historyczno-socjologiczne załogi robotniczej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 128.

[17] Arch. MŻKW, *Akta*, sygn. 2696, k. 214, 217.

[18] D. Dobrowolska: *Górniczy salinarni...*, s. 127.

[19] Według informacji Kazimierza Kubickiego, Kierownika Działu Pracy i Płacy Kopalni Soli Wieliczka.

na Słowacji, Karol Dlouhy był zapewne Czechem i podobnie Józef Kuczera oraz Franciszek Souczek. Dopiero Mieczysław Nigrin — pełniący tę funkcję od 1912 r. — był Polakiem, urodzonym w Rawie Ruskiej, następny Antoni Pauliczek to znowu Czech (urodzony w Humpoletz) i dopiero trzej kapelmistrzowie to rdzenni Polacy.

Do obowiązków kapelmistrza należał odpowiedni dobór repertuaru i próby z orkiestrą. Dyrygował też zespołem w ważniejszych koncertach. Natomiast w innych występach, pochodach i uroczystościach pogrzebowych kierował orkiestrą podkapelmistrz zwany tamburmajorem. Na nim też spoczywał obowiązek przygotowania sali do prób oraz sprawy gospodarcze.

Podkapelmistrzami byli m.in. Celestyn Raczek, występujący w latach 1972-81, Walerian Kirschanek w 1890 r. (zmarł w 1898 r.), F. Souczek w latach 1897-99, Michał Wakulski, znakomity wiolonczelista, w pocz. XX w., Józef Rzepecki w 1914 r., Franciszek Kudela w (orkiestrze smyczkowej), A. Pauliczek, Józef Kaczor w 1919 r. i ostatni, w czasie kapelmistrzostwa A. Pauliczka, Piotr Krzysiak do 1944 r. Po 1945 r. nieformalnymi podkapelmistrzami byli m.in. Jan Iskra i Ludwik Kaczor.

W przeciwieństwie do kapelmistrzów orkiestra rekrutowała się głównie z Polaków. Na prawie 40 znanych członków XIX-wiecznego zespołu, których udało się znaleźć w nader skąpych materiałach źródłowych, zaledwie kilku to, sądząc z nazwisk, obcokrajowcy: W. Kirschanek, z-ca kapelmistrza w latach 1885, 1890, Franciszek Koppel wzmiankowany w 1877 r., Ferdynand Kreis w 1858 r., Franciszek Kriesche w 1849 r., C. Raczek, zastępca kapelmistrza w latach 1872-81, Ferdynand Schindler, zmarły w 1853 r., Karol Smetana, Józef Zimler w 1878 r. Muzycy c.k. (tj. cesarsko-królewskiej) kapeli salinarnej w Wieliczce (jak brzmiała oficjalna nazwa) przyjmowani byli do pracy w kopalni jako wozacy, na ogół po odbyciu służby wojskowej w orkiestrze (np. Antoni Ulanowski, Józef Chodorowski, Jan Kreza, Franciszek Fałek czy K. Smetana) albo po ukończeniu przysalinarnej szkoły muzycznej. W *Protokołach Konsultacyjnych* czytamy np.: „Jan Dębowski, który się na członka salinarnej kapeli przy tutejszym kapelmistrzu wykształcił, został na służbę przyjęty" (styczeń 1872 r.); „13 V 1872 przyjęto uczniów szkoły muzycznej Karola Grzywacza i Klimka Jaworskiego na wozaków 3 kl."; „Józef Borowiec ur. 24.12.1855 r. w Wieliczce, który się przy tutejszej kapeli górniczej wyćwiczył, został od 26.VIII.1872 r. jako stały wozak 3 kl. przyjęty"; „Ludwik Bochenek ur. w Podgórzu 26.VII.1856 r. przez dłuższy czas niestały robotnik i przy kapeli górniczej się wyćwiczył, od dn. 11.X.1872 r. jako wozak 3 kl. stale przyjęty"[20].

[20] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, sygn. 54, k. 3, 35.

Fot. 1. Kapelmistrz Józef Kuczera, 1880 r.

Fot. 2. Orkiestra salinarna i jej kapelmistrz Franciszek Souczek, ok. 1900 r.

Fot. 3. Mieczysław Nigrin, kapelmistrz w latach 1912 – ok. 1920

Fot. 4. Orkiestra salinarna w Wieliczce w 1919 r. W środku stoi kapelmistrz Mieczysław Nigrin, a tamburmajor Józef Kaczor widnieje jako pierwszy z prawej strony

Fot. 5. Orkiestra górników z Wieliczki na dziedzińcu wawelskim w czasie przyjęcia w 1943 r., urządzonego przez generalnego gubernatora Franka dla delegacji Polaków zatrudnionych przy budowie szańców

Fot. 6. Orkiestra salinarna przy szybie Daniłowicza w Wieliczce, 1974 r.

Fot. 7. Przemarsz orkiestry w parku Kingi 1 V 1982 r.

Fot. 8. Orkiestra salinarna w Muzeum Żup Krakowskich, 1987 r.

Fot. 9. Festiwal „Dźwięcząca Europa" w Buchloe (Niemcy), przemarsz orkiestr ulicami miasta. 1988 r.

Fot. 10. Koncert orkiestry górniczej z Wieliczki na ulicach w Buchloe, 1988 r.

„Szkoła muzyczna" działająca przy kapeli górniczej ograniczała oczywiście swój program do praktycznej nauki gry na instrumentach. Pierwszym znanym jej nauczycielem był 1852 r. były kapelmistrz J. Thuma określony w „Liber baptisatorum" parafii wielickiej jako „ludimagister musicae salinariae" dalej J. Kuczera kapelmistrz, nauczyciel muzyki 1873 r., W. Kirschanek (skrzypek) 1885 r., C. Raczek (skrzypek) 1880 r., F. Souczek (skrzypek) 1898 r., Franciszek Krzysiak (skrzypek) 1906 r. i w okresie późniejszym P. Krzysiak (flecista), J. Iskra (klarnecista), Józef Gawlik (kornecista).

Przynależność do orkiestry salinarnej silnie łączyła robotników, zatrudniano ich na wyjątkowo dobrych warunkach — wyłącznie przy lżejszych pracach. Zarząd salinarny ustanawiał tak zwanych starszych kapelmistrzów z grona inżynierów salinarnych, którzy sprawowali opiekę nad zespołem.

Rolę górników, jako członków orkiestry, traktowano na ogół jako ważniejszą od funkcji zawodowych, ale też wymagano od nich zdyscyplinowania. W *Protokole Konsultacyjnym* z grudnia 1872 r. czytamy: „Wozacy zostający przy kapeli górniczej: Rzepecki Franciszek, Jaworski Klemens, Gregorczyk Franciszek, Grzywacz Franciszek nie przyszli pomimo nakazu na górniczą mszę grać, za co zostali ukarani karami, każdy 50 ct. na rzecz kasy muzycznej". Innym rodzajem kary było przydzielenie do ciężkiej pracy, jaką stanowiło z reguły tzw. „sypanie zboji", tj. ładowanie urobku w przodku.

Z zachowanych rachunków w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich poznajemy profil orkiestry w 1850 r. Była to orkiestra dęta, zwana turecką. Kupiono dla niej w tym roku dwa klarnety B po 15 fl., 2 klarnety po 15 fl., 2 klarnety D i Dis po 18 fl. i flet za 7 fl., a do naprawy oddano trombon, bombardon, róg, trąbkę skrzydłówkę, 2 klarnety B, klarnet D i Dis oraz 2 flety.

Instrumenty muzyczne nabywano w firmie „Wyrób Instrumentów Muzycznych" w Krakowie przy ul. Floriańskiej 20 (właścicielami firmy byli: Chr. Häussler w 1850 r., Karolina Häussler w 1881 i Gustaw Häussler w latach 1895 i 1907), u handlarza instrumentów Antoniego Hannbach'a w Schönbach koło Egeru (1872 r.), u fabrykanta instrumentów muzycznych V.F.C. Cerveny'ego w Königgätz (1875 r.), czy też w fabryce instrumentów muzycznych Wincentego Müllera w Schönbach (1879 r.). W 1882 r. zamówiono dla kapeli waltornię, 2 tenory E, 2 tenory A, tenor D i cello.

Naprawę instrumentów powierzano firmie „Häussler" w Krakowie. W 1907 r. oddano tam do naprawy helikon B, róg, waltornię, skrzypce, trąbkę skrzydłówkę, helikon F i klarnet B[21].

Znana jest liczebność orkiestry w 1876 r., kiedy to kupowano nowe uniformy dla jej 29 członków w firmie J.N. Jonke Sohn w Przybramie. W 1893 r. zakupiono nowe uniformy, na które składały się: kitla górnicza za 13 fl., spodnie

[21] Tamże.

za 6,50 fl., kołpak z pióropuszem za 6,70 fl., czapka za 1,65 fl. i krawatka uniformowa za 30 ct. Razem cena jednego uniformu wyniosła 28 fl. I 15 ct. [22]. Stan liczebny orkiestry wahał się później od około 30 osób (lata 1900, 1919) do około 40 (lata 1914, 1939).

W ostatnim trzydziestoleciu spadło zainteresowanie muzykowaniem w orkiestrze. Praca w kopalni stawała się coraz mniej atrakcyjna, a niskie stawki za próby i występy oraz mała troska o orkiestrantów ze strony kierownictwa zakładu zniechęcały do grania w zespole. Obrazem tej sytuacji jest malejący współcześnie stan osobowy orkiestry — 25 osób w 1960 r., 29 osób w 1974 r., 20 osób w 1983 r. W pochodzie 1-Majowym w 1984 r. uczestniczyło już tylko 17 muzyków.

Równolegle z orkiestrą dętą działała orkiestra smyczkowa zazwyczaj pod dyrekcją podkapelmistrzów. Zespół ten rozwijał się znakomicie do II wojny światowej. Po odzyskaniu niepodległości praktycznie przestał istnieć, a z pożogi wojennej uratowano zaledwie 2 kontrabasy i skrzypce, wypożyczone zresztą wkrótce orkiestrze przy Domu Opieki Społecznej w Pawlikowicach w zamian za instrumenty dęte. Z inwentarza orkiestry salinarnej w Wieliczce, sporządzonego 14 IV 1945 r., dowiadujemy się o stanie instrumentów muzycznych. Odnaleziono wówczas: klarnet Es, 2 trąbki skrzydłówki B, bas B, trąbkę Es, kornet, 2 tenory B, tenor C, baryton 2 rogi Es, 3 puzony B, 2 bębny duże i jeden mały oraz parę czyneli. Zakupiono równocześnie: trąbkę skrzydówkę B, 3 trąbki Es, flet, flet piccolo, róg Es i klarnet B i wypożyczono w Pawlikowicach: klarnet Es, klarnet B, trąbkę skrzydłówkę B, 2 trąbki Es, róg Cis „bas EF, mały bębenek i parę czyneli. Ponadto własnością orkiestry był wózek pod bęben, 37 kołpaków, 35 rogatywek 16 pióropuszy zielonych.

Próby orkiestry odbywały się w sali nadszybia szybu *Paderewski*, a gdy w 1917 r. lokal ten zamieniono na konsum salinarny, orkiestrę przeniesiono na poddasze południowego skrzydła nadszybia szybu *Daniłowicz* i dopiero w latach dwudziestych wróciła ona do dawnej siedziby. W 1942 r. przeniesiono zespół do Zamku Żupnego, skąd powrócił do nadszybia *Paderewski* w 1945 r.

Po rozebraniu tego nadszybia w 1958 r. orkiestra znalazła lokum w nadszybiu szybu *Regis*, ale w związku z adaptacją nadszybia na halę sportową została przeniesiona w 1963 r. do Domu Robotniczego przy ul. Szpunara, a stąd z kolei do północnego skrzydła nadszybia *Daniłowicz*. Po przeniesieniu w 1985 r. działalności kulturalnej kopalni z nadszybia szybu *Górsko* do Miejskiego Domu Kultury, oddanego w użytkowanie po remoncie kapitalnym, orkiestra uzyskała wreszcie swój odrębny lokal, zajmujący dużą salę w tymże nadszybiu (z dwuletnią przerwą przeznaczoną na kapitalny remont tego obiektu, kiedy to próby odbywały się w świetlicy K.S. „Górnik").

[22] Tamże.

DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA

Stałą formą występów były popisy orkiestry, zapewne najwybitniejszych jej członków, w czasie zjazdu turystów do kopalni. W składzie kapeli w latach 1849 i 1850 byli[23]: Ignacy Czech (zapewne podkapelmistrz) pobierający 4 fl. dodatku miesięcznie z funduszu muzycznego oraz Jan Bilski, Józef Chodorowski, Fuchs, Piotr Klein, Franciszek Kriesche i Stahl, otrzymujący po 1 fl. dodatku. Kapela przygrywała turystom w komorach[24] *Michałowice, Saurau, Wałczyn* (*Dworzec Gołuchowskiego*), w *Grotach arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężnej Stefanii* (obecnie *Piłsudskiego*) i oczywiście sali balowej *Łętów*. „Muzyka salinarna" towarzyszyła zwiedzającym kopalnię przy pierwszej i drugiej klasie oświetlenia, za które płacono najwyższe ceny wstępu[25]. W latach międzywojennych 12-osobowa kapela, z kapelmistrzem na czele, przygrywała większym grupom (do 100 osób), a w niedziele grupom ok. 250-osobowym. Od 1945 r. do tej starej tradycji już nie powrócono.

W początkach XX w. cała orkiestra z urzędu (czyli obowiązkowo) na mszy wotywnej salinarnej (tzw. „rannej") o godz. 9.00 w niedzielę i święta w kościele parafialnym. Odbywały się też stałe cotygodniowe koncerty w altanie, specjalnie zbudowanej na ten cel, usytuowanej w parku Elżbiety (obecnie Kingi), na zachód od północnego skrzydła nadszybia szybu *Rudolf* (dziś *Daniłowicz*) [26]. Zachował się program takiego koncertu z 1915 r., który został przekazany do Zbiorów Specjalnych Muzeum Żup Krakowskich.

W okresie międzywojennym (i jeszcze po 1945 r.) orkiestra koncertowała na plantach wielickich, a w czasie okupacji na dziedzińcu Zamku Żupnego. Około 1980 r. przywrócono zwyczaj gry pod gołym niebem i orkiestra zamiast jednej z tygodniowych prób dawała koncert dla turystów koło nadszybia *Daniłowicza*.

Do innych, niejako obowiązkowych popisów, należało od końca XIX w. Do lat czterdziestych XX w., granie na rezurekcji w Wielką Sobotę, w czasie procesji Bożego Ciała i w maju: na wieży kościoła parafialnego (pięcioosobowy zespół). Corocznie 1 V o godz. 5 rano, na powitanie wiosny, orkiestra wyruszała grając spod zamku (mieszkanie naczelnika salin) i obchodziła park Elżbiety. Po wprowadzeniu 1 maja jako święta robotniczego, powitanie wiosny przeniesiono na 3 V.

Oprócz stałych występów na uroczystościach górniczych, poszerzonych z czasem o fetowanie dnia św. Barbary (jeszcze w czasach austriackich orkiestra uczest-

[23] Arch. MŻKW, *Akta*, sygn. 1214, k. 48, 50, 53-55, 57-58.

[24] Grywano tu „Z dymem pożarów", zob. F. Piestrak: *Przewodnik po wielickiej kopalni*, Kraków 1912, s. 85.

[25] A. Napierkowski: *Najnowszy ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicach*, Kraków, b.d., s. 158.

[26] W 1908 r. Zarząd Salinarny w Kałuszu zwrócił się do Zarządu Salinarnego w Wieliczce o wypożyczenie „planów tamtejszej altany dla muzyki salinarnej, znajdującej się w parku Elżbiety koło szybu Rudolfa", Arch. MŻKW, *Akta*, sygn. 2696, k. 181.

niczyła w pogrzebach pracowników żupy, grywała w czasie świąt państwowych oraz w rocznicę urodzin panującego) a także innych uroczystości — np. z okazji odznaczenia dozorcy materiałów Marcina Myszczyszyna srebrnym krzyżem zasługi w 1886 r. Po przemówieniu naczelnika salin, orkiestra salinarna zagrała wówczas hymn ludowy, a na zakończenie odbyła się defilada górników[27].

Orkiestra wielicka osiągnęła wysoki poziom artystyczny i była znana w całej Galicji, o czym świadczą liczne zamówienia z Krakowa, Podgórza i Galicji Wschodniej (m.in. Glinik Mariampolski w 1905 r., „Sokół" rzeszowski w 1907 r.) Zwrócono się też m.in. o udział ośmioosobowej salinarnej kapeli górniczej z Wieliczki w uroczystościach dziękczynienia za opiekę nad górnictwem naftowym sprawowaną przez Augusta Gorayskiego, prezesa Krajowego Towarzystwa Naftowego — w dniu 10 I 1884 r. w Gorlicach. Odpowiedziano, że kapela składa się nie z ośmiu, ale co najmniej 15-16 ludzi i że zarobek ich wyniesie za 3 dni po 6 zł.r. (nie licząc kosztów podróży), a za użycie instrumentów należy wpłacić po 5 zł.r. do kasy brackiej[28]. Zamówienia te z reguły nie były realizowane, a jako wytłumaczenie podawano kolizję z terminami miejscowych koncertów.

Z chwilą założenia w 1872 r. w Wieliczce „Stowarzyszenia Śpiewu" (obecnie Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia") nawiązano ścisłą współpracę kulturalną, organizując wspólne koncerty, a salinarna orkiestra smyczkowa często towarzyszyła popisom wokalnym chóru. Podkapelmistrz salinarny C. Raczek, jeden z założycieli „Stowarzyszenia Śpiewu", kierował chórem w latach 1872-83. Wielkim miłośnikiem muzyki był Maurycy Postel, naczelnik salin w latach 1879-89. Dzięki niemu w 1885 r. orkiestra smyczkowa była stale do dyspozycji „Stowarzyszenia Śpiewu", a kapelmistrz Józef Kuczera bezinteresownie kierował pracą chóru i orkiestry[29].

Dyrygentami chóru było kilku kapelmistrzów: J. Kuczera (1887-90), F. Souczek (1901-05), M. Nigrin (1909-20). Funkcję prezesa piastowali kolejno naczelnicy i wyżsi urzędnicy salinarni, a mianowicie: Ignacy Jakesch (1883-85),

Sylwery Miszke (1890-1900), Jan Bartuś (1902-10), Władysław Geppert (1912-14), Stanisław Skoczylas (1924-25) — późniejszy profesor i rektor Akademii Górniczej w Krakowie[30]. Miało to wielki wpływ na ożywienie życia muzycznego w Wieliczce.

[27] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, sygn. 53-68.

[28] Arch. MŻKW, *Akta*, sygn. 2041, k. 3.

[29] Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich, *Archiwum „Lutni"* (dalej: *Archiwum Lutni*), sygn. 1206/zb. spec.

[30] *Jubileusz stulecia 1872-1972 Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce*, praca zbiorowa, Wieliczka 1972.

Przykłady wspólnych występów okazjonalnych:

W lipcu 1879 r. „Stowarzyszenie Śpiewu" urządziło majówkę, na której grała orkiestra salinarna pod dyrekcją podkapemistrza C. Raczka oraz również w tym roku — na wieczorku poświęconym św. Cecylii patronce śpiewaków[31]. 7 grudnia 1879 r. w wieczorze muzykalno-wokalnym zorganizowanym wraz ze „Stowarzyszeniem Śpiewu" wykonano „Marsz Cecilien" Kuczery, uwerturę z „Raymond" Thomasa, walc „Kennst du mich" Straussa, „Mazurek opus 33" Chopina, kawatinę z op. „Cyrulik Sewilski" Rossiniego, „Tańce węgierskie" Brahmsa, potpouri „Melodienkranz" i „Polkę Francuską" Hertla. 1 sierpnia 1880 r. orkiestra salinarna pod dyrekcją C. Raczka grała na zabawie zorganizowanej przez „Stowarzyszenie Śpiewu" w ogrodzie miejskim[32].

25 grudnia 1885 r. chór mieszany z towarzyszeniem salinarnym orkiestry smyczkowej wykonał w kościele parafialnym „Mszę" Bühlera.

Koniec XIX w. i początek XX w. to okres budzenia się świadomości narodowej w społeczeństwie polskim. Powstają inicjatywy i organizacje przygotowujące grunt do walki o niepodległość Polski. Organizowane są różnego rodzaju uroczystości o charakterze patriotycznym, w których czynny udział bierze orkiestra wielickich górników. W 1890 r. na powitanie prochów Adama Mickiewicza sprowadzonych do kraju, chór Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego, pod kierownictwem swego dyrektora Barabasza, odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry salinarnej z Wieliczki dwie pieśni Moniuszki pod kościołem NMP w Krakowie[33].

W dniach 6-8 X 1900 r. odbył się w Krakowie zjazd górników-członków „Czytelni Polskiej" w Loeben, w ramach którego w czasie uroczystej kolacji w Hotelu Saskim, towarzyszyła uczestnikom muzyka salinarna z Wieliczki[34].

W niektórych ważniejszych okolicznościowych kapela górnicza z Wieliczki występowała wspólnie z orkiestrą bocheńską. Połączone orkiestry górnicze z Bochni i z Wieliczki grały m.in. w czerwcu 1900 r. na uroczystości jubileuszowej Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowanej w komorze *Drozdowice* w kopalni wielickiej, a w lipcu 1910 r. na poświęceniu Pomnika Grunwaldzkiego i zakończeniu zlotu „Sokoła" na krakowskich Błoniach (z udziałem ponad 4 tysięcy członków „Sokoła" z trzech zaborów). W jubileuszu 40-lecia „Lutni" wielickiej w 1914 r. wzięła udział 40-osobowa orkiestra salinarna smyczkowa, występując samodzielnie i towarzysząc chórom. Samodzielnie wykonano: uwerturę do opery „Model" Suppego, natomiast towarzyszyła pieśniom solowym i utworom chóralnym: „Ave

[31] Orkiestra salinarna wypiła 88 szklanek piwa po 5ct., razem za 4 zł.r i 40 ct., zob. *Archiwum Lutni*, sygn. 1206/zb. spec.

[32] Otrzymała za tę czynność 33 zł.r. i 20 ct., zob. *Archiwum Lutni*, sygn. 1206/zb.spec.

[33] *Kalendarz Krakowski Czecha na rok 1891*, Kraków 1891, s. 72.

[34] *Vereins-Mittheilungen Beilage zur Oesterrichische Zeitschrift für Berg- und Hüttenwesen*, 1900 r., s. 111.

Maria" Gounoda, „Okrężne" Noskowskiego, aria z opery „Bal maskowy" Verdiego, „Pieśń o Mazurze" Langera i polonez z opery „Halka" Moniuszki.

Wybuch I wojny światowej nie przerwał działalności zespołu. Orkiestra nadal koncertowała w parku Elżbiety i występował okazjonalnie. 1 IV 1916 r. — w koncercie zorganizowanym przez Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Wieliczce, w sali nadszybia Cesarza Franciszka, samodzielnie wykonano „Wieniec pieśni polskich" Sieberta i „Uwerturę koncertową" Czermaka towarzysząc również utworom chóralnym. Dochód z koncertu przeznaczono dla wdów i sierot po legionistach polskich. W latach 1917-21 w wielickich kościołach parafialnych i O.O. Reformatorów oraz kaplicy *św. Kingi* wykonywano wspólnie z „Lutnią" kolędy Langera, Soleckiego i Szlendaka.

Po odzyskaniu niepodległości nastąpiło ożywienie życia społeczno-kulturalnego. Orkiestra grała na uroczystościach państwowych, górniczych, kościelnych i innych. Zespół uczestniczył wówczas w następujących prezentacjach: 12 XII 1918 r. w uroczystości poświęcenia groty *im. Józefa Piłsudskiego* w kopalni wielickiej, orkiestra salinarna wraz z „Lutnią" wykonały hymny i pieśni górnicze, 3 V 1920 r. na uroczystym wieczorze z okazji 3 Maja, w sali teatralnej (obecnie sala Magistratu), grano utwory patriotyczne. W dniach 5, 6, 8, 9 IV 1921 r. orkiestra wzięła udział w operetce narodowej „Wiesław" Ostrowskiego, wystawianej przez „Lutnię" i Towarzystwo Amatorskie „Sokół". Orkiestra uczestniczyła też w innych uroczystościach, zwłaszcza patriotycznych: 6 III 1921 r. we mszy na intencję „Plebiscytu Górnośląskiego" w kościele parafialnym[35], 20 III tegoż roku wykonała pieśni wielkanocne na mszy z okazji uchwalenia konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w 1924 r. w uroczystościach jubileuszowych z okazji 50-lecia „Lutni", 3 XII 1927 r. w uroczystym poranku ku czci św. Barbary, zorganizowanym przez „Lutnię" wykonując „Poloneza As-dur" Chopina, uwerturę z opery „Mathusalem" Straussa i towarzyszące chórowi w „Polonezie górniczym" Langera oraz w „Bajce" i potpouri z opery „Halka" Moniuszki. 26 VI 1932 r. zespół wystąpił na akademii z okazji 60. rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki i w koncercie jubileuszowym 60-lecia „Lutni", a 10 XI 1938 r. uczestniczył w uroczystościach 20. rocznicy odzyskania niepodległości, w sali gimnastycznej gimnazjum, wykonując „Pieśni i tańce Śląska Cieszyńskiego" Kubika, „Wiązankę pieśni górniczych" Langera i „Wieści z Podhala" Ciapskiego.

W okresie okupacji muzykowano głównie w kościele, a także, co tydzień, na dziedzińcu Zamku Żupnego. Z innych występów można zaznaczyć grę w kaplicy *św. Kingi*, na ślubie dyrektora salin Kurta von Felsena, a w 1943 r. w czasie przyjęcia, zorganizowanego na dziedzińcu wawelskim przez generalnego gubernatora Hansa Franka, dla delegacji Polaków zatrudnionych przy budowie szańców[36].

[35] *Przegląd Górniczo-Hutniczy*, Dąbrowa Górnicza 1923, s. 675.
[36] *Kurier Ilustrowany*, wycinek bez daty.

Po odzyskaniu niepodległości orkiestra, już trzydziestoosobowa, włączyła się aktywnie w życie kulturalne Wieliczki, uświetniając swymi występowania pochody i akademie z okazji świąt państwowych, Dnia Górnika itp. 4 XI 1945 r. uczestniczyła w uroczystościach pogrzebowych Wincentego Witosa. 14 XII 1947 r. w wieczorze regionalnym, w szkole „na Zadorach", Orkiestra Zakładowa Żupy Solnej (tak brzmiała jej ówczesna oficjalna nazwa) pod dyrekcją P. Krzysiaka wykonała „Marsz górniczy" oraz „Wiązankę pieśni górniczych" Langera, natomiast 3 IV i 19 X 1948 r. brała udział w popularnej wówczas audycji radiowej „Przy sobocie po robocie", nadawanej z nadszybia szybu *Kinga*. 27 XI 1949 r., w koncercie dla uczczenia Roku Fryderyka Chopina wykonano „Wiązankę melodii swojskich" Osmańskiego i akompaniowano chórowi „Lutnia" przy wykonywaniu utworów Chopina i Moniuszki. Na Festiwalu Orkiestr Dętych w Krakowie w 1960 r. orkiestra saliny wielickiej zajęła III miejsce, uczestniczyła też w roku następnym w Wojewódzkim Przeglądzie Zakładowych Orkiestr Dętych Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Krakowie. Wysoki poziom artystyczny utrzymywany do czasu wybuchu II wojny światowej był możliwy dzięki wyjątkowo — w stosunku do innych zespołów tego typu — dobrej sytuacji materialnej jej członków, na którą składały się głównie korzystne warunki zatrudnienia i możliwość dodatkowych zarobków na trasie turystycznej. Po odzyskaniu niepodległości w 1945 r. pogorszyły się warunki materialne orkiestrantów. Mimo wyposażenia całego zespołu w nowe instrumenty muzyczne, od lat sześćdziesiątych spada zainteresowanie muzykowaniem w orkiestrze. Nastąpiły lata dominacji gitar elektrycznych i muzyki młodzieżowej, w coraz mniejszym stopniu posługującej się instrumentami dętymi. Współcześnie orkiestra starzeje się i kurczy ilościowo (17 osób w 1984 r.). Występuje jednak dalej w lokalnych uroczystościach; uczestnicząc m.in. W III Wrześniowym Zlocie Turystycznym w Wysokiej w 1971 r., w Konkursie Orkiestr Dętych Kopalni Soli i Siarki w Inowrocławiu w 1973 r. czy też w zakończeniu obrad Komisji Chemicznej RWPG w kopalni wielickiej w komorze *Staszica* w 1984 r.

Za działalność artystyczną zespół został odznaczony w latach sześćdziesiątych Złotą Odznaką „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej". Energiczne działania kilku muzyków-zapaleńców i zwiększona troska o zespół ze strony kierownictwa przedsiębiorstwa zaczęły przynosić efekty. Zbiegło się to z zaproszeniem orkiestry w 1987 r. przez Związek Muzyczny Orkiestry Miejskiej w Buchloe w Bawarii do wzięcia udziału w Międzynarodowym Festiwalu Orkiestr Dętych tamże w 1988 r. Fakt ten mocno zmobilizował zespół, toteż liczył on w trakcie przygotowań już 33 muzyków. Festiwal „Dźwięcząca Europa" w Buchloe, na który Orkiestra pojechała autobusem zakładowym z dyrektorem kopalni i pocztem sztandarowym złożonym z członków kierownictwa społeczno-politycznego zakładu, odbył się w dniach 1-7 VI 1988 r. w nadzwyczaj serdecznej atmosferze. W festiwalu wzięło udział 37 orkiestr, w tym poza niemieckimi — m.in. z Austrii, Czechosłowacji, Lichtensteinu, Szwajcarii i Węgier. Orkiestra wielicka poza oficjalnym, koncertem

galowym, na którym wykonała pod dyrekcją Mieczysława Wagi „Wiązankę pieśni górniczych" Antoniego Langera i marsz „Odwach" Edwarda Maja, wystąpiła w Republice Federalnej Niemiec jeszcze kilkakrotnie. Wraz z innymi zespołami wykonała utwór „Wielki Boże" na uroczystości Bożego Ciała (całością dyrygował Mieczysław Waga) dała 1,5-godzinny koncert w domu zdrojowym w Bad Wörishofen, godzinny koncert w namiocie imprezowym w Buchloe i 45-minutowy koncert w centrum miasta. Wzięła też udział w przemarszu wszystkich orkiestr ulicami miasta, w którym poszczególne zespoły prezentowały na zmianę utwory marszowe oraz dała pożegnalny koncert w dniu 6 czerwca we wspomnianym namiocie imprezowym. Orkiestra wielicka wywarła niezwykle korzystne wrażenie. Poziom wykonania bardzo ciekawie dobranego repertuaru oraz i stroje górnicze wzbudziły duże zainteresowanie wśród gospodarzy imprezy jak i zaproszonych gości. Wyrazem tego faktu były liczne wywiady dla prasy lokalnej i krajowej a także dla radia bawarskiego dotyczące tradycji górniczych Wieliczki oraz historii orkiestry. Przyczyniły się one niewątpliwie do popularyzacji polskiej kultury muzycznej oraz Wieliczki jako światowego ośrodka kopalnictwa, który może się poszczycić starymi tradycjami górniczego muzykowania.

Należy żywić nadzieję, że to ożywienie działalności nie będzie zjawiskiem przejściowym, a orkiestra górnicza z Wieliczki przyczyni się wydatnie do rozsławienia znanej całemu światu starej kopalni wielickiej.

POCZET KAPELMISTRZÓW — WYKAZ CHRONOLOGICZNY

Franciszek Czyżowski, występując w charakterze świadka na ślubie określony jako „magister musicus" w r. 1830. Jego córka Teofila poślubiła w r. 1846 Jana Bilskiego dozorcę i muzyka salinarnego.

Michał Ahlich ur. Ok. 1800 r., syn Fryderyka i Renaty Klose, poślubił w Wieliczce 12 maja 1831 r. 18-letnią Alojzę Hantsch. W Wieliczce urodziły się ich córki Emilia Józefa w r. 1835 i Antonina Nepomucena Paulina w r. 1839. Zmarł w Podgórzu koło Krakowa w r. 1882[37].

Jan Nepomucen Thuma, ur. W Krasoniowie w Czechach w r. 1821, syn Tomasza, krawca i Barbary Kwarz, poślubił jako „Preaefectus musicae salinaris et inspiciens" w r. 1845 31-letnią Dorotę Schubert, ur. W Lipnikach koło Białej. Jego troje dzieci zmarło w Wieliczce przy porodzie w latach 1852,1853 i 1856. W r. 1850 nazwany „musicus salinaris" a w r. 1852 „ludimagister musicae salin.". Zmarł w r. 1861 jako „musicae salin. magister"[38].

Jan Peller (z tytułem „pan") rodem z Schemnitz, żonaty z Katarzyną Szlezacsek. Ich dzieci tam urodzone, zawarły związki małżeńskie w Wieliczce: Cecylia (ur. W r. 1813) poślubiła w r. 1840 Jana Schrettera, urzędnika salinarnego, Karol (ur. w r. 1818), dozorca w wielickich Górach Nowych, poślubił w r. 1851 Mariannę Konopkównę, Emilia (ur. w r. 1827) zaślubiła w r. 1851 Michała Jankowskiego, adjunkta Komisariatu Jaworznickiego, rodem ze Szczecina. Jan Peller jest określony w r. 1852 jako „dirigens musicae"[39].

[37] S. Cyrankiewicz: *Przewodnik...*, s. 443, L.b. t. 529, Lc., t. 514.

[38] Arch. Paraf., *L.b.*, t. 515; tamże, *L.c.t.* Vi i *Liber mortuorum parochiae Vieliciensis* (dalej: *L.m.*) t. 542.

[39] Arch. Paraf. *L.b.*, t. 515; tamże, *L.c.*, t. 529 i VI.

Karol Dlouhy, dozorca salinarny 1866, wzmiankowany, będąc ojcem chrzestnym, jako „Capelmeister" w latach 1867 i 1869[40].

Józef Kuczera, syn Franciszka i Marianny Janouszek, poślubił przed r. 1873 Teresę Żak. W Wieliczce urodziły się ich dzieci: Helena Marianna w r. 1873, Edmund Karol w r. 1876 (zmarł tegoż roku) i Maria Teresa w r. 1879. Żona ur. w r. 1855, zm. w 1906 r. (pochowana na cmentarzu Rakowickim w Krakowie). Dozorca salinarny (1873), sztygar od r. 1879, kapelmistrz (1858, 1896), „magister musicae salin" (1873, 1876, 1879 z.-ca chórmistrza „Towarzystwa Śpiewu" w Wieliczce od r. 1874, nauczyciel muzyki (1873)[41].

Franciszek Souczek, ur. w r. 1866, w służbie salinarnej id r. 1897, dozorca salinarny w r. 1900, dozorca stajen salinarnych (od r. 1916 i jeszcze w r. 1922), kapelmistrz zapewne od r. 1900 od 1912, z-ca kapelmistrza w r. 1899, chórmistrz „Lutni" w latach 1901-1905, nauczyciel śpiewu w Szkole Górniczej do początku 1912 r.[42]

Mieczysław (właściwie Augustyn Mieczysław) Nigrin, ur. w Rawie Ruskiej w r. 1876, zam. W Wieliczce w r. 1963, syn Gustawa i Katarzyny Suszak, poślubił w Wieliczce w r. 1902 Marię Annę Kowalczyk. Tu urodził się ich syn Władysław Jan (w 1903 r.), a pozostałe dzieci w Bochni, tj. syn Kazimierz w r. 1906 i córka Wanda w r. 1908. W służbie salinarnej od r. 1897, początkowo jako robotnik żupy solnej w Wieliczce i zarazem słuchacz Szkoły Górniczej, od 1901 r. sztygar w Bochni. Po złożeniu w r. 1907 egzaminu państwowego z rachunkowości i kasowości przeniesiony został w r. 1909 na stanowisko asystenta kasowego w żupie solnej w Wieliczce, awansując kolejno aż do urzędu głównego kasjera w r. 1923. Od r. 1936 na emeryturze, wrócił do pracy w lutym 1945 r. jako urzędnik rachuby. Kapelmistrz w latach 1912 — przed 1924 wybitny działacz Tow. Gimnastycznego „Sokół" i Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia", dyrygent chórów obu tych towarzystw, długoletni prezes „Lutni".

Antoni Pauliczek, ur. w Humpoletz (Czechy) w r. 1885, zm. W Bielsku po r. 1945, syn Antoniego i Marii Walenta, poślubił w Rzeszowie w r. 1906 Wiktorię Warzecha. Miał dwoje dzieci urodzonych w Rzeszowie w tym syna Stanisława ur. 1908 r., pracownika umysłowego Kopalni Soli w Wieliczce. Muzyk 40 legionu wojsk austr. Od r. 1908 żeleźnik w żupie solnej w Wieliczce, a od r. 1920 urzędnik administracyjny, kapelmistrz od r. 1924 (lub nieco wcześniej) do 1945[43].

Piotr Krzysiak, ur. w Wieliczce w r. 1887, zmarł tu w r. 1969, syn Jana i Józefy Jaworskiej. Górnik w żupie solnej wielickiej od r. 1908, od r. 1917 pracownik umysłowy w rachubie, kapelmistrz w latach 1945-1959[44].

Józef Gawlik, ur. w Małej Wsi koło Wieliczki w r. 1910, zmarł w Wieliczce w r. 1983, syn Jana i Marii Kot. Poślubił w Wieliczce Stefanię Gaczoł i miał z nią dwoje dzieci urodzonych w Wieliczce, córkę Stanisławę ur. w r. 1936 i syna Józefa ur. w r. 1937. Od r. 1934 ładowacz, następnie pomiarowy mierniczy w kopalni, od 1946 r. pracownik umysłowy: kolejno w rachubie, dziele zaopatrzenia oraz dziale inwestycji i postępu technicznego. Kapelmistrz w latach 1960-1974[45].

Mieczysław Waga, ur. w Brzeźnicy koło Skawiny w r. 1918, absolwent Szkoły Muzycznej w Krakowie, muzyk orkiestry wojskowej, Polskiego Radia, Filharmonii i Operetki Krakowskiej, ukończył 4-letni kurs dyrygentury. Kapelmistrz od r. 1975 do chwili obecnej.

[40] Tamże, *L.b.*, t. 516.

[41] Tamże, *L.b.*, t. 517; *Jubileusz stulecia...*; S. Cyrankiewicz: *Przewodnik...*, s. 186.

[42] *LI sprawozdanie dyrekcji c.k. Szkoły Górniczej w Wieliczce za rok szkolny 1911/12*, Wieliczka 1912, s. 52; *Szematyzm funkcjonariuszy małopolskich państwowych zakładów salinarnych wedle stanu z dnia 1. Stycznia 1922*, Kraków 1922, s. 17; F. Widomski: *Moje wspomnienia.*

[43] Arch. Paraf. *L.b.*, t. 518; tamże, *L.c.*, t. 531; *Szematyzm...*, s. 13; akta osobowe w archiwum Kopalni Soli Wieliczka (dalej: KS, akta osobowe); *LI sprawozdanie dyrekcji c.k. Szkoły Górniczej...*, s. 52.

[44] KSW, akta osobowe; *Szematyzm...*, s. 13; przyp. 42.

[45] KSW, akta osobowe.

CZŁONKOWIE ORKIESTRY — WYKAZ ALFABETYCZNY

Wykaz sporządzony został na podstawie skąpych niestety zapisów w księgach metrykalnych parafii wielickiej, oraz „Wspomnień o „Lutni" F. Widomskiego, „Dziennika zajęć na próbach i występach orkiestrantów Kopalni Soli w Wieliczce, 1966-1971", Protokołów Konsultacyjnych i akt w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich, a także wywiadów z najstarszymi członkami orkiestry.

Ahlich Michał, kapelmistrz, 1831 i zapewne jeszcze 1839
Babczyk Roman, klarnet, 1967, 1989
Batko Mieczysław, perkusja, 1985, 1989
Batko Władysław, kornet, 1947
Batkowski Jan, trąbka Es, 1938 i później
Białota Stanisław, po 1945
Bigoś Andrzej, puzon, 1987, 1989
Bilski Jan, 1850, zm. 1857 (dozorca żupny w *Górach Janina*)
Blum Józef, klarnet, 1939 i później
Blum Władysław, klarnet, 1939 i później
Bochenek Ludwik, przed i w 1870 r. (ur. w Podgórzu, uczeń „szkoły muzycznej")
Bogucki Stefan, klarnet, 1939 i później
Borowiec Józef, od 1872 r. (uczeń szkoły muzycznej, górnik w *Górach Starych* 1881 r.)
Buchała Paweł, klarnet, 1974, 1986
Chećko Czesław, puzon, 1987, 1989
Chodorowski Antoni, 1851 (górnik w *Górach Starych*)
Chodorowski Józef, 1850, 1863 (górnik w *Górach Starych*)
Chojnik Franciszek, waltornia, 1939 i później
Cholewa Franciszek, waltornia, 1939, 1969
Cholewa Jan, kornet, 1919, 1939 i później
Chorobik Franciszek, trąbka Es, 1939, 1974
Chorobik Józef, baryton, 1966, 1983
Chroszyński Wincenty, 1853, 1858 (górnik w *Górach Nowych*, zm. po 1866 r.)
Ciężarek Stefan, trąbka Es, 1939 i później
Czajczyk Stanisław, perkusja, 1987, 1989
Czech Ignacy, 1849, zapewne podkapelmistrz (dozorca salinarny, zm. w 1867 r.)
Czeplak Jacek, bas, 1988, 1989
Czewiński, 1905
Czyżowski Franciszek, prawdopodobnie pierwszy kapelmistrz („magister musicus" w 1830 r.)
Daniec Roman, flet, 1939, 1947
Dańda Julian, klarnet, 1968, 1986
Dąbrowski Józef, 1885 i wcześniej (kupiec, potem wozak w żupie, mianowany w 1879 r. dozorcą szybu)
Dębowski Jan, 1871
Dlouhy Karol, kapelmistrz 1867, 1869 (dozorca salinarny w 1866 r.)
Drzewi Marek, obój, 1986
Dudek Mieczysław, klarnet, 1939 i później
Dudzik Edward, kornet, 1966, 1989
Dudzik Jan, klarnet, 1966, 1989
Dybiński Piotr, klarnet, 1939, 1947
Dymanus Franciszek, skrzypce, perkusja, 1966, 1982
Dziewoński Władysław, klarnet, 1966, 1989
Fałek Franciszek, 1871, 1877
Fiołek Stanisław, bas, 1970, 1989

Flura Antoni, waltornia, 1939, 1989
Gajewski Ireneusz, waltornia, 1987, 1988
Gawlik Józef, kornet, 1934-1960, kapelmistrz 1960-74
Giergiel Władysław, klarnet, 1939 i później
Gregorczyk Franciszek, 1872 i wcześniej
Grochal Stefan, bas, 1958, 1989
Grzywacz Feliks, klarnet, 1939 i później
Grzywacz Franciszek, od 1872 (uczeń szkoły muzycznej)
Gumularz Tadeusz, klarnet, 1967, 1968
Guzik, 1919
Guzik Roman, waltornia, trąbka Es, 1939, 1971
Guzik Stanisław, kornet, 1939, tenor, 1966, 1968
Gwoździowski Przemysław, flet, 1967, 1969
Iskra Jan, klarnet, 1966, 1982
Jaglarz Antoni, bas i perkusja, 1914, 1939 i później
Jaglarz Bogusław, kornet, 1983, 1989
Jaworski Klemens, od 1872 (uczeń szkoły muzycznej)
Józefowicz Józef, 1841, 1863
Juras Zygmunt, kornet, 1970, 1989
Kaczmarczyk Bolesław, tenor, 1919, 1939 i później
Kaczmarczyk Jan, kornet, 1919, 1969
Kaczor Józef, klarnet, 1914, 1919 (podkapelmistrz)
Kaczor Ludwik, kornet, 1939, 1989
Kalicki Wilhelm, puzon i perkusja, 1939, 1947
Kania Eugeniusz, bas, 1987, 1988
Kara Franciszek, perkusja 1939, 1947
Kara Józef, perkusja, 1966, 1984
Kaszowski Julian, kornet, 1966, 1974
Kirschanek Walerian, skrzypce, 1885, 1890 (dozorca salin, podkapelmistrz 1890, nauczyciel muzyki, zm. w 1897 r.)
Klein Piotr, 1850 (dozorca materiałów i stajni w kopalni, zm. po 1857 r.)
Klejdysz Stefan, perkusja, trąbka Es, 1939, 1947
Kłak Andrzej, klarnet, 1987
Koczwara Jarosław, klarnet, 1989
Kołeczek Wincenty, 1969, 1970
Korczak Władysław, trąbka Es, 1939, 1970 (zm. w 1988 r.)
Kordula Józef, bas, 1919, 1939 i później
Kościelniak Wacław, kornet, 1987
Kot Wojciech, 1969, 1971
Kowalski Tadeusz, 1969, 1971
Kozik Jakub, 1850
Kozłowski Edward, tenor, 1939, 1966
Köppel Franciszek, 1877
Kreis Ferdynand, 1858 (dozorca w *Górach Janina* w 1852 r.)
Kreza Jan, bas, od 1870, 1914
Kriesche Franciszek, 1849, 1850 (dozorca w *Górach Nowych*, zm. w 1850 r.)
Kruszyna Henryk, trąbka B, 1939 i później
Krzysiak Franciszek, skrzypce, 1889, podkapelmistrz w r. 1906
Krzysiak Piotr, flet, 1908, 1945, kapelmistrz w latach 1945-1959

Krzyżak Antoni, klarnet, 1919, 1939 i później
Krzyżak Stanisław, klarnet, 1966, 1981
Kuczera Józef, kapelmistrz 1858, 1896 (dozorca salinarny)
Kudela Franciszek, skrzypce, 1907, 1947 (nauczyciel muzyki i podkapelmistrz)
Kulik Feliks, trąbka Es, 1939, 1989
Kunert Zygmunt, trąbka, 1987
Kupiec Jan, klarnet, 1939 i później
Kuś Józef, kornet, 1989
Leitner Dariusz, 1988
Lenczowski Józef, kornet, 1987, 1988
Lewiński Michał, flet, 1939 i później
Łukasik Marian, klarnet, 1947
Malinowski Franciszek, 1842, 1861 (dozorca w *Górach Starych*, zm. w 1865 r.)
Matoga Marek, kornet, 1989
Męka Franciszek, trąbka, 1947
Męka Roman, tenor, 1919, 1939 i później
Michalik Stanisław, perkusja, 1966, 1971
Michalik Stanisław, alt, 1974, 1989
Milich Jan, tenor, 1938, 1989
Milich Władysław, puzon, 1966, 1974
Milli Jakub, 1898
Młyński Stanisław, klarnet, 1966, 1968 (technik strzałowy kopalni)
Nagel Krzysztof, waltornia, 1987, 1988
Nalepa Adam, baryton, 1967, 1983
Nalepa Zbigniew, puzon, 1983, 1989
Nigrin Mieczysław, kapelmistrz 1912 — około 1920 (sztygar)
Nowak Jan 1970, 1971
Ochoński Franciszek, klarnet, 1966, 1967
Ojczyk Stanisław, 1988
Olejniczak Wiesław, klarnet, 1987, 1988
Oprych Jan, kornet, 1919, 1939 i później
Palmowski Franciszek, 1914
Palmowski Karol, tenor, 1914, 1939
Panek Jan, trąbka Es, 1939 i później
Pauliczek Antoni, od 1908, kapelmistrz od około 1920 do 1945 r.
Paulischta Piotr, 1850, zm. w 1866 r. w wieku 64 lat
Pazdoń Michał, bas, 1939, 1971
Pelikan Wacław, 1849 (sztygar salin. w 1855 r.)
Peller Jan, kapelmistrz, 1851, 1852 (dozorca w *Górach Nowych*)
Piątek Stanisław, waltornia, 1937, 1947
Pichórz Zygmunt, klarnet, 1939 i później
Pietras Włodzimierz, alt, 1966, 1984
Pirowski Władysław, tenor, 1939 i później
Pochwalski Kasper, 1850, 1851
Pochwalski Wincenty, syn Kaspra, 1849, 1869 (górnik w *Górach Starych*, zm. w 1879 r.)
Podstolak Ludwik, kornet, 1974
Pracuch Wojciech, kornet, 1939 i później
Prajzner Kazimierz, tenor, 1987, 1988
Prasiel Leopold, bas, 1939, 1967

Przepolski Ludwik, klarnet, 1919, 1974
Przybylski Jan, baryton, 1985, 1989
Ptak Władysław, kornet, 1966, 1983
Raczek Celestyn, 1861, 1881 (dozorca salin., podkapelmistrz 1872, zm. w Bochni przed 1911 r. jako sztygar)
Rojek Leon, klarnet, 1938
Rutka Albin, alt, 1966, 1989
Rybicki Andrzej, klarnet, 1967
Rzepecki Franciszek, 1872 i wcześniej, 1879
Rzepecki Józef, klarnet i skrzypce, 1914 i później (podkapelmistrz)
Rzepecki Stefan, waltornia, 1939 i później
Sarnecki Roman, 1984
Sądowski Jerzy, tenor, 1966, 1989
Scheller Zygmunt, 1902, (dozorca rewirowy w kopalni 1850 r.)
Schindler Ferdynand, „muzyk i dozorca w Górach Starych"
Sendler Adolf, perkusja, 1939, 1966
Seweryn Henryk, puzon, 1987, 1989
Siess Bronisław, tenor, trąba, 1937, 1971
Sikora Hieronim, 1971
Sikora Stanisław, trąbka B, 1939 i później
Skowronek Zbigniew Es, 1939 i później
Skrzypek Franciszek, 1914
Smetana Karol, 1872 i wcześniej
Soja Jan, 1937
Souczek Franciszek, skrzypek 1897, kapelmistrz 1900-1912, podkapelmistrz 1899, (dozorca stajen salin. od 1900 r.)
Sroczyński Leonard, 1890 (górnik w *Górach Janina*)
Starowicz Michał, kornet, 1985, 1989
Świerkosz Janusz, perkusja, 1987, 1988
Thuma Jan, 1843, kapelmistrz 1845, 1861 (dozorca salin.)
Toczek Władysław, 1939 i później
Turek Klemens, 1889, 1892 (dozorca salin.)
Ulanowski Antoni, 1838, 1842 (górnik w *Górach Starych*, zm. w 1878 r.)
Waga Mieczysław, kornet, kapelmistrz od r. 1975 do chwili obecnej
Wakulski Michał (1876, 1912 (podkapelmistrz)
Wandas Józef, 1974
Wąsik Józef, trąbka, 1984, 1989
Węgrzyn Stanisław, flet, 1987, 1989
Windak Józef, 1981
Witkowski Józef, bas, 1939, 1985
Włoch Marek, perkusja, 1974
Włoch Tadeusz, kornet, 1974, 1989
Wojtoń Jan, klarnet, 1987, 1989
Wolarski Jan z Igołomii (1832-1903) muzyk wojskowy, poślubił w Wieliczce 1893 r. Barbarę Borkowską
Woźniak Stanisław, alt, perkusja, 1966, 1989
Zimler Józef, 1878

REPERTUAR

Zasobne archiwum orkiestry zawiera 746 utworów na orkiestrę dętą, 68 kompozycji na smyczkową oraz 61 utworów na orkiestrę salonową. W dziale muzyki dętej znajdują się 43 duety, arie i kawatyny, 33 finały, fantazje i introdukcje, 58 uwertur, 26 pieśni, 90 potpouri (czyli wiązanek), 85 walców, 52 polki, 11 polonezów, 18 mazurów i 144 marsze.

Natomiast w dziale muzyki smyczkowej znajdują się: 68 arii, kawatyn etc., 11 fantazji, 37 uwertur, 41 potpouri, 76 walców, 38 polek, 11 polonezów, 9 kadryli, 49 marszy, 15 mazurów, 60 pieśni kościelnych i okolicznościowych oraz 93 utwory one-step, two-step schimmy i tango.

Najstarszy repertuar tworzyły głównie utwory z oper i operetek. Z zachowanych rachunków w archiwum Muzeum Żup Krakowskich z lat 1849 i 1850 dowiadujemy się, że kupiono wówczas m.in.: Belliniego arię As-dur z op. „Purytanie" oraz arię i kawatynę z op. „Pirat", Bulsego uwerturę z op. „Cyganeria", Donizettiego arię z op. „Faworyta", Fahrbacha „Marsz", Flaussera „Ambezzo polka.", Flotova uwerturę, roman i finał z op. „Marta", Gabussiego duet z op. „Pescatoni", Kreutzera uwerturę z op. „Obóz w Granadzie", Mayerbera ballabile z op. „Vilka", Ricciego kawatynę z op. „Valombra" oraz scenę i arię z op. „Corrado di Altamura", Rossiniego recytację i kawatynę z op. „Mojżesz", Straussa „Sorgenbrescher Wälzer", Studzińskiego „Oryginalną kawatynę", utwór Svobody „Welena polka", Verdiego symfonię z op. „Nabuchodonozor", duet z op. „Atylla", arię z op. „Alzira", duet i tercet z op. „Ernani" oraz kawatynę z op. „Makbet".

Najczęściej granymi przez wielickich muzykantów górniczych utworami na orkiestrę dętą w ostatnich 50 latach (na podstawie wywiadu z p. Feliksem Kulikiem, członkiem zespołu od r. 1939) były w kolejności alfabetycznej:

Adam — uwertury z op. „Oblężenie Rochelle", „Gdybym był królem", „Giralda" i „Norymberska marionetka";
Balfe — uwertura z op. „Cyganeria";
Baranowski - „Wiązanka pieśni legionowych" i „Echa góralskie";
Bielski — marsz „Braterstwo narodów" i marsz „Wdzięczność Ameryce";
Bizett — potpouri z op. „Carmen";
Blankenburg — marsz „Pożegnanie gladiatorów";
Bryndal — marsze „Lajkonik" i „Oddział bieszczadzki";
Chachaj — marsz „Marsz chemików";
Chopin — „Polonez A-dur";
Ciapski — potpouri „Wieści z Podhala";
Czaputa — marsz „Hejnał";
Czernak — uwertury „Moja królowa" i „Uwertura uroczysta";
Dąbrowski — mazur „Zgoda";
Esta — polka „Ta-joj";
Fall — polonez „Wiarusy";
Fechtner — marsz „Savoia";
Flotov — uwertury z op. „Jubel", „Marta" i „Stradella";
Fuczik — marsz „Florentyńczyk" i walc „Traumideale";
Granat — polonez „Droga Ojczyzno";
Haras — polka „Szewski galop";
Hause — potpouri „Elektryczne iskry";
Iradier — „La Paloma";
Jacoby — uwertura z op. „Święto";
Janiszewski — potpouri „Mały tryptyk dolnośląski";

Jarzębiński — marsz „Generał Bem";
Kaiser — „Polska fantazja";
Karaś — „Polonez uroczysty", „Polska suita ludowa", „Wiązanka pieśni góralskich", marsze: „Krakowskie dzieci", „Huragan", „Na polu chwały", Polonia Restituta", „Tenner", „Vivat Polonia", „Warszawa", „Wasserman", „Zwycięstwo" i marsz żałobny „Poległym bohaterom";
Keler Bela — uwertury z op. „Comique", „Rakoczy";
Kiesewetter - „Marsz nr 1";
Kołaczkowski — marsz „Warszawianka";
Kołakowski — Marsz „Sulejówek-Belweder";
Kostal — marsz „Elekta";
Kreutzer — uwertura z op. „Obóz w Granadzie";
Kubik — potpouri „Pieśni i tańce z Cieszyńskiego";
Kuczera — „Marsz jubileuszowy";
Kulczycki — potpouri „Tańce podhalańskie";
Kuropatnicki — „Jesienny walc";
Langer — potpouri „Pieśni górnicze", „Wianek melodyj polskich" i „Wieniec dla wszystkich";
Lehar — walc z op. „Złoto i srebro";
Leopold — „Marsz zwycięski";
Lidzki — „Marsz Pierwszej Brygady";
Lincke — uwertura z op. „Indra";
Lipski — „Marsz żałobny";
Lortzing — uwertura z op. „Car i cieśla";
Mailart — uwertura z op. „Dzwoneczek pustelnika";
Maj — uwertura „Nasza wiosna", marsze: „Apel strzelecki", „Laur żołnierski", „Na falach eteru", „Na krakowskiej fali", „Odwach", „P.O.S.", „Prezydent", „Szlagier" i potpouri „Marsz żałobny";
Massnet — uwertura z op. „Król z Lahore";
Mayerber — uwertura z op. „Hugenoci";
Mendelshon — uwertura z op. „Ruy Blas";
Moniuszko — uwertura, aria, góralski taniec, polonez i potpouri z op. „Halka", uwertura z op. „Bajka", fantazja z op. „Straszny Dwór", marsze „Krakowiaczek" i „Pieśń rycerska";
Moniuszko-Wiśniewski — uwertura „Jawnuta";
Namysłowski — polka „Bum cyk";
Niklewicz — „Na straży morza";
Nikolai — uwertura z op. „Wesołe kumoszki z Windsoru";
Nowowiejski — „Marsz pretotrianów";
Offenbach — uwertura z op. „Orfeusz w piekle";
Ortleb — „koncert fantazyjny";
Oślizło — potpouri „Krakowiak";
Pankiewicz — „Wiązanka pieśni polskich";
Pauliczek — „Wiązanka pieśni polskich" i marsz „Górniczy stan";
Pedrotti — uwertura z op. „Tutti in Maschera";
Proch — uwertura z op. „Młynarz i jego dziecko";
Rajczak — „Zbiór krakowiaków";
Reuling — uwertura z op. „Święto";
Rosas — walc „Przez fale wód";
Rossini — uwertura z op. „Semiramis";
Rund — uwertura „Legiony";
Schneider — pieśń „Serenada";
Senecki — walc „Krakowskie gołębie" i „Wiosenny bukiecik" oraz potpouri „Pod Wawelem";
Stanisławski - „Jesienny walc" i „Wiązanka pieśni żołnierskich";

Stelam — polonez „Gwiazdka"
Stolz — uwertura „Pikante Blätter";
Strauss — uwertury z op. „Baron cygański", „Książę Matuzalem", „Nietoperz" i „Noc w Wenecji";
Suppe — uwertury z op. „Dama Pikowa", „Dźwięki alpejskie", „Figle bandytów", „Model", „Piękna Galatea", „Poeta i wieśniak" i „Święto";
Świerzyński — polonez „Kołobrzeskie zaślubiny";
Titl — uwertury z op. „Brutus i jego dom", „Rokoko" i „Słowiańskie melodie";
Turczyński — potpouri „Echa suwalskich lasów i jezior" i „Wiązanka pieśni robotniczych i ludowych";
Tuszyński - „Polonez warszawski" i „Wiązanka warszawskich walczyków";
Tymolski — mazur „Hej z góry", „Mazur", „Polonez pamięci Moniuszki" i mazur „Srebrne wesele";
Verdi — potpouri z op. „Rigoletto";
Wagner — uwertura z op. „Rienzi";
Wągrowski (oprac.) - „Most na rzecze Kwai";
Weber — uwertura z op. „Oberon";
Wieniawski — mazur „Kujawiak";
Wilkuszewski — marsze: „Piechur", „Powstaniec", „Wiarusy" i „Zbiorowy marsz" oraz potpouri „Odgłosy ludowe" i „Wiązanka pieśni cygańskich";
Wroński — mazury: „Grajże grajku", „Kawalerskie", „Kochajmy się", „W domu zdrojowym" i „Zuch Stach";
Zabielski — „Polonez";
Zarabow — marsz „Moskwa-Pekin";
Zeller — potpouri „Nadsztygar";
Zgraja — potpouri „Jazda na skuterze" i „Wiązanka pieśni ulubionych" oraz marsz „Ślązak";
Zimerman — podpouri „Kwiaty polskie";
Nieznani kompozytorzy — marsze: „Admirał", „Badeni", „Marsz 19 Praskiego Pułku Piechoty", „Marsz generałów", „Marsz górniczy", „Marsz Strzelców", „Parada młodych", „Pieśni ludowe", „Sokół", „Starzy towarzysze", „Waszyngton", „Wierzby płaczące", „Wspomnienie o Warszawie", marsze żałobne: „Bolesne pożegnanie", „Dzwon smutku", „Marsz żałobny", „Na grobie matki", „Odpoczywaj w spokoju" i „W mogile ciemnej", mazur „Kujawiaki", pieśń „Taniec marynarzy", polonez „Dawne czasy", potpouri: „Dubinuszka", „Pieśni ukraińskie", „Wiązanka melodii Moniuszkowskich", walce: „Mołdawskie fale", „Nad brzegiem Wisły", „Sen łaski" i „W niewoli".

I. Markowski

THE SALINE ORCHESTRA OF WIELICZKA IN THE YEARS 1830-1990

Summary

The article is an attempt to familiarise Wieliczka society with the history of the oldest saline orchestra, which added splendour to various occasions and celebrations in this town. The mining orchestra in Wieliczka owes its beginning to the irresistible charm of the underground mining chambers in the salt mine which has welcomed visitors already since the end of the XVth.c. The mining orchestra was established in 1830 and was maintained mainly from entrances fees. The conductors were, mostly, foreigners, mainly, from Czech and Slovakia. Among the conductors' duties, there was an appropriate selection of the repertoire and the supervision at rehearsals. Unlike conductors, the members of the orchestra were, generally, Poles. The membership in the saline

orchestra bonded the miners, who were employed on especially good conditions, doing the lighter work only. From the documents belonging to the archive of Cracow Saltworks Museum, we know that the orchestra from 1850 was a wind orchestra, called the Turkish orchestra. Along with the wind orchestra, a string one performed at that time as well. This band had developed greatly until World War II. The orchestra used to play as the tourists were going down to the mine and also while they were visiting the mine. Weekly concertos took place in Elżbieta park (today's Kinga park) in an arbour built especially for this purpose. During the Nazi occupation, the concertos took place on the courtyard of the Saltworks Castle. Apart from performing during mining holidays, the orchestra took part in funerals of saline workers, as well as in national celebrations. Numerous orders for concertos celebrating various occasions prove the fact that the orchestra of Wieliczka achieved a high artistic level and was well-known in Galicia. After World War II, the orchestra with its 30 members took part in the cultural life of Wieliczka, participating in parades, national ceremonies, the Miner's Day and others. The band also partook in the Festival of Wind Orchestras in Cracow (in 1960, taking the third position) and in the provincial Review of the Wind Orchestras of the Management of the Trade Union of the Chemical Industry in Cracow. Nevertheless since the sixties, the attractiveness of pop music and other kinds of music has caused a considerable decrease in the popularity of playing in an orchestra. Even though there are fewer members in the band (17 in 1984), the orchestra has still been performing, taking part in the International Festival of Wind Orchestras 'Ringing Europe' in Buchloe (Germany) in 1988. One should not give up the hope that the orchestra will preserve the long lasting and precious tradition of playing music.

Iwona Pawłowska

SPOŁECZEŃSTWO WIELICZKI W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

WSTĘP

Wieliczka — znane, historyczne miasto, już od pierwszych dni wojny, we wrześniu 1939 r., stała się miejscem wielu istotnych wydarzeń. Niniejsza praca stanowi właśnie próbę analizy tego okresu w dziejach miasta, a ponieważ tematem jest społeczeństwo Wieliczki, każda z poruszanych kwestii ma ukazywać postawy ludzkie (często ich deformację), zagrożenia na jakie byli narażeni i codzienne trudności. Całość, ze względu na większą przejrzystość została skonstruowana problemowo i porusza pięć istotnych zagadnień. Pierwszy rozdział ukazuje reakcję wieliczan na wybuch wojny oraz przybliża okres tuż przed jej rozpoczęciem. Zawiera także opis pierwszych zmian jakie przyniosła okupacja. Kolejny problem — terror okupanta, przedstawiono m.in. na podstawie opisów przeprowadzonych egzekucji, łapanek, wywózek na roboty do Niemiec. Rozdział przybliżający egzystencję wieliczan porusza m.in. kwestię wyżywienie, wysiedlania z mieszkań, kontyngentów nałożonych na polskie rolnictwo, ograniczoną działalność kulturalną. Historia okupacyjna wielickich Żydów zawiera elementy opisujące życie codzienne, jak i wieloetapowe działania Niemców, mające na celu całkowitą ich eksterminację. Ponieważ prawie połowę wszystkich mieszkańców ówczesnej Wieliczki stanowili Żydzi, im został poświęcony osobny rozdział. Ostatnia część artykułu traktuje o końcowej fazie wojny i jej zakończeniu.

Dotychczasowy stan badań nad całością dziejów okupowanej Wieliczki jest niewielki. Istnieją jedynie opracowania dotyczące poszczególnych kwestii. Przede wszystkim są to artykuły prof. Stanisława Gawędy w „Studiach Historycznych" pt. „Ruch oporu w rejonie Wieliczki w latach 1939-1945"[1], „Okupacja niemiecka w rejonie Wieliczki (7 IX 1939-21 I 1945)"[2], w „Roczniku Komisji Nauk Pedago-

[1] S. Gawęda: *Ruch oporu w rejonie Wieliczki w latach 1939-1945*, „Studia Historyczne" (dalej: „SH"), R. XXVII, Kraków 1984, s. 267-291.

[2] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka w rejonie Wieliczki (7 IX 1939-21 I 1945)*, „SH", R. XXVI, 1983, s. 505-519.

gicznych": „Tajne nauczanie na terenie powiatu krakowskiego w okresie okupacji hitlerowskiej"[3], „Kierownicze ośrodki tajnego szkolnictwa na obszarze podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach 1939-1945"[4]. Jego autorstwa jest też rozdział w monografii pt. „Okupacja niemiecka i ruch oporu w rejonie Wieliczki (1939-1945)"[5]. Inne materiały poświęcone II wojnie światowej, a szczególnie wielickiemu podziemiu to prace prof. Władysława Dudka, który wydał „Wspomnienia okupacyjne"[6]. Ponieważ kwestie tajnego nauczania i ruchu oporu w Wieliczce zostały stosunkowo dokładnie opisane, stąd pominięto je w niniejszym opracowaniu. Materiały wykorzystane przy pisaniu to archiwalia, prasa okupacyjne oraz źródła drukowane, wśród których przeważają cenne wspomnienia świadków. Materiały archiwalne pochodzą z różnych instytucji: Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, Archiwum Państwowe w Krakowie, Archiwum Parafialne w Wieliczce, Muzeum Farmacji w Krakowie, a także ze zbiorów prywatnych. Są to źródła bardzo różnorodne, od oficjalnych dokumentów (jak Księga Zarządu Miejskiego w Wieliczce), po drobne podania (np. prośby o zmniejszenie kontyngentu). Istotnym źródłem informacji są także relacje ustne tych, którzy przeżyli wojnę w Wieliczce. Wszystkie te materiały pozwoliły na ustalenie poniższych faktów.

Należy podkreślić, iż problem Wieliczki w czasie okupacji hitlerowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem ludzi tu wówczas mieszkających, nie jest kwestią ściśle lokalną. Wszystko to czego doświadczyli wieliczanie, czyli łapanki, egzekucje, trudności związane z codzienną egzystencją nie były czymś wyjątkowym w tym okresie. Ich problemy są porównywalne, a czasami identyczne z trudnościami mieszkańców innych miast w Polsce, choć historia okupowanej Wieliczki zawiera wiele faktów o szerszym niż lokalne znaczeniu.

POCZĄTEK OKUPACJI HITLEROWSKIEJ W MIEŚCIE

„Wieliczka objawiała się cicha, senna, o prowincjonalnym uroku miasteczka z kart dziewiętnastowiecznej powieści"[7]. Tak widział okupowane miasto w momencie przybycia tu krakowski Żyd — Henryk Vogler. Tutejsze społeczeństwo jednak, podobnie jak ludność całej Polski, już od początku września 1939 r. uczestniczyło w wojnie.

[3] S. Gawęda: *Tajne nauczanie na terenie powiatu krakowskiego w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych" (dalej: „RKNP"), T. 1, Wrocław 1961, s. 19-34.

[4] I. Jakubiec, B. Chrzan, S. Gawęda: *Kierownicze ośrodki tajnego szkolnictwa na obszarze podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach 1939-1945*, „RKNP", T. 11, Wrocław 1970, s. 17-34.

[5] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka i ruch oporu w rejonie Wieliczki (1939-1945) (w:) Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, praca zbiorowa, Kraków 1990, s. 249-283.

[6] W. Dudek: *Wspomnienia okupacyjne*, cz. 1: *Wielicki Kedyw — 'Ront'. Oddział Partyzancki 'Huragan'*, Kraków 1993, cz. 2: *W samodzielnym batalionie partyzanckim 'Skała' AK*, Kraków 1995.

[7] H. Vogler: *Autoportret z pamięci*, cz. 2: *Wiek męski*, Kraków-Wrocław 1986, s. 114.

Wieliczka zamieszkiwana była wówczas przez 11631 osób[8]. Znaczną część stanowiła ludność pochodzenia żydowskiego — ok. 4000 osób. Nie bez wpływu na obraz ówczesnej Wieliczki pozostawał fakt istnienia tutaj kolonii niemieckiej. Jej geneza sięga jeszcze czasów cesarza Józefa II, kiedy to przybyła do miasta znaczna liczba Niemców i osiedliła się na tzw. wówczas Lednicy Niemieckiej. Część mieszkańców kolonii była cennym wsparciem dla okupanta.

Obraz społeczeństwa był bardzo zróżnicowany. Najliczniejszą grupę stanowili robotnicy salinarni. Wymienić należy też innych pracowników tego zakładu, tj. urzędników salinarnych i pracowników technicznych żupy. Poza tym byli pracownicy mniejszych zakładów przemysłowych, drobni kupcy, rzemieślnicy i rolnicy, których gospodarstwa znajdowały się na peryferiach miasta. Inną grupę tworzyli adwokaci, lekarze, nauczyciele, zamożni kupcy i przedsiębiorcy. Taki obraz społeczeństwa zastał okupant w 1939 r., kiedy to rozpoczął się, trwający 4 IX 1939-21 I 1945 r., okres okupacji hitlerowskiej w Wieliczce.

W ramach asekuracji już w lutym 1939 r. Miejscowy Komitet Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zbierał składki m.in. na Instytut Badawczy Broni Chemicznej Województwa Krakowskiego. Organizacja ta podlegała protektorowi prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie i Centralnemu Komitetowi Obrony Przeciwgazowej oraz Lidze Obrony Państwa[9]. Wielicka Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej organizowała specjalistyczne szkolenia. Niejaka Elżbieta Scheuring ukończyła w dniu 25 V 1939 r. z wynikiem pozytywnym, kurs dla komendantów i zastępców komendantów obrony przeciwlotniczej domów mieszkalnych[10]. Podobną działalność, choć w nieco inny sposób, prowadził Akademicki Krąg Starszo Harcerski w Wieliczce. Zorganizował on 2 V 1939 r. koncert, z którego dochód przeznaczono na Fundusz Obrony Lotniczej. Ostatnie zdanie na afiszu zapowiadające to wydarzenie nie pozwalało pozostać obojętnym: „Złóż grosz na F.O.L., a przyczynisz się do potęgi Państwa"[11]. Inicjatorem tego typu działalności było też samo miasto. W budżecie na 1939/40 r. zarządu miejskiego w Wieliczce w dziale XIII (różne), punkt 21 widnieje zapis: „...na organizację obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej 1939/40 —

[8] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 284.

[9] Archiwum Państwowe (dalej: AP Kr), Miasto Wieliczka (dalej: MW), sygn. 213.

[10] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻKW), dział rękopisów, rkps 153, k. 108.

[11] Zbiory Specjalne (dalej: Zb. Spec.) MŻKW, *Afisz z wieczoru artystycznego zorganizowanego przez Akademicki Krąg St. [arszo] Harcerski w Wieliczce. Dochód imprezy przeznaczony na F* [undusz] *O* [brony] *L* [*otniczej*]. *2.V.1939.*, nr inw. 1021.

2000,-"[12]. Mimo wszystko zabiegi te traktowano raczej jako ewentualne zabezpieczenie. Realne zagrożenie pojawiło się po przeprowadzeniu cichej mobilizacji, która miała miejsce pod koniec sierpnia 1939 r. Bardziej poinformowane władze miasta przeprowadziły także na szerszą skalę kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz sanitarnej wśród ludności cywilnej. Dodatkowo zalecano wieczorem zaciemnianie okien w domach.

Pomimo wszystko wojna była dla wieliczan dużym zaskoczeniem. Trafnie obrazuje ten fakt zapis w kronice szkoły pospolitej męskiej w Wieliczce, gdzie po informacjach mówiących, iż dnia 1 IX 1939 r. tradycyjnie już wszystko było przygotowane do rozpoczęcia nowego roku szkolnego, czytamy: „Zbudziły ludność wystrzały i detonacje w stronie Krakowa. Sądziliśmy wszyscy, że to ćwiczenia lotnicze"[13]. Pierwsze bombardowanie w Wieliczce, które miało miejsce 4 IX 1939 r. wywołało olbrzymią panikę. W jego wyniku zginęły 32 osoby. W wielickiej „Liber Defunctorum" czyli księdze zmarłych, pod tą datą przybyło nazwisk z adnotacją „zabiła bomba"[14]. Niemcy starali się zniszczyć tory kolejowe. Cztery bomby spadły na obszar położony wzdłuż torów od stacji do przystanku w mieście, nie powodując jednak większych zniszczeń[15].

Mieszkańcy wykupywali żywność ze sklepów, część uciekła do mniejszych miejscowości, gdzie planowali przeczekać. Od Krakowa również ciągnęły całe masy uciekinierów z dobytkiem jaki im się udało zabrać. Bardzo często jednak po pewnym czasie wracali. Bezsilne władze polskie także opuściły miasto. Burmistrz Józef Jagielski relacjonował: „...otóż otrzymaliśmy polecenie, aby pozostawić kilku poważnych, zaufanych radnych a wśród nich jednego ustanowić chwilowym zastępcą, poinformować ich o zasadniczej sprawie oddania urzędu w ręce nowej władzy i opuścić miasto, starając się o utrzymanie łączności z władzami polskimi"[16]. Na tymczasowego zastępcę mianowano Piotra Dudka.

Tymczasem 7 IX 1939 r. do Wieliczki przybyły pierwsze oddziały Wehrmachtu. Zarząd miasta przeszedł w ręce niemieckie. Rządził burmistrz z 5-osobowym zarządem miejskim (Stadtverwaltung) pełniący funkcję doradczą. Burmistrz był podwładnym starosty powiatowego w Krakowie (Kreishauptman Krakau — Land), którego przedstawiciel, zwany komisarzem miejskim (Stadt — Komissar), rezydował w Wieliczce. Ten ostatni miał decydujący głos w podejmowaniu ważnych

[12] Zb. Spec. MŻKW, *Budżet Zarządu Miejskiego (Rady Narodowej) w Wieliczce*. Wieliczka 1939/40, nr inw. 1071.

[13] Zb. Spec. MŻKW, *Kronika Szkoły 3-klasowej męskiej w Wieliczce, 1872-1956* (dalej: *Kronika Szkoły...*), kserokopia, nr inw. 1099.

[14] Archiwum Parafialne w Wieliczce, *Liber Defunctorum pro civitate: Wieliczka* Tom XI ab anno 6 X 1938 (dalej: *Liber...*).

[15] Zb. Spec. MŻKW, F. Widomski: *Moje wspomnienia*, Wieliczka 1977, mpis, nr inw. 811, s. 1.

[16] Tamże, s. 3.

decyzji w sprawach miejscowych. Instytucją pomocniczą burmistrza i komisarza było biuro miejskie[17]. Pierwszym burmistrzem został Frensel, a funkcję jego zastępcy powierzono wspomnianemu już P. Dudkowi. Na wiosnę 1940 r. nastąpiła zmiana na stanowisku burmistrza. Został nim Rossig. Przybył on z Drezna i był jako członek partii NSDAP aktywnym działaczem na rzecz izolacji Niemców oraz eksponowania ich wyższości. W 1943 r. jego funkcję objął Franciszek Mielec ze Śląska Cieszyńskiego, którego zastępcą został miejscowy nauczyciel — Edward Bonar.

Na skutek działalności okupanta, Wieliczka szybko zaczęła tracić swój polski charakter. W tutejszych dokumentach widnieją nazwy ulic: Kirchenstrasse, Rathausstrasse czy Schillerstrasse. W kopalni masowo usuwano tablice orientacyjne w języku polskim a na ich miejsce umieszczano niemieckojęzyczne. Problemem były napisy wykonane w skale czy „nakładane". Radzono sobie, zamazując je cementem, po to „...aby nic już Polski nie przypominało"[18]. Niemcy chcieli także zmienić nazwy szybów na powierzchni. Udało się jednak zachować stare tablice, na których umieszczono nowe z cyframi. Innym przykładem był dwujęzyczny dokument, zachowany wśród akt personalnych pracowników salin, o następującej treści: „Zobowiązuję się moje obowiązki służbowe w posłuszeństwie wobec niemieckiej administracji wiernie i sumiennie wypełniać. Złożoną wobec byłego polskiego państwa lub jego organów lub wobec którejkolwiek politycznej organizacji przysięgą wierności albo przysięgą służbową nie uważam się związany"[19]. Pismo to z nieczytelnym podpisem pochodzi z dnia 14 XII 1940 r. Burmistrz Rossig wraz z miejscowymi Volksdeutschami i przybyłymi tutaj Niemcami stworzył NSDAP, której został Standartenführerem. Z inicjatywy tejże partii powstała niemiecka szkoła (Deutsche Volksschule), której kierownikiem został Kapelczok i przedszkole (Kindergarten). Były to placówki dla dzieci Reichsdeutschów i Volksdeutschów. Dla nich także powstał w Wieliczce odłam ogólnoniemieckiej organizacji młodzieżowej NSDAP — Hitlerjugend. Jej celem było wpajanie modnych wtedy zasad militaryzmu, rasizmu, szowinizmu. Stworzono także w budynku byłej Szkoły Górniczej „Deutsches Haus", a przy ul. Kilińskiego, kasyno. Pociąg kursujący na trasie Kraków-Wieliczka miał specjalny wagon „Nur für Deutsche[20]. Niemcy posiadali także własną restaurację, której właścicielką była Erna Kaczor. Lokal ten mieścił się przy ul. 3 Maja 7[21]. Był to typowy lokal — „Deutsche Gaststätte" i Polacy nie mogli w nim przebywać. Podobnie przedstawiała się sytuacja z „Deutsches

[17] AP Kr., *Inwentarz akt miasta Wieliczki z lat 1777-1945* (dalej: *Inwentarz...*), s. 11.

[18] J. Słowik: *Wieliczka — przewodnik po kopalni, mieście i okolicy*, wyd. 2, Kraków 1948, s. 27.

[19] Zb. *Spec. MŻKW, Akta personalne pracowników Żupy Solnej „Wieliczka" i Dyrekcji Monopolu Solnego z lat 1894-1958* (dalej: *Akta personalne...*), kserokopia, nr inw. 1491.

[20] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 253.

[21] Zb. Spec. MŻKW, *Kartki z pamiętnika Marii Bill-Bajorkowej. 10 dni sierpnia 1943 r.* (dalej: Kartki...), zebrał i uporządkował T. Walosik, Wieliczka 1983, mpis., kserokopia, nr inw. 1081, s. 40.

Lebensmittelgeschäft" czyli sklepami dla Niemców. Właścicielką jednego z nich była również E. Kaczor. Należała ona do grupy, która przyznała się do swojego niemieckiego pochodzenia, podpisując tzw. Volkslistę.

PRZEJAWY TERRORU WOBEC LUDNOŚCI POLSKIEJ

Okupacyjna Wieliczka administracyjnie należała do dystryktu krakowskiego, będącego częścią utworzonego w październiku 1939 r. Generalnego Gubernatorstwa z Hansem Frankiem na czele. Już w dokumencie proklamacji zapowiedział on: „Wszelkie próby oporu przeciw wydanym rozporządzeniom oraz przeciwko spokoju i porządku [!] na obszarach polskich niszczone będą bezwzględną surowością za pomocą potężnego oręża Wielkiej Rzeszy Niemieckiej"[22].

Wieliczanie ginęli w mieście, na froncie, w obozach koncentracyjnych. Ustalono, iż liczba ofiar wynosi 134 osoby i ok. 4000 obywateli pochodzenia żydowskiego[23]. Według spisu ludności z 30 IV 1945 r. po wojnie Wieliczka liczyła 11067 osób, co w porównaniu ze stanem przedwojennym — 11631 mieszkańców — sugeruje niewielki ubytek. Było to wynikiem przesiedlania tutaj ludności z innych terenów[24].

W księdze zmarłych parafii wielickiej zapisano wiele nazwisk ludzi, którzy byli ofiarami wojny. Adnotacje przy nazwiskach, wyjaśniające przyczyny zgonu, informowały: „zabiła bomba", „strzał w głowę", „zabity bombą na drodze", „zastrzelony", „rozstrzelanie", „rana od odłamku bomby", „zabójstwo przez Niemców", „rozszarpany przez bombę" czy „poległ na wojnie"[25].

Hołd poległym złożono m.in. na tablicy pamiątkowej w wielickim liceum. Nazwiska wieliczan znajdujemy także na listach skazanych na śmierć (tzw. „Hitlerowskie afisze śmierci") i tak: Michał Palmowski — „za przynależność do polskiej organizacji wywrotowej", na wykazie z listopada 1943 r. Klemens Nędza, budowlaniec z Wieliczki, aresztowany „za przynależność do organizacji terrorystycznych" (plakat z grudnia 1943 r.) oraz dwie osoby ze stycznia 1944 r.: Antoni Kawaler — oskarżony o „aktywny udział w organizacji oporu oraz za niedopełnienie obowiązku doniesienia o nielegalnym posiadaniu broni" i Franciszek Kawaler „za sabotaż gospodarczy. Rozprowadził wielką ilość fałszywych kart żywnościowych". Na kolejnej liście widnieje Fryderyk Brożyna, zastrzelony 21/22 VII 1944 r. w karnym obozie Służby Budowlanej w Krakowie „Liban"[26].

[22] T. Wroński: *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974, s. 36.
[23] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 256.
[24] Tamże, s. 284.
[25] *Liber...*
[26] S. Dąbrowa-Kostka: *Hitlerowskie afisze śmierci*, Kraków 1983, s. 176, 193, 209, 356.

Terror okupanta był stałym elementem życia wieliczan. Każdy obawiał się, że jego nazwisko może pojawić się na afiszu skazanych na karę śmierci lub będzie ofiarą ulicznej łapanki. Psychozę zagrożenia stwarzały zarządzenia okupanta. Jednym z nich było wprowadzenie godziny policyjnej. Trwała ona od 22^{00} do 6^{00}. Miała na celu m.in. ograniczenie i zastraszenie ruchu oporu. Na terenie miasta z biegiem czasu nie była ona zbyt rygorystycznie przestrzegana, chyba że miały miejsce jakieś wystąpienia skierowane przeciwko Niemcom. Pracownicy salin mieli dodatkowo specjalne przepustki, które upoważniały ich do nieprzestrzegania wyznaczonych godzin. Już w październiku 1939 r. wprowadzono dla ludności polskiej obowiązek posiadania kart rozpoznawczych (Kennkarta). Zaraz na początku okupacji Niemcy wyznaczyli też zakładników, dzięki którym mieli być pewni lojalnego wypełniania ich zarządzeń. Powołano również tzw. Ortschutz. Była to grupa Polaków, której zadaniem była ochrona ważnych dla okupanta obiektów. Chcąc ograniczyć dopływ informacji z zewnątrz zarekwirowano aparaty radiowe i zakazano słuchania audycji. W rozporządzeniu pisano m.in.: „Kto świadomie rozpowszechnia wiadomości, podane przez zagraniczne stacje radjowe [!], a mogące zaszkodzić obronności Narodu Niemieckiego, będzie karany więzieniem, a w wyjątkowych wypadkach śmiercią"[27].

Nad realizacją zarządzeń niemieckich i porządkiem w mieście czuwały przybyłe tutaj jednostki. Narożna kamienica w Rynku była miejscem lokalizacji niemieckiej policji. Została zapamiętana przez mieszkańców jako grupa tęgich Niemców w czarno-zielonych mundurach. Sąsiadowała z posterunkiem polskiej policji granatowej (zwanej tak od koloru mundurów). Wspominając istniejące tu jednostki należy wymienić tzw. Służbę Specjalną (Sonderdienst). Miała ona charakter policyjny i składała się głównie z Volksdeutchów. Jednym z głównych jej zadań była konfiskata żywności przywożonej z okolicznych wsi do miasta. Wielicki oddział pod dowództwem Wecka brał udział m.in. w represjach wobec mieszkańców wsi Trąbki i Bodzanowa. Jego działania były skierowane przeciwko tym, którzy nie dostarczyli nałożonego na nich kontyngentu. Konsekwencją tej akcji było aresztowanie ok. 100 osób[28]. Zachowane dokumenty (jeden z 25 X 1941 r.) zawiera nazwiska 13 osób z dowództwa i 12 osób należących do owych Służb Specjalnych[29]. Dodatkowo w poszczególnych okresach różne jednostki wojskowe stacjonowały w mieście. W Rynku Górnym (budynek Gimnazjum) mieściła się służba lotników, natomiast na Zadorach — w szkole powszechnej żeńskiej — umieszczono żołnierzy artylerii przeciwlotniczej. W baraku obok szkoły urządzono warsztaty reparacyjne i stację benzynową. Żołnierze zajęli na swoje potrzeby wiele ważnych dla miasta budynków. Szkoły były wykorzystywane jako magazyny, izby

[27] T. Wroński: *Kronika...*, s. 31.
[28] S. Dąbrowa-Kostka: *Hitlerowskie...*, s. 133.
[29] AP Kr., *MW*, sygn. 280.

żołnierskie lub szpitale. Między innymi w jesieni 1941 r. zajęto gmach Szkoły Pospolitej Męskiej. Wielicki konwent długi okres służył jako kwatery dla wojska. Natomiast nowo wybudowana część od 1940 r. była siedzibą policji niemieckiej[30]. Żandarmeria, na której czele stał komendant Wilhelm Wagner stacjonowała w willowej dzielnicy — Lekarce. Przykładem ich działania może być rewizja przeprowadzona w domu Marii Bill-Bajorkowej przy udziale dwóch uzbrojonych żandarmów i jednego policjanta granatowego. Szukając Żyda — dra Landaua, lokatora wspomnianej wieliczanki, zrabowali rzeczy należące do właścicielki: „Zapowiedzieli, że mnie zastrzelą. Przyjąłem spokojnie tę zapowiedź. Trudno"[31].

Nie dziwi taka postawa jeśli pozna się fakty związane z okupacją Wieliczki. Otóż 10 XI 1939 r. O. Wächter (szef dystryktu krakowskiego) polecił aresztować zapobiegawczo 120 zakładników. Polacy ci mieli gwarantować spokój i porządek w następnym dniu, który był rocznicą odzyskania niepodległości. W Wieliczce zatrzymano (przy znacznej pomocy tutejszych kolaborantów) sześć osób liczących się w mieście. Zakładnikami tymi byli: Maciej Rospond (naczelnik sądu), Władysław Windakiewicz (sędzia sądu powiatowego), Tadeusz Bierczyński (adwokat i poseł), Henryk Ossuchowski (kierownik szkoły w Krzyszkowicach), Edward Kolasa (starszy sztygar) i Franciszek Widomski (urzędnik salinarny). Ostatni z wymienionych, Franciszek Widomski, napisał w swoich wspomnieniach, że jeszcze tydzień po święcie byli przetrzymywani w więzieniu. Jedzenie Niemcy kazali przynieść rodzinom z domu. Dzięki temu dochodziły do nich wiadomości z miasta: „Nasze niewiasty żywicielki, przynosiły nam także takie urywki niepoważnych i nieodpowiedzialnych osób [!], jak np., że już trzeci miesiąc niewoli okupacyjnej i nic się nie dzieje a tu chyba już czas aby się lała krew"[32]. Budziło to zrozumiały niepokój wśród zakładników, gdyż to oni swoim życiem gwarantowali spokój w mieście. Wzmocnione patrole policyjne miały za zadanie legitymować mieszkańców, co w konsekwencji doprowadziło do aresztowania znacznej ich liczby. Wszystko to nie powstrzymywało Polaków od akcji przeciw okupantowi i w nocy 11 XI 1939 r. w mieście rozlepiono ulotki antyniemieckie. W konsekwencji Wieliczka została obciążona kontrybucją w wysokości 25000 zł[33].

Kolejną formą represji wobec ludności polskiej były wywózki na roboty do Niemiec. Podstawę prawną stanowiło tutaj rozporządzenie z października 1939 r. o obowiązku pracy dla ludności Generalnego Gubernatorstwa w wieku od 18 do

[30] Zb. Spec. MŻKW, C. Ochoński: *Dzieje Klasztoru OO. Reformatów w Wieliczce 1623-1948*, Kraków 1948, kserokopia, mpis. nr inw. 1285, s. 33 c.

[31] *Kartki...*, s. 16.

[32] F. Widomski: *Moje...*, s. 2.

[33] S. Gawęda: *Okupacja...*, s. 512.

60 lat, rozszerzonego w grudniu 1939 r. na młodzież od 14 do 18 lat. Za realizację odpowiedzialny był niemiecki urząd zatrudnienia tzw. Arbeitsamt, mieszczący się przy ulicy Goliana. Początkowo kierował nim Volksdeutsch Zigler, a następnie Ukrainiec Serwatiuk.

2 X 1940 r. Hitler na spotkaniu ze swoimi współpracownikami, wśród których był też H. Frank, powiedział: „Mieszkańcy G.G. — a więc i Polacy nie są wykwalifikowanymi robotnikami jak nasi niemieccy rodacy i wcale nie mają takimi być. Muszą, aby żyć, eksportować siłę roboczą, tj., siebie samych. Polacy muszą więc przyjeżdżać do Rzeszy i tam pracować w rolnictwie przy robotach drogowych i innych niewykwalifikowanych pracach, aby w ten sposób zarobić na swoje utrzymanie"[34]. Od maja 1940 r. Niemcy wyznaczali liczbę ludności, która miała z danej gminy wyjechać do Rzeszy. Do wyjazdu zachęcały plakaty: „Zgłoś się natychmiast u Twojego wójta. Chodźmy na roboty rolne do Niemiec"[35], czy inne „Jedźcie z nami do Niemiec", co Polacy zmieniali na „Jedźcie sami do Niemiec"[36]. We wrześniu 1942 r. do władz Wieliczki przysłano dokumentację, która informowała, iż jeden z wywiezionych do Rzeszy wieliczanin, pracujący na budowie, opuścił bez zezwolenia miejsce pracy. Poszkodowana spółka prosiła o interwencję[37]. Ludzi do pracy w Niemczech zdobywano poprzez przeprowadzane w mieście łapanki. Wydawano także imienne wezwania, które nakazywały zgłoszenie się na wyjazd. Niewypełnienie polecenia groziło konsekwencjami karnymi wobec osoby wzywanej i jej rodziny.

Jedna z głośniejszych łapanek przeprowadzonych w Wieliczce, miała miejsce w lipcu 1944 r. Kierowały nią grupy policyjne i Wehrmacht. Szacuje się, iż ok. 180 ludzi zostało zmuszonych do prac ziemnych i fortyfikacyjnych w okolicach Krakowa, gdyż Niemcy poczuli się zagrożeni sytuacją na froncie. Ówczesny komendant Polskiej Policji — Ignacy Kaczmarek zdołał tylko, uprzedzając władze podziemia o planowanej akcji, ograniczyć aresztowania członków ruchu oporu[38].

Niemcy stworzyli też tzw. Baudienst, czyli Służbę Budowlaną. Była to organizacja umundurowana, skoszarowana, a praca w niej była przymusowa dla tych, którzy otrzymali wezwanie. Pracować tam miała młodzież polska. Osoby z Wieliczki otrzymywały wezwania do tego typu placówki w Krakowie.

Jednym z najbardziej dramatycznych epizodów okupacji niemieckiej w mieście były przeprowadzane tu publicznie egzekucje. Już 31 X 1939 r. w rozporządzeniu, którego celem było „zwalczanie tzw. czynów gwałtu w Generalnym Gubernatorstwie" w § 4 czytamy: „Kto dopuszcza się gwałtu przeciw Niemcowi z powodu

[34] T. Wroński: *Kronika...*, s. 121.

[35] *Polacy i Żydzi 1939-1945*, oprac. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971.

[36] A. Albert: *Najnowsza historia Polski*, Warszawa 1989, s. 315.

[37] AP Kr., *MW*, sygn. 271.

[38] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 256.

jego przynależności do narodu Niemieckiego [!] podlega karze śmierci"[39]. Na początku listopada 1943 r. wielicki „Kedyw" przeprowadził nieudany zamach na Ulricha, zamieszkałego w Wieliczce, kierownika Wydziału Rolnictwa i Wyżywienia w starostwie krakowskim: „Ciążyło na nim wiele przestępstw i zbrodni w stosunku do narodu polskiego. Wyrokiem sądu Polski Podziemnej skazany został na karę śmierci"[40]. Jedno z tajnych czasopism „Biuletyn Informacyjny", wydawany przez Komendę Główną Armii Krajowej, w numerze z dnia 27 X 1943 r. podawało: „Stabsleiter Ulrich ze starostwa w Krakowie 'popisywał' się ostatnio we wsi Trąbki koło Bodzanowa, przeprowadzając rabunek bydła i żywności przy pomocy ekipy Sonderdienstu".

Zamach na Ulricha nie powiódł się, mimo to 6 XI 1943 r. Niemcy wymordowali, zgodnie z przyjętym systemem odpowiedzialności zbiorowej, na ul. Sienkiewicza w Wieliczce, dziesięć osób przywiezionych z więzienia Montelupich w Krakowie. Miało to być ostrzeżeniem dla wieliczan i powstrzymać ich przez ponownymi próbami zamachu na obywateli niemieckich. Tajne czasopismo okupacyjne „Małopolska Agencja Prasowa" tak opisywała to zdarzenie: „W sobotę, dnia 6-go w godzinach popołudniowych w Wieliczce, zamordowali Niemcy publicznie 10-ciu młodych Polaków. Morderstwa dokonano w odwet za zamach na Stabsleitera krakowskiego starostwa Ulricha, mieszkającego w Wieliczce. Nieznani sprawcy oddali do Ulricha serię kilkunastu strzałów przed jego domem, raniąc go w czoło i rękę. Ulricha odwieziono do szpitala. Wspomniany Niemiec był na terenie powiatu krakowskiego jednym z największych satrapów. On kierował w czerwcu ekspedycją karną w Radwanowicach, gdzie rozstrzelano kilkadziesiąt osób, a miejscowego wójta ukrzyżowano na drzwiach stodoły wymuszając od niego zeznania. On też był obecny przy pacyfikacji Kaszowa i Kiszek, domagając się od policji jak największych represji w stosunku do Polaków..."[41].

2 XII 1943 r. podziemie dokonało udanego zamachu na czeskiego Volksdeutscha — Emanuela Kesslera, który był komendantem kopalnianej Straży Przemysłowej. Pod tą datą we wspomnianej już wielickiej księdze zmarłych widnieje zapis: „Kessler Emanuel — rana postrzałowa biodra lewego. Udar serca"[42]. Jeden z górników kopalni soli wspomina: „Człowiek ten to mierna postura, niziutki, grubiutki, pyskaty a manią jego było popychanie, bicie i kopanie kobiet, które stały w kolejce do konsumu w celu pobrania przydziałowych prowiantów"[43]. Konsekwencją tego zamachu było jak poprzednio wymordowanie dziesięciu więźniów przywiezionych z Montelupich. Egzekucję przeprowadzono na ul. Dembowskiego, przy nasypie kolejowym, obok warzelni. Dziś stoi tam pomnik. Choć ciała pomordowanych w obu wypadkach zostały wywiezione przez okupanta w nieznanym kierunku, nazwiska ofiar drugiej egzekucji są znane. Umieszczono je na tzw. „hitlerowskim afiszu śmierci". Zaczynał się on słowami: „Za podstępne zamordowanie niemieckiego obywatela Emanuela Kesslera w dniu 2.XII.1943 w Wieliczce rozstrzelano dzisiaj zgodnie z ostrzeżeniem w moich obwieszczeniach z 23 i 25.XI.1943 dziesięciu w tychże obwieszczeniach opublikowanych Polaków..."[44]. Dodatkowo sprowadzono wówczas z Krakowa żołnierzy niemieckich. Masowo legitymowano mieszkańców, a dużą ich część aresztowano.

[39] *Polacy i Żydzi..., s. 30.*

[40] W. Dudek: *Wspomnienia...*, cz.1, s. 37.

[41] cyt. za: S. Dąbrowa-Kostka: *Hitlerowskie...*, s. 176.

[42] *Liber...*

[43] Zb. Spec. MŻKW, R. Guzik: *Moje wspomnienia z lat 1914-1956 o kopalni soli w Wieliczce*, Wieliczka 1977, rkps, nr inw. 863, s. 14.

Działacze polskiego podziemia ubolewali nad śmiercią dwudziestu osób przywiezionych z krakowskiego więzienia, choć wiedzieli, że ich szanse na przeżycie były nikłe, gdyż na większość z nich już wcześniej wydano wyroki śmierci.

Kolejna egzekucja miała miejsce we wrześniu 1944 r. na ul. W. Pola. „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich" podawał: „...2 osoby z Wieliczki, nazwiska ustalono. Rozstrzelani przez gestapo za ukrywanie partyzantów. Zwłoki zakopano w ogrodzie. Później ekshumowano i pochowano na cmentarzu"[45].

Wszystko to odbijało się na psychice mieszkańców. Oprócz trudności związanych z codzienną egzystencją pozostawał ciągły strach i obawa o życie własne i najbliższych. Cytowana już M. Bill-Bajorkowa, była pewnej nocy świadkiem egzekucji Żydów. Oto jak opisuje swój stan: „Jestem załamana, nie mogę pojąć czy żyję czy śnię. Nie mogę przyjść do siebie. Zdaje się, że sąsiedzi przechodzą ten sam stan psychiczny co ja. Widzę strach w ich oczach gdy zaczynam mówić z nimi co było w nocy. Mówią mi: świadkowie giną tak samo jak ofiary, więc trzeba teraz milczeć"[46].

Niektórzy z mieszkańców próbowali zabezpieczyć się, współpracując z okupantem. Na liście Volksdeutschów widniało 186 osób[47]. Pisano anonimy, adresowane do Niemców, jak ten, przejęty przez ruch oporu na poczcie, rozpoczynający się słowami: „Podaję Szanownym Władzom do wiadomości że: młodzież szkół Handlowej i Kursów Przygotowawczych w Wieliczce jest wychowywana przez profesorów tychże szkół wrogo do Niemców i pozwala sobie na takie wybryki o których świadczą niżej załączone karykatury, a które powinny być surowo karane...", i dalej: „Czyż Władze Niemieckie pozwolą na to by taki stan rzeczy trwał nadal?"[48]. Kolejny donos dotyczy kopalni soli: „Do policyi jak kradno w zupie

[44] S. Dąbrowa-Kostka: *Hitlerowskie...*, s. 186.

[45] K. Leszczyński: *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich w latach 1939-1945* (w:) *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, praca zbiorowa, T. 9, Warszawa 1957, s. 127.

[46] *Kartki...*, s. 10.

[47] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 255.

[48] Donos pochodzący z prywatnych zbiorów prof. Stanisława Gawędy.

solny Wieliczce wzażądzie kradzieś się odbywa wtyn sposub mają swoich robotnikuw takich zaufanych dozorcuw [!]"[49]. W miarę możliwości starano się walczyć z ludźmi decydującymi się na współpracę z okupantem. Metody działania były różne. W okupacyjnych wspomnieniach można natrafić na takie opisy: „Pamiętają go dobrze jeszcze dziś chodzące po Wieliczce damy, które za intymne kontakty z Niemcami były piętnowane 'postrzyżynami' "[50].

Bliskość Krakowa miała duży wpływ na współdziałanie wieliczan z organizacjami krakowskimi. Jednym z istotniejszych epizodów tej współpracy był zamach na H. Franka. Otóż w związku z 11. rocznicą dojścia Hitlera do władzy i 4. rocznicą utworzenia Generalnego Gubernatorstwa urządzono uroczystości we Lwowie. 29 I 1944 r. H. Frank udał się o godzinie 22[45] specjalnym pociągiem z Krakowa do Lwowa. W czasie tej podróży polskie podziemie dokonało nieudanego zamachu na generalnego gubernatora. Cały materiał (oprócz spłonek), z którego wykonano ładunek wybuchowy został dostarczony przez wielickich działaczy podziemia, a pochodził z kopalni soli. Zaraz po tym incydencie ukazało się obwieszczenie: „Za podłożenie materjałów [!] wybuchowych — przez członków narodowych kół wywrotowych — pod pociąg pospieszny Krakau — Lemberg dnia 29.I.1944 r. oraz na pociąg pospieszny Lemberg — Krakau dnia 30.I.1944 rozstrzelano dziś w trybie doraźnym celem ostrzeżenia innych 100 osób..."[51].

Niemcy notorycznie podkreślali niższość Polaków jako „podludzi" i ich niezdolność do własnego bytu państwowego: „Każdy podporządkowujący się jednak sprawiedliwym zarządzeniom naszej Rzeszy, odpowiadającym w zupełności Waszym zwyczajom życiowym, spokojnie będzie mógł pracować. Zarządzenie nasze uwolni Was od wielu strasznych braków, nad którymi cierpieć musieliście dziś jeszcze w następstwie niewiarygodnej gospodarki Waszych dotychczasowych władców"[52]. Przeciwwagą dla niemieckiej propagandy były m.in. wydawnictwa konspiracyjne. Trudności jakie się z tym wiązały przybliża fragment „Kurjera Polskiego" z 17 VI 1940 r: „Nie prowadzić rozmów na te tematy a pismo mimo, że winno przejść przez wiele rąk raczej zniszczyć wcześniej niżeli przekazać je w wątpliwe ręce[53]. W Wieliczce, dzięki istniejącej tu drukarni Edwarda Jantona i jego żony Litwińskiej-Jantonowej, udało się w grudniu 1943 r. wydać numer polskiego „Gońca Krakowskiego". Rozprowadzono go na ulicach parę minut przed ukazaniem się niemieckiej wersji. Wywołało to wściekłość okupanta i miało olbrzymie znaczenie dla ludności polskiej. Wydanie to prezentowało m.in. postać premiera Polski — Stanisława Mikołajczyka czy też informowało o sytuacji armii polskiej, pod której

[49] *Akta personalne...*
[50] J. Aleksandrowicz: *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków 1967, s. 81.
[51] S. Dąbrowa-Kostka: *Hitlerowskie...*, s. 215.
[52] T. Wroński: *Kronika...*, s. 35.
[53] Biblioteka Jagiellońska (dalej: Bibl. Jagiell.), *„Kurjer Polski"* z 17 VI 1940 r., Nr 1/14.

zdjęciem widniał napis: „...nie zatrzymają nas żadne przeszkody". Na ostatniej stronie numeru z 1 XII 1943 r. autorzy humorystycznych anonsów, ośmieszali okupanta oraz ujawniali jego zbrodnie, np.: „Zgubiłem flotę niemiecką i szukam swoich łodzi podwodnych. Admirał Dönitz", czy „Wróżę, nie gwarantuję za prawdziwość swych przepowiedni. Adolf Hitler"[54]. Ośmieszając wroga starano się stworzyć jego obraz jako kogoś, kogo da się pokonać. W polskim słownictwie pojawiły się różnorakie określenia okupanta takie jak: „szwab", „pan tymczasowy", „krótkobytek", „sezoniak", „pan w blaszanym kapeluszu", czy „cham na jeża strzyżony"[55]. Także dowcipy okupacyjne wyrażały marzenie o sprawiedliwości dziejowej. Wierzono, że kiedyś okupant zostanie pokonany. Jedna z anegdot, szeroko wtedy rozpowszechnianych, opowiadała o spotkaniu przedstawicieli różnych narodów, a wśród nich i Niemca. Każdy z nich zadawał sobie pytanie „Co będzie robił po wojnie". Reprezentant Niemiec odpowiedział, że uda się na wycieczkę, podczas której objedzie „Wielką Rzeszę". I tu następowała pointa w formie pytania: „Co ów Niemiec będzie robił po południu?"[56]

Łapanki, egzekucje, obecność żołnierzy niemieckich wprowadzały atmosferę zagrożenia w mieście. Plakaty z zarządzeniami, którym przeciwstawiano antyniemieckie karykatury wrosły w krajobraz miasta. Sytuacja taka utrzymywała się przez cały okres wojny. W wyniku eksterminacyjnej polityki Niemców wieliczanie ginęli w różnych okolicznościach tu na miejscu i na terenie całej Polski. Jeden ze świadków pisał: „Były to ciężkie dni, och jak ciężkie! Człowiek przygotowany każdej chwili na śmierć drżał na widok żandarmów"[57].

ŻYCIE CODZIENNE W OKUPOWANEJ WIELICZCE

Okupacyjna doba mieszkańców Wieliczki, to nie tylko strach o życie swoje i najbliższych. Problemem była także codzienna egzystencja. Tak opisuje to jeden z mieszkańców. „Do domów wielickich rodzin zaczął wkradać się głód, podobnie zresztą jak w całym okupowanym kraju"[58]. Wysokość pensji pozostała zachowana sprzed wybuchu wojny. Ceny zaś, zwłaszcza na artykuły spożywcze, wzrosły kilkakrotnie.

23 IV 1940 r. w trakcie debaty nad sytuacją aprowizacyjną H. Frank tak oto przedstawiał sytuację: „Drugą kategorię stanowią Polacy, o ile mogę ich po-

[54] Bibl. Jagiell., *„Goniec Krakowski"*, wydanie specjalne z dnia 1 XII 1943 r.
[55] T. Szarota: *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy. Szkice historyczne. Kronika wydarzeń*, Warszawa 1995, s. 144.
[56] Tamże, s. 148.
[57] *Kartki...*, s. 25.
[58] Biblioteka MŻKW (dalej: Bibl. MŻKW), W. Dudek: *Udział wieliczan w akowskiej konspiracji i partyzantce. Początki wielickiej konspiracji*, „Wiadomości Wielickie" nr 19 z 17 VIII 1991, s. 4.

trzebować. Tych Polaków będę żywić w ten sposób, że to, co pozostanie i czym rozporządzamy, zostanie rozdzielone. Poza tym odsyłam Polaków do ich samopomocy i mówię: 'Myśmy wojny nie zamawiali' "[59].

Oficjalnie nad sprawą wyżywienia wieliczan czuwało Miejskie Biuro Żywnościowe z siedzibą w Magistracie na parterze w pokoju 11[60]. Wprowadzono karty żywnościowe (Lebensmittelkarte). Przydziały jednak były niezmiernie niskie. Najbardziej obrazuje to stwierdzenie, iż w latach 1941-42 racje były niższe niż minimum potrzebne dla 3-letniego dziecka leżącego w łóżku[61]. Pewien wieliczanin wspomina, iż ilość chleba przeznaczona dla jednej osoby była tak mała, że dopiero porcją dla trzech osób można było zaspokoić głód. Tymczasem nawet te małe przydziały trudne były do zdobycia. Ówczesna mieszkanka Wieliczki relacjonuje, że czasem dostała jeden, czasem tylko pół chleba. Poza tym był bardzo niedobry. Przypominał błoto, albo kit. Stała nieraz od 22[00], ukrywając się w bramie przed Niemcami. Musiała, bo miała dzieci. Uniwersalnym pożywieniem były wówczas ziemniaki, jedzone pod różną postacią, np. placki z łupin ziemniaczanych. Robiono też placki owsiane, gotowano żur. Można było zdobyć „czarną" margarynę i „cuchnący" olej. Brakowało cukru, więc słodzono sacharyną. Wszelkie braki starano się uzupełniać poprzez to co rosło w ogródkach (np. fasola, kapusta). Potajemnie hodowano zwierzęta domowe, co było nielegalne i groziło obozem. Karano także za samodzielne mielenie ziarna na mąkę. Jednak, jak wspomina ówczesna mieszkanka Wieliczki, w większości ludzie byli solidarni i życzliwi. Trudno dokładnie określić wielkość racji żywnościowych, nie mówiąc jednak już o ich wartościach odżywczych. Należałoby, bowiem uwzględnić także to co wieliczanie dokupywali na „czarnym rynku" czy od rolników z sąsiednich wsi oraz to co uzupełniali we własnym zakresie dzięki uprawom i hodowlom.

Znacznym utrudnieniem w kwestii wyżywienia był nałożony na polskie rolnictwo przymusowy kontyngent. Jego wysokość ustalało Starostwo Powiatowe, przydzielając je gminom. Corocznie wyznaczono minimalną ilość, którą należało dostarczyć. Objęto nim żyto, pszenicę, jęczmień, owies, siano oraz koniczynę. Także i inne produkty jak ziemniaki, rośliny strączkowe, nasiona oleiste, len, konopie oraz słoma, które nie były konieczne do utrzymywania gospodarstwa nakazywano sprzedać. Wszystko dostarczano do wyznaczonych punktów skupu (Ablieferungsstelle), gdzie otrzymywano dowód dostawy (Ablieferungsbescheinigung). Przewidywano następujące kary za uchylanie się od tego zobowiązania: wysoka grzywna; wywłaszczenie z całego żywego inwentarza; przymusowe

[59] T. Wroński: *Kronika...*, s. 93.
[60] AP Kr., *MW*, sygn. 274.
[61] C. Madajczyk: *Polityka okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich 1939-1945* (w:) *Wojna i okupacja na ziemiach polskich 1939-1945*, praca zbiorowa, s. 91.

wymłócenie, wywłaszczenie z całego majątku i przetransportowanie do obozu pracy lub obozu koncentracyjnego; kara śmierci[62].

Często sytuacja materialna wielickich rodzin była tak ciężka, iż pisano do władz podania, w których proszono o zmniejszenie lub oddalenie kontyngentu. Argumentując swoją prośbę, opisywali krytyczne położenie swoich rodzin. Jedna z wieliczanek pisała, że posiada 3 morgi ziemi, płaci podatek dzierżawczy, a na utrzymaniu ma 9 osób, w tym 6 małoletnich dzieci. Inny mieszkaniec miał 2 morgi i 7 osób do wyżywienia, dlatego prosił o zmniejszenie kontyngentu. W kolejnym domu nikt nie pracował. Było ich pięcioro i jeden robotnik. Musiano dokupywać zboża, dlatego nie dostawano kartek chlebowych. W podaniu prosili o ich wydanie. Z tą samą sprawą zwracał się wieliczanin, którego kartki żywnościowe wstrzymano z powodu niedostarczenia kontyngentu. Inni z kolei trudności w wypełnieniu zobowiązań tłumaczyli późnym powrotem (19 X 1939 r.) z ucieczki, na którą zdecydowali się na początku wojny. Kolejny przypadek, chyba najbardziej drastyczny, to sytuacja wieliczanki, która prosząc o zmniejszenie kontyngentu tłumaczyła, iż ma na utrzymaniu 4 osoby, syna — kalekę, oraz: „Znajduje się w skrajnej nędzy". W obecnych czasach nawet już bez odzieży i innych potrzebnych rzeczy"[63]. Tak było w większości wielickich domów. Brakowało wszystkiego. Sporadycznie wydawano talony na tekstylia i buty, zwane „Bezugscheinami". Chodzono w drewniakach, a z torebek szyto sandały. Z powodu braku środków czystości szerzyła się wszawica. Brakowało opału.

Wszelkie niedobory starano się uzupełnić w miarę własnych możliwości. Wartość pieniądza znacznie zmalała, a najchętniej wymieniano towar za towar. Szerzył się nielegalny handel, potocznie zwany szmuglem lub paskarstwem. Przedmiotem transakcji była m.in. nafta (w początkowym okresie podstawa oświetlenia mieszkań), papierosy, zboże, mąka, tytoń, mięso. Jeden z wieliczan wspomina swój handel papierosami, które dostarczał do Warszawy, korzystając z fałszywych przepustek kolejowych. Zajęcie to wiązało się z dużym ryzykiem. I tak na skutek donosu wcześniej aresztowanego handlarza, dostał się do więzienia św. Michała przy ul. Senackiej w Krakowie, a następnie do więzienia przy ul. Czarnieckiego w Podgórzu. W areszcie spędził siedem tygodni[64]. Chcąc przeżyć musiano jednak ryzykować. Miejscowości związane z handlem wielickim to m.in. okolice Tarnowa, Myślenic, Miechów, Proszowice. Często sprzedawano z domu wiele rzeczy, aby w ten sposób zdobyć brakujące artykuły.

Miejscowa ludność szybko zorientowała się, że cennym towarem wymiany może być sól. Jeden z pracujących wówczas w kopalni wspominał: „...należy ten towar sprytnie wynieść i tu role się zmieniają, właściciele podbierają wprawdzie mikro-

[62] AP Kr., *MW*, sygn. 273.
[63] Tamże.
[64] W. Dudek: *Udział...*, s. 4.

skopijnie i w ukryciu sól tym, którzy nam ją ukradli a robią to, aby zdobyć chleb dla siebie i swoich bliskich[65]. Jednakże jej zdobycie nie było wcale łatwe. Wieliccy górnicy opracowali cały proceder nielegalnego wywozu soli. W znany sobie sposób wyrabiali takie kształty, które dopasowywali do części ciała, na których je wywożono: „...na piersi i brzuch taki złamek musiał być względnie długi, nie gruby, a długość i waga zależna była od wzrostu i siły tego kto tę sól będzie wywoził"[66]. Towar ukrywano też na plecach, na nogach, a przeciętna waga wynosiła 2 kg. „Wiadomo, że takie wynoszenie soli zdrowia nikomu nie przysparzało, jednak ludzie ryzykowali dlatego, że tak oni sami jak ich rodziny — głodowali"[67]. O niebezpieczeństwie tego procederu świadczy chociażby wspomniany już donos do Żandarmerii wielickiej ze stycznia 1943 r.: „Do policyi jak kradno w zupie solny Wieliczce..." [!], opisujący wszystkie detale. Poradzono sobie także z dozorem. Planowanie kontroli odbywało się w biurze sztygarów, skąd zaraz górnicy byli o niej informowani. Wtedy wyjeżdżali lżejsi, ale i smutniejsi, bo jak twierdzili: „...wiadomo stracony dzień"[68]. Robotnik, którego zadaniem było kontrolowanie wyjeżdżających, „przymykał oko", a w zamian w umówionych skrytkach znajdował swoją część.

„...wszystko było cenne a wieś była chłonna, wieś miała chleb, robotnicy mogli doręczyć za chleb sól, oliwę, smary, podkowy i wiele niezbędnych artykułów i tak ratował jeden drugiego, taką drogę wytyczył nam w tych czasach okupant"[69]. Niektóre z komór kopalni były wykorzystywane przez okupanta także jako magazyny rzeczy zrabowanych z terenów radzieckich i polskich. Mimo iż bardzo dobrze strzeżone, górnicy znaleźli zasypany chodnik, którym dostawali się do odpowiednich pomieszczeń i wynosili niektóre ze składowanych tam przedmiotów.

Jednym z istotniejszych problemów tamtego okresu było znalezienie zatrudnienia. Zaraz po zajęciu miasta okupant polecił Polakom, poprzez publiczne rozporządzenia, stawić się do pracy. Tych, którzy się ociągali straszono wywozem do obozów koncentracyjnych, istniejące wówczas w Wieliczce zakłady przemysłowe zostały przejęte przez Niemców. Do najważniejszych należała Kopalnia Soli. W latach 1939-45 żupa wielicka podlegała Generalnej Dyrekcji Monopolów w Generalnym Gubernatorstwie. Powołana została ona 1 XI 1939 r. i podporządkowana Wydziałowi Finansów Rządu Generalnego Gubernatorstwa, później Głównemu Wydziałowi Finansów Rządu G.G. Wraz z rozporządzeniem H. Franka z dnia 15 XI 1939 r., mówiącego o konfiskacie majątku byłego państwa polskiego, kopalnia soli wraz z Wieliczką stały się własnością Rządu Generalnego Gubnernatorstwa. W imieniu tegoż rządu nad eksploatacją czuwał urząd Powierniczy tzw. Treuhandstelle[70]. Dyrektorem kopalni był wówczas Kurt von Felsen. Jak go określano, był człowiekiem „...nie bardzo polakożernym"[71]. Jako zwierzchnik nie powodował rażących konfliktów pomiędzy kierownictwem i załogą. Mieszkał on w Zamku Żupnym, który do 1945 r. był siedzibą władz kopalni. Z jego osobą związany był też pewien epizod. Otóż w 1943 r. odbył się w kaplicy bł. Kingi jego ślub. Ponieważ była to uroczystość w obrządku ewangelickim, dyskretnie zasłonięto obraz w ołtarzu. Dużą sympatią Polaków cieszył się kierownik ruchu dołowego kopalni (Untertagebetriebsführer), nadszytygar Heinrich Echtermeyer. Jeden z ówczesnych pracowników salin wspomina, iż w 1943 r. doszło do wypadku. Górnik o nazwisku Kaczmarczyk, mieszkający w sąsiednim Bieżanowie, został uwięziony w kopalni. H. Echtermeyer wraz z innymi w trudnych warunkach przez całą noc szukał swojego pracownika. Jego postawa została pozytywnie odebrana przez Polaków szczególnie, że wraz z małżonką wziął udział w pogrzebie owego górnika. W jego posiadaniu znajdował się również poważny donos, który powinien dostarczyć odpowiednim władzom, a jednak tego nie uczynił[72]. Kierownikiem ruchu nadziemnego kopalni (Tagesbetriebsführer) był młodszy brat Heinricha — Otto Echtermeyer. „Był on bardziej oschły i wyniosły w stosunkach z Polakami, ale też nie bardzo szkodliwy"[73]. Stanowisko szefa warzelni i pobliskich warsztatów samochodowych sprawował sympatyczny, starszy Platzer, Austriak z Tyrolu. W warsztatach samochodowych pracował także Schmidt i Polak — Nowicki. Pierwszy z nich zapamiętany został jako „prostak, gbur i nadętek"[74].

Pomimo iż H. Echtermeyer w miarę możliwości starał się dbać o załogę (np. dodatkowe przydziały żywnościowe), sytuacja materialna nie była najlepsza. Duże utrudnienie stanowił fakt, że pomimo inflacji płace pozostawały takie jak przed 1939 r. Pamiętając, iż znaczą część artykułów różnego rodzaju nabywano na „czarnym rynku", gdzie ceny były kilkakrotnie wyższe, stanowiło to duży problem. Górnicy zmuszeni byli podejmować dodatkowe zajęcia jak handel czy praca najemna w rolnictwie. W latach 1940-41przyjęto do kopalni nowych robotników, głównie ze wsi. Rok później, w 1942 r., ok. 150-200 pracowników zostało przeniesionych do robót drogowych lub innych zakładów[75]. Przez cały okres okupacji Niemcom zależało na maksymalnej eksploatacji kopalni.

[65] R. Guzik: *Moje wspomnienia*, s. 16.
[66] Tamże, s. 17.
[67] Tamże, s. 17.
[68] Tamże, s. 17.
[69] Tamże, s. 19.

[70] A. Jodłowski: *Wieliczka. Zabytkowa kopalnia soli*, Warszawa 1986, s. 77, 78.
[71] W. Dudek: *Uwagi do monografii Wieliczka — Dzieje Miasta (do roku 1980)*, „Biblioteczka Klubu Przyjaciół Wieliczki z. 2, Kraków 1992, s. 5.
[72] R. Guzik: *Moje wspomnienia*, s. 20.
[73] W. Dudek: *Uwagi...*, s. 5.
[74] Tamże, s. 5.
[75] D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880-1939. Studium historyczno-socjologiczne załogi robotniczej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965. Mimo, iż tytuł wskazuje inaczej praca zawiera rozdz. 12 pt. *Załoga robotnicza żupy wielickiej w latach 1939-1964*, s. 318.

Załoga produkcyjna i tzw. średni dozór złożony był z Polaków. Stanowiska kierownicze objęli zaś Niemcy. Chciano, aby wybrany został stały delegat odpowiedzialny za kontakt między załogą a kierownictwem. Nie został on jednak ostatecznie powołany i pośrednikami byli robotnicy znający język niemiecki. W samej produkcji okupant zmienił technikę wydobycia soli z wrębienia na bardziej korzystną strzelniczą. Szyb *Kingi* był głównym punktem eksploatacji. Przy szybie tym uruchomiono także stary młyn do przemiału soli. Wraz ze zbliżaniem się frontu sytuacja nieco się skomplikowała. W 1944 r. większość załogi została przeniesiona do przygotowywania okopów. Tuż przed ucieczką, Niemcy spowodowali znaczne straty, wywożąc 30 wagonów kolejowych sprzętu z kopalni, m.in. elektryczną maszynę wyciągową z szybu *Regis*.

Inne istniejące wówczas zakłady to: Cegielnia na ulicy Narutowicza, zatrudniająca 212 osób, Garbarnia z Schillerstrasse 11-13 z 95 pracownikami. Należy również wspomnieć zakłady szyjące mundury na ulicy Reymonta 1, których właścicielem był Niemiec Erich Bleimund (zatrudniały 148 osób), czy mieszczący się na ul. Rathausstrasse 1,Filmtheater także znajdował się pod kontrolą Niemców — Waltera Batteka i Clemensa Paltschaka[76].

W rękach Polaków pozostawały w przeważającej większości małe, zwykle rodzinne zakłady — masarnie, rzeźnie, piekarnie, cukiernie, magle, zakłady krawieckie, drobne sklepy itp. Dla przykładu na ul. Rathausstrasse 15 znajdowała się cukiernia, w której pracował właściciel i jeden współpracownik, będący członkiem rodziny. Na ul. Kopernika 7 w piekarni pracował właściciel i jego dwóch pomocników[77].

Niektórzy mieszkańcy próbowali szukać zatrudnienia także poza Wieliczką. Jeden z nich dowiedział się z ogłoszenia, że w Krakowie przyjmowani się ludzie do prac ziemnych. Była to firma Hoch — und Tiefbauunternehmen. Zajęcie to polegało głównie na porządkowaniu, usuwaniu gruzu i zniszczeń wojennych. Pracowano także na budowach oraz na lotnisku w Czyżynach. Ponieważ płaca była niska, a praca ciężka oraz napotykano poważne utrudnienia w komunikacji, pracujący tam wieliczanie wytrzymali tam tylko dwa tygodnie[78]. Wspominając o podróżowaniu warto przytoczyć pewną relację: „Nadeszła przeklęta okupacja i niemieccy okupanci skasowali dojazd do miasta i znów jak przed rokiem 1927, musieliśmy gonić zima czy słota na stację kolejową. Pociągi kursowały bardzo rzadko, jako że była wojna i musieli nasi władcy i ciemiężcy myśleć o transportach wojennych" [79].

[76] AP Kr., MW, sygn. 259.
[77] Tamże.
[78] W. Dudek: *Udział...*, s. 4.
[79] F. Widomski: *Moje...*, s. 188.

Kolejnym istotnym problemem było wysiedlanie wieliczan z ich domów w celu zakwaterowania tam Niemców. Niejaki Jan Mielec w piśmie z 4 VII 1944 r., otrzymał nakaz opuszczenia natychmiast swojego mieszkania przy ul. Kuczkiewicza 2, na podstawie zarządzenia Starosty Powiatowego i miał przenieść się do Miejskiego Domu Ubogich. Podobne potraktowano właściciela lokalu przy ul. Kościuszki 8, przenosząc go do jednego pokoju na ul. Janińską 33. Właścicielce domu przy ul. Szpunara 2 nakazano zamieszkać z matką na ul. Legionów 18. Pismo o tym informujące było datowane na 3 VII 1944 r., a mieszkanie miało być opróżnione do 12^{00} godziny 5 VII 1944 r. Powyższe zarządzenia były ostateczne i nieodwołalne[80]. Tym, którym udało się zachować swoje mieszkania często narzucano lokatorów niemieckich. Obecność ludzi tego pokroju w domach polskich, pozbawiała te rodziny ich prywatności. We własnych domach nie można było czuć się w pełni bezpiecznym.

W takich warunkach funkcjonowało społeczeństwo wielickie. Czasem pomoc przychodziła z zewnątrz. Początkowo działał Polski Czerwony Krzyż. Potem został on zastąpiony przez Radę Główną Opiekuńczą. Na terenie Wieliczki funkcjonował także Polski Komitet Opiekuńczy. W zachowanym dokumencie, skierowanym do Zarządu miasta Wieliczki, znajdowały się informacje, iż ów komitet przejął pod swoją opiekę tutejszą ochronkę. Przy niej działała kuchnia na 156 dzieci (głównie tych uczęszczających do ochronki), gdzie wydawano obiady. Planowano rozszerzyć zasięg tejże kuchni na 200-300 osób starszych. Jednocześnie proszono o przydział ziemniaków z Zarządu Miasta Wieliczki. Pismo datowane było na 30 X 1941 r. [81]

Równie trudna dla wieliczan, jak codzienne kłopoty związane z utrzymaniem, była dyskryminacja przez okupanta polskiej kultury. Starał się on skutecznie niszczyć wszelkie jej przejawy i zakazywał jakiejkolwiek działalności na tej płaszczyźnie. Jednym z przejawów tej polityki była likwidacja tutejszych bibliotek publicznych i szkolnych. Łącznie, jak stwierdzono (nie licząc bibliotek żydowskich), zagrabiono, bądź zniszczono ponad 30 000 tomów[82].

W 1942 r. Niemcy zrabowali z kościoła parafialnego w Wieliczce monstrancję o wadze 8,09 kg, wysoką na 1,12 m[83]: „Bezcenną wprost wartość przedstawia gotycka monstrancja srebrna silnie złocona, stanowiąca arcydzieło sztuki złotniczej i jako taka jest umieszczona w europejskim katalogu arcydzieł sztuki. W czasie wojny została zabrana przez władze niemieckie rzekomo dla zabezpieczenia przed zniszczeniem działaniami wojennymi..."[84] Rok wcześniej zarekwirowano także dzwon „Stanisław", ważący 406,5 kg[85].

[80] AP Kr., *MW*, sygn. 260.
[81] AP Kr., *MW*, sygn. 280.
[82] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 252.
[83] Tamże, s. 252.
[84] F. Widomski: *Moje...*, s. 98.
[85] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 252.

W tym okresie w Wieliczce działało Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia". Przed wybuchem wojny liczyło ono 191 członków wspierających i 69 czynnych. We wrześniu 1939 r. Towarzystwo oficjalnie rozwiązano. Jednak wiosną 1940 r. założono kwartet męski: Józef Daniec, Tadeusz Piątkiewicz, Stanisław Słowik, Kazimierz Stępniowski, potem dołączyli: Michał Baran i Albin Kasprzyk (ostatni akompaniował na organach). W tym też okresie Niemcy zarządzili konfiskatę mienia „Lutni". Całość, według spisu inwentarza, miała zostać dostarczona do Zarządu Miejskiego. Wszystko uratował Kazimierz Piotrowski, który dobytek Towarzystwa ukrył pod grubą warstwą trocin w swojej piwnicy. W konsekwencji musiał się ukrywać, a Niemcy przeprowadzili szereg rewizji. Mimo to nic nie znaleźli, a „Lutnia" działała jednak nadal. Repertuar ich obejmował głównie utwory polskich kompozytorów, z polskimi tekstami, a w związku z zaistniałą sytuacją można go było słuchać tylko w kościele. Przykładem ich działalności może być występ w dniu 11 IV 1941 r. pt. „Pieśń Wielkopiątkowa" w kościele parafialnym w Wieliczce. Rok później członkowie „Lutni" i chóru parafialnego założyli ok. 30-osobowy chór męski, którego dyrygentem był K. Stępniowski. Występowali nadal w kościele parafialnym oraz w wielickim klasztorze OO. Reformatorów. Próby zaś odbywały się na plebani lub w domu dyrygenta. W najtrudniejszym okresie związanym z nasileniem się terroru okupanta (sierpień 1944 r.), tuż przed tym kiedy zespół przerwał działalność, liczył 12 osób. Dopiero po wyzwoleniu kontynuowano dalszą pracę[86]. Dużym powodzeniem cieszyła się także wielicka szopka konspiracyjna. Powstała ona w domu Długoszów. Przy realizacji pomagało wiele osób, największy jednak wkład włożyli — Alfons Długosz (założyciel Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) i jego syn — Wojciech Długosz. Było to znaczne przedsięwzięcie. Na tekst inscenizacji składało się 18 stron maszynopisu, stworzono imponującą scenografię, a akompaniowała 5-osobowa orkiestra. Pierwsza prezentacja odbyła się w 1941 r. w domu Długoszów. Zyskała ona tak dużą popularność, że jej wykonawcy masowo otrzymywali zaproszenia. Wystawiana była w prywatnych domach, przy zaciemnionych oknach. Możliwe, że okupant wiedział o wystawianej inscenizacji. Pomimo dużej ostrożności trudno było ukryć taką działalność, tym bardziej, że występom towarzyszyła muzyka i śpiew. Wydaje się, że Niemcy nie uważali w tym wypadku, iż interwencja jest konieczna. Dla wieliczan zaś miało to olbrzymie znaczenie[87]. Z tematyką Świąt Bożego Narodzenia w Polsce była wówczas związana też pewna anegdota. Otóż mówiono, że nie można wystawić jasełek, bo Pan Jezus jest w getcie, Matka Boska w Nazarecie, osioł w Rzymie, diabeł w Berlinie, a trzej królowie w Londynie[88].

[86] Zb. Spec. MŻKW, *Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Wieliczce. Jubileusz stulecia 1872-1972*, Wieliczka listopad 1972, nr inw. 548, s. 117-119.

[87] E. Kalwajtys: *Wielicka szopka konspiracyjna*, „Panorama Wieliczki" nr 1(8), R. II, Wieliczka 1995, s. 2.

[88] T. Szarota: *Życie...*, s. 148.

Okupant z żelazną konsekwencją realizował swoje zamierzenia. Teren Generalnego Gubernatorstwa był przez niego bezwzględnie eksploatowany gospodarczo. Stanowił także rodzaj zaplecza „rąk do pracy" w Niemczech. Nie liczono się nawet z elementarnymi potrzebami miejscowej ludności, czyniąc codzienną egzystencję bardzo trudną. Sam H. Frank w dniu 12 IX 1940 r. powiedział: „Jest również rzeczą niemożliwą, abyśmy dali Polakom stopę życiową Niemców. Musi być różnica między stopą życiową narodu panów, a stopą poddanych"[89].

EKSTERMINACJA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

„Żaden naród nie usunie tej pięści (nieubłaganego Żyda światowego) ze swej gardzieli w inny sposób, jak tylko mieczem. Jarzmu międzynarodowego niewolnictwa narodów oprzeć się może tylko zbiorowo skoncentrowana siła potężnie wzburzonej narodowej namiętności. Ale proces ten jest i pozostanie krwawy"[90] — napisał Adolf Hitler w drugim tomie „Mein Kampf". Była to jawna zapowiedź jego planów wobec ludności żydowskiej. Holocaust stał się także udziałem tych zamieszkałych w Wieliczce. Przez Niemców Żydzi traktowani jako podludzie, byli bezwzględnie poniżani, wykorzystywani i grabieni. Dążono do likwidacji ich gospodarki, kultury, zmuszano do niewolniczej pracy, aby na koniec w imię „ostatecznego rozwiązania (Endlösung) kwestii żydowskiej", dążyć do ich wyniszczenia biologicznego w obozach zagłady i komorach gazowych. Już w pierwszych dniach swoich rządów generalny gubernator — H. Frank, wydał rozporządzenie o wprowadzeniu przymusowej pracy dla Żydów. Jedno z kolejnych zarządzeń zabraniało im zmieniać i opuszczać miejsce zamieszkania, co w rzeczywistości uniemożliwiało jakiekolwiek wyjazdy i podróże. Wydawane były specjalne pozwolenia pisemne (Genehmigungsbescheid). Niejaki Cyryl Schinagel, zamieszkały w Samborze, otrzymał owe zezwolenie 28 XI 1941 r., które brzmiało: „udziela się w myśl rozporządzenia o używaniu środków komunikacyjnych przez Żydów w Generalnym Gubernatorstwie z dn. 20 II 1941 zezwolenie do używania 28 XI — 8 XII 1941 r. z Sambor do Wieliczki"[91].

Był on jednym z Żydów starających się o pozwolenie na zamieszkanie w Wieliczce. Takich jak on było wielu. Działali pod wpływem wiadomości o mającym powstać w Krakowie getcie, a także na skutek ogłoszenia Stadthauptmanna z 18 V 1940 r. o wysiedleniu Żydów z Krakowa do 15 VIII 1940 r. Dzięki działalności krakowskiej Gminy Żydowskiej i redaktora naczelnego żydowskiej gazety,

[89] S. Kania: *Zbrodnie hitlerowskie w Polsce*, Warszawa 1983, s. 18.

[90] E. Jäckel: *Hitlera pogląd na świat*, Warszawa 1973, s. 75.

[91] AP Kr., *MW*, sygn. 269.

którym był niemiecki Żyd dr Fritz Seifter udało się znaleźć mieszkania dla Żydów w pobliskich gminach m.in. w Wieliczce, Skawinie czy Prokocimiu[92]. Spośród licznych podań o zezwolenie na zamieszkanie w Wieliczce (dzięki odpowiednim daninom) H. Frank wydał ich ok. 5000. Ponad tę liczbę przybyło jeszcze ok.400 osób[93]. Spowodowało to wzrost ludności żydowskiej w mieście. W lipcu 1942 r. było ich ponad 8000[94]. Autor jednego o owych podań datowanego na 23 VIII 1940 r., prosi o zgodę na zamieszkanie w Wieliczce dla siebie, żony i czwórki dzieci. Kiedyś był rzemieślnikiem — introligatorem. Stracił majątek. Jego rodzice mieszkali w Wieliczce i tu w czasie okupacji żyli ich krewni, którzy obiecali im pomóc. Prosił tylko o bezpłatne zezwolenie, gdyż nie był w stanie zapłacić. Zgoda na pobyt wiązała się bowiem z określonymi kosztami. Rachunki dołączone do wielu podań opiewały na sumy w wysokości 20, 25, 50, 100, 200 zł. Niektórzy płacili ratami, o co prosili w przysłanych dokumentach. Wiele z tych podań przybliża sytuację w jakiej znajdowały się rodziny żydowske. Otóż autor jednego z nich pisał, iż dotychczas był zatrudniony w Krakowie w „Firmie Tiegnera", lecz stracił tę pracę. Bez majątku, w trudnym położeniu nie mógł zapłacić należności. Dokument ten datowany był na 28 VIII 1940 r. Kolejny tekst napisano 10 XII 1940 r. Autor prosił o zezwolenie dla siebie, żony, dwójki dzieci i 69-letniego ojca. Z zawodu był kupcem i posiadał mały sklep w Krakowie. Dzięki niemu mógł się tylko „nędznie wyżywić", dlatego też musiał zrezygnować i opuścić Kraków. Stał się bezrobotnym i prosił o ograniczenie do minimum koniecznej opłaty, motywując to krytyczną sytuacją materialną. W podobnym położeniu była kobieta, z rocznym dzieckiem i bez pracy mogąca liczyć tylko na skromne wsparcie ze strony teścia z Krakowa. Jej mąż od początku wojny był nieobecny[95]. Wszyscy ci ludzie przybywali do Wieliczki, licząc że uchronią się przed gettem, a w mniejszej niż Kraków miejscowości będą mogli czuć się bezpieczniej. Jedna z teorii mówi, iż: „Osiedlanie się tak wielkiej liczby Żydów właśnie w Wieliczce prawdopodobnie wiązało się z nadzieją większej możliwości przeżycia w oparciu o podziemny labirynt kopalni wielickiej, pobliskie góry i lasy, wyjazd za któregoś Polaka na roboty do Niemiec, czy też wreszcie ucieczki na Węgry"[96]. Jak się później okazało ich wyobrażenia były mylne.

Zgodnie z rozporządzeniem wydanym przez generalnego gubernatora w dniu 28 XI 1939 r. powołano dwunastoosobową radę — Jundenrat. Jej członkowie posiadali ograniczone możliwości podejmowania decyzji dotyczących ludności żydowskiej. Jego władzą zwierzchnią był Stadt — Komissar. Siedziba władz gminy żydowskiej mieściła się przy ul. Seraf. Na jej czele jako przewodniczący stał były krakowski adwokat — dr Ludwik Steinberg. Wiceprzewodniczącym został dr Zygmunt Landau.

[92] A. Bieberstein: *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985, s. 32.

[93] M. Skulimowski: *Zagłada szpitala żydowskiego w Wieliczce w roku 1942*, „Przegląd Lekarski", R. XXII, Seria II, nr 1, 1966, s. 102.

[94] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 257.

[95] AP Kr., *MW*, sygn. 269, 270.

[96] M. Skulimowski: *Zagłada...*, s. 102.

W październiku 1939 r. nakazano noszenie opasek z Gwiazdą Dawida ludności żydowskiej. Znak ten oznaczał też sklepy należące do Żydów. Ich większe przedsiębiorstwa zostały przejęte przez niemieckich powierników (Treuhänderzy). Oznaczeni opaską Żydzi stanowili łatwy cel dla Niemców. Notorycznie poniżani, żyli w ciągłym strachu. Dodatkowo miało to spowodować izolację ze strony ludności polskiej. Owe opaski miały przypominać o ich odmienności, różnicy w kwestii religijnej i mentalności. Propaganda niemiecka przedstawiała ich jako gorszych, „zadżumionych", nosicieli zarazków.

Rasistowskie plany będące nieodłącznym elementem faszyzmu niemieckiego przewidywały maksymalne upokorzenie Żydów, a następnie ich usunięcie z zajętych terenów. Istniało wiele koncepcji rozwiązania tej kwestii. Wielickich Żydów zmuszano do płacenia kontrybucji, która początkowo wynosiła 2 mln zł., obniżonej następnie do 1 mln zł. Zarekwirowano im maszyny do szycia, aby utworzyć w Górnym Rynku (budynek gimnazjalny) miejskie warsztaty — Städtische Werkstätte, gdzie szyto mundury i bieliznę dla wojska. Pracowało tu ok. 700 osób pochodzenia żydowskiego[97]. Wszelkie zakłady rzemieślnicze — krawieckie, stolarskie i in. tworzone przez Niemców, były dla Żydów dodatkowym zabezpieczeniem przed łapankami, aresztowaniem czy wywozem. Każdy starał się zdobyć pracę. Porządkowali ulice, naprawiali chodniki czy też pracowali przy budowie szosy asfaltowej do Gdowa. Codziennie też chodzili do niemieckiego urzędu zatrudnienia — Arbeitsamtu. Tak nakazywały im umieszczone na murach urzędowe obwieszczenia. Wiązało się to z pewnym zagrożeniem, jak w dniu, gdy dokonano łapanki wśród przybyłych do urzędu Żydów. Po tym incydencie rozniosła się wieść, że zostali oni umieszczeni w sąsiednim Bieżanowie, gdzie utworzono obóz przymusowej pracy. Warunki jakie tam panowały były dobre, a dla wielu była to kolejna szansa na przetrwanie[98].

W początkowym okresie sytuacja przedstawiała się jeszcze znośnie. Niejaki Aleksander Bieberstein, będący kierownikiem Szpitala Zakaźnego i przewodniczącym Zarządu Zakładu Sierot na terenie krakowskiego getta pisał: „Do sierpnia 1942 r. Żydzi w Wieliczce poruszali się swobodnie po ulicach, a za przepustkami mogli nawet przyjeżdżać do Krakowa. Niektórzy z nich, kupcy z branży żywnościowej, dostarczali hurtownie[!] mąkę, grysik, kaszę czy ziemniaki — oczywiście nielegalnie — do getta w Krakowie, dla szpitala, Zakładu Sierot, czy kuchni ludowych. Szczególnie chlubnie spisali się tutaj bracia Mondererowie z Krakowa,

[97] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 257.

[98] H. Vogler: *Autoportret...*, s. 132.

mieszkający od marca 1941 r. w Wieliczce"[99]. Z upływem czasu sytuacja coraz bardziej się pogarszała. Prawdopodobnie wiązało się to z faktem, że 20 I 1942 r. odbyła się w Berlinie — Wannsee konferencja, na której szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, Heydrich, przedstawił plan zgładzenia Żydów z całej Europy. Na spotkaniu byli również przedstawiciele z Generalnego Gubernatorstwa.

Ograniczono możliwość poruszania się Żydów. Niektóre ulice były dla nich zamknięte. Wydzielono specjalne przejścia i miejsca gdzie mogli chodzić. Nie wolno im było opuszczać miasta: „Każdego Żyda spotkanego poza obszarem miasta Niemcy od razu zabijają" — wspominała jedna z wieliczanek[100].

1 VII 1942 r., starosta krakowski Heller wydał rozporządzenie, aby Żydzi mieszkający w okolicy (Niepołomice, Bieżanów, Dobczyce, Gdów i in.) przybyli do Wieliczki. Tu miano utworzyć żydowskie getto. Spowodowało to znaczny napływ ludności żydowskiej, której liczbę szacowano wówczas na ok. 11000[101]. Wiązało się to z olbrzymimi trudnościami. Najlepiej odda sytuację relacja świadka ówczesnych wydarzeń: „Ale setki, a nawet tysiące pozostałych nie miały się gdzie podziać, choćby z tej prostej przyczyny, że Wieliczka nie miała dostatecznej pojemności ani nie była przygotowana do tego rodzaju inwazji"[102]. Jak się później okazało sprowadzono ich tutaj, aby łatwiej było przeprowadzić ich wysiedlenie do obozów koncentracyjnych.

W okresie tym z Krakowa do Wieliczki przyjechał Wilhelm Kunde. Był on funkcjonariuszem gestapo, kierownikiem referatu żydowskiego w Komendanturze Policji Bezpieczeństwa. Jego bliskim współpracownikiem był Herman Hubert Heinrich, również referent do spraw żydowskich w gestapo krakowskim.

15 VIII 1942 r. rada żydowska w Wieliczce otrzymała od W. Kundego rozkaz utworzenia do ośmiu dni szpitala na 250 łóżek. Prace rozpoczęto z olbrzymim zapałem. Placówka ta została usytuowana przy ul. Szpunara. Tutaj, przy pomocy policji żydowskiej (Ordnungsdienst), opróżniono z mieszkańców budynki chederu oraz żydowskiego domu ubogich. Szybko i sprawnie wyremontowano owe zabudowania oraz wyposażono w odpowiedni sprzęt. Powszechnie uważano, że ów szpital może być pewnym azylem, gdzie będzie można czuć się bezpiecznie. Taki punkt medyczny mógł stać się według wielu, obszarem neutralnym, gdzie nie dosięgnie ich niemiecki reżim. W tym celu rada żydowska przekazała znaczną daninę dla żydowskiego komisarza w Wieliczce, którym był Rossig, pochodzący z Drezna[103]. Możliwe jest, że inicjatorem założenia tegoż szpitala był przewodniczący gminy żydowskiej, wspomniany już dr Steinberg.

[99] A. Bieberstein: *Zagłada...*, s. 68.
[100] *Kartki...*, s. 4.
[101] M. Skulimowski: *Zagłada...*, s. 102.
[102] H. Vogler: *Autoportret...*, s. 137.
[103] M. Skulimowski: *Zagłada...*, s. 102.

Równocześnie w Wieliczce wzmogło się napięcie i niepokój wśród ludności żydowskiej. Radio podziemne podawało: „Żydzi uciekajcie w lasy"[104]. Część z nich nielegalnie opuszczała miasto, ale wiele biernie czekało na to co ich spotka. Tutejszy rabin po raz pierwszy od dwóch lat zwrócił się do Żydów, nakazując im posłuszeństwo wobec Niemców, zakończył słowami: „Niech się los spełni, niech się potwór nażre"[105].

22 VIII 1942 r. w mieście pojawiły się ogłoszenia o następującej treści: „Do przeprowadzenia zarządzonego przez Dowódcę SS i policji o dystrykcie Krakau wysiedlenia Żydów z Wieliczki ogłaszam co następuje:

1. Dn. 27.8.1942 r. rozpoczyna się w Wieliczce wysiedlenie Żydów.
2. Każdy Polak, który w jakiejkolwiek formie przez swoją działalność akcję wysiedlenia wstrzymuje lub utrudnia, względnie w takim działaniu pomocy udziela — będzie rozstrzelany.
3. Każdy Polak, który w toku lub po wysiedleniu Żydów Żyda przyjmie, albo ukrywa względnie w tym pomaga, będzie rozstrzelany.
4. Każdy Polak, który bez zezwolenia wstąpi do mieszkania Żyda, będzie jako łupieżca rozstrzelany.
5. Wystawanie po ulicach w czasie akcji jest wzbronione — okna powinny być zamknięte.
6. Osoby, które w czasie od 15.8.1942 r. od Żydów jakiekolwiek przedmioty za pieniądze lub bezpłatnie objęły — mają je zwrócić do 1.9. do właściwego burmistrza za potwierdzeniem odbioru. Przekroczenie będzie surowo karane.

Krakau, dn. 22.8.1942 r.
Der Kreishauptman pod p. Dr Schür"[106].

Wzbudziło to olbrzymi niepokój w społeczności żydowskiej. Niewielką nadzieję wiązano z otwarciem 24 VIII 1942 r. w godzinach popołudniowych wspomnianego już szpitala żydowskiego. Kierownikiem został krakowski lekarz, dr Otman Reiner. Kontrolę szpitala i zgodę na jego otwarcie wydała komisja niemiecka z H.H. Heinrichem na czele. Wielu Żydów, nawet tych zdrowych, próbowało dostać się do szpitala w charakterze pacjentów lub jako personel pomocniczy. Jedną z pierwszych pacjentek była 94-letnia matka dr Landaua i jej sparaliżowana wnuczka — Maria Lustig: „Chorzy zgłaszają się tłumnie i biorą co najcenniejsze ze sobą (pieniądze, złoto, klejnoty). Każdy wpłaca pewną sumę. Są dobrej myśli i zadowoleni, że ich zostawiają w szpitalu"[107].

[104] *Kartki...*, s. 2.
[105] Tamże, s. 3.
[106] Tamże, s. 14.
[107] Tamże, s. 5.

Już 25 VIII 1952 r. do siedziby żandarmerii na Lekarce przybyły z Krakowa dwa autobusy gestapowców. Byli to specjalnie wyszkoleni żołnierze, mówiący po polsku, w mundurach Werhmachtu i tzw. polskiej policji granatowej. Ich przyjazd wzmógł strach w mieście. Ówczesna mieszkanka Wieliczki, M. Bill-Bajorkowa wspominała: „Wkrótce zajechały dwa wielkie autobusy pełne żołnierzy SS. Kilku weszło na posterunek. Inni rozeszli się po mieście. Typowe pyski morderców. Skąd wzięli tych ludzi z takimi pyskami. Odkąd żyję nie spotkałam takich zbójeckich groźnych twarzy. Strach człowieka bierze patrząc na nich. A więc z tych ludzi składa się ekspedycja żydowskich morderców"[108].

Nazajutrz jeszcze przyjmowano pacjentów do szpitala. Ogółem przyjęto 113 osób. O godzinie 12^{00} gestapo zamknęło szpital i przekazało radzie żydowskiej, że Żydzi podlegają ich rozkazom i są wyjęci spod prawa. W południe podstawili pod szpital dwa samochody ciężarowe z podpitą załogą. Dla uniknięcia paniki podano wiadomość, że chorzy przewożeni są do szpitala w getcie krakowskim. Tymczasem jeden z samochodów skierował się w stronę Niepołomic. Drugi z chorymi w środku, czekał w upale około dwóch godzin przed budynkiem szpitala. Kiedy wrócił pierwszy, pusty już samochód, bez skrupułów brutalnie przerzucono na niego czekających chorych i wywieziono w tym samym kierunku. Chcąc zaprotestować przeciw tak brutalnemu traktowaniu pacjentów personel szpitala zebrał się popołudniu w sali kahału przy ul. Seraf 11. Na wieść o tym esesmani przybyli na miejsce. Zmuszono także do stawienia się pozostałych członków personelu, nieobecnych w budynku. Pretekstem miało być rzekome zebranie Jundenrehtu. Część z nich nie pojawiła się wcale. Przybyłych wywieziono w tym samym kierunku co wcześniej pacjentów. Już wieczorem poznano okoliczności w jakich zniknęli pacjenci i personel. Zostali oni brutalnie wymordowani w Puszczy Niepołomickiej. Każdy z nich zginął od strzału w kark i pochowano ich w zbiorowych grobach[109]. Wieczorem do miasta wróciło auto z odzieżą i obuwiem pomordowanych.

Dalszym etapem tej akcji było zapowiedziane wcześniej wysiedlenie pozostałych Żydów w dniu 27 VIII 1942 r., czyli nazajutrz po likwidacji szpitala. Nakazano im stawić się o godzinie 6^{00} rano koło stacji kolejowej. Jak wspominają naoczni świadkowie, szły ich olbrzymie masy, całe szeregi. Nad wszystkim czuwała policja żydowska. Przybyłych ustawiono na łąkach bogucickich znajdujących się na zachód od dworca kolejowego. We właściwy sobie sposób do akcji włączyli się Niemcy. Oto opis naocznego świadka „Punktualnie o godz. 7^{30} z restauracji Erny Kaczor przy ul. 3 Maja 7 (Dom Wąsowiczów) wybiegli pijani żołnierze SS, żandarmi i policja granatowa, ale nie wielicka tylko inna, nieznana. Rozbiegli się na

[108] Tamże, s. 9.
[109] M. Skulimowski: *Zagłada...*, s. 104.

wszystkie strony. Wnet też po całym mieście rozległy się strzały. Każdego spotkanego Żyda strzelali. Wkrótce nie było w Wieliczce ulicy, na której nie leżałyby trupy"[110]. Już o godzinie 9^{00} zamknięto Rynek, gdyż znajdowało się tu mnóstwo zwłok zamordowanych. Równocześnie wszyscy zgromadzeni na łąkach Żydzi przeżywali ciężkie chwile: „...od godz. 5-tej rano do popołudnia Żydzi czekają. Słońce praży, nigdzie cienia ani wody. Bici, kopani, strzelani, mdleją i padają — płaczą, krzyczą"[111]. Niemców rozwścieczył brak znacznej liczby Żydów. Wielu ukryło się lub czekało biernie w domach. Wśród przybyłych dokonano selekcji. Ludzi starszych wywożono do Puszczy Niepołomickiej. Tam na miejscu zwanym „Kozia Górka", tym samym gdzie dokonano egzekucji przywiezionych ze szpitala, wszyscy zostali wymordowani. Ogólna liczba ofiar przekroczyła 700 osób[112]. O godzinie 16^{00} wtłoczono pozostałych ludzi do przygotowanych wcześniej wagonów towarowych z zakratowanymi oknami. Godzinę później pociąg odjechał z Wieliczki. Po kilkunastu kilometrach Niemcy zatrzymali pociąg na bocznym torze w Podłężu. Czekając na dalszy etap podróży ludzie mdleli, a słabsi umierali w olbrzymim ścisku i bez wody[113]. Celem podróży był Bełżec, gdzie wszystkich Żydów wytruto w komorach gazowych. Ich liczba jest szacowana na ok. 5000 osób[114].

Część Żydów, którzy mieli na legitymacjach pieczątki „GESTAPO", zostało uznanych za fachowców i mieli być odesłani do warsztatów bocheńskich. Było ich 180 a wraz z rodzinami 280 osób. Jednak według zarządzenia, które mówiło, iż z powodu sabotażu żydowskiego w bocheńskich warsztatach wybuchł pożar, zostali ono dołączeni do transportu ze Skawiny i również skierowani do obozu w Bełżcu. Z transportu tego uratowali się tylko bracia Arie i Zeev Rajzman z Krakowa i Menasche Hollander z Wieliczki.

W mieście Niemcy pozostawili ok. 700 młodych mężczyzn pochodzenia żydowskiego. Umieszczono ich w barakach na Zadorach. Ich zadaniem była pomoc Niemcom w łapaniu tych Żydów, którzy ukrywali się w mieście. Jeden z nich wspomina: „Znalezionych zabijano na miejscu. Chorych kazano układać na nosze i transportować do prowizorycznego pomieszczenia, któremu nadano nazwę szpitala. Później zastrzelono ich tam hurtem"[115]. Wkrótce pozostawiona w mieście grupa Żydów została wywieziona na roboty. Część z nich wraz z cytowanym H. Voglerem przewieziono do Stalowej Woli, gdzie znajdował się kombinat metalurgiczny należący do niemieckiego koncernu zbrojeniowego — „Hermann-Göring-Werke".

[110] *Kartki...*, s. 16.
[111] Tamże, s. 20.
[112] M. Skulimowski: *Zagłada...*, s. 104.
[113] *Kartki...*, s. 20.
[114] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 258.
[115] H. Vogler: *Autoportret...*, s. 142.

Całą akcję wysiedleńczą kierował wspomniany już W. Kunde i H.H. Heinrich. Pierwszy z nich przeprowadził szereg tego typu przedsięwzięć także w Krakowie czy Bochni, w wyniku których ponad 37 000 Żydów poniosło śmierć w obozie Auschwitz i Bełżec[116].

Nie wszyscy Żydzi zostali jednak wysiedleni. Akcja ta trwała jeszcze dłuższy okres. Za ukrywanie Żyda groziła kara śmierci, a za jego wydanie obiecywano nagrodę. Konieczne jest tu przytoczenie pewnego epizodu, który wydarzył się w domu Goldsteina w Rynku, opisanego przez ówczesnego mieszkańca Wieliczki, F. Widomskiego: „...w roku 1942, kiedy to okupant niemiecki przystąpił do masowej eksterminacji Żydów, dwie, a może i więcej rodzin żydowskich widząc co się dzieje, że resztki gdzieś jeszcze pochowanych Żydów, wyłapują Niemcy, przy pomocy pewnej części policji granatowej i wywożą na cmentarz żydowski, gdzie na miejscu rozstrzeliwują, ukryło się w ostatnim, w głębi tego domu mieszkaniu, zamurowując szczelnie wejście tego mieszkania, w przekonaniu, że jakoś uda im się przetrwać do końca wojny. Niestety nie udało się. Ktoś widocznie zdradził, bo Niemcy przyszli jak na pewniaka, kazali odbić mur i tam w mieszkaniu wystrzelali wszystkich razem z dziećmi"[117].

Postawy ludności polskiej były bardzo różne. Działania w tej kwestii nie można było odgórnie narzucić. Każda osoba, rodzina musiała sama zdecydować jak postąpić, gdyż decydując się na pomoc Żydom narażała się na poważne niebezpieczeństwo. Można spróbować zrozumieć bierną postawę, ale na pewno trudno usprawiedliwić tych, którzy przyczynili się do sytuacji takich jak w opisanej wyżej kamienicy Goldsteinów. Przeciwwagą dla tego typu postępowania była postawa Józefa Jedynaka, działacza rady Pomocy Żydom: „Wielu młodych Żydów, którzy uratowali się z wielickiego pogromu i pracowali w kopalni soli, wspomina serdecznie sylwetkę wysokiego starszego człowieka, poruszającego się ciężko o lasce, który przechadzał się wzdłuż toru, by wykorzystując moment nieuwagi dozorcy, wrzucać do wagoników pieniądze"[118]. Jedna z rodzin w wybudowanym przez siebie bunkrze przez lata okupacji ukrywała wielickich Żydów z rodziny Bergerów, Perlbergerów i in. Równie pozytywnie i odważnie zachowała się wieliczanka — Kazimiera Miczyńska, która na poddaszu swojego domu, a potem w zlokalizowanym w ogrodzie budynku gospodarczym w 1942 r. przechowywała rodzinę żydowską. W czasie kontroli funkcjonariuszy SS i miejscowej policji, którzy zażądali otwarcia budynku z Żydami w środku, zachowała spokój, dzięki czemu uspokoiła czujność Niemców i zaniechali rewizji. Nessel Shulamit (zamieszkała w Izraelu) i jej brat, dr med. Emil Küchler (zamieszkały w Niemczech), napisali w 1994 i 1995 r. swoje oświadczenia potwierdzające fakt, iż wraz

[116] A. Bieberstein: *Zagłada...*, s. 252.
[117] F. Widomski: *Moje...*, s. 30.
[118] J. Aleksandrowicz: *Kartki...*, s. 80.

ze swymi rodzicami zostali przez panią Miczyńską uratowani. Ona zaś za swój czyn otrzymała dyplom honorowy, który brzmi: „Niniejszym zaświadcza się, że Rada d/s Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata przy Instytucie Pamięci Narodowej „YAD VASHEM" po zapoznaniu się ze złożoną dokumentacją postanowiła na posiedzeniu 25 XII 1995 r. odznaczyć Kazimierę Miczyńską medalem Sprawiedliwych Wśród Narodów świata, w dowód uznania, że z narażeniem własnego życia ratowała Żydów prześladowanych w latach okupacji hitlerowskiej. Imię jej uwiecznione będzie na honorowej tablicy w Parku Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata na Wzgórzu Pamięci w Jerozolimie". Motto na owym dyplomie brzmi: „Kto ratuje jedno życie, jakby świat cały ratował"[119].

Oficjalnie wielickie skupisko Żydów przestało istnieć na skutek eksterminacji przez wojenny reżim Hitlera. Miasto, które od zawsze tak licznie zamieszkiwali Żydzi zostało niemal pozbawione tej społeczności. Ich majątek zagrabili Niemcy. Pozostawione meble zawieziono do składów i magazynów w Krakowie przy ul. Limanowskiego 2 i 60[120].

Ostatni etap historii Żydów w Wieliczce był związany z kopalnią soli. Był rok 1944. Sprowadzono tutaj więźniów pochodzenia żydowskiego z Płaszowa i Mielca. Wybudowano dla nich w pobliżu kopalni baraki, które otoczono drutem kolczastym i wieżami strażniczymi. Warunki były okropne[121]. Jeden z górników, A. Cieślik, mieszkający niedaleko (u ojca, w miejscu gdzie mieściły się łaźnie przy szybie *Daniłowicza*), był naocznym świadkiem wydarzeń w getcie. Widział apele, na których Żydzi byli bici, prosili o żywność i wodę. Rodzina Cieślika starała się w miarę możliwości pomóc. Nie było to łatwe ze względu na silny dozór. Kiedy jego ojciec przerzucił do getta gumowy wąż z wodą został bestialsko pobity przez Niemców. Wielu próbowało dostarczać im żywność. Na szerszą skalę zajmowała się tym Rada Pomocy Żydom — Akcja Żegota. Sami górnicy zwozili dodatkowe porcje jedzenia, które umieszczali w umówionych schowkach. Jeden z nich próbował także ukryć kilku Żydów w jednej z komór. Ich nieobecność zauważono podczas apelu. Znalezieni przez żandarmerię zostali rozstrzelani. „Widziałam raz — opisywała żona Cieślika — ukryta za firanką okna scenę, której nigdy nie zapomnę. Była niedziela. Mężczyzn z obozu zwieziono na dół. Korzystając z ich nieobecności zebrano na placu kobiety — matki z dziećmi, w chwilę potem rozległy się strzały..."[122].

Całe przedsięwzięcie otoczone było ścisłą tajemnicą. Wszystkie dokumenty zostały wywiezione przez Niemców. Wiadomo, że na terenie kopalni soli miała

[119] Muzeum Farmacji w Krakowie, teczka 23.
[120] A. Bieberstein: *Zagłada...*, s. 69.
[121] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 258.
[122] Z. Szybiński: *W Wieliczce nie tylko o królowej Kindze*, „Biuletyn Turystyczny GKKFiT", Warszawa 1970, s. 19.

powstać podziemna fabryka produkująca części do samolotów. Przywiezione maszyny umieszczono na III poziomie w komorach: *Staszic*, *Warszawa* i paru mniejszych. Ogólna powierzchnia wynosiła ok. 40000 m². Cały ten obszar został wybetonowany i przygotowany do produkcji. Pracować tutaj mieli przywiezieni Żydzi. Wspomniany już wcześniej A. Cieślik — technik górniczy i F. Major — sztygar, pamiętają wizyty wielu wysokich rangą oficerów w kopalni. Między innymi był tutaj minister uzbrojenia — Speer. W komorze *Witos* odnaleziono model samolotu. Okupant modernizował komory i chodniki. W komorze *Sztaszic* znajdowała się kadź z wodą dla potrzeb produkcji[123].

Pewien mężczyzna narodowości żydowskiej, twierdzi, iż przywieziono go tu w kwietniu 1944 r. z obozu w Płaszowie, wraz z 400-500 osobami. Byli to sami mężczyźni, którzy zostali umieszczeni w 3-4 barakach położonych na terenie ogrodzonym drutem kolczastym i wieżami strażniczymi. Ich zadaniem było przygotowanie przyszłej produkcji samolotów poprzez powiększenie komór i chodników. Pracowali na trzy „szychty" po 100 osób. Na początku panował tak wielki bałagan, że gdy przychodził do obozu z kopalni był zabierany na kolejną zmianę. W ten sposób pracował nieraz całą dobę. Znalazł w końcu rozwiązanie. Otóż baraki, w których mieszkali, były zbudowane na palach. Dzięki temu przez tydzień, kiedy wybierano ludzi do pracy, chował się pod barakiem. Z upływem czasu Niemcy opanowali sytuację i każdy pracował już po osiem godzin. Rzadko kontaktowali się Żydzi z Polakami, bo to było karalne. S. Salat wspomina, iż raz zamienił wojskowe buty za chleb. Produkcją według niego zajmowała się inna grupa ludzi. 6 VII 1944 r. przywiezieni tu wraz z Salatem Żydzi wrócili do obozu w Płaszowie[124].

Jeśli chodzi o samą podziemną fabrykę, to w sprawie projektu i dostosowania urządzeń wyciągowych do celów produkcyjnych, zwrócono się do Biura Technicznego Działu Elektromechanicznego dyrekcji Żupy. Kwestię przeróbek szybu *Daniłowicz* omawiał kierownik ruchu podziemnego kopalni, H. Echtermeyer z Zygmuntem Kaweckim. Chodziło o wyciąganie przedmiotów długości 22 m i szerokości 3 m. Zlecono także przygotowanie urządzeń sanitarnych dla 500 osób na IV poziomie. „Starszy Echtermeyer zrobił mu uwagę, że gdyby Anglicy dowiedzieli się o ich rozmowie, to na mapach lotniczych zaznaczyliby na Wieliczce dwa kółka"[125]. Niejaki Andrzej Grodziński, po ukończeniu szkoły mechanicznej, miał w 1943 r. praktykę w Żupie Solnej. Następnie na przełomie kwietnia i maja 1944 r. pracował w niemieckim przedsiębiorstwie A.G. Abraumbetrieb w Wieliczce. Miało ono za zadanie przygotować pomieszczenia do produkcji części samolotów typu Heinkel na III poziomie. Głównie chodziło o duże obrabiarki i prasy, na których

[123] Tamże, s. 19.
[124] Dział Historyczny MŻKW, Relacja Salomona Salat nagrana na kasecie magnetofonowej.
[125] W. Dudek: *Wspomnienia...*, cz. 1, s. 20.

mieli pracować Żydzi i Żydówki. Skonstruowano także model samolotu 1:1, który miał służyć do próbnego wyciągania szybem *Daniłowicz*[126].

Na podstawie istniejących materiałów niemożliwe jest jeszcze ustalenie pełnej wersji dotyczącej zamierzeń okupanta wobec podziemnej fabryki. Tym bardziej, że do całkowitego uruchomienia produkcji nie doszło. Jedną z przyczyn było prawdopodobnie korozyjne działanie soli. Poza tym sukcesy w ofensywie radzieckiej spowodowały likwidację fabryki. Miało to miejsce jesienią 1944 r. Żydów wywieziono do zakładów przemysłu zbrojeniowego do Litomierzyc w Czechach oraz w okolice Linzu w Austrii[127]. Znaczna ich liczba zginęła jednak w Wieliczce. Jedna z relacji podaje: „Na terenie dawnego obozu żydowskiego, podczas prac niwelacyjnych pod stadion sportowy 'Górnik' wykopano liczne kości ludzkie"[128]. Fakt ten potwierdza istnienie getta i tragiczną śmierć przebywających tam osób.

Niewielu z nielicznie ocalałych Żydów wróciło do Wieliczki. Jeden z nich — Juliusz Balbin, który przeżył obóz w Płaszowie i pracował w wielickiej kopalni, swoje przeżycia opisał w wierszu pt. „Wieliczka":

Przybyliśmy ty zwyciężeni
Lecz przeżyliśmy krakowskie getto
I niewolniczy obóz w Płaszowie.
Tu znajduje się największa
Kopalnia soli Europy.
Co rano po opuszczeniu baraków
Pod eskortą trupich czaszek
Wchodzimy do wielkich wind
I powoli zapadamy się w czerń
Najniższych szybów.
Esesmani zostają na górze
Boją się zjechać z nami
W bezdenny dół.
Polscy górnicy pokazują nam
Labirynt dróg, wielu nam przynosi
Chleb, a i często kiełbasę.
W ciemności łatwo się przypomina
Nasza niedawna przeszłość
(Znowu to getto, znowu ten Płaszów)
Lecz po raz pierwszy od naszego zniewolenia
Zaspokajamy trawiący nas głód.
I tam po raz pierwszy w ciemnościach szybu
Spotykamy ducha naszych bliskich
Opłakujących naszą przeszłość
Lecz zachęcających do przetrwania.

[126] Tamże, s. 21.
[127] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 259.
[128] Z. Szybiński: *W Wieliczce...*, s. 19-20.

Jest tu bardzo zimno, ciemno
I wszystko smakuje solą
Nawet nasze łzy,
Które zwilżają górniczy chleb
I gęstą, otaczającą nas ciszę" [129]

Tak kończy się wojenna historia Żydów związanych z Wieliczką. Faktem stały się zapowiedzi A. Hitlera. Jeszcze w ostatnim zdaniu testamentu pisał on: „Przede wszystkim zobowiązuję kierownictwo narodu niemieckiego i moich towarzyszy do jak najściślejszego przestrzegania przepisów rasowych i do nieubłaganego oporu przeciwko kosmopolitycznemu żydostwu, światowemu trucicielowi wszystkich narodów"[130].

OSTATNIE DNI WOJNY

Kolejne dni trwającej tak długo okupacji powodowały wrażenie, iż nigdy to się już nie skończy. Dopiero pewne poczynania władz niemieckich dawały nadzieję. W ostatnich miesiącach okupacji Niemcy rozpoczęli budowę okopów i umocnień, do czego zmuszano ludność cywilną. Dodatkowo informacje, mówiące o zmianach zachodzących na froncie pozwalały domyśleć się, iż okupant obawia się natarcia radzieckiego. Rozpoczęto także dewastacje ważniejszych urządzeń, aby w ten sposób utrudnić ich uruchomienie po wojnie. Część maszyn została wywieziona. Istotne było to, iż przy załadunku pracowali Polacy. Udało im się dzięki temu ukryć część urządzeń, co umożliwiło ich uruchomienie po wyzwoleniu. Jednym z ważnych obiektów, który Niemcy zdemolowali były maszyny wyciągowe w szybie *Regis*. Pod koniec 1944 r. i na początku 1945 r. Wieliczkę opuścili członkowie dyrekcji Kopalni Soli i inni pracownicy niemieccy.

W takiej atmosferze nadszedł dzień 15 I 1945 r., kiedy to na miasto spadły pierwsze bomby lotnictwa radzieckiego: „W tym dniu przerwaliśmy naukę. 2 uczniów raniły odłamki bomb. Życie zamarło — ludność zeszła do piwnic" [131]. Kolejne decydujące zmiany przyniósł dzień 18 I 1945 r., kiedy to wyzwolony został Kraków. Na skutek jego zajęcia zablokowano istotne drogi ucieczki dla Niemców. Jedna z pozostałych tras wiodła przez Wieliczkę. Tędy wycofywały się wojska niemieckie z lewej strony Wisły w kierunku Myślenic i Izdebnika[132].

19 I 1945 r. lotnictwo radzieckie intensywnie bombardowało uciekające wojsko. Spowodowało to znaczne zniszczenia w mieście. Szczególnie dotkliwe

[129] Zb. Spec. MŻKW., J. Balbin: *Wieliczka*, nr inw. 1464.
[130] E. Jäckel: *Hitlera...*, s. 83.
[131] *Kronika Szkoły...*
[132] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 278.

było uszkodzenie szkoły powszechnej na Zadorach, Zamku Żupnego i sądu grodzkiego. Zniszczono sieć kanalizacyjną, przewody elektryczne i telefoniczne[133]. Akcja ta spowodowała także ofiary śmiertelne wśród ludności cywilnej. W księdze zmarłych parafii wielickiej, tak jak i podczas bombardowania na początku wojny, pojawiły się nazwiska z adnotacjami — rana od odłamka bomby, czy — zranienie od bomby[134]. W zachowanej relacji pisano: „Dzień 19 stycznia (piątek) pozostanie na długo w pamięci ludności Wieliczki i okolic. Bombardowanie miasta trwało kilka godzin i poczyniło wielkie spustoszenie w domach, zwłaszcza w śródmieściu i przy ulicy Piłsudskiego (autostrada)" [135].

Pierwsze oddziały radzieckie wkroczyły od strony Krakowa 20 I 1945 r. Działali oni w ramach ofensywy wiślańsko-odrzańskiej. 21 I 1945 r. w mieście pojawiła się armia radziecka idąca od strony Jasła[136]. Znacząca pomoc partyzantów doprowadziła do szybkiego zakończenia walk i wyzwolenia miasta jeszcze tego samego dnia. Ułatwieniem było to, iż w rejonie Wieliczki Niemcy nie stawiali większego oporu.

Ludzie zaczęli wychodzić ze swoich kryjówek: „Po 1970 dniach krwawej wojny i strasznej, potwornej niewoli faszystowsko-hitlerowskiej ocknęliśmy się w wolnej znów i niepodległej Polsce" [137]. Mieszkańcy nie od razu byli pewni, iż to już koniec okupacji: „...tak jak w kraju tak i u nas radość zadowolenie ale i niepewność czy to prawda, czy oni nie wrócą, tym razem nie wrócili, już tego nigdy nie dokonają" [138]. Wielkie emocje w mieście wywołał przemarsz w dniach 27 i 28 I 1945 r. 10 Dywizji Piechoty II Armii Wojska Polskiego: „Sztandary biało-czerwone załopotały nad naszymi głowami — radosne okrzyki powitały żołnierza polskiego" — pisał autor „Kroniki Powszechnej Szkoły Męskiej" w Wieliczce[139].

Było jeszcze dużo do zrobienia, aby choć w niewielkim stopniu uporządkować miasto i uruchomić zakłady: „Miasto przedstawiało widok pożałowania godny: ulice i drogi były podziurawione przez bomby i pociski artyleryjskie na drogach przelotowych widać było rozbite samochody i wozy, koło uszkodzonych domów rumowiska i szkła, kawałki cegieł i dachówki, okna bez szyb [...] przystąpiono zaraz do porządkowania mieszkań, zatroszczono się o żywność a potem zaczęto porządkować ulice i place, na których leżały zamarznięte trupy poległych żołnierzy i koni" [140]. Jednym z najistotniejszych problemów było uruchomienie kopalni soli. Ludzie sami szukali części, naprawiali, przynosili jedzenie dla koni. Wszyst-

[133] S. Gawęda: *Ruch...*, s. 291.
[134] *Liber...*
[135] *Kronika Szkoły...*
[136] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka...*, s. 278, 279.
[137] *Kronika Szkoły...*
[138] R. Guzik: *Moje wspomnienia*, s. 22.
[139] *Kronika Szkoły...*
[140] K. Pająk: *Wieliczka — stare miasto górnicze*, Kraków 1968, s. 132.

ko to robili bezinteresownie. W fatalnym stanie znajdowały się też wielickie szkoły. Roman Guzik pisał: „...wyposażenie zdewastowane, izby szkolne były przez niemców [!] zamienione na magazyny, na ścianach rysunki, malowidła zawsze o treści wojskowej, rycerskiej, zaborczej na podłogach krew, stosy bandarzy [!], waty, wszystko nasiąknięte krwią wiadomo lotnicy radzieccy nie próżnowali, a niemcy [!] się spieszyli nie mieli czasu myśleć o higienie" [141]. Ich porządkowaniem i przywracaniem do stanu używalności również zajęli się sami mieszkańcy.

W dniu 10 II 1945 r. rozpoczęto, zgodnie z zarządzeniem władz oświatowych naukę w szkołach. Inauguracja odbyła się przez uroczyste nabożeństwo, które tak zapamiętał jeden z uczestników: „'Boże coś Polskę' śpiewaliśmy ze łzami w oczach"[142].

8 XII 1945 r. odbyła się w wielickim kościele klasztoru OO. Reformatorów uroczystość dziękczynna „za ocalenie z zawieruchy wojennej" [143]. W dowód wdzięczności założono na głowę Maryi i Dzieciątka, na obrazie Matki Bożej Łaskawej, srebrne, pozłacane korony.

Do miasta zaczęli powracać jego dawni mieszkańcy, których wojna zmusiła do wyjazdu. Także ci, którzy tu przybyli z innych rejonów Polski, zaczęli opuszczać Wieliczkę. Stopniowo wieliczanie wracali do normalnej egzystencji, choć na początku na skutek trudności w całym kraju nie była ona jeszcze łatwa. Część pomocy materialnej miasto otrzymało z UNRRA. Na długo jednak w ich świadomości pozostały lata okupacji i tego co się z nią wiązało. Najlepiej oddadzą to słowa jednego z mieszkańców: „Okupacja, to jedno koszmarne słowo przypomina tym co ją przeżyli, wszystkie okropności które zadali nam ci którzy mianowali siebie przyszłymi panami świata i należy życzyć młodym pokoleniom, aby tego nigdy nie zaznali te pokolenia niech życzą swoim dzieciom i prawnukom by tej gehenny nigdy nie poznali" [144].

[141] R. Guzik: *Moje wspomnienia*, s. 22.

[142] *Kronika Szkoły...*

[143] J. Chrzanowski: *Obraz Matki Bożej Łaskawej w Kościele OO.* Franciszkanów-Reformatorów *w Wieliczce* „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego", nr 6, Kraków 1997, s. 19.

[144] Tamże, s. 14.

I. Pawłowska

WIELICZKA SOCIETY DURING WORLD WAR II

Summary

Wieliczka society witnessed many significant events during World War II. Difficult life conditions and danger the inhabitants had to face had a crucial impact on their behaviour and often deformed their true personalities. When at the beginning of September 1939 the first German units entered the town, the period of Nazi occupation started. Its inseparable part was the atmosphere of terror. Especially when the spectre of execution, round-ups and concentration camps became real. A show execution of twenty prisoners from the Montelupich prison in Cracow, done in retaliation for the activity of the Wielicki Resistance, was carried out in Dembowskiego and Sienkiewicza street, in 1943.

The Jews who belonged to a considerable percentage of Wieliczka inhabitants were exterminated with equal cruelty. The liquidation of the Jewish hospital which ended in murdering the sick and the staff in the Nepołomicki Forest and making Jewish prisoners from concentration camp in Płaszów work in an underground factory of aviation equipment are only some manifestations of many stages of the extermination.

The daily existence of the period was a grim problem. Food rations were scanty and hard to obtain. Agriculture was subject to quotas. It was very hard to find a job that is why many people took up prohibited trade, colloquially called smuggling or profiteering. Apart from the problems with food supplies and employment, Wieliczka inhabitants had to face displacement from their houses where Germans were to be accommodated. Other families were forced to take German tenants. The January 1945 brought the end of the Nazi occupation which was welcomed both with relief and disbelief. What Wieliczka society experienced in that specific period should not be treated as something local. Similar events of a wider range and bigger importance took place in other Polish cities.

Marian Kanior

KULT BŁ. KINGI NA ZIEMI KRAKOWSKIEJ W CIĄGU WIEKÓW

Jako cześć rozumiemy wszelki akt ludzki, przez który uznajemy czyjąś wyższość nad nami, większą doskonałość, a zarazem zależność i nasze poddanie. Pojęcie to zawiera w sobie 3 akty: akt umysłu, woli i akt zewnętrzny. Może to być cześć czysto ludzka, uznająca czyjąś godność, mądrość, dostojeństwo i cześć religijna, nadprzyrodzona, której przedmiotem jest oddawanie czci oraz chwały Bogu i Jego Świętym. Cześć oddajemy Bogu bezpośrednio, gdy czcimy Boga samego, uznajemy Jego doskonałości oraz naszą zależność od Jego łaski, darów i od Jego Miłosierdzia. Teologia katolicka nazywa taką cześć kultem „latriae". Teologowie znają również cześć wobec aniołów i świętych (kult „duliae"), przez którą oddajemy pośrednio cześć Bogu za łaski i cnoty, jakimi Bóg obdarzył świętych.

SYLWETKA DUCHOWA BŁ. KINGI

Są święci, którzy cieszą się szczególnym kultem, jak Matka Boża, św. Józef, św. Anna, z uwagi na wielką moc wstawienniczą u Boga. Taką intencją mogli się kierować czciciele Kingi po jej śmierci, gdyż już za życia była potężną protektorką. Jako żona Bolesława Wstydliwego, księcia krakowsko-sandomierskiego, „Pani Sądecka", fundatorka klasztoru klarysek w Starym Sączu i klaryska, jest osobą historyczną, która wywarła wyraźne piętno na sprawy Małopolski w 2. poł. XIII w. Jako księżna krakowsko-sandomierska odegrała dużą rolę w odbudowie całej struktury społeczno-gospodarczej naszego państwa po niszczycielskich najazdach tatarskich, dzięki jej bogatemu posagowi w złocie, srebrze i drogich kamieniach. Już od 1250 r. Kinga występuje, obok księżnej — matki, Grzymisławy, jako współwystawca, wraz z mężem Bolesławem, wielu dokumentów[1]. Książę Bolesław, aby

[1] Z. Budkowa: *Kunegunda* (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, Kraków 1935, s. 186.

się odwdzięczyć swej małżonce za pomoc udzieloną z jej funduszów na potrzeby państwowe, dokumentem wystawionym 2 III 1257 r. w Nowym Korczynie, nadał Kindze na własność Ziemię Sądecką wraz z całą władzą książęcą na tym terenie. Zachowane dokumenty stanowią świadectwo zatroskania o rozwój gospodarczy i społeczny tych terenów. Wiele miejscowości zostaje przeniesionych na prawo magdeburskie; a władzę sądowniczą przekazuje się nowo mianowanym sołtysom wraz z zobowiązaniem do starań o powiększenie liczby mieszkańców wyludnionych wiosek. Niektórzy chłopi natomiast zostają zwolnieni z ciężarów w zamian za karczunek lasów pod uprawę zbóż. Wprowadza się także zamianę ciężarów na roczne czynsze lub robociznę[2].

Głównym dziełem bł. Kingi na tym terenie była fundacja 6 VII 1280 r. klasztoru starosądeckiego, do którego przeniesiono pewną liczbę klarysek ze Skały pod Krakowem. Przywilej fundacyjny zawierał jednocześnie zapis na rzecz klasztoru Klarysek miasta Sącza i 28 wiosek wraz z prawem pobierania opłat celnych oraz wszystkimi prawami, jakie dotychczas jej przysługiwały. Sobie zastrzegła tylko wypłatę 200 grzywien lanego srebra z ceł na swoje osobiste potrzeby[3]. Jak podkreśla dokument fundacyjny zamiarem fundatorki było szerzenie Chwały Bożej, rozkrzewienie zakonu franciszkańskiego i troska o zbawienie dusz ludzkich. Zapis Sądeczczyzny na rzecz klasztoru Klarysek w Starym Sączu potwierdził papież Marcin IV dekretem z 5 VII lipca 1283 r., co było równoznaczne z przekazaniem konwentu i jego dobór pod opieką Stolicy Apostolskiej. Wprawdzie najstarszy żywot podaje, że księżna Kinga w 3 dni po śmierci swego męża Bolesława, która nastąpiła 7 XII 1279 r. czyli 10 XII przywdziała habit zakonny i w nim ukazała się na uroczystości pogrzebowej[4]. Jednakże z przekazów źródłowych wynika, że Kinga przez kilka lat po śmierci męża nie była jeszcze zakonnicą, bo nadal używała tytułu księżnej. Po raz pierwszy w dokumencie z 20 XII 1288 r. do tytułu „Pani Sądecka" Kinga dodała słowa „pod regułą św. Franciszka obowiązana do służby Bożej". Należy zatem przyjąć, że w tym czasie rozpoczęła nowicjat zakonny. Z innego dokumentu wynika, że profesję zakonną złożyła 24 IV 1289 r. na ręce biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa[5].

Fundatorka i dobrodziejka klasztoru nie piastowała tam żadnych godności w konwencie starosądeckim. Według akt procesu beatyfikacyjnego, w zgromadzeniu żyła nie jak pani, lecz jak służebnica. Na równi z innymi siostrami uczestniczyła we wspólnej Służbie Bożej, miała swoją hebdomadę oraz brała udział w pracach czysto służebnych i domowych (sprzątanie, mycie naczyń itp.). Wszystkie siostry budowała swoją pokorą, posłuszeństwem, pobożnością, współczuciem i prawdziwą miłością[6]. Jej głęboka wiara, miłość, duch wyrzeczenia i ofiary, a także energia i silna wola musiały niewątpliwie wywierać wielki wpływ na otoczenie. Dbała nie tylko o wyrobienie duchowe sióstr, ale także o ich sprawy materialne. Szczególną troską otaczała siostry chore. Do klasztoru zalecała przyjmować nie tylko panny pochodzenia szlacheckiego, ale również proste dziewczęta. Dla takich sióstr wprowadziła modlitwy w języku polskim i zabiegała, by w tym języku głoszono kazania i nauki ascetyczne dla zakonnic, a nawet zadbała o tłumaczenie psałterza na język polski. Potwierdza to starosądecka tradycja klasztorna, która przypisuje Kindze wprowadzenie do służby Bożej polskich pacierzy, polskich kazań i polskich pieśni[7]. Zmarła 24 VII 1292 r. po 10 miesiącach ciężkiej i bolesnej choroby. Tradycja podaje, że swe cierpienia Kinga przyjmowała z poddaniem się woli Bożej i pogodą ducha, a u chorej codziennie odprawiano mszę św.

[2] Z. Budkowa: *Błogosławiona Kunegunda (Kinga) w oczach współczesnych* (w:) *Błogosławiona Kinga i ziemia sądecka*, Kraków 1985, s. 12.

[3] *Kunegundis, relicta Boleslai ducis Cracoviae et Sandomiriae Domina Sandecensis, monasterium sanctimonialium ordinis S. Clare in civitate Stary Sącz erigit et dotat* (w:) *Monumenta poloniae Historica* (dalej: *MPH*), wyd. A. Bielowski, t. II, nr 487, Lwów 1872, s. 145-147; por. Z. Budkowa: *Błogosławiona Kunegunda...*, s. 13.

[4] *MPH*, t. IV, 1884, s. 698 i n.

[5] Por. S.M.H. Witkowska OSU: *Kinga — Kunegunda* (w:) *Hagiografia Polska, Słownik bio-bibliograficzny*, red. Romuald Gustaw, t. 1, Poznań 1971, s. 763.

MIEJSCE KULTU

Kult świętego wiąże się przede wszystkim z miejscem jego życia, działalności, śmierci, z kościołem, gdzie znajdują się jego doczesne szczątki, z ołtarzem, obrazem itd. Tak też jest z kultem naszej Błogosławionej. W świetle źródeł pisanych: żywoty, akta beatyfikacyjne z lat 1629 i 1684 i kanonizacyjne z lat 1742-47 oraz żywej tradycji, z głównymi, a zarazem najdawniejszymi ośrodkami kultu bł. Kingi na naszych ziemiach są miejscowości związane z jej osobą, a więc: Stary Sącz, Kraków, Nowy Korczyn, Bochnia i Wieliczka.

Cześć dla zmarłej 24 VII 1292 r. Kingi skupiła się po śmierci przede wszystkim przy jej grobie w klasztorze SS. Klarysek w Starym Sączu. Zwłoki początkowo pochowano pod posadzką w kaplicy klasztornej, łączącej się z kościołem i grób przykryto kamienną płytą, na której paliły się świece i stały kwiaty przynoszone z ogrodów i okolicznych łąk, jako wyraz wiary we wstawiennictwo zmarłej u Boga, a potem wdzięczności za otrzymane łaski[8]. Był to kult lokalny, przede wszystkim od współsióstr, którym zostawiła Kinga wzór surowej ascezy zakonnej (dyscyplina, włosiennica, nieużywanie obuwia, nocne czuwania, ścisłe milczenie),

[6] Archiwum SS. Klarysek — Kraków, rksp nr 36B, s. 84; *MPH*, t. IV, s. 702.

[7] *Piśmiennictwo staropolskie*, pod red. R. Pollaka, *Hasła ogólne i anonimowe, tzw. Psałterz Kingi [XIII w.]* (w:) *Bibliografia literatury polskiej*, „Nowy Korbut", t. 1, Warszawa 1963, s. 178.

[8] O.I. Borkiewicz OFMConv: *Błogosławiona Kinga w świetle legend i historii*, Stary Sącz 1996, s. 41.

połączonej z życiem dziewiczym nawet w małżeństwie, przy zachowaniu radości życia wobec cierpień, nadchodzącej śmierci.

W okresie poprzedzającym beatyfikację, jak również po beatyfikacji nie wznoszono kościołów ku czci bł. Kingi. Pierwszym kościołem pod wezwaniem tej Błogosławionej był kościół w Żegiestowie, który wzniesiono w 1907 r. Częściej natomiast poświęcano ku jej czci kaplice i ołtarze. Pierwszym ołtarzem pod wezwaniem bł. Kingi — poza Starym Sączem — był ołtarz w kościele OO. Reformatów w Wieliczce, ufundowany w 1660 r. przez administratora kopalni Lubomirskich w Sierczy, Macieja Tretera. Tutaj odprawiono jeszcze przed beatyfikacją, nabożeństwo górników w rocznicę jej śmierci 24 VII[9]. Ołtarz fundacji M. Tretera przetrwał do pożaru kościoła OO. Reformatów w 1718 r.

Osobne kaplice ku czci Kingi w kopalniach w Bochni i w Wieliczce — o czym będzie jeszcze mowa — powstały dopiero po jej beatyfikacji 1690 r. W kopalni bocheńskiej obecna kaplica ku czci Bł. Kingi powstała za czasów panowania króla Augusta II Sasa (1697-1733)[10]. W okresie międzywojennym w kaplicy bocheńskiej górnicy wykuli w caliźnie solnej piękną ambonę, a na przeciwległej ścianie obszerną wnękę, w której urządzono stajenkę betlejemską. Pracowało przy tym dziele wielu górników — poza obowiązkowym szychtami[11]. Nadal każde pokolenie stara się wnieść coś nowego do sanktuarium Kingi.

Nie jest dokładnie znana data powstania pierwszej kaplicy w kopalni wielickiej ku czci bł. Kingi. Taka kaplica istniała w górze zwanej „Starą", albo na „Boczańcu" już w roku 1697, gdyż tam powstał pożar od świec wotywnych, zapalonych przez górników. Gdy po tym pożarze postanowiono rozebrać drewniane kaplice, znajdujące się w podziemiach kopalni, górnicy przeciwstawili się temu zarządzeniu. Wkrótce w pobliżu spalonej kaplicy wykuto w caliźnie solnej nową kaplicę. Według Lustracji Żup Solnych z lat 1730-1733 w głównym ołtarzu znajdował się obraz bł. Kingi, a po bokach ołtarzyki Chrystusa Ukrzyżowanego i Matki Bożej konającej w otoczeniu apostołów. W tej kaplicy górnicy śpiewali litanię przed rozpoczęciem pracy. Tu też stale płonęła lampa skarbowa[12].

Dzisiejsza ogromna kaplica *bł. Kingi* w kopalni wielickiej jest trzecią z rzędu. W związku z 600-leciem rocznicy śmierci *bł. Kingi* w 1892 r. oraz pogłębieniem i rozszerzeniem się jej kultu, górnicy wieliccy postanowili wybudować nową kaplicę w miejsce zrujnowanej już na Boczańcu. W tym celu przystąpiono już w 1896 r. do przekształcenia komory *Panzenberger II* na kaplicę *bł. Kingi*. Pierwsza wiadomość o użytkowaniu tej kaplicy pochodzi z początku XX wieku. Przed rokiem 1912 wykuto nową zakrystię, a w 1914 ukończona została figura bł. Kingi.

[9] Tamże, s. 164.

[10] *Canonisationis Beatae Cunegundis Reginae Poloniae ordinis S. Clarae (1224-1292). Positio super virtutibus* (dalej: *Canonisationis...*), Roma 1996, s. 647.

[11] Por. Ks. L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot bł. Kingi i dzieje jej kultu*, Tarnów 1992, s. 232.

[12] Tamże, s. 180.

Kaplica jako szczególne miejsce modlitwy górników i ich rodzin jest stale upiększana przez rozmaitych artystów[13].

Wypada wspomnieć jeszcze o kaplicach w kościele farnym w Starym Sączu, Bochni, Dębnie, w Harklowej oraz o kapliczkach przydrożnych w Pieninach i na Sądecczyźnie. Sześćsetna rocznica śmierci bł. Kingi zaowocowała także wykuciem groty-kaplicy i posągu ku jej czci obok zameczku w Pieninach w 1904 r. Odtąd ta grota jest nawiedzana przez licznych turystów, a w dzień 24 VII przybywa tu tłumnie okoliczna ludność, by uczestniczyć we mszy św.[14]

Pielgrzymi, przybywający do klasztoru w Starym Sączu, niemal za obowiązek uważają nawiedzenie „Źródełka bł. Kingi". Wielu świadków, zarówno w procesie beatyfikacyjnym, jak i kanonizacyjnym zeznawali pod przysięgą, że albo samo doznali uzdrowienia po obmyciu chorej części ciała wodą ze źródełka, albo byli świadkami uzdrowienia innych. W księdze doznanych łask za wstawiennictwem bł. Kingi, a także po zażyciu wody ze źródełka — znajduje się wiele podziękowań za całkowite zdrowie, za znaczną poprawę, czy łaski natury duchowej. Obecnie „Źródełko Bł. Kingi" jest obmurowane i sąsiaduje z kapliczką ku czci Błogosławionej. Kroniki klasztoru starosądeckiego notują wypadki wysyłania wody ze źródełka nawet poza granice kraju i przychodzą podziękowania za nadzwyczajne łaski[15].

FORMY KULTU

Kult Kingi, podobnie jak innych świętych czy błogosławionych rozwijał się dwoma torami, jako kult pozaliturgiczny, spontaniczny, ludowy. Obejmuje on oznaki czci, które odbiera kandydat na ołtarze wkrótce po swej śmierci od ludu Bożego. Ten kult jest dopiero podstawą do podjęcia starań u władz kościelnych o przyznanie praw do kultu liturgicznego. Kult liturgiczny, oficjalny, zatwierdzony przez władzę Kościoła po procesie beatyfikacyjnym, a następnie kanonizacyjnym.

KULT POZALITURGICZNY BŁ. KINGI

Stary Sącz

Od śmierci „Pani Sądeckiej" w 1292 r. zaczął się rozwijać i szerzyć jej kult przy grobie w Starym Sączu. Wśród pierwszej generacji klarysek starosądeckich osoba

[13] Ł. Walczy: *Kult bł. Kingi w małopolskich ośrodkach górnictwa solnego*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", t. XVIII, Wieliczka 1993, s. 34.

[14] *Canonisationis...*, s. 648; Por. Ks. J. Pabis: *O kanonizację bł. Kunegundy*, wyd. II, Tarnów 1947, s. 37-38.

[15] O. I. Borkiewicz OFM Conv: *Błogosławiona Kinga...*, s. 139-140.

Kingi, założycielki klasztoru, niewątpliwie przybrała postać ideału indywidualnych cech, cnót i życia duchowego, ukształtowanego w szkole franciszkańskiej. Taki obraz został utrwalony w „Vita s. Kyngae", który drogą tradycji ustnej i pisanej został przekazany przyszłym pokoleniom[16]. Złożyły się na to wpływy Braci Mniejszych na dworze krakowskim i jej spowiedników, a zwłaszcza bezpośredni i bliski kontakt z bł. Salomeą, pierwszą polską klaryską, a zarazem duchową mistrzynią bł. Kingi. Praktyki ascetyczne przez nią stosowane to częste i całodzienne posty zwłaszcza w wigilie świętych szczególnie przez nią czczonych jak: Najświętszej Marii Panny, św. Jana Chrzciciela, Jana Ewangelisty, Mikołaja, Marcina, Katarzyny, Małgorzaty. Do innych praktyk pokutnych należały: dyscyplina, włosiennica, nie używanie obuwia, nocne czuwania na modlitwie, ścisłe milczenie itd. Te surowe praktyki pokutne umiała łączyć z pogodą ducha i franciszkańską radością doskonałą wraz z hojnymi jałmużnami[17].

W ostatnim swoim napomnieniu sióstr przed swoją śmiercią miała zachęcać do ufności Bogu, modlitwy, praktykowania miłości względem bliźnich, do pokoju i zgody wzajemnej i cierpliwości w przeciwnościach oraz umiłowania czystości. Surowa osobista asceza nie przeszkadzała Kindze kierować się w swoim postępowaniu dobrocią, łagodnością, miłosierdziem wobec najbardziej potrzebujących, a więc sierot i wdów. Z natury skromna, wrażliwa na ludzkie bóle i cierpienia, zyskiwała sobie w powszechny szacunek. Szczególną jej troską była pielęgnacja chorych, których osobiście opatrywała. W tradycji zachowała się o Kindze pamięć jako o „matce ubogich i strapionych". Broniąc uciśnionych i biednych przed możnymi, spotykała się z ich strony z niechęcią, a nawet nienawiścią[18]. Z pietyzmem przechowywano w klasztorze starosądeckim pamiątki po Kindze. Powszechnym stało się przekonanie o cudownej mocy wina przelewanego kubkiem używanym przez Kingę. Istniał także zwyczaj nakrywania chorych płaszczem Kingi.

Wkrótce do grobu „matki ubogich i strapionych" jak podaje tradycja, poczęły ściągać rzesze pątników z okolicznych wiosek i miast. Pierwszą oficjalną wiadomość o nawiedzeniu grobu Kingi zanotowano w 1307 r., bo od tego roku pojawiają się zapisy cudów. Sława uzyskanych łask i cudów ściągała pielgrzymów z dalszych okolic. J. Długosz wspomina o dwóch zbiorowych pielgrzymkach w 1431 i 1441 r. z Bochni. Źródła nie podają daty liturgicznego przeniesienia relikwii do ołtarza. Z protokołów procesu beatyfikacyjnego z 1864 r. wiadomo, że nastąpiło to pomiędzy rokiem 1484 a 1684 gdy wyjęto kości Kingi z drewnianej trumny i włożono je do cynowej trumienki, a głowę umieszczono w srebrnym

[16] „Vita s. Kyngae" jest typową legendą hagiograficzną, która bardziej się nadaje do studium nad kulturą i mentalnością polskiego średniowiecza niż do badania biograficzno-psychologicznego samej Kingi. Por. M.H. Witkowska: *Vita sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, „Roczniki Humanistyczne KUL", *Prace z historii*, t. X, z. 2, 1961, s. 162-163.

[17] *MPH*, t. IV, s. 695.

[18] *Canonisationis*..., s. 30; *MPH*, t. IV, s. 703-704.

relikwiarzu w formie puszki. Zarówno ten relikwiarz jak i trumienkę cynową włożono do ozdobnego grobowca, zbudowanego w kształcie ołtarza na ścianie północnej kaplicy, obok kraty służącej siostrom do przyjmowania komunii św. Już w XV w. pojawił się zwyczaj zawieszania u grobu wot, zarówno złotych jak i srebrnych, w znacznej części przetopionych w XVII w. na figurę Kingi, jak również woskowych, używanych z kolei do wyrobu świec. W ramach rozwoju kultu Kingi zredagowano godzinki i litanie ku jej czci, różne pieśni i modlitwy, a nawet oficjum chórowe. Teksty polskich modlitw zawieszano przy jej grobie na drewnianych tablicach[19].

Podczas rządów kard. Jerzego Radziwiłła w latach 1595-99 istniejący ołtarz został przebudowany. W ramach reformy starosądeckiego konwentu wprowadzono zwyczaj wystawiania relikwiarza głowy Kingi w czasie odprawiania przy jej grobie mszy św. oraz podawania go wiernym do całowania. Wprawdzie kolejny biskup krakowski, Bernard Maciejowski, zakazał odprawiania mszy św. za duszę Kingi — jak to było dotychczas w zwyczaju. Jednak zezwolił na wystawiania relikwii do publicznej czci. Gdy sam dostąpił cudownego uleczenia za wstawiennictwem Kingi, ufundował srebrną trumienkę, do której przełożono w 1603 r. umyte winem kości i ustawiono w nowym ołtarzu, ozdobionym posągiem Kingi[20]. W pół wieku później ówczesna ksieni, Anna Lipska, sprawiła w 1651 r. złoty relikwiarz głowy.

Najbardziej żywiołowy rozwój tych pielgrzymek przypadał na okres starań o beatyfikację. Szczególnie liczny napływ pątników miał miejsce w uroczystość Trójcy Świętej, na dzień 24 VII, na św. Klarę (12 VIII) i św. Franciszka (4 X), zgodnie z tradycją odprawiano w tych dniach u jej grobu trzy msze św.: o Trójcy Świętej, o Duchu Świętym, i o Wniebowzięciu NMP wraz z kazaniami odbywano uroczyste procesje z relikwiarzami i figurą Kingi[21]. W okresie józefinizmu ten kult przygasł, ale wkrótce znów ożył.

Z biegiem czasu pielgrzymki zmieniały się w procesje z obrazami, z relikwiami, ze starożytną figurą błogosławionej, z chorągwiami cechowymi. Miały one najczęściej na celu uczczenie Błogosławionej, np. w 1784 r. gdy po zabraniu drogocennych relikwiarzy bł. Kingi przez Austriaków, przynoszono ze Lwowa (z wielkim udziałem duchowieństwa i wiernych do klasztoru w Starym Sączu), odarte z relikwiarzy i zwrócone klasztorowi relikwie[22] lub charakter błagalny, jak w 1913 r., dla uproszenia deszczu[23]. Dla ułatwienia tych nabożeństw i pielgrzymek

[19] *Canonisationis*..., s. 682-692; Proces beatyfikacyjny z 1684 r. k. 530-538.

[20] Por. L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot bł. Kingi*..., s. 120.

[21] S.M.H. Witkowska: *Kinga — Kunegunda* (w:) *Hagiografia Polska. Słownik bio-bibliograficzny*, pod red. O. R. Gustawa OFM, t. I, Poznań 1971, s. 767.

[22] S. Załęski: *Św. Kinga i jej klasztor starosądecki*, Lwów 1882, s. 115.

[23] T. Dłubacz: *Kult bł. Kingi w Polsce* (w:) *Błogosławiona Kinga i jej klasztor w Starym Sączu*, Kraków 1983, s. 37.

układano modlitwy i litanie[24]. Do dziś w kościele klasztornym śpiewa się pieśni ku czci bł. Kingi i odmawia specjalne modlitwy.

Kraków

Drugim ogniskiem kultu bł. Kingi — poza Sączem i ziemią sądecką — był Kraków, gdzie spędziła wiele lat. Kraków był początkiem i końcem jej świeckiego życia. Miasto to było przez długi czas — obok Korczyna i Sandomierza głównym terenem jej działalności charytatywnej na rzecz ubogich i chorych, co zanotowali: Stanisław Teolog i J. Długosz. Gdy dotarły do Krakowa wiadomości o śmierci księżnej-klaryski i cudach, jakie miały miejsce przy jej grobie zaczęły stamtąd podążać pielgrzymki do Starego Sącza. Źródła notują już od 1405 r. o częstych pielgrzymkach wiernych z Krakowa do grobu Kingi w Starym Sączu oraz o posiadaniu przez mieszczan krakowskich relikwii Kingi. Musiały być dosyć częste i liczne, gdyż w wykazach średniowiecznych cudów Błogosławionej widnieją uzdrowienia krakowian[25].

W Krakowie głównym ośrodkiem kultu Kingi był kościół św. Andrzeja, gdzie przez pewien czas spoczywało jej ciało. Tu też przesyłano ze Starego Sącza podczas różnych katastrof dziejowych jej relikwie i cenniejsze pamiątki na przechowanie. Dzięki tym okolicznościom rozwinął się jej kult, którego ważniejszym przejawem jest wotum w postaci płaskorzeźby Kingi, przechowywanej obecnie w kościele św. Andrzeja. Najdonioślejszym wyrazem tej czci stało się wprowadzenie już w XV w. osobnych mszy św. ku jej czci. Pierwszy mszał, zawierający formularz mszy św. o bł. Kindze wydrukowano w Krakowie. Dzięki temu poddano Kingę publicznej czci niejako w oficjalny sposób. O żywotności tego kultu świadczą obrazy, przedstawiające różne sceny z życia Błogosławionej, pojawiające się od końca XV w. w ważniejszych kościołach Krakowa: katedra wawelska, kościół Franciszkanów, Klarysek, św. Barbary, kościół Mariacki, św. Jakuba, św. Mikołaja, św. Michała, ŚŚ Piotra i Pawła. W pracowni Tomasza Dolabelli powstały

[24] Z ważniejszych modlitewników wypadnie wymienić:
1. Punkta z żywota wielkiej sł. Bożej bł. Kingi panny, królewny węgierskiej, księżny polskiej, ksieni sądeckiej. b.m. 1695.
2. Dzienne godzinki o bł. Kindze, księżnie polskiej, a potem zakonnicy św. Klary, Kraków 1725, Tarnów 1849.
3. Nabożeństwo ku czci bł. Kingi, księżny polskiej fundatorki i zakonnicy klasztoru PP Klarysek w Starym Sączu z okazji 600-letniej rocznicy jej świętego zgonu. Kraków 1892.
4. Nowenna, czyli dziewięciodniowe nabożeństwo ku czci bł. Kingi, królowej polskiej i ksieni, szczególnej patronki ziemi sądeckiej, Stary Sącz 1928.
5. Ks. K. Antoniewicz, Modlitwa do bł. Kingi, Nasza Sprawa 3 (1935);
6. Nowenna ku czci bł. Kunegundy, księżnej polskiej patronki narodu Polskiego, Stary Sącz 1936.

[25] Por. L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot bł. Kingi...*, s. 148.

w latach 1614-22 cykle ikonograficzne dla dworu Zygmunta III i pałacu biskupa Szyszkowskiego, poświęcone życiu Kingi. Niestety podczas częstych pożarów Krakowa wiele tych obrazów uległo zniszczeniu. Dużą rolę w rozwoju kultu Kingi w Krakowie w XVII w. odegrali jezuici, a zwłaszcza o. Radzimski i o. Szembek. Jednakże po pracach związanych z procesem beatyfikacyjnym w latach osiemdziesiątych XVII wieku kult Kingi na terenie Krakowa coraz wyraźniej zanikał. Utrzymał się jedynie w kościele św. Andrzeja z uwagi na posiadane tam relikwie i liczne obrazy.

Nowy Korczyn

Dzięki żywej tradycji, związanej z przebywaniem dworu książęcego Bolesława i Kingi w Nowym Korczynie, co potwierdzają liczne wydane tam dokumenty, również szybko zaczął się rozwijać kult w tym mieście. Znane są liczne legendy o księżnej Kindze, związane z kościołem św. Mikołaja, stojącym za murami zamku. Protokoły procesu z 1684 r. wzmiankują o licznych figurach Kingi, dziś już nie istniejących, o cudownej studzience, zwanej popularnie „Kunegunda", o ołtarzach i obrazach w tamtejszych kościołach. Z akt procesu beatyfikacyjnego wynika, że studzienka „Kunegunda" stała się centralnym miejscem kultu Kingi, gdzie przybywały pielgrzymki z Nowego Korczyna i okolic. Pielgrzymi przystępowali do sakramentów św., uczestniczyli we mszy, odprawianej w kościółku św. Mikołaja i wielu odzyskiwało zdrowie lub jego poprawę[26]. Obecnie pamięć o bł. Kindze w okolicach Nowego Korczyna podtrzymuje istniejące jeszcze źródełko wraz z prymitywną rzeźbą Błogosławionej. Słabnący kult bł. Kingi i wiara w skuteczność wody czerpanej ze źródełka przez przybywających tu pątników, być może ożyją na nowo po kanonizacji.

Bochnia

Najtrwalszą okazała się i wciąż żywą jest pamięć o Kindze wśród górników Bochni i Wieliczki. W Bochni kult ten czerpie swą siłę ze starej legendy o cudownym przeniesieniu złóż solnych z kopalni Marmarosz Sziget na Węgrzech i znalezieniu 1251 r. pierścienia bł. Kingi w wydobytej kryształowej bryle soli[27], jak

[26] Proces beatyfikacyjny z 1684 r. k. 404.

[27] W aktach procesu beatyfikacyjnego w archiwum u Sióstr Klarysek w Krakowie, jest zeznanie niejakiego Józefa Grotkowskiego z Bochni, że według opinii tamtejszej ludności Kinga po otrzymaniu od swego ojca kopalni na Węgrzech wrzuciła do kopalni pierścień i u Boga uprosiła, by ten skarb dostał się do Polski. Tu w Bochni pewien szewc kopał studnię i w pierwszym bałwanie soli znalazł pierścień Kingi. Dlatego ten szyb nazwano Szewcem. Archiwum SS. Klarysek w Krakowie, *Processus novus particularis in causa beatificationis seu canonisationis Servae Dei Cunegundis... super cultu immemorabili... A.D. 1684*, rkps 36B, s. 851.

również z faktu ufundowania przez księżnę Kingę w 1253 r. kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Mikołaja. Legendy mają jakąś podstawę do ich powstania. Ożywienie gospodarcze w Małopolsce za czasów panowania Bolesława Wstydliwego i jego małżonki objęło także dotychczasową eksploatację naturalnych źródeł solnych. W poszukiwaniu solanek kopano coraz bardziej w głąb ziemi, co doprowadziło do odkrycia w 1251 r. w Bochni złóż twardej soli mineralnej[28]. Z odkryciem soli kamiennej nastąpiło przejście od prostej techniki warzelniczej do budowy wielkiego przedsiębiorstwa górniczego. Aby mogło powstać przedsiębiorstwo salinarne konieczna była reforma wywłaszczeniowa, czyli zamiana dawnego prawa własności na urządzeniach warzelniczych na czynsze pieniężne. Nowa technika wymagała nowych urządzeń i narzędzi, które trzeba było gdzieś nabywać. Musiano z całą pewnością sprowadzić fachowych nadzorców prac górniczych czy górników-kopaczy[29]. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że Kinga sprowadziła z Węgier do naszego kraju, wśród wielu fachowców, także i wyszkolonych górników, którzy wprowadzili ulepszone metody eksploatacji złóż solnych i przyczynili się do rozwoju salin krakowskich. Nic więc dziwnego, że górnicy od początku uważali Kingę za swoją szczególną patronkę. Doświadczali jej nadprzyrodzonej interwencji w niebezpieczeństwach prac w kopalni.

Ten kult był już ustalony w XV w. o czym świadczy pielgrzymka górników z Bochni w 1441 r. za cudowne uratowanie kopalni w czasie pożaru[30]. Fakt ugaszenia pożaru za przyczyną bł. Kingi utwierdził i poszerzył w okolicy Bochni cześć dla Kingi jako patronki górników. W procesie beatyfikacyjnym wielu górników bocheńskich zeznawało, że wśród nich istniał od niepamiętnych czasów zwyczaj uczestniczenia w pielgrzymkach do grobu bł. Kingi, a przed rozpoczęciem pracy zbierali się w podziemiach kopalni i we wspólnej modlitwie polecali się opiece i wstawiennictwu ich Patronki. Akta zawierają szczegółowy opis dwóch wypadków ocalenia od śmierci górników bocheńskich[31]. Po 1654 r. górnicy bocheńscy zaczęli obchodzić dzień 24 lipca jako święto patronki górników. Dzień ten nabrał charakteru święta urzędowego w Bochni i Wieliczce, gdy w 1670 r. król Michał Korybut Wiśniowiecki uczynił stałą fundację dla kościołów parafialnych

[28] Roczniki Kapituły Krakowskiej pod rokiem 1251 notują: „Sal durum in Bochnia est repertum, quod nunquam ante fuit". *Pomniki Dziejowe Polski*, seria II, t. V, *Najdawniejsze Roczniki Krakowskie i Kalendarz*, wyd. Z. Budkowa, Warszawa 1978, s. 84.

[29] Por. J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka solna w Polsce do schyłku XIV wieku*, Kraków 1968, s. 71 i n.

[30] Podczas tej pielgrzymki przy grobie „Ksieni Sądeckiej" odprawiona została msza św. błagalna. Pątnicy zapalili mnóstwo świec, a żupnik Mikołaj Serafin z Dąbrówki ofiarował klasztorowi 10 bałwanów soli, 5 grzywien srebra i kosztowny kobierzec. Po powrocie do Bochni żupnik stwierdził podczas przeglądu kopalni, że pożar choć groźny nie wyrządził najmniejszej szkody. Por. I. Borkiewicz: *Błogosławiona Kinga...*, s. 157.

[31] Por. L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot bł. Kingi...*, s. 174.

w Bochni i Wieliczce ku czci bł. Kingi. W akcie fundacyjnym zobowiązał urzędników i wszystkich górników (także wysłużonych) do uczestniczenia w tym dniu we mszy św. w intencji króla, Rzeczpospolitej, urzędników i braci górniczej. W protokołach komisji żupnej z 1670 r. jest zapis o dorocznych stałych nabożeństwach ku czci Kingi 24 lipca w farach Bochni i Wieliczki. W tym dniu wszyscy pracownicy żupni przystępowali do sakramentów św. i uczestniczyli we mszy, a wraz z nimi okoliczna ludność. Zatem oddawano cześć publiczną Kindze jeszcze przed formalną beatyfikacją w 1690 r. Wśród braci górniczej były znane godzinki, modlitwy i litanie ku czci bł. Kingi. Akta procesu beatyfikacyjnego z 1684 r. podają informację, że podczas zjazdu do kopalni śpiewano litanię loretańską, i po wezwaniu: „Królestwo Wszystkich Świętych" trzykrotnie dodawano wezwanie „Święta Kunegundo, patronko nasza, módl się za nami"[32].

Na nowe ożywienie czci bł. Kingi wśród górników bocheńskich wpłynął pożar tamtejszej kopalni w 1875 r., grożący ruiną znacznej jej części. Podczas tego pożaru, który objął komorę nazwaną imieniem austriackiego ministra Beusta żar ognia stopił wszystkie metalowe urządzenia, natomiast ocalała drewniana figura bł. Kingi. Ten fakt uznano za widomy cud, co ożywiło cześć do Patronki miasta i kopalni[33]. Mimo różnych warunków historycznych w tej kaplicy odprawiano corocznie msze św. dla górników i ich rodzin w święto: św. Barbary, Bożego Narodzenia, i Bł. Kingi. To świadczy o historycznym i nieprzerwanym kulcie bł. Kingi w Bocheńskiej Kopalni[34].

Wieliczka

Religijność górników w dawnych wiekach nie była cechą tylko jednostek, ale całej górniczej społeczności. Praca w kopalni stanowiła niejako dziedziczony zawód i wszystkie zwyczaje i tradycje przechodziły z pokolenia na pokolenie. Tak było i z pobożnością górniczą, a ponieważ praca górnika zawsze była niebezpieczna, starano się pozyskiwać opiekę Bożą za pośrednictwem potężnych patronów, wśród których była bł. Kinga. Świadczy o tym podobne wydarzenie jakie miało w kopalni bocheńskiej. Dnia 22 VII 1645 r. udali się do grobu Kingi w Starym Sączu urzędnicy żupni, górnicy i bardzo dużo mieszkańców Wieliczki z dziękczynną pielgrzymką za uratowanie kopalni od zniszczenia z powodu pożaru. Podczas mszy św. błagalnych oddano w sposób uroczysty pod opiekę bł. Kingi kopalnię wraz z całym miastem. Burmistrz wielicki, Aleksander Morsztyn z Raciborska i pisarz żupny, Adam Włotkowski, złożyli przy grobie Kingi jako wotum dziękczynne srebrną tablicę z obrazem pożaru kopalni, nad którą unosi się Matka

[32] *Canonisationis...*, k. 530-538, 684-688.

[33] Por. L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot bł. Kingi...*, s. 221.

[34] Por. I. Borkiewicz: *Błogosławiona Kinga...*, s. 160.

Boża z klęczącymi u jej stóp św. Klemensem, patronem kościoła wielickiego i bł. Kingą[35]. Od czasu ugaszenia pożaru — jak wierzono dzięki wstawiennictwu bł. Kingi — kult ku jej czci wśród górników i ich rodzin nabierał rysu publicznego, a codzienna pobożność stawała się coraz bardziej spontaniczna. Gdy Stanisław Lubomirski, wojewoda ruski, szukał soli w swojej posiadłości w Sierczy, złożył ślub, że jeśli natrafi za przyczyną bł. Kingi na złoża soli, to będzie szerzył jej kult w całej Polsce. Istotnie górnicy odkryli bogate złoża soli, a Lubomirski nazwał ten szyb jej imieniem. Ponadto administrator tej kopalni, Maciej Treter, ufundował w 1660 r. ołtarz — pierwszy poza Starym Sączem — ku czci bł. Kingi w kościele OO.Reformatów w Wieliczce. Wykonany przez górników z Sierczy stał się ośrodkiem ich nabożeństw, które odbywały się tutaj dorocznie w dniu 24 lipca. Nabożeństwa ku czci bł. Kingi w kościele OO. Reformatów ustały w 1717 r., gdy żupa solna Lubomirskich została włączona do żup królewskich. Odtąd górnicy wieliccy byli zobowiązani do uczestniczenia w nabożeństwach górniczych w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Klemensa w Wieliczce. Ołtarz fundacji M. Tretera przetrwał do pożaru kościoła reformatów w 1718 r.[36]

Po beatyfikacji bł. Kingi jeden z nowych szybików nazwano w 1697 r. w kopalni wielickiej „Kunegundą"[37]. Górnicy wieliccy podjęli także usilne starania o uzyskanie relikwii swej Patronki. W kościele farnym w Wieliczce po dzień dzisiejszy znajduje się srebrny relikwiarz w kształcie tuby z końca XVII w., będący własnością bractwa górniczego. Natomiast istniał już od dawna zwyczaj wieszania jej obrazków, figurek i wot na ścianach sztolni. Górnicy spuszczający się do kopalni śpiewali Litanię Loretańską, po skończeniu której dodawano wezwanie „Święta Kunegundo, patronko nasza, módl się z nami".

Nie jest znana data powstania pierwszej kaplicy w kopalni wielickiej ku czci bł. Kingi. Taka kaplica istniała w górze zwanej „Starą", albo na „Boczańcu" już w 1697 r., gdyż tam powstał pożar od świec wotywnych, zapalonych przez górników. Najpierw zaczął palić się ołtarz i pożar rozszerzył się na części przyległe. Ostatecznie ogień wygasł dopiero po 9 miesiącach, gdy została odprawiona wotywna msza św. w kościele farnym w Wieliczce ku czci bł. Kingi z udziałem: urzędników, górników i wiernych[38]. Gdy po pożarze w 1697 r. postanowiono rozebrać drewniane kaplice, znajdujący się w podziemiach kopalni górnicy przeciwstawili się temu zarządzeniu. Wkrótce w pobliżu spalonej kaplicy wykuto w caliźnie solnej nową kaplicę. W głównym ołatrzu znajdował się obraz bł. Kingi, a po bokach ołtarzyki Chrystusa Ukrzyżowanego i Matki Bożej. W tej kaplicy górnicy

[35] L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot bł. Kingi*..., s. 170.
[36] Por. I. Borkiewicz: *Błogosławiona Kinga*..., s. 168-169.
[37] Ł. Walczy: *Kult bł. Kingi*..., s. 32.
[38] I. Borkiewicz: *Błogosławiona Kinga*..., s. 165.

śpiewali litanię loretańską przed rozpoczęciem swej pracy, a przed obrazem bł. Kingi paliła się lampa skarbowa[39].

Po przejęciu salin wielickich przez Austriaków generalny naczelnik salin w Bochni i Wieliczce w latach 1772-86, Aleksander Heiter von Schonweth, zniósł w Wieliczce wszystkie święta górnicze, a więc i doroczną uroczystość ku czci Bł. Kingi. W miejsce zniesionych świąt w Bochni ustanowiono uroczystość Trójcy świętej, a w Wieliczce święto św. Teresy i św. Józefa ku czci cesarzowej i jej syna. Te święta były już obchodzone od 1782 r. w świecie górniczym w miejsce dotychczasowych tradycyjnych uroczystości[40]. Cześć dla bł. Kingi spontanicznie ożyła, a nawet przybrała patriotyczny charakter w okresie autonomii austriackiej. Bardzo przyczyniła się do pogłębienia tego kultu rocznica 600-lecia śmierci Błogosławionej, co przejawiło się w budowie wielkiej kaplicy ku jej czci.

KULT LITURGICZNY

Pierwszym aktem zmierzającym do wyniesienia na ołtarze fundatorki SS. Klarysek w Starym Sączu było zebranie w 1329 r., a więc 30 lat po jej śmierci, opisu 21 cudów z lat 1307-1312, przypisywanych jej wstawiennictwu pod tytułem „Miracula Santae Kyngae"[41]. Jednakże wskutek wielu przyczyn, a zwłaszcza walk religijnych dopiero w XVII wieku podjęto oficjalne starania u Stolicy Apostolskiej o zaliczenie świątobliwej Kingi w poczet błogosławionych. Wierni jednakże przez cały czas oddawali publiczną cześć „Pani Sądeckiej" przy jej grobie, w przekonaniu, że kult ten jest zatwierdzony przez władz kościelne, tym bardziej, że praktykom tym nie sprzeciwiał się żaden biskup krakowski. W wieku XVII powoływano kilkakrotnie komisje dla przygotowania odpowiednich dokumentów w sprawie świętości życia, cudów dokonanych za wstawiennictwem Kingi i jej publicznego kultu trwającego od chwili śmierci. Ostatecznie Kongregacja Obrzędów dekretem z 10 VI 1690 r. zatwierdziła odwieczność kultu[42] i papież Aleksander VIII w dniu następnym zaliczył Kingę w poczet błogosławionych[43]. Dnia 18 XII 1690 r. na wniosek Kongregacji Obrzędów papież Aleksander przyznał temu świętu rangę

[39] Proces beatyfikacyjny z 1684 r., k. 153-155.
[40] I. Borkiewicz: *Błogosławiona Kinga*..., s. 167.
[41] *Vita sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis w świetle dotychczasowych badań krytycznych*, wyd. W. Kętrzyński (w:) *MPH*, t. IV, 1884, s. 662-744, S.M.H. Witkowska przyjmuje, że autor „Vita" zaczął je spisywać po 1317 r., a zakończył dzieło w 1329 r. Por. S.M.H. Witkowska: *Vita Sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis jako źródło hagiograficzne*, „Roczniki Humanistyczne KUL", t. X, z. 2: 1961, s. 51.
[42] *Canonisationis*..., s. 1.
[43] M.H. Witkowska: *Kinga, Kunegunda*..., s. 770.

semiduplex. Odtąd obchodzono to święto bardzo uroczyście przez kler diecezjalny i zakonny w całej Polsce, a zakony franciszkańskie na całym świecie. Dalsze starania w Rzymie zostały uwieńczone powodzeniem, bo dnia 10 III 1725 r. papież Benedykt XIII zatwierdził bł. Kingę jako pierwszorzędną patronkę Polski i Litwy, a jej święto podniósł do rangi uroczystości z oktawą, ponadto samą uroczystość odpustową przeniósł na niedzielę po 24 lipca[44]. W Starym Sączu przygotowywano lud wierny nowenną do uroczystości odpustowych. Rocznicę śmierci Kingi obchodzono w klasztorze starosądeckim jeszcze przed beatyfikacją bardziej uroczyście niż święto patronalne kościoła — Trójcy Świętej. Po beatyfikacji dzień 24 lipca czczono bardzo uroczyście (wraz z oktawą), przy udziale licznych pielgrzymów.

Ważnym źródłem kultu Kingi kultu publicznego są formularze mszalne. Przed beatyfikacją nie było specjalnego formularza. W Krakowie są mszały z formularzami mszy św. na 24 lipca. Najstarszy tekst, zachowany w mszale z 1515 r. nie jest oryginalny, lecz pokrywa się z formularzem mszalnym ku czci św. Kunegundy cesarzowej. Był on dłuższy czas w użyciu mimo zakazu jego używania przez Sobór Trydencki, a ostatecznie został zabroniony dekretem św. Inkwizycji 13 III 1625 r. Korzystano z niego także w wiejskich kościołach ziemi krakowskiej i sądeckiej. Po beatyfikacji 11 czerwca 1690 r., a zwłaszcza po dekrecie Aleksandra VIII zaczęto odprawiać msze św. z formularza dziewic, do którego po roku 1725 włączono specjalną modlitwę podkreślającą czystość bł. Kingi w małżeństwie. Po reformie liturgicznej Piusa X nadal w szczególny sposób czczono bł. Kingę 24 lipca, natomiast uroczystość odpustową, z uwagi na udział wiernych przeniesiono, na najbliższą niedzielę po 24 lipca.

Innym równie ważnym przejawem kultu publicznego jest oficjum brewiarzowe. Przed beatyfikacją Kingi przyjmuje się, że istniało jakieś nie znane nam oficjum. Po beatyfikacji w 1690 r. wprowadzono, na mocy dekretu świętej Kongregacji Obrzędów, oficjum o Błogosławionej, które było odmawiane w Polsce przez duchowieństwo diecezjalne, a w całym świecie przez zakon franciszkański. Klaryski śpiewały jutrznię o Błogosławionej w dniu jej święta lub w ostatnim dniu oktawy[45].

Wielki napływ pielgrzymów do klasztoru w Starym Sączu w liczbie około 150 tysięcy wiernych przyciągnęły uroczystości sześćsetlecia śmierci bł. Kingi w 1892 r. Na prośbę kardynała M. Ledóchowskiego papież Leon XIII udzielił odpustu zupełnego wszystkim uczestnikom uroczystości jubileuszowych w samym dniu 24 lipca 1892 r. oraz przez całą oktawę. W wigilię uroczystości kardynał J. Dunajewski dokonał — za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej — przeniesienia relikwii Błogosławionej do nowo ufundowanej przez hr. Stadnickiego trumienki, w obecności kleru i wiernych. W czasie uroczystości kardynał odprawił sumę, podczas której kazanie wygłosił arcybiskup obrządku ormiańskiego, Izaak Mikołaj Issakowicz. Po mszy przeszła na rynek miasta uroczysta procesja z relikwiami Błogosławionej. W tych uroczystościach wziął udział także arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego, Morawski i około 1000 księży, którzy odprawiali msze św. z relikwiami Błogosławionej. Końcowym akordem obchodów jubileuszowych w Starym Sączu były misje dla ludności miasta i okolicy w dniach 24-31 lipca. Na zakończenie misji uroczystą sumę odprawił biskup tarnowski, I. Łobos, i ponownie odbyła się procesja z relikwiami bł. Kingi, niesionych na zmianę przez poszczególne stany. Uroczystości jubileuszowe 600-lecia śmierci bł. Kingi obchodzono także w Krakowie, Wieliczce i Bochni[46].

W Wieliczce sam dzień jubileuszowy poprzedziło uroczyste triduum w tutejszym kościele farnym. Podczas nabożeństw wystawiono ku publicznej czci relikwie bł. Kingi, a górnicy i rzesze wiernych gremialnie przystępowali do sakramentów św. Restytuowano także zaniedbane dotychczas doroczne święto bł. Kingi i dzień 24 lipca stał się ponownie oficjalnym świętem górniczym. Odtąd utrwalił się także zwyczaj, że ten dzień poprzedza uroczystość triduum ku czci bł. Kingi z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w gotyckiej, XV-wiecznej monstrancji. Weszło także do tradycji, że w trzecim dniu tegoż triduum nabożeństwa i kazania sprawują wieliccy reformaci[47].

W dobie obecnej może ten kult nie jest tak żywy jak przed wiekami. Jednakże nadal jej święto 24 lipca jest uroczyście obchodzone. Podziemna kaplica jest ciągle przyozdabiana coraz to nowymi płaskorzeźbami z soli, a trzy razy w ciągu roku odbywają się tu uroczyste msze św.: w święto św. Kingi (24 VII), św. Barbary (4 XII) i pasterka na Boże Narodzenie (24 XII). Wprawdzie lata okupacji i rządów komunistycznych w naszym kraju przerwały ciągłość publicznej Służby Bożej w tej kaplicy, podobnie jak i w Bochni, ale po zmianach politycznych wrócono do wiekowej tradycji górniczej i w kaplicy znów odprawiane są msze św. z licznym udziałem świata górniczego[48].

W Starym Sączu kult ten jest nadal bardzo żywy. Począwszy od 1895 r. w uroczystościach 24 lipca ku czci bł. Kingi bardzo często uczestniczyli biskupi tarnowscy (bp L. Wałęga w latach: 1901, 1903, 1925). Wielkim czcicielem bł. Kingi był biskup F. Lisowski. Od 1933 r. — za wyjątkiem lat wojny — biskupi tarnowscy corocznie celebrują uroczystą sumę. Od 1967 r. bł. Kinga jest ogłoszona II Patronką diecezji tarnowskiej. Podczas tych lipcowych uroczystości kazania dla rzesz wiernych głoszą kaznodzieje z różnych zakonów (jezuici, dominikanie, franciszkanie, redemptoryści), a spowiada zwykle 20-60 kapłanów. Od 1983 r. przybywa

[44] Por. T. Dłubacz: *Kult bł. Kingi w Polsce...*, s. 33-34.
[45] Tamże, s. 33–35.

[46] Por. J. Pabis: *O kanonizację bł. Kunegundy...*, s. 24-25.
[47] Por. L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot bł. Kingi...*, s. 170.
[48] Ł. Walczy: *Kult bł. Kingi...*, s. 27-35.

do Starego Sącza na uroczystość ku czci bł. Kingi od 15 do 60 tysięcy pątników. Często liturgię mszy św. ubogacają chóry z Tarnowa i Przemyśla[49].

ZAKOŃCZENIE

Uroczystości sześćsetlecia pobudziły Kościół w naszym kraju do podjęcia starań o kanonizację bł. Kingi. Już w 1905 r. Pius X wydał breve — na prośbę biskupa tarnowskiego, L. Wałęgi — zezwalające na wznowienie procesu kanonizacyjnego, uzupełniającego proces 1742 r. Postulatorem procesu w Rzymie został o. Marian Soboleski, franciszkanin, a wicepostulatorem na terenie Polski ks. Alojzy Góralik. I wojna światowa oczywiście powstrzymała prace postulacyjne. W okresie międzywojennym sprawę o tyle posunięto naprzód, że odnaleziono w Archiwum Świętej Kongregacji Obrzędów akta procesu z 1742 r. Także ważnym wydarzeniem w tej sprawie było wysłanie prośby do Piusa XII przez uczestników Pierwszego Synodu Plenarnego obradującego w Częstochowie w 1936 r. W obszernym liście członkowie synodu szeroko uzasadniali aktualność i potrzebę kanonizacji bł. Kingi. Podobną prośbę wysłali do Pawła VI biskupi polscy, zebrani w 1965 r. na Konferencji Episkopatu Polski we Wrocławiu. Dużo wysiłków dla tej sprawy podejmował biskup tarnowski, J. Ablewicz. Ostatecznie przed swą śmiercią przekazał sprawę kanonizacji bł. Kingi zakonowi franciszkańskiemu. Dnia 16 IV 1990 r. obowiązki postulatora przejął o. Ambroży Sanna, który zamianował wice-postulatorem na Polskę o. Izydora Borkiewicza OFM Conv. Wice-postulator sporządził bibliografię dotyczącą postaci bł. Kingi począwszy od XIV w. do 1992 r. włącznie w oparciu o kwerendę w archiwach i bibliotekach polskich — zgodnie z wytycznymi rzymskiego relatora sprawy kanonizacyjnej o. Krzysztofa Bove, franciszkanina. W międzyczasie biskup J. Życiński powołał w sierpniu nową Komisję Historyczną, celem uzupełnienia brakujących dokumentów. Ta komisja, zakończyła swoją działalność 26 V 1994 r. Owocem tej pracy było zgromadzenie dokumentów, wydanych przez bł. Kingę oraz najstarszych źródeł historycznych, zebranie wyników badań nad tymi źródłami oraz bardziej wartościowych prac historyków polskich i zagranicznych, dotyczących bł. Kingi. Łącznie zebrany materiał obejmuje ponad 600 stron maszynopisu.

Nowym, ważnym wydarzeniem było rozpoczęcie w dniu 22 II 1994 r. procesu w sprawie cudownego uzdrowienia za przyczyną bł. Kingi. Po przesłuchaniu świadków w dniach od 5 do 24 marca odbyła się końcowa sesja procesu w dniu 26 maja w Tarnowie pod przewodnictwem biskupa J. Życińskiego. W tym dniu zakończyła także pracę wspomniana wyżej Komisja Historyczna. Akta procesu w sprawie cudu za przyczyną bł. Kingi oraz akta działalności Komisji Historycznej

[49] *Canonisationis...*, s. 670-671.

przesłano do Rzymu w dniu 24 lipca 1994 r.[50] Dzięki tym wspólnym wysiłkom byliśmy świadkami zaliczenia bł. Kingi w poczet świętych przez Ojca Świętego, Jana Pawła II, podczas pielgrzymki do naszego Kraju w czerwcu 1999 roku.

M. Kanior

THE CULT OF BLESSED KINGA IN CRACOW REGION OVER CENTURIES

Summary

This work is an attempt to familiarise the reader with the life of blessed Kinga, the wife of Bolesław Wstydliwy, the prince of krakowsko-sandomierski region. Blessed Kinga, the benefactress of the Klaryski nunnery in Nowy Sącz had an enormous influence on the matters of Małopolski region in the 13th century. Her sizeable statue made from gold, silver and precious stones contributed greatly to the rebuilding of the social and economic structure of Poland after devastating Tatar raids. The benefactress of the nunnery lived there like a humble nun, with no honours. Her deep faith, love, sacrifice and humility, as well as her energy and strong will had a tremendous impact on the people around her. The cult of blessed Kinga is connected, above all, with the following cities and towns Stary Sącz, Cracow, Nowy Korczyn, Bochnia and Wieliczka. The worship of blessed Kinga who died on 24th June 1292 concentrated after her death at her grave in Klaryski nunnery in Stary Sącz and was just an outset to a much broader phenomenon. Blessed Kinga was worshipped in many churches (Stary Sącz, Dębn, Harklowa, Bochnia) and in underground chapels. It was not long when people started making pilgrimages to the grave of blessed Kinga, especially during the period preceding her beatification. With time those pilgrimages evolved into processions with paintings and relics with the figure of blessed Kinga together with guild flags. Cracow was the second worship centre where in St Andrew's church, the body of future saint rested for some time. It was Cracow that provided shelter for the relics of blessed Kinga during the turbulent times and wars. A number of various paintings dedicated to blessed Kinga in the main churches of Cracow prove that the cult has prevailed. Among other worship centres there are Nowy Korczyn (Kunegunda well), Bochnia (a miraculous extinguishing of the fire in Bochnia mine) Wieliczka (Reformaci church and the chapel in the salt mine). The liturgical cult was preserved and verified by the Church. Thirty descriptions of miracles had been gathered until 1329 and in 1690 the cult was claimed everlasting. After the long research done by the Historical Commission and the case of miraculous healing in 1994, blessed Kinga was canonised in 1999.

[50] Por. J. Borkiewicz: *Błogosławiona Kinga...*, s. 46-47.

Elżbieta Kalwajtys

ŚWIADECTWA KULTU ŚWIĘTEJ KINGI W GÓRNICTWIE SOLNYM

Wśród świętych patronów sprawujących opiekę nad górnikami w krakowskich żupach solnych święta Kinga od wieków zajmuje czołowe miejsce.

Z protokołu Komisji żupnej z 1670 r., dowiadujemy się o ustanowieniu przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego fundacji stałych, dorocznych nabożeństw ku czci Kingi w kościołach parafialnych Wieliczki i Bochni, opartej na dochodach z żup krakowskich: „Zawdzięczając Bogu Najwyższemu dobrodziejstwa, które narodowi naszemu tu w Bochni i w Wieliczce przez otworzenie skarbów solnych za przyczyną Bł. Kunegundy, Królowey Polskiey, hojnie pokazał, na chwałę Majestatu Jego y cześć y na pamiątkę teyże Błogosławioney Kunegundy y na uproszenie przez nią dalszych wszelkich Królowi Imci nowopanującemu (...) szczęśliwości, a stąd na dobro całej Rzeczypospolitej, dekretem naszym ordynujemy (...) z żup wielickich i bocheńskich na osobliwe nabożeństwo prowizje (...) w Bochni po złotych sto dwadzieścia, a w Wieliczce po złotych sto pięćdziesiąt (...). Względem której prowizyjej Duchowieństwo pomienione, przy tych kościołach będące, każdego roku w dzień wilijej S. Jakuba Aspostoła in Julio Wotiwę spiewać de Sanctissima Trinitatae, póki Błogosławioney Kunegundy kanonizacja nie przyjdzie, obowiązani będą..."[1]. Powyższe postanowienia przytoczone we fragmentach tego dokumentu dowodnie świadczą o oficjalnym usankcjonowaniu z dawna trwającego i żywego kultu jej patronki.

Fundamentem tego kultu w obu kopalniach — Bochni i Wieliczki, była głęboka wiara w to, iż za przyczyną świętej Kingi dokonało się doniosłe, dziejowe wydarzenie — odkrycie soli kamiennej na ziemi krakowskiej. Ten historyczny fakt w połączeniu z treścią tzw. „Wielkiej Legendy" o cudownym przeniesieniu wiana Kingi — czyli pokładów soli — z węgierskiej krainy Marmaros (obecnie Maramures w Rumunii) do Polski stał się źródłem głębokiej wiary w jej stałą opiekę

[1] *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich 20 VI - 4 VIII 1670*, Biblioteka Narodowa Uniwersytetu Lwowskiego, rkps nr 429, k. 235.

i czuwanie nad pomnażaniem bogactw solnych. Pojawiło się również przeświadczenie o możliwości jej skutecznej interwencji w przypadku zagrożenia dla obu kopalń i pracujących w nich górników.

Stąd, można przypuszczać, że cześć dla tej Patronki w wielicko-bocheńskim środowisku ma równie długą ponad siedemsetletnią tradycję, równoległą do okresu eksploatacji soli kamiennej na tych terenach.

Relacja legendy o odkryciu soli w stosunku do udokumentowanych źródłowo faktów, które wskazują Bochnię, jako osadę starszą, gdzie wydobyto pierwszą bryłę soli, dodajmy — z zaręczynowym pierścieniem św. Kingi, miała większe znaczenie dla dziewiętnastowiecznych badaczy i współczesnych historyków niż dla bocheńskich i wielickich górników[2]. Na rozwój jej kultu miały znaczniejszy wpływ inne, istotne czynniki, takie jak wzrost popularności postaci Kingi szerzony przez jej biografów i zwolenników w różnych ośrodkach kultu, a w środowisku górniczym głównie niepewna kondycja obu kopalń oraz splot tragicznych wydarzeń w ich dziejach. Trzeba tutaj szczególnie podkreślić, że ponadto w Bochni, Kinga występuje w tradycji jako fundatorka murowanej świątyni Św. Mikołaja, co prawdopodobnie nastąpiło w 1253 r.[3]

Liczne żywoty, opisy cudów, które zaczęto notować już z początkiem XIV w., bogata literatura biograficzna oraz opracowania naukowe ukazują wszechstronnie zdumiewającą rolę Kingi, zarówno w czasach jej współczesnych, jak i wielowiekowej tradycji polskiej kultury duchowej. Podstawową bibliografię, wraz z obszernie cytowanymi materiałami źródłowymi zamieszczono w nowej edycji przedwojennej, kompleksowej pracy ks. Ludwika Kowalskiego i historyka Stanisława Fischera pt. *Żywot Bł. Kingi i dzieje jej kultu*, wydanej w Tarnowie w 1992 r., w której osobny rozdział poświęcono kultowi Kingi w polskim świecie górniczym. Współczesne ustalenia zamykające się w tym kręgu tematycznym opublikowali: Józef Piotrowicz w artykule pt. *Górnictwo solne w Małopolsce w czasach Księżnej Kingi — jego legendarne i rzeczywiste początki*, a także Łukasz Walczy w artykule: *Kult Bł. Kingi w małopolskich ośrodkach górnictwa solnego*, które ukazały się w „Studiach i Materiałach do Dziejów Żup Krakowskich", w t. XVIII, jako materiały z sesji zorganizowanej przez Muzeum Żup Krakowskich w 1992 r., poświęconej Księżnej Kindze w siedemsetletnią rocznicę jej śmierci[4]. Inwentarz z terenu diecezji tarnowskiej pt. *Bł. Kinga — pamiątki, obiekty kultu, dzieła sztuki* obejmujący obiekty bocheńskie opublikował Marian Kornecki w „Currendzie"

[2] L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot Bł. Kingi i dzieje jej kultu*, Tarnów 1992, s. 169; J. Piotrowicz: *Górnictwo solne w Małopolsce w czasach księżnej Kingi — jego legendarne i rzeczywiste początki*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), Wieliczka 1994, t. XVIII, s. 9-25.

[3] L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot...*, s. 167-169; Ł. Walczy: *Kult Bł. Kingi w małopolskich ośrodkach górnictwa solnego*, „SMDŻ", 1994, t. XVIII, s. 27.

[4] J. Piotrowicz: *Górnictwo solne...*, s. 9-25; Ł. Walczy: *Kult Bł. Kingi...*, s. 27-35.

(nr 1-3/90). Z kolei inwentarz dotyczący obiektów z Wieliczki spisał Andrzej Gaczoł opatrując go wstępem: *Kult błogosławionej Kingi w Wieliczce i jego oblicze w sztuce*[5].

W niniejszym opracowaniu postaram się podjąć mniej znane wątki z zakresu historii kultu Kingi w górnictwie solnym, przedstawić dotąd niepublikowane, najnowsze ustalenia oparte na szczegółowych badaniach źródeł.

Należy podkreślić, że nadzwyczaj żywa cześć dla „patronki solnego skarbu" — jak tytułowano Kingę w zachowanych dokumentach — przejawiająca się przez wieki, trwa nadal w duchowej i materialnej kulturze górniczej. Świadczą o tym liczne, pojedyncze i zbiorowe pielgrzymki górników do jej grobu, modlitwy i nabożeństwa, a wreszcie fundacje, między którymi szczególnie godne wyróżnienia są podziemne kaplice. Toteż solne kaplice, rzeźby i obrazy poświęcone św. Kindze w obu kopalniach, wydają się być najbardziej interesującymi, a zarazem odmiennymi, spośród licznych, różnorodnych dowodów jej kultu w innych ośrodkach.

Bogata historia, zwłaszcza tych najstarszych obiektów splata się nierozerwalnie z dramatycznymi wydarzeniami, które wymagają przynajmniej krótkiego przedstawienia. Spektakularnymi a najwcześniejszymi, udokumentowanymi świadectwami wiary solnych górników w opiekę św. Kingi były wspomniane już pielgrzymki do jej grobu. Szeroko wzmiankowane w źródłach pisanych, literaturze, a nawet przedstawiane w sztuce, są zwłaszcza dwie — bocheńska z 1441 r. i wielicka z 1644 r., obydwie związane z pożarami.

Pożar, który powstał w kopalni bocheńskiej wśród stosów drewna w szybie Kierat pod ziemią, był tak gwałtowny, że płomienie, wg relacji Jana Długosza, wydostawały się otworami szybów na powierzchnię, uniemożliwiając dostanie się do kopalni. Wobec bezradności załogi górniczej ówczesny karbarz bocheński Paweł Gładysz podsunął żupnikowi Mikołajowi Serafinowi myśl, ażeby u św. Kingi, „która jeszcze za żywota zasługami i modlitwami swymi skarb solny do Bochni przywiodła", szukać pomocy i ratunku. Zorganizowali pielgrzymkę, w której wziął udział również Dobiesław Kmita — Pan na Wiśniczu, a wraz z nimi ogromna rzesza górników i mieszczan. Żupnik Serafin ofiarował klasztorowi 10 bałwanów soli, 5 grzywien srebra i kosztowny kobierzec. Pątnicy jeszcze przebywali w Sączu gdy dotarł do nich posłaniec z wieścią, że pożar przygasł, a już na miejscu stwierdzono, iż nie wyrządził wielkiej szkody[6]. Bocheńska historia znalazła odbi-

[5] M. Kornecki: *Bł. Kinga — Pamiątki, obiekty kultu, dzieła sztuki. Inwentarz z terenu Diecezji Tarnowskiej*, „Currenda", Nr 1-3/90; A. Gaczoł: *Kult błogosławionej Kingi w Wieliczce i jego odbicie w sztuce (materiały do szczegółowego inwentarza)* (w:) *Patientia et Tempus. Księga jubileuszowa dedykowana doktorowi Marianowi Korneckiemu*, Kraków 1999, s. 61-80.

[6] J. Długosz: *Vitae beatae Kunegundis* (w:) *Joannis Dlugossii Senioris. Canonici Cracoviensis Opera Omnia*, wyd. A. Przeździecki, Cracoviae 1887, s. 300-301; J. Długosz: *Żywot Ś. Kunegundy, Zakonu Świętej Klary, Księżny Polskiej, (...) przez ks. Przecława Mojeckiego dziekana kamienieckiego etc. przetłumaczony*, Kraków 1617, s. 279; L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot...*, s. 112-114.

cie w wyobrażeniach malarskich, ilustrujących liczne cudowne dokonania Kingi, z których obraz z ok. 1680 r., do dziś przechowywany w sądeckim klasztorze, w sposób pełen ekspresji oddaje realia tamtego wydarzenia. Na zasadach biblii pauperum odczytujemy głównie jego wątki: przed Kingą błogosławiącą z ołtarza klęczą trzej wymienieni bohaterowie (zapewne wg urzędu i znaczenia), u stóp mają bałwany solne, natomiast w prawej części obrazu widoczna jest scena gaszenia ognia wydobywającego się z szybu, na tle najstarszego, znanego widoku miasta Bochni.

Z kolei, pożar w Wieliczce w latach 1644-45, był jedną z największych klęsk żywiołowych jakie zdarzyły się w dziejach tej kopalni. Otóż 15 (16) grudnia 1644 r. podczas spuszczania siana dla koni szybem Boner, zaprószono ogień. Ogień najpierw przydusił się, a potem wybuchnąwszy z wielkim impetem wybił dach budynku nadszybia. Pomimo deszczu, szyb płonął do drugiego dnia, dopóty nie wypaliło się drewniane ocembrowanie, powodując jego zawalenie się, a tym samym rozprzestrzenienie się ognia, dymów i gazów w głąb kopalni, które ogarnęły jej wschodni rejon, aż do szybu *Loiss*.

Pierwszą ofiarą stał się niejaki Tomasz Plewnia, innych wyciągano z dołu „na poły umarłych", a w komorze *Szembek* (na poziomie II) zadusiło się sześć koni. Szczegółowy opis tego pożaru zawarty w Księdze Bractwa Tragarzy zawiera dramatyczne obrazy pełnych determinacji prób opanowania żywiołu przez następne miesiące, które pochłonęły conajmniej 18 ofiar śmiertelnych. Na skutek spalenia się drewnianych podpór wiele komór i opuszczonych już wyrobisk runęło, a na powierzchni powstały szczeliny i następnie groźne dla miasta zapadliska, które pochłonęły dwa domy, co szczególnie wzbudziło trwogę mieszkańców[7]. Dalej, dowiadujemy się, że towarzyszące pożarowi dymy i gazy trujące uniemożliwiały jego opanowanie. Uniemożliwiały też, co trzeba szczególnie podkreślić, pracę zarobkową godząc w podstawę bytu górniczych rodzin. Bezradność ludzi wobec tego żywiołu kierowała ich kroki do pobliskiego kościoła, do patrona górników św. Klemensa, wznoszono też modły do Kingi, która z podobnej opresji prawie 200 lat wcześniej — uratowała kopalnię bocheńską.

Śladem bocheńskich górników zorganizowano pielgrzymkę do grobu Kingi, w której, oprócz rzeszy robotników i mieszczan, wzięli udział także zarządcy żupy wielickiej. Pielgrzymi pozostawili w sądeckim klasztorze (nieistniejącą już) srebrną tablicę wotywną z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem mającej po bokach świętych Kingę i Klemensa a u dołu „ofiary tej strasznej katastrofy". Poza datą 22 lipca 1645 r. oraz nazwiskami Adama Kazanowskiego — żupnika, Aleksandra Morsztyna — podżupka i bachmistrza oraz Adama Włodkowskiego — notariusza żupnego umieszczono na niej intencję „aby Błogosławiona Kinga i — za jej wstawiennictwem — Bóg najłaskawszy raczył uśmierzyć plagę pożaru"[8].

[7] *Instrukcje górnicze dla Żup Krakowskich z XVI-XVIII wieku*, opr. A. Keckowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, (dalej: *Instrukcje górnicze...*) w tym: *Instruktarz dla żup krakowskich 1 II 743*, *Wypis z księgi Bractwa Tragarskiego Wielickiego* (akta nie zachowane), s. 137, 138.

Wydarzenie to przedstawił również w ten sam sposób nieznany artysta na obrazie, który znamy jedynie z opisu. Obraz ten przechowywano w Muzeum Salinarnym w Wieliczce jeszcze w początku XX w., niestety po wystawie zorganizowanej przez Kopalnię Soli w Poznaniu w 1929 r., został zabrany wraz z innymi eksponatami przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie, skąd niestety nie powrócił[9]. Treść tych przedstawień, w których obok wizerunku Matki Bożej z Dzieciątkiem umieszczono świętych Klemensa i Kingę, jako miejscowych patronów, dowodzi wiary górników w ich wspólne wstawiennictwo i pomoc w zażegnaniu katastrofy.

Opisy pożaru i błagalnej pielgrzymki przewijają się także w dokumentach kanonizacyjnych z 1684 r. oraz w zeznaniach świadków, trzeba od razu dodać, zawierających wiele sprzeczności. Oparte na nich przypuszczenia S. Fischera, powtarzają kolejni, wspomniani wyżej badacze. Sprzeczne relacje dotyczą ponownego wybuchu pożaru już po pielgrzymce, które to wydarzenie miało świadczyć o jej nieskuteczności. Dzięki szczegółowym badaniom protokołów rewizji żupnych z lat 1642-45, 1646 i 1647, w konfrontacji z materiałami kartograficznymi można prawdopodobny przebieg tego wydarzenia bliżej zrekonstruować.

Nie wdając się w szczegółowe polemiki — które z zeznań świadków wydają się być bardziej wiarygodne, możemy stwierdzić, iż w kilku komorach w pobliżu szybu *Loiss*, doszło do ponownego rozżarzenia się ognia w miejscach pogorzelisk. Komory te, tuż po pielgrzymce, a więc w drugiej połowie 1645 r. i w pierwszych miesiącach 1646 r. starano się jak najszybciej wzmocnić kasztami i podsadzką z chrustu drzewnego, aby zapobiec grożącym tam zawałom. W komorach tych nowe kaszty i chrust spaliły się, jednak zasięg tego niebezpieczeństwa był nieporównywalnie mniejszy, na tyle mało znaczący, że nie znajdujemy o tym nawet wzmianki w szczegółowych opisach pożarów sporządzonych „dla przestrogi i nauki" przez J.G. Borlacha w *Instrukcjach Żupnych*, a w szczególności w tzw. „Inkwizycji względem ognia" z 1743 r.[10]

[8] F. Piestrak: *Przewodnik po Wieliczce i jej kopalniach*, Wieliczka 1912, s. 20, podaje treść napisu na tablicy ufundowanej w kasztorze w Starym Sączu: „Illustrissimi Domini Adami ad Kazanów Kazanowski, in Czaśniki et Czepielów Haeredis, Mareschalci Curiae regni Bielscen: Vazecen: Borisovien: Solecen: Noviforien, Kozienicen, Capitanei per Generosos Alexandrum a Raciborsko Morstyn Magistrum Montium et Vice-Zupparium Vielicensem, S. R. M. Secretarium, et Adamum Włodkowski Notarium Zupparum earundem. Beatae Cunegundi et illius pia intercessione Deus clementissimus calamitatem per incendium 16 Decembris A.D. 1644 illatam, mitigare, infectionemque in fodinis Vielicensibus adhuc durantem avertere dignatur. Oblatum in Antiqua Sandecz die 22 Julii 1645".

[9] I. Wodzicki: *Zarys dziejów kopalni wielickiej*, „Szczęść Boże", R. II, nr 2, Warszawa 1936, s. 31.

[10] *Instrukcje górnicze...*, s. 136-143.

cie w wyobrażeniach malarskich, ilustrujących liczne cudowne dokonania Kingi, z których obraz z ok. 1680 r., do dziś przechowywany w sądeckim klasztorze, w sposób pełen ekspresji oddaje realia tamtego wydarzenia. Na zasadach biblii pauperum odczytujemy głównie jego wątki: przed Kingą błogosławiącą z ołtarza klęczą trzej wymienieni bohaterowie (zapewne wg urzędu i znaczenia), u stóp mają bałwany solne, natomiast w prawej części obrazu widoczna jest scena gaszenia ognia wydobywającego się z szybu, na tle najstarszego, znanego widoku miasta Bochni.

Z kolei, pożar w Wieliczce w latach 1644-45, był jedną z największych klęsk żywiołowych jakie zdarzyły się w dziejach tej kopalni. Otóż 15 (16) grudnia 1644 r. podczas spuszczania siana dla koni szybem Boner, zaprószono ogień. Ogień najpierw przydusił się, a potem wybuchnąwszy z wielkim impetem wybił dach budynku nadszybia. Pomimo deszczu, szyb płonął do drugiego dnia, dopóty nie wypaliło się drewniane ocembrowanie, powodując jego zawalenie się, a tym samym rozprzestrzenienie się ognia, dymów i gazów w głąb kopalni, które ogarnęły jej wschodni rejon, aż do szybu *Loiss*.

Pierwszą ofiarą stał się niejaki Tomasz Plewnia, innych wyciągano z dołu „na poły umarłych", a w komorze *Szembek* (na poziomie II) zadusiło się sześć koni. Szczegółowy opis tego pożaru zawarty w Księdze Bractwa Tragarzy zawiera dramatyczne obrazy pełnych determinacji prób opanowania żywiołu przez następne miesiące, które pochłonęły conajmniej 18 ofiar śmiertelnych. Na skutek spalenia się drewnianych podpór wiele komór i opuszczonych już wyrobisk runęło, a na powierzchni powstały szczeliny i następnie groźne dla miasta zapadliska, które pochłonęły dwa domy, co szczególnie wzbudziło trwogę mieszkańców[7]. Dalej, dowiadujemy się, że towarzyszące pożarowi dymy i gazy trujące uniemożliwiały jego opanowanie. Uniemożliwiały też, co trzeba szczególnie podkreślić, pracę zarobkową godząc w podstawę bytu górniczych rodzin. Bezradność ludzi wobec tego żywiołu kierowała ich kroki do pobliskiego kościoła, do patrona górników św. Klemensa, wznoszono też modły do Kingi, która z podobnej opresji prawie 200 lat wcześniej — uratowała kopalnię bocheńską.

Śladem bocheńskich górników zorganizowano pielgrzymkę do grobu Kingi, w której, oprócz rzeszy robotników i mieszczan, wzięli udział także zarządcy żupy wielickiej. Pielgrzymi pozostawili w sądeckim klasztorze (nieistniejącą już) srebrną tablicę wotywną z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem mającej po bokach świętych Kingę i Klemensa a u dołu „ofiary tej strasznej katastrofy". Poza datą 22 lipca 1645 r. oraz nazwiskami Adama Kazanowskiego — żupnika, Aleksandra Morsztyna — podżupka i bachmistrza oraz Adama Włodkowskiego — notariusza żupnego umieszczono na niej intencję „aby Błogosławiona Kinga i — za jej wstawiennictwem — Bóg najłaskawszy raczył uśmierzyć plagę pożaru"[8].

[7] *Instrukcje górnicze dla Żup Krakowskich z XVI-XVIII wieku*, opr. A. Keckowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, (dalej: *Instrukcje górnicze...*) w tym: *Instruktarz dla żup krakowskich 1 II 743, Wypis z księgi Bractwa Tragarskiego Wielickiego* (akta nie zachowane), s. 137, 138.

Wydarzenie to przedstawił również w ten sam sposób nieznany artysta na obrazie, który znamy jedynie z opisu. Obraz ten przechowywano w Muzeum Salinarnym w Wieliczce jeszcze w początku XX w., niestety po wystawie zorganizowanej przez Kopalnię Soli w Poznaniu w 1929 r., został zabrany wraz z innymi eksponatami przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie, skąd niestety nie powrócił[9]. Treść tych przedstawień, w których obok wizerunku Matki Bożej z Dzieciątkiem umieszczono świętych Klemensa i Kingę, jako miejscowych patronów, dowodzi wiary górników w ich wspólne wstawiennictwo i pomoc w zażegnaniu katastrofy.

Opisy pożaru i błagalnej pielgrzymki przewijają się także w dokumentach kanonizacyjnych z 1684 r. oraz w zeznaniach świadków, trzeba od razu dodać, zawierających wiele sprzeczności. Oparte na nich przypuszczenia S. Fischera, powtarzają kolejni, wspomniani wyżej badacze. Sprzeczne relacje dotyczą ponownego wybuchu pożaru już po pielgrzymce, które to wydarzenie miało świadczyć o jej nieskuteczności. Dzięki szczegółowym badaniom protokołów rewizji żupnych z lat 1642-45, 1646 i 1647, w konfrontacji z materiałami kartograficznymi można prawdopodobny przebieg tego wydarzenia bliżej zrekonstruować.

Nie wdając się w szczegółowe polemiki — które z zeznań świadków wydają się być bardziej wiarygodne, możemy stwierdzić, iż w kilku komorach w pobliżu szybu *Loiss*, doszło do ponownego rozżarzenia się ognia w miejscach pogorzelisk. Komory te, tuż po pielgrzymce, a więc w drugiej połowie 1645 r. i w pierwszych miesiącach 1646 r. starano się jak najszybciej wzmocnić kasztami i podsadzką z chrustu drzewnego, aby zapobiec grożącym tam zawałom. W komorach tych nowe kaszty i chrust spaliły się, jednak zasięg tego niebezpieczeństwa był nieporównywalnie mniejszy, na tyle mało znaczący, że nie znajdujemy o tym nawet wzmianki w szczegółowych opisach pożarów sporządzonych „dla przestrogi i nauki" przez J.G. Borlacha w *Instrukcjach Żupnych*, a w szczególności w tzw. „Inkwizycji względem ognia" z 1743 r.[10]

[8] F. Piestrak: *Przewodnik po Wieliczce i jej kopalniach*, Wieliczka 1912, s. 20, podaje treść napisu na tablicy ufundowanej w kasztorze w Starym Sączu: „Illustrissimi Domini Adami ad Kazanów Kazanowski, in Czaśniki et Czepielów Haeredis, Mareschalci Curiae regni Bielscen: Vazecen: Borisovien: Solecen: Noviforien, Kozienicen, Capitanei per Generosos Alexandrum a Raciborsko Morstyn Magistrum Montium et Vice-Zupparium Vielicensem, S. R. M. Secretarium, et Adamum Włodkowski Notarium Zupparum earundem. Beatae Cunegundi et illius pia intercessione Deus clementissimus calamitatem per incendium 16 Decembris A.D. 1644 illatam, mitigare, infectionemque in fodinis Vielicensibus adhuc durantem avertere dignatur. Oblatum in Antiqua Sandecz die 22 Julii 1645".

[9] I. Wodzicki: *Zarys dziejów kopalni wielickiej*, „Szczęść Boże", R. II, nr 2, Warszawa 1936, s. 31.

[10] *Instrukcje górnicze...*, s. 136-143.

bohaterstwem wsławił się jeden z urzędników — Kowalski, który wskazywał drogę robotnikom, tak długo, aż wszyscy odeszli w bezpieczne miejsce. Pożar ten ograniczono i stłumiono dzięki doświadczeniu i wiedzy ówczesnego góromistrza Jakuba Władysława Morsztyna, poprzez stawianie szczelnych tam. Pod tamy te, co jest znamienne, pobożni górnicy zanosili relikwie, wierząc w opiekę i pomoc świętych.

Kaplicę odbudowano dzięki staraniom, a także, jak się to określa w innym miejscu „sumptem" imć. Pana Lubienieckiego, stolnika Ziemi Dobrzańskiej. Pełnił on funkcję podżupka wielickiego w latach od 1698 do 1700 r.[16]

Porównanie najstarszych planów pierwszego poziomu kopalni M. Germana (1645) i Jana Gotfryda Borlacha (1766) wyraźnie wskazuje, że odbudowana kaplica pozostała w obrębie komory, czy jak ją również określano „szerzyzny" *Boczaniec*, jednakże zmieniła miejsce. Wykuto dla niej prostokątną, niewielką przestrzeń w ociosie północnym, wyraźnie oznaczoną krzyżem. Opisy znajdujące się w treści kolejnych protokołów komisji królewskich, nieliczne materiały ilustracyjne oraz zachowane ślady kaplicy pozwalają zrekonstruować jej wygląd po odbudowie. Nowe miejsce kultu św. Kingi zostało bogato wyposażone. W ołtarzu głównym, pośrodku umieszczono obraz malowany „patronki tego skarbu — św. Kunegundy", a jego konstrukcję i figury po bokach wykuto z soli. Po stronie prawej znalazł miejsce wielki krucyfiks drewniany, po lewej — ołtarzyk „rżnięty złocisty" — czyli rzeźbiony w drewnie i złocony, przedstawiający scenę Najświętszej Marii Panny Konającej w otoczeniu Apostołów (w innym miejscu określany, raczej mylnie, jako przedstawienie „Omnium Sanctorum" — Wszystkich Świętych). Obok kaplicy, pozostała nieznanej nam treści, tablica, „odnowiona" równocześnie z odbudowaniem kaplicy, odnosiła się prawdopodobnie do faktu założenia kaplicy pierwotnej, niestety ani treści, ani jej miejsca usytuowania nie znamy. Czas odbudowy kaplicy możemy dość precyzyjnie określić na dwa lata — czyli okres od 1698 do 1700 r., kiedy to J. P. Lubieniecki pełnił funkcję podżupka w kopalni wielickiej, jak już wspomniano wyżej. Zapewne on, jako fundator wyposażył kaplicę w trzy obiekty ruchome: Obraz Kingi, ołtarzyk — płaskorzeźbę NPM Konającej z Apostołami (najwyraźniej nawiązującą do słynnego dzieła Wita Stwosza w Kościele Mariackim w Krakowie) oraz rzeźbę Chrystusa Ukrzyżowanego. Również jego zasługą było zapewne urządzenie całego wnętrza, czyli wykonanie przez górników ołtarza wraz z figurami solnymi na cokołach, mensą i stopniami.

[16] BNUL, *Komisja Żup Wielickiej i Bocheńskiej 31 XII 1709-24 IV 1710*, rkps 430/III, k. 301v; H. Łabęcki: *Spisy chronologiczne dawnych żupników w Polsce*, s. 822. Trzeba tu jednak dodać, że najprawdopodobniej (Jeremiasz?) Jan Paweł tytułu „stolnika ziemi dobrzyńskiej" używał nieprawnie, nie występuje bowiem w spisie patrz: *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku, Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI-XVIII wieku*, Kórnik 1990, T. VI, z. 2, gdzie we wstępie zastrzeżono, iż nieprawnie tzn. bez podstawy nominalnej w Małopolsce stwierdzono aż 48 takich przypadków w okresie od 1655-1793.

Jedyny wizerunek kaplicy autorstwa M. A. Seykotty z 1840 r. porównany z obecnym stanem jej wnętrza, pozwala stwierdzić, że pomimo znacznych zniszczeń przetrwała ona do dzisiaj, jednakże bez wyposażenia. Niemniej, inwentaryzacja zachowanych szczątków kaplicy umożliwia rozszyfrowanie pozostałych elementów jej wystroju, które nie zostały określone w istniejących opisach. Chodzi tu głównie o określenie dwóch figur solnych stojących po bokach ołtarza. Nie ma wątpliwości, że przedstawiają one świętych biskupów, posiadając pomimo znacznego wyługowania rzeźb wyraźne nakrycia głowy — infuły. Nie budzi wątpliwości postać po lewej stronie, obecnie przewrócona, ale z czytelnym atrybutem — kotwicą, przedstawiająca św. Klemensa. Natomiast figura po prawej, bez atrybutów, z zachowanym gestem rąk nie wnoszącym jednakże żadnej treści, może przedstawiać św. Stanisława Szczepanowskiego. Wskazuje na to podobieństwo układu i treści ikonograficznej ołtarza do niedawno ukończonej bo w 1697 r., kaplicy św. Antoniego[17]. Zasadnicze elementy ołtarza głównego: w centrum obraz patrona malowany, a po obu stronach dwie solne figury biskupów, z których jedna — św. Klemens występuje w obu kaplicach, wskazują wyraźnie na bezpośrednie wykorzystanie kaplicy św. Antoniego jako najbliższego wzorca. Wobec braku innych przesłanek można przypuszczać, że druga figura przedstawiała najprawdopodobniej św. Stanisława. Nadto, bliski czas powstania obu kaplic upoważnia do przypuszczenia, że być może pracowali w nich ci sami wykonawcy górnicy-rzeźbiarze.

Zarejestrowany przez M.A. Seykottę stopień zdewastowania kaplicy (zbliżony do obecnego), świadczy o tym, że w pierwszej połowie XIX w. minął już długi okres od czasów jej świetności. W ołtarzu na wprost brak centralnego przedstawienia, widoczna jest tylko skrzynia ołtarzowa, a obok, po prawej stronie, na cokole figura biskupa. Przed ołtarzem znajdują się dwie tajemnicze figury — postać klęczącą z twarzą zwróconą w kierunku widza po stronie prawej, natomiast po lewej, blisko wejścia — figura stojąca, trzymająca w ręku przedmiot (berło?). Przed nią widoczne są, jeszcze wtedy zachowane, fragmenty drewnianego ogrodzenia w postaci poprzecznej belki wspartej na słupku. Sklepienie, ściany boczne, wyraźny obwał po stronie lewej, ukazane są w sposób naiwnie dekoracyjny, jest on jednak zrozumiały w porównaniu z obecnym, rzeczywistym wyglądem wnętrza kaplicy sugeruje bowiem rodzaj calizny solnej, gęsto rozwarstwionej, z dużą zawartością kruchych, niespójnych iłów. Natomiast postacie najwyraźniej nie były już rozpoznawalne dla autora rysunku.

Edward Windakiewicz opisujący kaplice wielickie w 1938 r. wspomina o kaplicy św. Kunegundy; opierając się na znanych nam materiałach źródłowych podaje, że nie ma już po niej śladu: „widać tylko zawalisko i silnie okopcone kaszty"[18]. Mimo tej zniechęcającej informacji, stan obecny kaplicy został zarejestro-

[17] E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Antoniego w kopalni soli w Wieliczce*, „SMDŻ", t. XIX, s. 79.
[18] E. Windakiewicz: *Kaplice w kopalni wielickiej*, „Życie Technicze" R. XIV, 1938, z. 5, s. 188.

wany w 1980 r., a wejście do niej było do niedawna możliwe, jednakże po przejściu, a właściwie przeciśnięciu się przez wielki, ażurowy kaszt, odgradzający jej wnętrze od chodnika.

Kaplica służyła jako miejsce modlitwy dla „robotników dolnych" pracujących w tzw. *Nowych Górach*, schodzących i zjeżdżających szybem *Regis*, zarówno przed spaleniem, jak i po odbudowaniu. Tam zaczynali szychtę śpiewając litanię, następnie po ordynacji, która odbywała się przy świetle świec, a potem miedzianej lampy łojowej, rozchodzili się do wyznaczonej pracy. W kaplicy tej w Wielki Piątek głoszone było kazanie pasyjne, a przed Bożym Narodzeniem, była ona przystrajana, oprócz tradycyjnie znajdującego się tam obrusa i papierowych kwiatów, ściętymi świeżo choinkami. Litanię śpiewano w niej do 1743 r., kiedy to zarządzono, aby dodatkowe 1/2 pary łoju potrzebne do tego celu, dodawano tylko do lampy w kaplicy Św. Krzyża w komorze *Lizak*, w której mogli modlić się wszyscy górnicy z tzw. *Starych*, *Nowych* i *Janińskich Gór*[19]. W tym też czasie kaplicę częściowo zdemontowano, pozostawiając na miejscu obraz i solne figury. Niemniej, dla wygody przechodzących i pracujących w tym rejonie, lampę na czas szychty nadal zapalano, prawdopodobnie aż do pocz. XIX w.

Przesłanką, być może dotyczącą likwidacji kaplicy w komorze *Boczaniec*, jest pojawienie się obrazu św. Kunegundy przy wejściu do komory *Urszula* na poziomie I. Dwie informacje, pierwsza z 1842 r. Jana Nepomucena Hrdiny i druga, potwierdzająca pierwszą, z 1903 r. Adama Kaczurby, wymieniają ten obraz jako umieszczony przy schodach, w pobliżu ozdobnego portalu wymurowanego przez rekonwalescentów panującej w tym czasie cholery w 1830 r.[20] Istnieje prawdopodobieństwo, że obraz przy komorze *Urszula* mógł pochodzić ze zdewastowanej już wtedy kaplicy na *Boczańcu*. Niestety, nie dotrwał on do naszych czasów, nie wiadomo też jakie były dalsze jego losy, podobnie jak los ołtarzyka NMP Konającej. Natomiast w zbiorach Muzeum przechowywany krucyfiks, który w XIX w. do lat 50. XX w. zdobił ołtarz na IV poziomie kopalni, mógł pochodzić z tej kaplicy, czemu nie zaprzeczają jego cechy stylowe.

Dramatyczna historia pierwszej w żupach krakowskich kaplicy poświęconej Kindze, naznaczona klęskami pożarów, w czasie których błagano patronkę o ratunek, rozpoczyna i zarazem splata się z czterowiekową bez mała tradycją urządzania miejsc sakralnych pod ziemią. Na przestrzeni tego czasu w kopalni w Wieliczce powstaje ich ok. 40 w Bochni ok. 20: od kaplic dużych, w których można było odprawić msze św. czy zbiorowe nabożeństwa przed rozpoczęciem pracy, po pojedyncze rzeźby i obrazki przynoszone przez górników z zewnątrz. Wśród reprezentowanych miejscowych patronów — świętych Klemensa, Antoniego, Barbary i in. Kinga zajmuje pierwszorzędne miejsce, również w ilości przedstawień.

[19] *Instrukcje górnicze...*, s. 118-119.

[20] J.N. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842, s. 253-254; A. Kaczurba: *Wieliczka czyli „świat podziemny" oraz msza pasterska tysiąc stóp pod ziemią*, Lwów 1903, s. 6, 14.

Pierwsza postać Kingi wykonana w soli znajduje się we wspomnianej wyżej kaplicy w komorze *Lizak*, powstałej w 1730 r. Jest to płaskorzeźba, wykuta w caliźnie, wyobrażająca Kingę klęczącą, w stroju klaryski, u której stóp leżą złożone insygnia książęce. W kaplicy tej, najokazalszej i największej w tym czasie, miały być złożone relikwie Bł. Kingi, zgodnie z zamysłem austriackiego naczelnika salin Heitera von Schonveth, odebrane klasztorowi sądeckiemu w 1781 r. Jak wiadomo, wobec cofnięcia kasaty klasztoru, projektu tego zaniechano[21].

W dziewiętnastym wieku w obu kopalniach Wieliczce i Bochni zrealizowano największe, imponujące pod wieloma względami kaplice poświęcone Bł. Kindze. Ponieważ zostały one opracowane w publikowanych artykułach monograficznych pozostaje jedynie odnotowanie w tym miejscu krótkich informacji. W Bochni Kaplica Św. Kingi powstała w 1858 r. na miejscu osiemnastowiecznej Kaplicy Aniołów Stróżów, w poziomie *August* na głębokości 212 m. Istnieje ona do dzisiaj. Zdobią ją solne rzeźby i drewniane ołtarze; w głównym znajduje się obraz Kingi malowany przez T. Krasińskiego w 1861 r.[22] W Wieliczce, w ogromnej wyeksploatowanej komorze na głębokości 101 m, w 1896 r. urządzono kaplicę, która jest właściwie podziemnym kościołem poświęconym Kindze, z prezbiterium, nawą, przedsionkiem, kaplicami bocznymi i zakrystią. Ołtarze, rzeźby i płaskorzeźby wykonane w soli zawierają wielowątkowe treści. Wśród nich dominuje tematyka chrystologiczna, przedstawiona w układzie chronologicznym w ciągu płaskorzeźb zdobiących ściany boczne, które powstawały aż do 1963 r.[23] Patronka przedstawiona jest w trzech miejscach, poczynając od ołtarza głównego, w którym jej posąg dłuta głównego wykonawcy obiektu — Józefa Markowskiego stanął na miejscu pierwotnie istniejącego, tytułowego obrazu autorstwa Ferdynanda Olesińskiego z 1895 r. Obraz ten, po wyjęciu z ołtarza umieszczono w specjalnie podkutej wnęce na ociosie komory z jeziorem im. Erazma Barącza, gdzie przebywał do lat powojennych, a ostatecznie przekazano go do zbiorów muzeum. Inny okazały obraz bł. Kingi namalowany przez Włodzimierza Tetmajera ozdobił ok. 1906 r. tzw. transparent (był podświetlany od tyłu) na czołowej ścianie sali balowej *Łętów* na poziomie I w pobliżu szybu *Daniłowicza*. Znamiennym jest, że salę tę urządzono jako balową w 1809 r. dla generała A. Suworowa, stacjonującego wtedy wraz z wojskami rosyjskimi w Wieliczce. W 1815 r. z okazji wizyty cara Rosji Aleksandra I wykonano w niej dekoracje i transparenty z tronem na ścianie czołowej.

[21] L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot...*, s. 205-212, oraz Ł. Walczy: *Kult bł. Kingi...*, s. 33.

[22] D. Śladecki: *Kaplica Bł. Kingi w bocheńskiej kopalni soli*, „SMDŻ", t. XV, 1981, s. 103-150.

[23] Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, E. Kalwajtys i K.Ł. Paluch: *Opis wnętrza kaplicy Bł. Kingi*, 1974, mpis, nr inw. 856, s. 1-54; K. Paluch-Staszkiel: *Kaplica Bł. Kingi w kopalni soli w Wieliczce*, „SMDŻ", t. X, 1981, s. 103-150.

W czasach zaboru austriackiego, w miejscu tym powstała w 1857 r. nowa, uaktualniona dekoracja. Jak pisze poeta i autor przewodników po Wieliczce Zdzisław Kamiński — raził w oczy banalny napis „Nauka i Praca kraje zbogaca", z wizerunkiem kobiety symbolizującej Austrię i „pełen czarnych dwugłowych ptaszków państwowych", pod godłem „Viribus Unitis"[24]. Zastąpienie tych obcych, narzuconych symboli artystycznym wyobrażeniem legendy o odkryciu soli przez Kingę, było nie tylko dowodem czci dla patronki, ale także dokonanym z satysfakcją, patriotycznym manifestem. Obecnie sala ta jest niedostępna, na skutek zawału, który nastąpił tam krótko po ostatniej wojnie.

Solne rzeźby świętych patronów Kingi, Barbary i Antoniego ozdobiły ołtarz Męki Pańskiej na podszybiu *Daniłowicza* na poziomie III, który powstał krótko po 1900 r., a zdemontowany został w okresie powojennym. Obecnie urządzono na tym miejscu najnowszy, drewniany ołtarz z obrazem św. Kingi pędzla Piotra Moskala.

Wiara górników w duchową obecność Kingi w najtrudniejszych momentach w dziejach obu kopalń, zaowocowała w ten sposób materialnymi świadectwami wdzięczności jej wiernych czcicieli. Szczególnie historia powstania i początków istnienia Kaplicy Św. Kunegundy w komorze *Boczaniec* jest niemal dramatyczna, splata się bowiem z bodaj największymi klęskami żywiołowymi jakich doświadczyli górnicy. Przykładów podobnych dostarczają także współczesne nam dzieje — wśród nich należy wspomnieć pielgrzymkę górników wielickich do Starego Sącza w czasie wodnego zagrożenia kopalni w 1992 r. Zapewne tragiczne wydarzenia w kopalniach wzmagały okresy gorącej czci dla miejscowej Patronki. Byłoby jednak uproszczeniem sądzić, że jej kult był od nich uzależniony. Jego trwałość i ciągłość poświadczają miejskie fundacje, które także związane były w większości ze środowiskami górniczymi.

Doniosłe znaczenie dla mieszkańców obydwu miejscowości górniczych miało uzyskanie relikwii św. Kingi. Starano się o nie zapewne wkrótce po jej beatyfikacji. W przypadku Bochni informacje źródłowe są dość precyzyjne: zapis w inwentarzu parafialnym z 1721 r. opisuje „relikwiarz wielki srebrny B. Kunegundy. W środku osoba pozłocista Zioberka B. Kunegundis", co do której podkreśla się, że jest fundatorką tutejszego kościoła oraz, że „sprawiony" został w 1696 r. przez „oficjalistów żupnych". Same relikwie najpierw przechowywane były w kościele bernardynów, a uroczystego przeniesienia ich do kościoła farnego, jak głosi pean napisany przez ówczesnego proboszcza Jana Kantego Frycjusza, dokonano w 1695 r.[25]

W Wieliczce najstarsza znana informacja, wobec niekompletnego archiwum parafialnego, pochodzi z protokołu wizytacji biskupiej dokonanej w 1741 r. Mówi

[24] Z. Kamiński: *Przewodnik dla zwiedzających kopalnię wielicką*, Kraków 1919, s. 12.
[25] L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot...*, s. 200.

ona o srebrnym relikwiarzu św. Kunegundy, a późniejsze określają go bliżej — „per modum trumienki" oraz wskazują fundatora — Bractwo Tragarzy[26]. Jest prawdopodobne, że relikwie Patronki znajdowały się tutaj znacznie wcześniej, być może właśnie te relikwie podstawiano pod tamy przy walce z pożarem w 1697 r., o czym już wspomniano.

Pierwsza fundacja ołtarza w wielickim klasztorze OO. Franciszkanów-Reformatów dokonana została przez Macieja Tretera zarządcę żupy Lubomirskich na Sierczy, której szyb nazwano także imieniem Kunegundy. Wiadomo, że pierwszą mszę św. odprawiono tam w 1659 r. Sam ołtarz, ustawiony przy północnej ścianie kościoła, miał być bardzo pięknie zdobiony, z obrazem świętej, klęczącej z wyciągniętymi rękami i wpatrzonej w wyobrażenie Miłosierdzia Bożego. U stóp Kingi otwarta księga, a na niej insygnia książęcej władzy. Dokoła głowy jaśniała złocista aureola[27]. Ołtarz ten spłonął podczas pożaru klasztoru w 1718 r. Natomiast obraz został uratowany, opisują go w swej pracy autorzy L. Kowalski i S. Fischer jeszcze w 1938 r. Odnotowują także bardzo bliski tematycznie i kompozycyjnie obraz „Ekstazy Bł. Kingi" malowany przez Michała Stachowicza w 1807 r., najwyraźniej na nim wzorowany. Obraz zbliżony formalnie do opisu obrazu fundacji treterowskiej, znajduje się obecnie w małym, drewnianym ołtarzyku ustawionym na nadszybiu szybu Kinga w Wieliczce. Ołtarzyk ten wraz z obrazem przechowywany był wcześniej w parafii św. Klemensa, a mając rozkładaną konstrukcję, służył jako górniczy ołtarz ustawiany w święto Bożego Ciała.

Ustanowieniu fundacji Michała Korybuta Wiśniowieckiego (cytowanej na wstępie) towarzyszyło przekazanie bocheńskiej farze obrazu bł. Kingi, wykonanego w 1673 r. Umieszczono go na południowej ścianie kościoła naprzeciw ambony, niestety nie dotrwał do naszych czasów. Prawdopodobnie pierwszy ołtarz w kościele św. Klemensa poświęcony bł. Kindze powstał krótko przed 1740 r. Ustawiono go przy pierwszym, lewym filarze od prezbiterium. Znajdował się w nim obraz bł. Kingi, osłoniętej srebrną, pozłacaną sukienką z koroną, berłem i srebrnymi wyzłacanymi promieniami. W zwieńczeniu ołtarza znajdował się obraz św. Jana Chrzciciela, a przy obrazie patronki srebrne wota[28]. Obecny ołtarz po przebudowie kościoła, ufundowano w 1852 r. „przez ogół górników wielickich za kwotę w sumie 1265 fl., ku czci patronki kopalni, której obraz był ukazywany na przemian z obrazem Anioła Stróża". Dzisiaj, obydwa obrazy już nie istnieją, pozostał jedynie w zwieńczeniu obraz św. Floriana[29]. Znajdujący się natomiast w ołtarzu obraz

[26] *Wizytacja Michała Kunieckiego*, k. 1385 (wypisy: s. 74 — mpis, Arch. MŻKW); także: *Wizytacja Franciszka Skarbka Borowskiego z 1748 r.*, s. 18; patrz także: L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot...*, s. 200.
[27] L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot...*, s. 173, na podstawie zeznań świadków w procesie kanonizacyjnym II (przypis 24).
[28] L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot...*, s. 200, patrz także przypis 34.
[29] Arch. MŻKW, M.A. Seykotta, rkps 84, k. 4v.

przedstawiający Kingę z orszakiem dokonującą cudu odkrycia soli namalowany został w 1884 r. przez Jana Gałuszkiewicza z Krakowa.

Z kolei w kościele św. Sebastiana oryginalny wizerunek Kingi autorstwa Włodzimierza Tetmajera powstał wraz z całą polichromią kościoła w 1906 r.

W Bochni do najcenniejszych zabytków związanych z Kingą należy fresk wykonany przez Piotra Korneckiego w 1769 r. zdobiący Kaplicę Matki Boskiej Różańcowej w bazylice p.w. św. Mikołaja. Przedstawia niespotykaną dotąd ilustrację legendy, odnoszącą się do jej węgierskiego początku — Kinga w otoczeniu dam dworu wrzuca pierścień do kopalni w Marmaros, na znak przejęcia jej w posiadanie. Tłem wydarzenia jest przekrój przez tamtejszą kopalnię z widocznymi w niej pracującymi górnikami oraz przez kletę szybową z kieratem transportowym. Także w tym kościele znajduje się kaplica św. Kingi założona w latach 1890-93 w miejscu dawniej, górniczej kaplicy p.w. Jedenastu Tysięcy Dziewic. Kaplicę zdobi polichromia Jana Matejki i — według jego rysunku — obraz św. Kingi w ołtarzu, który wykonał Władysław Rossowski. Pierwotnie miał być w tym miejscu umieszczony obraz pędzla samego mistrza, ale nie spodobał się zamawiającym, jako że przedstawił on Kingę w wieku zbytnio dojrzałym, stąd został wymieniony. Obraz matejkowskiej Kingi, po długiej historii trafił do wielickiego muzeum.

W obu miejscowościach wiele obiektów, nie tylko sakralnych zostało nazwanych imieniem Kingi np. w Wieliczce kaplica cmentarna fundacji Langerów (1834 r.), czy w Bochni plac i Szkoła żeńska (1890 r.) obecnie Szkoła Podstawowa nr 3. Wspomniane obiekty należą do najważniejszych, bowiem wizerunków Kingi rzeźbiarskich, malarskich i graficznych powstało bardzo wiele, zwłaszcza w okresie uroczystych obchodów 600-lecia jej śmierci w 1892 r.

Wytworzona w Żupach Krakowskich tradycja urządzania podziemnych miejsc kultu, a także znana i podkreślana w literaturze pobożność górników, promieniowała na inne ośrodki górnictwa solnego, wraz z nią szerzył się kult głównej solnej patronki. W żupach ruskich, na kresach wschodnich dawniej Rzeczypospolitej, odnajdujemy również ślady kultu św. Kingi. Jeszcze przed wojną, w Drohobyczu, pracę w warzelni rozpoczynano nabożeństwem w istniejącej tam kaplicy bł. Kingi, a święto jej uroczyście obchodzono w miejscowych kościołach katolickich. W Lacku, tuż obok kopalni, przy drodze do Kalwarii Pacławskiej, stała kaplica z figurą bł. Kingi.

Żywy kult Kingi w Cacice na Bukowinie (ob. Rumunia), podlegającej galicyjskim władzom salinarnym, istniał dzięki bocheńskim i wielickim górnikom, którzy tam osiedlili się z końcem XIX i początkiem XX w. Obecnie zachowała się tam jeszcze podziemna kaplica św. Barbary. Legenda z pierścieniem zaręczynowym znana jest także na Węgrzech, w rejonie Marmaros. W miejscowości Ocna Slatina, gdzie sól kamienną wydobywano od XIII w., w 1789 r. otworzono nową kopalnię którą nazwano imieniem Kunegunda.

Tak więc, górniczy ośrodek kultu bł. Kingi jakim były dawne żupy krakowskie, czyli obecnie kopalnie soli w Wieliczce i Bochni wraz z mieszkańcami tego rejonu wyróżnia się także bardzo znaczącym wpływem na inne kopalnie soli. Niemniej, w rozwoju własnej tradycji duchowej legitymuje się najbardziej okazałymi świadectwami czci dla swojej patronki. Szczególnie wielicka kaplica podziemna, budząca zachwyt licznej rzeszy turystów z całego świata, przydaje św. Kindze międzynarodowej sławy, odwdzięczając się jej za nieprzerwaną, kilkusteletnią opiekę.

E. Kalwajtys

THE TRACES OF ST KINGA'S CULT IN THE CENTRES OF SALT MINING

Summary

St Kinga has been a chief patron saint among the other patron saints taking care of Cracow Saltworks. A deep belief in the fact that it was St Kinga who contributed to the discovery of salt in the region of Cracow in the 13th century is the foundation of the cult in both of the mines in Wieliczka and in Bochnia. A historical fact together with so-called 'Great Legend' about the miraculous transmission of Kinga's dowry that is the salt deposits from the Hungarian region Marmaros to Poland has become the source for the faith in her permanent care, protection and building up of the salt deposit, as well as her effective intervention in case of hazards to both mines and to the miners.

Therefore one can claim that the worship for the patron in wielicko-bocheński region has over seven-hundred-year tradition paralleling the exploitation of salt in this region. Numerous group and single pilgrimages of miners to Kinga's grave in Stary Sącz , prayers, special services and, last but not least, donations among which underground chapels are show how strong the cult has been specially worth mentioning. Salt chapels, sculptures and paintings devoted to St Kinga in both mines seem to be the most interesting and at the same time different from various proofs of her cult in other worship centres.

The earliest proof of the belief in Kinga's protection among the miners are two spectacular pilgrimages, the bocheńska pilgrimage in 1441 and the wielicka pilgrimage in 1644. Both of them were connected with fires in he mines and were mentioned many times in literature and depicted in art. The course of those events depicts the range of hazards the contemporary miners had to face as well as the conditions in which their respect arousing faith was taking its shape. Moreover, a number of clues indicates that it was Wieliczka where after the pilgrimage the first underground chapel devoted to St Kunegunda was founded in 1645 in Boczaniec chamber. In that chapel so-called 'lower miners', working in Nowe Góry and getting down by the Regis shift prayed and sang a litany both before the chapel was burnt (1697) and after its reconstruction (1698-1700). That is also where miners used to start a shift singing a litany by candlelight and then by the light of a copper, tallow lamp. In that chapel a sermon was preached on Good Friday and before Christmas the chapel was decorated with fresh Christmas trees. For the first time the litany was sung in the chapel in 1743. The tragic history of the first in Cracow Saltworks chapel devoted to St Kinga, marked by many disasters of fires during which the patron saint was begged for rescue, begins as well as intertwines with the four-century-old tradition of establishing underground sacred places. During those four centuries about forty sacred places were set up in Wieliczka and about twenty in Bochnia. Among those sacred places, there were large chapels in which Masses and collective services were conducted before work,

as well as into which sculptures and paintings were brought underground by the miners. Among local saints, like St Clemens, St Antoni, St Barbara and many others depicted in those works of art, St Kinga enjoys a chief place. In the 19th century in both mines, in Wieliczka and Bochnia, the biggest and the most impressive chapels devoted to St Kinga were founded. St Kinga chapel in Bochnia was established at a depth of 212 m, on the 'August' level, in 1858. It is decorated with salt sculptures and wooden altars. In the main altar, there is St. Kinga's painting by T. Krasiński from 1861. A chapel which, in fact, is an underground church with a chancel, a nave, a vestibule, side chapels and a vestry, was established in a huge chamber of Wieliczka salt mine, at a depth of 101 m, in 1861. In the main altar, there is a statute of St Kinga against a background of salt crystals. The side chapels, sculptures and bas-reliefs made in salt and dating from 1963 onwards, depict various plots of many stories. Among many other examples of the worship for the patron saint of the salt treasure, one should mention a pilgrimage of Wieliczka miners to Stary Sącz during the flooding hazard in 1992. Tragic events in the mine, undoubtedly, spurred periods of ardent worship for the local patron saint. However, it would be a vast simplification to think that the cult depended entirely on those tragic events. Its durability and continuity are proved by urban foundations which were also connected with the miners' society. The tradition of establishing underground sacred places which started in Cracow Saltworks, as well as well-known and emphasised in literature piety of the miners radiated to the other centres of salt mining. Together with that tradition, the cult of the main patron saint was spread. Traces of St Kinga's cult were found in Drohobycz and Lack, in the Russian Saltworks, on the eastern borderland of former Poland. The active cult of St Kinga in Cacice in Bukowina (close to Romania) started due to the miners from Wieliczka and Bochnia who settled there at the end of the 19th century and the beginning of the 20th century. The legend about the ring is known in Hungary in the region of Marmaros. A new mine called Kunegunda was established in Ocna Slatina in 1789 where rock salt has been mined from the 13th century. The above-mentioned examples prove the significant impact the former Cracow Saltworks had on other salt mines. Nevertheless, it is Cracow Saltworks that hold the most magnificent proofs of the worship for their patron saint. Especially the underground chapel, admired by crowds of tourists from all over the world, makes St Kinga internationally famous, repaying for her ceaseless care lasting for centuries.

Maria Dorota Schmidt-Pospuła

MIECZYSŁAW SKULIMOWSKI — PREKURSOR PODZIEMNEGO LECZENIA SANATORYJNEGO W WIELICZCE

Wszystko zaczęło się w 1958 r. Kiedy to młody (4 lata po dyplomie) lekarz zakładowy kopalni soli w Wieliczce, zauważył, że górnicy pracujący pod ziemią, nie chorują na astmę, gruźlicę płuc, nadciśnienie tętnicze, choroby skóry, że nie mają kataru i są odporni na grypę. Rozpoczął wówczas, wg opracowanej metody, naukową obserwację górników dołowych. Pracowników cierpiących na te schorzenia, przenosił z powierzchni na stanowiska pod ziemią. Wyniki przeszły najśmielsze oczekiwania; wszelkie dolegliwości ustępowały, chorzy zdrowieli, a zafascynowany lekarz wyciągnął odpowiednie wnioski i zorganizował w przyzakładowej przychodni mały oddział szpitalny, gdzie leczył pacjentów, cierpiących na astmę, nieżyty górnych dróg oddechowych, uczulenia itp. Tym młodym adeptem sztuki medycznej pełnym zapału i planów na przyszłość był Mieczysław Skulimowski. Urodzony w Krakowie, ale od wielu pokoleń związany z Wieliczką, tu kończył w 1944 r. Szkołę podstawową, uczestnicząc jednocześnie w tajnym nauczaniu w zakresie programu gimnazjalnego. Po wyzwoleniu spod niemieckiej okupacji był uczniem Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Jana Matejki w Wieliczce, gdzie w 1949 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Studia medyczne odbył w Uniwersytecie Jagiellońskim i Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie, w latach 1949/54. Dyplom lekarza uzyskał w 1954 r.

Będąc jeszcze na studiach (5 rok) rozpoczął pracę w Katedrze Historii Medycyny AM w Krakowie, gdzie przeszedł wszystkie etapy kariery akademickiej, aż do stanowiska kierownika (wówczas) Międzywydziałowej Katedry Historii Medycyny i Farmacji AM (1973 r.). Zainteresowania dziejami medycznymi Wieliczki przejawiły się w temacie jego rozprawy doktorskiej „Opieka lekarska i społeczna w żupach wielickich od XIII do XIX wieku", za którą otrzymał stopień naukowy doktora medycyny w 1962 r.

M. Skulimowski był autorem ponad stu prac, a jego badania naukowe dotyczyły głównie historii krakowskiego fakultetu medycznego, sylwetki Mikołaja Kopernika jako lekarza oraz — szczególnie umiłowanego tematu — Wieliczki i jej przeszłości.

Przez ponad dwadzieścia lat poświęcał się pracy nad sposobem wykorzystania bogactw naturalnych Wieliczki do celów terapeutycznych. Odbył specjalizację w dziedzinie chorób wewnętrznych i w 1958 r. objął dodatkowo stanowisko lekarza górniczego kopalni soli w Wieliczce. Jednocześnie prowadził badania naukowe i eksperymenty kliniczne, efektem których było zastosowanie nowej metody leczenia chorób dróg oddechowych, nazwanej przez niego subterraneoterapią. Metoda ta polegała na poddawaniu chorych przez określony czas działaniu atmosfery podziemnych komór złoża solnego o specjalnych właściwościach fizykochemicznych i biologicznych. Zalicza się do nich: stałą i optymalną temperaturę, wilgotność i ruch powietrza, zwiększone ciśnienie atmosferyczne, stężenie dwutlenku węgla oraz parcjalnego ciśnienia tlenu, obecność aerosolu chlorkowo-sodowego, zawartość w skałach solnych bardzo czynnych farmakodynamicznie pierwiastków śladowych — jodu i bromu. Korzystny był także brak toksycznych związków w atmosferze podziemnej (SO_2, CO) i niska zawartość zanieczyszczeń organicznych, ujemne zjonizowanie powietrza jak i całkowite wyłączenie promieniowania słonecznego (bezpośredniego i rozproszonego) oraz zjawisk akustycznych. Synegistyczny wpływ wymienionych czynników stanowi intensywny bodziec terapeutyczny o działaniu przeciwzapalnym, regenerującym i przeciwalergicznym. Wymienione wyżej własności lecznicze uwarunkowały rozwój Wieliczki jako stacji subterraneoterapii.

Po sześcioletnim okresie obserwacji klinicznej i badaniach eksperymentalnych (1958-64), zostało utworzone w czerwcu 1964 r. w ramach b. Centralnego Zarządu Uzdrowisk Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, potem Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie", pierwsze w kraju i tego typu w świecie, sanatorium (potem Szpital Uzdrowiskowy) „Kinga", wykorzystujące przestrzeń podziemną dla celów terapeutycznych. Profesor Skulimowski był jego pierwszym dyrektorem i ordynatorem. Urząd Miejski w Wieliczce przejął obowiązek zapewnienia uzdrowisku warunków umożliwiających jak najszersze wykorzystanie właściwości leczniczych. M. Skulimowski ustalił szczegółowe wskazania i przeciwwskazania do leczenia uzdrowiskowego (szpitalnego i ambulatoryjnego).

Leczeniu temu podlegali pacjenci o przewlekłym i ciężkim przebiegu procesu chorobowego z patologicznymi zmianami następowymi, oraz chorzy, którzy zazwyczaj wyczerpali już wszelkie dostępne leczenie ambulatoryjne, kliniczne, szpitalne i uzdrowiskowe, w większości pobierający stale duże ilości leków (kortykosterydy, antybiotyki, leki sympatykomimetyczne i nasercowe).

Przeciwwskazaniem były: ciężkie psychonerwicowe, czynna choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy, cukrzyca, nowotwory złośliwe, czynna gruźlica płuc, zaawansowana choroba reumatyczna, niewydolność układu krążenia. Także chorzy nie poruszający się o własnych siłach lub z dużą trudnością, nie kwalifikowali się do leczenia uzdrowiskowego (subterraneoterapii) w Wieliczce.

Do 1975 r. leczyło się tu z pozytywnymi wynikami blisko 4000 chorych z terenu całej Polski i kilkunastu krajów świata.

Nowa metoda M. Skulimowskiego wzbudziła wielkie zainteresowanie. Nawiązano liczne kontakty z zagranicznymi ośrodkami, które zastosowały ją u siebie. Podobne stacje powstały w byłym Związku Radzieckim, w Rumunii, na Węgrzech, w Bułgarii, ówczesnej Czechosłowacji, RFN oraz Austrii. Interesowały się nią także: Stany Zjednoczone, Kanada, Francja, Włochy, Turcja, Finlandia i Wietnam. Subterraneoterapia została w następnych latach wzbogacona przez Skulimowskiego o leczniczą rehabilitację, przeprowadzaną w podziemnej atmosferze.

Od czerwca 1964 r., kiedy to na głębokości 211 m, w części produkcyjnej kopalni, przystosowano do potrzeb chorych dwie komory solne, minęło kilka lat. Okres ten, tzw. wstępno-przygotowawczy, przeszedł w fazę rozbudowy, polegającą m.in. na zwielokrotnieniu liczby miejsc dla chorych. Początkowo na oddziale sanatoryjnym było tylko 8 łóżek. Pacjenci po przyjęciu na oddział obserwacyjny pozostawali 4-7 dni pod ścisłą obserwacją lekarską na powierzchni. Natychmiast po przybyciu odstawiało się wszystkie pobierane przez nich leki i przeprowadzało badania pomocnicze. Następnie chorzy byli codziennie zwożeni (z wyjątkiem sobót i niedziel), do komory leczniczej, gdzie pod opieką pielęgniarki leżakowali przez cztery godziny, (później także dwie noce tygodniowo). Codziennie też poddawani byli szczegółowemu badaniu lekarskiemu. Konieczna liczba zjazdów w turnusie wynosiła przeciętnie trzydzieści, a czas pobytu w Wieliczce — sześć do ośmiu tygodni. M. Skulimowski osiągnął pozytywne wyniki swej metody terapeutycznej, okres poprawy w stanie zdrowia kształtował się od sześciu do pięciu lat. Należy pamiętać, że byli to przewlekle chorzy z powikłaniami, co stwarzało dodatkowo różnorodne trudności lecznicze.

W pięć lat po otwarciu sanatorium, mogło ono pomieścić 29 kuracjuszy w jednym turnusie, w skład obiektów wchodziły: dwie komory lecznicze i pomieszczenia w budynku przychodni zakładowej, a kopalniany szyb wydobywczy „Kinga", służył jako połączenie naziemnych i podziemnych obiektów sanatoryjnych.

M. Skulimowski opracował szeroki program rozbudowy sanatorium, polegający na powiększeniu liczby stacjonarnych kuracjuszy do stu, udostępnieniu szybu *Daniłowicza* dla potrzeb kuracjuszy, zwiększeniu liczby komór podziemnych i zagospodarowaniu Parku Zdrojowego przy kopalni (zbudowanie lub przysposobienie budynków już istniejących). W efekcie rozległego planu miał powstać pod ziemią zespół obiektów stanowiący podstawę działalności leczniczej, a na powierzchni natomiast budynki zabiegowe, mieszkalne i gastronomiczno-rekreacyjne. Te dwa kompleksy wzajemnie uzupełniające się swą funkcjonalnością, stanowić miały jeden duży obiekt leczniczy, którego działalność mogłaby się przyczynić w istotnym stopniu do poprawy stanu zdrowia mieszkańców silnie uprzemysłowionych ośrodków. Niestety M. Skulimowski nie doczekał już realizacji swych wielkich planów.

Na temat swego odkrycia Profesor publikował wiele prac w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym, a liczne reportaże prasowe, wywiady, audycje popularnonaukowe w radiu i telewizji potwierdzały wielkość i znaczenie wielkości

i znaczenia metody, która za granicą nazwana została „metodą Skulimowskiego" (Skulimowski-Methode), rozsławiając imię autora i polskiej nauki. Dzięki Skulimowskiemu, Wieliczka stała się kolebką ruchu naukowego na polu subterraneoterapii. W 1963 r. założył on tu pierwsze w świecie Towarzystwa Naukowe Klimatoterapii Podziemnej. Działalność naukową tego towarzystwa kontynuowały komisje i sekcje subterraneterapii innych towarzystw: Biosubterraneologii i Stacja Naukowo-Badawcza Komisji Nauk Medycznych PAN (Oddział w Krakowie) oraz Speleoterapii Międzynarodowej Unii Speleologicznej.

Należy przypomnieć, że zasługą M. Skulimowskiego było także uznanie w 1970 r. Wieliczki za miejscowość o charakterze uzdrowiskowym.

Ale Profesor dał się poznać jako nie tylko lekarz, twórca słynnej na cały świat metody terapeutycznej. Pracował na stanowisku wieloletniego kierownika Katedry Historii Medycyny Akademii Medycznej, obecnie Collegium Medicum UJ w Krakowie. Był przykładem wspaniałego dydaktyka, opracował cykl ciekawych wykładów z historii medycyny dla studentów drugiego roku studiów lekarskich. Historia medycyny była drugim, wielkim tematem jego życia. Wypromował kilkunastu doktorantów nauk medycznych; pod jego kierunkiem zostało napisanych ponad sześćdziesiąt prac magisterskich z farmacji o tematyce historycznej. W 1979 r. był promotorem w przewodzie doktorskim honoris causa dra Emila Schultheisa, ministra zdrowia Węgier.

Przez całe swe życie był niezwykle czynny, brał udział w wielu krajowych i zagranicznych kongresach historii medycyny, był inicjatorem i projektodawcą kilku medali upamiętniających doniosłe rocznice w dziedzinie nauki i kultury polskiej. Przez wiele lat podejmował starania o utworzenie w Krakowie muzeum historii nauk medycznych. Planów i zamierzeń swych niestety nie zdołał zrealizować.

Był członkiem-założycielem Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i wieloletnim przewodniczącym Oddziału Krakowskiego, a także członkiem honorowym Węgierskiego Towarzystwa Historii Medycyny. Za pracę w tej dziedzinie otrzymał liczne odznaczenia.

Profesor był także niezwykle czynnym działaczem społecznym, pracował z poświęceniem jako radny i przewodniczący Komisji Zdrowia Miejskiej Rady Narodowej w Wieliczce, a w latach siedemdziesiątych, w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Krakowie. Przez wiele lat działał bardzo aktywnie w Stowarzyszeniu Wychowanków Akademii Medycznej w Krakowie, był założycielem i prezesem tego Towarzystwa. M. Skulimowski był członkiem jeszcze wielu innych towarzystw naukowo-społecznych, gdzie organizował zjazdy, sympozja, konferencje i posiedzenia naukowe.

Niestety, 1 XI 1982 r. prof. M. Skulimowski zmarł. Odszedł od nas nagle, w pełni sił twórczych, w kwiecie wieku i u progu wielkich zamierzeń i planów. Wieliczka wiele mu zawdzięcza, a chorzy — to co najcenniejsze — życie. O czym świadczą niezliczone ilości korespondencji jakie otrzymywał od wdzięcznych pacjentów.

Oto wymowny fragment: „...przesyłam najszczersze słowa podziękowania i dozgonnej wdzięczności mojemu wybawcy, kochanemu Panu Ordynatorowi, który mnie uratował i pozwolił wrócić do normalnego życia, bez inhalatora i garści leków. Oby żył Pan długie lata i niósł ludziom pomoc w ich ciężkich cierpieniach..." nauczycielka z Katowic..."

M. Schmidt-Pospuła

MIECZYSŁAW SKULIMOWSKI — THE FORERUNNER OF THE UNDERGROUND TREATMENT IN THE HEALTH RESORT IN WIELICZKA

Summary

The article is devoted to the life and achievements of the doctor, scientist and professor, Mieczysław Skulimowski. This citizen of Wieliczka was the author of the innovative subterraneotheraphy. Already as a young physician, in 1958, he noticed that staying underground had healing effects on miners. Some research and observation proved the microclimate of the mine curative. Thus the professor organised a hospital department for the sick suffering from diseases of the respiratory system and allergies.

Mieczysław Skulimowski went through all the stages of the academic career in the Department of History of Medicine at the Academy of Medicine in Cracow up to the rank of the chair of the Interdepartmental Department of the History of Medicine and Pharmacy at the Academy of Medicine (1973). He was the author of over a hundred dissertations relating, mostly, to the history of the Cracovian medical faculty. For over twenty years, he devoted his work to exploring the ways of using the natural riches of Wieliczka for curative purposes. He specialised in internal medicine and soon became a mining physician in Wieliczka salt mine in 1958. From that time he devoted himself to the research into the innovative method of the underground treatment.

'Kinga' sanatorium was set up in 1964 as the first one of its type both in Poland and in the world. Chronic and serious stages of asthma, allergies and the respiratory system diseases have been cured there. 4000 patients from all over Poland and from several other countries have been treated there since 1976. M. Skulimowski worked out a plan of a wide extension of the sanatorium and established the first in the world Scientific Association of the Underground Climate-Therapy. He published a lot of works both in Poland and abroad. He also distinguished himself as a brilliant lecturer, educator and chair of the above-mentioned department of The Academy of Medicine. He was a professor conferring the honoris causa PHD degree of doctor Emil Schulteis, the health minister of Hungary. He was a founder and member of the Polish Association of History of Medicine. He was numerously awarded. The professor was also a role model as a committed activist, councillor and member of many scientific associations. Mieczysław Skulimowski died on 1st November 1982.

Izabella Wróblewska

DZIAŁALNOŚĆ LECZNICZA SZPITALA UZDROWISKOWEGO „KINGA" W WIELICZCE

Wśród całego zespołu metod terapeutycznych i profilaktycznych, jakimi dysponuje współczesna medycyna, ogromne znaczenie trzeba przypisać lecznictwu uzdrowiskowemu. Głównym zadaniem tej formy działalności jest zapobieganie chorobom i ich leczenie poprzez wykorzystywanie właściwości leczniczych środowiska naturalnego. Leczenie uzdrowiskowe skraca okres zdrowienia, opóźnia procesy starzenia się, podtrzymuje sprawność zawodową, odsuwa inwalidztwo, zapobiega powstawaniu chorób zawodowych.

Lecznicze walory Wieliczki uznane zostały urzędowo w 1970 r., kiedy to rozporządzeniem Rady Ministrów uznano Wieliczkę za miejscowość o cechach uzdrowiskowych. Decyzja ta była wyrazem wysokiej oceny dotychczasowych osiągnięć w lecznictwie podziemnym.

Przez 40-letni okres istnienia sanatorium i szpitala, przewinęło się tu około 30 tysięcy chorych, którzy doznali dużej ulgi w swoich cierpieniach. W mechanizmie leczenia, rolę odgrywa unikalny mikroklimat podziemnych komór powyrobiskowych na terenie kopalni soli. Początkowo wykorzystywano do tego celu 3 komory w rejonie *Badenii — Lascy (Kościuszko, Boczkowski, Appelshoffen)*. Z uwagi na postępujące zmiany naturalne w środowisku skalnym, zagospodarowano w 1985 r. nowe, obszerne pomieszczenia na głębokości 211 m, na V poziomie kopalni (komora *Lille* i *Skulimowski*). Temperatura w tych komorach mieści się w przedziale 12,5-15°C. Dobre samopoczucie chorych w komorach o stosunkowo niskiej temperaturze tłumaczy się właśnie stabilnością warunków i brakiem skoków temperatury. Skurcz oskrzeli i nasilenie duszności występuje głównie przy znacznych różnicach temperatur. Wilgotność względna powietrza wynosi od 74-90% i jest stabilina; ruch powietrza notuje się na 0,3 m/sek. Ważnym bodźcem dla ustroju człowieka w warunkach podziemnych jest różnica ciśnień pomiędzy ciśnieniem na powierzchni ziemi oraz na głębokości 211 m, na jakiej znajdują się komory lecznicze. Stwierdza się wzrost ciśnienia parcjalnego tlenu, co powoduje jego zwiększone przenikanie do krwi i tym samym lepsze utlenienie organizmu. W składzie gazowym powietrza, podobnym jak w powietrzu

atmosferycznym, dominuje azot (78%) i tlen (22%), stężenie CO_2 wynosi 0,05%. Przestrzeń podziemna posiada właściwości izolacyjne przed bodźcami zewnętrznymi. W subterraneoterapii wyeliminowane jest promieniowanie świetlne i kosmiczne oraz fale elektromagnetyczne i dźwiękowe. O ile nie jest znany dokładnie wpływ eliminacji promieniowania świetlnego i magnetycznego w procesie leczenia pod ziemią, to ograniczenie bodźców akustycznych na pewno jest bardzo korzystne i stanowi czynnik wspomagający leczenie. Mikroklimat potęguje jonizację powietrza i aerozolu, zwiększając jego aktywność terapeutyczną. Aerozol uznany za jeden z podstawowych czynników subterraneoterapii, zawiera 24 mg NaCL i 15 mg KCl w 1 m^3 powietrza, 0,5 mg Ca, 3,5 mg HCO_3, w śladowych ilościach jony jodkowe. Podobny skład aerozolu był w starych komorach leczniczych. Wyniki badań zanieczyszczeń mikrobiologicznych powietrza i powierzchni użytkowych (łóżek, pościeli, ścian) wykazały, że ogólna liczba drobnouzstojów opadających na cm^2 powierzchni jest wielokrotnie niższa niż w pomieszczeniach szpitalnych i laboratoryjnych. Ilość pyłu opadającego w porównaniu z powierzchnią ziemi, także jest wielokrotnie mniejsza. Pył opadający zawiera głównie substancje ilaste, a wśród nich metale, zwłaszcza mangan i żelazo.

Podstawowy mechanizm leczenia nie jest na razie całkowicie jasny, z pewnością odgrywa tu rolę unikatowy mikroklimat oraz jonizacja powietrza, a także mała ilość alergenów i bardzo czyste — pod względem bakteriologicznym — powietrze.

W Szpitalu Uzdrowiskowym na bazie istniejącego od 1978 r. ośrodka naukowo-konsultacyjnego, którego kierownikiem był prof. A. Szczeklik z Kliniki Alergii i Immunologii IMW w Krakowie, a obecnie jest prof. K. Obtułowicz, prowadzone są systematyczne badania nad skutecznością leczenia uzdrowiskowego w Wieliczce. Obserwacje te wskazały, w jakich chorobach układu oddechowego można osiągnąć najlepsze wyniki leczenia (opublikowano 8 prac na ten temat).

Chorzy codziennie są zwożeni na 5-10 godzin do komór solnych, gdzie leżakują. Pobyt w sanatorium jest 24-dniowy. Mikroklimat komór leczy drogi oddechowe, wydaje się, że także pewne alergiczne choroby skóry. Powoduje łatwiejsze oczyszczanie dróg oddechowych, a także pewne działanie przeciwgrzybicze, ze względu na obecność soli. Codzienne zjazdy do komór czynią kurację wysoce bodźcową i przypadki kwalifikujące się do takiej terapii są tu leczone z dużym powodzeniem. Przebywanie w komorach izoluje pacjenta od chemicznych i biologicznych zanieczyszczeń. Przeprowadzone badania pozwalają stwierdzić, że izolowanie chorych od sezonowo uczulających pyłków roślin i spor grzybów, poprzez umieszczanie ich w komorach solnych powoduje bezpośrednio złagodzenie lub ustępowanie objawów choroby. Tego rodzaju izolacje, powtarzane przez kilka kolejnych sezonów prowadzą do osłabienia, a nawet ustąpienia objawów chorobowych, co przypomina powstanie reakcji amnestycznej ustroju.

Podsumowując, można stwierdzić, że do leczenia w podziemnych komorach solnych w Wieliczce kwalifikują się alergiczne schorzenia nosogardła, zatok, oskrzeli, a także przewlekłe stany zapalne tych organów, pod warunkiem wydolności sercowo-oddechowej i spełnienia warunków do leczenia bodźcowego.

Badania ostatnich lat wykazały, że pod wpływem stosowanego leczenia poprawę uzyskuje ponad 60% chorych (poprawę subiektywną, zmniejszenie zużycia leków, poprawę wykładników wentylacji płuc). Podziemne sanatorium dysponuje obecnie 80 łóżkami pod ziemią. Baza łóżkowa na powierzchni, w 4 budynkach wynosi łącznie 123 łóżka. Kuracjusze zjeżdżają do komór na 2 zmiany. Oprócz stacjonarnej formy leczenia, prowadzi się leczenie ambulatoryjne, z którego przede wszystkim korzystają mieszkańcy Wieliczki oraz okolic i w turnusach 21-dniowych dochodzą na same zjazdy do kopalni.

W ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci jesteśmy świadkami stale zwiększającego się znaczenia niewydolności oddechowej, jako przyczyny inwalidztwa i zgonów. Wśród chorób doprowadzających do takiej sytuacji, pierwsze miejsce zajmują nieżyty oskrzeli, rozedma płuc, dychawica oskrzelowa. W Polsce co najmniej 15% mężczyzn i 5% kobiet wykazuje objawy przewlekłej choroby układu oddechowego. Rehabilitację uważa się za jeden z podstawowych środków, zmniejszających ujemne skutki tego zjawiska i dlatego Wieliczka powinna stać się już dawno dużym ośrodkiem leczniczym schorzeń układu oddechowego.

I. Wróblewska

TREATMENT ACTIVITY IN THE HEALTH RESORT HOSPITAL "KINGA" IN WIELICZKA

Summary

Treatment in health resorts plays a significant role in both prevention and treatment of various diseases. Wieliczka, a famous tourist attraction, has also become known as a health resort. The town was officially recognised by the decree of the Cabinet in 1970. The underground sanatorium and hospital in the salt mine have functioned for over forty years among other places on the Level V of the mine. It is a constant temperature, stable humidity and the difference between pressures that ensure a good health condition of the sick. Whereas microclimate which contains considerably less allergens ionises aerosol and air. The limitation of the acoustics is also a vital factor. Aerosol is one of the essential factors in subterranetheraphy. The sick are transported to the underground salt chambers every day where they rest cure for between five to ten hours. The stay in sanatorium lasts for twenty four days. The microclimate of the salt chambers cures the respiratory system and skin allergies as well as prevents mycosis. There are eighty beds in the underground part of the sanatorium and a hundred twenty three beds in the part above the mine. The rehabilitation of the sick in Wieliczka salt mine becomes especially significant when we take into account the growing number of lung failures and other diseases of the respiratory system.

Jarosław M. Fraś

ZARYS OSADNICTWA NEOLITYCZNEGO NA TERENIE WIELICZKI I OKOLICY

Niniejsze opracowanie dotyczy specyficznego rejonu, którego rytm rozwoju w ciągu ostatnich tysiącleci często wyznaczało jego główne bogactwo — sól. Obszar ten, zlokalizowany na styku Wysoczyzny Wielicko-Gdowskiej wchodzącej w skład Kotliny Sandomierskiej i Pogórza Wielickiego, opada na północ w kierunku terasy Wisły. Całość charakteryzuje się dość zróżnicowaną rzeźbą terenu i obejmuje bezpośrednie zaplecze Wieliczki[1], ograniczone od północy przez rzeki Wisłę i Drwinę Długą, a od wschodu przez Podłężankę i Zakrzowiankę. Od południa, aż po miejscowość Łazany, Sławkowice, Dobranowice, Grajów Raciborsko, Koźmice Wielkie i Podstolice, poprzecinany jest pasami wzgórz i dolinek. Następnie od zachodu sięga po Soboniowice, Barycz oraz pas wzgórz pomiędzy Rżąką, a Czarnochowicami, stanowiący także naturalną strefę graniczną między Wieliczką a Krakowem. Najstarsze utwory geologiczne tworzą fundament skalny Wieliczki i okolic rozwijały się już w okresie permu. W tym czasie powstały spoiste iłowce muliste zawierające nieregularne warstewki anhydrytu. Należą one do grupy minerałów solnych[2]. Z okresem jury środkowej wiąże się powstanie spoistych piaskowców brunatnych, a jury górnej — kremowo białych wapieni skalistych z licznymi ciemnoszarymi bułami krzemiennymi. Skały te stanowią najwyższą część sztywnego i niesfałdowanego podłoża miasta oraz jego okolic. Zostały rozpoznane w odwiertach geologicznych w centrum Kotliny Wielickiej, w rejonie Sierczy, Baryczy, Krzyszkowic, Soboniowic oraz Przebieczan. Najbliżej położone wychodnie znajdują się na terenie Krakowa w dzielnicach Kurdwanów oraz Podgórze. Pomimo braku odpowiednich badań wydaje się, że mogłoby być wykorzystane przez ludność kultur neolitycznych do pozyskiwania surowca krzemiennego. Osady okresu kredowego oraz starszego trzeciorzędu reprezentowane są w warstwach fliszu karpackiego. Jego północny brzeg przebie-

[1] R. Kurowski, J. Wiewióka: *Środowisko geograficzne Kotliny Wielickiej* (w:) *Wieliczka — Dzieje Miasta*, Kraków 1990, s. 29.

[2] Dane geologiczne podane za R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Środowisko...*, s. 21-28.

ga przez południową część miasta. W miocenie Zapadlisko Przedkarpackie zostało zalane przez morze, którego osady zaliczane są do tzw. piętra badeńskiego. Powstały pokłady soli kamiennej poprzecinanej piaskowcami, mułowcami, iłami, gipsami, anhydrytem, wkładkami tufitowymi pochodzenia wulkanicznego i marglami. Układ całości pokładów solnych podlegał przemianom wskutek ruchów górotwórczych orogenezy alpejskiej. Jedynie tzw. warstwy grabowieckie pochodzące z ostatniego zalewu morskiego zalegają prawie poziomo. Składają się one z piaskowców, mułowców oraz iłowców. Na północ od Wieliczki, jak i w samym mieście, stwierdzono występowanie ich odmiany określanej mianem piasków bogucickich. Po ustąpieniu morza mioceńskiego nastąpił długi okres erozji, w wyniku którego powstała urozmaicona rzeźba złagodzona w epoce plejstocenu przez wypełnianie się obniżeń osadami pochodzenia lodowcowego. Gliny morenowe i utwory fluwoglacjalne spotyka się na całym interesującym nas obszarze, m.in. na wzniesieniu Sierczy, w rejonie potoku Zabawka[3], na wielickiej Psiej Górce, w Sułkowie i w Baryczy. W trwającym do dziś holocenie rozwinęły się gleby, namuły organiczne, piaski i żwiry wypełniające koryta potoków i mniejszych cieków wodnych.

Zgodnie z zasygnalizowaną wcześniej granicą pomiędzy Wysoczyzną Wielicko-Gdowską i Pogórzem Wielickim, widoczne jest wyraźne zróżnicowanie rzeźby terenu. Granica ta przecina Wieliczkę w układzie równoleżnikowym. Na południe od tej linii znajdują się wyniesienia zbudowane z utworów fliszowych, o średnich wysokościach kulminacji przekraczających 360 m n.p.m. Najwyższe wyniesienie zlokalizowane jest w rejonie Chorągwicy, a jego wysokość wynosi 431,3 m n.p.m.[4] Teren ten charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem wysokości i często znacznym nachyleniem stoków. Występują liczne formy morfologiczne powstałe na skutek silnej erozji, takie jak doliny, parowy czy osuwiska (np. wzgórze Sierczy). W kierunku północnym i północno-wschodnim wyniesienia stają się łagodniejsze, tworząc garby o spłaszczonych wierzchołkach i średnich wysokościach nie przekraczających 300 m n.p.m.

Całość terenu znajduje się w prawobrzeżnym dorzeczu Wisły z licznymi ciekami wodnymi o przebiegu zarówno południkowym, jak i równoleżnikowym. Do ważniejszych potoków zaliczają się Serafa[5] i Malinówka, które następnie łączą się ze sobą w rejonie Krakowa-Bieżanowa i stanowią dopływ uchodzącej do Wisły Drwiny Długiej. Potok Malinówka przecina obszar bogaty w osadnictwo okresu neolitu w rejonie Baryczy. Potok Serafa posiada natomiast swoje źródła w równie interesującej pod względem archeologicznym Kotlinie Wielickiej. Duże

[3] Na mapach i w literaturze wymiennie używana jest nazwa potok Zabawka i potok Świdówka.

[4] Wysokość podana za mapą topograficzno-turystyczną „Okolice Krakowa" wydaną przez Wojskowe Zakłady Kartograficzne w 1988 r.

[5] Na mapach i w literaturze wymiennie używana jest nazwa potok Serafa i potok Srawa.

znaczenie w czasach prehistorycznych musiał mieć inny wpadający do Drwiny Długiej potok, Zabawka, wraz ze swoim dopływem Miodówką. Okrążają one Wieliczkę od strony wschodniej, opływając wzgórza Lednicy Górnej. Następnie potoki te łączą się na wysokości Sułkowa i Zabawy, przecinając miejscowości Małą Wieś oraz Węgrzce Wielkie. Na południe od Wieliczki, w trójkącie Pawlikowice-Raciborsko-Koźmice Wielkie, występuje niezwykle rozgałęziona sieć niewielkich potoków i strumieni zasilających wpadającą na terenie Krakowa do Wisły rzekę Wilgę. Dalej na wschód znajdują się zlewiska potoków Sułkowa i Królewskiego Potoku, będących lewobrzeżnymi dopływami Raby. W części północno-wschodniej duże znaczenie ma rzeka Podłężanka wraz z jej dopływem Zakrzowianką i potokiem Zakrzówek. Należy przyjąć, że pierwsi neolityczni osadnicy natrafili tutaj na dobrze rozbudowaną sieć cieków wodnych o czystych wodach wypływających na progu Karpat[6]. W tym czasie na terenie Polski panowało ciepłe i wilgotne optimum klimatyczne holocenu, zwane okresem klimatu atlantyckiego, oraz starsza część okresu klimatu subborealnego. Klimat atlantycki przyniósł zwiększenie się powierzchni lasów, doprowadzając w Europie Środkowej do niemal pełnego zwarcia pokrywy leśnej. Zmniejszyła się ilość lasów iglastych na rzecz lasów mieszanych z dużym udziałem sosny. Rozprzestrzeniały się ciepłolubne gatunki drzew. Obszary wyżynne zajęte zostały przez dąbrowy z domieszką lip, wiązów i grabów z bujnym poszyciem leszczynowym. Pojawiły się lasy bukowe. Z nastaniem klimatu subborealnego nastąpił wzrost wilgotności i niewielkie ochłodzenie. Powstające zmiany miały odzwierciedlenie w składzie drzewostanu. Zmniejszył się m.in. udział procentowy wiązów[7]. Niestety brak jest badań nad mikroklimatem i szatą roślinną okolic Wieliczki w neolicie. Obecnie obszar ten znajduje się w strefie klimatu podgórskich nizin i kotlin, z wpływami ciepłego piętra klimatycznego Pogórza Karpackiego, z przewagą wiatrów południowo-zachodnich i zachodnich. Średnia roczna temperatura na terenie Wieliczki wynosi 7,4-8^{0}C, suma opadów 650-800 mm, długość okresu wegetacyjnego 200-215 dni. Za tereny o najkorzystniejszych warunkach klimatycznych uważa się stoki i grzbiety położone ponad 40 metrów nad poziom dna dolin i kotlin, gdzie średnia temperatura roczna potrafi być wyższa nawet o 2-3^{0}C, a okres bezprzymrozkowy dłuższy o 30-60 dni[8]. Gleby są mocno zróżnicowane. Na ich powstanie zasadniczy wpływ miała różnorodność podłoża geologicznego, ukształtowanie terenu, sieć wodna, klimat, szata roślinna oraz działalność człowieka. Większość gleb powstała na

[6] K. Kolasa: *Geologiczna charakterystyka podłoża Wieliczki na tle warunków geomorfologicznych miasta*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej „SMDŻ"), t. X, Wieliczka 1981, s. 7.

[7] J. Kmieciński (red.): *Epoka Kamienia* (w:) *Pradzieje ziem Polskich*, t. 1, cz. 1, Warszawa-Łódź 1989, s. 136.

[8] R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Środowisko...*, s. 34-35; K. Kolasa: *Geologiczna charakterystyka...*, s. 38-39.

lessach obejmujących głównie kulminacje oraz zbocza licznych wzgórz i wyniesień terenu. Występują tutaj przede wszystkim gleby brunatne, a tylko sporadycznie czarnoziemy i gleby bielicowe. Dna dolin potoków oraz zagłębienia terenu zajmują mady i mady glejowe powstałe na osadach rzecznych i jeziernych. Na utworach miocenu i fliszu powstały gleby gliniaste, brunatne, o mniejszej przydatności do celów rolniczych[9]. Obecnie rejon Wieliczki można uznać za teren słabo zalesiony, z enklawami leśnymi w dolinach rzek i potoków oraz kilkoma większymi skupieniami drzewostanu. Do największych należy zaliczyć dębowo-świerkowy Czarny Las rozciągający się od Koźmic Wielkich po Raciborsko. Na wschód od niego występują mniejsze i większe skupienia drzew, łączące się z Lasem Wolnik położonym pomiędzy Raciborskiem i Grajowem. W tym ostatnim dominują dęby i sosny. Mniejsze skupienia tych drzew znajdują się także w rejonie Sułowa i Łazan. Las Wielki rozciągający się pomiędzy Chorągwicą i Łazanami charakteryzuje się drzewostanem bukowo-sosnowym. Skupienia leśne występują również w rejonie Rżąki i Baryczy. Sama Wieliczka posiada niewielkie zasoby leśne w rejonie Grabówek. Teren na północ od Wieliczki to tylko pojedyncze niewielkie strefy lasu mieszanego w rejonie Kokotowa i Węgrzc Wielkich. Obszary leśne zaliczają się do stref słabo rozpoznanych pod względem osadnictwa ze względu na utrudnienia w prowadzeniu szczegółowych badań powierzchniowych.

W kształtowaniu rzeźby terenu przez ostatnie tysiąclecia coraz większe znaczenie należy przypisać działalności człowieka. W paleolicie, okolice Wieliczki przez większość czasu stanowiły zapewne anekumenę i tylko w okresach interglacjalnych zapuszczały się tutaj niewielkie grupy ludności. Ich wpływ na kształtowanie środowiska ze względu na zbieracko-łowiecki tryb życia oraz częste zmiany miejsca obozowania musiał być minimalny. W mezolicie, przypadającym na wczesny okres holocenu, pomimo przypuszczalnego zwiększenia się populacji ludności i dłuższego przebywania grup ludzkich w jednym miejscu, ogólna sytuacja nie uległa zmianie. Neolityczna rewolucja technologiczna i postępująca za nią eksplozja demograficzna doprowadziły do migracji kilku kolejnych fal ludności z terenów zakarpackich na ziemie polskie. Nie ominęły one okolic Wieliczki, a osiadły tryb życia, hodowla zwierząt i uprawa roli zaczęły odciskać piętno na florze i faunie. Karczowanie porastających prawdopodobnie większość obszaru lasów i krzewów następowało początkowo zapewne w pobliżu cieków wodnych, na łagodnych stokach wyniesień, by następnie wraz z wzrastającymi potrzebami objąć kolejne, mniej dogodne ziemie. Wkroczenie człowieka neolitycznego na arenę zmagań z przyrodą spotęgowało występujące w naturze procesy morfologiczne. Uprawa roli i likwidacja znacznych obszarów leśnych przy zróżnicowanym pod względem wysokościowym terenie z całą pewnością wzmagała erozję gleb i potę-

[9] R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Środowisko...*, s. 35-36; K. Kolasa: *Geologiczna charakterystyka...*, s. 39-42.

gowała rozwój zjawisk soliflukcyjnych. Wykorzystanie źródeł słonych i powstanie pierwszych zespołów warzelniczych zwiększyło zapotrzebowanie na drewno opałowe. Potrzeby cywilizacyjne, rozwój przemysłu, ciągów komunikacyjnych i osadnictwa, a w szczególności powstanie w średniowieczu kopalni soli, spowodowało — poza masową wycinką lasów — wytworzenie licznych form antropogenicznych. Suma naturalnych procesów morfologicznych i intensywnej działalności człowieka wpłynęła w znaczący sposób na ukształtowanie terenu, poziom wód gruntowych, przebieg i ilość cieków wodnych.

Obecnie poza samą Wieliczką przeważają pola uprawne oraz pastwiska, spotyka się także sady i nieużytki. Całość terenu podlega szybkiej urbanizacji, wyłączającej coraz większe jego połacie spod działalności archeologicznej. W samej Wieliczce tereny, które jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku stanowiły pola uprawne i pastwiska, dziś są całkowicie niedostępne dla archeologów. Jako przykład może posłużyć dzielnica Wieliczki, Lekarka, z licznie rozpoznanymi w trakcie badań powierzchniowych śladami osadnictwa prehistorycznego. Powstało też wielkie wysypisko śmieci w rejonie Baryczy, likwidując kolejny obszar z bogatym osadnictwem neolitycznym. Teren badań archeologicznych ograniczają także liczne zapadliska kopalniane oraz eksploatacja surowców naturalnych, takich jak skały ilaste, piaski i piaskowce stosowane jako surowce budowlane. Piasek pozyskiwano m.in. na Psiej Górce, w Boguciach i w rejonie Zakrzowa, a glinę na Grabówkach, w Rożnowej i Pawlikowicach.

Pierwsze wzmianki o odkryciach archeologicznych odnoszą się do drugiej połowy XIX w.[10] Jednak dopiero w początkach wieku XX natrafiono na zabytki, które mogą być łączone z okresem neolitu. Do II wojny światowej są to przede wszystkim znaleziska powierzchniowe lub przypadkowe odkrycia poczynione w trakcie prowadzonych prac ziemnych. Należy tu wymienić: penetracje terenowe w rejonie Zakrzowa koło Wieliczki prowadzone w latach 1908-18 przez B. Czapkiewicza[11] i J. Żurowskiego[12]; pozyskanie w trakcie I wojny światowej [13] materiałów kultury ceramiki promienistej ze stanowiska nr 1 w Bieżanowie; odkrycie na terenie Wieliczki przy ul. Kozi Rożek jeszcze przez 1928 r. grobu szkie-

[10] A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki i okolicy*, „SMDŻ", t. II, 1968, s. 7-114.

[11] B. Czapkiewicz: *Materiały archeologiczne z Galicji zachodniej*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" (dalej „MAAiE"), t. XI, Kraków 1910; tenże: *Ślady przemysłu świderskiego na stanowiskach wydmowych w okolicy Krakowa*, „Wiadomości Archeologiczne: (dalej „WA"), t. XIV, Warszawa 1936, s. 36-38; tenże: *Notatki archeologiczne. Zabytki z epoki kamiennej z Zakrzowa k. Wieliczki*. „Księga pamiątkowa Włodzimierza Demetrykiewicza", Poznań 1936, s. 65-76, tabl. I-XII.

[12] J. Żurowski: *Kraków i jego okolice w czasach prehistorycznych*, „Ziemia", t. VIII, Kraków 1923, s. 127.

[13] A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki...*, s. 14.

letowego kultury ceramiki sznurowej[14]. Kolejnych odkryć dokonał w 1936 r. na wzgórzu Chełmek w Biskupicach J. Fitzke, natrafiając na materiały kultury ceramiki wstęgowej rytej oraz kultury pucharów lejkowatych[15]. Badania powierzchniowe prowadzone w 1937 r. przez studentów Archeologii Polski UJ z Krakowa pod kierunkiem Tadeusza Sulimirskiego[16] przyniosły odkrycie siekierki kamiennej na wzgórzu Kaim[17] oraz drobnych zabytków w Krzyszkowicach.

Dalszy, o wiele bardziej intensywny rozwój badań archeologicznych następuje po II wojnie światowej. Prowadzone są prace powierzchniowe i wykopaliskowe przez Zakład Archeologii Małopolski Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, Katedrę Archeologii Polski UJ, Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Krakowie i Karpacką Ekspedycję Archeologiczną[18]. Ich działalność, poza ogólnymi badaniami powierzchniowymi, odnosiła się głównie do epoki brązu i wczesnego średniowiecza, co wiązało się w dużej mierze z dobrze widocznymi w terenie kurhanami[19], czy też grodziskiem kultury łużyckiej[20]. W związku z tym, więc do początków lat sześćdziesiątych rozpoznanie osadnictwa neolitycznego w dalszym ciągu opierało się na niewielkiej liczbie znalezisk powierzchniowych lub pochodzących z przypadkowych odkryć w trakcie prowadzonych prac ziemnych. Zabytki neolityczne pozyskane z badań wykopaliskowych były najczęściej tylko ubocznym efektem działania archeologów, nie związanym z ich bezpośrednim zainteresowaniem danym okresem. Dopiero po utworzeniu w 1961 r. działu archeologicznego w Muzeum Żup Krakowskich nastąpił rzeczywisty rozwój badań nad osadnictwem prehistorycznym. Miało to miejsce głównie na tle zainteresowań najdawniejszymi śladami pozyskiwania soli do celów spożywczych i handlowych. Stan badań archeologicznych do drugiej połowy lat sześćdziesiątych przedstawiony został szczegółowo w 1968 r. przez Antoniego Jodłowskiego w monografii *Pradzieje Wieliczki i okolic*[21] i był uzupełniany o nowe informacje w następnych latach przy okazji szerszych opracowań

[14] J. Żurowski: *Sprawozdanie z działalności konserwatora zabytków przedhistorycznych okręgu zachodniomałopolskiego i śląskiego za lata 1927 i 1928*, „WA", t. XIII, 1935, s. 290.

[15] J. Fitzke: *Sprawozdanie z odbytej wycieczki do Wieliczki i Biskupic*, rękopis w archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie za A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki...*, s. 10,17.

[16] Notatka z Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie za A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki...*, s. 11.

[17] Wg M. Cabalskiej, siekierka związana jest z kulturą pucharów lejowatych — M. Cabalska: *Kultura Pucharów Lejowatych*, „Zeszyty Naukowe UJ — Prace Archeologiczne" (dalej: „ZN UJ-Parch."), z. 1, Kraków 1960, s. 146, rys. 4.

[18] A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki...*, s. 11-12.

[19] A. Żaki: *Karpacka Ekspedycja Archeologiczna w latach 1951-55*, „Sprawozdania Archeologiczne" (dalej: „SA"), t. V, Kraków 1957, s. 201-202.

[20] M. Gedl: Kultura łużycka, „ZN UH-Parch", z. 2, 1961, s. 49.

[21] A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki...*, s. 7-136.

dotyczących problematyki solnictwa[22] czy też miasta Wieliczki[23]. Wyniki badań archeologicznych publikowano od 1965 r. w „Badaniach archeologicznych prowadzonych przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka..." oraz w „Studiach i Materiałach do Dziejów Żup Solnych w Polsce" — wydawnictwach ciągłych Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych trwa największy rozkwit badań wykopaliskowych, a zarazem rozwój wiedzy na temat struktur osadnictwa neolitycznego na Pogórzu Wielickim. Najciekawsze wyniki przynoszą badania kompleksów osadniczych kultury lendzielskiej w Wieliczce i Baryczy, gdzie poza pozostałościami obiektów mieszkalnych odkryto również urządzenia solowarskie[24]. W 1964 r. prowadzono prace wykopaliskowe w Wieliczce na stanowiskach 5 i 8[25]. Na stanowisku 5 badania prowadził Wojciech Jesionka, a stanowisko 8 badał Antoni Jodłowski, kontynuując prace w roku następnym[26]. W 1966 r. rozpoczęto prace na stan. 13 w Wieliczce-Rożnowej, prowadzone kolejno przez Kazimierza Regułę, Piotra Kaczanowskiego i Małgorzatę Grabowską[27]. Po roku 1966 rozpoczęto weryfikację osadnictwa prehistorycznego w rejonie Baryczy, gdzie Marta Godłowska[28] i K. Reguła w 1967 r. przeprowadzili badania wykopaliskowe na stan. 7[29], natrafiając na ślady neolitycznych urządzeń warzelniczych. Badania tych urządzeń kontynuował w latach 1968-69 A. Jodłowski[30]. Ciekawe odkrycia w Baryczy spowodowały większe zainteresowanie tym rejonem i rozszerzenie badań wykopaliskowych na pobliskie stanowiska.

[22] A. Jodłowski: *Problem eksploatacji soli w okolicach Krakowa w starożytności i we wczesnym średniowiczu*, „Archeologia Polski", XIV/1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 137-165; tenże: *Eksploatacja soli na terenie Małopolski w pradziejach i we wczesnym średniowieczu*, „SMDŻ", t. IV, 1971.

[23] A. Jodłowski: *Początki osadnictwa na terenie Wieliczki* (w:) *Wieliczka — dzieje miasta*, Kraków 1990, s. 41-44.

[24] A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki...*, s. 83-84.

[25] A. Jodłowski: *Badania archeologiczne prowadzone w Wieliczce w 1964 roku*, „S.A" t. XVIII, 1965, s. 41.

[26] A. Jodłowski: *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych przeprowadzonych w Wieliczce na stan. VIII w l. 1964-1965*, „Wyniki badań archeologicznych prowadzonych w roku 1965", Wieliczka 1965, s. 5-6.

[27] M. Grabowska: *Wyniki badań wykopaliskowych przeprowadzonych w Wieliczce na stanowisku XIII*, „Wyniki badań archeologicznych prowadzonych w roku 1966", Wieliczka 1966, s. 5.

[28] M. Godłowska badania prowadziła z ramienia Muzeum Archeologicznego, Oddział w Nowej Hucie, R. Jamka: *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w regionie Wielickim w 1967 roku*, „BA 1967", 1967, s. 5-12.

[29] M. Godłowska: *Badania wykopaliskowe w Baryczy-Krzyszkowicach, pow. Kraków, na stanowisku VII*, „BA 1967", 1967, s. 13-17.

[30] A. Jodłowski: *Badania urządzeń solankowych kultury lendzielskiej w Baryczy, pow. Kraków*, „BA 1968", 1968, s. 13-20; tenże: *Badania archeologiczne neolitycznych urządzeń solankowych w Baryczy, pow. Kraków*, „BA 1969", s. 9-10.

W 1970 i 1973 r. Ewa Folwarczny-Miśko prowadziła badania na stanowisku 5[31], a w 1974 r. podjęła serię badań sondażowych na stanowiskach 1-4[32]. W tym samym roku Krystyna Boruc[33] przeprowadziła badania sondażowe na stanowisku 8, kontynuowane w latach 1977-81[34] przez Adama Szybowicza. Poza skupieniami osadniczymi w Wieliczce i Baryczy w 1966 r. z ramienia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych badania w Biskupicach na stan. 3 prowadził Jacek Rydzewski, pozyskując materiały kultury ceramiki wstęgowej rytej oraz kultury lendzielskiej[35]. W latach 1973-79 K. Reguła prowadził badania na wielokulturowym stanowisku 12 w Krakowie-Bieżanowie[36], odkrywając m.in. materiały kultury malickiej[37]. Do innych ciekawych znalezisk należy zaliczyć odkrycie w 1977 r. na cmentarzu komunalnym w Bodzanowie dwóch naczyń kultury lendzielskiej zaliczonych do grupy wyciąsko-złotnickiej[38].

Widoczny spadek ilości badań wykopaliskowych na stanowiskach z rozpoznanymi materiałami neolitycznymi w samej Wieliczce i najbliższych okolicach nastąpił w latach osiemdziesiątych i trwał do połowy lat dziewięćdziesiątych. W tym okresie badania prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich koncentrowały się na stanowiskach nie zawierających materiałów neolitycznych, a także poza rejonem, którego opracowanie dotyczy. Właściwie do wyjątku można zaliczyć prowadzone przez K. Regułę w latach 1984-85[39] badania ratownicze na wielokulturowym stanowisku 4 w Wieliczce. Natrafiono tam na liczne materiały grupy modlinickiej kultury lendzielskiej. Pozyskano również dużą ilość informacji z badań powierzchniowych, prowadzonych głównie w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski, przez pracowników Muzeum oraz innych placówek. Ponowny powrót do badań wykopaliskowych na osadach neolitycznych w Wieliczce nastąpił w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych obejmując zarówno osady badane już w przeszłości, jak i dotąd nie rozpoznane. W 1996 r. Jadwiga Duda wznowiła prace na stanowisku 13 znajdującym się na pograniczu Wieliczki i wsi Rożnowa. Prace kontynuuje w latach 1998-99 Jarosław M. Fraś. W roku 1997 K. Reguła prowadził badania sondażowe w Wieliczce na stanowiskach 96 i 98, a latach 1999-99 rozpoczął prace wykopaliskowe na stanowisku 87. Badania na stanowiskach 13 i 87 będą prowadzone w kolejnych sezonach wykopaliskowych.

W ramach prowadzonych przez lata badań wykopaliskowych, sondażowych, powierzchniowych oraz kontroli wykopów, pozyskano duże ilości materiałów archeologicznych pochodzących z okresu neolitu. Należy tu jednak nadmienić, że znaczna ilość ich części to zabytki mało charakterystyczne, trudne do szczegółowej klasyfikacji. Odnosi się to głównie do materiałów powierzchniowych ze stanowisk, które w przyszłości należy poddać ponownej weryfikacji przez przeprowadzenie szczegółowych penetracji terenowych lub badań sondażowych. Występuje również grupa materiałów znana jedynie z literatury lub dokumentacji archiwalnej przy braku poszczególnych zabytków lub całych ich zespołów. W związku z tym ich przynależność kulturowa nie może być w pełni zweryfikowana, co ogranicza ich przydatność w rozważaniach osadniczych. Oddzielną niewielką grupę stanowią materiały pochodzące ze starszych badań, nie posiadające dokładnej lokalizacji terenowej. Największej ilości artefaktów dostarczyły badania wykopaliskowe. Jednak i tu należy nadmienić, że większość pionierskich prac prowadzonych przez Muzeum z konieczności miała charakter sondażowy lub ratowniczy i była ograniczona do przebadania niewielkiego arcału sporadycznie przekraczającego powierzchnię kilkudziesięciu metrów kwadratowych. Tylko w kilku przypadkach zakres prac obejmuje obszar powyżej 10 arów, a co za tym idzie powstaje niedosyt opracowań monograficznych poszczególnych stanowisk, które pozwalałyby na odtworzenie właściwych tendencji rozwojowych poszczególnych kultur i grup kulturowych w rejonie Wieliczki.

[31] E. Folwarczny-Miśko: *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych przeprowadzonych w Baryczu na stanowisku V*, „BA 1971", 1971, s. 8-10; tenże: *Badania osady kultury Łużyckiej w Baryczu, pow. Kraków*, „BA 1973", 1973, s. 16-20.

[32] E. Folwarczny-Miśko: *Sprawozdanie z badań sondażowych neolitycznego zespołu osadniczego w Krakowie-Baryczu*, „BA 1974-1975", 1975, s. 5-13.

[33] K. Boruc: *Sprawozdanie z badań archeologicznych w Krakowie-Baryczu*, maszynopis archiwum Działu Archeologicznego Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

[34] A. Szybowicz: *Sprawozdanie z Badań archeologicznych osady neolitycznej w Baryczu na stan. VIII*, „BA 1977", 1977, s. 10-15; tenże: *Sprawozdanie z badań archeologicznych osady kultury lendzielskiej w Baryczu (stan VIII)*, „BA 1978", 1979, s. 5-12; tenże: *Sprawozdaniez badań wykopaliskowych na osadzie kultury lendzielskiej w Baryczu*, „BA 1979", s. 5-7; tenże: *Materiały kultury lendzielskiej z Barycza stan. VIII*, „BA 1980", 1981, s. 5-20; tenże *Sprawozdanie z badań w Baryczu w 1981 roku*. „BA 1981-83", 1984, s. 4-5.

[35] A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki...*, s. 81.

[36] K. Reguła: *Wyniki badań osady wielokulturowej w Gdowie, pow. Myślenice, na stanowisku II*. „BA 1973", 1973, s. 10-14; tenże: *Wyniki badań osady wielokulturowej w Krakowie-Bieżanowie Gaju*, „BA 1974-75", 1975, s. 14-19; tenże *Wyniki badań osady wielokulturowej w Krakowie-Bieżanowie na stanowisku XII*, „BA 1977", 1978, s. 16-23; tenże: *Osada wielokulturowa z Krakowa-Bieżanowa Gaju w świetle badań w roku 1978*, „BA 1978", 1979, s. 24-35; tenże: *Kontynuacja badań osady w Krakowie-Bieżanowie Gaju*, „BA 1979", 1980, s. 8-11; tenże: *Osada w Krakowie-Bieżanowie Gaju w świetle badań w 1981 roku*, „BA 1981-83", 1984, s. 6-9.

[37] Dawniej grupa malicka kultury lendzielskiej.

[38] Odkrycia dokonano w trakcie kopania dołu na grobowiec. A.Szybowicz: *Materiały neolityczne z Bodzanowa, woj, Krakowskie*, „BA 1977", 1978, s. 3-9.

[39] K. Reguła: *Badania ratowicze osady kultury lendzielskiej w Wieliczce na stanowisku IV*, „BA 1984-85", 1985, s. 5-13.

Najstarsza faza ekspansji ludności kultur neolitycznych docierająca na tereny Polski z Czech i Moraw przez Bramę Morawską i Kotlinę Kłodzką datowana jest na ok. 5400-5300 lat a. C. i wiąże się z kulturą ceramiki wstęgowej rytej. Ludność ta rozprzestrzenia nowy model gospodarki zapoczątkowany na Bliskim Wschodzie i adaptowany do warunków europejskich. Bezpośrednio nawiązuje on do rejonu środkowego Dunaju, zarówno pod względem uprawianych roślin jak i hodowanych zwierząt. Wśród zbóż występowało przynajmniej kilka gatunków pszenicy, rzadziej jęczmień i proso. Uprawiano groch, soczewicę, mak i len. Wśród zwierząt podobieństwa odnotowuje się w hodowli owiec i kóz. W porównaniu do rejonu bałkańsko-dunajskiego, na terenie Polski wyraźnie wzrasta udział hodowli bydła i świń[40].

Stanowiska w rejonie Wieliczki, na których odkryto materiały zaliczane do kultury ceramiki wstęgowej rytej są dość liczne, ale niezbyt dobrze rozpoznane. Występują głównie rozproszone znaleziska powierzchniowe i nieliczne materiały pozyskane w trakcie badań wykopaliskowych. Łącznie zarejestrowano 24 stanowiska. W samej Wieliczce na materialne pozostałości pierwszych osadników natrafiono podczas badań powierzchniowych na stanowiskach 23, 27, 75[41] i badań wykopaliskowych na przylegającym do jej granic, wielokulturowym stanowisku 13 we wsi Rożnowa[42]. Materiały te są nieliczne i trudne do właściwej klasyfikacji. Nie stwierdzono bowiem występowania żadnych obiektów kulturowych. Stanowiska 23 i 27 położone są w niewielkiej odległości od siebie na pokrytym glebami lessowymi wyniesieniu Lekarki w północno-wschodniej części Wieliczki. Nie można wykluczyć, że istniała tu osada kultury ceramiki wstęgowej rytej. Jednak weryfikacja tych spostrzeżeń jest trudna do realizacji, ze względu na występującą gęstą zabudowę jednorodzinną. Zabytki odkryto za najłagodniej opadającym, północno-wschodnim stoku wzgórza, poniżej właściwej kulminacji terenu na wysokości ponad 250 m n.p.m. Na wschód od Lekarki w odległości ok. 300 m znajduje się obecnie niewielki ciek wodny, który w przeszłości mógł zaspokajać zapotrzebowanie na wodę. Stanowisko 75 stanowi ślad osadnictwa kultury ceramiki wstęgowej rytej w zachodniej części miasta, w rejonie Grabówek. Położone jest podobnie jak dwa poprzednie, na północno-wschodnim stoku lokalnego wyniesienia pokrytego glebami lessowymi na wysokości ponad 240 m n.p.m. Najbliższy niewielki strumień znajduje się w odległości ok. 250 m na wschód od miejsca odkrycia zabytków. Nieco inaczej wygląda sytuacja lokalizacyjna stanowiska 13. Obejmuje ono szczyt i górne partie południowego, łagodniejszego

[40] P. Kaczanowski, J.K. Kozłowski: *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)* (w:) *Wielka Historia Polski*, t. 1, Kraków 1998, s. 105.

[41] A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki...*, s. 64-65; tenże: *Początki osadnictwa...* s. 42.

[42] Stanowsko mimo tego, iż znajduje się na terenie wsi Rożnowa nosi numerację kolejnego stanowiska w Wieliczce.

stoku garbu, na zachód od najwyżej położonego punktu wzgórza Rożnowej (361,8 m n.p.m.). Wyniesienie to zamyka Kotlinę Wielicką od południa, a jego północny stok charakteryzuje się dużym stopniem nachylenia. Różnica wysokości pomiędzy najwyższym punktem wzgórza a centrum miasta przekracza 100 m. Najbliższy ciek wodny to prawobrzeżny lokalny dopływ Wilgi, spływający wzdłuż południowej granicy wyniesienia. Na zachód od Wieliczki nieliczne artefakty łączone z kulturą ceramiki wstęgowej rytej odkryto w okolicach Baryczy, w trakcie prowadzenia badań wykopaliskowych na stanowiskach 7 i 8. Stanowiska te znajdują się na przeciwległych, pokrytych lessem wzgórzach, wznoszących się ponad potokiem Malinówka. Stanowisko 7 położone jest na północno-wschodnim stoku, nieopodal terasy zalewowej potoku. Stanowisko 8 obejmuje spłaszczoną kulminację wyniesienia o wysokości ok. 260 m n.p.m. Odkryte materiały podobnie jak w Wieliczce ograniczają się do pojedynczych, występujących luźno zabytków. Jedynie na stanowisku 7 prowadzący badania K. Reguła natrafił na obiekt kulturowy, w obrębie którego wystąpiła ceramika zdobiona liniami rytymi wraz z materiałami kultury lendzielskiej[43]. Bezpośrednio na północ od Wieliczki materiałów kultury ceramiki wstęgowej rytej nie stwierdzono, a po przeciwległej, południowej stronie odkryto dwa ślady osadnictwa. Pierwszy to stanowisko 18 w Pawlikowicach położone na wysokości ok. 350 m n.p.m. na południowo-wschodnim, dość łagodnie opadającym garbie terenowym pomiędzy Pawlikowicami a Koźmicami Wielkimi. Wyniesienie rozciąga się ponad prawobrzeżnym dopływem Wilgi. Drugie, to stanowisko 7 w Chorągwicy[44] zlokalizowane na południe od tej miejscowości na terenie Zagórza, w niewielkiej dolince ponad terasą potoku Sułkówka. O wiele chętniej osadzano się na wschód od Wieliczki, gdzie w pasie od Sławkowic po Zakrzów występuje znaczna ilość osad i śladów osadnictwa. Łącznie jest to 16 stanowisk, z których 4 odkryto w Sławkowicach, 3 w Biskupicach, po 2 w Trąbkach i Przebieczanach oraz po jednym w Dobranowicach, Łazanach, Bodzanowie, Małej Wsi i Zakrzowie. Cztery stanowiska wydają się łączyć w niewielkie skupienie na pograniczu Sławkowic i Dobranowic. Stanowiska 5 i 6 w Sławkowicach zajmują szczytowe partie wyniesienia Brzozowej, położonego ponad 310 m n.p.m. i będącego obszarem źródliskowym przynajmniej trzech niewielkich cieków wodnych. Lokalizacja odkrytych materiałów pozwala na stwierdzenie, że istniała tu jedna osada kultury ceramiki wstęgowej rytej. Podobne umiejscowienie ma położona ponad potokiem Sułkówka osada w Dobranowicach (ponad 290 m n.p.m.). Pomiędzy nimi, na łagodnie opadającym wschodnim stoku trzeciego z sąsiadujących ze sobą wzgórz, odkryto ślad osadnictwa oznaczony jako

[43] Stanowisko 7, jama 1. Materiały nie publikowane z badań K. Reguły w 1967 r. — informacja ustna K. Reguły.

[44] Stanowiska w Pawlikowicach i Chorągwicy odkryto w trakcie badań prowadzonych w ramach AZP w latach 1975 i 1990.

stanowisko 14 w Sławkowicach. Dalej na południowy-wschód od tego skupienia znajdują się kolejne dwie osady (stanowiska 19 w Sławkowicach i 12 w Łazanach), zlokalizowane na dwóch położonych w pobliżu siebie garbach terenowych opływanych przez rozbudowaną sieć cieków wodnych. Stanowisko 19 odkryto na wschodnim stoku wzgórza (ok. 270 m n.p.m.) przylegającym do Sławkowic, ponad terasą jednego ze strumieni, który oddziela je od stanowiska 12. To ostatnie, rozpoznane jako osada wielokulturowa, obejmuje dużą część garbu opadającego z rejonu Łazan w kierunku północno-wschodnim. Jego zasięg od północy, wschodu i zachodu ograniczają łączące się ze sobą cieki wodne. Podobny układ tworzą osady odkryte pomiędzy Łazanami i Trąbkami (stan. 4 i 8 w Trąbkach), zlokalizowane na dwóch sąsiadujących ze sobą cyplach o wspólnej podstawie w rejonie Sułowa. Stanowiska te rozdziela jeden z dopływów Królewskiego Potoku. Jedyne badane wykopaliskowo stanowiska z materiałami kultury ceramiki wstęgowej rytej znajdują się na wschód od Wieliczki w okolicach Biskupic. Są to stanowiska 1 i 3 w Biskupicach. Materiały neolityczne ze stanowiska 1 obejmującego kulminację wzgórza Chełmek zaginęły, a późniejsze badania dostarczyły informacji o kulturze łużyckiej[45]. Na stanowisku 3, położonym w szczytowej partii Biskupiej Góry odkryto poza materiałami ruchomymi także obiekty kulturowe[46]. Na terenie Biskupic natrafiono na jeszcze jedną osadę, którą mimo mało charakterystycznych artefaktów połączono z kulturą ceramiki wstęgowej rytej. Jest to stanowisko 18 zlokalizowane na wschodnim stoku wyniesienia opadającego w kierunku doliny Królewskiego Potoku. W zlewisku potoku Zakrzówek w rejonie Przebieczan odkryto kolejne dwie osady. Stanowisko 2 zlokalizowane na wschód od tej miejscowości zajmuje wschodni stok wyniesienia opływanego przez dwa strumienie. Stanowisko 17 rozciąga się nieco poniżej kulminacji pokrytego glebami lessowymi, cypla ciągnącego się od Sułkowa w kierunku Ochmanowa. Obydwa stanowiska zlokalizowane są na wysokości ok. 250 m n.p.m. Na podobnej wysokości znajduje się osada odkryta na południe od Bodzanowa (stan 5). Zajmuje ona czoło niewielkiego cypla wcinającego się w dolinę Zakrzowianki. Najbardziej na północ wysunięty ślad osadnictwa kultury ceramiki wstęgowej rytej reprezentuje stanowisko 22 w Zakrzowie. Na południowy-zachód od niego znajduje się wielokulturowa osada w Małej Wsi (stan 4), posadowiona na wysokości ok. 235 m n.p.m. ponad terasą potoku Zabawka, na łagodnie opadającym w kierunku północno-wschodnim (samo stanowisko znajduje się na wschodnim skłonie garbu) ciągnącym się od Zabawy, pokrytym glebami lessowymi garbie terenowym.

[45] Zaginione materiały pochodziły z badań 1936 r. prowadzonych przez J. Fitzke'go. Badania ratowicze prowadzili tutaj A. Żaki w latach 1951-52 oraz M. Gedl w latach 1965-66 i 1969.

[46] Stanowisko zostało odkryte w trakcie budowy drogi w 1966 r. Badania ratownicze prowadził J. Rydzewski.

Z poczynionej wyżej analizy rozmieszczenia poszczególnych stanowisk kultury ceramiki wstęgowej rytej wynika, że pierwsi osadnicy neolityczni równie chętnie osiedlali się na łagodnie opadających w doliny stokach wyniesień, jak i na spłaszczonych kulminacjach terenowych. Widoczna jest natomiast preferencja stoków wschodnich i północno-wschodnich przy rzadszym wykorzystaniu stoków południowo-wschodnich i całkowitym braku zainteresowania stokami zachodnimi. Podobnie jak na innych terenach południowej Polski, osady zakładano na glebach lessowych. Ważną wolę odgrywała gęsta sieć potoków i strumieni umożliwiająca łatwy dostęp do wody pitnej dla ludzi i zwierząt. Stanowiska położone są na wysokości pomiędzy ok. 230 a 360 m n.p.m. Wśród 24 oznaczonych stanowisk wyróżnia się, głównie na podstawie materiałów pochodzących z badań powierzchniowych, 17 osad i 7 śladów osadnictwa. Jeśli uwzględnimy warunki terenowe i położenie znalezisk w pobliżu siebie, liczbę osad można podnieść do 18, przy jednoczesnym zredukowaniu śladów osadnictwa do 4[47]. Nie stwierdzono większych skupień stanowisk. Jednak i tu udaje się zaobserwować pewne prawidłowości. Jak już wspomniano, największa ilość stanowisk w okolicach Wieliczki znajduje się na wschód od tej miejscowości. Można tutaj wyodrębnić dwa rejony. Pierwszy obejmuje Przebieczany, Bodzanów i Biskupice, a drugi Trąbki, Łazany, Sławkowice i Dobranowice. Trudno powiedzieć jednak czy jest to odzwierciedlenie rzeczywistych podziałów terytorialnych, choćby ze względu na brak szczegółowych badań nad chronologią poszczególnych stanowisk. Bardziej charakterystyczne jest grupowanie się osad po dwie na przeciwległych stokach dolin lub występujących ponad nimi kulminacjach wyniesień. Osady te oddzielone są od siebie najczęściej strumieniem lub potokiem. Taką sytuację obserwujemy w Baryczy, na pograniczu Sławkowic i Dobranowic, pomiędzy Sławkowicami i Łazanami, a także w Trąbkach, Biskupicach, i ewentualnie w Przebieczanach. Odległości pomiędzy stanowiskami w linii prostej nie przekraczają kilkuset metrów. Nie posiadamy informacji na temat rozplanowania wewnętrznego osad, ich charakteru i rzeczywistej wielkości. W związku z tym trudno pokusić się o porównanie z sąsiednimi obszarami. Analogiczna sytuacja odnosi się do gatunków uprawianych roślin i hodowli zwierząt. W odkrytych materiałach archeologicznych nie stwierdzono dowodów na wykorzystywanie przez ludność kultury ceramiki wstęgowej rytej źródeł słonych. Jednak wydaje się mało prawdopodobne, aby przynajmniej na potrzeby własne taka działalność nie była prowadzona.

[47] Dane te są szacunkowe i opierają się na ilości odkrytych artefaktów i ich lokalizacji względem siebie. Stanowiska wielokulturowe badane wykopaliskowo, na których odkryto materiały kultury ceramiki wstęgowej rytej, a nie odkryto obiektów kulturowych, uznano za prawdopodobne osady. Nie można wykluczyć zniszczenia obiektów, jak i występowania ich poza najczęściej niewielkim przebadanym obszarem. Wątpliwości co do prawidłowości oznaczeń poszczególnych stanowisk odzwierciedlają znaki zapytania w załączonej do artykułu tabeli.

W Małopolsce nie obserwuje się najmłodszej, tak zwanej szareckiej fazy kultury ceramiki wstęgowej rytej, znanej z przedopola Sudetów i stanowiącej przejście pomiędzy tą kulturą a rozprzestrzeniającą się w środkowym neolicie w zachodniej części środkowej Europy, kulturą ceramiki wstęgowej kłutej. W niektórych publikacjach dotyczących osadnictwa w Wieliczce i okolicach wyróżniano kulturę ceramiki wstęgowej kłutej[48] na podstawie nielicznych odkrywanych ułamków naczyń zdobionych charakterystycznymi nakłuciami. Materiały te znajdują się jednak na stanowiskach, które należy łączyć z napływającą z południa ok. 4600 lat a.C. kolejną falą osadników, zaliczaną do tzw. kompleksu lendzielsko-polgarskiego. Są one zapewne odzwierciedleniem kontaktów między różnymi kulturami. Uważa się, że pojawienie się nowych grup ludności nastąpiło po ok. 200-300-letnim hiatusie, który widoczny jest również na stanowiskach gdzie obserwuje się współwystępowanie materiałów kultury ceramiki wstęgowej rytej i kultury lendzielskiej[49]. Taką sytuację w rejonie Wieliczki zaobserwowano na 7 stanowiskach. Są to stanowiska 7 i 8 w Baryczy, 12 w Łazanach, 4 w Małej Wsi, 4 w Trąbkach oraz 13 i 75 w Wieliczce.

Z napływającą w rejon Wieliczki ludnością kultury lendzielskiej można powiązać największą ilość stanowisk spośród łączonych z kulturami neolitycznymi. W porównaniu do poprzedniego okresu odnotowuje się ich kilkukrotny przyrost. Oznaczono 94 stanowiska tej kultury. Większość materiałów łączy się z grupami pleszowską i modlinicką, a tylko w jednym wypadku z grupą wyciąsko-złotnicką[50]. Odkryte przeważnie podczas badań powierzchniowych stanowiska dają obraz dość gęstej sieci osadniczej na stosunkowo niewielkim obszarze. Zaistniałą sytuację przypisuje się intensywnemu wykorzystywaniu istniejących tu w przeszłości słonych źródeł. W tym zakresie obserwuje się daleko idącą specjalizację. Można wyróżnić zarówno liczne naczynia i paleniska łączone z wywarzaniem i brykietowaniem soli, jak i pozostałości najstarszych w Europie konstrukcji warzelniczych. Te ostatnie odkryto w trakcie badań wykopaliskowych na stanowisku 7 w Baryczy, wchodzącym w skład skupienia osadniczego rozciągającego się od Soboniowic przez Barycz po Krzyszkowice, na łagodnych stokach i kulminacjach terenu ponad potokiem Malinówka. Na materiały kultury lendzielskiej natrafiono tutaj na stanowiskach 1-5, 7-12, 17-18 z Baryczy i 12 z Soboniowic. W ramach tego kompleksu badania wykopaliskowe koncentrowały się głównie na stanowiskach 7 i 8, a sondażowe na stanowiskach 1-5[51]. Stanowiska 1-3, położone na stokach dolinki niewielkiego cieku wodnego wpadającego do Malinówki — na południowy wschód od Soboniowic — wydają łączyć się ze sobą. Podobnie

[48] A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki...*, s. 64; tenże: *Początki osadnictwa...*, s. 42.
[49] P. Kaczanowski, J. K. Kozłowski: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 111.
[50] Stanowisko 1 w Bodzanowie.
[51] Patrz przypis 31-33.

koncentrują się stanowiska 4, 12, 17, i 18, a także zajmujące kulminację wzgórza położonego pomiędzy Baryczą a Krzyszkowicami stanowiska 8, 9 i 11. Na podstawie badań wykopaliskowych[52] można sądzić, że to ostatnie skupienie stanowisk łączy się w główną osadę tego mikroregionu. Na stanowisku 8, poza dużą ilością materiałów ceramicznych, krzemiennych i kostnych odkryto liczne obiekty kulturowe, w tym częściowo zniszczoną przez zapadlisko kopalniane chatę na planie trapezu. Należy też wspomnieć o odkryciu brykietaży solnych, na których ułamki natrafiono także w rejonie urządzeń warzelniczych na stanowisku 7, gdzie poza rowami doprowadzającymi słoną wodę do odstojników wystąpiły liczne paleniska (znane także ze stanowisk 2, 3, i 8) oraz naczynia szeroko otworowe używane do odparowywania solanki. Takie ich wykorzystywanie zostało potwierdzone przez badania fizyko-chemiczne[53]. Poza tym na stanowisku 7 odkryto dużą budowlę naziemną na planie prostokąta, która wg A. Jodłowskiego[54] mogła być wykorzystywana jako magnez na sól i schronienia dla warzyczy. Stanowiska w tym skupieniu osadnictwa położone są głównie na glebach o podłożu lessowym na wysokościach od ponad 300 do ok. 250 m n.p.m. i zajmują przeważnie wschodnie stoki wyniesień ponad terasami cieków wodnych. Być może z mikroregionem Baryczy należy łączyć kilka innych stanowisk kultury lendzielskiej. Na północny-zachód znajdują się stanowiska 8 i 11 z Rajska oraz stanowisko 3 z Kosocic, a w kierunku wschodnim stanowiska 1 z Grabówek i 75 z Wieliczki. Poza tym w okolicach Soboniowic, Rajska, Kosocic i Krzyszkowic odkryto w trakcie badań powierzchniowych ponad 30 śladów osadnictwa neolitycznego o niezidentyfikowanej przynależności kulturowej. Pas stanowisk neolitycznych kontynuuje się wzdłuż potoku Malinówka aż po ujściu do potoku Serafa, a następnie przez wzgórze Kaim w rejon Bieżanowa i Czarnochowic. Pewien wpływ na ocenę ogólnej sytuacji osadniczej w okolicach Baryczy mogą mieć niedostępne dla obserwacji powierzchniowych tereny zalesione pomiędzy tą miejscowością a Sygneczowem oraz pomiędzy Kosocicami i Krzyszkowicami.

Drugie skupienie osadnicze kultury lendzielskiej wydaje się wyodrębniać na południe od Wieliczki, w rejonie wyniesień Sierczy i Rożnowej. Zaliczyć można tutaj stanowiska 12, 15, 18, 19, 21 z Sierczy, 8, 13, 99 z Wieliczki oraz stanowisko 17 z Pawlikowic i 2 z Sygneczowa. Większość z wymienionych stanowisk znana jest jedynie z badań powierzchniowych i znajduje się niewielkiej odległości od den dolin poprzecinanych strumieniami wpadającymi do Wilgi. Jedynie stanowiska 13 i 99 z Wieliczki-Rożnowej oraz stanowisko 17 z Pawlikowic sięgają kulminacji terenu. Stanowisko 17 uznane jest obecnie jedynie za ślad osadnictwa,

[52] Patrz przypis 34.
[53] A. Jodłowski: *Eksploatacja soli...*, s. 70, 169.
[54] A. Jodłowski: *Początki osadnictwa...*, s. 42.

podczas gdy dwa pierwsze łączą się w jedną dużą osadę o charakterze obronnym. W trakcie badań wykopaliskowych na stanowisku 13, na południowym, łagodniejszym stoku natrafiono na ślady po palisadzie. Badania wykazały też istnienie licznych konstrukcji naziemnych, jak się wydaje na obecnym etapie prac, głównie na planie zbliżonym do prostokąta, z których przynajmniej część daje się porównać do budowli odkrytej na stanowisku 7 w Baryczy. Osada w Rożnowej zajmowała zapewne dominującą pozycję w tym rejonie wznosząc się nad Kotliną Wielicką. Niestety w trakcie prowadzonych prac stwierdzono znaczny stopień zniszczenia stanowiska przez rozwijającą się zabudowę, działalność cegielni, orkę oraz procesy erozyjne. Obecnie odkrywane są jedynie dolne partie obiektów często o miąższości nie przekraczającej 3-5 cm. Stanowisko to dostarczyło jedynego znanego w rejonie Wieliczki zabytku sztuki neolitycznej, przedstawiającego wykonanego z gliny barana[55]. Odkryto tutaj dalsze dowody na wykorzystywanie źródeł słonych przez kulturę lendzielską. Wśród materiałów ceramicznych natrafiono na ułamki brykietaży. Brak jest jednak dowodów na produkcję soli na tym stanowisku, a jedynie w przypadku jednej lub dwóch jam można pokusić się o hipotezę, że służyły do jej magazynowania lub przechowywania tzw. kubków z kończystym dnem. Drugą badaną wykopaliskowo (na niewielką skalę) osadą w tym rejonie jest stanowisko 8 w Wieliczce, położone poniżej kulminacji wyniesienia Rożnowej, na wschodnim stoku opadającym w kierunku Lednicy Dolnej. Znajduje się ono już w zasięgu obszaru źródliskowego wpadającej do potoku Zabawka Miodówki. Odkryto tutaj prostokątną półziemiankę, wgłębioną w calec na ok. 80 cm, o wymiarach ok. 4 x 10 m. Obiekt był przykryty dachem wspartym na słupach. Wejście znajdowało się w centrum północnej ściany, a wyłożone kamieniami palenisko w części zachodniej pomieszczenia. Być może z tym rejonem wiązać należy także trzy stanowiska z wchodzącej w skład Wieliczki Lednicy Dolnej i jedno z Lednicy Górnej. Stanowiska 95, 96 i 104 w Wieliczce zajmują zarówno grzbiet, jak i stoki opadającego w kierunku północno-wschodnim cypla, mającego swą podstawę w rejonie Rożnowej. Stanowiska 4 w Lednicy Górnej znajduje się na przeciwległych brzegu potoku Miodówka. Pierwsze trzy badane były sondażowo, ale tylko stanowiska 96 i 104 dostarczyły obiektów, które można łączyć z neolitem. Do mikroregionu Sierczy i Rożnowej od strony południowo-wschodniej przylega kilka stanowisk koncentrujących się w okolicach Pawlikowic, Mietniowa i Chorągwicy. Niestety nie prowadzono tutaj żadnych badań wykopaliskowych. Stanowiska 11 z Mietniowa i 5 z Chorągwicy zajmują tereny w pobliżu kulminacji wyniesień, podczas gdy pozostałe rozrzucone są w dolinach dopływów Wilgi oraz potoków Miodówka i Sułówka. Stanowiska 8, 9 i 10 z Mietniowa wydają łączyć

[55] K. Reguła: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1995-1996*, „SMDŻ", 1997, t. XX, s. 207, rys. 4f.

się w jedną rozległą osadę, zlokalizowaną na południowym stoku wyniesienia pomiędzy Pawlikowicami i Chorągwicą, na wysokości ok. 350 m n.p.m. W tym zgrupowaniu najbardziej wysunięte na południe jest stanowisko 7 z Chorągwicy, a na wschód — znajdująca się na wysokości prawie 400 m osada oznaczona numerem 6 w tejże miejscowości. Koncentrację stanowisk kultury lendzielskiej obserwuje się również w rejonie Przebieczan i Biskupic, gdzie stwierdzono występowanie słonych źródeł. Pomimo bardzo dużego prawdopodobieństwa nie ma jednak, jak do tej pory bezpośrednich dowodów na wykorzystywanie ich przez ludność kultur neolitycznych. Do tego skupienia zalicza się osady 4, 6, 19, 22 i 24 z Przebieczan oraz stanowiące zapewne jedną osadę stanowiska 3 i 7 z Biskupic. Dominującą pozycję na kulminacjach wyniesień zajmują stanowiska 3 i 7, położone na szczycie Biskupiej Góry, oraz stanowisko 24 z Przebieczan wznoszące się ponad doliną potoku Zabawka. Na innym dominującym ponad potokiem Zabawka położonym bardziej na północ wzgórzu znajduje się stanowisko 6 z Sułkowa. Obejmuje ono kulminację terenu naprzeciw stanowisk 87 i 105 z Wieliczki Stanowisko 87 aktualnie badane wykopaliskowo dostarczyło obiektów łączonych z kulturą lendzielską, a wśród materiałów ceramicznych wyróżniono kilka ułamków zapewne pochodzących z brykietaży solnych. Patrząc dalej na północ — wzdłuż potoku Zabawka — kolejne osady odkryto na terenie Małej Wsi (stan. 4), Strumian (stan. 4) i Węgrzc Wielkich (stan. 1). Dość ciekawie sytuacja osadnicza przedstawia się w centrum i północno-zachodniej części Wieliczki. Można wydzielić tutaj kolejny niewielki mikroregion osadniczy obejmujący stanowiska 2, 4, 5, 10, 11, 12, 29, 31, 34, 39, i 47. Badania wykopaliskowe prowadzone były na stanowiskach 2, 4, 5, 10, 11 i 12. Stanowisko 2 obejmujące rejon Zamku Żupnego dostarczyło nielicznych luźnych materiałów ceramicznych, wśród których stwierdzono występowanie pojedynczych ułamków kubków z kończystym dnem. Nie stwierdzono natomiast występowania obiektów kulturowych związanych z neolitem, co można tłumaczyć w pewnym stopniu bardzo intensywnym użytkowaniem tego terenu w późniejszych czasach. Podobne ułamki ceramiki wystąpiły także na stanowisku 4, odkrytym na północnym stoku wyniesienia nieopodal szybu *Daniłowicza*. Natrafiono tutaj poza paleniskami używanymi w procesie pozyskiwania soli również na fragment płyty glinianej z kolistymi otworami, służącej najprawdopodobniej za podstawę do stożkowato uformowanych naczyń podczas umieszczania ich na palenisku. Taki sposób zapiekania soli wydaje się występować obok bezpośredniego wstawiania brykietaży w żar ogniska. Obiektów kulturowych związanych z kulturą lendzielską poza stanowiskiem 4 dostarczyła jedynie osada położona przy ulicy Goliana (stan. 5), gdzie odkryto m.in. zagłębiony w ziemię obiekt mieszkalny. Pozostałe z badanych wykopaliskowo w tym rejonie stanowisk dostarczyły jedynie niezbyt licznych materiałów ceramicznych i krzemiennych. Stanowiska podobnie jak w przypadku wymienionych wcześniej skupień osadniczych koncentrują się na południowo- i północno-wschodnich stokach wyniesień oraz nieopodal łagodnych kulminacji terenu (stan. 5). Ich położenie nad poziom

morza waha się od ok. 230 do ok. 260 m. Nie stwierdzono w tym mikroregionie osady położonej na kulminacji o dobrych warunkach obronnych. Trudno odnieść się też do ewentualnych związków tego skupienia ze stanowiskami położonymi na fliszowym wyniesieniu Sierczy i Różnowej położonym poza rejonem występowania złoża solnego. Nie można wykluczyć także kontaktów z rejonem Baryczy — łącznik mogły stawić stanowiska 75 z Wieliczki i 1 z Grabówek — czy też ze stanowiskami z Lednicy. Obszar Wieliczki trudny jest to weryfikacji ze względu na silnie zurbanizowany teren w większości niedostępny dla archeologów. Obecnie praktycznie jedyną możliwość pozyskania nowych informacji stanowią badania ratunkowe i nadzory archeologiczne prowadzone podczas nowych inwestycji poczynionych przez osoby i firmy prywatne, kopalnie czy gminę.

Najwyżej położone na całym opisywanym obszarze zidentyfikowane stanowiska kultury lendzielskiej znajdują się na szczycie i północno-wschodnim stoku wzgórza górującego ponad Sułowem. Jego wysokość wynosi 411,8 m n.p.m. Stanowiska 5, 6, 7, 14 układają się w jednym ciągu od kulminacji terenu do wysokości ok. 390 m n.p.m. Najprawdopodobniej łączą się w jedną osadę, być może o charakterze obronnym. Zapotrzebowanie na wodę zaspokajały prawdopodobnie niewielkie strumienie wypływające ze stoków. Niżej o ok. 100 m, na cyplowatych garbach opadających od Sułowa w kierunku Trąbek w dolinę Królewskiego Potoku zidentyfikowano trzy osady (stanowiska 4, 5, i 7 w Trąbkach) i jeden ślad osadnictwa (stanowisko 14). Ewentualnie z tym mikroregionem łączy się pozostająca w nieco większym oddaleniu osada oznaczoną nr 2 w Trąbkach. Znajduje się ona na wysokości ok. 250 m n.p.m. w widłach Królewskiego Potoku i jednego z jego dopływów. Na garbie terenowym łagodnie opadającym pomiędzy Sułowem a Dobranowicami w kierunku południowym odkryto kolejne cztery stanowiska ułożone w jednej linii na osi północ-południe (stanowiska 30 w Sławkowicach, 6, 9, 11 w Dobranowicach) kończącej się skupieniem siedmiu stanowisk na pograniczu Sławkowic i Gdowa. Te ostatnie łączą się w dwie lub trzy osady. W rejonie najdalej wysuniętym na północny-wschód od Wieliczki stwierdzono jedynie występowanie pojedynczych stanowisk kultury lendzielskiej. Podobną sytuację odnotowuje się ponad terasą Wisły.

Sieć osadnicza kultury lendzielskiej jest o wiele bardziej rozbudowana w porównaniu do zajmującej wcześniej te tereny kultury ceramiki wstęgowej rytej. Stanowiska występują właściwie na całym obszarze, omijając jedynie piaszczyste tereny w rejonie terasy Wisły oraz wzgórza w okolicach Raciborska. Tu jednak sytuację komplikuje występowanie większych połaci lasu. Trudno jest oddać rzeczywiste podziały pomiędzy występującymi blisko siebie niewielkimi skupieniami stanowisk choćby ze względu na dużą ilość znalezisk powierzchniowych o niezidentyfikowanej przynależności kulturowej odkrywanych pomiędzy poszczególnymi mikroregionami osadniczymi. Ludność kultury lendzielskiej podobnie jak w wypadku kultury ceramiki wstęgowej rytej chętnie zakładała osady na łagodnie opadających w doliny stokach wyniesień, jak i na spłaszczonych kulminacjach

terenowych. Podobne też jest preferowanie stoków wschodnich i północno-wschodnich jednak przy znacznie częstszym występowaniu stanowisk na stokach południowych i południowo-wschodnich. Korzystano najczęściej z gleb o podłożu lessowym zakładając osady w pobliżu cieków wodnych. Stanowiska położone są na wysokościach od ok. 200 do ok. 410 m n.p.m. Można wyróżnić grupę osad położonych na kulminacjach wyniesień o dobrych warunkach obronnych w pobliżu, których koncentrują się inne osady (np. stan. 13 w Wieliczce Rożnowej). Trudno jest jednoznacznie określić ilość osad przy uwzględnieniu nie tylko ilości odkrytych materiałów, ale i ich położenia w niewielkiej odległości od siebie w ramach tych samych form terenowych. Ludność kultury lendzielskiej w okolicach Wieliczki zamieszkiwała zarówno w długich domach budowlanych na planie trapezu (Barycz, stan. 8), jak i nieco mniejszych na planie prostokąta (Wieliczka-Rożnowa stan 13, Barycz, stan. 7). W użyciu były również półziemianki (Wieliczka stan. 5 i 8). Odczuwalny jest brak badań paleobotanicznych i osteologicznych pozwalających na bliższe poznanie struktur upraw roślin i hodowli zwierząt. Ludność zajmowała się zapewne w mniejszym stopniu łowiectwem i zbieractwem, a także pozyskiwaniem i dystrybucją soli. Świadczą o tym wyraźne koncentracje stanowisk kultury lendzielskiej na obszarach solonośnych, konstruowanie urządzeń warzelniczych oraz wytworzenie form brykietażowych. Problem skali produkcji przy wysokim poziomie technologicznych warzelnictwa, jak i zasięgu dystrybucji w dalszym ciągu pozostaje nierozwiązany. W związku z odkrywaniem brykietaży poza terenami solonośnymi nasuwa się pytanie czy sól była rozprowadzana jedynie na drodze handlowej, czy też okoliczna ludność przybywała tu ze swymi „opakowaniami" [56].

Współczesna kulturze lendzielskiej kultura malicka znana z terenu wyżyn Krakowskiej, Miechowskiej i Sandomierskiej[57] w rejonie Wieliczki wydaje się być rozpatrywana jedynie na dwóch stanowiskach łączących się w jedną osadę. Są to położone na piskach stanowiska 11 i 12 w Krakowie-Bieżanowie. Nie można wykluczyć, że w okolicach Wieliczki występuje znacznie większa ilość stanowisk związanych z tą kulturą, a część z stanowisk zaliczanych na podstawie nielicznych materiałów powierzchniowych do kultury lendzielskiej lub z materiałami neolitycznymi o nierozpoznanej przynależności, będzie można w przyszłości połączyć z tą kulturą.

Z kulturami lendzielską i malicką w swej fazie klasycznej (3700-3300 lat a.C.) zazębia się na terenie Małopolski kultura pucharów lejkowatych reprezentująca nieco inny typ gospodarki z przewagą hodowli nad rolnictwem. W rejonie Wieliczki jej obecność w materiałach archeologicznych zaznacza się tylko w niewielkim stopniu. Odkryto m.in. kilka siekierek krzemiennych, z których jedna pochodzi

[56] J. Kmieciński (red.): *Epoka Kamienia...*, s. 354-356.
[57] P. Kaczanowski, J.K. Kozłowski: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 112.

z badań wykopaliskowych na wielokulturowym stanowisku 11, a druga to luźne znalezisko z południowego zbocza kotliny wielickiej[58]. Poza Wieliczką na materiały tej kultury natrafiono w trakcie badań powierzchniowych prowadzonych jeszcze przed II wojną światową na terenie wzgórza Chełmek w Biskupicach[59], w Bieżanowie[60] i Zakrzowie. Stan badań nad osadnictwem kultury pucharów lejkowatych w okolicach Wieliczki od lat pozostaje bez większych zmian. Na podstawie obecnie dostępnych danych wydaje się, że ludność tej kultury jedynie w niewielkim stopniu penetrowała te regiony.

Nieco liczniej reprezentowane są materiały kultury ceramiki promienistej, której ślady w Małopolsce pojawiają się ok. 3400-3300 lat a.C. wraz z przybyciem niewielkich grup ludności z terenów północnej Słowacji. Materiały tej kultury zidentyfikowano w 9 punktach. Są to stanowiska 29 z Krakowa-Bieżanowa (na wzgórzu Kaim), 27 z Biskupic, 7 z Bodzanowa, 7 z Sułkowa, 3 ze Szczygłowa, 2 z Trąbek, stanowisko 6 z Zakrzowa oraz budzące duże wątpliwości ze względu na mało charakterystyczne materiały stanowisko 9 z Węgrzc Wielickich. Ludność kultury ceramiki promienistej zajmowała pod swoje osadnictwo głównie tereny na wschód od Wieliczki nawiązując tym samym do upodobań pierwszych osadników kultury ceramiki wstęgowej rytej. Osady lokowane są na spłaszczonych szczytach wzgórz posiadających walory obronne (Sułków stanowisko 6, Biskupice stanowisko 27) oraz wschodnich i północno-wschodnich stokach wyniesień ponad ciekami wodnymi. Pośród niewielkiej liczby stanowisk wyróżnia się wyraźna ich koncentracja pomiędzy Biskupicami, Trąbkami i Szczygłowem (łącznie 5 stanowisk) z dominującą w terenie osadą w Biskupicach (stan 27). W samej Wieliczce nie odnotowano pewnych znalezisk odnoszących się do tej kultury. Nie stwierdzono też bezpośrednich dowodów na wykorzystywanie w tym okresie źródeł słonych regionu wielickiego.

U schyłku IV tysiąclecia a.C. pojawiają się na Niżu Europejskim niewielkie grupy nomadów identyfikowanych na podstawie materiałów archeologicznych z tzw. horyzontem paneuropejskim kultury ceramiki sznurowej. Na terenie Małopolski wydziela się grupa krakowsko-sandomierska bazująca głównie na gospodarce hodowlanej. Kultura ta znana jest w rejonie Wieliczki z pojedynczych często kontrowersyjnych znalezisk. Część materiałów zaginęła — jak np. toporek z serpentynu pochodzący z grobu szkieletowego odkrytego w Wieliczce przy ulicy Kozi Rożek (obecnie Kopernika) — a większość ułamków ceramiki klasyfikowanych w jej ramach na podstawie występowania zdobienia odciskami sznura, należy zaliczyć do wchodzącej już w epokę brązu kultury mierzanowickiej.

[58] A. Jodłowski: *Początki osadnictwa...*, s. 43.

[59] M. Cabalska: *Kultura* pucharów lejkowatych (w:) *Pradzieje powiatu krakowskiego,* Zeszyty Naukowe UJ, Prace Archeologiczne, Kraków 1960, z. 1, s. 146.

[60] M. Cabalska: *Kultura pucharów...*, s. 146, rys. 4; A. Jodłowski: *Pradzieje Wieliczki...*, s. 15.

Obraz jaki zarejestrowano po okresie rozwoju kultur neolitycznych w Wieliczce i okolicach pomimo odkrycia prawie 440 stanowisk pozostaje niepełny. Na 330 stanowiskach — w większości znanych jedynie z badań powierzchniowych — nie powiązano nielicznych i mało charakterystycznych zabytków z poszczególnymi kulturami. Po zaniku osadnictwa kultury ceramiki wstęgowej rytej następuje gwałtowny wzrost zainteresowania rejonem Wieliczki. Można uznać, że wiąże się on z wzmożonym zapotrzebowaniem na ziemie uprawne i systematycznym zwiększeniem się liczby ludności ale główną przyczyną najprawdopodobniej było występowanie słonych źródeł. Sól w pradziejach, zwłaszcza wśród ludów rolniczych spożywających duże ilości pokarmów roślinnych musiała stanowić niezbędny składnik pożywienia. Uchwytne w badaniach archeologicznych dowody na wykorzystywanie słonych źródeł w neolicie odnoszą się w okolicach Wieliczki jedynie do posiadającej tu najgęstszą sieć osadniczą kultury lendzielskiej. Po jej zaniku gwałtownie spada zainteresowanie tym rejonem co jest widoczne w ilości odkrytych stanowisk i pozyskanych artefaktów. Trudno mówić o wyczerpaniu się w tym okresie, zasobów, gdyż kilka tysięcy lat później w tych samych rejonach pozyskiwania soli z źródeł solankowych zajmowała się ludność kultury łużyckiej, potem celto-przymorskiej grupy kulturowej i w końcu mieszkańcy tych ziem w okresie wczesnopiastowskim.

J. Fraś

AN OUTLINE OF THE NEOLITHIC SETTLEMENT

Summary

The oldest phase of the expansion of the Neolithic culture population into Poland from Bohemia and Moravia through the Moravia Gate and the Kłodzka Valley about 5400-5300 years BC is known as KCWR. The biggest number out of twenty two positions is situated to the east of Wieliczka between Sławkowice and Zakrzów. A next surge of Neolithic culture population expansion took place about 4600 years BC and was connected with so-called lendzielsko-polgarski concentration. KL is best represented in the archaeological material in Wieliczka and its region. There are ninety five positions marked all together. A thick settlement net is generally associated with an intensive use of salt sources. Numerous vessels and fireplaces connected with brine evaporation and salt briquetting as well as the oldest in Europe saltworks constructions were found in the region. There were several concentrations of positions ranging from Soboniowice through Barycz to Krzyszkowice, to the south and east of Wieliczka in the region of Rożnowa and Siercz as well as along the south-eastern slopes and the mountain range up to Zabawa and Mała Wieś, in the centre of Wieliczka and in the Lekarka district, as well as in Sławkowice region. Apart from those concentrations there were more smaller ones as well as numerous widespread positions situated mostly on the south-eastern slopes of the hills. The people apart from salt production and trade occupied themselves traditionally with agriculture, breeding as well as hunting and collecting.

The present KL, known as KML, is represented only on two positions merging into one in Kraków Bieżanów (positions 11 and 12).

With the KL and KML cultures in their classic phase (3700-3300 BC) intertwines KPL in Małopolski region. However, KPL had a little different type of economy with breeding predominating agriculture. In Wieliczka region the presence of that group is proved only by few and often controversial finds.

KCP is a little better represented culture. It appeared in Małopolska about 3400-3300 years BC which was connected with the migration of small groups of people from North Slovakia. The traces of that culture in Wieliczka region can be found on at least nine positions and concentrate like KCWR to the east of Wieliczka.

At the turn of the 4th millennium BC, small groups of Normans started to appear on the Eastern Lowland. They are identified on the basis of archeological excavations by so-called 'paneuropean horizon of the string pottery culture.' In the region Małopolska, the krakowsko-sandomierska group developed which relied mostly on breeding. That culture is, like KPL, known due to single often controversial finds.

The outline of the Neolithic settlement in Wieliczka region despite about 450 positions is still incomplete. It is due to the lack of thorough examination of the positions as well as their monographic description. Even the best examined KL settlement net is mainly based on the surface and probing research. The described region does not seem fertile enough to compete with the neighbouring regions with much better soil. However, we still have not found out enough about the agriculture, breeding, collecting and hunting of the above-mentioned cultures. The settlement of all the cultures appearing in Wieliczka region seems to concentrate in the south-east on the gentle slopes of the flattened hills with nearby brooks and streams.

STANOWISKA Z WIELICZKI I OKOLICY Z ODKRYTYMI MATERIAŁAMI NEOLITYCZNYMI

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
1.	Barycz	Kraków	1	71	104-57		b.p.,b.s.	o. (?)	KL	
2.	Barycz	Kraków	2	72	104-57		b.p.,b.s.	o.	KL	
3.	Barycz	Kraków	3	73	104-57		b.p.,b.s.	o.	KL	
4.	Barycz	Kraków	4	74	104-57		b.p.,b.s.	o. (?)	KL	
5.	Barycz	Kraków	5	75	104-57		b.p.,b.s.	o.	KL	
6.	Barycz	Kraków	7	77	104-57		b.p.,b.w.	o. o.	KCWR KL	
7.	Barycz	Kraków	8	78	104-57		b.p.,b.w.	o. (?) o.	KCWR KL	
8.	Barycz	Kraków	9	79	104-57		b.p.	o. (?)	KL	
9.	Barycz	Kraków	10	80	104-57		b.p.	o. (?)	KL	
10.	Barycz	Kraków	11	81	104-57		b.p.	o. (?)	KL	
11.	Barycz	Kraków	12	82	104-57		b.p.	o. (?)	KL	
12.	Barycz	Kraków	13	83	104-57		b.p.	o. (?)	neolit	
13.	Barycz	Kraków	14	84	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
14.	Barycz	Kraków	15	85	104-57		b.p.	o. (?)	neolit (?	
15.	Barycz	Kraków	16	86	104-57		b.p.	o. (?)	neolit	
16.	Barycz	Kraków	17	87	104-57		b.p.	o.	KL	
17.	Barycz	Kraków	18	88	104-57		b.p.	ś.o.	KL (?)	
18.	Barycz	Kraków	19	89	104-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
19.	Bieżanów	Kraków	8	8	103-57		b.p., b.s.	o. (?)	neolit	
20.	Bieżanów	Kraków	9	9	103-57		b.p., b.s.	ś.o. (?)	neolit	
21.	Bieżanów	Kraków	10	10	103-57		b.p.	ś.o.	neolit	
22.	Bieżanów	Kraków	11	11	103-57		b.p., b.w.	o. o.	KL KML	jedna o. ze stan. Bieżanów 12
23.	Bieżanów	Kraków	12	12	103-57		b.p., b.w.	o. o.	KL KML	jedna o. ze stan. Bieżanów 11
24.	Bieżanów	Kraków	13	13	103-57		b.p.	ś.o.	neolit	
25.	Bieżanów	Kraków	14	14	103-57		b.p.	ś.o.	neolit	
26.	Bieżanów	Kraków	15	15	103-57		b.p.	o.	neolit	
27.	Bieżanów	Kraków	16	16	103-57		b.p., b.s.	ś.o.	neolit	
28.	Bieżanów	Kraków	17	17	103-57		b.p.	o. (?)	neolit	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
29.	Bieżanów	Kraków	20	20	103-57		b.p.,b.s.	ś.o.	neolit	
30.	Bieżanów	Kraków	21	21	103-57		b.p.,b.s.	ś.o.	neolit	
31.	Bieżanów	Kraków	22	22	103-57		b.p.	o. (?)	neolit	
32.	Bieżanów	Kraków	29	29	103-57	d.s. 1	b.p.,b.s.	o.	KCP	
33.	Bieżanów	Kraków	30	30	103-57		b.p.,b.w.	ś.o.	neolit	
34.	Bieżanów	Kraków	31	31	103-57	stan. 23	b.p.	o. (?)	neolit	MŻKW nr inw. 712
35.	Biskupice	Biskupice	1	61	104-58		b.p. b.w.	o. (?) o. (?)	KCWR KPL	dane z literatury
36.	Biskupice	Biskupice	2	62	104-58		b.p.,b.w.	ś.o.	neolit	
37.	Biskupice	Biskupice	3	63	104-58		 b.p.,b.w.	o. o.	KCWR KL	
38.	Biskupice	Biskupice	5	65	104-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
39.	Biskupice	Biskupice	6	66	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
40.	Biskupice	Biskupice	7	67	104-58		b.p.	o. (?)	KL (?)	
41.	Biskupice	Biskupice	8	68	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
42.	Biskupice	Biskupice	9	69	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
43.	Biskupice	Biskupice	10	70	104-58		b.p.	o.	neolit	
44.	Biskupice	Biskupice	11	71	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
45.	Biskupice	Biskupice	12	72	104-58		b.p.	o.	neolit	
46.	Biskupice	Biskupice	13	73	104-58		b.p.	o.	neolit	
47.	Biskupice	Biskupice	14	74	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
48.	Biskupice	Biskupice	15	75	104-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
49.	Biskupice	Biskupice	16	76	104-58		b.p.	ś.o. (?)	neolit	
50.	Biskupice	Biskupice	17	77	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
51.	Biskupice	Biskupice	18	78	104-58		b.p.	o.(?)	KCWR (?)	
52.	Biskupice	Biskupice	19	79	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
53	Biskupice	Biskupice	20	80	104-58		b.p.	o. (?)	neolit (?)	
54.	Biskupice	Biskupice	21	81	104-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
55.	Biskupice	Biskupice	22	82	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
56.	Biskupice	Biskupice	23	83	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
57.	Biskupice	Biskupice	24	84	104-58		b.p.	o.	neolit	
58.	Biskupice	Biskupice	25	85	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
59.	Biskupice	Biskupice	26	86	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
60.	Biskupice	Biskupice	27	87	104-58		b.p.	o. (?)	KCP	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
61.	Biskupice	Biskupice	brak	brak	104-58	nr inw. 698 MŻKW stan.5	b.s.	ś.o.	neolit (?)	stan bezpośr. przy kościele parafialnym w Biskupicach
62.	Bodzanów	Biskupice	1	114	104-58		b.p.	o. (?)	KL	
63.	Bodzanów	Biskupice	3	116	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
64.	Bodzanów	Biskupice	4	117	104-58		b.p.	śo.	neolit	
65.	Bodzanów	Biskupice	5	118	104-58		b.p.	o. o.	KCWR KCP	
66.	Bodzanów	Biskupice	7	120	104-58		b.p.	o.	KCP	
67.	Bodzanów	Biskupice	8	121	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
68.	Bodzanów	Biskupice	9	122	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
69.	Bodzanów	Biskupice	10	123	104-58		b.p.	o. (?)	KL	
70.	Bodzanów	Biskupice	11	124	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
71.	Bodzanów	Biskupice	13	126	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
72.	Bodzanów	Biskupice	15	128	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
73.	Bodzanów	Biskupice	16	129	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
74.	Bodzanów	Biskupice	17	130	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
75.	Bodzanów	Biskupice	18	131	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
76	Chorągwica	Wieliczka	1	50	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
77.	Chorągwica	Wieliczka	2	8	105-58		b.p.	ś.o.	neolit	
78.	Chorągwica	Wieliczka	3	51	104-58		b.p.	o.	neolit	
79.	Chorągwica	Wieliczka	4	52	104-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
80.	Chorągwica	Wieliczka	5	53	104-58		b.p.	o.	KL	
81	Chorągwica	Wieliczka	6	54	104-58		b.p.	o.	KL	
82.	Chorągwica	Wieliczka	7	9	105-58		b.p.	o. o.	KCWR (?) KL	
83.	Chorągwica	Wieliczka	12	14	105-58		b.p.	o. (?)	neolit (?)	
84.	Czarnochowice	Wieliczka	1	30	103-57		b.p.	o. (?)	neolit	
85.	Czarnochowice	Wieliczka	4	31	103-57		b.p.(?)	ś.o.	neolit (?)	
86.	Dobranowice	Wieliczka	2	87	105-58		b.p.	o. (?)	neolit	
87.	Dobranowice	Wieliczka	3	88	105-58		b.p.	o. (?)	neolit	
88.	Dobranowice	Wieliczka	4	89	105-58		b.p.	o. (?)	neolit	
89.	Dobranowice	Wieliczka	5	90	105-58		b.p.	o. (?)	neolit	
90.	Dobranowice	Wieliczka	6	91	105-58		b.p.	o.	KCWR, KL	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
91.	Dobranowice	Wieliczka	9	94	105-58		b.p.	o.	KL	
92.	Dobranowice	Wieliczka	11	96	105-58		b.p..	o.	KL	
93.	Gdów	Gdów	17	154	105-58		b.p.	o. (?)	KL	
94.	Golkowice	Wieliczka	1	146	104-57	dawne 3	b.p.	ś.o.	neolit (?)	
95.	Golkowice	Wieliczka	2	147	104-57	dawne 4	b.p.	ś.o.	neolit	
96.	Golkowice	Wieliczka	3	148	104-57	dawne 5	b.p.	ś.o.	neolit (?)	
97.	Golkowice	Wieliczka	4	149	104-57	dawne 6	b.p.	ś.o.	neolit	
98.	Golkowice	Wieliczka	5	150	104-57	dawne 7	b.p.	o. (?)	neolit (?)	
99.	Golkowice	Wieliczka	6	151	104-57	dawne 8	b.p.	ś.o.	neolit (?)	
100.	Grabie	Wieliczka	7	152	104-57	dawne 9	b.p.	ś.o.	neolit (?)	
101.	Grabie	Wieliczka	1	7	103-58		b.p.	o.	neolit (?)	
102.	Grabie	Wieliczka	2	8	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
103.	Grabówki	Wieliczka	1	144	104-57		k.w.	o.	KL	materiał zaginął
104.	Grabówki	Wieliczka	2	145	104-57		dar	ś.o.	KCSZ (?)	
105.	Grajów	Wieliczka	6	107	105-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
106.	Grajów	Wieliczka	11	112	105-58		b.p.	o. (?)	neolit (?)	
107.	Hucisko	Gdów	2	128	105-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
108.	Kokotów	Wieliczka	1	84	103-58		b.p.	o. (?)	neolit	
109.	Kokotów	Wieliczka	2	85	103-58		b.p.	o. (?)	neolit	
110.	Kokotów	Wieliczka	5	87	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
111.	Kokotów	Wieliczka	8	90	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
112.	Kokotów	Wieliczka	10	92	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
113.	Kokotów	Wieliczka	11	61	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
114.	Kokotów	Wieliczka	12	62	103-58		b.p.	ś. o.	neolit	
115.	Kokotów	Wieliczka	15	65	103-58		b.p. b.w.	ś.o.	neolit	
116.	Kokotów	Wieliczka	16	69	103-57		b.p.	ś.o.	neolit	
117.	Kosocice	Kraków	1	91	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
118.	Kosocice	Kraków	2	92	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
119.	Kosocice	Kraków	3	93	104-57		b.p.	o. (?)	KL	
120.	Kosocice	Kraków	4	94	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
121	Kosocice	Kraków	5	95	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
122.	Kosocice	Kraków	6	96	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
123.	Kosocice	Kraków	7	97	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
124.	Kosocice	Kraków	8	98	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
125.	Kosocice	Kraków	9	99	104-57		b.p..	ś.o.	neolit	
126.	Kosocice	Kraków	10	100	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
127.	Kosocice	Kraków	11	101	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
128.	Kosocice	Kraków	12	102	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
129.	Koźmice Wielkie	Wieliczka	4	brak	105-57		b.p.	ś.o.	neolit	w MŻKW stan. nr 4- nie uwzględnione w AZP
130.	Koźmice Wielkie	Wieliczka	5	brak	105-57		b.p.	ś.o.	KL (?)	w MŻKW stan. nr 5- nie uwzględnione w AZP
131.	Koźmice Wielkie	Wieliczka	6	196	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
132.	Koźmice Wielkie	Wieliczka	7	197	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
133.	Krzyszkowice	Wieliczka	2	58	104-57		b.p.	o. (?)	neolit	
134.	Krzyszkowice	Wieliczka	3	59	104-57		b.p.	o. (?)	neolit	
135.	Krzyszkowice	Wieliczka	4	60	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
136.	Krzyszkowice	Wieliczka	5	61	104-57		b.p.	o. (?)	neolit	
137.	Krzyszkowice	Wieliczka	6	62	104-57		b.p.	o. (?)	neolit	
138.	Krzyszkowice	Wieliczka	7	63	104-57		b.p.	o. (?)	neolit	
139.	Krzyszkowice	Wieliczka	8	64	104-57		b.p.	o.	neolit	
140.	Krzyszkowice	Wieliczka	9	65	104-57		b.p.	o. (?)	neolit (?)	
141.	Krzyszkowice	Wieliczka	10	66	104-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
142.	Krzyszkowice	Wieliczka	12	68	104-57		b.p.	o. (?)	neolit (?)	
143.	Krzyszkowice	Wieliczka	13	69	104-57		b.p.	o.	neolit	
144.	Krzyszkowice	Wieliczka	14	70	104-57		b.p.	o.	neolit	
145.	Lednica Górna	Wieliczka	1	30	104-58		b.p.	o.	neolit	
146.	Lednica Górna	Wieliczka	2	31	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
147.	Lednica Górna	Wieliczka	3	32	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
148.	Lednica Górna	Wieliczka	4	33	104-58		b.p.	o. (?)	KL	
149.	Lednica Górna	Wieliczka	5	34	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
150.	Lednica Górna	Wieliczka	6	35	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
151.	Lednica Górna	Wieliczka	7	36	104-58	d.z. 65 w Wieliczce	b.p.	ś.o.	neolit	
152.	Lednica Górna	Wieliczka	8	37	104-58	d.z. 66 w Wieliczce	b.p.	o. (?)	neolit	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
153.	Lednica Górna	Wieliczka	9	38	104-58	d.z.67 w Wieliczce	b.p.	ś.o.	neolit	
154.	Lednica Górna	Wieliczka	10	39	104-58		b.p..	ś.o.	neolit	
155.	Lednica Górna	Wieliczka	12	41	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
156.	Lednica Górna	Wieliczka	13	42	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
157.	Lednica Górna	Wieliczka	14	43	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
158.	Lednica Górna	Wieliczka	15	44	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
159.	Lednica Górna	Wieliczka	16	45	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
160.	Łazany	Biskupice	brak	42	105-58		b.p.	(?)	KCSZ lub KPL	brak lokalizacji – siekierka krzemienna KCSZ wg J. Machnika [61], KPL – wg M. Cabalskiej [62].
161.	Łazany	Biskupice	5	28	105-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
162.	Łazany	Biskupice	12	35	105-58		b.p.	o. o.	KCWR KL	
163.	Mała Wieś	Wieliczka	2	93	103-58		b.p.	o. (?)	neolit	
164.	Mała Wieś	Wieliczka	3	94	103-58		b.p.	o. (?)	neolit (?)	
165.	Mała Wieś	Wieliczka	4	199	104-58		b.p.	o.	KCWR, KL	
166.	Mała Wieś	Wieliczka	7	77	103-58		b.p.	ś.o. (?)	neolit (?)	
167.	Mietniów	Wieliczka	1	brak	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
168.	Mietniów	Wieliczka	4	3	105-58		b.p.	o.	neolit	
169	Mietniów	Wieliczka	5	162	104-58		b.p.	ś.o.	KPL (?)	
170.	Mietniów	Wieliczka	6	46	104-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
171.	Mietniów	Wieliczka	7	4	105-58		b.p.	ś.o.	neolit	
172.	Mietniów	Wieliczka	8	5	105-58		b.p.	o.	KL (?)	
173.	Mietniów	Wieliczka	9	47	104-58		b.p.	o.	KL (?)	

[61] J. Machnik: *Ze studiów nad kulturą ceramiki sznurowej w Karpatach polskich*, „AAC" t. II, 1960, z. 1-2, s. 79.

[62] M. Cabalska: *Kultura pucharów lejkowatych* (w:) *Pradzieje powiatu krakowskiego*, „ZN UJ-Parch", z. 1. Kraków 1960, s. 163-164; wg fotografii Dymetrykiewicza i informacji Dydyńskiego w Łazanach zostały znalezione 4 całe i 3 ułamki siekier, z których w zbiorach MAK znajduje się tylko jedna siekierka pod nr inw. 954.

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
174	Mietniów	Wieliczka	10	48	104-58		b.p.	ś.o.	KL	stan. 10 w miejscow. = stan. 2 w miejscowości
175.	Mietniów	Wieliczka	11	49	104-58		b.p.	o.	KL	
176.	Mietniów	Wieliczka	13	7	105-58		b.p.	o.	neolit	
177.	Ochmanów	Niepołomice	1	143	104-58		b.p.	o.	neolit	
178.	Ochmanów	Niepołomice	2	144	104-58		b.p.	o.	neolit	
179.	Ochmanów	Niepołomice	4	146	104-58		b.p.	o.	neolit	
180	Ochmanów	Niepołomice	5	147	104-58		b.p.	o.	KL	
181.	Ochmanów	Niepołomice	6	148	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
182.	Ochmanów	Niepołomice	7	149	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
183.	Ochojno Górne	Świątniki Górne	1	159	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
184.	Ochojno Górne	Świątniki Górne	3	161	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
185.	Pawlikowice	Wieliczka	2	1	104-58		b.p.	o.	KL	
186.	Pawlikowice	Wieliczka	3	brak	105-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	nie uwzględnione w AZP
187.	Pawlikowice	Wieliczka	6	brak	105-57		b.p.	ś.o.	neolit	nie uwzględnione w AZP
188.	Pawlikowice	Wieliczka	7	brak	105-57		b.p.	ś.o.	neolit	nie uwzględnione w AZP
189.	Pawlikowice	Wieliczka	8 (?)	brak	105-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	nie uwzględnione w AZP
190.	Pawlikowice	Wieliczka	9	185	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
191.	Pawlikowice	Wieliczka	10	186	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
192.	Pawlikowice	Wieliczka	11	187	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
193.	Pawlikowice	Wieliczka	12	188	105-57		b.p.	ś.o.	neolit	
194	Pawlikowice	Wieliczka	13	189	104-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
195.	Pawlikowice	Wieliczka	14	190	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
196.	Pawlikowice	Wieliczka	15	191	104-57		b.p.	ś.o.	KL (?)	
197.	Pawlikowice	Wieliczka	17	192	104-57		b.p.	ś.o.	KL	
198.	Pawlikowice	Wieliczka	18	193	104-57		b.p.	ś.o.	KCWR?	
199.	Podstolice	Wieliczka	1	153	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
200	Podstolice	Wieliczka	2	154	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
201	Podstolice	Wieliczka	3	155	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
202.	Podstolice	Wieliczka	4	156	104-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
203.	Podstolice	Wieliczka	5	157	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
204.	Przebieczany	Biskupice	1	150	104-58		b.p.	o.	neolit	
205.	Przebieczany	Biskupice	2	151	104-58		b.p.	o.	KCWR (?)	
206.	Przebieczany	Biskupice	4	153	104-58		b.p.	o.	KL	
207.	Przebieczany	Biskupice	6	155	104-58		b.p.	o. (?)	KL (?)	
208.	Przebieczany	Biskupice		156	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
209.	Przebieczany	Biskupice	8	157	104-58		b.p.	o.	neolit	
210.	Przebieczany	Biskupice	10	159	104-58		b.p.	o.	neolit	
211.	Przebieczany	Biskupice	11	160	104-58		b.p.	o.	neolit	
212.	Przebieczany	Biskupice	12	161	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
213.	Przebieczany	Biskupice	13	162	104-58		b.p.	ś. o.	neolit	
214.	Przebieczany	Biskupice	14	163	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
215.	Przebieczany	Biskupice	15	164	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
216.	Przebieczany	Biskupice	16	165	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
217.	Przebieczany	Biskupice	17	166	104-58		b.p	o.	KCWR	
218.	Przebieczany	Biskupice	19	168	104-58		b.p.	o.	KL (?)	
219.	Przebieczany	Biskupice	20	169	104-58		b.p.	o.	neolit	
220.	Przebieczany	Biskupice	21	170	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
221.	Przebieczany	Biskupice	22	171	104-58		b.p.	o.	KL	
222.	Przebieczany	Biskupice	23	172	104-58		b.p.	o.	neolit	
223.	Przebieczany	Biskupice	24	173	104-58		b.p.	o.	KL	
224.	Przebieczany	Biskupice	25	174	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
225.	Przebieczany	Biskupice	26	175	104-58		b.p.	o.	neolit	
226.	Przebieczany	Biskupice	27	176	104-58		b.p.	o.	neolit	
227.	Rajsko	Kraków	1	104	104-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
228.	Rajsko	Kraków	2	105	104-57		b.p.	o. (?)	neolit (?)	
229.	Rajsko	Kraków	3	106	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
230.	Rajsko	Kraków	5	108	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
231.	Rajsko	Kraków	6	109	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
232.	Rajsko	Kraków	7	110	104-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
233.	Rajsko	Kraków	8	111	104-57		b.p.	ś.o.	KL (?)	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
234.	Rajsko	Kraków	9	112	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
235.	Rajsko	Kraków	10	113	104-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
236.	Rajsko	Kraków	11	114	104-57		b.p.	o.	KL (?)	
237.	Rajsko	Kraków	12	115	104-57		b.p.	o.	neolit	
238.	Siercza	Wieliczka	3	165	104-57	115	b.p.	ś.o.	KCSZ (?)	toporek kamienny
239.	Siercza	Wieliczka	4	166	104-57	dawne 1	b.p.	o. (?)	neolit	
240.	Siercza	Wieliczka	5	167	104-57	dawne 2	b.p.	ś.o. (?)	neolit (?)	
241.	Siercza	Wieliczka	6	168	104-57	dawne 3	b.p.	ś.o.	neolit (?)	
242.	Siercza	Wieliczka	8	170	104-57	dawne 5	b.p.	ś.o.	neolit	
243.	Siercza	Wieliczka	10	172	104-57	dawne 8	b.p.	ś.o.	neolit	
244.	Siercza	Wieliczka	11	173	104-57	dawne 9	b.p.	ś.o.	neolit?	
245.	Siercza	Wieliczka	12	174	104-57	dawne 10	b.p.	o. (?)	KL (?)	
246.	Siercza	Wieliczka	14	176	104-57	dawne 11	b.p.	ś. o.	neolit	
247.	Siercza	Wieliczka	15	177	104-57	dawne 12	b.p.	o.	KL	
248.	Siercza	Wieliczka	16	178	104-57	dawne 13	b.p.	ś.o.	neolit (?)	
249.	Siercza	Wieliczka	17	179	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
250.	Siercza	Wieliczka	18	180	104-57		b.p	ś.o.	KL (?)	
251.	Siercza	Wieliczka	19	181	104-57		b.p.	ś.o.	KL (?)	
252.	Siercza	Wieliczka	20	182	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
253.	Siercza	Wieliczka	21	183	104-57		b.p.	ś.o.	KL	
254.	Sławkowice	Biskupice	2	56	105-58		b.p.	ś.o.	neolit	
255.	Sławkowice	Biskupice	3	57	105-58		b.p.	ś.o.	KL (?)	
256.	Sławkowice	Biskupice	5	59	105-58		b.p.	o. (?)	KCWR	
257.	Sławkowice	Biskupice	6	60	105-58		b.p.	ś.o. ś.o.	KCWR KL	
258.	Sławkowice	Biskupice	8	62	105-58		b.p.	o.	KL	
259.	Sławkowice	Biskupice	9	63	105-58		b.p.	o.	KL	
260.	Sławkowice	Biskupice	10	64	105-58		b.p.	o.	KL	
261.	Sławkowice	Biskupice	11	65	105-58		b.p.	ś.o.	KL	
262.	Sławkowice	Biskupice	12	66	105-58		b.p.	o.	KL	
263.	Sławkowice	Biskupice	14	68	105-58		b.p.	ś.o.	KCWR	
264.	Sławkowice	Biskupice	16	70	105-58		b.p.	ś.o.	neolit	
265.	Sławkowice	Biskupice	18	72	105-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
266.	Sławkowice	Biskupice	19	73	105-58		b.p.	o.	KCWR	
267.	Sławkowice	Biskupice	21	75	105-58		b.p..	ś.o.	neolit	
268.	Sławkowice	Biskupice	24	78	105-58		b.p.	ś.o.	neolit	
269.	Sławkowice	Biskupice	25	79	105-58		b.p.	ś.o.	neolit	
270.	Sławkowice	Biskupice	28	82	105-58		b.p.	ś.o.	neolit	
271.	Sławkowice	Biskupice	30	84	105-58		b.p.	ś.o.	KL	
272.	Soboniowice	Kraków	1	116	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
273.	Soboniowice	Kraków	3	118	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
274	Soboniowice	Kraków	4	119	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
275.	Soboniowice	Kraków	5	120	104-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
276.	Soboniowice	Kraków	6	121	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
277.	Soboniowice	Kraków	7	122	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
278.	Soboniowice	Kraków	8	123	104-57		b.p.	ś.o	neolit	
279.	Soboniowice	Kraków	9	124	104-57		b.p.	ś. o.	neolit	
280.	Soboniowice	Kraków	10	125	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
281.	Soboniowice	Kraków	11	126	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
282.	Soboniowice	Kraków	12	127	104-57		b.p.	ś.o.	KL (?)	
283.	Soboniowice	Kraków	13	128	104-57		b.p	ś.o.	neolit	
284.	Soboniowice	Kraków	15	130	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
285.	Strumiany	Wieliczka	2	75	103-58		b.p.	o. (?)	neolit	
286.	Strumiany	Wieliczka	4	73	103-58	dawne Kokotów 4	b.p.	o.	KL	
287.	Strumiany	Wieliczka	5	198	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
288.	Sułków	Wieliczka	2	178	104-58		b.p.	ś.o.	KL (?)	
289.	Sułków	Wieliczka	3	179	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
290.	Sułków	Wieliczka	4	180	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
291.	Sułków	Wieliczka	5	181	104-58		b.p.	o.	neolit	
292.	Sułków	Wieliczka	6	182	104-58		b.p.	o. o.	KL KCP	
293.	Sułków	Wieliczka	7	183	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
294.	Sułków	Wieliczka	8	184	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
295.	Sułków	Wieliczka	9	185	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
296.	Sułków	Wieliczka	10	186	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
297.	Sułków	Wieliczka	11	187	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
298.	Sułków	Wieliczka	12	188	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
299.	Sułków	Wieliczka	13	189	104-58		b.p..	o. (?)	neolit	
300.	Sułków	Wieliczka	14	190	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
301.	Sułków	Wieliczka	16	192	104-58		b.p.	o.	neolit	
302.	Sułków	Wieliczka	18	194	104-58	dawne Wieliczka 64 lub 67	b.p.	ś.o.	neolit	
303.	Sułów	Biskupice	1	15	105-58		b.p.	o. (?)	neolit	
304.	Sułów	Biskupice	2	55	104-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
305.	Sułów	Biskupice	3	56	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
306.	Sułów	Biskupice	4	57	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
307.	Sułów	Biskupice	5	58	104-58		b.p.	o.	KL	
308.	Sułów	Biskupice	6	59	104-58		b.p.	o	KL	
309.	Sułów	Biskupice	7	60	104-58		b.p.	o.	KL	
310.	Sułów	Biskupice	14	22	105-58		b.p.	o.	KL	
311.	Sygneczów	Wieliczka	1	131	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
312.	Sygneczów	Wieliczka	2	132	104-57		b.p.	o.	KL	
313.	Sygneczów	Wieliczka	3	133	104-57		b.p	ś.o.	neolit	
314.	Sygneczów	Wieliczka	4	134	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
315.	Sygneczów	Wieliczka	5	135	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
316.	Sygneczów	Wieliczka	6	136	104-57		b.p.	o.	neolit	
317.	Sygneczów	Wieliczka	7	137	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
318.	Sygneczów	Wieliczka	8	138	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
319	Sygneczów	Wieliczka	9	139	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
320.	Sygneczów	Wieliczka	10	140	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
321.	Sygneczów	Wieliczka	11	141	104-57		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
322.	Sygneczów	Wieliczka	12	142	104-57		b.p.	ś.o.	neolit	
323	Szczygłów	Biskupice	1	88	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
324.	Szczygłów	Biskupice	2	89	104-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	
325.	Szczygłów	Biskupice	3	90	104-58		b.p.	o.	KCP (?)	
326.	Szczygłów	Biskupice	5	92	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
327.	Śledziejowice	Wieliczka	1	71	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
328.	Śledziejowice	Wieliczka	4	68	103-58		b.p.		neolit (?)	
329.	Śledziejowice	Wieliczka	5	72	103-58		b.p.	ś.o.	neolit (?)	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
330.	Trąbki	Biskupice	1	93	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
331.	Trąbki	Biskupice	2	94	104-58		b.p.	o.	KL (?) KC (?)	
332.	Trąbki	Biskupice	3	95	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
333.	Trąbki	Biskupice	4	96	104-58		b.p.	o.	KCWR, KL	
334.	Trąbki	Biskupice	5	97	104-58		b.p.	ś.o.	KL (?)	
335.	Trąbki	Biskupice	6	98	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
336.	Trąbki	Biskupice	7	99	104-58		b.p.	o.	KL	
337.	Trąbki	Biskupice	8	100	104-58		b.p.	o.	KCWR	
338.	Trąbki	Biskupice	9	101	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
339.	Trąbki	Biskupice	10	102	104-58		b.p.	ś.o.	neolit	
340.	Trąbki	Biskupice	11	103	104-58		b.p.	ś.o	neolit (?)	
341.	Trąbki	Biskupice	12	104	104-58		b.p.	o.	neolit	
342.	Trąbki	Biskupice	13	105	105-58		b.p.	ś.o.	neolit	
343.	Trąbki	Biskupice	14	106	104-58		b.p.	ś.o.	KL (?)	
344.	Trąbki	Biskupice	15	107	104-58		b.p.	o.	neolit	
345.	Trąbki	Biskupice	16	108	104-58		b.p	ś.o.	neolit	
346.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	1	43	103-58		b.p. b.w.	ś.o.	KL (?)	
347.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	2	81	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
348.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	4	56	103-58		b.p.	o.	neolit	
349.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	5	83	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
350.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	6	44	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
351	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	7	45	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
352.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	8	46	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
353.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	9	47	103-58		b.p.	ś.o.	KCP (?)	
354	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	10	48	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
355.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	13	52	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
356.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	15	54	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
357.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	16	56	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
358.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	17	57	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
359.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	18	58	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
360.	Węgrzce Wielkie	Wieliczka	19	59	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
361.	Wieliczka	Wieliczka	2	2	104-57		b.w.	o. (?)	KL	
362.	Wieliczka	Wieliczka	4	4	104-57		b.w.	o.	KL	
363.	Wieliczka	Wieliczka	5	5	104-57		b.p.	o.	KL	
364.	Wieliczka	Wieliczka	8	8	104-57		b.p., b.w.	o.	KL	
365.	Wieliczka	Wieliczka	10	10	104-57		b.p. b.s.	o.	KL	
366.	Wieliczka	Wieliczka	11	11	104-57		b.w.	ś.o. ś.o.	KL KPL	
367.	Wieliczka	Wieliczka	12	12	104-58		b.p., b.s.	o.	KL	
368.	Wieliczka (Rożnowa)	Wieliczka	13	13	104-57	d.z. 57	b.p.,b.w.	o. (?) o.	KCWR KL	
369.	Wieliczka	Wieliczka	18	18	104-57	d.z. 1	b.p.	ś.o	neolit	
370.	Wieliczka	Wieliczka	19	2	104-58	d.z. 2	b.p.	ś.o.	neolit	
371.	Wieliczka	Wieliczka	20	3	104-58	d.z. 3	b.p.	ś.o.	neolit	
372.	Wieliczka	Wieliczka	22	5	104-58	d.z. 5	b.p.	ś.o.	neolit	
373.	Wieliczka	Wieliczka	23	6	105-58	d.z. 6	b.p.	ś.o.	KCWR	
374.	Wieliczka	Wieliczka	24	7	104-58	d.z. 7	b.p.	ś.o.	neolit	
375.	Wieliczka	Wieliczka	26	9	104-58	d.z. 9	b.p	ś.o.	neolit	
376.	Wieliczka	Wieliczka	27	19	104-57	d.z. 10	b.p.	ś.o.	KCWR	
377.	Wieliczka	Wieliczka	28	10	104-58	d.z. 11	b.w.	ś.o.	neolit	
378.	Wieliczka	Wieliczka	29	11	104-58	d.z. 12	b.p.	ś.o.	KL	
379.	Wieliczka	Wieliczka	31	20	104-57	d.z. 14	b.p.	ś.o.	KL	
380.	Wieliczka	Wieliczka	32	21	104-57	d.z. 15	b.p.	ś.o.	neolit	
381.	Wieliczka	Wieliczka	33	22	104-57	d.z. 16	b.p.	ś.o.	neolit	
382	Wieliczka	Wieliczka	34	23	104-57	d.z. 17	b.p.	o. (?)	KL	
383.	Wieliczka	Wieliczka	36	24	104-57	d.z. 19	b.p.	o. (?)	neolit	
384.	Wieliczka	Wieliczka	37	25	104-57	d.z. 20	b.p.	o. (?)	neolit	
385.	Wieliczka	Wieliczka	38	26	104-57	d.z. 21	b.p.	ś.o.	neolit	
386.	Wieliczka	Wieliczka	39	27	104-57	d.z. 22	b.p.	o. (?)	KL	
387.	Wieliczka	Wieliczka	40	28	104-57	d.z. 23	b.p.	o. (?)	neolit	
388.	Wieliczka	Wieliczka	41	29	104-57	d.z. 24	b.p.	o. (?)	neolit	
389.	Wieliczka	Wieliczka	42	30	104-57	d.z. 24	b.p.	o. (?)	neolit	
390.	Wieliczka	Wieliczka	44	31	104-57	d.z. 25	b.p.	ś.o.	neolit	
391.	Wieliczka	Wieliczka	46	33	104-57	d.z. 29	b.p.	ś.o.	neolit (?)	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
392.	Wieliczka	Wieliczka	47	34	104-57	d.z. 30	b.p.	ś.o.	neolit	
393.	Wieliczka	Wieliczka	48	35	104-57	d.z. 31	b.p.	o. (?)	neolit	
394.	Wieliczka	Wieliczka	49	36	104-57	d.z. 32	b.p.	o. (?)	neolit	
395.	Wieliczka	Wieliczka	50	37	104-57	d.z. 33	b.p.	ś.o.	neolit	
396.	Wieliczka	Wieliczka	51	38	104-57	d.z. 34	b.p.	ś.o.	neolit	
397	Wieliczka	Wieliczka	52	39	104-57	d.z. 35	b.p.	ś.o.	neolit	
398.	Wieliczka	Wieliczka	54	13	104-58	d.z.37	b.p.	ś.o.	neolit	
399.	Wieliczka	Wieliczka	57	12	104-58	d.z. 36	b.p.	ś.o.	neolit	
400.	Wieliczka	Wieliczka	58	40	104-57	d.z. 41	b.p.	ś.o.	neolit	
401.	Wieliczka	Wieliczka	60	41	104-57	d.z. 43	b.p.	ś.o.	neolit	
402.	Wieliczka	Wieliczka	61	42	104-57	d.z. 44	b.p.	ś.o.	neolit	
403.	Wieliczka	Wieliczka	63	43	104-57	d.z. 46	b.p.	ś.o	neolit	
404.	Wieliczka	Wieliczka	64	16	104-58	d.z. 47	b.p.	ś.o.	neolit	
405.	Wieliczka	Wieliczka	75	44	104-57	d.z. 58	b.p.	ś.o.	KCWR (?) KL	
406.	Wieliczka	Wieliczka	77	46	105-57	d.z. 60	b.p.	o. (?)	neolit	
407.	Wieliczka	Wieliczka	78	47	104-57	d.z. 61	b.p	ś.o.	KL (?)	
408.	Wieliczka	Wieliczka	79	17	104-58	d.z. 62	b.p.	o. (?)	neolit	
409.	Wieliczka	Wieliczka	80	18	104-58	d.z. 63	b.p.	o. (?)	neolit	
410.	Wieliczka	Wieliczka	81	19	104-58	d.z. 64	b.w.	ś.o.	neolit	
411.	Wieliczka	Wieliczka	86	48	104-57	d.z. 69	b.p.	ś.o.	neolit (?)	
412.	Wieliczka	Wieliczka	87	20	104-58	d.z. 70	b.p., b.w.	o. (?)	KL	
413.	Wieliczka	Wieliczka	88	21	104-58	d.z. 71	b.p.	o. (?)	neolit	
414.	Wieliczka	Wieliczka	89	22	104-58	d.z. 72	b.p.	ś.o.	neolit	
415.	Wieliczka	Wieliczka	94	23	104-58	d.z. 77	b.p.	ś.o.	neolit	
416.	Wieliczka	Wieliczka	95	14	104-58	d.z. 78	b.p.	o. (?)	KL	
417.	Wieliczka	Wieliczka	96	24	104-58	d.z. 79	b.p., b.s.	o.	KL	
418.	Wieliczka	Wieliczka	98	51	104-57	d.z. 81	b.p.	o.	neolit	
419.	Wieliczka	Wieliczka	99	52	104-57	d.z. 82	b.p.	o.	KL	łączy się ze stanowiskiem Wieliczka-Rożnowa 13
420.	Wieliczka	Wieliczka	103	25	104-58		dar	ś.o.	neolit (?)	
421.	Wieliczka	Wieliczka	104	26	104-58		b.s.	o. (?)	KL	
422.	Wieliczka	Wieliczka	105	27	104-58	d.z. 84	b.p.	o. (?)	KL (?)	

L.p.	Miejscowość	Gmina	Nr stan. w miejscowości	Nr stan. na obszarze AZP	Obszar AZP	Dawne oznaczenia znane z literatury	Prowadzone prace	Typ stanowiska	Przynależność kulturowa	Uwagi
423.	Wieliczka	Wieliczka	106	28	104-58	d.z. 85	b.p.	o. (?)	neolit	
424.	Wieliczka	Wieliczka	107	29	104-58	d.z. 86	b.p.	o. (?)	neolit	
425.	Zabawa	Wieliczka	1		104-58		dar-	ś.o.	KCSz lub KPL	KCSz - wg J. Machnika[63] KPL - wg M. Cabalskiej[64] siekierka krzemienna w MAK nr inw. 223
426.	Zabawa	Wieliczka	4	196	104-58	d.z. 74 w Wieliczce	b.p.	ś.o.	neolit	
427.	Zabawa	Wieliczka	5	197	104-58		b.p.	o. (?)	neolit	
428.	Zakrzów	Niepołomice	1	79	103-58		b.p.	o.	neolit	
429.	Zakrzów	Niepołomice	5	21	103-58		b.p.	ś.o	neolit	
430.	Zakrzów	Niepołomice	6	22	103-58		b.p.	o.	KCP	
431.	Zakrzów	Niepołomice	8	24	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
432	Zakrzów	Niepołomice	9	25	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
433.	Zakrzów	Niepołomice	10	26	103-58		b.p	ś.o.	neolit	
434.	Zakrzów	Niepołomice	13	29	103-58		b.p.	ś.o.	neolit	
435.	Zakrzów	Niepołomice	14	30	103-58		b.p.	o. (?)	neolit	
436.	Zakrzów	Niepołomice	16	34	103-58		b.p.	o. (?)	neolit	
437.	Zakrzów	Niepołomice	22	41	103-58		b.p	ś.o.	KCWR	
438.	Zakrzów	Niepołomice	23	42	103-58		b.p	ś.o.	neolit	

Skróty używane w zestawieniu tabelarycznym

d.z. – dawne znalezisko
d.s. – dawne stanowisko
b.p. – badania powierzchniowe
b.s. – badania sondażowe
b.w. – badania wykopaliskowe szerokoprzestrzenne
k.w. – kontrola wykopów
o. – osada
ś.o. – ślad osadnictwa
KCWR – kultura ceramiki wstęgowej rytej
KCWK – kultura ceramiki wstęgowej kłutej
KL – kultura lendzielska
KML – kultura malicka
KCP – kultura ceramiki promienistej
KPL – kultura pucharów lejkowatych
KCSz – kultura ceramiki sznurowej

[63] J. Machnik: *Ze studiów...*, s. 79; tenże: *Kultura ceramiki sznurowej* (w:) *Pradzieje powiatu krakowskiego*, „ZN UJ-Parch", 1961, z. 2, s. 22.
[64] M. Cabalska: *Kultura...*, z. 1, s. 212.

Jarosław M.Fraś, Kazimierz Reguła

BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA W LATACH 1997–1998

Dział Archeologiczny Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, prowadził w latach 1997-98 szerokoprzestrzenne badania wykopaliskowe w Wieliczce, na stanowisku 13 oraz badania sondażowe, na stanowiskach 87, 95, 96, 98 i 104[1].

Poza terenem Wieliczki kontynuowano prace badawcze na cmentarzysku ciałopalno-szkieletowym w Krakowie-Bieżanowie na stan. 30. W 1997 r. zakończono penetrację powierzchniową prostokąta Gruszów[2], natomiast w 1998 r. rozpoczęte zostały badania powierzchniowe terenów położonych na południe od Wieliczki, na obszarach wsi Gorzków, Jankówka, Koźmice Wielkie, Pawlikowice i Raciborsko.

W 1998 r. wznowione zostały badania dużej osady kultury lendzielskiej w Wieliczce na stanowisku 13[3], znanej z ciekawych odkryć m.in. figurki glinianego barana[4]. Stanowisko położone jest na górującym od południa wzgórzu, nad Wieliczką w obrębie wsi Rożnowa i zajmuje zarówno kulminację, jak i południowy stok wyniesienia. Głębokość eksploracji wahała się w poszczególnych wykopach od ok. 40 do ok. 80 cm w zależności od ich położenia na stoku i głębokości odkrytych obiektów. Stanowisko zostało w znacznym stopniu zniszczone przez orkę oraz procesy solifluksyjne. Tylko w kilku miejscach stwierdzono występowanie

[1] Stanowiska 87, 95, 96, 98, 104 odkryte zostały podczas badań powierzchniowych w latach 1973-74, a zweryfikowano je w latach 1985 i 1987 w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski.

[2] Badania powierzchniowe prostokąta Gruszów, oznaczonego kodem 107-59, prowadzono w latach 1994-97, z funduszy Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Krakowie.

[3] W 1997 r. badań na stanowisku 13 nie prowadzono z powodów personalnych. Kierująca pracami archeologicznymi na tym stanowisku J. Duda zrezygnowała z pracy w Dziale Archeologicznym MŻKW.

[4] K. Reguła: *Badania Archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1995-1996*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), Wieliczka 1997, t. XX, s. 207, rys. 4f.

cienkich, prawie czarnych nawarstwień, być może związanych z wypełniskami dużych obiektów lub pozostałościami warstwy kulturowej. Oznaczono łącznie 61 obiektów, z których większość to jamy słupowe z odkrytymi w 1996 r. Można je łączyć przynajmniej z kilkoma budowlami o konstrukcji ścian opartej na słupach. Przeprowadzenie szczegółowej analizy będzie możliwe dopiero po odsłonięciu kolejnej partii stanowiska. Średnica jam słupowych wynosi przeważnie od kilkunastu do ok. 30 cm i sporadycznie przekracza głębokość 20 cm. Spośród pozostałych obiektów wyróżnić należy palenisko, tylko częściowo obłożone kamieniami znajdującymi się wewnątrz jednej z domniemanych budowli słupowych. Wśród materiałów archeologicznych poza liczną ceramiką kultury lendzielskiej i nielicznymi ułamkami ceramiki średniowiecznej odkryto również znaczną ilość rozcieraczy kamiennych, fragment żarna, wyroby z krzemienia oraz kość ze śladami nacięć. Wśród ceramiki występują ułamki tzw. kubków z kończystym dnem łączone z warzelnictwem soli.

Drugim stanowiskiem bardzo ważnym dla poznania rozwoju osadnictwa pradziejowego w rejonie Wieliczki jest osada wielokulturowa oznaczona nr 104. Leży ona w Lednicy Górnej przy ulicy Pułaskiego, w sąsiedztwie dawnego placu targowego, na północno-wschodnim stoku cyplowatego wzniesienia, które ciągnie się od Rożnowej w kierunku Lednicy Górnej i drogi do Gdowa. Na ślad osadowego materiału natrafiono tutaj w 1974 r., a w 1997 r., podczas penetracji wykopów pod budynek mieszkalny, natrafiono na ślad obiektu, którego przynależność wstępnie zakwalifikowano do kultury łużyckiej. Z powodu braku funduszy nie przeprowadzono jednak żadnych badań sondażowych. Dopiero w następnym roku podjęte zostały badania ratownicze, które miały na celu rozpoznanie obiektu, określenie jego wielkości, ustalenie dokładnej chronologii i przynależności kulturowej[5]. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Mała, jak się wydawało jama zamieniła się w duży obiekt — zapewne o charakterze pracowniano-mieszkalnym — ułożony na linii E-W, o szerokości dochodzącej do ok. 7,5 m. Całkowita długość obiektu nie jest znana, a uchwycona przekracza 18 m. Nie odkryto żadnej z krótszych ścian. Wewnątrz natrafiono na przynajmniej 2 paleniska, w tym jedno duże wyłożone łamanym piaskowcem. Teren bezpośrednio przylegający do niego był zapewne wylepiony warstwą gliny, która następnie uległa przepaleniu. W samym palenisku oraz jego okolicy, poza materiałami ceramicznymi wystąpiły dość liczne ułamki tygli glinianych, a także grudki brązku i fragmenty przedmiotów brązowych. Na podstawie odkrytych na tle obiektu zaciemnień, można sądzić, że obiekt był podzielony na kilka mniejszych części. Taki stan rzeczy wydaje się mieć odbicie w frekwencji materiałów ceramicznych w poszczególnych partiach obiektu. Wśród ułamków naczyń poza formami garnkowatymi występują ułamki mis, czarek, czerpaków oraz naczyń wiadrowatych (rys. 1 k-w; 2 a-f). Występuje również tzw. cera-

[5] Badania ratownicze prowadził J.M. Fraś.

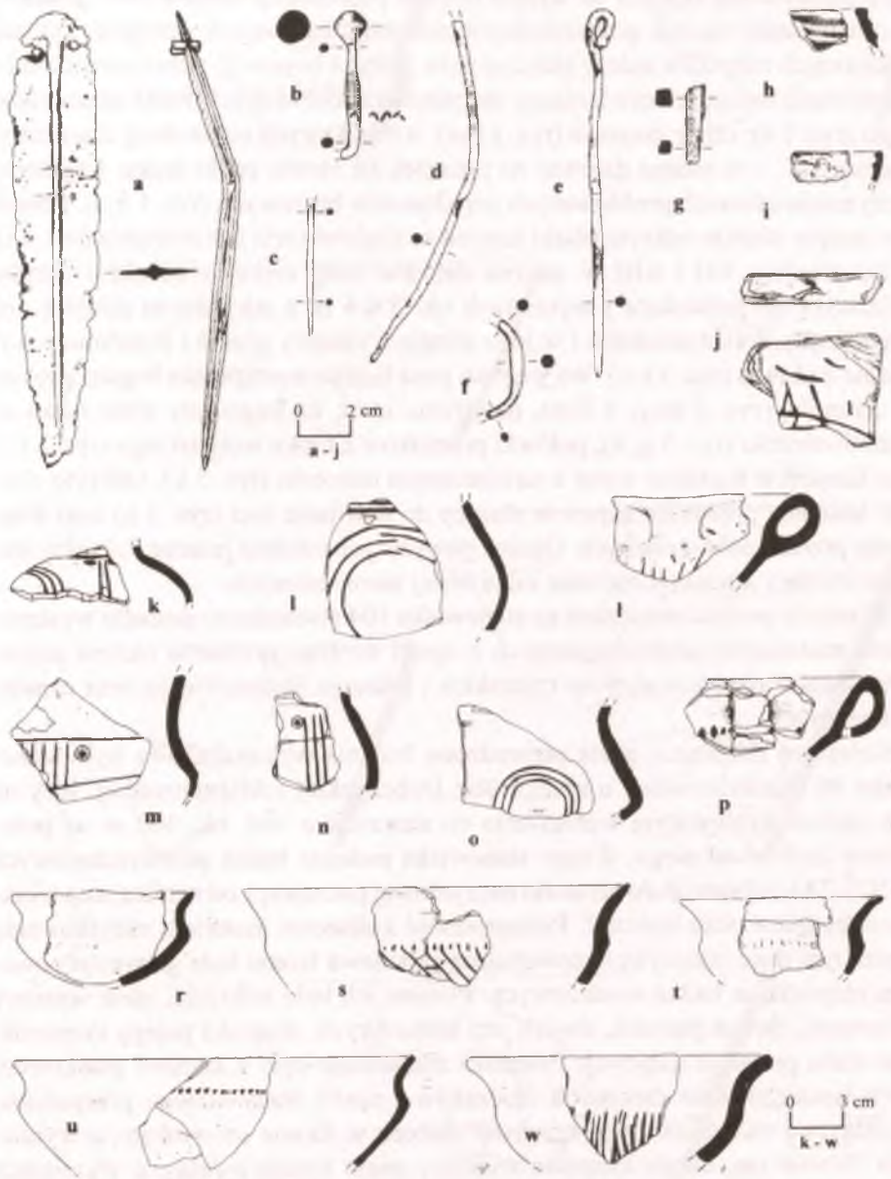

Rys. 1. *Wieliczka, stan.104. Wybór materiałów archeologicznych z obiektu 1; a) sztylet brązowy, b-f) szpile brązowe, g) fragment przedmiotu brązowego, h-i) fragmenty profilowanych przedmiotów brązowych, j) kamień ze śladami rycia, k-w) wybór ceramiki*

mika guzowa oraz odkryty na stropie obiektu pojedynczy ułamek tzw. „placka". W ornamentyce naczyń grubościennych dominuje karbowanie brzegów. Do najciekawszych zabytków należy zaliczyć m.in.: sztylet brązowy[6] z dwoma nitami do montowania rękojeści nawiązujący do zabytków datowanych na II okres epoki brązu (rys. 1 a); szpile brązowe (rys. 1 b-e), wśród których najbardziej charakterystyczną (rys. 1 b) można datować na początek III okresu epoki brązu; fragmenty bliżej nieokreślonych profilowanych przedmiotów brązowych (rys. 1 h, i). Ponadto w stropie obiektu odkryto płaski kamień ze śladami rycia lub żłobienia (rys. 1 j).

Na przełom XII i XIII w. można datować inny ciekawy obiekt o zarysie zbliżonym do prostokąta i wymiarach ok. 3 × 4 m z wkopanym poniżej dna paleniskiem. Ponad obiektem i w jego stropie wystąpiły grudki i przedmioty wykonane z ołowiu (rys. 3 a-c). We wnętrzu poza licznie występującą bogato zdobioną ceramiką (rys. 3 m-y; 4 a-m), natrafiono m.in. na fragmenty kłów dzika ze śladami obróbki (rys. 3 g, h), połówki przęślików z łupku wołyńskiego (rys. 3 i, j) oraz kamień w kształcie walca z nawierconym otworem (rys. 3 k). Odkryto również kościany przedmiot zapewne służący do nawijania nici (rys. 3 h) oraz fragmenty przedmiotów żelaznych. Oprócz powyższych odkryto jeszcze 3 obiekty średniowieczne i 2 neolityczne oraz kilka bliżej nieokreślonych.

W trakcie prac ratowniczych na stanowisku 104 stwierdzono ponadto występowanie materiałów archeologicznych z epoki neolitu, przełomu okresu przedrzymskiego i okresu wpływów rzymskich i późnego średniowiecza oraz czasów nowożytnych.

Kolejnym miejscem, gdzie prowadzono badania wykopaliskowe było stanowisko 98. Zlokalizowane u zbiegu ulic Dobczyckiej i Mietniowskiej, leży na tym samym cyplowatym wzniesieniu co stanowisko 104, ok. 300 m na południowy zachód od niego. Z tego stanowiska podczas badań powierzchniowych w 1973-74 r. zebrano dużo ceramiki naczyniowej począwszy od neolitu, a na wczesnym średniowieczu kończąc. Różnorodność kulturowa materiału zabytkowego, a poza tym dość intensywnie postępująca zabudowa terenu była głównym powodem rozpoczęcia badań sondażowych. Plonem ich było odkrycie, obok warstwy kulturowej, dwóch palenisk, dwóch jam kulturowych, skupiska polepy i ceramiki oraz śladu po jamie słupowej. Paleniska zbudowane były z kamieni piaskowcowych łamanych oraz rzecznych otoczaków i nosiły ślady silnego przepalenia. W jednym z nich zauważono kamienie ułożone w formie czworokąta, o wymiarach 70 × 60 cm, drugie znacznie większe, miało kształt owalny, o wymiarach 140 × 110 cm. W obydwu napotkano ułamki naczyń obtaczanych na kole garncarskim, o charakterystycznym dla wczesnego średniowiecza esowatym profilu, sporo węgli drzewnych i wypalonej gliny. W pobliżu jednego z tych obiektów zauważono ślad po jamie słupowej, który stanowił zapewne jeden z elementów

[6] Sztylet odkryto na poziomie użytkowania obiektu.

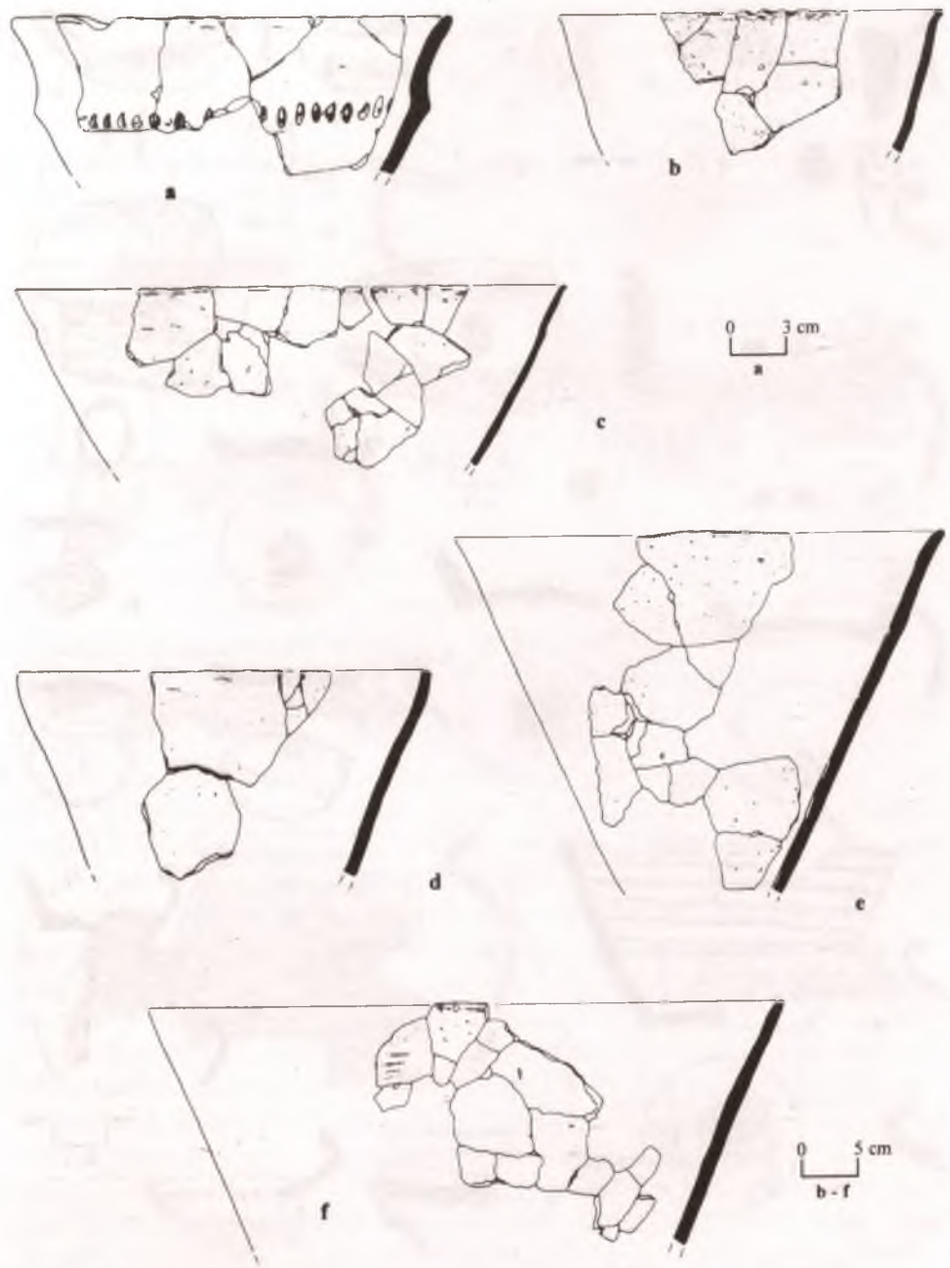

Rys. 2. *Wieliczka, stan.104. Wybór materiałów archeologicznych z obiektu 1*

Rys. 3. *Wieliczka, stan.104. Wybór materiałów archeologicznych z obiektów 5/6; a-c) przedmioty ołowiane, d) żelazny kabłączek skroniowy, e) okucia żelazne z zachowanymi nitami i śladami metalu kolorowego, f-g) kły dzików ze śladami obróbki, h) przedmiot kościany służący zapewne do zwijania nici, i-j) połówki przęślików wykonanych z łupku wołyńskiego, k) przedmiot kamienny z rozpoczętym nawierceniem otworu, l-ł) fragmenty rogów ze śladami obróbli, m-u) dna naczyń z odciśniętymi znakami garncarskimi, w-y) wybór ceramiki*

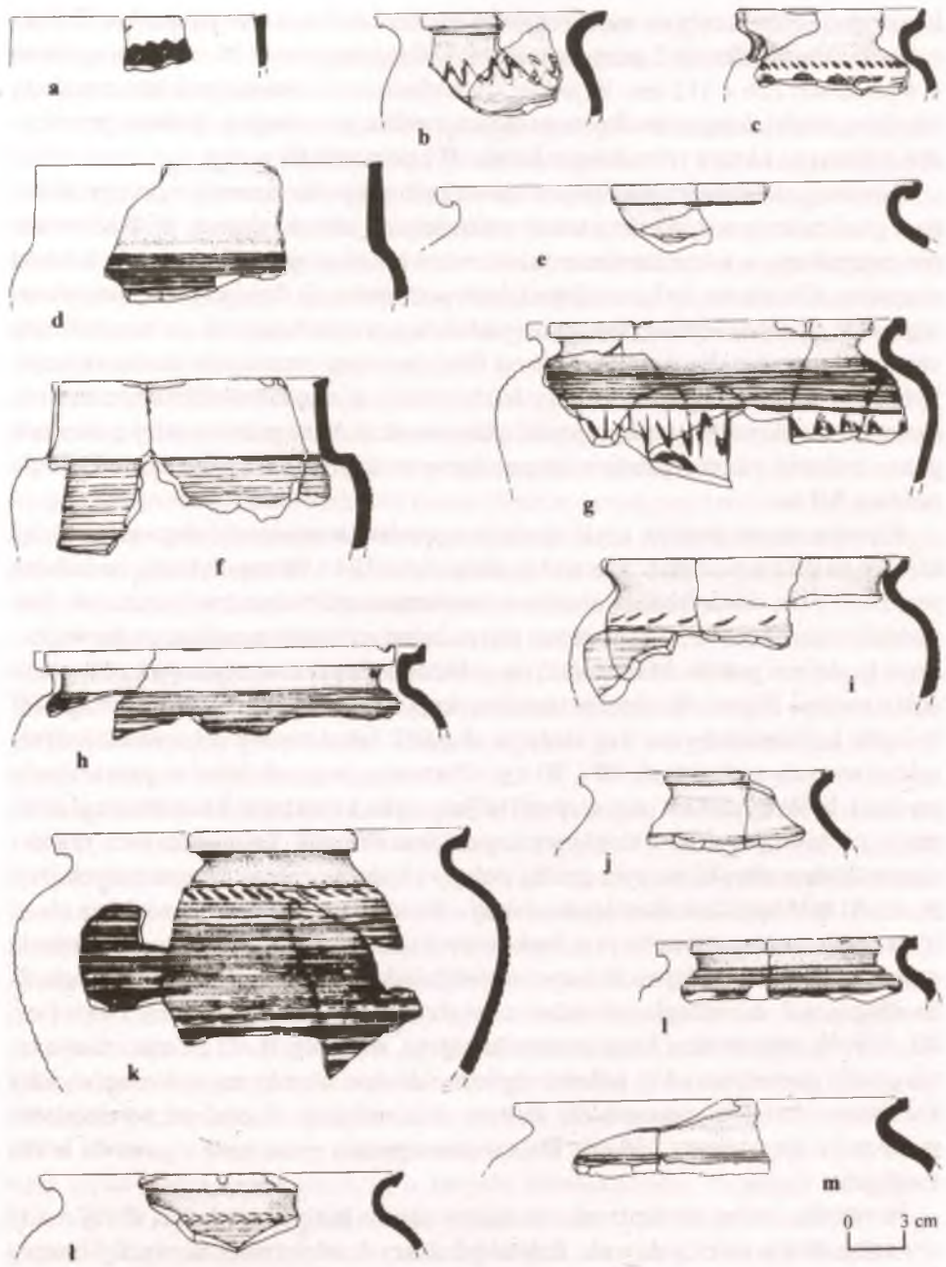

Rys. 4. *Wieliczka, stan.104. Wybór materiałów ceramicznych z obiektów 5/6*

konstrukcji drewnianej — zadaszeniowej wzniesionej nad tym paleniskiem. Poza w/w obiektami odkryto 2 jamy kulturowe: kolistą, średnicy 120 cm i nieregularną o wymiarach 126 × 112 cm. W jednej stwierdzono materiał ceramiczny związany z kulturą lendzielską ze środkowego okresu neolitu, a w drugiej z kulturą przeworską z późnego okresu rzymskiego, koniec II i początek III w. n.e.

Również z kulturą lendzielską związane było skupisko ceramiki i polepy złożone z grud polepy, wśród której leżały grubościenne ułamki skorup, niekiedy wtórnie przepalone, a także kamienie piaskowcowe wykazujące długotrwały kontakt z ogniem. Obiekt ten był prawdopodobnie pozostałością dużego paleniska otwartego kultury lendzielskiej. Badania sondażowe przeprowadzone na omawianym stanowisku wykazały, że obszar ten na dość znacznej przestrzeni zamieszkiwany był najpierw przez ludność kultury lendzielskiej w okresie środkowego neolitu, następnie w okresie rzymskim przez społeczność kultury przeworskiej i wreszcie przez ludność okresu piastowskiego, we wczesnym średniowieczu od XI do połowy XII w.

Kierując się na północ, czyli zgodnie z opadem wzniesienia, tego samego, na którym znajdują się omawiane wyżej stanowiska 104 i 98 napotykamy na kolejną prahistoryczną osadę będącą obiektem zainteresowań badawczych muzeum. Stanowisko o numerze 96 zlokalizowane jest na łagodnym stoku opadającym ku wschodowi tj. dolinie potoku Malinówka, na południe od szybu wentylacyjnego kopalni soli o nazwie *Wilson*. W obrębie trzech wykopów sondażowych odkryto fragmenty 2 jam kulturowych oraz trzy ślady po słupach. Jamy zostały uchwycone jedynie odcinkowo na poziomach 40 i 80 cm. Pierwsza jama ułożona w przybliżeniu na linii E-W rysowała się w profilu jako nieckowatego kształtu zagłębienie z nierównym dnem sięgającym poziomu 70 cm. W wypełnisku stwierdzono drobne ułamki naczyń, grudki polepy i kilka wyrobów krzemiennych. Jest to obiekt należący do kulury lendzielskiej o niewiadomym przeznaczeniu na obecnym etapie zaawansowania prac badawczych. Druga jama to bardzo duży obiekt o charakterze mieszkalnym. Uchwycono jedynie dwie podłużne przeciwległe ściany, na długości 2 m, odległe od siebie o blisko 2,6 m. Obiekt ułożony był na osi NE-SW. W wypełnisku, które stanowiła czarna, smolista, tłusta ziemia, zauważono grudki pomarańczowej polepy, nieliczne drobne ułamki naczyń oraz wyroby kamienne charakterystyczne dla kultury lendzielskiej. Został on wyeksplorowany tylko do poziomu 110 cm. Dalsze prace zostały przerwane z powodu braku funduszy.

W wyniku badań stwierdzono, że stanowisko to jest pozostałością dużej osady otwartej, którą zamieszkiwała ludność kultury lendzielskiej w strefie bezpośredniego występowania złóż solnych. Potwierdzeniem tego przypuszczenia są liczne znaleziska powierzchniowe, na które natrafiono lustrując teren położony ok. 100-150 m. na południe i południowy-wschód od miejsca gdzie skoncentrowane były prace wykopaliskowe. Zasięg osady może okazać się jeszcze bardziej rozległy, gdyż według relacji właściciela realności ziemskiej, zlokalizowanej

ok. 200 m na południowy-zachód od badanego stanowiska, p. A. Broniowskiego, podczas sadzenia drzew owocowych natrafił na „dużą ilość zaciemnień w ziemi ze skorupami i wyrobami krzemiennymi".

Po przeciwległej stronie tego samego cyplowatego wzniesienia, na którym zlokalizowane jest stanowisko 96 znajduje się stanowisko 95. Teren ten jest obecnie miejscem intensywnej zabudowy i taki stan rzeczy stwarza duże zagrożenie dla stanowiska. W związku z powyższym zdecydowano się na przeprowadzenie tutaj badań sondażowych mających na celu dokładne określenie zasięgu osady oraz ustalenie jej chronologii. Założono 3 wykopy sondażowe na polach należących do parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz kilku prywatnych osób posiadających rozdzielone geodezyjnie działki budowlane. Jednak w żadnym z wykopów nie stwierdzono występowania warstwy kulturowej, luźnych zabytków archeologicznych i obiektów kulturowych. Negatywne wyniki tych badań mogą wynikać z następujących powodów: po pierwsze — teren, na którym zlokalizowano powierzchniowo stanowisko 95 został obecnie ogrodzony i stoi tam dom mieszkalny, a jego właściciel nie wyraził zgody na badania wykopaliskowe; po drugie — obszar gdzie skoncentrowane były obecne badania, leżący, jak sądzono w zasięgu tej osady, wykraczał w rzeczywistości poza jej granice.

Kolejnym miejscem badań sondażowych w Wieliczce w 1998 r. było stanowisko 87. Położone jest pomiędzy ulicami Zielną i Graniczną, na pograniczu Wieliczki i Zabawy na kulminacji oraz wschodnim i południowym stoku małego garbu terenowego, o wysokości 258,8 m n.p.m. Garb ten przecięty jest obecnie obwodnicą wielicką mniej więcej na linii E-W. W obrębie 2 wykopów natrafiono na dużą półziemiankę, ślad po paliku drewnianym, kolistą jamę posłupową i małą jamę kulturową. Wszystkie wymienione obiekty należy łączyć z kulturą lendzielską ze środkowego okresu neolitu. Największa z nich to chata półziemiankowa uchwycona na poziomie 26-30 cm i zorientowana na linii N-S. Posiada przypuszczalnie kształt prostokątny (przebadano tylko jej północną część). Długość badanego obiektu wynosiła 266 cm a szerokość 230 cm. Śledząc profile podłużne chaty zauważono, że była ona zamieszkiwana w dwóch następujących po sobie etapach. W pierwszym, jej budowniczowie wybrali w gliniastym podłożu dużą kolistą jamę, średnicy 260 cm i głębokości 114 cm. Do niej od strony północno-wschodniej przylegała mała owalna jama gospodarcza, o wymiarach 110 × 70 cm — integralnie z nią powiązana. W drugim etapie wykorzystywana była tylko górna część obiektu, o zarysie prostokątnym, sięgająca do głębokości 72 cm. Omawiany obiekt dostarczył niewielką ilość materiału zabytkowego głównie w postaci ułamków ręcznie lepionych naczyń glinianych charakterystycznych dla kultury lendzielskiej, o gładkiej powierzchni. Są to m.in. fragmenty szerokootworowych garnków z małymi guzkami lub poziomo uformowanymi masywnymi uchami, małe łagodnie profilowane naczyńko itp. a także wyroby z krzemienia jurajskiego (wióry, odłupki, tłuczek), obsydianu, węgle drzewne, polepa i drobne kamienie piaskowcowe. Przy północno-wschodnim narożniku chaty

natrafiono na mały kolisty ślad po drewnianym paliku, średnicy 11 cm, który być może powiązany był konstrukcyjnie z omawianą chatą.

Równolegle z badaniami sondażowymi przeprowadzono penetracje prawie całej powierzchni pola, na którym zlokalizowane jest stanowisko 87, napotykając na umiarkowaną ilość ceramiki naczyniowej oraz nieco więcej wyrobów krzemiennych. Z rozmów jakie przeprowadzono z właścicielami realności sąsiadujących od strony północnej ze stanowiskiem wynika, że podczas prowadzenia wykopów ziemnych pod fundamenty budynków mieszkalnych i gospodarczych natrafiono na większe i mniejsze koncentracje ciemnej ziemi, pojawiające się na tle gliniastego calca, w którym zauważono kawałki naczyń. W świetle tych relacji należy stwierdzić, że badana osada rozciąga się nie tylko w kierunku południowym, wschodnim i zachodnim, ale także północnym.

Poza granicami miasta Wieliczki Dział Archeologiczny kontynuuje od dwóch lat szerokoprzestrzenne badania cmentarzyska kultury łużyckiej w Krakowie-Bieżanowie, na stanowisku 30. Odkryte ono zostało w 1996 r. podczas badań sondażowych, które obejmowały tereny przeznaczone pod budowę przyszłej nitki autostrady A-4[7]. Do chwili obecnej odsłonięto 47 pochówków z czego na 1996 r. przypadało 14[8], a na lata 1997-98 33 groby.

Na cmentarzysku spotykamy 3 rodzaje grobów: ciałopalne, szkieletowe i symboliczne.

Groby ciałopalne pojawiały się na głębokości od 20-60 cm w postaci owalnych lub nieregularnych jam, o wymiarach od 30 × 23 cm do 135 × 80 cm, rzadko rozmieszczone w obrębie poszczególnych wykopów (groby nr 15-30, 32, 34-35 oraz skupiska 1, 3, 6, 8). Wkopane dość płytko w calec, wypełnione były całkowicie piaszczystą ziemią zmieszaną z węglami drzewnymi pochodzącymi ze stosu, na którym spalono zmarłego. Przepalone kości ludzkie umieszczano bądź w popielniach, bądź wrzucano je bezpośrednio do jamy, gdzie tworzyły zwarte skupiska. Obok popielnicy w grobach występowały także 1 lub 2-3 naczynia pełniące funkcje przystawek w postaci czarek, czerpaków, mis i placków glinianych. Groby zorientowane są przeważnie na linii N-S, lekko odchylone w kierunku wschodnim lub zachodnim. W sumie odkryto 23 obiekty grobowe, które po wstępnej analizie można podzielić na cztery typy: 1) groby jamowe popielnicowe z resztami stosu; 2) groby jamowe popielnicowe bez resztek stosu; 3) groby jamowe bezpopielnicowe z resztkami stosu; 4) groby bezpopielnicowe bez resztek stosu.

Groby szkieletowe — w 1998 r. odsłonięto po raz pierwszy 6 pochówków szkieletowych, które grupowały się w jednym sektorze na cmentarzysku (groby nr 31, 33, 36-39). Były to owalne, o wymiarach 230 × 110 cm lub prostokątne zagłębie-

[7] Badania sondażowe finansował Krakowski Zespół do Badań Autostrad S.C.

[8] K. Reguła: *Badania Archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1995-1996*, „SMDŻ", 1997, t. XX, s. 216.

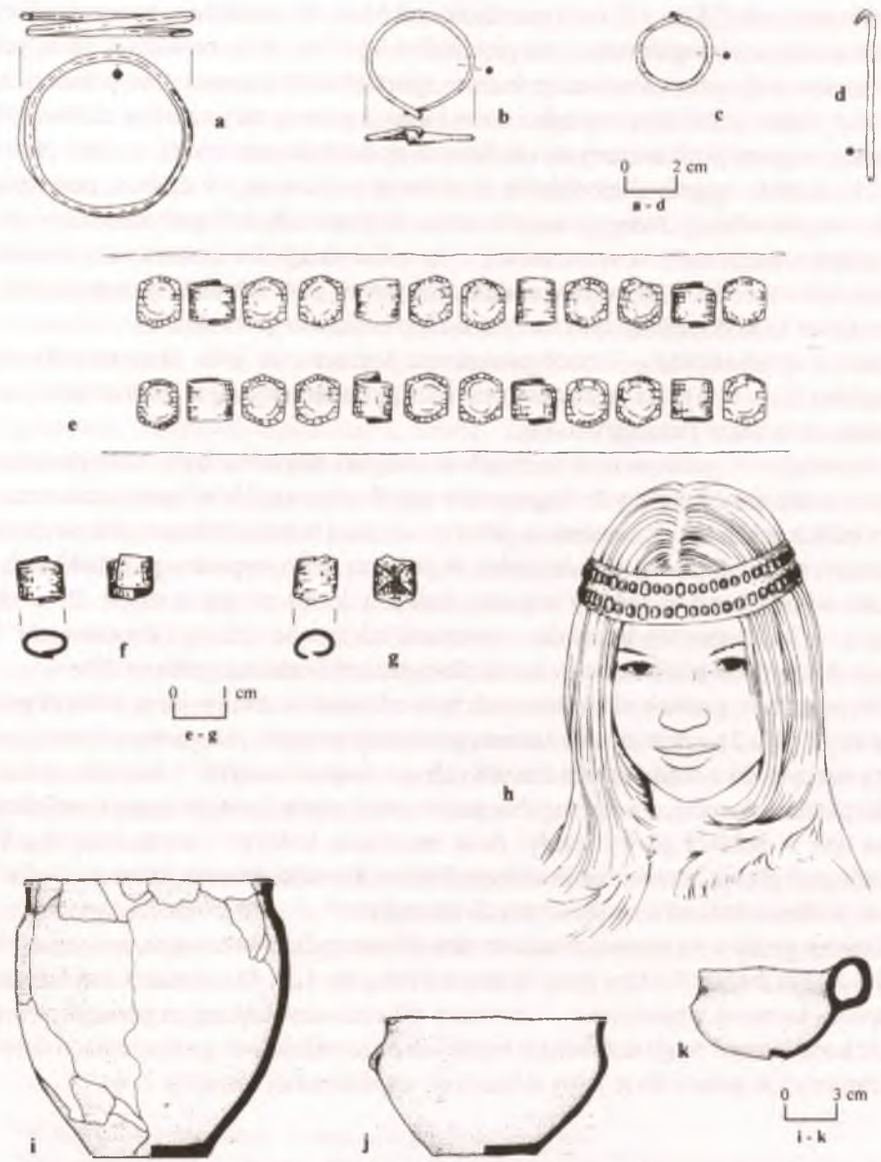

Rys. 5. *Kraków-Bieżanów, stan. 30. Zawartość szkieletowego grobu kobiecego nr 39; a) bransoleta, zausznica, c) kolczyk, d) szpila (wszystkie przedmioty wykonano z brązu), e) ułożenie ozdób brązowych na głowie zmarłej, f) ozdoba brązowa w kształcie blaszki spiralnie skręconej, g) ozdoba brązowa „kopertowata", h) rekonstrukcja wyglądu opaski na głowie kobiety z grobu 39, i-k) naczynia gliniane (przystawki)*

nia, długości od 125 do 172 cm i szerokości od 51 do 85 cm, leżące znacznie niżej, od pochówków ciałopalnych — na głębokości od 67 do 109 cm. Głowy zmarłych skierowane były przeważnie na południe, sporadycznie natomiast na północ i na wschód. Tylko w jednym wypadku natrafiono na prawie cały szkielet ułożony na wznak z nogami podkurczonymi i kolanami podniesionymi wyżej, aniżeli głowa (fot. 1). Jest to najprawdopodobniej pochówek pochodzący z czasów nowożytnych, nie posiadający żadnego wyposażenia. W pozostałych 5 grobach zachowały się jedynie fragmenty kości czaszki, a to tylko dzięki związkom soli, miedzi i cyny, które z ozdób brązowych, umieszczonych na głowach zmarłych przeniknęły do kości i nie dopuściły tym samym do ich całkowitego rozkładu.

Groby symboliczne — zinterpretowane początkowo jako skupiska skorup (skupisko 2, 4, 5, 6), nie zawierały one szczątków zmarłych, a jedynie naczynia gliniane złożone w jamie grobowej.

Wyposażenie grobów ciałopalnych w zabytki brązowe było umiarkowane i ograniczało się do drobnych fragmentów ozdób używanych za życia przez zmarłych takich jak: szpile, zausznice, skręty z drutu i wiele niezidentyfikowanych stopionych w ogniu stosu przedmiotów. W jednym tylko wypadku grób był bardzo bogato wyposażony w ozdoby brązowe, których doliczono się w sumie 25 sztuk. Były to m.in. fragmenty bransolet, zausznice, tak zwane ozdoby „kopertowate"[9], zwoje drutu, małe pierścienie — koluszka i paciorki szklane (grób nr 29).

Wyposażenie grobów szkieletowych było również skromne, poza jednym grobem nr 39 (fot. 2), gdzie zmarła kobieta posiadała na czole przepaskę z tkaniny, na którą naszyto dwa rzędy ozdób brązowych — „kopertowatych" i blaszek zwiniętych spiralnie w rurki, a na przegubie prawej ręki, podwójnie zwiniętą bransoletę. Poza tym w pobliżu głowy leżały: duża zausznica, kolczyk i szpila (rys. 5 a-h). Zmarła pod głową i prawą ręką miała podłożone kawałki drewna, które zachowały się w postaci silnie zmineralizowanych szczątków[10].

Oprócz grobów na terenie cmentarzyska odkryto palenisko owalne, o wymiarach 100 × 60 cm (obiekt 5), trzy jamy kulturowe (obiekty 1, 3, 4) o nieustalonej funkcji, skupisko kamieni z piaskowca, o średnicy 60 cm i niewiadomym przeznaczeniu, sześć koncentracji węgli drzewnych będących pozostałościami po korzeniach drzew liściastych i w końcu dwie jamy o metryce współczesnej (obiekty 2, 6).

[9] Na podobne przedmioty natrafiono na cmentarzyskach szkieletowych kultury łużyckiej m.in. w Czekanowie, pow. Ostrów Wielkopolski, Kwaczale, pow. Chrzanów, Lasowicach Małych, pow. Olesno, Łabędach — Przyszówce, pow. Gliwice, Przeczycach, pow. Zawiercie oraz na cmentarzysku ciałopalnym tej samej kultury w Małusach Wielkich, pow. Częstochowa. M. Gedl: *Szkieletowy obrządek pogrzebowy w kulturze łużyckiej* (w:) *Prace Archeologiczne*, z. 6, Kraków 1964, s. 37, tabl. VI, 2f.; Z. Bolek: *Wyniki badań wykopaliskowych na cmentarzysku kultury łużyckiej w Małusach Wielkich, pow. Częstochowa* (w:) *Sprawozdania Archeologiczne*, t. XXVII, Kraków 1975, s. 124, rys. 6a.

[10] Kobiecy grób nr 39 wyposażony był ponadto w naczynie jajowatego kształtu, czarkę profilowaną i czerpak uchaty, datowany na okres Hallstatt D.

Cmentarzysko użytkowała społeczność kultury łużyckiej należąca do tak zwanej podgrupy krakowskiej, która zamieszkiwała pobliską osadę w okresie od III do V okresu epoki brązu (1300-750 l. p.n.e.), a także we wczesnej epoce żelaza (750-400 l. p.n.e.), czyli do późnej fazy trwania wyżej wymienionej kultury.

W 1997 r. zakończono badania powierzchniowe prostokąta Gruszów oznaczonego kodem 107-59, prowadzone w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski w rejonie wsi: Boczów, Kawec, Kępanów, Tarnawa, gm. Łapanów, Bojanowice, Krzesławice, Sawa i Zegartowice, gm. Raciechowice oraz Krasne-Lasocice i Słupia, gm. Jodłownik. W w/w sezonie odkryto i zewryfikowano 26 stanowisk, a mianowicie: 1 w Boczowie (weryfikacja), 1 w Bojanowicach, 4 w Kawcu, 2 w Kępanowie, 5 w Krasnych Lasocicach, 5 w Krzesłwicach, 2 w Sawie, 2 w Słupi i 4 w Zegartowicach[11]. Na 16 stanowiskach w Bojanowicach, Kawcu, Kępanowie, Krasnych-Lasocicach, Sawie, Słupi i Zegartowicach stwierdzono interesujące materiały krzemienne i ceramiczne z okresu neolitu[12]. Materiały łączone z kulturą łużycką z epoki brązu występują w 3 miejscowościach, a mianowicie w Kawcu, Krasnych-Lasocicach i Zegartowicach[13]. Okres przedrzymski i rzymski reprezentowany jest przez materiał ceramiczny, w tym jeden fragment naczynia wykonanego z gliny z domieszką grafitu, na siedmiu stanowiskach w obrębie wsi Kawec, Kępanów, Krasne-Lasocice, Krzesławice[14]. Na siedmiu stanowiskach w Boczowie, Bojanowicach, Krasnych-Lasocicach, Krzesławicach, Tarnawie i Zegartowicach zidentyfikowano materiały zabytkowe związane z wczesnym średniowieczem[15]. Najwięcej materiału ceramicznego wiązać należy z późnym średniowieczem i czasami nowożytnymi. Zlokalizowano go na 20 stanowiskach w Bojanowicach, Kawcu, Kępanowie, Krasnych-Lasocicach, Krzesławicach, Słupi i Zegartowicach[16].

Do ciekawszych znalezisk jakie dokonano podczas wyżej wymienionych badań należy zaliczyć odkrycie w miejscowości Kawec, gm. Raciechowice małego kurhanu ziemnego nie znanego dotychczas w literaturze archeologicznej, a także stanowisko z ułamkami naczyń grafitowych z okresu przedrzymskiego we wsi Krasne-Lasocice, gm. Jodłownik.

[11] W latach 1994-96 odkryto 26 stanowisk powierzchniowych.

[12] Bojanowice, stan. 1; Kawec, stan. 1, 3, 4; Kępanów, stan. 2; Krasne-Lasocice, stan. 4, 5; Krzesławice, stan. 1, 3, 5; Sawa, stan. 2, 3; Zegartowice, stan. 4, 6.

[13] Kawec, stan. 3; Krasne-Lasocice, stan. 3; Zegartowice, stan. 4.

[14] Kawec, stan. 2; Kępanów, stan. 2, 3; Krasne-Lasocice, stan. 1; Krzesławice, stan. 2, 4.

[15] Boczów, stan. 1 (gródek stożkowaty); Bojanowice, stan. 1; Zegartowice, stan. 4, 6.

[16] Do późnego średniowiecza zaliczone zostały materiały z następujących miejscowości: Bojanowice, stan. 1; Kawec, stan. 3, 4; Krasne-Lasocice, stan. 1, 2, 3, 5; Krzesławice, stan. 1, 2, 3, 4; Słupia, stan. 2, 3; Zegartowice, stan. 3, 4, 5, a z okresu nowożytnego zabytki z miejscowości: Bojanowice, stan. 1; Kępanów stan. 3; Krasne-Lasocice, stan. 1, 2, 4; Krzesławice, stan. 2, 3; Słupia, stan. 2, 3; Zegartowice, stan. 3, 5, 6.

W 1998 r. Dział Archeologiczny rozpoczął penetrację obszarów położonych na południu od Wieliczki w rejonie miejscowości Gorzków, Janówka, Koźmice Wielkie, Pawlikowice i Raciborsko, odkrywając 38 nowych stanowisk osadniczych z różnych epok kulturowych począwszy od neolitu, a na czasach nowożytnych kończąc. Na wyszczególnienie zasługują: duże kilkuhektarowe stanowisko nr 8 w Gorzkowie, pochodzące z wczesnego i późnego średniowiecza, zlokalizowane w pobliżu zbiorników wodnych zasilających rurociąg wody pitnej dla Krakowa. Podobne co do wielkości było stanowisko nr 23 z okresu przedrzymskiego i rzymskiego w Pawlikowicach leżące na prawym brzegu Wilgi, nieopodal jej źródeł oraz usytuowane na kulminacji wzniesienia, o wys. 358 m n.p.m. po prawej stronie drogi Wieliczka-Dobczyce w obrębie wsi Janówka, duża osada kultury lendzielskiej — stan. 3.

Dział Archeologiczny sprawował również kontrolę wykopów ziemnych na terenie Wieliczki. W szerokoprzestrzennym wykopie pod fundament wiaty handlowej na placu Bednarka, odkryto oprócz współczesnych, także nowożytne nawarstwienia kulturowe związane z istniejącym tutaj, od 1440 r. szybem górniczym *Seraf*[17]. Resztki obelkowania szybu stwierdzono przy wschodniej ścianie w/w wykopu, na głębokości 80 cm poniżej utwardzonej nawierzchni placu. Na poziomie 180-200 cm, zauważono natomiast zarysy fundamentów dwóch budowli ceglano-kamiennych z XIX w., które najprawdopodobniej miały powiązania z szybem, resztki bruku, pionowo i poziomo ułożone belki drewniane pochodzące z klety i urządzeń wyciągowych z wczesnej fazy użytkowania szybu. Z odkrytych sosnowych i jodłowych obelkowań zostały pobrane próbki drewna do badań dendrochronologicznych, ustalając datę ich wzniesienia od początków XVI do schyłku XVII w.[18]

Z ciekawszych zabytków ruchomych należy wymienić wydobyty z okolic szybu kawałek grubej liny z łyka lipowego jaką używano do wyciągania urobku solnego, 6 monet miedzianych (boratynki Jana Kazimierza, krajcary, rumuńska bania z 1867 r.) oraz fragment złotego przedmiotu.

W jesieni 1998 r. firma Netia rozpoczęła zakładanie kabli telefonicznych na terenie Wieliczki przeprowadzając szereg wykopów ziemnych w różnych rejonach miasta. Były one dokładnie kontrolowane przez pracowników działu Archeologicznego Muzeum. Interesujących materiałów dostarczyły wykopy pod tzw. studzienki telefoniczne zlokalizowane na placu Kościuszki, Plantach Wielickich w pobliżu Zamku Żupnego i budynku Urzędu Miasta. Natrafiono tutaj pod

[17] J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w wiekach średnich* (w:) *Wieliczka. Dzieje Miasta*, Kraków 1990, s. 101.

[18] M. Krępiec, E. Szychowska-Krępiec: *Analiza dendrochronologiczna prób drewna jodłowego z Placu Bednarka w Wieliczce*. Opracowanie znajduje się w archiwum Działu Archeologicznego Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

poziomami współczesnej niwelacji, na warstwę z okresu nowożytnego bardzo bogatą w zabytki ruchome, a także na kilka śladów budowli ceglanych i kamiennych, których metryka sięga XIX w. W jednym z wykopów koło szybu górniczego *Regis* zauważono na głębokości 100-130 cm warstwę kulturową z ułamkami naczyń wczesno- i późnośredniowiecznych oraz z okresu wpływów rzymskich.

Również w 1998 r. podczas rutynowej kontroli wykopów pod sieć telewizji kablowej na osiedlu Asnyka odkryto materiały ceramiczne kultury przeworskiej z wczesnego okresu wpływów rzymskich. Na podobne zabytki natknięto się także podczas inwentaryzacji nawarstwień kulturowych w piwnicy domu mieszczącego się przy Rynku Górnym 9. Wszystkie przytoczone miejsca zaznaczone działalnością człowieka, pojawiające się w coraz to innych rejonach miasta świadczą, że obszar Wieliczki był strefą silnego rozwoju osadniczego w czasach prahistorycznych, a następnie w bliższych nam okresach wczesnego i późnego średniowiecza oraz w czasach nowożytnych.

J. Fraś, K. Reguła

THE ARCHAEOLOGICAL RESEARCH

Summary

The archaeological department of the Saltworks Castle in Wieliczka was doing probing and rescue excavations on seven positions in Wieliczka and Kraków Bieżanów in the years 1997 and 1998. Moreover, the research in the rectangle Gruszów was completed in 1997 and the outside research of the region in southern Wieliczka was started in 1998.

In 1998 the research into the lendzielska culture settlement was resumed on the position 13, exposing 61 exhibits. Most of which are pits left after poles which, together with some identical pits discovered in 1996, belong to the group of big surface buildings with wooden constructions.

The traces of the lendzielska culture dating from the mid-Neolithic period (positions 87, 96, 98) as well as the przeworska culture from late Roman influence times and the end of the threshold of the 3rd era BC (position 98) and the early Mediaeval Ages 11th till the 13th centuries (position 98) were discovered on three positions in Wieliczka. Among those traces were semi-dug-out huts, farming hallow pits, fireplaces and pits made by poles.

An exceptionally vital discovery was made during the rescue research at the position 104, in Wieliczka, in 1998. Among the precious exhibits, there is a sizeable dug-out hut which served both living as well as working purposes, dating from the turn of the third Bronze Age where some objects were smelt and produced from bronze, a hut dating from the early Mediaeval Ages (the turn of the 11th and the 1st half of the 12th century) together with a number of objects made from lead, iron, bone, horn, stone and clay, as well as exhibits dating from the Mediaeval Ages, two Neolithic ones and a couple of objects of a vague chronology.

It is only the position 95 in Wieliczka where no traces of human presence or activity were detected both in the prehistoric and the early Mediaeval Ages.

The excavations outside Wieliczka were carried out on the crematory, skeletal burial ground in Kraków Bieżanów (position 30). 23 crematory graves, cinerary and cinerary-less urns, 6 skeletal graves were excavated in the years 1997 and 1998. The burial ground was used by the łużycka culture

population that inhabited the neighbouring settlement from the 3rd to the 5th Bronze Age (1300 until 750 BC) and in the early Iron Age (750 till 400 BC.)

The surface research on the rectangle Gruszów was completed in 1997, discovering and verifying twenty six positions which all date from the Neolithic period, the Bronze period, the Roman period, the early and late Mediaeval Ages and the modern times.

The surface penetrations of the area in the region of such villages as Gorzków, Jankówka, Koźmice Wielkie, Pawlikowice and Raciborsko started in 1998. Thirty eight new settlements were located dating from various cultural epochs, starting with the Neolithic periods until the modern times.

Here are the results of the excavations in Wieliczka region:

1. the cultural stratification, paving-stones, the remains of kleta, the pulling equipment and the stone brick structure belonging to the shaft Seraf dating from 1440,
2. the cultural layers with some historic materials dating from the Roman times, the early and late Middle Ages and the modern times, coming from various parts of the town (the area surrounding the Regis shaft, the Wielicki Park, Asnyk housing estate and others).

Józef Piotrowicz

NOWE WYDAWNICTWA ALBUMOWE POŚWIĘCONE WIELICZCE

Od wielu wieków słowo „Wieliczka" budziło natychmiastowe skojarzenia nie z miastem, a z tamtejszą kopalnią soli. Ukazanie jej specyficznego uroku było z pewnością ambitnym zamierzeniem gdańszczanina Wilhelma Hondiusa, kiedy w 1645 r. ozdobił swe dzieło — miedziorytnicze mapy trzech poziomów kopalni wielickiej — winietami przedstawiającymi podziemne wyrobiska i pracujących tam górników. Nieprzypadkowo też właśnie ta kopalnia jest jedyną, jaką umieścili na planszach pierwszej w świecie encyklopedii jej francuscy twórcy doby Oświecenia: Denis Diderot i Jean Le Rond d'Alembert.

Gdy w XIX w. zaznaczył się systematyczny wzrost frekwencji turystów na podziemnej trasie przygotowanej przez austriacki zarząd kopalni niebawem po zaborze Małopolski w 1772 r., najpiękniejsze komory podziemi wielickich ukazał na kilkunastu litografiach w 1842 r. tamtejszy mierniczy salinarny Ludwik Emanuel Hrdina[1]. Natomiast nową techniką fotograficzną posłużył się wiele lat potem Awit Szubert, który wykonał w Wieliczce serię zdjęć pod ziemią i następnie je opublikował[2]. Albumowy charakter mają również „Otchłanie wielickie"[3] wydane przez Jana Czerneckiego w 1907 r. i zawierające reprodukcję starych rycin i dzieł malarskich, jakie powstały pod wrażeniem urody i niesamowitości podziemnych wyrobisk.

Okres międzywojenny zaznaczył się w popularyzacji kopalni wielickiej przede wszystkim jej prozatorskimi opisami w postaci przewodników i folderów. Sytuacja zmieniła się radykalnie po II wojnie światowej.

Inicjatorem monograficznego zarysu dziejów słynnego zabytku górnictwa w powiązaniu z jego miejskim zapleczem był Alfons Długosz — twórca Muzeum Żup Krakowskich, a jednocześnie wrażliwy artysta malarz i doskonały fotografik.

[1] L. Hrdina: *Pittoreske Ansichten ... des Steinsalzwerkes in Wieliczka*, Wien 1842.
[2] A. Schubert: *Photographien aus der Wieliczkaer Grube*, Krakau 1893.
[3] J. Czernecki: *Otchłanie wielickie*, Wieliczka 1907.

W 1958 r. ukazała się jego praca *Wieliczka-Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*[4]. Oprócz obszernego tekstu (152 strony) praca ta zawiera 86 ilustracji. Są to głównie fotografie autora wykonane w kopalni, których wartość powiększa fakt, że niektóre z pokazanych wnętrz już nie istnieją, a stan wielu obiektów (np. rzeźb w kaplicy *św. Antoniego*) uległ później daleko posuniętej destrukcji. Inne fotografie prezentują powierzchniowe budynki — zwłaszcza związane z kopalnią — oraz reprodukcją rysunki i obrazy A. Długosza dotyczące techniki górniczej w przedsiębiorstwie wielickim.

10 lat później w serii „Piękno Polski" Magdalena Rusinek (zdjęcia) i Michał Rusinek (tekst) opublikowali album *Wieliczka*[5]. Zawiera on 73 fotografie — głównie wnętrz kopalni, poprzedzone krótkim wstępem o niej i jej atrakcjach — streszczonym w angielskiej, francuskiej, niemieckiej i rosyjskiej wersji językowej. Był to pierwszy przypadek posłużenia się w jednej publikacji wielojęzycznymi tekstami, co — rzecz oczywista — miało się przyczynić do uprzystępnienia zawartości albumu coraz liczniejszym w Polsce turystom zagranicznym.

Kilkanaście kolejnych lat trzeba było czekać, aż ukaże się znów album poświęcony Wieliczce. Krajowa Agencja Wydawnicza wydała w 1984 r. pracę zbiorową pt. *Wieliczka — solny skarb*[6], powstałą z inicjatywy Muzeum Żup Krakowskich. Autorami tekstów byli przede wszystkim pracownicy tej instytucji. Na około czterdziestu stronach omówiono zwięźle pradzieje i dzieje miasta Wieliczki oraz jego zabytki, a następnie geologię złoża solnego, prehistorię i historię produkcji soli wielickiej. Uznano również za ważne, by zająć się reliktami sztuki górniczej oraz ówczesną rolą kopalni w Wieliczce — przemysłową, muzealną, turystyczną i sanatoryjną. Po raz pierwszy posłużono się w tym albumie fotografiami barwnymi. Jest ich 201. Podobnie jak streszczenie głównego tekstu, podpisy pod fotografiami są również angielskie.

W nakładzie równie wysokim, jak wspomniany album z 1984 r., wydano niebawem kolejny album: *Wieliczka — siedem wieków polskiej soli*[7]. Jednocześnie przygotowano i wydano odrębnie jego wersje obcojęzyczne: angielską, francuską i niemiecką, które równie szybko sprzedano. Wprawdzie trudno zachwycać się wyrazistością i kolorystyką fotografii Stanisława Klimowskiego, ale trzeba podkreślić walory literackie, atrakcyjność i — na ogół — poprawność[8] obszernego tekstu Mariana Hanika, który zawarł dzieje przemysłu solnego w Małopolsce (a zwłaszcza w Wieliczce) w czterech rozdziałach: 1. Pieniądze i polityka, 2. Technika, 3. Ludzie i 4. Perspektywy. Album zamykają „Ważniejsze pozycje bibliograficzne".

[4] Wydały ją warszawskie „Arkady".
[5] W 1968 r. w Warszawie.
[6] W Krakowie, w wysokim nakładzie 50 000 egzemplarzy.
[7] Warszawa 1988. Ss. 79 tekstu i ponad 180 fotografii — przeważnie barwnych.
[8] Trudno o niej mówić np. w przypadku określenia Kingi jako „królowej" — zob. s. 35.

Na początku lat dziewięćdziesiątych ukazało się albumowe opracowanie poświęcone Muzeum Żup Krakowskich[9]. Instytucja wydała je na 40-lecie swego istnienia. Opracowanie zawiera na 147 stronach zwięzłe przedstawienie dziejów Muzeum (s. 7-15) i charakterystykę poszczególnych kolekcji jego zbiorów: geologicznych, archeologicznych, techniki warzelnictwa i górnictwa solnego, sztuki i etnografii, kartograficznych, archiwalnych, specjalnych, mikrofilmów oraz bibliotecznych. Przedstawioną problematykę ilustruje 160 kolorowych fotografii. Wraz z dwuszpaltowym tekstem polsko-angielskim i takimiż podpisami pod zdjęciami album stanowi miarodajną informację o wielickim Muzeum i przechowywanych tam zabytkach oraz podaje podstawową bibliografię.

Paweł Jaroszewski (zdjęcia) i Leszek Horwath (teksty) opracowali wspólnie album *Kopalnia soli Wieliczka* — wydany w 1993 r. w Krakowie[10]. Wzorem współczesnych przewodników publikowanych przez Muzeum Żup Krakowskich cytowane wydawnictwo po krótkim wstępie (omawiającym dzieje przemysłu solnego w Wieliczce do chwili obecnej) proponuje barwną fotograficzną wędrówkę po kopalni, poczynając od szybu *Daniłowicza* i komory *Mikołaja Kopernika* na poz. I aż po komorę *Saurau* na poz. III. Do fotografii i tekstów charakteryzujących poszczególne wyrobiska „Trasy turystycznej" i stałej ekspozycji podziemnej Muzeum Żup Krakowskich dodano też takie, które prezentują wielickie Groty Kryształowe — niedostępne dla turystów, kryształy i inne utwory solne, a ponadto rzeźby w wielickiej soli i ich twórców. Wraz z fotografiami pokazującymi na początku albumu zabytki miejskie Wieliczki, a na końcu zwykły dzień roboczy jej kopalni, łączna liczba zdjęć przekracza 180 sztuk.

Walorem edycji jest rzetelność jej tekstu, wynikła z poprawnego wykorzystania naukowych ustaleń pracowników wielickiego Muzeum. Dzięki temu album jest bez zarzutu tak w sformułowaniach geologicznych, jak i historycznych. Ponadto wymownie uzmysławia on, że prawdziwe poznanie kopalni wielickiej następuje dopiero po łącznych oględzinach „Trasy turystycznej" i podziemnego Muzeum. Natomiast mankamentem albumu jest brak podpisów pod większością fotografii, co pozbawia czytelnika informacji szczegółowych o przedstawianych obiektach.

W ostatnich trzech latach nastąpiło nie notowane dotychczas ożywienie w edytorstwie albumów poświęconych Wieliczce. Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec wielosettysięcznej frekwencji krajowych i zagranicznych turystów w kopalni, która należy do najsłynniejszych miejsc zwiedzania już od wieków, zapotrzebowanie na wydawnictwa tego typu jest bardzo duże. Zaspokajanie masowego popytu

[9] *Wieliczka. Muzeum Żup Krakowskich*. Tekst Antoni Jodłowski, zdjęcia Artur Grzybowski i Marian Nędza, Kraków 1991.
[10] Staraniem Kopalni Soli w Wieliczce, w osobnych wersjach językowych: polskiej, angielskiej, niemieckiej i francuskiej.

winno być obowiązkiem instytucji organizujących turystykę wielicką, jednakże musi mu towarzyszyć troska o pełną rzetelność przekazywanych informacji.

O ile typograficzna jakość nowych albumów w pełni nadąża za obecnymi możliwościami sztuki drukarskiej, niepokój budzą rzadko występujące do niedawna, a ostatnio mnożące się błędy faktograficzne w tekstach publikacji. Wymownym potwierdzeniem tej obserwacji jest albumik pt. *Wieliczka. Królewska kopalnia soli*[11]. Jego teksty opracował Stanisław Anioł, a fotografie (w obróbce komputerowej) — Janusz Podlecki.

Wydany w formacie pocztówkowym albumik zawiera łącznie 28 kolorowych fotografii stanowiących głównie ikonograficzną dokumentację wyrobisk i rzeźb na „Trasie turystycznej" (choć nie zawsze w kolejności ich zwiedzania), a także wstęp oraz podpisy do fotografii. Teksty te sporządzono w czterech językach: polskim, angielskim, włoskim i rosyjskim — zatem dla możliwie jak największej liczby potencjalnych nabywców.

Można było oczekiwać, że autor tekstów — znany wykonawca rzeźb solnych, a jednocześnie długoletni przewodnik po kopalni — wywiąże się bez zarzutu ze swego zadania. Tym łatwiej, że dzięki wieloletnim badaniom naukowym pracowników Muzeum do dyspozycji czytelników zainteresowanych przeszłością Wieliczki i jej kopalni stoją od dawna 2 monografie historyczne poświęcone temu miastu i krakowskim żupom solnym.

Tymczasem już we „Wstępie" do albumiku czytelnik dowiaduje się, że „kopalnie soli zwano Żupą Królewską" (takiej nazwy nigdy nie miały!), że w 1368 r. król Kazimierz Wielki „spisał pierwsze w Europie prawo górnicze" (w rzeczywistości król zarządził spisanie lokalnych obyczajów górniczych w Wieliczce i Bochni; było ono o wiele młodsze od np. „Królewskiego prawa górniczego" w Czechach z 1300 r., nie licząc innych starszych!). Ani wielicka kopalnia nie „stała się kolebką górnictwa polskiego" (bo kopalnie dolnośląskie wydobywały złoty kruszec już w początkach XIII w.), ani też nie można było w tamtych czasach dostrzec „nowoczesnych struktur kapitalistycznych", gdyż pojawiły się one w żupach krakowskich w XIV w. jedynie w formie zalążkowej. Także zdanie, że „górnicy wieliccy byli podziwiani i cenieni w całej Europie" jest całkowicie gołosłowne — podziwiano tam ich dzieło: kopalnię.

Soli w Wieliczce nie wydobywa się od 1964 r. (a nie 1992 r.), a eksploatacji złoża zaprzestano ostatecznie w 1996 r. Nie wiadomo również, co autor „Wstępu" chciał powiedzieć pisząc, że „wartość historii tego (tj. wielickiego — J.P.) zakładu przewyższyła odtąd cenę soli". Podobnie trudno uznać, iż zdanie: „7,5 milj. m^3 soli jest to pociąg o długości 1/5 równika" oddaje poprawnie myśl autora „Wstępu".

[11] Wydany w Krakowie w 1997 r. — „przy współpracy Kopalni Soli Wieliczka — Trasa Turystyczna, Spółka z o.o.".

Także podpisy do fotografii autorstwa S. Anioła budzą zastrzeżenia. Wiadomo np., że w oryginalnej, najstarszej wersji legendy o pierścieniu księżnej Kingi — a także w innych średniowiecznych przekazach pisanych — przywędrował on z Węgier do Bochni, a nie Wieliczki. Dopiero w XVI w. dokonano w Wieliczce przywłaszczenia sobie pierwszeństwa w wydobywaniu soli kamiennej, co od dawna jest faktem powszechnie znanym dla historyków, a także dla słuchaczy wykładów, jakie prowadzili pracownicy naukowi Muzeum na kursach przewodników po kopalni. Uderza brak dat w przypadku tekstów dotyczących niektórych przedstawionych obiektów i rzeźb. Szczególnie razi brak datacji kaplicy *św. Kingi* i jej rzeźb (choć wskazano datę rzeźb grupy krasnoludków!). Dodaję, że dostrzeżonych błędów i opuszczeń jest w tekstach jeszcze więcej...

Jako twórca albumu *Wieliczka*, który ukazał się w 1998 r., figuruje J. Podlecki — wykonawca fotografii do albumiku wydanego rok wcześniej. Album wprowadzono na rynek w różnych wersjach językowych. Omawiam tu jedynie polską[12].

Na starannie wydany album składają się 219 zdjęć (z nielicznymi wyjątkami) barwnych i 2 teksty wstępne Jadwigi Dudy: „Miasto Wieliczka — jego dzieje i zabytki" oraz „Kopalnia Soli Wieliczka". Teksty te zajmują łącznie 16 stron, nie wiadomo dlaczego nie numerowanych. Autorstwo podpisów do fotografii rozdzielili między siebie J. Duda (podpisy w części albumu dotyczącej miasta), S. Anioł (podpisy do fotografii obiektów podziemnych) i Beata Górecka (opisująca ryciny „wielickie" ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej). O ile należy podkreślić wysokie walory techniczne, artystyczne i kompozycyjne zdjęć J. Podleckiego, to liczne zastrzeżenia budzą albumowe teksty. Ograniczam się do sprostowań ważniejszych błędów.

We wstępie dotyczącym miasta błędne są informacje o genezie przedsiębiorstwa Żupy Krakowskie oraz o Wieliczce w dobie lokacji miasta. Przedsiębiorstwo to powstało w końcu XIII w. (a nie dopiero w XIV w.) i skupiało kopalnie i warzelnie zarówno Wieliczki jak i Bochni. „Drążenie szybów w celu wydobywania soli" nie było powodem utworzenia Żup Krakowskich przez władcę, gdyż aż do 2. połowy XIV w. ryzyko kosztownych wierceń ponosili prywatni inwestorzy, nie władca i jego administracja żupna. Rzeczywistą przyczyną powstania wspomnianego przedsiębiorstwa stała się konieczność jednolitego zarządu dla obu książęcych centrów produkcji soli. Natomiast Wieliczka nie otrzymała praw miejskich w 1290 r. „jako duża osada warzelnicza i targowa". Przeciwnie, otrzymała je dopiero wtedy, kiedy lokalne górnictwo solne wkroczyło w fazę dynamicznej eksploatacji, a część ludności miasta stanowili już górnicy i rzemieślnicy.

[12] J. Podlecki: *Wieliczka* (z tekstem Jadwigi Dudy), Kraków 1998. Na karcie tytułowej albumu zaznaczono, że wydano go przy współpracy Kopalni Soli Wieliczka — Trasa Turystyczna, Sp. z o.o.

Twierdzenie, iż „w myśl polskiego prawa... sól była własnością króla" jest uproszczeniem. Zasadę wyłącznych praw panującego do produkcji soli i jej zbytu wdrożył książę Bolesław Wstydliwy. Aż do XVI w. skarb panującego i państwa był w Polsce wspólny. Od XVI w. aż do rozbiorów dochody solne zasilały skarb królewski.

W systemie murów miejskich średniowiecznej Wieliczki istniało zapewne 19 (nie 21!) baszt obronnych. Natomiast dwie dalsze konstrukcje były wieżami bramnymi.

Wyliczenie przyczyn upadku Wieliczki i żupy jest zbyt uproszczone. Historycy nic nie wiedzą o „kontrybucjach nakładanych na miasto w czasie potopu szwedzkiego", za to wiele o przyczynach wzrostu konfliktów społecznych w żupie i mieście. To nie zniszczenia „powodowały wzrost konfliktów społecznych", ale gwałtownie nasilająca się drożyzna i dewaluacja pieniądza, od XVI w. idące w parze z postępującym wyzyskiem: pracowników żupy przez szlacheckich żupników-dzierżawców, a mieszczan — przez radę miejską i szlachtę.

Na jedynie powierzchowne zaznajomienie się z opracowaniami historycznymi wskazuje także stwierdzenie Autorki „Wstępu", że „liczebność ludności Wieliczki wynosiła w początkach XVII w. niewiele ponad 500 mieszkańców". Tymczasem przyjmuje się, że było ich wówczas prawie 700, zaś nieco ponad 500 mieszkańców — w początkach 2. połowy XVII w.[13]

Nie do przyjęcia jest pogląd, że władcy obdarzali Wieliczkę przywilejami „aby ją ratować", gdyż miasto to jako miasto królewskie od początków cieszyło się względami panujących, dbałych o pomyślność lokalnego zaplecza dla żupy. Zaznaczyło się to m.in. wyrażeniem zgody na wykup wójtostwa przez miasto w 1609 r. i reformami w Wieliczce w okresie saskim — doniosłymi faktami pominiętymi przez Autorkę.

Trudno zgodzić się z twierdzeniem, że w okresie międzywojennym — po 1918 r. — „rzemiosło zastąpił w Wieliczce drobny przemysł fabryczny". W rzeczywistości rzemieślnicy nadal świadczyli tam swe usługi dla ludności, zaś „drobny przemysł fabryczny" ograniczał się tylko do wytwórni wódek gatunkowych na Klaśnie, młyna, garbarni, cegielni i tartaku.

Nawet w najkrótszej charakterystyce Wieliczki z lat po 1945 r. nie powinno zabraknąć konstatacji, że w miejsce prawie połowy ludności miasta, jaką przed 1939 r. stanowili Żydzi wymordowani przez Niemców w czasie okupacji, w nie zniszczonej wojną Wieliczce zamieszkała napływowa ludność z pobliskich wsi i częściowo wysiedleńcy z kresów wschodnich. Innym specyficznym, równie ważnym szczegółem współczesnej historii Wieliczki jest okoliczność, że duży procent jej mieszkańców pracuje poza miastem — głównie w Krakowie.

Gwoli ścisłości trzeba sprostować, że w 1990 r. monografię jubileuszową *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, wydano wspólnym sumptem Urzędu Miasta

[13] *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, Wieliczka 1990, s. 158 i 167.

i Gminy w Wieliczce, Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie i Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

Zespół budynków Zamku Żupnego nie był „własnością przedsiębiorstwa górniczego Żupy Krakowskie do 1945 r.", skoro istniało ono tylko do 1772 r. Potem — aż do lat po II wojnie światowej — był siedzibą władz żupy wielickiej. Przedrozbiorowi zwierzchnicy żup — żupnicy — to nie tylko ich zarządcy—administratorzy, ale często także dzierżawcy.

Wspomniany zespół budynków zamkowych został odrestaurowany przez Muzeum Żup Krakowskich z funduszy Ministerstwa Kultury i Sztuki. Nie odpowiada prawdzie, że przyległy do zamku od południa zabytkowy ogród żupny „odrestaurowano zgodnie z planem z 2. połowy XVIII w." Tak plan ogrodu, jak i jego zachowany szczegółowy opis przeczą temu wyraźnie.

Wśród najważniejszych zabytków Wieliczki uderza brak fotografii i opisu „Turówki" — najstarszego budynku przemysłowego w mieście, odkąd Austriacy zlikwidowali w nim — w XIX w. — dawne budynki nadszybi. Być może dlatego, że ten piękny, klasycystyczny obiekt jest obecnie zagrożony ostateczną ruiną. Budynek „Turówki" wzniesiono jako planowaną warzelnię w latach 1810-12.

W tekście krótko mówiącym o najważniejszych miejscowościach w pobliżu Wieliczki należy skorygować czas lokacji Dobczyc (1. połowa XIV, a nie XIII w.[14]) i nazwisko dowódcy powstańczego oddziału rozbitego pod Gdowem (Suchorzewski, nie Suchorzowski).

Niestety, także kolejny „wstęp" J. Dudy, dotyczący kopalni wielickiej, nie jest wolny od usterek. Jak wyżej wspomniano, legenda o pierścieniu Kingi mówi o znalezieniu soli kamiennej w Bochni, zatem łączenie go z Wieliczką jest zawłaszczeniem.

Konie pracujące w kopalni są poświadczone źródłowo już w 1518 r. (nie dopiero w XVII w.), a na powierzchni obracały one machiny szybowe już w XV w. Mielenie drobnej soli wprowadzono dopiero od XIX w., natomiast mokrą eksploatację złoża — już w XIX w., a nie od 1966 r. Wiadomo też, że już w XVII w. eksploatowano złoże na III poziomie, a więc jest błędem, że „do połowy XVIII w. wybieranie soli sięgało zasadniczo do głębokości 60 m", czyli obecnego poziomu I.

Trudno osądzić, dlaczego Autorka obu omawianych „wstępów" do albumu J. Podleckiego prezentuje w nich twierdzenia wzajemnie sprzeczne. Tak dzieje się w przypadku definicji przedsiębiorstwa Żupy Krakowskie i definicji żupników. Nb. liczba 70 żupników w okresie staropolskim nie jest precyzyjna. O dochodach solnych w rozmiarach do 1/3 ogólnych dochodów skarbu państwa można mówić jedynie w odniesieniu do XIV w.

[14] M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 86.

Całkowicie niezrozumiałe jest pominięcie epoki saskiej jako okresu, w którym podźwignięto z głębokiego upadku i gruntownie zmodernizowano żupy krakowskie. Trudno ponadto zgodzić się z poglądem o rabunkowej eksploatacji w czasach rządów austriackich, gdyż w parze z wysokim urobkiem soli występowała prawidłowa eksploatacja i zabezpieczanie wyrobisk.

Stwierdzenie, że „w połowie XX w. podjęto starania o uznanie kopalni za zabytek i zaczęto się troszczyć o ocalenie jej od zniszczenia" nie jest precyzyjne. Takie starania podjął wówczas Alfons Długosz — twórca Muzeum Żup Krakowskich, a od czasów dyrekcji Ignacego Markowskiego w żupie — Muzeum wraz z Kopalnią.

Za kres produkcji w Kopalni Soli Wieliczka uważa się zaprzestanie eksploatacji tamtejszego złoża w 1996 (nie 1993!) r. Trudno jednak mówić, iż „staje się ona obiektem turystycznym", skoro w porównaniu z sytuacją w latach 60. XX w. teren zwiedzania nie powiększył się, a przeciwnie — skurczył (dotyczy do „Trasy turystycznej"). Trzeba dodać, że obecna „Trasa turystyczna" nawiązuje w znacznej części do wytyczonej niegdyś przez Austriaków.

Datowanie na osiemdziesiąte lata XVIII w. świadomego gromadzenia przez górników i eksponowania dawnych narzędzi i urządzeń górniczych nie odpowiada prawdzie. Rozpoczął je dopiero — przy pomocy górników — po 1949 r. założyciel Muzeum A. Długosz, a kontynuowali pracownicy muzealni.

Na szczęście zabezpieczenie 97% wszystkich wyrobisk poza obszarem masowej turystyki i sanatorium nie nastąpi przez „podsadzenie piaskiem" — jak pisze J. Dudowa. Wyrobiska te należy bowiem ratować, stosując ciągły nadzór oraz działania zabezpieczające i konserwatorskie, a nie — likwidacyjne, skoro — jak słusznie pisze Autorka „wstępu" — „Wieliczka to bezcenny klejnot, który nie ma równego sobie w świecie".

W podpisach do numerowanych fotografii prostuję ważniejsze z dostrzeżonych usterek:

Nr 11 — zamek żupny był siedzibą zarządu kopalni już od XIII (nie XIV) w.

Nr 30 — widoczny na zdjęciu kościół parafialny nie jest „budowlą z początku XIV w.", ale nową świątynią, wzniesioną po zawaleniu się starej (z połowy XIV w.) — w początku XIX w.

Nr 82 — sfotografowane barty górnicze to nie oryginały, ale kopie (nb. nieudolne) paradnej broni góromistrzów.

Nr 108 — brak daty heliotypii W. Gargula (nie: Gurgula).

Nr 116 — lepiej brzmiałoby: „sól jest plastyczna i odkształca się w różnych kierunkach".

Nr 118-119 — obelisk dla uczczenia pobytu nie cesarza, ale arcyksięcia Franciszka Karola — zgodnie z tekstem wyrytym na monumencie.

Nr 140-142 — lepiej brzmiałoby: „Komora natryskowa ... swoje fantastyczne kształty zawdzięcza górnikom, którzy ługując słodką wodą ściany solne uzyskiwali solankę do produkcji warzonki".

Nr 146 — winno być: „mistrzowskiego kunsztu dawnych cieśli górniczych".

Nr 147 i 149 — rzeźby w kaplicy *św. Antoniego* zostały częściowo zniszczone nie „wielowiekowym upływem czasu", ale intensywnym oddziaływaniem wilgoci.

Nr 148 — brak daty rzeźby M. Kopernika (tj. 1973 r.).

Nr 153-155 — brak daty wykonania „Wielkiej Legendy" Mieczysława Kluzka (1967 r.). Nie można wbrew legendzie wiązać znalezienia pierścienia Kingi z Wieliczką. Co najwyżej można wspomnieć o znalezieniu go „niedaleko od Krakowa", unikając wskazania: gdzie?

Nr 156-157 — brak daty wykonania rzeźby „pokutników" M. Kluzka (1972 r.).

Nr 158-159 — „szramowanie ścian solnych" to nie „urabianie soli kilofem", ale zeskrobywanie z nich soli.

Nr 160 — brak daty stosowania „psa węgierskiego" (po 1772 r.).

Nr 161 — w kopalni wielickiej konie pracowały już przed 1518 r., a nie dopiero od XVII w.

Nr 162 — jak już wspomiałem, Kazimierz Wielki nie był twórcą pierwszego w Europie prawa górniczego, lecz inicjatorem najstarszego spisu — w 1368 r. — norm i praktyk stosowanych w obu żupach krakowskich.

Nr 163-164 — brak datacji kieratu „saskiego" (był w użyciu od 1. połowy XVIII w.).

Nr 168 — „nosicze" nosili drobną sól w cumach lub nieckach. Nie im, ale „walaczom" przetaczającym bałwany solne i beczki płacono wg naliczonej ilości „dróżek walackich".

Nr 173-174 — fotografie przedstawiają rzeźby, a nie fragmenty rzeźb krasnoludków.

Nr 175-176 — brak dat powstania kaplicy *św. Krzyża* (ok. połowy XIX w.) i drewnianego krucyfiksu w jej wnętrzu (XVII w.).

Nr 177-203 — zupełny brak dat powstania zarówno kaplicy *św. Kingi*, jak i zdobiących ją rzeźb i płaskorzeźb.

Nr 203 — kolejny bałamutny podpis do fotografii rzeźby przedstawiającej „legendarny moment odkrycia wielickiego (!) złoża soli kamiennej".

Nr 204-206 — oraz następne numery aż do ostatniego (nr 219) to fotografie przedstawiające dalsze komory na „Trasie turystycznej". Podpisy nie podają dat ich powstania. Nadto w podpisach do numerów 207-208 wyraźnie chodzi o „szacunek dla wielowiekowej (a nie: „wiekowej") pracy górników wielickich", zaś do nru 214 — winno się wspomnieć o Żydach z obozów w Wieliczce i Płaszowie pracujących w 1944 r. nad adaptacją rejonu komory *S. Staszica* do produkcji części do samolotów typu Heinkel.

Zaskoczeniem są podpisy B. Góreckiej towarzyszące reprodukowanym rycinom.

Rycina nr 5 nie pokazuje — na pierwszym planie — „warzonki ułożonej w stożki", ale ogrodzenie warzelni, za którym ułożono sągi drewna opałowego. Natomiast w głębi widać panwię posadowioną na palenisku, zaś obok — odparowaną warzonkę formowaną w stożki.

Z kolei na rycinie nr 6, gdzie rzekomo widnieją „górnicy pracujący przy obróbce bloków solnych", dostrzega się jedynie wyciąganie bałwanów z kopalni kieratem konnym i składowanie ich w nadszybiach. Autorka objaśniającego tekstu do tej ryciny utrzymuje, że spoglądamy na fragment miedziorytu W. Hondiusa przedstawiającego III poziom kopalni w Wieliczce, podczas gdy jest to fragment winiety z warzelnią, umieszczonej pod planem miasta tegoż rytownika.

Na rycinie nr 8 widzimy nie „narzędzia górnicze służące do kopania, warzenia (? — J.P.) i załadunku soli", ale sprzęt podręczny służący do wyrobu bałwanów oraz załadunku i przewozu soli drobnej, a także sprzęt oświetleniowy — używane w kopalni wielickiej w XVII w.

Podobnie wymaga korekty tekst objaśniający idealny przekrój kopalni wielickiej, sztychowany przez Johanna Esaiasa Nilsona w 1760 r. na podstawie obrazu (a nie: rysunku) B. Müllersa (nie Müllera), nadwornego malarza saskiego. Przeniósł on na płótno rysunki Johanna Gottfrieda Borlacha w 1719 r., przedstawiające wnętrza wspomnianej kopalni. Tak też winien brzmieć opis ilustracji nr 64.

Z kolei ilustracja nr 68 jest fragmentem winiety pod mapą drugiego (nie: pierwszego) poziomu kopalni na sztychu z 1645 r., natomiast nie określona ilustracja 69 to także fragment, ale tym razem winiety na mapie pierwszego poziomu z identycznego roku. Na koniec opis do ilustracji nr 71 bezzasadnie informuje, że „wywóz saniami beczek" nazywano „szlifowaniem". Oczywiście chodziło o „szlafowanie".

Nie muszę przekonywać, że przedstawiona powyżej ilość błędów i usterek tekstowych kompromituje ich sprawców i korektorów tekstów. Jeszcze raz potwierdza się stara, prosta zasada, że specjalistyczna tematyka tylko wtedy osiąga rzetelny poziom informacyjny, jeżeli podejmują ją specjaliści.

W tym samym 1998 r. J. Podlecki przygotował jeszcze album *Świątynie i kaplice Wieliczki*, który ukazał się w wersji polsko-angielskiej z tekstem Agnieszki Wolańskiej[15]. Album wydała „Kopalnia Soli Wieliczka — Trasa Turystyczna, sp. z o.o.", z okazji XX-lecia Pontyfikatu Jana Pawła II.

Zwraca uwagę wysoka jakość kolorowych fotografii J. Podleckiego, które stanowią bogaty przegląd nadziemnych i podziemnych zabytków sakralnych Wieliczki. Tytuł albumu nie jest w pełni adekwatny do jego zawartości, gdyż zawiera on także fotografie przydrożnych kapliczek w Wieliczce i okolicy. W miarę kompletnie przedstawiono podziemne kaplice i ołtarze, nie pomijając obiektów dotkniętych bądź zagrożonych dewastacją, które znajdują się poza terenem Trasy turystycznej i Muzeum. W ten sposób czytelnik albumu ma okazję zapoznania się po raz pierwszy z całością obiektów kultu i sztuki sakralnej tak w mieście Wieliczce, jak i w kopalni. Z jednym wszakże wyjątkiem: są nim bogate zabytki religijnej

[15] J. Podlecki: *Świątynie i kaplice Wieliczki — The Churches and Chapels of Wieliczka*, z tekstem A. Wolańskiej, Kraków 1998, kk. nlb. 26 + 1 k. przedtytułowa.

twórczości artystycznej — przede wszystkim górników wielickich, znajdujące się w stałej ekspozycji podziemnej Muzeum Żup Krakowskich, które zostały całkowicie pominięte.

Należy żałować, że w podpisach do łącznie prawie dziewięćdziesięciu nie numerowanych fotografii prezentujących wielickie zabytki sakralne wielokrotnie nie określano czasu ich powstania, a niekiedy i autorów. Nadto merytoryczna zawartość podpisów budzi pewne zastrzeżenia. Poza obsesyjnym już łączeniem legendy o pierścieniu księżnej Kingi ze znalezieniem soli w Wieliczce (zob. podpis do fotografii płaskorzeźby przedstawiającej moment wydobycia bryły soli z pierścieniem wewnątrz, a znajdującej się w kaplicy *św. Kingi*, s. nlb.), do podpisów wkradły się pewne nieścisłości.

I tak kaplica *św. Antoniego* jest najstarszym z miejsc modlitwy istniejących na Trasie turystycznej w kopalni (a nie: „istniejących w kopalni"). Rzekomy „ołtarz boczny" ze sceną Ukrzyżowania w tejże kaplicy to w rzeczywistości rzeźba ścienna. Natomiast „barokowy portal i balustrada" tamże, w podpisie do ich fotografii wymagają uzupełnienia, że chodzi o rzeźby wykonane przez górnika Mieczysława Kluzka w sześćdziesiątych latach XX w.

Rzeźby w kaplicy *św. Kingi* tworzono do 1963 r. (a nie: „1969 r."). Z kolei polichromia kaplicy *św. Jana* pochodzi zapewne z XIX w. (a nie z XVII w.). Określenie „barwna polichromia" jest błędem językowym.

Krótki tekst wprowadzający (dwie strony nlb.) wymaga kilku uwag. Jeżeli jego Autorka tylko nieznacznie przekształca wykorzystywany przez nią tekst opracowania, z którego korzysta, należy fakt zapożyczenia zaznaczyć w przypisie, bądź w odpowiedniej wzmiance, unikając w ten sposób zarzutów o pominięcie właściwego autorstwa[16]. Sam tekst wstępny jest na ogół poprawny, wszakże rozmija się z prawdą w stwierdzeniu, że „Wieliczka to jedno z najstarszych miast w Polsce". Dość powiedzieć, iż najstarsze znane lokacje miejskie w Polsce dotyczą górniczej Złotoryi na Śląsku (1211 r.), a jeszcze przed 1220 r. powstało tam 6 miast. Z kolei w samej tylko Małopolsce lokacja Wieliczki była dwudziestą siódmą z rzędu pod względem chronologii nadania praw miejskich[17]. Oczywiście jest odrębną kwestią uzasadniony pogląd wielu historyków, że jeszcze przed lokacją Wieliczka była jedną z największych osad w Małopolsce.

Wspomniany we „wstępie" pozamiejski kościół Św. Krzyża był kościołem szpitalnym.

Wielickie ołtarze i kaplice „wykute w solnych skałach", a zdaniem A. Wolańskiej „nie spotykane w żadnej innej kopalni na świecie", mają swój odpowiednik

[16] Chodzi o tekst dotyczący podziemnych kaplic. Por. z tekstem E. Kalwajtys: *Stan zachowania i problemy konserwatorskie zabytków sztuki górniczej w kopalni wielickiej*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", t. XV, Wieliczka 1989, s. 175 n.

[17] M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast...*, s. 85-86.

co najmniej w dwóch kopalniach soli. Chodzi o podziemną kaplicę św. Barbary w Kaczyce (Rumunia) — wykutą w 1904 r.[18] i podziemny kościół Matki Boskiej Różańcowej w Zipaquirá w Kolumbii — poświęcony w 1950 r.[19]

Następną pozycją albumową wydaną nakładem Kopalni Soli Wieliczka — Trasy Turystycznej (Sp. z o.o.) jest *Wieliczka na dawnych pocztówkach* autorstwa Marka Sosenki i Piotra Kurowskiego[20]. Ukazała się ona w 1999 r., prezentując na 177 pocztówkach kolejno panoramy i widoki ogólne miasta, kościoły, budynki, ulice i rynki, budynki przemysłowe kopalni, wyrobiska górnicze wchodzące niegdyś w skład trasy turystycznej, reprodukcje malarskie wnętrz kopalni, część produkcyjną kopalni i varia. Wszystkie pocztówki są reprodukowane w swej oryginalnej kolorystyce i oryginalnym formacie oraz zaopatrzone w zwięzłe podpisy polskie, angielskie i niemieckie, a pochodzą z największego w Polsce zbioru znanego kolekcjonera krakowskiego — M. Sosenki.

Pomijając wysokie walory estetyczne edycji, należy podkreślić jej wielką wartość poznawczą; zarówno z powodu uwzględnienia 177 pocztówek (spośród około tysiąca pocztówek „wielickich" w zbiorze wspomnianego kolekcjonera), jak i ich wieku. Wszystkie bowiem pochodzą z XIX i początków XX w., stanowiąc częstokroć unikatowy materiał ikonograficzny do wiedzy o dawnej Wieliczce i ówczesnej kopalni. Wypada nadto nadmienić, że kilkanaście z pozycji zamieszczonych w albumie znakomicie uzupełnia bogatą dokumentację fotograficzną i reprodukcyjną gromadzoną od lat w Muzeum Żup Krakowskich.

W odautorskim „wstępie" — streszczonym w językach angielskim i niemieckim — przedstawiono interesująco i kompetentnie historię ilustrowanej karty pocztowej na świecie i w Polsce oraz polskie początki kolekcjonerstwa i wystawiennictwa pocztówek. Trafnie oceniono dokumentacyjną wartość fotografii pocztówkowych dla badań nad naziemną zabudową i podziemnymi komorami Wieliczki w ich postaci sprzed częstokroć stu lat, skoro z czasem te zabytki architektury lokalnej często popadały w ruinę, bądź ulegały przekształceniom lub likwidacji.

Autorzy zwracają też uwagę na ścisły związek rozkwitu produkcji pocztówek w Wieliczce z napływem do niej turystów. Kupowali oni zarówno widokówki, jak i reprodukcje prac malarskich — szczególnie tych, które ukazywały uroki kopalni. Nadto przedstawiono we „wstępie" poczet malarzy, którzy tworzyli obrazy o tematyce wielickiej i — pokrótce — nawet losy tych obrazów, a wreszcie — poczet wydawców pocztówek wielickich.

[18] J. Piotrowicz: *Kaczyka — salina i osada górnicza na Bukowinie. Z dziejów Polonii kaczyckiej w XVIII-XX w.*, Wieliczka-Kraków 1991, s. 11.

[19] *Las salinas de Zipaquirá y su iglesia subterranea...*, Bogota 1962, s. 19-39.

[20] M. Sosenko, P. Kurowski: *Wieliczka na dawnych pocztówkach*, Kraków 1999, ss. XX i 177 numerowanych reprodukcji pocztówek.

W sumie: wybór pocztówek wielickich, sposób ich prezentacji i jakość komentarza czynią z albumu M. Sosenki i P. Kurowskiego cenną pozycję wydawniczą.

Ostatnio do albumów poświęconych Wieliczce doszedł kolejny: *Wieliczka. Solne dziedzictwo kultury*[21]. Jest to publikacja wydana w wersji polsko-angielskiej przez Muzeum Żup Krakowskich, przygotowana przez pracowników Muzeum. Teksty do albumu napisał A. Jodłowski, zaś 211 fotografii obiektów wskazanych do zaprezentowania wykonali A. Grzybowski i M. Nędza.

Album posiada staranną szatę graficzną, z interesującą plastycznie projekcją tekstu i trafnym doborem zdjęć, których kolorystyka nie budzi zastrzeżeń. Na końcu publikacji zamieszczono „Bibliografię", która uwzględnia pozycje podstawowe powstałe w latach 1958-92 — prawie w całości napisane przez autorów z wielickiego Muzeum, poczynając od jego twórcy.

Krótki „Wstęp" do albumu informuje o specyfice i doniosłym znaczeniu żup krakowskich dla Polski, szczególnie zaś o roli, jaką w dziejach kraju i Wieliczki odgrywała tutejsza kopalnia. Wskazuje też na znaczenie powstania Muzeum Żup Krakowskich dla pielęgnowania i prezentacji historycznych tradycji rodzimego przemysłu solnego. Na stronach 11-25 nakreślono zwięzły zarys historyczny wielickiej żupy solnej aż po czasy współczesne, zaś na następnych — dokonano charakterystyki kopalni w Wieliczce jako bezcennego zabytku kultury materialnej, wskazując na wysokie walory zabytków zgromadzonych w Muzeum i aktualny stan teorii i praktyki w odniesieniu do koniecznych działań na rzecz ratowania kopalni.

Zdjęcia tworzące album pokazują zbiory Muzeum i są przedstawione w kilku grupach tematycznych, mianowicie: „Sól — dar natury" (okazy soli), „Najstarsze ślady" (pradawne warzelnictwo i początki górnictwa), „W kręgu sztuki" (zabytki malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego), „Dawne mapy, grafika, dokumenty" (dotyczące przede wszystkim kopalni wielickiej), „Podziemny świat solny" (wyrobiska w podziemnym Muzeum i zgromadzone tam zabytki techniki górniczej) oraz „W siedzibie władców soli" (budynki kompleksu wielickiego Zamku Żupnego i elementy jego wystroju). W ten sposób omawiany album jest w istocie bogatym przeglądem wnętrz i zbiorów w podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich, a także — budynków i wnętrz Zamku Żupnego — siedziby pracowników Muzeum i terenu nadziemnych wystaw.

Dokonany przegląd wydawnictw albumowych skłania do kilku końcowych konstatacji i refleksji. Ukazuje, że tradycje publikacji albumowych poświęconych Wieliczce sięgają początkami do 1842 r. XIX-wieczny wynalazek fotografii ogromnie zwiększył możliwości prezentacji uroku podziemnego świata w tym mieście i jego zabudowy, dzięki czemu w 1893 r. powstał pierwszy fotograficzny album o tematyce wielickiej.

[21] *Wieliczka. Solne dziedzictwo kultury — The Heritage of Salt*, tekst A. Jodłowski, zdjęcia A. Grzybowski i M. Nędza, Wieliczka 1999, ss. 35 tekstu i 211 fotografii barwnych.

Kiedy zwiedzanie kopalni wielickiej osiągnęło po II wojnie światowej rozmiary masowej turystyki, twórca Muzeum Żup Krakowskich opublikował w 1958 r. pracę o doniosłym znaczeniu kopalni w Wieliczce jako zabytku kultury materialnej, wzbogacając ją prawie stu ilustracjami — głównie fotografiami. Natomiast czysto albumowymi pozycjami były już publikacje z lat 1968 i 1984. Właśnie od lat osiemdziesiątych rozpoczął się ożywiony ruch wydawniczy w zakresie edycji albumów „wielickich". Dość powiedzieć, że w ostatnim dwudziestoleciu wydano ich aż 9.

Byłby to fakt w pełni pozytywny, gdyby wydawaniu tych albumów w wielotysięcznych nakładach towarzyszyła troska o merytoryczną jakość publikacji. O ile bowiem w ostatnich latach wyraźnie wzrósł poziom estetyczny i graficzny albumów, to niepokój w niektórych przypadkach budzą ich teksty. Jak wykazałem to powyżej, ilość błędów i potknięć w kilku albumach jest rażąca. Tym bardziej, że powielając je w wersjach obcojęzycznych tworzy się zniekształcony obraz realiów wielickich tak dla turystów krajowych, jak i zagranicznych. Jeszcze raz okazuje się, iż o niełatwych problemach, wymagających specjalnej wiedzy, powinni pisać fachowcy.

Osobną, ale zahaczającą już o etykę kwestią jest moralny obowiązek wskazywania opracowań, z których korzystali autorzy tekstów albumów.

Nie trzeba nadto przekonywać, że turysta przyjeżdżający do Wieliczki i chcący mieć w przyszłości możliwość utrwalenia swych wrażeń z kopalni i miasta, będzie poszukiwał i nabywał ten album, który pokazuje i Trasę turystyczną i Muzeum — zarówno podziemne, jak i Zamek Żupny, a także zabytki miejskie. Taki właśnie album wciąż oczekuje na realizację.

J. Piotrowicz

RECENT ALBUM PUBLICATIONS DEVOTED TO WIELICZKA

Summary

The author has done a thorough review and evaluation of the merits of a number of albums devoted to Wieliczka and the salt mine. He starts by remembering the earliest publications namely 'Pittoreske Ausichten ... des Steinsalzwerkes in Wieliczka' by L. Hrdina, from 1842 and 'Photographien aus der Wieliczkaer Grube' by Awita Schuberta, from 1893. He also mentions 'The Depths of Wieliczka' published by Jan Czarnecki in 1907. The author reaches the conclusion that in the period between the wars, mainly guide books and brochures were issued. After World War II, A. Długosz initiated a monographic record of the history of the salt mine and the town. His book entitled 'Wieliczka Magnum Sal as a Monument of Material Culture' was published in 1958. As long as 10 years later, another album 'Wieliczka' by Magdalena Rusinek and Michał Rusinek appeared in four language versions. Then after a couple of years, in 1984, the employees of Cracow Saltworks Museum published an album 'Wieliczka — the Salt Treasure', It was the first album with colour photos. In the same year, another interesting book entitled 'Wieliczka — Seven Centuries of Polish Salt' was published. It contained a rather correct text by Marian Hanik. Three language versions of that book, the English, French and German one, were prepared and published as separate books. In the early 90-ties, in connection with the 40th anniversary of the Museum, an album presenting the history of the Museum and its rich collections was issued. An album 'Wieliczka Salt Mine' was published in Cracow in 1993. The photos were taken by P. Jaroszewski whereas the text was prepared by Leszek Horwath. J. Piotrowicz recognises the reliability of the content of that book as the author made use of the scientific data compiled by the employees of the Museum. In the last three years, there has been an exceptional revival in the publishing of the albums devoted to Wieliczka. However, J. Piotrowicz notices that the increase in the number of publications does not go hand in hand with the quality of those books. He discusses in detail numerous publishing errors from the album 'Wieliczka — Royal Salt Mine' by Stanisław Anioł. Janusz Podlecki is the author of the pictures to this publication. M. Sosenka and P. Kurowski are the authors of another album also published by Wieliczka Salt Mine — the Tourist Route (Co. Ltd.) entitled 'Wieliczka in Old Postcards' (1999). J. Piotrowicz recognises a high aesthetic and substantial value of this publication. The most recent album devoted to Wieliczka is 'Wieliczka. Salt Heritage of Culture' by A. Jodłowski with pictures by M. Nędza and A. Grzybowski. The album contains an aesthetic layout and a thorough text. In conclusion, the author claims that despite a considerable number of publications on Wieliczka, there still is a need for an album presenting both the salt mine and the town as a whole.

Prof. Zbigniew Perzanowski (1922-1999)

Zbigniew Perzanowski
1922-1999

W dniu 3 lutego br. odszedł na zawsze prof. dr hab. Zbigniew Perzanowski. Zmarły był wybitnym znawcą nauk pomocniczych historii i wytrawnym edytorem źródeł historycznych, głównie średniowiecznych.

Z. Perzanowski urodził się dnia 25 października 1922 r. w Krakowie i tu uczęszczał do szkół. Wybuch wojny w 1939 r. i okupacja niemiecka przerwały Mu naukę w I Liceum im. B. Nowodworskiego, toteż kontynuował ją na tajnych kompletach. Po zdaniu matury w grudniu 1943 r., rozpoczął konspiracyjnie studia prawnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim, natomiast po wojnie — skoncentrował się na studiowaniu historii na Wydziale Filozoficznym UJ, gdzie zainteresował się zwłaszcza mediewistyką. Niewątpliwie wpłynęła na to świadomość, że ówcześni krakowscy mediewiści UJ (jak Roman Grodecki, Jan Dąbrowski, Władysław Semkowicz i in.) byli uczonymi najwyższej miary.

Ostatecznie Z. Perzanowski podjął specjalizację w zakresie nauk pomocniczych historii — szczególnie paleografii łacińskiej i polskiej. Pod kierunkiem prof. W. Semkowicza przygotował pracę magisterską na temat XIII-wiecznych dokumentów klasztoru benedyktyńskiego w Lubiniu. Obronił ją w końcu 1949 r., już jako etatowy młodszy asystent w Seminarium Nauk Pomocniczych Historii UJ — zatrudniony tam od kilku miesięcy.

Pogłębieniu badań nad początkami wspomnianego klasztoru poświęcił się w latach następnych, wieńcząc je monografią, dzięki której uzyskał w 1961 r. stopień doktora. W 1968 r. habilitował się na podstawie pracy *Dokument i kancelaria sądu ziemskiego krakowskiego do połowy XV wieku* i został docentem, a niebawem — kierownikiem Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki UJ. W 1979 r. uzyskał On tytuł profesora nadzwyczajnego, zaś w dziewięć lat później — zwyczajnego.

Pierwszą Jego pracą, opublikowaną jeszcze przed obroną pracy doktorskiej, był skrypt przygotowany wspólnie ze Stanisławą Pańków, a wydany w 1957 r. przez krakowską Wyższą Szkołę Pedagogiczną pt. *Nauki pomocnicze historii wraz z archiwistyką i archiwoznawstwem*. Skrypt przez wiele lat spełniał rolę podręcznika dla studentów.

Także wówczas rozpoczął Z. Perzanowski edytorską współpracę z krakowskim językoznawcą — prof. Mieczysławem Karasiem, trwającą aż do 1970 r. Owocowała ona najpierw wydaniem najstarszych tekstów i rot polskich z sądowych ksiąg ziemskich krakowskich (z XIV i XV w.) oraz pilzneńskich (z XV w.), a później — wydaniem tekstów normatywnych norbertanów (z XIV i XVI w.).

Konsekwentną kontynuacją edytorstwa źródeł polskich stały się ich komentowane wydania, jakich dokonał Z. Perzanowski w latach 1971-90. Zawdzięczamy Mu m.in. edycję najstarszych dokumentów krakowskiego sądu ziemskiego (do 1453 r.), dokumentów i rękopiśmiennych ksiąg opactwa benedyktynów w Lubiniu, *Spominków klasztoru kłobuckiego* i łacińskiego tekstu *Cudów św. Stanisława*.

Jako redaktor i komentator pomnikowej edycji *Roczników* Jana Długosza — mianowicie ich części obejmującej lata 1358-1405 — działał Z. Perzanowski w latach 1975-85. Zajął się wtedy bliżej osobą autora *Roczników*, podkreślając jego dokonania na polu heraldyki polskiej

i charakteryzując Długoszową opinię o królowej Jadwidze. Prześledził nadto dzieje rękopisu *Banderia Prutenorum*.

Swym zainteresowaniom dyplomatyką Z. Perzanowski dał wyraz studiami nad arengą dokumentów Kazimierza Wielkiego. Wszakże ze szczególną intensywnością zajął się podjęciem i wdrożeniem prac nad inwentaryzacją dawnych inskrypcji polskich, celem ich opublikowania w zamierzonej monumentalnej edycji *Corpus Inscriptionum Poloniae*. Już w 1974 r. zainicjował — jako ówczesny Docent — poszukiwania i rejestrację inskrypcji w województwie kieleckim. Terenowe prace wykonywali studenci I roku historii, zgrupowani na letnim obozie naukowym w Pińczowie. Kiedy eksperyment pracy z młodzieżą powiódł się, Z. Perzanowski przystąpił w następnych latach do organizacji analogicznych badań naukowych w Małopolsce południowej.

Inwentaryzację inskrypcji w kościołach krakowskich również podjęła młodzież akademicka, a Profesor redagował 2 pierwsze zeszyty dotyczące kościoła mariackiego oraz kościołów Kazimierza i Stradomia. Dzięki Niemu w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki UJ epigrafika przez wiele lat angażowała naukowe zainteresowania zespołu Profesora i studentów.

Inną Jego pasją stała się historia osadnictwa — zwłaszcza miast. W 1958 r. opracował On zarysy dziejów Kłobucka oraz Bielska-Białej, natomiast w edycji *Miasta polskie w tysiącleciu* (wydanej w 1965 r.) — Oświęcimia, Wadowic i Zatora. Także później pisał o dawnym osadnictwie powiatu bielskiego i regionu krośnieńskiego, a w ostatnich dziesięciu latach — o średniowiecznych: Wojniczu, Żmigrodzie, Lanckoronie i Zatorze. W 1991 r. przedstawił genezę i początki miasta Wiśnicz Nowy.

Wliczając biogramy napisane do *Polskiego Słownika Biograficznego*, *Wielkiej Historii Powszechnej PWN* oraz *Słownika Biograficznego Historii Powszechnej do XVII w.*, a także wszelkie inne drukowane opracowania, dorobek naukowy Z. Perzanowskiego przekroczył 150 pozycji. Znaczącą jest również Jego działalność pedagogiczna. Spośród kilkuset studentów, którzy przewinęli się przez Jego seminarium, kilkudziesięciu przygotowało pod kierunkiem Profesora prace magisterskie, a siedmiu — doktorskie. Ponadto był On okresowo wykładowcą w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie.

Z uwagi na wysokie kwalifikacje archiwistyczne powierzono Profesorowi stanowisko dyrektora w Archiwum Państwowym w Krakowie (w 1981 r.). Działał tam przez 10 lat, wyróżniając się zwłaszcza dbałością o właściwe warunki przechowywania archiwaliów.

Łatwość i umiejętność kontaktów Z. Perzanowskiego zarówno z młodzieżą, jak i bliskimi czy obcymi ludźmi wyrażała się Jego uprzejmością wobec każdego. Do zdobycia uznania nigdy nie potrzebował podkreślania Swego autorytetu naukowego, a przeciwnie — ujmował zawsze skromnością i bezpośredniością. Był więc powszechnie lubiany i szanowany.

Nie skąpiący czasu dla innych, wrażliwy na cudze bolączki, Profesor okazał się wzorowym opiekunem Koła Naukowego Historyków w latach 1971—85. Jego uczniowie i liczni przyjaciele zorganizowali Mu w Krakowie w 1993 r. jubileuszową sesję naukową pt. *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce*, na której przybyli uczeni wysoko ocenili Jego zasługi dla wspomnianej dyscypliny.

Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce pozostawało w ostatnim dziesięcioleciu w ścisłym kontakcie z prof. Z. Perzanowskim, ceniąc Go wysoko. W dniu 14 listopada 1990 r. powołało Profesora w skład swej Rady Muzealnej. Po śmierci prof. Stanisława Gawędy, z którym łączyły Go serdeczne stosunki, a niegdyś — w 1960 r. — współwydanie (wraz z Anną Strzelecką) rachunków królewskich z lat 1471—78, został On w lutym 1996 r. następnym przewodniczącym Rady Muzealnej, aż do stycznia 1998 r. Wyróżnił się wówczas głębokim zrozumieniem misji wielickiego Muzeum jako strażnika idei ochrony kopalni wielickiej — zabytku światowego — przed zagrożeniami ze strony tak sił przyrody, jak i ludzi.

Kiedy w 1992 r. dyrekcja Kopalni Soli w Wieliczce przygotowywała w głębokiej konspiracji projekt uchwały sejmowej zakładającej likwidację Muzeum i przejęcie jego majątku, prof. Z. Perzanowski był jednym z pierwszych, którzy złożyli swój podpis pod zdecydowanym protestem Rady

Muzealnej skierowanym do Ministra Kultury i Sztuki. Uważał bowiem, że dokonuje się zamach na instytucję, która m.in. roboczo uprawia naukowe poznawanie historii i tradycji polskiego przemysłu solnego i jest jedyną, której ludzie i zasoby archiwalne to zapewniają.

W skład Kolegium Redakcyjnego *Studiów i Materiałów do Dziejów Żup Solnych w Polsce* wydawanych przez Muzeum Profesor został powołany w marcu 1996 r. Brał czynny udział w pracach związanych z opiniowaniem i redakcją tekstów do tomów XIX i XX tego wydawnictwa; m.in. przejrzał i uzupełnił tekst ostatniego artykułu prof. S. Gawędy — poświęconego rodzinnym Śledziejowicom, a także — publikowane w *Studiach* materiały źródłowe.

Będzie nam brakowało stałej gotowości profesora Z. Perzanowskiego do mądrej rady i życzliwej pomocy.

Józef Piotrowicz

KRONIKA MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH ZA LATA 1998-2000

I. Struktura organizacyjna i kierunki działania

W omawianym okresie nie uległa zmianie struktura organizacyjna muzeum oparta na trzech pionach: merytorycznym, administracyjnym i gospodarczo-technicznym. Pełny stan kadrowy utrzymywał się na dotychczasowym poziomie i wynosił 106 osób, w tym 35 pracowników merytorycznych (grudzień 2000 r.). Nastąpiło znaczące odmłodzenie kadry pracowników merytorycznych; w omawianym okresie przyjęto do pracy 6 absolwentów kierunków humanistycznych krakowskich uczelni: Klementyna Ochniak, Iwona Pawłowska, Małgorzata Piera, Jarosław Fraś, Marek Skubisz i Remigiusz Wierzbicki. 14 V 2000 r. zmarł długoletni i zasłużony dla muzeum fotograf M. Nędza.

Frekwencja zwiedzających podziemną ekspozycję wyniosła: 148 506; z wystawami w Zamku Żupnym zapoznało się 62 520 turystów.

Podczas uroczystości religijnych na krakowskich Błoniach 15 VI 1999 r. delegacja pracowników muzeum przekazała papieżowi dar – ornat z wizerunkiem księżnej Kingi, której kanonizacja odbyła się w dniu następnym.

Dział Wydawnictw muzeum począwszy od listopada 1999 r. redaguje i publikuje kwartalnik muzealny pt. „Żupy", informujący o aktualnych problemach instytucji i podejmowanych inicjatywach, popularyzujący wiedzę historyczną i zbiory muzealne.

Ważnym wydarzeniem w życiu naszego muzeum była wizyta Minister Kultury i Sztuki Joanny Wnuk-Nazarowej (18 II 1998 r.), która po zapoznaniu się z ekspozycjami odbyła spotkanie z pracownikami muzeum.

II. Działalność naukowo-badawcza

Prace naukowo-badawcze prowadzone w obrębie czterech segmentów tematycznych: górniczo-geologicznym, archeologicznym, historycznym, sztuki i etnografii.

Problematyka górniczo-geologiczna:

— studium historyczno-konserwatorskie zabytkowych rejonów kopalni wielickiej tj. komory *Gołuchowskiego* oraz podłużni *Ullmann* i *Seeling*, przeznaczonych do praktycznego wykorzystania przy pracach zabezpieczających (J. Charkot, W. Jaworski, J. Wiewiórka);

— dokumentacja remontu szybu *Regis* — najstarszego z funkcjonujących (stwierdzono fragmenty dawnej obudowy i urządzeń odwadniających);

— w Kopalni Soli Bochnia badano rejon poprzeczni *Baum* na I poziomie przeznaczony do przebudowy i częściowej likwidacji, wschodnią część podłużni *Danielowiec* oraz opracowano scenariusz stałej wystawy pt. „Dzieje kopalni bocheńskiej" do realizacji w komorze sanatoryjno-rekreacyjnej *Ważyn* (J. Charkot);

— kopalnie soli w Wieliczce i Bochni w czasach austriackich ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju przestrzennego (Ł. Walczy);

— przemiany techniczne w górnictwie solnym i warzelnictwie na przełomie XIX i XX w. (W. Kuc);

— uzupełniono dokumentację geologiczną o materiały opisowe i kartograficzne komór *Aleksandrowice* na III poziomie KS Wieliczka (T. Kuc);
— penetracja geologiczna rejonów wydobywania innych surowców kopalnych z epoki miocenu w zapadlisku przedkarpackim; m.in. szczegółowo odtworzono dzieje eksploatacji siarki w Polsce (T. Kuc, J. Wiewiórka).

Badania archeologiczne prowadzono na terenie miasta i gminy Wieliczka oraz Krakowa:
— stanowiska: 13 (Wieliczka–Rożnowa) i 87 (na styku Wieliczki i Zabawy) — dwie osady kultury lendzielskiej z II okresu neolitu, gdzie odkryto ślady konstrukcji naziemnych świadczące o stałym osadnictwie (J. Fraś, K. Reguła);
— stanowisko 104 — osada wielokulturowa datowana na II okres neolitu, III okres epoki brązu, wczesne i późne średniowiecze, gdzie natrafiono na dwa obiekty mieszkalno-gospodarcze, palenisko i dziesięć jam osadowych (J. Fraś);
— na terenie miasta Wieliczki udokumentowano dwa nowe stanowiska: neolityczne (ul. J. Matejki) i z okresu wpływów rzymskich (ul. W. Pola);
— prowadzono również badania terenowe oraz weryfikacyjne w rejonie miejscowości: Byszyce, Gorzków, Jankówka, Bieńkowice, Nowa Wieś, Sieraków, Raciborsko, Siepraw (48 nowych stanowisk osadniczych z różnych epok kulturowych);
— Kraków–Bieżanów, stanowisko 30 — cmentarzysko ciałopalne i szkieletowe kultury łużyckiej, III–V okresu brązu i wczesnej epoki żelaza (K. Reguła);
— Kraków-Kurdwanów, stanowisko 12 — prowadzono prace wykopaliskowe na zlecenie Krakowskiego Zespołu do Badań Autostrad s.c. odkrywając liczne obiekty i materiały osadowe łączone z produkcją soli warzonej w tym rejonie w okresie halsztackim, a także materiały osadowe neolityczne i późnego okresu wpływów rzymskich oraz z wczesnego i późnego średniowiecza, m.in. 500 obiektów świadczących o produkcyjnym charakterze osady, w której masowo wytwarzano naczynia z miejscowej gliny (J. Fraś, K. Reguła).

Tematyka historyczna objęła następujące zagadnienia:
— przeprowadzono szczegółową analizę tekstów: *Opis żup krakowskich z 1518 r.* (przygotowanie do druku tekstu wraz z komentarzem naukowym) oraz *Ordynacja ekonomiczna z 1649 r.* jako próby reform w polskiej gospodarce solnej (J. Piotrowicz);
— opracowano działalność aptek wielickich (Apteka Salinarna i Apteka pod Opatrznością) w latach 1773–1951 oraz kontynuowano tematykę dziejów miasta w zakresie rozwoju handlu i rzemiosła w XIX w. (M. Międzobrodzka);
— przeprowadzono kompleksową kwerendę we wszelkich dostępnych materiałach w celu zebrania informacji o życiu i działalności wybitnych i zasłużonych wieliczan na przestrzeni dziejów wraz z wykazem materiałów ikonograficznych, nadając im formę kartotek osobowych (J. Piotrowicz, W. Gawroński);
— badano różne aspekty życia społecznego w Wieliczce w czasach austriackich: funkcjonowanie instytucji i urzędów, samorządność lokalna (W. Gawroński), życie codzienne, fizykat salinarny (L. Rzepka);
— Wieliczka w latach II wojny światowej (I. Pawłowska).

W dziedzinie sztuki i etnografii:
— zabytki sakralne i miejsca kultu religijnego znajdujące się zarówno w zabytkowych wyrobiskach podziemnych (E. Kalwajtys) jak również na terenie miasta i gminy (M. Bogucka i K. Ochniak);
— postać patronki górników solnych – księżnej Kingi w związku z jej kanonizacją 16 VI 1999 r. (M. Bogucka);
— dzieje Kościoła Parafialnego Św. Klemensa w Wieliczce do 1785 r. (Ł. Walczy) oraz dalsze jego losy od odbudowy w początkach XIX w. do czasów współczesnych wraz z architekturą i wyposażeniem (E. Kalwajtys, K. Ochniak, M. Skubisz);
– architektura i budownictwo salinarne w Wieliczce i Bochni (K. Ochniak);

Kontynuowano prace nad kolejnymi katalogami zbiorów: starych fotografii (A. Mazur), materiałów kartograficznych do dziejów miasta Wieliczki (W. Kuc) i zespołu akt salinarnych z lat 1772-1918 (L. Rzepka). Opublikowanie ich ułatwi dostęp do posiadanych zasobów muzealnych oraz pozwoli na lepsze wykorzystanie do celów naukowych i wystawienniczych.

Pracownicy działów merytorycznych prezentowali stan badań na zebraniach naukowych. Niektóre z wygłoszonych tematów miały swoją kontynuację w postaci publikacji lub scenariuszy wystaw.

Wykaz wygłoszonych referatów (w kolejności chronologicznej od stycznia 1998 do grudnia 2000 r.):
— dr Ł.Walczy: *Rozwój przestrzenny i przemiany w technice eksploatacji w kopalniach wielickiej i bocheńskiej w latach 1772-1809*;
— mgr L. Rzepka: *Sprawy sporne między saliną a magistratem wielickim w latach 1772-1918*;
— mgr E. Kalwajtys: *Współczesne tendencje rozwoju w muzealnictwie europejskim*;
— mgr W. Gawroński: *Samorząd miasta Wieliczki w latach 1866-1939*;
— mgr M. Skubisz: *Jednofilarowe kościoły w Małopolsce z XIV w.* (Kurzelów, Chybice, Stróżyska, Skotniki);
— mgr inż.T. Kuc, mgr inż. J. Wiewiórka: *Historia eksploatacji złóż siarki w Polsce*;
— mgr M. Międzobrodzka: *Apteki i medycy w Wieliczce*;
— dr J. Piotrowicz: *„Opis Żup Krakowskich z 1518 r." na europejskim tle porównawczym*;
— dr Ł.Walczy: *Rozwój przestrzenny i przemiany w technice eksploatacji w kopalni wielickiej w latach 1809-1867*;
— mgr inż. W. Kuc: *Przemiany techniczne w dobie pary i elektryczności* (na podstawie materiałów ze zbioru kartograficznego MŻKW);
— prof. dr hab. A. Jodłowski: *Kierunki działalności Muzeum Żup Krakowskich po reformie samorządowej*;
— mgr E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Kingi na Boczańcu*;
— mgr inż. W. Jaworski, mgr inż. J. Wiewiórka: *Ochrona i zabezpieczanie zabytkowej kopalni soli w świetle aktualnych uwarunkowań*;
— K. Reguła: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich w latach 1997-98*;
— mgr inż. J. Charkot, mgr inż. W. Jaworski, mgr inż. J. Wiewiórka: *Walory zabytkowe komory Gołuchowskiego w kopalni soli w Wieliczce i aktualny stan wyrobiska*;
— dr J. Piotrowicz: *„Ordynacja ekonomiczna z 1649 r." a ówczesne próby reform w gospodarce solnej*;
— mgr L. Rzepka: *Życie codzienne w Wieliczce w XIX w.*;
— mgr E. Kalwajtys, mgr K. Ochniak, mgr M. Skubisz: *Zabytki Kościoła Św. Klemensa w Wieliczce*;
— J. Kiciński: *Najnowsze metody konserwacji drewna archeologicznego*;
— mgr L. Rzepka: *Rodzina lekarza salinarnego Edmunda Scheuringa*;
— mgr K. Ochniak: *Kolonie górnicze w Wieliczce i Bochni*;
— mgr M. Międzobrodzka: *Nadwiślańskie składy solne u schyłku Rzeczypospolitej*;
— mgr inż. W. Kuc: *Przemiany techniczne w dobie pary i elektryczności – warzelnia soli z początku XX w.*;
— mgr inż. J. Charkot, mgr inż. J. Wiewiórka: *Gazowość złoża solnego Wieliczki*;
— dr J. Piotrowicz: *Produkcja i zbyt soli w dawnej Europie (do XVIII w.)*;
— dr Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny kopalni wielickiej w latach 1809–1918*;
— mgr M. Bogucka: *Krzyże i kapliczki przydrożne na terenie gminy Wieliczka*.

Pracownicy muzeum wielokrotnie byli zapraszani przez inne instytucje i ośrodki. Na uroczystej sesji w podziemiach kopalni bocheńskiej zorganizowanej przez władze miasta i tamtejsze muzeum z okazji 750-lecia odkrycia soli kamiennej (2 VI 1998 r.) prof. dr hab. A. Jodłowski zreferował *Początki warzelnictwa solnego na terenie Bochni*, a dr J. Piotrowicz *Górnictwo jako czynnik miastotwórczy w średniowiecznej Europie*. Na tzw. czwartkowych spotkaniach w bocheńskim muzeum mgr E. Kalwajtys przedstawiła temat: *Ostatnie „Szczęść Boże"* (5 XI 1998 r.) a mgr M. Bogucka:

Ubiór górniczy, próba prześledzenia etapów rozwoju (3 XII 1998 r.). Na sesji w ramach XVII Szkoły Speleologicznej, zorganizowanej przez Uniwersytet Śląski w Katowicach, wystąpił mgr inż. J. Wiewiórka z tematem *Grota mirabilitowo-gipsowa w kopalni soli Wieliczka* (10 II 1998 r.). Mgr M. Międzobrodzka na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w Muzeum Farmacji Collegium Medicum UJ, przedstawiła sylwetki wielickich aptekarzy (19 I 1999 r.). Dr J. Piotrowicz na międzynarodowej sesji pod nazwą *III Spotkanie Uczniów Agricoli* w Kowarach (9-10 XI 1999 r.) wygłosił wykład nt. *Ideowe podstawy muzeów górnictwa solnego w Polsce.*

III. Gromadzenie zbiorów.

Odbywało się w drodze zakupów, darów i pozyskiwania własnego (głównie badań archeologicznych). W ostatnich dwóch latach zbiory powiększyły się 631 pozycji inwentarzowych (w tym 394 jako plon badań archeologicznych). Pozostałe trafiły do zbiorów: techniki górniczej, kartografii, sztuki, etnograficznych, geologicznych. Do zasobu archiwalnego pozyskano 24 dokumenty i akty normatywne z XVIII-XIX w. Do Zbiorów Specjalnych włączono 176 jednostek (fotografie wieliczan oraz widokówki dawnej Wieliczki i innych ośrodków górniczych w Europie a nadto kwity na sól suchedniową), a do księgozbioru biblioteki muzealnej 801 woluminów. Ogólny stan księgozbioru wynosi 18 448 (31 XII 2000 r.). Spośród najcenniejszych zabytków należy wymienić nieznany dotąd „Widok przedmieścia żydowskiego w Wieliczce" (mal. F. Olesiński, 1889 r.) oraz dwa obrazy olejne przedstawiające Klasztor O.O. Franciszkanów-Reformatów w Wieliczce (autorstwa K. Podobińskiego z 1897 r. i S. Chmiela z lat 50. XX w.). Bogatą kolekcję obrazów i rysunków A. Długosza uzupełnił portret Marii Hauschild, wielickiej nauczycielki (lata 50. XX w.). Ponadto pozyskano portret J. Słowackiego (mal. T. Korpal, lata 30. XX w.) przygotowany do wystroju komory w kopalni wielickiej nazwanej imieniem poety. Do zbioru solniczek zakupiono 3 kolejne obiekty. Nasza wiedza na temat wydarzeń z okresu II wojny światowej wzbogaciła się dzięki niezwykłej relacji pisemnej *Remembrance of the Camp in Wieliczka* oraz magnetofonowemu nagraniu wywiadu z Salomonem J. Salatem w czasie jego pobytu w muzeum. Autor, obecnie zamieszkały w USA był robotnikiem zatrudnionym w 1944 r. w tajnej niemieckiej fabryce zbrojeniowej zlokalizowanej na II poziomie kopalni soli w Wieliczce.

IV. Opracowanie i inwentaryzacja zbiorów

Przeprowadzono inwentaryzację zdawczo-odbiorczą w Dziale Kultury Materialnej i Górnictwa obejmującą zbiory kartografii i techniki górniczej oraz okresową inwentaryzację muzealiów w zbiorach Archiwum i Działu Geologicznego. Ilość rekordów w Elektronicznym Katalogu Zbiorów wynosi 22 553; przyrost rekordów w skali muzeum za ostatnie trzy lata wynosi 5 623. W wyniku unowocześnienia sprzętu przeprowadzono tansformacje danych wraz z korektą ze starego do nowego programu: MUSKAT-MUSNET 2000. W Dziale Sztuki i Etnografii opracowano strukturę i wdrożono nowy program elektroniczny „Skarbnik" służący do katalogowania zabytków poza muzeum (dane historyczne i opisowe): *Katalog kapliczek przydrożnych rejonu miasta i gminy Wieliczka, Katalog kaplic podziemnych w kopalniach soli Wieliczki i Bochni, Katalog Kościoła św. Klemensa w Wieliczce.*

V. Przechowywanie, konserwacja i udostępnianie zbiorów

Prace konserwatorskie wykonywano w większości we własnych pracowniach w zakresie pełnym, częściowym i zabezpieczającym. W Pracowni Konserwacji Metali pełnej konserwacji poddano 70 zabytków techniki górniczej (dawne narzędzia oraz części maszyn i urządzeń) oraz 174 przedmioty metalowe pochodzące z badań archeologicznych. W Pracowni Konserwacji Ceramiki Archeologicznej rekonstrukcji poddano (wyklejenie i uzupełnienie) 145 naczyń glinianych. W Pracowni Konserwacji Papieru oczyszczono i zalaminowano 36 902 kart archiwaliów oraz podklejono 56 map ze zbioru kartograficznego. W Pracowni Introligatorskiej oprawiono w płótno 334 egzemplarze książek i czasopism z biblioteki muzealnej. W specjalistycznej pracowni konserwacji tkanin zabytkowych w Krakowie wykonano czyszczenie i dezynfekcję trzech gobelinów z wyposażenia Zamku Żupnego. Podobnym zabiegom poddano 24 najstarsze fotografie wyrobisk kopalni wielickiej. W latach 1998-2000 z księgozbioru skorzystało 1305 czytelników, którym wypożyczono 2 248 woluminów, a 148 osób prowadziło kwerendy naukowe w zbiorach archiwalnych do przygotowywanych publikacji lub różnego typu prac dyplomowych. Biblioteka, wzorem lat ubiegłych, kontynuowała wymianę wydawnictw muzealnych z instytucjami i muzeami o podobnym profilu. Muzeum wielickie wypożyczało również swoje eksponaty (łącznie 413 obiektów) innym instytucjom na terenie Polski w celach ekspozycyjnych. Natomiast dla wzbogacenia wystaw własnych do Wieliczki sprowadzono 3005 eksponatów z innych muzeów, kościołów, klasztorów i kolekcji prywatnych.

VI. Wystawiennictwo

W okresie ostatnich dwóch lat stałą ekspozycję uzupełniono o następujące wystawy:

Odbudowa Zamku Żupnego — dokumentacja fotograficzna zamku z okresu przedwojennego, w stanie ruiny po zniszczeniach wojennych, odbudowy i stanu obecnego wraz z opisem rewaloryzacji. Ekspozycja znajduje się w piwnicach zamku środkowego; realizacja: K. Reguła, M. Skubisz.

Średniowieczne fortyfikacje obronne Wieliczki — wystawa zlokalizowana w baszcie zamkowej przedstawia rekonstrukcję przebiegu i wyglądu murów i baszt Wieliczki na podstawie źródeł kartograficznych i badań archeologicznych; scenariusz i realizacja: K. Reguła.

Miasto Wieliczka — wystawa historyczna, przedstawiająca dzieje miasta i jego społeczności, zlokalizowana w salach Zamku Żupnego; modernizacja ekspozycji wg scenariusza M. Międzobrodzkiej.

Rezerwat archeologiczny na dziedzińcu Zamku Żupnego — prezentuje obiekty odkryte w 1968 r. przy południowej ścianie budynku środkowego Zamku: obudowę szybu górniczego z poł. XIII w. oraz fundament gotycki budynku zamkowego; realizacja wg koncepcji prof. dr hab. A. Jodłowskiego.

W omawianym okresie zrealizowano 32 wystawy czasowe, z tego 22 w salach Zamku Żupnego, 4 na terenie podziemnej ekspozycji muzealnej (w tym 1 zagraniczna) oraz 5 w innych muzeach (kolejno: Sandomierz, dwukrotnie Biskupin, Żywiec, Bochnia), 1 objazdowa w ramach imprezy „Sól dla Rzeczypospolitej" (na trasie: Kraków–Bydgoszcz).

Rodowód polskiej nafty (26 II – 22 V 1998 r.); prezentacja rozwoju górnictwa naftowego na Podkarpaciu przejęta z Muzeum Przemysłu Naftowego w Bóbrce, nadzór organizacyjny: J. Charkot, W. Kuc.

Dawne ośrodki przemysłu solnego w Europie (17 IV – 3 XII 1998 r.); lokalizacja — III poziom kopalni soli; przedstawiono kopalnie, warzelnie, tężnie, ogrody morskie w okresie od średniowiecza po czasy współczesne; realizacja wystawy: J. Charkot, J. Piotrowicz.

Zjawy i cienie (8 V– 31 V 1998 r.); wystawa rzeźby Bogusława Zagajewskiego z cyklu wystaw „Z Wieliczki rodem", organizator: E. Kalwajtys przy współpracy autora.

400- lecie Kościoła Św. Sebastiana w Wieliczce (9 VI – 30 IX 1998 r.), wystawa okolicznościowa związana z obchodami jubileuszowymi najstarszego obiektu sakralnego w mieście. Wystawa prezentowała historię i walory artystyczne kościoła oraz kult Św. Sebastiana na podstawie zabytków sprowadzonych z wielu muzeów i kościołów z terenu Archidiecezji Krakowskiej i Diecezji Tarnowskiej. Materiał ekspozycyjny obejmował najcenniejsze obiekty: (obrazy, rzeźby, feretrony, chorągwie, szaty i sprzęty liturgiczne, dokumenty i plany miasta, stare fotografie i widokówki z okresu od XVI-XX w. Otwarcie wystawy nastąpiło w obecności Metropolity Krakowskiego Ks. Kard. F. Macharskiego i wojewody krakowskiego R. Masłowskiego. Wystawa otrzymała wyróżnienie Ministra Kultury i Sztuki za 1998 r.; scenariusz i realizacja: J. Kiciński.

Tradycje uzdrowiskowe Wieliczki, Swoszowic i Matecznego (2 X–15 XI 1998 r.); zaprezentowano dokumenty i pamiątki (XIX–XX w.) dotyczące historii uzdrowisk krakowskich oraz lekarzy związanych z rozwojem miejscowego lecznictwa sanatoryjnego. Wystawie towarzyszyły pokazy masażu leczniczego i inhalacji solankowych; scenariusz i realizacja: J. Skrzypczak-Kręcina, A. Mazur.

5 lat działalności Art-Klubu w Wieliczce (29 XI – 31 XII 1998 r.); wystawa jubileuszowa miejscowego środowiska artystycznego prezentująca 112 prac 17 członków grupy — artystów profesjonalnych i amatorów z Wieliczki, realizacja: E. Kalwajtys, Z, Majchrzak.

Czas spełnionych nadziei... w 80. rocznicę odzyskania niepodległości (10 X – 31 XII 1998 r.); przedstawiono dzieje myśli niepodległościowej, sylwetki osób związane z ważnymi wydarzeniami tego okresu, ze szczególnym uwzględnieniem Wieliczki i udziału wieliczan. Otwarcie wystawy poprzedził wykład prof. dr hab. Antoniego Podrazy (UJ) pt.: „Rok 1918 w świadomości współczesnych Polaków"; scenariusz i realizacja: W. Gawroński, M. Skubisz.

Apteka z cyklu *Wnętrza rzemieślnicze, handlowe i mieszkalne dawnej Wieliczki* (23 X-28 XII 1998 r.); scenariusz i realizacja: M. Bogucka i M. Międzobrodzka.

Miasto Wieliczka i zabytkowa kopalnia soli (4 XII 1998 – 31 I 1999 r.); wystawa ekslibrisów nadesłanych na III Międzynarodowy Konkurs ogłoszony przez Dom Kultury „Podgórze" w Krakowie; organizator: J. Piotrowicz.

Skarby Ziemi — kwarc (2 XII 1998-16 II 1999 r.); wystawa rozpoczęła cykl prezentacji minerałów i skał występujących na kuli ziemskiej. Pokazano 300 okazów geologicznych w różnych formach wykształcenia oraz zastosowanie minerałów w wyrobach europejskiego rzemiosła artystycznego; scenariusz i realizacja: T. Kuc (MŻKW) i R. Molenda (AGH w Krakowie).

Dawne górnictwo europejskie w grafice i fotografii (25 I – 20 III 1998 r.); wystawa eksponowana w Muzeum Okręgowym w Sandomierzu; scenariusz i realizacja: J. Charkot, J. Piotrowicz, W. Jaworski.

Moja przygoda w muzeum (3 VI – 23 VIII 1998 r.); wystawa poplenerowa prac malarskich różnych technik plastycznych uczniów szkół podstawowych i średnich z miasta i gminy Wieliczka; realizacja: M. Kopacz.

Malarstwo Stefana Rzepeckiego z cyklu wystaw *Z Wieliczki rodem* (5 III – 21 V 1999 r.); zawierała 70 akwarel artysty, pochodzącego z Wieliczki, obecnie mieszkającego i tworzącego w Warszawie; organizator: E. Kalwajtys.

Uroki wielickich podziemi (16 IV – 15 VI 1999 r.); wystawa poplenerowa prac artystów niepełnosprawnych będąca plonem I Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego organizowanego przez Muzeum wspólnie z Fundacją Osób Niepełnosprawnych; lokalizacja: ekspozycja podziemna na III poziomie kopalni, a następnie w Galerii „Kanonicza 1" w Krakowie i w Centrum Kultury w Niepołomicach; organizator: M. Kopacz, B. Tworzydło.

W górniczej izbie z cyklu wystaw *Wnętrza rzemieślnicze, handlowe i mieszkalne dawnej Wieliczki* (14 V-17 IX 1999); scenariusz i realizacja: M. Bogucka.

Błogosławiona Kinga — Świętą (27 V- 22 VI 1999 r.); wystawa zorganizowana z okazji uroczystości kanonizacyjnych patronki górników solnych, na której zaprezentowano obrazy z wizerunkami księżnej Kingi z XVII–XX w., rekwizyty i szkice przygotowawcze do obrazu J. Matejki, XIII-wieczne dokumenty wystawione przez Bolesława Wstydliwego i Kingę, przedmioty z Klasztoru SS. Klarysek w Starym Sączu oraz kopie procesów: beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego: scenariusz i realizacja: M. Bogucka przy współpracy M. Kłak-Ambrożkiewicz z Muzeum Narodowego w Krakowie.

Od kołowrotu do komputera — dawne górnictwo Harzu (18 VI 1999 r. do 30 III 2000 r.); lokalizacja: podziemna ekspozycja na III poziomie kopalni; prezentacja bogatej historii górnictwa kruszcowego w górach Harzu (Niemcy) wraz z modelami stosowanych tam od XVII-XX w. maszyn do transportu i odwadniania kopalń. Ekspozycję przygotowano wspólnie z Muzeum Górniczym Górnego Harzu w Clausthal-Zellerfeld; realizacja: J. Charkot, J. Piotrowicz.

Zamki małopolskie (22 VI – 15 VIII 1999 r.); prezentacja historii i ikonografii istniejących zamków królewskich i rodowych w Małopolsce wraz z zabytkami stanowiącymi ich wyposażenie, portretami właścicieli, reliktami architektonicznymi (Będzin, Bochnia, Dębno, Dobczyce, Krasiczyn, Książ Wielki, Łańcut, Nidzica, Niepołomice, Pieskowa Skała, Wiśnicz Nowy, Wieliczka, Żywiec); scenariusz i realizacja: I. Pajdak.

Ludzie ludziom zgotowali ten los (3 IX – 15 XI 1999 r.); z okazji 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej przedstawiono martyrologię Polaków ze szczególnym uwzględnieniem Wieliczki i jej mieszkańców; scenariusz i realizacja: I. Pawłowska.

Technika warzenia soli w pradziejach (18 IX – 26 IX 1999 r.); udział w V Festynie Archeologicznym w Biskupinie: wystawa oraz pokaz dawnych sposobów warzenia soli wraz ze sprzedażą kopii naczyń glinianych na sól i wydawnictw muzealnych; scenariusz i realizacja: J. Fraś, M. Skubisz.

Wieliczka — Magnum Sal (19 XI 1999 – 31 I 2000 r.); wystawa przeglądowa prezentująca zbiory Muzeum Żup Krakowskich w Muzeum w Żywcu; scenariusz i realizacja: I. Pajdak.

Dawne szyby wielickie (10 XII 1999 – 15 II 2000 r.); wystawa towarzyszyła udostępnieniu rezerwatu górniczego z XIII w. znajdującego się na dziedzińcu Zamku Żupnego; zaprezentowano dawne mapy z szybami górniczymi, grafiki i modele maszyn wyciągowych; scenariusz i realizacja: J. Charkot.

Małe formy meblarskie (14 I – 30 III 2000 r.) ze zbiorów Bożeny i Marka Sosenków; wystawa zawierała ok. 300 eksponatów z XVI–XX w. reprezentujących niemal wszystkie techniki stosowane w zdobnictwie małych form meblarskich, różnorodność kształtów i funkcji; m.in. meble dla lalek, skrzynie, sepety, szkatułki, kuferki, stoliki; realizacja wystawy: M. Skubisz.

Z Wieliczki w świat — ze świata do Wieliczki (25 II – 30 IV 2000 r.); przedstawiono postacie wybitnych i zasłużonych Wieliczan, którzy od średniowiecza do XX w. wyróżnili się działalnością patriotyczną i społeczną, osiągnięciami naukowymi i artystycznymi oraz w dziedzinie kultury. Wystawa zawierała portrety, fotografie, materiały biograficzne, a także obiekty dokumentujące twórczość prezentowanych osób; scenariusz i realizacja: J. Piotrowicz, W. Gawroński.

Atelier fotografa z cyklu wystaw *Wnętrza rzemieślnicze, handlowe i mieszkalne dawnej Wieliczki* (31 III – 15 XI 2000 r.); w zaaranżowanym wnętrzu atelier z pocz. XX w. zaprezentowano historię pierwszych zakładów fotograficznych w Wieliczce do czasów współczesnych oraz sylwetki znanych fotografów spoza Wieliczki, autorów najstarszych widoków wielickiej kopalni i miasta. Na wystawie pokazano ok. 230 przedmiotów ze zbiorów własnych, z innych instytucji oraz od osób prywatnych; scenariusz i realizacja: A. Mazur, M. Bogucka.

Uroki wielickich podziemi (14 IV-31 XII 2000 r.); wystawa poplenerowa z I Międzynarodowego pleneru Artystów Niepełnosprawnych; prezentowana była w ekspozycji podziemnej muzeum na III poziomie wielickiej kopalni soli; realizacja: M. Kopacz, B. Tworzydło.

Solne wiano Krakowa (15 V – 15 X 2000 r.); ekspozycja ukazywała związki między produkcją soli w Wieliczce a rozwojem ówczesnych miast: Krakowa, Kazimierza i Kleparza. Główny nacisk położono na przedstawienie instytucji posiadających jeszcze przed 1518 r. znaczące nadania i czynsze solne z żup krakowskich (uniwersytet, liczne klasztory i szpitale klasztorne, katedra wawelska, zamek królewski). Wystawa oparta o zbiory własne i wzbogacona o obiekty wypożyczone z 14 muzeów, archiwów, bibliotek oraz 7 klasztorów krakowskich. Ekspozycja ujęta w programie *Kraków 2000* ; scenariusz i realizacja: M. Międzobrodzka.

Sól dla Rzeczypospolitej (26 V – 25 VI 2000 r.); wystawa okolicznościowa towarzysząca imprezie pod tym samym tytułem, urządzona na barce, płynącej szlakiem dawnych składów solnych nad Wisłą, od Krakowa przez Niepołomice, Sandomierz, Zawichost, Kazimierz Dolny, Puławy, Warszawę, Płock, Nieszawę, Toruń do Bydgoszczy; scenariusz i realizacja:. J. Charkot, W. Gawroński, M. Skubisz.

Skamieniały świat roślin i zwierząt (17 XI 2000 r. – 30 IV 2001 r.); wystawa z cyklu *Skarby Ziemi* o tematyce paleontologicznej prezentująca rośliny i zwierzęta z minionych epok geologicznych zachowane do naszych czasów w formie skamieniałości. Skały, w których utrwaliły się formy

życia, ilustrują hipotezy powstania życia na Ziemi oraz ewolucję świata roślinnego i zwierzęcego. Wystawę zorganizowano we współpracy z Muzeum Geologicznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie; scenariusz i realizacja: T. Kuc, R. Molenda (AGH).

Warzelnictwo i górnictwo solne (16 IX – 24 IX 2000 r.); wystawa okolicznościowa przygotowana na VI Festyn Archeologiczny w Biskupinie, przedstawiła główne etapy rozwoju warzelnictwa i górnictwa solnego w rejonie wielicko-bocheńskim od czasów prahistorycznych do współczesności; scenariusz i realizacja: J. Fraś, M. Skubisz.

Ośrodki dawnego przemysłu solnego Europy w ikonografii (30 XI 2000 r. – 31 III 2001 r.); wystawa czasowa na terenie podziemnej trasy turystycznej Kopalni Soli w Bochni; scenariusz i realizacja: J. Charkot, J. Piotrowicz.

VII. Sesje naukowe

400-lecie konsekracji Kościoła Św. Sebastiana w Wieliczce — sesja odbyła się w dniu otwarcia wystawy 9 VI 1998 r.

Tematyka referatów:

Ks. L. Łukaszewicz: *Kościół Św. Sebastiana w dniu dzisiejszym*,

Dr M. Kornecki: *Kościół Św. Sebastiana w Wieliczce na tle drewnianego budownictwa sakralnego w Polsce*,

Dr Ł. Walczy: *Kościół Św. Sebastiana w świetle kościelnych źródeł archiwalnych*,

Ks. Dr J.A. Nowobilski: *Polichromia Włodzimierza Tetmajera w Kościele Św. Sebastiana w Wieliczce*,

Mgr inż. arch. A. Gaczoł: *Problematyka konserwatorska Kościoła Św. Sebastiana w Wieliczce.*

Tradycje uzdrowiskowe Wieliczki — z okazji 160. rocznicy uruchomienia pierwszego sanatorium w Wieliczce przez dr F. Boczkowskiego i 40. rocznicy rozpoczęcia działalności leczniczej przez prof. M. Skulimowskiego (2 X 1998 r.).

Tematyka referatów:

Mgr W. Gawroński: *Dzieje lecznictwa w Wieliczce (do utworzenia sanatorium w 1958 r.)*,

Lek. med. D. Schmidt-Pospuła: *Mieczysław Skulimowski prekursor podziemnego leczenia sanatoryjnego w Wieliczce*,

Lek. med. I. Wróblewska: *Doświadczenia i osiągnięcia w działalności wielickiego sanatorium*,

Lek. med. W. Wielgus: *Stan i perspektywy uzdrowisk Mateczny, Swoszowice, Wieliczka.*

Błogosławiona Kinga — Świętą — sesja poświęcona postaci księżnej Kingi, patronki górnictwa solnego w Polsce zorganizowana w ramach uroczystości poprzedzających jej kanonizację przez papieża Jana Pawła II (27 V 1999 r.). Słowo wstępne wygłosił Ks. Biskup K. Nycz.

Tematyka referatów:

Ojciec prof. dr hab. M. Kanior: *Kult Bł. Kingi na Ziemi Krakowskiej*,

Ojciec I. Borkiewicz, wicepostulator procesu kanonizacyjnego: *Proces kanonizacyjny Bł. Kingi w świetle materiałów źródłowych*,

Mgr E. Kalwajtys: *Świadectwa kultu Świętej Kingi w górnictwie solnym*,

Ks. Dziekan Z. Gerle: *W przeddzień kanonizacji Bł. Kingi.*

Postawy ludzi wobec okrucieństwa wojny; sesja odbyła się w dniu otwarcia wystawy z okazji 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej (3 IX 1999 r.).

Tematyka referatów:

Dr H. Świebocki z Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka: *Polacy wobec martyrologii i zagłady więźniów KL Auschwitz*,

Mgr W. Gawroński: *Wieliczanie a okupacyjna codzienność.*

VIII. Działalność oświatowa

Polegała na organizowaniu zwiedzania wystaw stałych muzeum zlokalizowanych w podziemiach kopalni i Zamku Żupnym. Adresowana była do turystów, uczniów szkół podstawowych i średnich oraz mieszkańców Wieliczki. Wygłoszono 30 prelekcji, przeprowadzono 147 lekcji historii w salach wystawowych, którym towarzyszyły projekcje filmów. Nadal odbywały się koncerty umuzykalniające dla dzieci i młodzieży organizowane przy udziale Filharmonii Krakowskiej im. K. Szymanowskiego (73), kameralne koncerty wielickie w sali gotyckiej oraz na dziedzińcu zamkowym z cyklu *Popołudnie ze Straussem* (12). Do tradycji należą już spotkania muzealne połączone z prelekcjami i koncertami w ramach działalności Towarzystwa Przyjaciół Muzeum, którego prezesem przez wiele lat był mgr W. Topornicki; obecnie funkcję tę pełni mgr H. Uhryński. W latach 1998-2000 odbyło się 30 takich spotkań. Wprowadzono również nowe formy edukacji muzealnej, w których sukcesem była impreza plenerowa „Dawne soli warzenie", zorganizowana po raz pierwszy 7 VI 1998 r. na dziedzińcu Zamku Żupnego, przyciągnęła ok. 1500 osób. Zaprezentowano wówczas pokaz najstarszych sposobów warzenia soli wraz z imprezami towarzyszącymi, jak lepienie garnków na kole garncarskim, wystawa prac plastycznych miejscowych twórców, giełda staroci, występy zespołów regionalnych i in. Ze względu na duże zainteresowanie pozycja ta weszła na stałe do kalendarza imprez. W komorze *A. Długosza*, w obrębie podziemnej ekspozycji muzealnej, odbyły się trzy imprezy:

— występ chóru Romerike Folkenogskole z Norwegii we wspólnym koncercie z zespołem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce (2 II 1999 r.);
— spektakl teatralny misterium pasyjne „Dies irae" w wykonaniu Sceny Salezjańskiej przy Wyższym Salezjańskim Seminarium Duchownym w Krakowie (27 III 1999 r.) w obecności 300 widzów;
— koncert uczniów Szkoły Muzycznej II stopnia w Krakowie, jako impreza towarzysząca otwarciu wystawy I Ogólnopolskiego Pleneru Osób Niepełnosprawnych (16 IV 1999 r.).

Odbyły się plenery malarskie na terenie podziemnej ekspozycji muzealnej: „Moja przygoda w muzeum" (30 III – 1 IV 1998 r.) dla uczniów 14 szkół podstawowych i średnich z terenu miasta i gminy Wieliczka oraz I Ogólnopolski Plener Malarski „Uroki wielickich podziemi" dla artystów niepełnoprawnych; udział wzięło 78 osób — podopiecznych Fundacji Osób Niepełnosprawnych w Krakowie (15 – 17 III 1999 r.). Za tą akcję, kierowaną przez mgr M. Kopacz, Muzeum uzyskało wyróżnienie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Sybilla" w konkursie na najciekawsze wydarzenie kulturalne roku. Zachęciło to organizatorów do powtórzenia tejże imprezy w rozszerzonej formie jako I Międzynarodowy Plener Malarski dla Osób Niepełnosprawnych z udziałem 120 osób z Polski, Słowacji, Bułgarii i Szwecji (15 – 17 III 2000 r.). Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka przeprowadzono konkurs wiedzy pt. „Żupy solne w dziejach Polski". Duży nacisk położono na promocję muzeum poprzez rozpowszechnianie materiałów reklamowych oraz informacji w prasie i TV o aktualnych wydarzeniach (wystawy i imprezy), udział w targach turystycznych i stałą współpracę z biurami podróży. Sporym zainteresowaniem cieszyły się imprezy organizowane przy współpracy ze strony Stworzyszenia Rodzin Katolickich przy Parafii św. Klemensa w Wieliczce: Festyn Św. Kingi (24 VII 1999 r. i 28 V 2000), spotkanie dyskusyjne z udziałem profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego nt. „Patriotyzm — powinność czy zbędne dziedzictwo" (9 XI 1999 r.), spotkanie z posłem dr K. Kaperą nt. „Polska rodzina — zagrożenia i nadzieje" (18 XII 1999 r.). W pierwszym kwartale 1999 r. odbył się również kurs szkoleniowy dla kandydatów na przewodników po podziemnej ekspozycji muzealnej; w wyniku pomyślnie zdanych egzaminów uprawnienia przewodnickie otrzymało 21 osób.

Wydarzeniem bez precedensu ze względu na rozmach organizacyjny i zasięg terytorialny była impreza „Sól dla Rzeczypospolitej" — spław soli do dawnych nadwiślańskich składów, pod honorowym patronatem ministrów Kultury i Dziedzictwa Narodowego — Kazimierza M. Ujazdowskiego oraz Transportu i Gospodarki Morskiej — Tadeusza Syryjczyka. Głównym sponsorem był PKO Bank Polski S.A. Patronat medialny zapewniły: Radio RMF FM, Telewizja Regionalna Kraków, Rzeszów,

Lublin, Warszawa, Bydgoszcz, „Dziennik Polski". Barka z beczkami soli i wystawą poświęconą produkcji (od czasów najdawniejszych), formom handlowym soli i transportowi rzecznemu przebyła ponad 700 km drogi wodnej od Krakowa do Bydgoszczy. Podczas postoju barki w Krakowie, Niepołomicach, Sandomierzu, Zawichoście, Kazimierzu Dolnym, Puławach, Warszawie, Płocku, Nieszawie, Toruniu i Bydgoszczy dyrektor muzeum wręczał symboliczną beczkę soli przedstawicielom lokalnych władz, a pracownicy muzeum udostępniali mieszkańcom wystawę. Ponadto w odwiedzanych miejscowościach odbywały się prelekcje, projekcje filmu „Wielickie podziemia", z uwzględnieniem roli lokalnego składu solnego oraz pokazy dawnych sposobów warzenia soli. Przybyciu barki towarzyszyły imprezy plenerowe przygotowywane przez lokalne muzea i ośrodki kultury. Łącznie we wszystkich imprezach towarzyszących spławowi wzięło udział ponad 90 tys. osób. Pracami organizacyjnymi kierowała M. Międzobrodzka przy współpracy T. Kuc, K. Ochniak, I. Pawłowskiej.

Duży nacisk położono na promocję naszej instytucji poprzez współpracę z biurami podróży, szkołami, kuratoriami oświaty, domami kultury. Na targach turystycznych w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Koszalinie przedstawiono nową, kompleksową ofertę turystyczną, uwzględniającą wszystkie formy edukacji muzealnej i aktualne możliwości naszej instytucji.

Opublikowano 70 artykułów prasowych o aktualnych wydarzeniach w muzeum (wystawach, koncertach) w prasie o zasięgu ogólnokrajowym, jak „Gazeta Wyborcza", „Rzeczpospolita", „Przekrój", „Podróże", „Kraków. Co? Gdzie? Kiedy?", „Gazeta Krakowska", „Dziennik Polski" oraz lokalnych: „Wiadomości Wielickie", „Sól Ziemi", „Wielicki herold Gminny", „Gazeta Niepołomicka".

IX. Wydawnictwa

W latach 1998–2000 opublikowano następujące wydawnictwa:

Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, t. XX, Wieliczka 1998, ark. wyd. 15, nakład 400 egz.

Wieliczka — sole dziedzictwo kultury, A. Jodłowski, album zawierający 211 kolorowych fotografii, tekst w języku polskim i angielskim, nakład 5000 egz.

Żupa solna w Wieliczce, A. Jodłowski, 8 ark. wyd., 100 ilustracji, nakład 2000 egz.

Katalogi wystaw:

5 lat działalności Art-Klubu w Wieliczce, E. Kalwajtys, nakład 200 egz.,

400 lat Kościoła Św. Sebastiana w Wieliczce, J. Kiciński, nakład 200 egz.,

Skamieniały świat roślin i zwierząt, T. Kuc, nakład 4000 egz.

Atelier fotografa — fotografowie dawnej Wieliczki, M. Bogucka, A.Mazur, nakład 500 egz.,

Folder *Sól dla Rzeczypospolitej*, M. Międzobrodzka, nakład 5000 egz.,

Do pozostałych wystaw czasowych wydano ulotki informacyjne.

Muzeum Żup Krakowskich. Informator 1998 r., wydawnictwo o charakterze reklamowym zawierające szczegółowy roczny program imprez, dwie wersje językowe, nakład 1000 egz.

Muzeum Żup Krakowskich. Informator 1999 r., (j.w.)

Muzeum Żup Krakowskich. Informator 2000 r., (j.w.)

Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka — Ekspozycja Podziemna — Zamek Żupny,

Informator reklamowy muzeum zachęcający do zwiedzania wraz ze szczegółowymi informacjami dla turystów, w wersji polskiej i angielskiej, nakład 5000 egz.

Muzeum Żup Krakowskich zaprasza — warto zobaczyć, ulotka reklamowa w wersji polsko-angielskiej, nakład 5000 egz.

Muzeum Żup Krakowskich, ulotka informacyjna, nakład 4000 egz. w wersji polskiej i 1000 egz. w wersji angielskiej.

Technika warzenia soli w pradziejach, tekst: J. Fraś, M. Skubisz, nakład 2000 egz. (dodruk 3000 szt.), folder towarzyszący plenerowym pokazom dawnych technik warzenia soli.

Kolorowe widokówki wydane z okazji kanonizacji księżnej Kingi (4 wzory, nakład 2000 szt.).

Plakaty reklamowe: imprezy plenerowej *Sól dla Rzeczypospolitej* (800 szt.) i wystawy *Solne wiano Krakowa* (500 szt.)

Afisz: *Muzeum Żup Krakowskich*, wznowienie (1000 szt.)

Kalendarzyki na 2001 rok, nakład 2000 szt.

Kwartalnik muzealny *Żupy*, Nr 1 – 5, red. Dział Wydawnictw, nakład po 500 egz.

X. Kontakty zagraniczne

Dr Ł. Walczy uczestniczył w sympozjum: Sozialgeschichte des Salzes — 18. bis 20. Jahrhundert (społeczna historia soli, XVIII–XX w.) i wygłosił referat „Die Krakauer Salinen in der Anfangsperiode der östereichischen Verwaltung" (Sallein, 2 – 5 VII 1998 r.).

Na posiedzenie Deutsche Kommission UNESCO w Lipsku (29 X 1998 r.) profesor A. Jodłowski i dr J. Piotrowicz opracowali i przesłali tekst referatu pt. „Kopalnia soli w Wieliczce — problemy ochrony i zarządzania", który odczytano podczas posiedzenia Komisji (29 X 1998 r.).

Muzeum kontynuuje stałą współpracę z Międzynarodowym Centrum Solnym w Mariager (Dania), Deutsches Bergbaumuseum w Bochum (Niemcy) oraz z Muzeum Techniki w Wiedniu. Natomiast rozpoczęto współpracę z University of Wales Institute Cardiff (Walia) oraz z Pecharroman Museum (Hiszpania).

W dniach 13 – 18 VI 1999 r. muzeum gościło 6-osobową delegację z Muzeum Górniczego Górnego Harzu w Clausthal-Zellerfeld w związku z realizacją wystawy czasowej. Niemieckich gości zapoznano z ekspozycjami muzealnymi oraz trasami turystycznymi w kopalniach Wieliczki i Bochni.

Grupa pracowników merytorycznych muzeum odbyła wycieczkę szkoleniową do historycznych ośrodków górnictwa i warzelnictwa na terenie Słowacji. Zaznajomiono się ze zbiorami historycznymi i geologicznymi muzeum w Bańskiej Szczawnicy, tamtejszą podziemną trasą turystyczną w starej sztolni oraz unikatowym skansenem budowli i urządzeń warzelniczych w Soliwarze (1 – 2 X 1999 r.).

Pracownicy muzeum odwiedzili również najstarsze ośrodki górnicze w Austrii i w Niemczech w dniach 28 IX – 1 X 2000 r. Zapoznano się z cyklem produkcyjnym warzelni w Bad Reichenhall (XVIII–XIX w.), metodami górniczej eksploatacji w czasie zwiedzania podziemnej trasy turystycznej w Berchtesgaden oraz ze zbiorami Kelten Museum w Hallein oraz Prehistorische Museum w Hallstatt. Organizatorzy: T. Kuc, K. Ochniak, R. Wierzbicki.

Za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie miała miejsce promocja naszego Muzeum na targach turystycznych w Londynie (XI 2000 r.).

XI. Zabezpieczanie obiektów zabytkowych

Kontynuowano prace konserwatorskie w komorze *Maria Teresa II* — rezerwat górniczy (kotwienie stropów) i w komorach *Russegger* na poziomie III kopalni. Wykonano szereg prac remontowo-konserwatorskich w obiektach zamkowych, m.in. odnowiono fryz w dwóch salach wystawowych Zamku Żupnego, przeprowadzono konserwację murów i odgrzybianie ścian w średniowiecznych piwnicach. Dzięki wykonaniu prac konserwatorskich w XIII-wiecznym rezerwacie górniczym na dziedzińcu Zamku Żupnego, przybył dodatkowy atrakcyjny obiekt do zwiedzania.

XII. Publikacje pracowników muzeum

Antoni Jodłowski:

Historischer Abriss des Salzbergwerks von Wieliczka seit dem Mittelalter bis zur Gegenwart (13.–20. Jh), (w:) Księga pamiątkowa w 65 lecie prof. J.-C. Hocquet'a, ss. 23.

Alfons Długosz, *Muzeum Żup Krakowskich, Zabytkowa Kopalnia Soli w Wieliczce*, hasła w „Encyklopedii Krakowa", PWN, Kraków 2000, s. 151, 438–9, 644–5;

Archeologia o początkach warzelnictwa i górnictwa solnego w Bochni, „Rocznik Bocheński", t. V, (w druku);
Sól kamienna, Żupy krakowskie, Żupy ruskie, hasła w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej" (w druku);
Wieliczka, hasło w „Enciclopedia Italiana Archeologica" (w druku).

Józef Piotrowicz:
Faksymile opisu żupy wielickiej i bocheńskiej z roku 1518, wstęp i opracowanie, s. VII–XXVI, PAU, Kraków 2000.

Łukasz Walczy:
Początki Lwowa w świetle najnowszych badań, „Sprawozdania PAN", R. 42: 1998, z. 1, s. 134–139;
Księga Wiertelnicza Krakowska, część II (1578–1591), wyd. Krystyna Jelonek-Litewka, Aleksander Litewka, Łukasz Walczy, Kraków 1998 r., Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Fontes Cracovienses 6;
Księga Wiertelnicza Krakowska, część III (1592–1597), wyd. j.w., Kraków 1999, TMHiZK, Fontes Cracovienses 7.

Janusz Wiewiórka:
Grota mirabilitowo-gipsowa w Kopalni Soli „Wieliczka", „Materiały z Sesji w ramach XVII Szkoły Speleologicznej", Katowice 1998.

Opracował: Wojciech Gawroński

W. Gawroński

THE CHRONICLE OF WIELICZKA SALTWORKS MUSEUM (1998–2000)

Summary

During the described period both the organisational structure, as well as the main courses of action did not alter. It is the exhibitions that accomplished most. 32 temporary exhibitions were organised. 22 of which took place in the rooms of the Saltworks Castle, 4 in the underground part of the museum, on the Level III of the mine and another 6 in other museums. Moreover, in the castle courtyard, an old-mining reservation discovered in 1968 in the place of the oldest mining shaft from the 13th century was open to the public.

During the Pope's pilgrimage to Poland, the museum celebrated significant event of the beatification of princess Kinga, the patron of salt mining, (16th July 1999) by organising an appropriate exhibition and a scientific session.

Among numerous events both cultural and educational, the most successful one was the display of obtaining salt by brine evaporation which has become a permanent exhibition.

A number of publications have been issued. Among which there are the next two volumes, XX and XXI, of the museum year's issue '*The research and sources for the history of saltworks in Poland*', a colourful album '*Wieliczka — Salt Heritage of Culture*' with an extensive, Polish and English text by Professor Antoni Jodłowski and '*Saltworks in Wieliczka*' by Prof. A. Jodłowski. Apart from those, numerous informative and popular science publications have been issued (e.g. a museum quartely 'Saltworks').

Secretary of Culture and Arts Joanna Wnuk-Nazarowa visited the museum on 18th February 1998.

SPIS ILUSTRACJI

Rysunki:

Ołtarze w kościele p.w. św. Klemensa w Wieliczce . . . . . .
I – ołtarz główny św. Klemensa; II – ołtarz matki Boskiej Szkaplerznej / murarski; III – ołtarz Jezusa Bolesnego / Jezusa miłosiernego; IV – ołtarz św. Kunegundy / św. Antoniego; V – ołtarz Matki Boskiej Różańcowej; VI – ołtarz Jezusa Ukrzyżowanego; VII – ołtarz Serca Jezusa / św. Józefa; VIII – ołtarz Matki Boskiej Bolesnej; IX – ołtarz Matki Boskiej Pocieszenia; XII – ołtarz Ducha św. / śś. Piotra i Pawła; XIII – ołtarz nastawa św. Katarzyny; XIV – ołtarz nastawa św. Barbary; XV – płaskorzeźba Madonny
(rys. J. Charkot)

Wieliczka, stan.104. Wybór materiałów archeologicznych z obiektu 1; a) sztylet brązowy, b-f) szpile brązowe, g) fragment przedmiotu brązowego, h-i) fragmenty profilowanych przedmiotów brązowych, j) kamień ze śladami rycia, k-w) wybór ceramiki. 323

Wieliczka, stan.104. Wybór materiałów archeologicznych z obiektu 1 325

Wieliczka, stan.104. Wybór materiałów archeologicznych z obiektów 5/6; a-c) przedmioty ołowiane, d) żelazny kabłączek skroniowy, e) okucia żelazne z zachowanymi nitami i śladami metalu kolorowego, f-g) kły dzików ze śladami obróbki, h) przedmiot kościany służący zapewne do zwijania nici, i-j) połówki przęślików wykonanych z łupku wołyńskiego, k) przedmiot kamienny z rozpoczętym nawierceniem otworu, l-ł) fragmenty rogów ze śladami obróbki, m-u) dna naczyń z odciśniętymi znakami garncarskimi, w-y) wybór ceramiki. . . 326

Wieliczka, stan.104. Wybór materiałów ceramicznych z obiektów 5/6. 327

Kraków-Bieżanów, stan. 30. Zawartość szkieletowego grobu kobiecego nr 39; a) bransoleta, zausznica, c) kolczyk, d) szpila (wszystkie przedmioty wykonano z brązu), e) ułożenie ozdób brązowych na głowie zmarłej, f) ozdoba brązowa w kształcie blaszki spiralnie skręconej, g) ozdoba brązowa „kopertowata", h) rekonstrukcja wyglądu opaski na głowie kobiety z grobu 39, i-k) naczynia gliniane (przystawki). 331
(rys. J. M. Fraś, M. Skubisz)

Fotografie:

do art. *Kościół p.w. św. Klemensa w Wieliczce*

1. Kościół p.w. św. Klemensa w Wieliczce, fasada zachodnia . . . . . .
2. Dzwonnica przy kościele p.w. św. Klemensa . . . . . .
3. Kościół p.w. św. Klemensa, rys. M. Seykotta, przed 1863 r., stan pierwotny . . . . . .
4. Kościół p.w. św. Klemensa, rys. N. Orda, stan z lat 1863-83 . . . . . .
48/49

5. Kościół p.w. św. Klemensa, litogr. J. Brydak, wg H. Waltera, 1869 r. (fragment) ...
6. Projekt przebudowy kościoła, S. Odrzywolski, 1888 r. ...
7. Kościół p.w. św. Klemensa, wnętrze ...
8. Ołtarz św. Ducha w kaplicy Morsztynów, ok. poł. XVIII w., warsztat Korneckich (?) ...
9. Portal kaplicy Morsztynów, 1690 – 93 ...
10. Ołtarz główny św. Klemensa, 1854 – 56, przebudowany w 1881 r. ...
11. Ołtarz św. Barbary, 1862 r., obecnie w kościele w Koźmicach Wielkich ...
12. Rzeźba Chrystusa Ukrzyżowanego, 1 poł. XVIII w. (?) ...
13. Rzeźba Matki Boskiej 1500 – 40 ...
14. Rzeźba św. Jana Ewangelisty, 1500 – 40 ... 48/49
15. Rzeźba Ewangelisty, XVIII w. ...
16. Płaskorzeźba Madonny (Ave Maria), T. Lenartowicz, 1876 r. ...
17.-18. Tryptyk Różańcowy, ok. 1600 r., Małopolska ...
19. Obraz „Św. Rozalia", poł. XVII w. ...
20. Obraz „Wizja św. Franciszka Ksawerego", XVII w. ...
21. Obraz „Św. Barbara", T.B. Stachowicz, 1857 r. ...
22. Obraz „Św. Katarzyna", W. Eliasz, 1881 r. ...
23. Pomnik nagrobny Józefa Niesiołowskiego, 1824 r. ...
24. Chrzcielnica, 2 poł. XVII w., uzupełniona w 1860 r. ...

do art. *Rzemiosło wielickie w czasach autonomii galicyjskiej*
1. Ludwik Widomski, mistrz ślusarski, majster maszyn salinarnych, zasłużony Starszy Cechu Wielkiego w Wieliczce w latach 1913 – 19 ...
2. Jakub Gazek, mistrz szewski, zasłużony Starszy Cechu Szewców w Wieliczce (z żoną Joanną, ok. 1930 r.) ... 160/161
3. Franciszek Wiązowski, mistrz piekarski, od 1919 r. Starszy Cechu Wielkiego w Wieliczce (z rodziną, ok. 1905 r.) ...
4. Piotr Dudek, mistrz krawiecki (z żoną, ok. 1910 r.) ...
5. Józef Cholewa, mistrz szewski (z rodziną, ok. 1912 r.) ...

do art. *Wielicka orkiestra salinarna w latach 1830 – 1990*
1. Kapelmistrz Józef Kuczera, 1880 r. ...
2. Orkiestra salinarna i jej kapelmistrz Franciszek Souczek, ok. 1900 r. ...
3. Mieczysaw Nigrin, kapelmistrz w latach 1912 – ok. 1920 ...
4. Orkiestra salinarna w Wieliczce w 1919 r. W środku stoi kapelmistrz Mieczysław Nigrin, tamburmajor Józef Kaczor widnieje jako pierwszy z prawej strony ...
5. Orkiestra górników z Wieliczki na dziedzińcu wawelskim w czasie przyjęcia w 1943 r urządzonego przez generalnego gubernatora Franka dla delegacji Polaków zatrudnionych przy budowie szańców ... 184/185
6. Orkiestra salinarna przy szybie Daniłowicza w Wieliczce, 1974 r. ...
7. Przemarsz orkiestry w parku Kingi 1 V 1982 r. ...
8. Orkiersta salinarna w Muzeum Żup Krakowskich, 1987 r. ...
9. Festiwal „Dźwięcząca Europa" w Buchloe (Niemcy), przemarsz orkiestr ulicami miasta, 1988 r. ...
10. Koncert orkiestry górniczej z Wieliczki na ulicach Buchloe, 1988 r. ...

Prof. Zbigniew Perzanowski (1922 – 1999) ... 352/353

INDEKS NAZWISK

Ablewicz Jerzy, biskup tarnowski 254
Abramowicz Piotr 17, 41, 53
Abraumbetrieb A. G. 233
Ahlich Michał 181, 183, 192, 194
Albert Andrzej 211
Albrecht II Habsburg, cesarz Węgier i Czech 130
Aleksander I, car Rosji 268
Aleksandrowicz Julian 214, 231
Aleksandryjska Katarzyna św. 103
Alembert Jean Le Rond d' 337
Andrzejowicz Walerian 77, 78
Anioł Stanisław 340, 341, 351
Ankwicz Stanisław 95
Antoniewicz K. 246
Atterman Izaak 155
August II Sas, król polski 21, 33, 242
August III, król polski 26, 130
Aywas Franciszek 154, 167, 174, 177

Babczyk Roman 194
Bajas, górnik w kopalni soli w Wieliczce 263
Balbin Juliusz 233, 234
Bała Franciszek 163
Bałus Wojciech 48
Barabasz, kierownik Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego 189
Baran Kazimierz 156,168
Baran Michał 222
Baraniecki Adrian 169
Baranowicz Jan Franciszek 25
Barański Franciszek 148, 150
Barącz Erazm 267
Bartuś Jan 188
Batko Mieczysław 194
Batko Władysław 194
Batkowski Jan 194
Battek Walter 220
Bauer Eliasz 161
Bednarski S. 53
Beiersdorf Zbigniew 30,31
Benedik Ch. 47
Bergerowie 230
Bernini Gian Lorenzo 53
Bętkowski Nikodem 95, 96
Białkowski Jan 63
Białota Stanisław 194
Białynicka-Biruk J. 90
Bieberstein Aleksander 224, 226, 230, 231
Biegeleisen Henryk 72, 73
Bieniarzówna Janina 20
Bierczyński Tadeusz 210
Biernacka Małgorzata 70, 82, 83, 91
Bigoś Andrzej 194
Bill-Bajorkowa Maria 210, 213, 228
Bilski Jan 181, 187, 192, 194
Blau Józef 160
Bleimund Erich 220
Blum Franciszek 162
Blum Józef 155, 156, 194
Blum Władysław 194
Bochenek Ludwik 184, 194
Boczkowski Feliks 94, 96, 118, 128, 364
Boczkowski Jan 21
Boćkowski Jan 163, 173
Bogdowie 147
Bogucka Maria 343, 347
Bogucka Małgorzata 358, 359, 362, 363, 366
Bogucki Stefan 194
Bolesław Chrobry, król polski 11
Bolesław Śmiały, król polski 11
Bolesław Wstydliwy, książę krakowski i sandomierski 91, 239, 240, 248, 255, 362
Bonar Edward 207
Borkiewicz Izydor 241, 243, 250, 251, 254, 255, 364
Borlach Jan Gotfryd 120, 123, 126, 261, 264, 346

Bormiński Franciszek 43, 101
Borowiec Józef 184, 194
Borowiejska-Birkenmajerowa Maria 13
Boruc Krystyna 290
Bove Krzysztof 254
Broniowski A. 328
Brożyna Fryderyk 209
Brydak Józef 37
Buchała Paweł 194
Buchbinder J. 85
Budkowa Zofia 239, 240, 248
Burzyński Wincenty 153, 154
Butschek Karol 147

Cabalska Maria 288, 302, 319
Canova Antoni 95
Cehak Leon 15, 26, .31, 33-35,37, 47, 59, 100, 119, 123, 124, 129, 135, 136, 138, 139, 150, 182
Ceptowski Karol 93
Ceroni Karol 55
Charkot Józef 118, 128, 135, 357, 359, 361, 362, 363, 364
Chećko Czesław 194
Chevalier J. 52
Chmiel Stefan 360
Chodorowski Antoni 194
Chodorowski Józef 184, 187, 194
Chojnik Franciszek 194
Cholewa Antoni 157
Cholewa Franciszek 194
Cholewa Jakub 155-157, 173
Cholewa Jan 194
Cholewa Józef 156, 168
Chorobik Franciszek 194
Chorobik Józef 194
Chromy Aniela 94
Chromy Anna 95
Chromy Anna, córka Anny 95
Chromy Dyzma 95
Chromy Tomasz 94, 95
Chroszyński Wincenty 194
Chrzanowski Tadeusz 30, 60, 76, 80, 98, 236
Cieszkowska Zofia 74
Cieszkowski August 74
Cieślik A. 231, 232
Cieślik Władysław 161
Ciężarek Stefan 194
Cirlot J. E. 94
Chrzan Bronisław 204
Cyniadek Jan 221
Cynk Florian 91
Cyrankiewicz S. 181, 192, 193
Czaiński Marcin 263
Czajczyk Stanisław 194
Czapkiewicz B. 287
Czarnocki Urban 26
Czech Ignacy 187, 194
Czeplak Jacek 194
Czernecki Jan 337, 350
Czewiński, członek wielickiej orkiestry salinarnej 194
Czyżowska Tekla 181
Czyżowski Franciszek 181, 192, 194

Danek Andrzej 36, 100
Daniec Józef 222
Daniec Roman 194
Dańda Julian 194
Dąbrowska-Kostka S. 209, 212, 213,215
Dąbrowski Jan 13
Dąbrowski Józef 194
Deibler Stanisław 155, 159, 161, 167, 175
Delamars Jan Ignacy 17, 51, 53, 54
Dembowski Józef 161
Derwojed Janusz 89
Deutsch Dominik 121, 131
Dębowski Jan 184, 194
Dębowski Józef 155
Diderot Denis 337
Dlouhy Karol 184, 194
Dłubacz T. 245, 252
Długosz Alfons 10, 15, 222, 337, 338, 344, 350, 360, 365, 368
Długosz Jan 9, 12, 14, 63, 244, 246, 259
Długosz Wojciech 222
Dobrowolska Danuta 183, 220
Dobrowolski Tadeusz 77, 79, 94
Dobrzańscy 147
Dobrzański Grzegorz 263
Dobrzański Antoni 147
Dolabelli Tomasz 83
Dönitz admirał 215
Drak Karol 181
Drda Antoni Feliks 96
Drzewi Marek 194
Duda Jadwiga 291, 321, 341, 343, 344
Dudek Mieczysław 194
Dudek Piotr 159, 206, 207

Dudek Władysław 204, 212, 217, 219, 220, 232
Dudzik Edward 194
Dudzik Jan 194
Dunajewski Albin 89
Dworzaczek Włodzimierz 130
Dybiński Piotr 195
Dymanus Franciszek 195
Dziewoński Władysław 195
Dziubecki Tomasz 82, 83, 86
Dziurawiec Tomasz 42,43, 51,52
Dziwik Kazimierz 117, 123, 128, 132, 138, 140, 149

Echtermeyer Otto 219
Echtermeyer Heinrich 219, 232, 233
Eliasz Wojciech 89, 90, 93, 114, 116

Fabijan Antoni 158
Fabijański Erazm 88, 93, 114, 116
Fajans Maksymilian 91
Falconi Jan Chrzciciel 53
Fall Tomasz 100
Fałek Franciszek 184, 195
Felsen Kurt von 190, 219
Ferro von Josef 136
Fichtenberg Bartłomiej 77
Fingerhut Salomon 159
Fiołek Stanisław 195
Firlet Janusz 12
Fischer Andrzej 120, 121, 134
Fischer Stanisław 9, 117, 121, 123, 131, 133--135, 242, 245, 248, 250, 253, 258, 259, 261, 267, 269
Fitzke J. 288, 294
Flasiński Adolf 155, 158, 167
Flasza Jan 91
Fleckhammer Josef 123
Fleckhammer Karl 121, 123, 132, 133, 135
Florian Lachowicz, ksiądz 44
Flura Antoni 195
Folwarczny-Miśko Ewa 289, 290
Fontana Baltazar 17, 41, 53, 54, 56, 62
Fracovich de G. 67
Franciszek II cesarz Rzymski Narodu Niemieckiego (potem jako Franciszek I — cesarz Austrii) 34
Franciszek Józef I, cesarz Austrii 180
Franciszek Karol, arcyksiążę — ojciec cesarza Franciszka Józefa 344
Francke Jan 98
Frank Hans 208, 214, 216, 219, 223, 224
Fraś Jarosław M. 283, 291, 303, 321, 322, 335, 357, 358, 363-365, 367
Frensel, burmistrz Wieliczki w czasach okupacji niemieckiej 207
Friedel Józef 149
Friedhuber von Grubenthal Anton 10, 35, 123, 128, 136, 137, 139
Friedman Mojżesz 161
Friedman Mozes 153, 155, 171
Fros Henryk 75, 106, 108, 110, 111
Frudziński Karol 156, 176
Frycjusz Jan Kanty 268
Fryderyk Chrystian, królewicz syn Augusta III króla Polski 130
Frydman Mozes zob. Friedman Mozes
Fuchs, członek wielickiej orkiestry salinarnej 187
Führich Joseph von 73

Gaczoł Andrzej 8, 17, 18, 31, 56, 63, 83, 98, 259, 364
Gaczoł Stefania 193
Gajewski Ireneusz 195
Gałoński Kazimierz 16, 32, 40,114
Gałuszkiewicz Jan 90, 91, 270
Gamoń Józef 156
Gamoń Maciej 156
Gameren Tylman 54, 55
Gargul Władysław 344
Garych Jan 175
Garycki Franciszek 158
Gateuil N. 99
Gaulli Giovanni Battista 82
Gawęda Stanisław 33, 104, 144, 149, 203, 204, 208, 211, 213, 221, 222, 224, 225, 229, 231, 233, 235, 354, 355
Gawlik Jan 193
Gawlik Józef 185, 193, 195
Gawlik Stanisława 193
Gawrońska Barbara 16, 104
Gawroński Stanisław 16, 26, 28, 358, 359, 362, 363, 364
Gawroński Wojciech 368
Gazek Jakub 156, 159, 161
Gazek Józef 169,171, 176, 177
Gebauer Jan 35
Gebhardt Johann Gottfried 120, 121, 131
Gedl Marek 288, 294, 332
Geppert Władysław 188

Gerle Zbigniew 31,32, 41, 114, 364
German Marcin 9, 14, 15, 23, 43, 262, 264
Gębałko Stanisław 26
Gębczyński Karol 156
Gherbrant A. 52
Giergiel Władysław 195
Gładysz Paweł 259
Głębocki Adrian 91
Godecki Teofil 72
Godłowska Marta 289
Gold Markus 162
Goldsteinowie 230
Golian Zymunt 38, 39, 40, 45, 49, 58, 59, 60, 70, 73, 88, 90, 92, 93, 94, 97, 98, 100, 104-106, 114, 116
Gorayski August 188
Gorecki Franciszek 179
Gortacki Hieronim 26
Góralik Alojzy 254
Górecka Beata 341, 345
Górnisiewicz Klemens 156, 158
Górnisiewicz Wincenty 157
Górny Antoni 174
Grabowska Małgorzata 289
Grabowski Ambroży 180
Grabowski Józef 155
Graczyk Hanna 82, 83
Gregorczyk Franciszek 185, 195
Gregorowicz Benedykt 180
Groblicki Julian 38
Grochal Stefan 195
Grochol Wojciech 154, 155, 161, 167,173
Grodecki Roman 353
Grodziński Andrzej 233
Grodziska-Ożóg Karolina 61, 87, 93
Grohs Władysław 32, 38, 93
Grotkowski Józef 247
Grubeccy 147, 149
Grubecka Wiktoria 147
Grubecki Adam 147
Grubecki Franciszek Marcin 147
Grubecki Kasper 146
Grzebieluch Józef 161
Grzegorz IX, papież 10
Grzesiowski Jerzy 11, 118
Grzybowski Artur 339, 349, 351
Grzybowski Konstanty 143, 145,146
Grzymisława, matka Bolesława Wstydliwego, księcia krakowsko-sandomierskiego 91, 239
Grzywacz Feliks 195
Grzywacz Franciszek 185, 195
Grzywacz Jan 155, 166, 170,173
Grzywacz Karol 184
Guidi Domenico 52
Guido Renie 85, 88
Gumularz Tadeusz 195
Guyski Marceli 94, 96
Guzik Roman 195, 218, 219, 235, 236
Guzik Stanisław 195
Gwoździkowski Przemysław 195

Habsburgowie 130
Haller Józef 124
Hałatek Stanisław 102, 110
Hanik Marian 338, 351
Hannbach Antoni 185
Hantsch Alojza 181
Hantsch Antoni 181
Hantsch Antonina Nepomucena Paulina 181
Hantsch Emilia Józefa 181
Hauschild Maria 360
Häussler Chr. 185
Häussler Gustaw 185
Häussler Karolina 185
Heinrich Herman Hubert 228, 230
Heinz-Mohr G. 94
Heiter von Schonweth Aleksander 25, 26, 34, 119, 120, 123, 127, 137, 138, 251, 267
Heller, starosta krakowski 226
Hersztol Izrael 161
Hessen Fryderyka von 52
Hildebrandt Johann Lucas von 48
Hitler Adolf 215, 223, 234
Hlawety, bednarz 147
Höfern Karol 35,49
Hollander Menasche 229
Hondius Wilhelm 9, 14, 262, 263, 337, 346
Horwath Leszek 339, 351
Hrdina Jan Nepomucen 181, 266
Hrdina Ludwik Emanuel 337, 350

Idzi legat papieski 11
Iskra Jan 184, 185, 195
Issakowicz Izaak Mikołaj 253

Jabłoński Izydor 89, 90, 93, 114, 116
Jachczyk Teofil 155, 167,175
Jäckel E. 223, 234
Jadwiga Andegaweńska 21

Jagielski Józef 206
Jaglarz Antoni 195
Jaglarz Bogusław 195
Jakesch Ignacy 188
Jakober Lobel 150
Jakubiec I. 204
Jakubowski, mistrz krawiecki 152
Jamka Rudolf 289
Jamróz Jan 161
Jan III Sobieski, król polski 43, 55, 84
Jan, opat tyniecki 12
Jan Paweł II, papież 225, 346
Janicka-Krzywda Urszula 79
Jankowski Michał 192
Janota Alojzy150
Janouszek Marianna 193
Janton Edward 214
Jaroszewski Paweł 339, 351
Jaworska Józefa 193
Jaworski Franciszek 167
Jaworski Klemens 185, 195
Jaworski Klimek 184
Jaworski Wacław 118, 119, 126, 127, 128, 357, 359,362
Jaźwiecki Krzysztof 26
Jedynak Józef 230
Jelski L. 97
Jesionka Wojciech 289
Jędrzejczyk Franciszek 109
Jodłowski Antoni 7, 8, 10, 12,219, 287, 288, 289, 290, 292, 296, 297, 302, 339, 349, 351, 359, 361, 366, 368, 369,
Jordanowie 16
Jougan Alojzy 14
Józef II cesarz Rzymski Narodu Niemieckiego 48, 124, 130
Józefowicz Józef 195
Juras Zygmunt 195
Juszkiewicz Kazimierz 166
Juśkiewicz Jan 152

Kaczanowski Piotr 292, 289, 296, 301
Kaczmarczyk, górnik kopalni soli w Wieliczce 219
Kaczmarczyk Bolesław 195
Kaczmarczyk Jan 195
Kaczmarek Ignacy 211
Kaczor Erna 208, 229
Kaczor Józef 184, 195
Kaczor Ludwik 195
Kaczurba Adam 266
Kaczyńska Elżbieta 143,145, 146
Kaleciński Marcin 82
Kalicki Franciszek 158
Kalicki Wilhelm 195
Kalinowski Konstanty 52
Kalwajtys Elżbieta 7, 29, 32, 91, 103, 107, 115, 223, 257, 263, 265, 267, 271, 347, 358, 359, 361, 362, 364, 366
Kamiński Zdzisław 268
Kania Eugeniusz 195
Kania S. 223
Kanior Marian 239, 255, 364
Kanty Jan św. 103
Kapelczok, kierownik niemieckiej szkoły w Wieliczce 207
Kara Franciszek 195
Kara Józef 195
Karaś Mieczysław 353
Karpowicz Mariusz 53, 84
Karżdan Leib 156
Kasprzyk Albin 222
Kaszowski Julian 195
Katarzyna ze Sieny św. 107
Kawaler Antoni 209
Kawaler Franciszek 209
Kawecki Zygmunt 232
Kazanowski Adam 260
Kazimierz Wielki, król polski 9, 13, 340, 345
Keckowa Antonina 63, 118, 121, 123, 131, 137, 139
Kessler Emanuel 212
Kętrzyński Wojciech 11
Kiciński Jerzy 359, 362, 366
Kiełczewski Józef 123, 130
Kinga, bł. 91, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 246, 247, 248, 249, 252, 253, 254, 257, 258, 259, 260, 271
Kirschanek Walerian 184, 185, 195
Kirszbaum Dawid 159
Klein Piotr 187, 195
Klejdysz Stefan 195
Klemensiewicz Szymon 34
Klimowski Stanisław 338
Klose Fryderyk 181, 192
Klose Renata 181, 192
Kluszewski Wojciech 130
Kluzek Mieczysław 345, 347
Kłak Andrzej 195
Kłak-Ambrożkiewicz Marta 362

Kłapa Klemens 162
Kmieciński J. 285, 301
Kmita Dobiesław 259
Knobloch Bernard 155, 161, 167
Koczwara Jarosław 195
Kolasa Edward 210
Kolasa Ignacy 150
Kolasa Karol 158, 162
Kolasa Krystyna 127, 285
Kolasa Ludwik 150
Kolasa Tomasz 150
Koller Mathias Fortunat 48
Kołeczek Wincenty 195
Konarski Marian 40
Konopka Marianna 192
Konopnicki Jan 35
Kopacz Aleksander 163
Kopacz Magdalena 362, 363, 365
Kopernik Mikołaj 273
Köppel Franciszek 184, 195
Korczak Władysław 195
Kordecki Jan 162
Kordula Józef 195
Korneccy 56
Kornecki Marian 30, 47, 60, 76, 80, 98, 258, 259, 364
Kornecki Michał 155, 161, 166
Kornecki Piotr 270
Korpal Tadeusz 92, 114, 116, 360
Kosiba Feliks 163
Kostecki Teofil 152
Koszucka Katarzyna z Jaźwieckich 26
Koszucki Sebastian 26
Kościelniak Wacław 195
Kot Maria 193
Kot Wojciech 195
Kottan Franciszek 179
Kotula Adam 94
Kowalczyk Maria Anna 193
Kowalczyk Paweł 175
Kowalski Ludwik 9, 107, 242, 245, 248, 250, 253, 258, 259, 267, 269
Kowalski Michał 151
Kowalski Tadeusz 195
Kowarzyk Józef 155, 156
Kozik Jakub 195
Kozłowska–Budkowa Zofia 9, 11
Kozłowski Edward 195
Kozłowski J. K. 292, 296, 301
Krakowski Piotr. 61, 94
Kramkowski, właściciel lwowskiej firmy handlowej 36
Kranz Józef 161
Krasiński T. 267, 272
Krasnowolski Bogusław 30,31
Krasny Piotr 47, 49
Kraszewski Józef Ignacy 73
Kreis Ferdynand 184, 195
Kreza Jan 184, 195
Krępiec M. 334
Kriesche Franciszek 184, 187, 196
Król Anna 71-73
Kruczkowski Konstanty 156
Krupka Sebastian 26, 78
Krupka Wojciech 26
Kruszyna Henryk 196
Kruszyński Tadeusz 109
Krzużak Stanisław 196
Krzysiak Franciszek 185, 191, 196
Krzysiak Jan 193
Krzysiak Piotr 184, 193, 196
Krzyżak Antoni 196
Ksawery Franciszek syn Augusta III, króla polskiego 130
Książek Mieczysław 8, 12
Księżarski Feliks 96
Kubicki Józef 150
Kubicki Kazimierz 183
Kubik Krzysztof 127
Kuc Teresa 358,362,364,366,367
Kuc Witold 359
Küchler Emil 231
Kuczera Edmund Karol 193
Kuczera Franciszek 193
Kuczera Helena Marianna 193
Kuczera Józef 184, 185, 188, 193,196
Kuczera Maria Teresa 193
Kudela Franciszek 196
Kuhn Ferdynand Fryderyk 95, 96
Kulesza I. 97
Kulik Feliks 179, 196, 198
Kunde Wilhelm 226, 230
Kunegunda zob. Kinga
Kunert Zygmunt 196
Künstle Karl 111
Kuntz Józef 88
Kupiec Jan 196
Kurek Józef 162
Kurowski Marcin 25, 102
Kurowski Piotr 348, 349, 351

Kurowski Robert 118, 119, 126, 127, 128, 283, 285, 286
Kurpielscy 147
Kurycki, górnik kopalni wielickiej 263
Kuś Józef 196
Kwarz Barbara 192

Lachman Antoni 156
Lachowicz Florian 25
Lanci Franciszek Maria 61
Landau Zygmunt 210, 225, 228
Langerowie 270
Lasatowicz Antoni 161, 175
Laskowski Józef 163
Lebzeltern Maciej 34, 35, 120, 121, 123, 127, 128, 129, 137, 139
Ledóchowski M. kardynał 252
Lehr Ferdynand 152
Leitmner Dariusz 196
Lenartowicz Teofil 71, 72, 73, 74, 114
Lenczowski Józef 196
Leon XIII, papież 252
Lepiarczyk Józef 31
Leszczyński Kazimierz 213
Lewiński Michał 196
Lill von Lilienbach Josef 95, 136, 180
Lipiński Wacław 124
Lipowicz Jan 146
Lipowicz Józef 146
Lipowiczowie 147
Lipska Anna 244
Lipski Jan Aleksander 8, 17, 18
Liske Xavery 262
Lisowski Franciszek 253
Liśkiewicz Wojciech 155
Litwińska-Jantonowa Kamila 215
Löffelholtz Samuel 158
Lubieniecki Jan Paweł, stolnik Ziemi Dobrzańskiej 264
Lubomirski Stanisław 250
Ludwik XVI, król Francji 124

Łabęcki Hieronim 128, 264
Łaś Tadeusz 8, 11, 12, 103
Łempicki Seweryn 154
Łętowski Ludwik. 8
Łopatkiewicz P. 70
Łoza Stanisław 52, 54
Łubieński Kazimierz, biskup 8, 16, 17, 18, 20, 21, 23, 78
Łukasik Marian 196
Łukaszewicz Lucjan, ksiądz 364
Łuszczkiewicz Michał 154, 173
Łuszczkiewicz Władysław 46, 91, 61

Macharski Franciszek, kardynał 362
Machnik Jan 319
Maciejowski Bernard 107, 244
Madajczyk Czesław 216
Magiera Stanisław 163
Majchrzak Zdzisława 362
Major F. 232
Maksymilian I, cesarz Rzymski Narodu Niemieckiego 130
Malinowski Franciszek 196
Mallery van Karel 83
Małachowska Helena 71, 73
Małachowska Rozalia ze Świdnickich 71
Małachowski Jan Nepomucen 71
Marcin IV, papież 240
Marek Karol 35
Maria Anna, arcyksiężna austriacka 130
Maria Antonina, królowa Francji 124
Maria Elżbieta, arcyksiężna austriacka 130
Maria Teresa, cesarzowa Rzymska Narodu Niemieckiego 48, 130, 174
Markiewicz Bronisław, ksiądz 163
Markowski Ignacy 117, 122, 124, 129,179, 200, 344
Markowski Jan 156, 156, 158
Markowski Józef 267
Masłowski Ryszard 362
Matczyński Marek 43
Matejko Jan 90, 91, 114, 116, 270, 273, 362
Matoga Marek 196
Mauquoy-Hendrickx M. 81
Mazanek Jakub 155, 156, 158
Mazur Aleksandra 359, 362, 363, 366
Mazurkiewicz Antoni 154, 155, 166, 169, 170,173
Mazurkiewiczowa Anna 173
Mąkolska Kunegunda 93
Mąkolski Jakub Jaxa 93
Melbechowska-Luty Aleksandra 71
Męka Franciszek 196
Męka Roman 196
Michalik Stanisław 162, 196
Michalska Helena 174
Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 107, 248, 257, 269

Michał Rusinek 350
Mickiewicz Adam 173, 189
Miczyńska Kazimiera 231
Miczyńska Maria 173
Miczyński Zygmunt 173
Mielec Franciszek 207
Mielec Jan 221
Mierkowic, górnik w kopalni soli w Wieliczce 263
Międzobrodzka Małgorzata 60, 143, 177, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 366
Mikoletzky Hannes Leo 130
Mikołajczyk Stanisław 215
Mikołajska Ewa 61
Milich Jan 196
Milich Władysław 196
Milli Jakub 196
Miłobędzki Adam 41, 55
Miszke Sylwery 188
Młynek Ludwik 7, 13, 39, 40, 45, 56, 63, 68
Młyński Stanisław 196
Młyński Wojciech 156
Moisan Krystyna 75, 78, 105
Molenda Remigiusz 362, 364
Möller Fabian 83
Momot Mateusz 150
Mondererowie 226
Moniuszko Stanisław 190
Morawski Józef 163, 173, 175
Morawski Stanisław 163, 173, 175
Morsztyn Aleksander 249, 260
Morsztyn Barbara 53
Morsztyn Barbara z Moskorzowskich 17, 41, 42, 103
Morsztyn Florian 128
Morsztyn Jakub Władysław 264
Morsztyn Jan Kanty 18
Morsztyn Ludwik 42
Morsztyn Stanisław z Raciborska 43
Morsztyn Walery 52
Morsztyn Władysław 17
Morsztyn Władysław z Raciborska 41, 42
Morsztynowie 16, 50
Moskal Piotr 268
Moskorzewscy 50
Mosler Józef, ksiądz 36
Müller Antoni 118, 129, 182
Müller Wincenty 185
Müllers B. 346
Mulniański Franciszek Serafin 87
Muszyński Jan 9, 25,26
Mutka Wojciech 153, 155
Myszczyszyn Marcin 188
Myszczyszyn Wojciech 153
Nagel Krzysztof 196
Najder Antoni 149, 173
Najdus Walentyna 144
Nalepa Adam 196
Nalepa Zbigniew 196
Napierkowski A. 187
Nędza Klemens 208
Nędza Marian 339, 351, 357, 349
Nicoledon Józef 35
Niedzielski Teofil 156, 156
Niesiołowski Józef 31, 42, 94, 95, 97
Nigrin Gustaw 193
Nigrin Kazimierz 193
Nigrin Mieczysław 188, 193,184, 196
Nigrin Wanda 193
Nigrin Władysław Jan 193
Nilson Johann Esaias 120, 122, 123, 124, 179, 346
Nizieński Jan 159, 161
Nizieński Piotr 154, 157, 166, 169, 170, 172
Nodzeński Karol 153
Nodzyńscy 147
Nodzyński Antoni 150
Nodzyński Józef 150
Nodzyński Karol 147,
Nodzyński Władysław 149
Nodzyński Władysław 158
Nowak Antoni 156
Nowak Jan 196
Nowak Józef 162
Nowak Z. 88
Nowicki, pracownik warsztatów samochodowych w Wieliczce 219
Nowobilski Józef Andrzej 48, 364

Obodziński Wojciech 163
Obrocht Józef 163
Ochniak Klementyna 7, 29, 32, 115, 357, 366, 367, 358, 359, 367
Ochoński Franciszek 196
Ochoński Jakub 175
Odrzywolski Sławomir 40, 49, 50
Ojczyk Stanisław 196
Okoński Stefan 175
Okoński Władysław 162
Olechowski Józef 27

Olejniczak Wiesław 196
Olesiński Ferdynand 91, 92, 114, 116, 267, 360
Olszewski Andrzej M. 62, 63, 66
Oprych Jan 196
Orda Napoleon 37
Orłowski Łukasz 85
Osieński Józef 151, 153, 155
Ossuchowski Henryk 210
Ostrowski Witold 168, 177
Osuchowski Stanisław 37, 70, 93, 102, 114, 116

Pabis Jan 253
Paczyński Wawrzyniec 163
Pagaczewski Julian 17, 41, 53
Pająk Kazimierz 236
Pajdak Irena 363
Palmowski Franciszek 196
Palmowski Karol 196
Palmowski Michał 208
Paltschak Clemens 220
Paluch-Staszkiel Krystyna Łucja 267
Pałczyński Wacław 155
Panek Jan 196
Pańków Stanisława 353
Papée Fryderyk 11
Pasiecznik Jan 87
Pasierb Janusz Stanisław 82, 83
Paszenda Jerzy 17, 30, 41, 53
Pätsch Jan Wolfgang 36, 59
Pauliczek Antoni 184, 193, 196
Pauliczek Stanisław 193
Paulischta Piotr 196
Paweł VI, papież 254
Paweł z Przemiankowa, biskup krakowski 240
Pawlik Karol 156
Pawlik Leonard 163
Pawlik Wawrzyniec 155
Pawlikowski, górnik 263
Pawłowska Iwona 203, 237, 357, 363, 366
Pazdoń Michał 196
Peithner von Lichtenfels Thaddäus 123, 134, 139
Pelikan Wacław 196
Pellegrini Marcin 44, 55
Peller Cecylia 192
Peller Jan 183, 192, 196
Peller Karol 192
Pergen von Johann 120, 137
Perlbergerowie 230
Perzanowski Zbigniew 353, 354,355
Pędracki Marian 156
Pflaster Bernard 160
Pianowski Zbigniew 12
Piasecki, komisarz rządowy 154
Piątek Ludwik 162
Piątek Stanisław 196
Piątkiewicz Tadeusz 222
Piątkowska Maria 173
Pichórz Zygmunt 196
Piech Jan 168
Piekosiński Franciszek11
Piera Małgorzata 357
Piesowicz Kazimierz 143, 145, 146
Piestrak Feliks 162, 187, 261
Pietras Włodzimierz 196
Pietrzyk Zdzisław 78
Pilgram Franz Antoni 48
Piola Józef 54
Piotr z Olesna 13
Piotrowicz Józef 7, 10, 11, 14, 118, 121, 126, 258, 262, 334, 335, 337, 348, 350, 351, 355, 358, 359, 361, 362, 363, 364, 368
Piotrowski Antoni Tomasz 20
Piotrowski Kazimierz 222
Piotrzkowski Jan 163
Pirowski Władysław 196
Pius VII, papież 109
Pius X, papież 254
Pius XII, papież 254
Platzer, szef warzelni i warsztatów w Wieliczce 219
Plewnia Tomasz 260
Płoch Franciszek 163
Pochwalski Józef 39, 46, 88
Pochwalski Kasper 196
Pochwalski Wincenty 196
Podlecki Janusz 340, 341, 343, 346, 351
Podobiński Kazimierz 360
Podstolak Ludwik 196
Polakiewicz Kazimierz 156
Poplatek Jan 53
Porębski Łukasz 77
Porębski Piotr 151
Postel Maurycy 188
Potocka, hrabina 172
Potocki Andrzej, hrabia 172
Pozzi Franciszek 95
Pracuch Wojciech 197
Prajzner Kazimierz 197
Prasiel Leopold 197

Prażmowski Mikołaj 17
Prezentkiewicz Franciszek 32, 81
Prószyńska Z. 53, 95
Pruszcz Piotr Hiacynt 8
Pruszyńska Z. 53
Prząda Danuta 63, 67
Przędzik Jakub 146
Przepolski Ludwik 197
Przerębski Władysław 43
Przędzikowie 147
Przyboś Kazimierz 55
Przybylski Jan 197
Przychocka Anna 94
Ptak Władysław 197

Raczek Celestyn 184, 185, 188, 189, 197
Radzimski, jezuita 247
Radziwiłł Jerzy, kardynał 8, 245
Rafael Santi 85
Rajzman Arie 229
Rajzman Zeev 229
Ramza Ludwik 156, 170
Ramza Sebastian 155
Reden Fryderyk 134
Reguła Kazimierz 289, 290, 293, 298, 321, 335, 358, 359, 361
Reiner Otman 228
Reszczeński Jakub 155
Rewski Zbigniew 38
Ricci Stefan 95
Rojek Leon 197
Rospond Maciej 210
Rossig, burmistrz Wieliczki w czasie okupacji niemieckiej 207, 227
Rossowski Władysław 270
Rozborski, komisarz powiatowy 154
Rozwadowski Karol 175
Rożek Michał 27
Rusinek Magdalena 338, 350
Rusinek Michał 338
Rutka Albin 197
Rybicki Andrzej 152, 197
Rychter Franciszek 155
Rychter Jędrzej 151, 152, 153
Rydzewski Jacek 290, 294
Ryszkiewicz A. 83, 84, 94
Rzepecki Franciszek 185, 197
Rzepecki Józef 184, 197
Rzepecki Stefan 197
Rzepka Leszek 31, 34, 35, 36, 358, 359

Sadowski Jerzy 197
Sakran Tomasz 16
Salat Salomon J. 232, 360
Salomea, bł. 244
Samsonowicz Henryk 343, 347
Sanna Ambroży 254
Sapiński Adam 162
Sapiński Marceli 162
Sarecki Roman 197
Sassoferato Giovanni Selvi 107
Schabse Herbst 161
Scheller Zygmunt 197
Scheuring Elżbieta 205
Schinagel Cyryl 223
Schindler Ferdynand 184, 197
Schmidt Esther 94
Schmidt Henryk 154, 155, 173
Schmidt Samuel 94
Schmidt-Pospuła Maria Dorota 273, 277, 364
Schneider Mozes 159
Schnelrad Gotfryd 101
Schoeneft Józef 168
Schongauer Albertin Marcin 65
Schretter Jan 192
Schubert Awit 337, 350
Schubert Dorota 192
Schwarcenberg-Czerny Michał 43
Schwartz Karol 47
Schwenk Filip 175
Seeling von Saulenfels Antoni 34, 126, 127, 134
Seeling von Säulenfels Raimund 121
Seifter Fritz 224
Selbiger Chaskl Feiwer 161
Semkowicz Władysław 353
Sendler Adolf 197
Serafin Mikołaj 259
Seweryn Henryk 197
Seykotta Maciej 37
Seykotta Maciej Alojzy 32, 33, 36, 47, 49, 102, 106, 109, 111, 265
Shulamit Nessel 231
Siedlar Henryk 100
Siemieński Lucjan 72
Siemiginowski Jerzy Eleuter 84
Siess Bronisław 197
Sikora Hieronim 197
Sikora Józef 150
Sikora Stanisław 197
Siostrzonek Adolf 39

Skawiński Wincenty 150
Skoczylas Lech 100
Skoczylas Stanisław 188
Skotnicki Michał 95
Skowronek Zbigniew 197
Skórkowski Karol 89
Skrzypczak-Kręcina Janina 362
Skrzypek Franciszek 197
Skubisz Marek 7, 32, 357, 358, 359, 361, 362, 363, 364, 367
Skulimowski Mieczysław 224, 225, 226, 227, 228, 229, 273, 274, 275, 276, 277, 364
Sławińska Elżbieta 181
Słotwiński Konstanty 162
Słowik Jan 207
Słowik Stanisław 222
Smetana Karol 184, 197
Smrokowscy 147
Smrokowski Jędrzej 146
Smrokowski Maciej 147
Smuglewicz Franciszek 88
Sobieski Aleksander 8
Sobieski Konstanty 8
Soboleski Marian 254
Sohn J. N. 185
Soja Jan 197
Solski Stanisław 17, 41, 52-54
Sołtyk Kajetan 9, 20, 21, 24, 32
Sołtyk Stanisław 95
Sosenko Bożena 363
Sosenko Marek 348, 349, 363
Sosin Klemens 40
Sosiński, muzyk w wielickiej orkiestrze salinarnej 179
Souczek Franciszek 184, 185, 188, 193, 197
Spławiński Józef 153, 154, 171
Sroczyński Leonard 197
Sroka Albin 87
Sruczyk Mathias 98
Stachowicz Michał 86, 87, 269
Stachowicz Teodor Baltazar 86, 88, 114, 116
Stadnicki, hrabia 252
Stahl, muzyk w wielickiej orkiestrze salinarnej 187
Stanetti Dionysius 133, 136
Stanisław August Poniatowski, król polski 27
Starowicz Michał 197
Stasik Jan 163
Stehlik Edward 61, 93, 96, 97
Stehlik Zygmunt 61
Stein L., muzyk w wielickiej orkiestrze salinarnej 134
Stelmach Laurenz 151
Stępniowski Kazimierz 22
Stipka Franciszek 150
Straub Wolfgang 102
Strzelecka Anna 354
Stwosz Wit 66, 74
Sulikowski Jan 152
Sulimirski Tadeusz 288
Suszak Katarzyna 193
Suszycki Remigiusz, archidiakon krakowski 8
Suwarow, książę 180
Suworow, generał 267
Syryjczyk Tadeusz 365
Szablowski Jerzy 31
Szafraniec Beata 75, 78, 105
Szarota Tadeusz 215, 223
Szczeklik A. 280
Szczepkowscy 147
Szczerbiński Bolesław 99
Szczygielski Stanisław 9
Szczypkowska Leona 148
Szczypkowski Jędrzej 147
Szembek, jezuita 247
Szembek Michał 89
Szlezacsek Katarzyna 192
Szontagh Andrzej 36
Szubert Awit 40
Szusterman Józef 161
Szwaczek Józef 163
Szybiński Zbigniew 233
Szybowicz Adam 290
Szybowski Karol 163
Szychowska-Krępiec E. 334
Szydlak Michał 150
Szyszkowski Marcin 8, 16 23

Śladecki Dariusz 267
Śliwa Józef, ksiądz 40
Ślusarczyk Stanisław 158
Ślusarz Józef 160
Świebocki Henryk 364
Świerczewski Mieczysław 39, 40
Świerczyński Floryan 155
Świerkosz Janusz 197
Świeykowski Emanuel 72
Świętochowski Robert 108
Świszczowski Stefan 8, 9, 12, 13, 15, 47

Taborski Ignacy 156, 168
Taszycka Maria 80
Teolog Stanisław 246
Tetmajer Jan 270
Tetmajer Włodzimierz 91, 267
Thuma Jan Nepomucen 183, 185, 192, 197
Thuma Tomasz 192
Tiefenbruner Efraim 155, 161
Toczek Władysław 197
Tolmayer Antonina 181
Tomkiewicz Andrzej 35
Tomkiewicz Władysław 83, 84
Topornicki Wiesław 365
Trebello Pakosz 53
Treter Maciej 242, 269
Treter Stanisław 250
Tricius Jan 84
Trzebicki Andrzej 8, 52, 78
Tschudi Karol, baron 35
Turek Klemens 197
Turek Piotr 149
Twardowski Stanisław 40
Tworzydło Barbara 362,363
Tylman z Gameren zob. Gameren Tylman
Typrowicz Władysław 143,145

Uhryński Henryk 365
Ulanowski Antoni 184, 197
Ulrich 212
Unterweiser Aron 159

Vernier von Wenzel 127
Vogler Henryk 204, 205, 226, 230

Wächter Otto 210
Wacławik Michał 162
Waga Mieczysław 192, 194, 197
Wakulski Michał 197
Walczy Łukasz 7, 9, 12, 13, 21, 22, 27, 31, 70, 75, 78, 84, 93, 103, 104, 110, 117, 122, 123,127, 129, 133, 137, 141, 243, 250, 253, 258, 262, 357, 358, 359, 364, 367, 368
Walenta Maria 193
Walicki M. 83, 84
Walosik Tadeusz 208
Walter H. 37, 47
Wałęga Leon 253, 254
Wałkowiński Karol 150
Wandas Józef 197
Wappner Lorenz 121
Warzecha Wiktoria 193
Wasserberger Gabriel 161, 167
Wąsik Józef 197
Weck, dowódca niemieckiej Służby Specjalnej w Wieliczce 209
Weinberger Anschl 161
Werdum Ulryk 262
Wessel Teodor 130
Węgrzyn Stanisław 197
Wiązownicki Franciszek 155, 161, 167, 175, 177
Widomski Franciszek 33, 93, 99, 180, 193, 206, 210, 221, 222, 230
Widomski Jakub 150
Widomski Ludwik 154, 155, 157, 161, 162, 167, 170, 173, 177
Wielgus W. 364
Wierix Hieronim, niderlandzki grafik 81
Wierzbicki Remigiusz 357,367
Wiewiórka Janusz 118, 121, 126, 128, 134, 136, 283, 285, 286, 357, 358, 359, 368
Wilkowa Lidia 72
Wimmer Jacob 161
Windak Józef 197
Windakiewicz Edward 265, 266
Windakiewicz Erazm 147, 154
Windakiewicz Ludwik 147, 149
Windakiewicz Władysław 210
Windakiewiczowie 147
Witkowska M. H. 240, 245, 251
Witkowski Józef 197
Witos Wincenty 191
Włodarczykowie 147
Władysław, król Węgier 18
Włoch Marek 197
Włoch Tadeusz 197
Włodarczyk Helena 173
Włodarczyk Tekla 147
Włodkowski Adam 249, 260
Wnuk-Nazarowa Joanna 357, 369
Wodzicki Ignacy 261
Wodzicki Wawrzyniec 23
Wojciechowski Ignacy 37, 100
Wojciechowski Teofil 118, 131, 132, 135
Wojnarowski Walenty 156, 161
Wojtoń Jan 197
Wolańska Agnieszka 347
Wolarski Jan 197
Woźniak Stanisław 197

Wódka Boj Stanisław 77
Wroński Tadeusz 208, 209, 211, 215, 216
Wróblewska Izabella 279, 281, 364
Wrześniak Ludwik 175
Wymiatałek Jan 153, 154, 155, 157, 161, 167, 170, 173
Wyrozumski Jerzy 248

Zagajewski Bogusław 361
Zalejski Franciszek 175
Zalejski Leon 175
Zalewska Katarzyna 75
Zalewski Franciszek 175
Załęski Stanisław 244
Załuski Andrzej Stanisław 8, 16,18
Zapiór Stanisław 175
Zawodny Jan 151
Ziegler Wiktor Tomasz 36
Zięba Marianna c. Wojciecha 62
Zięba Roman s. Wojciecha 62
Zięba Wojciech 61, 62
Zimler Józef 184, 197
Zwolakowa M. 211

Żak Teresa 193
Żaki Andrzej 288, 294
Żmudziński Jerzy 63, 64, 67
Żukiewicz K. 107
Żurowski J. 287, 288
Życiński Józef 254

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA
Printed in Poland
Nakład 400 + 20 nadb. Druk: Drukarnia DEKA – Kraków, ul. Golikówka 7

ISSN 0137-530X